

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI



TOM LXXXI • KRAKÓW • MMXV

ROCZNIK KRAKOWSKI

SOCIETY OF THE FRIENDS OF THE HISTORY
AND MONUMENTS OF KRAKÓW

KRAKÓW YEARBOOK

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA

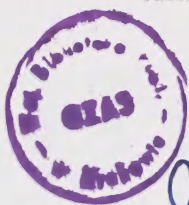
ROCZNIK KRAKOWSKI

REDAKTORZY:
JERZY WYROZUMSKI, JACEK PURCHLA



TOM LXXXI • KRAKÓW • MMXV

Olga Dyba, Grażyna Lichończak-Nurek, Jan M. Małecki, Adam Małkiewicz, Áron Petneki,
Jacek Purchla, Jerzy Wyzumski, Marek Zgórníak



Sekretarz

Olga Dyba

Adres redakcji

ul. Św. Jana 12, 31-018 Kraków

Redaktor wydawnictwa

Wanda Lohman

Tłumaczenie streszczeń na język angielski

Piotr Pieńkowski

Publikacja dotowana przez Urząd Miasta Krakowa



© Copyright by Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa,
Kraków 2015

Printed in Poland

ISSN 0080-3499

Wersja pierwotna czasopisma jest wersją papierową

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 2015

Obj.: ark. wyd. 24,5; ark. druk. 36,5; nakład 300 egz.

DTP: Pracownia Register

JERZY WYROZUMSKI

JAN DŁUGOSZ. W 600-LECIE URODZIN*

Związek Jana Długosza starszego z Krakowem nie wymaga uzasadnienia, skoro całe swoje dorosłe życie, 52 lata na 65, które przeżył, spędził właśnie w Krakowie. Tu odbył studia uniwersyteckie, co prawda nieuwieńczone żadnym stopniem akademickim, tu wszedł na służbę biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, którego był sekretarzem, powiernikiem i zarządcą dóbr, tu został kanonikiem kapituły katedralnej, wychowawcą synów królewskich i dyplomata, tu atmosfera środowiska władzy kościelnej i świeckiej uformowała go jako wielkiego patriotę i historiografa, tu tworzył swoje dzieła, które miały się stać miarą dla kandydatów do panteonu narodowego, tu zamknął swoje pracowite życie i tu wszedł na wysoki piedestał niezwykle owocnego życia po życiu.

Gniazdem rodzinnym Długoszów, legitymujących się herbem Wieniawa, było Niedzielsko w Ziemi Wieluńskiej¹. On sam przyszedł na świat w Brzeźnicy w Ziemi Sieradzkiej, gdzie jego ojciec, zapewne za zasługi rycerskie w wielkiej wojnie z zakonem krzyżackim 1409–1411 r., zwłaszcza w bitwie pod Grunwaldem, otrzymał miejscowe niegrodowe starostwo. Naukę szkolną rozpoczął – jak

poświadcza anonimowy jego „Żywot”² – w szóstym roku życia w Nowym Mieście Korczynie, gdzie za jakieś inne zasługi ojciec jego otrzymał w dzierżenie tzw. podrzęctwo korczyńskie z zamkiem i gdzie zwykli byli się zatrzymywać królowie w drodze z Krakowa do Sandomierza czy z Sandomierza do Krakowa. Tu miał nasz bohater potopić w bagnie swoje zabawki, aby tym gorliwiej mógł się oddawać nauce szkolnej. Jego pilność w sposób przesadny przedstawia wspomniany już „Żywot”³. Miał pobierać nauki w innych jeszcze szkołach, w miarę jak rodzina zmieniała miejsce pobytu⁴, zanim w trzynastym roku życia, w 1428 r., immatrykulował się w Uniwersytecie krakowskim⁵.

Co wyniósł z domu rodzinnego? – Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest ani łatwa, ani nie rokuje całkowitej wiarygodności. Ale postawić je trzeba. Podniósłbym trzy elementy wyposażenia duchowego ukorzenione jeszcze w jego dzieciństwie. Była to – jak wolno domniemywać – tradycja rycerska, która oddziaływała silnie na jego wyobraźnię i osadzony w niej swoisty patriotyzm, który manifestował się najmocniej i sprawdzał w tamtym czasie w zbrojnej konfrontacji Polski z państwem zakonnym w Pru-

* Rok 2015 został ogłoszony przez Sejm RP „rokiem Jana Długosza”. Z tej racji Wydział Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa postanowił przypomnieć postać ojca historiografii polskiej tym oto wykładem na dorocznym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa w dniu 31 marca 2015.

¹ Podstawowym źródłem informacji o życiu i dokonaniach wielkiego historiografa jest wciąż niezastąpione dzieło: Michał Bobrzyński, Stanisław Smolka, *Jan Długosz. Jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893. Reprint tego dzieła ukaże się w roku bieżącym nakładem Polskiej Akademii Umiejętności. Zob. też Jerzy Wyrozumski, *Jan Długosz i jego twórczość*, „Ziemia Częstochowska”, t. XIV, 1984, s. 15–26.

² *Vita Ioannis Dlugosch senioris canonici Craciviensis*, wyd. Mieczysław Brożek, Warszawa 1961, s. 29 „... oblectamentorum puerilium instrumenta, quibus usque ad eam diem inter aequales operam dederat, in proximam paludem abiecit...”.

³ Ibidem, s. 29/30: „surgebat cum paedagogo ante diluculum et a ianitoribus arcis, quando preces parum efficaces erant, gemitu et lacrimis exitum ad scholas impetrabat”.

⁴ Ibidem, s. 30: „Post paternam in eo loco praefecturam diversis in oppidis diligentem operam grammaticae praeibuit”.

⁵ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, wyd. Antoni Gąsiorowski, Tomasz Jurek, Izabela Skierska, t. I, Kraków 2004, s. 140: „Johannes Johannis Dlugossii de Niedzielsko solvit 1 fertonem”, semestr letni 1428 r.

sach. Jej kulminacji nasz Jan Długosz wprost nie doświadczył, skoro urodził się już po niej, ale tradycja wielkiej wojny musiała być u Długoszków żywa i nie pozostała bez wpływu np. na opis bitwy pod Grunwaldem w głównym dziele wielkiego historiografa. Z domu rodzinnego wyniósł on też zapewne ową zapobiegliwość o sprawy gospodarcze i bytowe, typową w tamtym czasie dla całej warstwy rycerskiej czy szlacheckiej, która właśnie w czasach Długosza niezwykle ofensywnie wydzieriała zarówno miastom, jak też królowi, najbardziej intratne agendy gospodarcze. Trzeci element to religijność, która go zawsze cechowała, a także zabobon widoczny np. w imieniu Jan, które nosił ojciec naszego historiografa, on sam, jego młodszy brat, również kanonik kapituły katedralnej, a nadto – jeżeli wierzyć „Żywotowi” – pozostali jego bracia. A było tak, że gdy po pierwotnym synu rycerza z Niedzielska noszącym – jak ojciec – imię Jan, przyszli na świat dwaj kolejni synowie, którym nadano inne imiona i obaj we wczesnym dzieciństwie zmarli, wszyscy następnicy: nasz Jan historiograf i jego młodszy brat, kanonik kapituły katedralnej, a także dziesięciu jeszcze braci, otrzymali imię Jan⁶.

Trzeba by z kolei postawić pytanie, co dał naszemu Janowi Długoszowi Uniwersytet krakowski, w jakim stopniu uformował jego osobowość. – Odpowiedź, równie trudna, musi się opierać na kilku przesłankach. Studiował trzy lata. Na pewno nie wyszedł poza sztuki wyzwolone, bowiem nie uzyskał w ich zakresie żadnego stopnia uniwersyteckiego. Mamy prawo natomiast się domyślać, że zetknął się w toku studiów z mistrzami, którzy mogli zainspirować jego zainteresowanie historią, a w każdym razie przyczynić się do jego formacji intelektualnej jako historyka. Ci dwaj mistrzowie to Jan z Dąbrowki i Sędziwój z Czechła.

Jan z Dąbrowki był starszy od Jana Długosza o około 15 lat. W 1421 r. uzyskał bakalaureat sztuk wyzwolonych, a w 1427 r. był już mistrzem tego fakultetu. Pomijając dalszą jego karierę na Uniwersytecie krakowskim, gdzie po trzech dziesiątkach lat doszedł do doktoratu teologii, zatrzymam się na jego roli jako nauczyciela retoryki, należącej do trywialnego programu nauczania. Jan Długosz musiał być bowiem jego słuchaczem. Nie byłoby w tym nic osobliwego, gdyby nie okoliczność, że Jan z Dąbrowki – jako jeden z pierwszych w skali historii uniwersytetów europejskich – wprowadził do nauczania uniwersyteckiego, w ramach retoryki, historię ojczystą. Nauczanie to polegało na kome-

ntowaniu *Kroniki polskiej* Mistrza Wincentego Kadłubka⁷. W wykończonyj formie pisanej komentarz Jana z Dąbrowki powstał w połowie lat trzydziestych, kiedy też powielano go dla celów edukacyjnych⁸, ale powstawał na pewno etapami i wyrastał z komentarza ustnego, zważywszy, że do jego celu autor zebrał sporo źródeł, których nie znał i nie mógł znać Mistrz Wincenty. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że to właśnie Jan z Dąbrowki był pierwszym inspiratorem szerszych zainteresowań historycznych Jana Długosza.

Z wymienionym wyżej Sędziwojem z Czechła zetknąć się musiał Jan Długosz w analogicznych uniwersyteckich okolicznościach. Sędziwój był młodszy od Jana z Dąbrowki o około 10 lat i starszy od Jana Długosza o lat 5. Bakalarzem sztuk wyzwolonych został w 1426 r., a mistrzem na tym wydziale w 1429 r. W 1432 r. najprawdopodobniej już Kraków opuścił, skoro został wówczas kanonikiem gnieźnieńskim⁹. Wiadomo, że Długosz go znał, bowiem w latach późniejszych odwiedzał go w wielkopolskiej Kłodawie już jako mnicha w tamtejszym klasztorze kanoników regularnych. Najprawdopodobniej poznał go w czasie uniwersyteckich studiów. Wprawdzie na wydziale sztuk wyzwolonych Sędziwój wykładał astronomię, która należała do systemu kwadrywalnego, ale nie to było najważniejsze. Na uwagę zasługuje natomiast zainteresowanie Sędziwoja przeszłością. Pozostawił on bowiem po sobie największą, liczącą około 100 jednostek, kolekcję źródeł historycznych, skopiowanych w jednym kodeksie, zwanym Kodeksem Sędziwoja, a przechowywanym w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie (nr 1310).

Jest zatem duże prawdopodobieństwo, że ze swoich studiów uniwersyteckich Jan Długosz wyniósł pewne inspiracje zainteresowania przeszłością. Miały one jednak zaowocować już w innych życiowych okolicznościach i z innych pobudek. Z całą pewnością jednak osiągnął w ich toku znaczny stopień sprawności w zakresie języka łacińskiego i umiejętności posługiwania się nim w piśmie. Bez tego nie mógłby trafić w wieku zaledwie lat szesnastu,

⁷ Marian Zwiercan, *Komentarz Jana z Dąbrowki do Kroniki mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem*, Wrocław 1969.

⁸ Wydanie krytyczne komentarza: Jan z Dąbrowki, *Komentarz do Kroniki polskiej mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył Marian Zwiercan przy współpracy Anny Zofii Kozłowskiej i Michała Rzepieli, *Monumenta Poloniae Historica*, nova series, t. 14, PAU, Kraków 2008.

⁹ Wojciech Drelicharz, *Sędziwój z Czechła*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 36, s. 394–399.

⁶ *Vita Ioannis Dlugosch*, s. 28.

na dwór biskupi Zbigniewa Oleśnickiego w charakterze pisarza. Można by tu zapytać, co go skłoniło do przerwania studiów. Być może motywowały go sprawy bytowe, co sugeruje „Żywot”. Gdy bowiem zaczynał studia, mógł zamieszkać w Bursie Bogatych (*Bursa Divitum*). W toku jego studiów ojciec ponownie się ożenił. Macocha – jak informuje „Żywot” – skąpiła środków na jego edukację¹⁰. Musiał się więc sam zatroszczyć o swój los, być może zamieszkał nawet wówczas w Bursie Ubogich (*Bursa Pauperum*). Ale mogła tu też zadziałać perspektywa nieprzeciętnej kariery, a mogły go też motywować oba te czynniki łącznie.

Jeżeli wierzyć przekazowi anonimowego „Żywotu”, na służbę u biskupa krakowskiego wszedł Jan Długosz z inspiracji własnej, a dzięki rekomendacji swojego ojca¹¹, który był niewątpliwie znanym i cenionym rycerzem. A stać się to musiało po trzyletnim okresie jego studiów uniwersyteckich, w 1430 lub 1431 r. Podjął obowiązki pisarza, ale – znów według tej samej tradycji – rychło stał się sekretarzem i powiernikiem biskupa, a także zarządcą jego substancji majątkowej; w tej roli miał pozostawać przez 22 lata¹², do śmierci wielkiego dostojnika kościelnego i męża stanu (1455). Oznacza to, że ten szczególny status Jana Długosza u biskupiego boku miał swój początek rychło, bo już w 1433 lub 1434 r. I tak musiało być istotnie, skoro już w 1436 r., gdy przyszedł historiograf osiągnął zaledwie święcenia subdiakonalne¹³, powołał go wielki jego protektor na kanonika kapituły katedralnej¹⁴. Dodajmy, że do święceń kapłańskich doszedł dopiero w 1440 r.¹⁵

O tej szczególnej roli Długosza przy biskupie świadczy również okoliczność, że został jednym z wykonawców jego testamentu¹⁶.

Nie wchodząc w szczegóły tego pola działalności naszego historiografa, pragnę zwrócić uwagę na trzy okoliczności, ważne dla jego formacji intelektualnej historyka. Po pierwsze, jako sekretarz Zbigniewa Oleśnickiego i zarządcą jego dóbr biskupich zarejestrował on i opisał te dobra, a dokonał tego – jak sam poświadcza – w 1440 r.¹⁷. Opis ten niestety zaginął, ale gdy po 30 latach Długosz do sprawy powrócił¹⁸ i opisał z kolei dobra kapituły krakowskiej, kościołów kolegiackich i parafialnych oraz uposażeń klasztornych diecezji krakowskiej (*Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*), często na tamten opis sam się powoływał. Jeżeli miał on podobną konstrukcję jak ów późniejszy, musiał w nim być obecny wątek historyczny. Po drugie, rzecz, którą należy mocniej podkreślić, dotyczy jego opinii własnej na temat tych inspiracji, które prowadziły go ku czynnemu uprawianiu historii. Otóż w tzw. Liście dedykacyjnym do największego swego dzieła, dziejów Polski (*Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*), napisał pod adresem Zbigniewa Oleśnickiego: „Ty bowiem z nadzwyczajną miłością, która kazała ci pragnąć unieśmiertelnienia dziejów ojczystych, tego jednego przede wszystkim prośbą i rozkazem domagałeś się ode mnie, a zarazem dostarczałeś wiernym opowiadaniem i w prywatnej rozmowie materiału do tworzenia, w sprawach, które zdarzyły się za twoich czasów”¹⁹. Wreszcie po trzecie, trzeba podkreślić, że wprawdzie za życia swego protektora nie poszedł Jan Długosz za owym jego przesłaniem zbyt daleko, ale podjął niezwykle zadanie dokumentacyjne w postaci opisu chorągwi krzyżackich zdobytych głównie pod Grunwaldem, a także w paru innych bitwach, które to chorągwie ozdobiły katedrę wawelską. A mianowicie w 1448 r. powstało z inicjatywy i na koszt Jana Długosza, w jego współpracy z krakowskim malarzem cechowym Stanisławem

¹⁰ *Vita Ioannis Dlugosch*, s. 30: „Ceterum, cum necessaria sibi aegre subministrarentur, quippe quod pater illi difficilem novercam superinduxerat, coactus est vitae suae modum statuere”.

¹¹ *Ibidem*, s. 30/31: „Cui quidem cupiditati pater non solum non repugnavit, sed laudato filii ingenio diligentissime etiam et efficaciter episcopo commendavit”.

¹² *Ibidem*, s. 31: „Quibus rebus ea integritate et diligentia duobus et viginti annis praeffit”.

¹³ *Ibidem*, s. 35: „cum iam primum et vigesimum annum ageret, ... sacris subdiaconatus initiatus”.

¹⁴ Jan Długosz otrzymał kanonię w kapitule katedralnej krakowskiej z prebendą Węgrzce po arcybiskupie lwowskim Janie Rzeszowskim, który zmarł w 1436 r., *Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta*, wyd. Bolesław Ulanowski, Archiwum Komisji Historycznej AU, Kraków 1891, nr 2: „dnus Ioh. Dlugosch de Nyedzelsko... conquestus est, qualiter licet ipse super canonicatu et prebenda, quos post mortem dni Iohannis archiepiscopi Leopoliensis obtinet, habeat decimam omnium seminum in villa Wangercze...”.

¹⁵ *Vita Ioannis Dlugosch*, s. 35: „Sacerdotium autem quinto et vigesimo aetatis anno accepit...”.

¹⁶ Zob. w tych sprawach: Maria Koczerska, *Długosz jako sekretarz Zbigniewa Oleśnickiego*, w: *Jan Długosz. W pięćsetną rocznicę śmierci. Materiały z sesji* (Sandomierz 24–25 maja 1980 r.), Olsztyn 1983, s. 53–64.

¹⁷ *Joannis Dlugosz senioris Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. I, *Opera omnia*, t. VII, Kraków 1863, s. 6: „Cracoviensis episcopatus castra, oppida, villas, decimas et singulos introitus omniaque iura, quam veratius et fidelius potui, anno Domini 1440 conscripsi”.

¹⁸ *Ibidem*, s. 6, w odniesieniu do diecezji krakowskiej: „... iura, proventus et introitus describere 1470 nativitatis Christi anno et sequentibus aggressus sum”.

¹⁹ *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga I-II, Warszawa 1961, s. 64.

Durinkiem, dziełko *Banderia Prutenorum*, które było całkowitą rzadkością w tamtych czasach i które do dziś budzi żywe zainteresowanie, o czym świadczą liczne jego wydania²⁰.

Dopiero po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego (1455), odciążony od licznych zadań, jakie za jego życia wykonywał, a zapewne także odbarczony intelektualnie od przytłaczającej go osobowości wielkiego męża stanu, jednej z najważniejszych postaci politycznych jego czasu, za rządów Władysława Warneńczyka i w trzyletnim okresie bezkrólewia po jego zaginięciu sprawującego wręcz władzę namiestniczą, podjął trud historiografa. Tu wkraczamy na grunt jego intensywnego pisarstwa historycznego.

Na czoło wysuwają się w twórczości Jana Długosza jego ogromne dzieje Polski, którym w ostatnim krytycznym wydaniu nadano tytuł *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae* (*Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*). Są jednym z największych dzieł historiograficznych swojej epoki w skali Europy. We wspomnianym tu najnowszym wydaniu liczą 11 dużych tomów (tylęż w przekładzie na język polski)²¹. Pisał je – jak sam informuje – przez 25 lat²², tzn. od daty śmierci Zbigniewa Oleśnickiego do ostatnich swoich dni. Pisał najpierw historię współczesną, od 1406 r., którą częściowo znał z autopsji, a częściowo z żywej tradycji. Swoją przekaz podbudowywał skrupulatnie gromadzoną bogatą dokumentacją²³. Tę część dzie-

ła doprowadził do 1480 r., świadomie zamykając swoją relację i tylko apelując gorąco do Uniwersytetu, aby wyznaczył odpowiedniego kontynuatora, który by w dzień i w nocy angażował swój umysł w to przedsięwzięcie²⁴. W drugim etapie skonstruował wcześniejsze dzieje Polski, nie omijając nigdy kontekstu europejskiego, a prowadząc swój wywód poczynając od tradycji biblijnej²⁵. *Annales seu cronicae* to tytuł w pełni zasadny, bowiem typowemu dla annalistyki opisowi wydarzeń rok po roku towarzyszy w nim rozbudowana narracja, typowa dla kronikarstwa.

W tzw. autografie dzieła (opatrzoną własnoręcznymi poprawkami i uzupełnieniami autora), sięgającym 1406 r.²⁶, tekst historiograficzny został poprzedzony opisem geograficznym Polski z Wielkim Księstwem Litewskim łącznie, od Odry po Dniepr. Ta *Chorografia* (od greckiego *chóra* = kraina) zdumiewa zakresem i mnogością informacji. Stawia Długosza w rzędzie najwybitniejszych geografów swojej epoki w skali europejskiej²⁷. Młodszy od Jana Długosza co najmniej o pokolenie, jego sukcesor w dziele historiograficznym, profesor Uniwersytetu krakowskiego, lekarz, astronom i geograf Maciej z Miechowa, informuje, że Długoszowa *Chorogra-*

²⁴ *Roczniki czyli kroniki*, księga XII, s. 462: „W końcu proszę i błagam wszystkich mężów związanych z Kościołem, duchownych i świeckich, a szczególnie czcigodnych i znakomych mężów, doktorów, profesorów, magistrów, studentów i skrybów na każdym wydziale naszej żywicielki, Uniwersytetu krakowskiego Studium Generalnego, żeby i oni, i to każdy z nich zgodnie ze swym męskim wiekiem, po mej śmierci kontynuowali niniejsze Roczniki i nie pozwolili, ażeby upadły i skończyły się. Owszem błagam, zaklinam i zobowiązuje pod przysięgą doktorów, magistrów, profesorów i członków kolegium, żeby wydzielili jedną kolegiaturę, i to spośród lepszych, i dodali jej specjalnego magistra biegłego w studiach i humaniorach; ten, zwolniony z wszelkich prac, robót i zajęć, niech się zajmuje tylko Rocznikami, niech myśli o nich, kocha je, niech się nimi cieszy, roztrząsa je, mówi o nich we dnie i w nocy z sobą i z innymi”.

²⁵ Zob. Krystyna Pieradzka, *Genealogia biblijna i rodowód Słowian w pierwszej księdze „Annales” Jana Długosza*, „Nasza Przyszłość”, t. 8, 1958, s. 83–116.

²⁶ Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps 1306.

²⁷ Franciszek Bujak, *Długosz jako geograf*, w tegoż: *Studia geograficzno-historyczne*, Kraków 1925, s. 91–105; Jan Kornhaus, *Jan Długosz geograf polski XV wieku*, w: *Prace geograficzne wydawane przez prof. E. Romera*, z. V, Lwów–Warszawa 1925, s. 81–126; Wacława Szelińska, *Chorographia Regni Poloniae Jana Długosza*, Kraków 1980; eusdem, „*Chorographia Regni Poloniae*” Jana Długosza. *Problem autopsji autora*, w: *Jan Długosz. W pięćsetną rocznicę śmierci*, s. 141–151; eusdem, *Jan Długosz. Storico e primo geografo polacco*, Wrocław 1984; Antoni Jackowski, Izabela Soljan, *Jan Długosz jako geograf*, „Zeszyty Długoszowskie”, Nr 2, Kłobuck 2003, s. 18–30.

²⁰ Przytaczam tu tylko trzy powojenne wydania dziełka, w których znajdują się omówienia wydań dawniejszych: Jana Długosza *Banderia Prutenorum*, wyd. Karol Górski, Warszawa 1958; Sven Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum” – eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410*, Göttingen 1976, gdzie jako Anhang (s. 258–285) znajduje się bardzo dobre krytyczne wydanie dziełka; *Banderia Prutenorum*, Proszówki–Kraków 2009, gdzie znajdują się obszernie opracowanie zabytku w wersji językowej polskiej i angielskiej Krzysztofa Stopki oraz facsimilia poszczególnych kart zabytku z odtworzonym tekstem opisów i komentarzy i z przypisami wydawcy.

²¹ *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. I–XII (t. I–XI), Warszawa 1964–2005; *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księgi I–XII (t. I–XI), Warszawa 1961–2006.

²² *Roczniki czyli kroniki*, księga XII, s. 461: „... przy tym dziele stale i bez przerwy zajmowałem się pisaniem nie tylko moimi własnymi palcami, ale i moich skrybów, i to przez prawie 25 lat”.

²³ Wanda Semkowicz-Zarembina, *Przedmowa* w tomie I Jana Długosza *Roczników czyli kronik*; jest to obszerna rozprawa stanowiąca naukowe wprowadzenie do całej reedycji Długoszowego dzieła; w odnośnej sprawie zob. ustęp na s. 46–48.

fia powstała jako odrębne dzieło²⁸, zatem przez samego autora musiała być włączona do jego głównego dzieła. W każdym razie zasługuje na całkowicie osobną uwagę.

W nieznanym nam czasie powstało inne dzieło Jana Długosza, które rzuca światło na rozległość jego historycznych zainteresowań: *Insignia seu clenodia Regni Poloniae* (*Herby czyli klejnoty Królestwa Polskiego*). Znalazły się w nim opisy herbów ziemskich i rycerskich w zasadzie tylko Korony, tj. z pominięciem Litwy. Niestety nie zachowało się ono w postaci autografu, a tylko w siedmiu różniących się od siebie kopiach. Miało kilka wydań w oparciu o niektóre rękopisy, ale ma też dzisiaj wydanie krytyczne Mariana Friedberga, opierające się na całej tradycji rękopiśmiennej²⁹. Autorstwo Jana Długosza w odniesieniu do tego dziełka zostało zakwestionowane przez Marka Cetwińskiego³⁰. Rozstrzygający musi tu być przekaz wspomnianego już Macieja z Miechowa, który z całą pewnością zetknął się osobiście z Janem Długoszem i który jemu dziełko o herbach przypisał³¹. Trudno zresztą byłoby znaleźć w pokoleniu Długosza innego potencjalnego autora.

W różnym zapewne czasie tworzył Jan Długosz katalogi biskupów polskich z arcybiskupami gnieźnieńskimi włącznie, z pominięciem tylko biskupstwa lubuskiego. Nie są to bynajmniej zestawienia tych dostojników, jak mogłaby sugerować nazwa, jaką dla nich przyjęto. Składają się one z biografów, niewolnych od rozmaitych, niekiedy fantastycznych domniemań w odniesieniu do czasów wczesnych, ale rzetelne, a czasem wręcz bogate, w odniesieniu do czasów bliższych autorowi³². Nie brakło też twórczości hagiograficznej, a mianowicie

żywotów św. Stanisława³³ i św. Kunegundy (Kingi)³⁴. Jest wreszcie przypisywana jemu, ale słusznie zakwestionowana co do tego autorstwa, *Vita Sbignei cardinalis et episcopi Cracoviensis*, czyli Żywot kardynała i biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego³⁵.

Powracam do zasygnalizowanej już sprawy *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* – Księgi uposażeń diecezji krakowskiej. Pierwsza jej część, dotycząca dóbr biskupich, spisana w 1440 r., zaginęła. Informuje o niej i o roku jej powstania sam Długosz, on też odwołuje się do niej w trzech częściach powstałych później. Wiadomo również z jego własnego przekazu, że tę kontynuację zaczął tworzyć w 1470 r., gdy miał już wielkie obycie i z historią diecezji, i z jej substancją majątkową³⁶. Trzem częściom odpowiadają trzy wielkie tomy, wydane w latach 1863–1864³⁷. Pierwszy z nich dotyczy uposażenia kapituły katedralnej i kościołów kolegiackich, drugi uposażenia kościołów parafialnych diecezji i trzeci uposażenia klasztorów. Jest to niezwykle szczegółowy opis tej kościelnej substancji majątkowej, podbudowany jej historią, a tworzony w znacznym stopniu techniką ankietową. Szkoda tylko, że został bardzo wadliwie wydany drukiem i dotąd nie doczekał się wydania krytycznego.

Bardzo intensywnej pracy pisarskiej Jana Długosza w zakresie historii, w ciągu 25 lat po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego, towarzyszyła wytężona jego działalność publiczna. Jest kilka jej wiodących wątków o różnej randze społecznej i państwowej. Nie starając się o ich uszeregowanie według hierarchii ważności, zasygnalizuję je w największym skrócie. Najpierw wspomnę działalność dyplomatyczną Długosza. Jako uczestnik poselstw odgrywał

²⁸ Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521, s. 343: „scripsit et Geographiam immo verius Chorographiam Regni Poloniae, urbes, castra, oppida, flumina, montes atque villagia, cuius situs et depositionis sint”.

²⁹ *Klejnoty Długoszowe*, krytycznie opracował i na nowo wydał nakładem własnym Marian Friedberg, „Rocznik Heraldyczny”, t. X i osobna odbitka, Kraków 1931, tamże pełna informacja o wcześniejszych wydaniach.

³⁰ Marek Cetwiński, *Wokół „Klejnotów” Długosza*, w: *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, pod red. Jacka Hertla i Jana Wroniszewskiego, Toruń 1987, s. 127–148.

³¹ Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, s. 343: „Item scripsit familias, arma et clenodia nobilitatis Polonorum cum origine et causa eorum...”.

³² Druk w: *Joannis Długossii Opera omnia*, t. I, Kraków 1887; tylko katalog biskupów krakowskich ma nowsze krytyczne wydanie w *Monumenta Poloniae Historica*, series nova, t. X/2: *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. Józef Szymański, Warszawa 1974, s. 125–281.

³³ *Joannis Długossii Opera omnia*, t. I, s. 1–181.

³⁴ *Ibidem*, s. 182–336.

³⁵ Zob. Maria Koczerska, *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 24, 1979, s. 5–82, w szczególności s. 11–22.

³⁶ Zob. wyżej przyp. 17 i 18.

³⁷ *Joannis Długossii Opera omnia*, t. VII: *Ecclesia cathedralis Cracoviensis – ecclesiae collegiatarum*, Kraków 1863; t. VIII: *Ecclesiae parochiales*, Kraków 1864; t. IX: *Monasteria*, Kraków 1864 [wydawca całości Lib. ben. bp Ludwik Łętowski]. Wadliwość tego wydania wykazują: Stanisław Kuraś, *Registrum Ecclesiae Cracoviensis*, Warszawa 1966; Marek D. Kowalski, *Dzieje autografu katedralno-kolegiackiej części „Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis” Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 46, 2008, s. 83–94, eiusdem, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis Jana Długosza i problemy jego reedycji*, „Zeszyty Długoszowskie”, Nr VIII, Kłobuck 2009, s. 51–57. Marek D. Kowalski pracuje nad bardzo potrzebną krytyczną reedycją tego Długoszowego dzieła.

przeważnie rolę eksperta. Pierwsze kroki na tym polu stawiał jeszcze za życia swojego znakomitego protektora, ale nie tylko w jego interesach. Trzeba wymienić dwukrotne jego poselstwo do Stolicy Apostolskiej w 1436 i 1448 r. (to drugie zakończone pozyskaniem dla Zbigniewa Oleśnickiego kapelusza kardynalskiego), udział w orszaku Władysława Warneńczyka na Węgry po koronę św. Stefana, poselstwa na Węgry, do Czech i na Śląsk w związku z sukcesją tronu po Albrechcie Habsburgu, do państwa zakonnego w dobie wojny trzynastoletniej; ta ostatnia działalność dyplomatyczna Jana Długosza zaczęła się jeszcze za życia Zbigniewa Oleśnickiego i była kontynuowana po jego śmierci. Jan Długosz towarzyszył Władysławowi Jagiellończykowi, synowi Kazimierza Jagiellończyka, w jego wyprawie do Czech po koronę królewską po Jerzym z Podjebradów³⁸. Przy tej okazji uzyskał propozycję objęcia arcybiskupstwa praskiego, której zresztą nie przyjął³⁹.

Drugi wątek wybijający się mocno w życiu Jana Długosza dotyczył jego działalności fundatorskiej. Obracał na nią dochody z beneficjów, które w różnym czasie pozyskiwał. Pierwsze otrzymał w 1434 r.⁴⁰, zanim jeszcze dostąpił niższych święceń kapłańskich, a było nim probostwo w Kłobucku, łącznie ze stanowiskiem rektora kościoła parafialnego, scedowane na niego przez jego stryja Bartłomieja. W 1436 r., mając ledwie święcenia subdiakonałne, został kanonikiem krakowskiej kapituły katedralnej⁴¹. Od 1442 r., już jako kapłan, był kantorem kolegiaty wiślickiej⁴², a od 1444 r. jej kustoszem⁴³. W 1456 r. jest poświadczony jako kanonik kolegiaty sandomierskiej⁴⁴, a z bardzo wątych przesłanek wynika, że został również w nieznanym bli-

żej czasie kanonikiem kapituły kolegiackiej w Kielcach i w 1471 kanonikiem kapituły archikatedralnej w Gnieźnie⁴⁵. Musiały to być prebendy mało dochodowe, a może również mało prestiżowe. Wszystkie te beneficja przynosiły mu znaczne dochody, choć nie da się ich dzisiaj należycie oszacować⁴⁶. Zapobiegliwość Długosza w sprawach gospodarczych, a także jego inwestycje (np. stawy rybne), musiały pomnażać zyski.

Jan Długosz jako fundator bodajże debiutował w roli jednego z wykonawców testamentu Zbigniewa Oleśnickiego. Działal gorliwie, czego efektem było dokończenie budowy Bursy Jerozolimskiej, mniej więcej w miejscu dzisiejszego Collegium Novum. Zapewne nie bez wkładu środków własnych odbudował i powiększył Bursę Ubogich, w której sam zapewne kiedyś mieszkał, przyczynił się do powstania Bursy Węgierskiej, ufundował Bursę kanonistów przy ul. Grodzkiej, noszącą jego imię (Bursa Longini pro Canonistis)⁴⁷. Nie powiodła mu się fundacja klasztoru kartuzów, do której konsekwentnie zmierzał, udała się natomiast fundacja klasztoru paulinów na Skałce, połączona ze wzniesieniem tamże, w miejscu idącego w ruinę i zaniedbanego pierwotnego kościoła, nowej świątyni gotyckiej. Na wzgórzu wawelskim odbudował ufundowany przez królową Jadwigę Dom Psalterzystów⁴⁸. W Kłobucku ufundował klasztor kanoników regularnych⁴⁹. W Wiślicy i w Sandomierzu wznosił solidne, stojące do dziś domy mansjonarzy. Wreszcie ufundował kościoły: we wsi Chodel⁵⁰, należącej do dzierżonej

ryczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza..., s. 293–365, zob. regest dokumentu z 26 XII 1456 (s. 323).

⁴⁵ Krystyna Pieradzka, *Związki Długosza z Krakowem*, Biblioteka Krakowska, nr 115, Kraków 1975, s. 87; A. Perzanowska, *Wiadomości źródłowe*, s. 348.

⁴⁶ K. Pieradzka, *Związki Długosza z Krakowem*, s. 85–87.

⁴⁷ W sprawie fundacji uniwersyteckich Jana Długosza zob. Jerzy Wyrozumski, *Jan Długosz wobec Uniwersytetu krakowskiego*, „Zeszyty Długoszowskie”, Nr VII, Kłobuck 2008, s. 37–44; K. Pieradzka, *Związki Długosza z Krakowem*, s. 87–93.

⁴⁸ Ibidem, s. 92–93.

⁴⁹ *Lib. ben.*, t. II, s. 212: „Clobuczsko. Oppidum... in quo ecclesia a Petro de Skrzyń comite lapide quadro murata et sancto Martino Confessori atque pontifici atque beate Margarethae virginis dicata, quae per operam Johannis Długosch ex saeculari in regularem canonicorum regularium sancti Augustini translata est”.

⁵⁰ Ibidem, s. 372: „Chothel. Villa... habens in se parochialem ecclesiam, sancto Stephano regi et confessori dicatam, quam Johannes senior Długosch... ligneam et putridam reperiens, muro pulchro lapideo fabricavit, vitris et casulis et imaginibus aliisque clenodiis adornavit et in singulis partibus testudinavit atque latere cocto textit”.

³⁸ Zob. w tych sprawach: Marian Biskup, *Działalność dyplomatyczna Jana Długosza w sprawach pruskich w latach 1454–1466*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne”, z. 65, 1980, s. 141–167; Krzysztof Baczkowski, *Jan Długosz jako dyplomata*, „Zeszyty Długoszowskie”, Nr X, Kłobuck 2011, s. 103–112.

³⁹ *Vita Ioannis Długosch*, s. 55: „Renuit etiam Pragensem episcopatum, cum illic esset cum rege coronando”.

⁴⁰ *Joannis Długosz senioris Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, zob. przyp. 37 (dalej cyt. *Lib. ben.*), t. III, s. 164.

⁴¹ Zob. wyżej przyp. 14.

⁴² *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. Stanisław Kuraś, t. III, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, nr 630.

⁴³ *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, wyd. Stanisław Kuraś, cz. II (*Materiały do dziejów Kościoła w Polsce*, t. 4), Lublin 1973, nr 462.

⁴⁴ Agnieszka Perzanowska, *Wiadomości źródłowe o życiu i działalności Jana Długosza*, w: *Długossiana. Studia histo-*

przez niego kustodii wiślickiej; we wsi Odechowie⁵¹ koło Radomia, która była uposażeniem jego kanonii w kolegiacie sandomierskiej; a także we wsi św. Stanisława Szczepanowie⁵². Ukończył budowę kościoła we wsi Raciborowice⁵³ należącej do jego krakowskiej kanonii.

Wątek trzeci sprowadza się do pewnego epizodu, który wszakże był dla Jana Długosza prawdziwą próbą charakteru w wielkim rozdarciu między wiernością pamięci swojego protektora a lojalnością wobec władcy uosabiającego państwo i kraj ojczysty, do którego nasz historiograf był całym sercem przywiązany i któremu świadomie służył i chciał służyć. Swemu patriotyzmowi niejednokrotnie wszak dawał wyraz. Gdy w 1460 r. zmarł Tomasz Strzemiński, następca Zbigniewa Oleśnickiego na biskupstwie krakowskim, Stolica Apostolska, korzystając z tzw. rezerwacji, powołała na to ważne z punktu widzenia Polski biskupstwo bratanka Zbigniewa Oleśnickiego Jakuba z Sienna. Król Kazimierz Jagiellończyk starał się przeforsować swojego kandydata, którym był biskup włocławski Jan Gruszczyński, a kapituła wybrała archidiakona gnieźnieńskiego Jana Lutka z Brzezia. Nie wchodząc w przebieg tego sporu, który trwał prawie trzy lata, stwierdzę tylko, że Jan Długosz stał w nim wiernie po stronie Jakuba z Sienna, co go naraziło na ostre represje ze strony króla w postaci banicji i konfiskaty mienia⁵⁴.

I tu wchodzimy w kolejny wątek i w kolejny ważny epizod w życiu i działalności wielkiego historiografa, w jego rolę nauczyciela czy wychowawcy synów królewskich. Trzeba najpierw podkreślić, że spór obsadę biskupstwa krakowskiego nie zaważył ujemnie w dłuższej perspektywie na wzajemnych

relacjach między Janem Długoszem a królem Kazimierzem Jagiellończykiem. Nie zaciętrzewiła się w nim żadna ze stron. Zaraz po zakończeniu sporu Długosz powrócił do królewskiej służby dyplomatycznej w trwającej wojnie trzynastoletniej z Zakonem, mając na uwadze nadrzędne racje polityczne Polski, a król – wznosząc się ponad osobiste urazy – powierzył Długoszowi, w rok po zawarciu pokoju toruńskiego z Zakonem, wychowanie własnych synów⁵⁵. Było to bodaj największe wyróżnienie naszego historiografa. Sposobił do życia publicznego przynajmniej trzech spośród sześciu królewskich synów, tj. Władysława, Kazimierza (świętego) i Jana Olbrachta⁵⁶.

Pozostał ostatni, całkiem epizodyczny, ale niezwykle ważny wątek biografii Jana Długosza: powołanie go na arcybiskupstwo lwowskie. Stało się to u kresu jego życia. Latem 1479 został na tę wysoką godność kościelną kanonicznie wybrany (*electus*), niewątpliwie za wiedzą i zgodą królewską (*nomina-tus*). W związku z tym 10 sierpnia tego roku zrzekł się kanonii krakowskiej⁵⁷. Niewątpliwie wystąpił wówczas z postulacją w tej sprawie do Rzymu, co poświadcza zapiska sądu ziemskiego krakowskiego z 29 X 1479, w której występuje też jako *postulatus*⁵⁸.

Tak oto Jan Długosz starszy, który w wieku 56 lat odmówił przyjęcia arcybiskupstwa praskiego

⁵⁵ Informuje o tym sam Jan Długosz w *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, zob. *Roczniki czyli kroniki*, księga XII, Warszawa 2006, s. 204; zob. też *Vita Ioannis Dlugosch*, s. 51: [o synach królewskich] „*Ex quo factum est, ut brevi eos ita instituerit, ut non minus propter indolem ac virtutes eorum, quam propter genus regium cari omnibus forent et venerabiles*”.

⁵⁶ Sam Długosz wymienia wszystkich sześciu synów królewskich jako swoich wychowanków, chociaż najmłodszy z nich Zygmunt urodził się w roku, w którym nasz historiograf podejmował obowiązki wychowawcy (1467), zob. *Lib. ben.*, t. I, s. 6: „... *dum serenissimi principis domini Casimiri, Poloniae regis, sex filios illustrissimos, videlicet Vladislaum, Casimirum, Albertum, Alexandrum, Sigismundum et Fridericum, litteris atque moribus pro modulo ingenii mei erudirem et instruerem*...”.

⁵⁷ A. Perzanowska, *Wiadomości źródłowe*, s. 360. Autorka przytacza nadto kilkanaście regestów z różnych źródeł, poświadczających ów status Jana Długosza elekta i nominata lwowskiego, ibidem, s. 360–364. W aktach kapituły krakowskiej tego czasu Długosz jest określany jako *electus Leopoliensis*, zob. *Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta*, wyd. Bolesław Ulanowski, nr 230 i 233.

⁵⁸ *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. II, wyd. Antoni Zygmunt Helcel, Kraków 1870, nr 4216: „*Johannes Dlugosch senior illustrissimorum filiorum regiorum institutor et ad ecclesiam metropolitanam Leopoliensem nominatus, postulatus et electus*”.

⁵¹ *Lib. ben.*, t. I, s. 344: „*Odanchow villa habens in se ecclesiam parochialem muratam, quam Johannes Dlugosch senior... a fundamentis initians, cocto latere fabricavit*”.

⁵² *Lib. ben.*, t. II, s. 268: „*Szczepanow. Villa habens in se parochialem ecclesiam sanctae Mariae Magdalenae et beato Stanislae martyri glorioso dicatam, quam venerabilis Johannes Dlugosch senior canonicus Cracoviensis, dum esset lignea, vilis et despecta et non valens sex scothos, a primis fundamentis inicians, cocto latere una cum tecto in omnibus suis partibus, choro videlicet, sacristia, corpore et porticu testitudinavit et coemeterium eius latere circumduxit*”.

⁵³ *Lib. ben.*, t. II, s. 58: „*Raciborowicze. Villa habens in se parochialem ecclesiam sanctae Margarethae virgini dicatam... per Johannem... Dlugosch... in corpore et in sacristiis et in porticu muratam et testitudinatem latere in sacristia et in porticu, intus vero ecclesiae asseribus pictis*”.

⁵⁴ Zob. Jerzy Wyrozumski, *Spór o obsadę biskupstwa krakowskiego w latach 1461–1463*, „*Zeszyty Długoszowskie*”. Nr VIII, Kłobuck 2009, s. 31–40, tamże w przyp. 50 najważniejsza literatura przedmiotu.

w pograżonych w husytyzmie Czechach, zgodził się osiem lat później, gdy odczuwał już ciężar lat, a zdrowie mu nie dopisywało, na objęcie arcybiskupstwa lwowskiego. Czy motywowało go poczucie misji, czy też ambicjonalna chęć odegrania jeszcze szczególnej roli w Kościele, którego był wiernym synem, odpowiedzieć trudno. W oczekiwaniu na bullę papieską, która miała go na to arcybiskupstwo powołać, zamknawszy dzieło swego życia, jakim były *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, gorącym apelem do środowiska uniwersyteckiego, aby podjęło kontynuację tego dzieła⁵⁹, schorowany i zdający się przeczuwać swoje rychłe odejście, zmarł 19 maja 1480 i został uroczystie pochowany w kościele jego własnej fundacji na Skałce⁶⁰. Jego

bogate życie pośmiertne jest już osobnym ważnym tematem.

Mamy tu do czynienia ewidentnie z błędem drukarskim. Autor bowiem informuje, że był to piątek (*dies veneris*), co nie odpowiada prawdzie, ponieważ 29 maja 1480 wypadł w poniedziałek. Jeżeli natomiast weźmiemy pod uwagę to, że jeszcze 16 maja 1480 Długosz jest wśród żywych (M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz*, Regesty, nr 423), a 24 maja 1480 zostaje poświadczony jako *olim venerabilis dominus Johannes Długosz*, a więc jako zmarły (*Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. II, nr 4237); śmierć nastąpiła zatem w przedziale czasowym 16–24 maja 1480. Piątek wypada 19 maja, a więc w tym dniu odszedł Jan Długosz z tego świata.

⁵⁹ *Roczniki czyli kroniki*, księga XII, s. 462, cyt. zob. wyżej przyp. 24.

⁶⁰ Dzienną datę śmierci Jana Długosza podaje tylko Maciej z Miechowa (*Chronica Polonorum*, s. 343), który uczestniczył w pogrzebie ojca naszej historiografii i musi uchodzić za informatora w tym względzie wiarygodnego; jest to w druku jego kroniki 29 maja, data z całą pewnością mylna.

Jerzy Wyrozumski, historyk-mediewista, emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności i jej sekretarz generalny w latach 1994–2015, prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1980–2015.

JAN DŁUGOSZ. ON THE 600TH ANNIVERSARY OF HIS DEATH

On the occasion of the 600th anniversary of Jan Długosz's death, the author recalls: the family of this great Polish historiographer hails from the village of Niedzielsk in the Wieluń region. He himself was born in the village of Brzeźnica in the Sieradz region. Thanks to his family tradition and upbringing, he was attached to the ideal of knighthood, was deeply religious and economically far-sighted. When he was 13, he commenced his studies in liberal arts at the Jagiellonian University in Kraków, but he never graduated with any university diploma. While studying, he might have met Jan Dąbrówka, who was the first to introduce a lecture on Polish history as an element of a course in rhetoric, and with Sędziwój of Czechło, who completed the largest collection of historical sources. After three years he dropped from the university and entered the services of Zbigniew Oleśnicki, the bishop of Kraków. First he was a writer, then a chancellor, an administrator of the bishop's property and his confidant. Before he was ordained a priest, he became a canon at the Kraków Chapter. This motivated him even more to embrace historical writings. First in 1440, probably due to some practical reason, he made a list of the bishop's estate (*Liber beneficiorum*). It has not survived, but 30 years later he return to this kind of writing and it is known that he introduced many historical motifs to the description of various contemporary issues. He himself acknowledged that Zbigniew Oleśnicki urged him to pursue historiography and he furnished Oleśnicki with many historical facts, which are included in the stories he

shared with Długosz. It is possible that thanks to the bishop's encouragement, though certainly during the bishop's lifetime, Jan Długosz, along with Stanisław Durink, a Kraków painter, produced the work *Banderia Prutenorum*, which presented the banners of the Teutonic Order, captured during the great war with the Order of 1409–1410 and in some other armed conflicts. They embellished the interior of the Wawel Cathedral. Considering the time when it was produced (1448), it was quite unique.

It was only after Zbigniew Oleśnicki's death (1455) that Jan Długosz intensified his activities as a historical writer, but also he made himself visible in ecclesiastical and public life. For 25 years he systematically wrote and brought to an end his major work *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae* (Yearlies or Chronicles of the Famous Polish Kingdom). In the 70s he continued his old work, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (The Book of Endowments of the Kraków Diocese). In the three comprehensive volumes he described, also from the historical point of view, parish endowments in the large Kraków diocese and the endowments of monasteries. He also wrote *Insignia seu clenodia Regni Poloniae* (Coat of Arms and Jewels of the Polish Kingdom), although his authorship has been often, even though unjustly, questioned. His other works include the lives of St. Stanisław and St. Cunigunde, as well as narrated catalogues of the archbishopric of Gniezno and the bishoprics of the Church Province of Poland, excluding only the bishopric of Lublin. On the other hand, contrary to some claims he is not

the author of *Żywot kardynała i biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego* (The Life of Cardinal Zbigniew Oleśnicki, the Bishop of Kraków).

In his exceptionally active life Jan Długosz was a very conscientious executor of Zbigniew Oleśnicki's last will. He also endowed his own foundations – university, church, monastery and spiritual communities. On many occasions he played the

role of an expert as a member of legations sent by Kazimierz Jagiellończyk, the king of Poland. He also became a tutor of the king's sons. He did not accept the office of the archbishop of Prague when his royal pupil became the king of Bohemia (1471). At the end of his life he became the archbishop of Lwów. He died in 1480 while still waiting for the pope's approval.

PIOTR STEFANIAK

KATARZYNA KŁOBUCKA (OK. 1551/52–1620) POŚRÓD AUGUSTIANEK KAZIMIERSKICH

WPROWADZENIE

„Agglomeracja” krakowska w momencie, gdy renesans przekształcał się w dobę staropolską, była miejscem, gdzie rozwijała się bujnie duchowość w wydaniu kobiecym, która zaowocowała grupą nowych fundacji klasztornych. Przed 1600 r. na jej terenie działały dwa regularne klasztory żeńskie, mianowicie klarysek (od 1316/20) położony na dawnym Okole, w obrębie lokacyjnego Krakowa¹ i norbertanek na Zwierzyńcu, które tam zamieszkały, jak się przyjmuje w 1164 r.²

Od średniowiecza w Krakowie, Kazimierzu i na Stradomiu funkcjonowały wspólnoty tercjarek. Najstarszymi, jeszcze o trzynasto- i czternastowiecznej metryce, były regularne tercjarki dominikańskie w Krakowie przy ulicy Stolarskiej³. W XV w. pojawiły się związane z franciszkanami obserwantami (bernardynami) tercjarki, które w 1600 r. posiadały dwie wspólnoty na Stradomiu, mianowicie reformujący się klasztor św. Agnieszki⁴ i pozostający przy starym stylu życia dom św. Kolety⁵. Od XV w. przy szpitalu obsługiwanym przez kanoników Du-

cha Świętego de Saxia w Krakowie istniał dom zakonny sióstr duchaczek⁶. One, jak i tercjarki regularne, nie były zobowiązane do ścisłej klauzury. W końcu XVI w. do tego grona doszły jeszcze tercjarki (*mantellatki* – nazwa od *mantelli*, czyli czarnych płaszczy narzucanych na habity, gdy siostry wychodziły z klasztoru do kościoła Św. Katarzyny na pacierze lub Msze św. oraz udawały do miasta) augustiańskie na Kazimierzu⁷. Kolejne stulecie dodało rodzime zgromadzenie panien prezentek⁸, które stało się jednym z pierwszych posiadających prawo do nieklauzurowego stylu życia, oraz fundacje mnisze: karmelitanek bosych u św. Marcina⁹, dominikanek Na Gródku¹⁰, norbertanek u Wiślniej Bramy¹¹, karmelitanek trzewiczkowych (epizodyczna)¹², wizytek¹³, bernardynek u św. Jó-

⁶ Archiwum Zgromadzenia SS Kanoniczek Ducha Św. de Saxia w Krakowie, Irena Drozd, *Siostry Duchaczki, które zmarły w latach 1502–1902* (mps); ibidem, *Dzieje konwentu krakowskiego PP Kanoniczek de Saxia Zakonu Ducha św.*

⁷ Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. K 20, *Donatio domus Monialibus S. Catharinae*, 1583.

⁸ Renata Gąsior, Teresa Matuła, *Szkoła Sióstr Prezentek w Krakowie w latach 1627–1918*, Lublin 1998.

⁹ Archiwum Klasztoru SS Karmelitanek Bosych w Krakowie na Wesołej, rps sygn. 251, *Księga Fundacji Klasztorów Karmelitanek Bosych*; Rafał Kalinowski, *Klasztory karmelitanek bosych w Polsce, na Litwie i Rusi*, t. 1, Kraków 1904.

¹⁰ Jordana Ostreyko, *Siostry Dominikanki II Zakonu na Gródku w Krakowie*, w: *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL*, 20:1973 Lublin, s. 110 nn.

¹¹ Maria Estreicherówna, *Wykaz zniesionych kościołów, kaplic i klasztorów w Krakowie*, w: *Kalendarz Katolicki Krakowski*, 9: 1889.

¹² Renata Gąsior, Teresa Matuła, *Szkoła*, s. 42.

¹³ Franciszka Salezja Ignaszewska, *Historia krakowskiego klasztoru Sióstr Nawiedzenia NMP (PP Wizytek) zaczerpnięta ze starych kronik i aktów a wydana z okazji 250-lecia istnienia klasztoru 1681–1931*, Kraków 1931.

¹ Kościół św. Andrzeja Apostoła SS Klaryski Kraków, Kraków [2012].

² Krystyna Kramarska Anyszek, *Dzieje klasztoru PP Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu do roku 1840*, „Nasza Przyszłość”, 47: 1977, s. 5–169.

³ Archiwum Klasztoru SS Dominikanek Na Gródku w Krakowie, rps sygn. A1, *Metryka abo wyraźne opisanie postanowienia klasztoru sióstr zakonu Św. Dominika trzeciego habitu [...] przy kościele Trójce Przenajświętszej*; Piotr Stefaniak, *Dwa krakowskie domy tercjarek dominikańskich*, w: „Rocznik Krakowski”, 79: 2013, s. 9–33.

⁴ Archiwum Klasztoru SS Bernardynek w Krakowie (dalej ABK), rps sygn. 206, *Akta odnoszące się do Klasztoru św. Agnieszki w Krakowie na Stradomiu* [1461–1850].

⁵ ABK, sygn. 222, *Akta odnoszące się do klasztoru SS. Bernardynek św. Kolety na Stradomiu*, 1501–1823.

zefa¹⁴, benedyktynek u św. Scholastyki¹⁵, a także siostr Bożego Grobu ze szpitala miechowitów u św. Jadwigi na Stradomiu¹⁶.

W tym czasie, gdy w XVII w. w samym Krakowie, Kazimierzu i Stradomiu uformowało się sześć klasztorów kontemplacyjnych i trzy wspólnoty o lżejszej klauzurze, środowisko miejscowe obfitowało w całkiem spore grono wybitnych kobiet w zakonnych szatach. Z tego okresu powszechnie jest znana wybitna ksieni zwierzyniecka Dorota Kątska (1558–1643)¹⁷. Jeszcze bardziej, odkąd została beatyfikowana w łagiewnickim sanktuarium Bożego Miłosierdzia 9 czerwca 2013 r., jest przywoływana i czczona bł. Zofia z Maciejowskich Czeska (1584–1650)¹⁸. Równolegle z nimi żyły i inne, może nieco mniej znane, ale nie oznacza to, że mniej wybitne: fundatorka bernardynek u św. Józefa, Teresa Katarzyna Zadzikówna (1592–1652)¹⁹, pierwsza przełożona wizytek z Biskupiego, Katarzyna Krystyna Branicka²⁰, karmelitanek boso – Beata Konstancja z Myszkowskich Bużeńska, Anna Jadwiga Stobieńska, czy Teresa Marianna Marchocka (1603–1652) – oraz bohaterka artykułu, matka Katarzyna Kłobucka (ok. 1551/52–1620). Wiedza o tej działającej w ostatniej dekadzie XVI i dwóch dziesięcioleciach XVII w. na Kazimierzu mantellatki augustiańskiej jest wśród nie tylko „zwyczajnych” mieszkańców Krakowa, ale także historyków i miłośników podwawelskiego grodu na ogół znikoma. Przyczyna tego stanu tkwi w niewielkim materiale źródłowym, jaki się dochował oraz w tym, że jej duchowe córki, augustianki krakowskie, aż do końca XX w. nie propagowały zbyt pierwszej przeoryszy swo-



1. Kościół Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Krakowie na Kazimierzu, 2008. Fot. Roman Tekieli

jego klasztoru. Od około dziesięciu lat jednak się to zmieniło. Zgromadzenie Sióstr św. Augustyna w Polsce mające swój dom generalny w Krakowie przy ulicy Skałecznej 12, w ramach powrotu do źródeł i na nowo odczytywanych początkach swego istnienia, podjęło się dzieła „odzyskania” postaci matki Katarzyny Kłobuckiej dla swej świadomości duchowej oraz własnej tożsamości. Szczególne zasługi w tym „odzyskiwaniu” ma archiwistka zgromadzenia, siostra Krystyna Zofia Abramczuk OSA, która przeprowadziła szeroką kwerendę archiwalną i dokonała wielu ważnych ustaleń dotyczących życia oraz dzieła matki Katarzyny. Równocześnie zgromadzenie sióstr augustianek podjęło się rozpropagowania jej świętobliwego życia w krakowskim Kościele lokalnym. Jest to wstęp do podjęcia prac mających w perspektywie doprowadzenie do beatyfikacji. W celu wprowadzenia matki Katarzyny Kłobuckiej w przestrzeń kultową Kościoła siostry zdecydowały się na wydanie trzech wersji obrazków dewocyjnych. Jeden reprodukuje neogotycką figurkę augustianki z bocznego ołtarza augustiańskiego kościoła Św. Katarzyny, którą zaczęto utożsamiać z matką Katarzyną, drugi współczesny obraz (z 2009 r.) z kaplicy klasztornej sióstr pędzła Elżbiety Centkowskiej i trzeci będący sgraffito z holu furty klasztornej wykonanym w 2011 r. przez M. Kauczyńskiego.

I o ile ikonografia pomocna jest w tworzeniu kultu, to dla historyków, a zwłaszcza krakowskich re-

¹⁴ Czesław Bogdalski, *Krótkie streszczenie dziejów SS Bernardynek i kościoła św. Józefa w Krakowie*, w: *Nowenna do św. Józefa Oblubieńca NP Maryi*, Kraków 1930, s. 106–147.

¹⁵ Archiwum Opactwa SS Benedyktynek w Staniątkach, sygn. 888, *Klasztor św. Scholastyki* [w Krakowie]; Michał Rożek, *Nie istniejące kościoły Krakowa*, w: „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, 33: 1983, s. 107; Bogusław Krasnowolski, *Historia klasztoru Benedyktynek w Staniątkach*, Kraków 1999, s. 136–138.

¹⁶ *Bożogrobcy*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, kol. 881.

¹⁷ Anuncjata Dygat, Aniela Rybak, *Odrodzenie klasztoru zwierzynieckiego za ksieni Doroty Kątskiej (1591–1643)*, „Nasza Przeszłość”, 47: 1977, s. 171–210.

¹⁸ Zob. Renata Gąsior, *Pozwoliła się prowadzić Duchowi Świętemu, Sluga Boża Zofia z Maciejowskich Czeska (1584–1650). Założycielka szkoły i Zgromadzenia Sióstr Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny (Prezentek)*, Kraków 2005.

¹⁹ Zob. Romuald Gustaw, *Klasztor i kościół św. Józefa SS Bernardynek w Krakowie 1646–1946*, Kraków 1947.

²⁰ Franciszka Salezja Ignaszewska, *Historia fundacji klasztoru SS Nawiedzenia NMP (wizytek) w Krakowie (1681–1699)*, „Nasza Przeszłość”, 58: 1982, s. 5–93.



2. Zespół klasztorny oo. Augustianów w Krakowie z kościołem Św. Katarzyny i sąsiadującym z nim klasztorem ss. Augustianek, 2009. Fot. Roman Tekieli

gionalistów, cenne pozostaną źródła pisane. A te na temat matki Katarzyny wypowiadają się w sposób nader skąpy. Niemniej pozwalają na nakreślenie jej sylwetki. Przede wszystkim należy przywołać przechowywane w Archiwum Narodowym w Krakowie *Księgę konsularną kazimierską* (sygn. K 20; K 29 i K 30), *Acta Castrensia Palatinatus Cracoviensis* (sygn. 172 i 174) oraz akta klasztoru Augustianów (sygn. 362), *Księga intencji 1616–1626*. W Archiwum Metropolitalnym w Krakowie znajdujemy w *Acta Episcopalia et Officialia ab anno 1434*, vol. 32 wzmiankę o fundacji klasztoru augustianek na Kazimierzu. Natomiast Biblioteka Jagiellońska w Krakowie w dziale zbiorów specjalnych przechowuje napisane przez Feliksa Milensiusa, *Alphabetum de Monachis et monasteriis Germaniae ac Sarmatiae citerioris Ord. Erem. S. Aug.*, które zostało wydane w Pradze w 1613 r. (sygn. 585129 I). Tam na stronie 19 jest wzmianka o profesji sióstr augustianek kazimierskich, których przeoryszą była Katarzyna Kłobucka. Archiwum Zgromadzenia Sióstr Św. Augustyna w Polsce w Krakowie przechowuje cenny druk dedykowany matce Katarzynie, a jest nią wydana w Krakowie w 1607 r. przez Jakuba Mojskiego, *Regula Błogosławionego Ojca Naszego Augustyna i Ustawy dla zakonnic*. Ponadto w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w *Metryce Koronnej* (sygn. 129) znajduje się *Approbatio donationis domus in Casimiriensi apud Cracoviam Civitate Monialibus apud Templum S. Cathe-*

rinae per Laurentium Justimonti Bononiensem facta.

Z opracowań warto wspomnieć: *Szkic historyczno-biograficzny Zakonu Augustjańskiego w Polsce*, który wydał w Krakowie w 1930 r. Grzegorz Uth, augustianin krakowski pełniący urząd komisarza komisariatu prowincjańskiego polskiego. Poświęcił on piąty rozdział siostrom (w tym i matce Katarzynie): *SS. Augustjanki w Krakowie*²¹. Nie można też zapomnieć o spuściźnie Zygmunta Wołka OSA.

Z zachowanych źródeł wychyla się postać matki Katarzyny Kłobuckiej. W jak wyraźnych barwach jest ona przez nie zachowana, niech wykaże ten niewielki artykuł. Niech też będzie on niejako forpocztą trwających właśnie studiów i badań nad fenomenem życia oraz świętości pierwszej przeoryszy krakowskich augustianek.

KONTEKST HISTORYCZNY

Katarzynie Kłobuckiej przyszło żyć i działać w tym okresie dziejów, kiedy w Kościele powszechnym starano się dokonywać recepcji dekretów soborowych i wdrażać odnowę doby potrydenckiej. Reforma wprowadzała daleko idące zmiany zwłasz-

²¹ Grzegorz Uth, *Szkic historyczno-biograficzny Zakonu Augustjańskiego w Polsce*, Kraków 1930, s. 337–241.



3. Kościół Św. Katarzyny w Krakowie z kaplicą węgierską i gankiem ponad ul. Skaleczną łączącym kaplicę z klasztorem ss. Augustianek, pocztówka z okresu międzywojennego. Zb. Piotra Stefaniaka

cza w funkcjonowaniu świata zakonnego. Zajęto się także uporządkowaniem kwestii tercjarek (mantellatek) różnych zakonów żebraczych. Zostały one postawione przed koniecznością radykalnej zmiany swego stylu życia. Dotąd dość luźne wspólnoty zostały na mocy bulli *Periculoso* wydanej w 1566 r. przez papieża Piusa V zobowiązane do ścisłej klauzury. Miały zrezygnować z dotychczasowego sposobu utrzymania więzi ze społeczeństwem i rozpocząć odseparowane życie kontemplacyjne. Od tego momentu zewnętrznie prawie w niczym nie różniły się od konwentów mniszek. Odmienność sprowadzała się omal wyłącznie do statusu prawnego, liturgii i obserwacji. Na ziemiach polskich różne tercjarki potrzebowały nawet kilkudziesięciu lat, aby spróbować sprostać wymogom posoborowym. Zreformowało się większość wspólnot tercjarek dominikańskich, dom mantellatek augustiańskich i spora grupa tercjarek franciszkańskich (bernardynek). Wspólnoty, które okazały się niezdolne z powodu biedy lub oporu siostr do reformy, były marginalizowane i przeznaczone do zamknięcia.

Uformowany w 1256 r. Zakon Braci Eremitów św. Augustyna (*Fratres Ordinis Eremitarum Sancti*

Augustini, OSA)²² na ziemiach polskich miał w końcu XVI w. wspólnotę regularnych tercjarek jedynie przy krakowskim (kazimierskim) klasztorze. Pierwsze wzmianki o siostrach pochodzą z 1565 r. Była to grupa o dość luźnych więzach i stylem życia odwoływała się do średniowiecznych wspólnot tercjar-skich oraz beginackich. Siostry prawnie należały do zakonu augustiańskiego i od przełożonych klasztoru św. Katarzyny na Kazimierzu oczekiwały opieki duchowej (ale już nie materialnej). Mantellateki z Kazimierza nie były na przełomie XVI i XVII w. zjawiskiem wyjątkowym. W pobliskim Krakowie istniało kilka podobnych wspólnot: dominikanek i bernardynek, a w całym kraju aż roiło się od domów tercjarek, głównie bernardynek.

²² Zakon św. Augustyna (OSA), na czele którego stoi rezydujący w Rzymie generał, składa się z gałęzi męskiej (tzw. I zakon), autonomicznych klasztorów mniszek z klauzurą papieską (tzw. II zakon) oraz fraterii osób świeckich płci obojga (tzw. III zakon). Do tego należy dodać jako szerzej rozumianą „rodzinę augustiańską”, czyli klasztory i zgromadzenia żeńskie oparte na tradycji i prawodawstwie III zakonu. Są one agregowane prawnie do zakonu augustiańskiego i posiadają własny zarząd generalny (przyp. aut.).



4. Neogotycki posążek augustianki z ołtarza św. Tomasza z Villanueva z południowej nawy kościoła Św. Katarzyny w Krakowie utożsamiany od końca XX w. z osobą Matki Katarzyny Kłobuckiej, 2015. Fot. Roman Tekieli



5. Ołtarz św. Tomasza z Villanueva z południowej nawy kościoła Św. Katarzyny w Krakowie, 2015. Fot. Roman Tekieli

Gdy żeńska wspólnota augustiańska na Kazimierzu rozpoczęła (jako jedna z pierwszych w Polsce) proces przystosowania swego stylu życia do wymogów płynących z wytycznych papieża Piusa V, prowincjałem augustianów w latach 1580–1591 był kaznodzieja króla Stefana Batorego, Szymon Mniszek z Łowicza (1551–1591). Jego program reformy natrafił na podatny grunt. Na czele mantellatek jako przełożona stała Katarzyna Kłobucka, która przyjęła habit z rąk Szymona Mniszka²³ w 1578 r., a śluby terejarskie złożyła 28 sierpnia 1579 r.²⁴ Kim była?

²³ Szymon Mniszek wtedy nie był prowincjałem, którym w l. 1571–1580 był Stanisław Cantius (z Kęt). Mniszek mógł wówczas sprawować z ramienia zakonu pieczę nad tercjarkami. W tym czasie był także zakrystianem kościoła klasztornego św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Zob. Grzegorz Uth, *Szkic*, s. 246.

²⁴ Archiwum Zgromadzenia Sióstr Św. Augustyna w Polsce w Krakowie (dalej ASA), sygn. 3/B, *Czwarta część konstytucji zakonu s. Augustyna ojców pustelników; o rządzie i sprawowaniu mniszek i mantellatek*; sygn. 1/BR, *Punkta*

Zygmunt Franciszek Borgiasz Wołek (1820–1891), uprzednio prowincjał, a potem pełniący urząd komisarza generalnego krakowskich augustianów, zgromadził materiały dotyczące historii konwentu św. Katarzyny. W nich znajduje się informacja, że Katarzyna Kłobucka była wdową²⁵. W dniu 30 marca 1605 r. miała mieć – wedle przekazu ojca Wołka, opierającego się na niezachowanych, i w dodatku przez niego niewymienionych z nazwy archiwaliów klasztoru św. Katarzyny – 53 lata²⁶. Na podstawie tej informacji siostra Krystyna Zofia Abramczuk przyjęła, że późniejsza pierwsza przeorysza kazi-

albo rozdziały niektóre z ustaw zakonu braci pustelników ojca s. Augustyna, dla sióstr tegoż zakonu potrzebne; Zygmunt Wołek, *Szematyzm sióstr św. Augustyna klasztoru krakowskiego św. Katarzyny*, Kraków 1885.

²⁵ Zygmunt Wołek, *Ceremoniał przyjmowania żywota zakonnego reguły w. ojca Augustyna, biskupa Hippony i wybornego doktora św. Kościoła w klasztorze P.P. Augustianek w Krakowie*, Kraków 1872.

²⁶ ASA, G. IV. 01.



6. Figura św. Rity z Casci, najpopularniejszej świętej augustianki i z prawej posązek Matki Katarzyny Kłobuckiej, 2015. Fot. Roman Tekieli



7. Matka Katarzyna Kłobucka, obraz olejny z kaplicy klasztoru ss. Augustianek w Krakowie, mal. Elżbieta Centkowska w 2009 r., obrazek dewocyjny

mierskich augustianek, matka Katarzyna Kłobucka, urodziła się w 1551 lub 1552 r. Bezsprzecznie była mieszczańką, bo nie pieczętowała się żadnym herbem, ani nie miała nazwiska, gdyż już na Kazimierzu zawsze tytułowano ją od miejsca narodzenia: z Kłobucka lub Kłobucką. Nie wiemy czy imię Katarzyna było jej chrzestnym, czy dopiero otrzymanym w dniu obłóczyn. Zachowane źródła zakonne potwierdzają bowiem, że już wśród pierwszych polskich augustianek istniała praktyka zmiany imienia.

Późniejsza matka Katarzyna, przeorysza kazimierskich augustianek, pochodziła zatem z Kłobucka, miasta położonego na pograniczu Małopolski i Wielkopolski, w niewielkiej odległości od Śląska²⁷. Nie wiemy o niej nic z tego czasu. Nie wiemy, kiedy owdowiała. Prawdopodobnie była też bezdzietna. Przed 1578 r. postanowiła wprowadzić diametralne

zmiany w swoim życiu. W nieznanych nam okolicznościach opuściła rodzinny Kłobuck i mając 27–28 lat osiadła na podkrakowskim Kazimierzu. Związała się też zapewne od razu z miejscowymi augustianami. W kręgu tego klasztoru, a zwłaszcza wokół obrazu Matki Bożej Pocieszenia, działały tercjarki, do których zgłosiła swój akces. W 1678 r. doszło do obłóczyn Katarzyny Kłobuckiej i obrzędowi w imieniu prowincjała Stanisława z Kęt przewodniczył Szymon Mniszek²⁸. W dniu 28 sierpnia 1579 r.

²⁸ Szymon Mniszek (1551–1591) był postacią nietuzinkową, dobrze wykształcony, płodny pisarz i sławny kaznodzieja, gdy osiągnął 29 rok życia został wybrany na urząd prowincjała augustianów. Urodzić się miał w 1551 r. Pochodził z osiadłej w Sieradzu rodziny mieszczańskiej Jakuba z Łowicza. Młodo wstąpił do klasztoru, prawdopodobnie na Kazimierzu, gdyż w 1566 r. zapisał się na Akademię Krakowską. Następnie z powodzeniem studiował we Włoszech, gdzie zdobył tytuł doktora Świętej Teologii. Po powrocie do Polski i do prowincji został skierowany do konwentu olkuskiego, gdzie jest źródłowo potwierdzony w 1577 r. na urzędzie kaznodziei. Następnie został przeniesiony na Kazimierz, gdzie objął oficjum zakrystiana w kościele Św. Katarzyny. Gdy upłynęła kadencja prowincjała Stanisława

²⁷ *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego*, wyd. Stanisław Olgelbrand, Warszawa 1845; *Przewodnik po Częstochowie i okolicy*, Warszawa 1909.



8. Matka Katarzyna Kłobucka, sgraffito w holu głównym klasztoru ss. Augustianek w Krakowie, wyk. 2011 M. Kuczyński, obrazek dewocyjny

Katarzyna wraz z czterema innymi nowicjuszkami złożyła profesję terejarską i stopniowo zaczęła odgrywać kluczową rolę pośród augustiańskich mantellatek. W dniu 24 czerwca 1580 r. na kapitule

z Kęt, podczas kapituły wyborczej został 24 czerwca 1580 r. wybrany prowincjałem. Wybór zatwierdził generał zakonu Tadeusz z Perugii. Stojąc na czele polskich augustianów dał się poznać jako nieustraszony w walce z luteranizmem pełniącym się w niektórych klasztorach. Podjął się też dzieła ukonstytuowania się wspólnoty żeńskiej, którą przyjął pod swą jurysdykcję.

Jako człowiek niezwykle utalentowany zwrócił uwagę swym kaznodziejstwem i pisarstwem. Został zaliczony do najwybitniejszych polskich kaznodziejów. Pisarz augustiański Filip Elsius stwierdził, że *Polska od wieków nie miała równego jemu kaznodziei. Jego wymowa i wiedza była tak wielką, jakiej dawno nikt nie posiadał w państwie polskim*. Z tej przyczyny zwrócił na niego uwagę król Stefan Batory, który uczynił go swym spowiednikiem i powierzył mu stanowisko nadwornego kaznodziei.

Jako kaznodzieja i wybitny uczony zostawił Mniszek po sobie spuściznę, którą przechowują krakowscy augustianie. Chodzi zwłaszcza o dziewięć dzieł zachowanych w rękopi-

le prowincji został nowym prowincjałem wybrany 29-letni Szymon Mniszek²⁹. Biskupem krakowskim był wówczas Piotr Myszkowski, którego w 1591 r. zastąpił gorliwy reformator diecezji w duchu potrydenckim, kardynał Jerzy Radziwiłł³⁰. Te trzy okoliczności zaważyły niezwykle na dalszym życiu Katarzyny Kłobuckiej i podjętym przez nią dziele przekształcenia w duchu posoborowym dotąd luźnej grupy terejarskiej w regularny klasztor sióstr III zakonu św. Augustyna poddany jurysdykcji władz zakonu augustianów eremitów.

KATARZYNA KŁOBUCKA ZAŁOŻYCIELKĄ AUGUSTIANEK NA KRAKOWSKIM KAZIMIERZU (1583–1605)

Katarzyna Kłobucka w aktach miasta Kazimierza występuje wyłącznie jako zakonnica: *Religiosa ac Deodicata Catharina de Kłobuczko Katarzyna z Kłobucka* lub *Katarzyna Kłobucka*. I tylko jako taka jawi się we wszystkich dochowanych źródłach. Otóż 4 października 1583 r. doszło w Spoleto we Włoszech do zatwierdzenia przez generała Spiritusa Vincentinusa domu mantellatek na Kazimierzu, które zostały agregowane do zakonu braci eremitów

sie: *Sermones quadragesimales*, które Mniszek wygłosił po łacinie przed królem Stefanem Batorem; wydana w Wenecji w 1578 r. *Tabula copiosa in tres sectiones: De sacrificio Missae, ut totius de eo mysterio manuale compendium; Liber Logicalium inscriptus: prima operatio intellectus et compendium naturalis philosophiae; Tractatus tripartitus: De felicitate hominis; Quaestiones aliquod methaphisicales; In primi libri sententiarum*; trzy tomy *Conciones de Sanctis et de Tempore; Super secundum phisicorum: De Generatione et corruptione in modum Epitome i Alia plura fragmenta*. Przez 11 lat Szymon Mniszek był polskim prowincjałem augustianów. Zmarł 28 lutego 1591 roku mając 40 lat. Został pochowany w kościele Św. Katarzyny przed wielkim ołtarzem. Jest do dziś uważany za najwybitniejszego przedstawiciela zakonu augustiańskiego w Polsce i jego pamięć ciągle trwa, zwłaszcza pośród polskich augustianek, które w początku XXI w. w swym klasztorze, holu przy furcie, umieściły jego wizerunek wykonany w technice sgraffito. Zob. Grzegorz Uth, *Szkic*, s. 246; *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*, Cracoviae 1887, t. 3, s. 62; Filip Elsius, *Encomiasticon Augustinianum, in quo personae Ord. Erem. S. Augustini sanctitate, prelatura, legationibus scriptis...*, Bruxelli 1654, k. 630; Józef Lanteri, *Viri illustres Augustinenses ab Alexandro IV. usque ad haec tempora*, Tolentin 1856, s. 369.

²⁹ *Monumenta Poloniae Vaticana*, pod red. Ludwika Bora-tyńskiego, Cracoviae 1915, t. 4, s. 458.

³⁰ Jan Kracik, Grzegorz Ryś, *Dziesięć wieków diecezji krakowskiej*, Kraków 1998, s. 115.



9. Ojciec Szymon Mniszek i Matka Katarzyna Kłobucka, sgraffito w holu głównym klasztoru ss. Augustianek w Krakowie, 2014. Fot. Roman Tekieli

św. Augustyna na zasadzie wspólnoty regularnej trzeciego zakonu³¹. Ten kluczowy akt zatwierdzenia był możliwy jedynie dzięki staraniom prowincjała Szymona Mniszka i szeroko współpracującej z nim matki Katarzyny stojącej już wtedy na czele mantellatek jako ich przełożona. Siostry otrzymały wszystkie prawa i przywileje wspólnie żyjących tercjarek augustiańskich, które przyznał zreformowanym tercjarkom wszystkich zakonów papież Juliusz II³².

³¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej AKM), *Acta Episcopalia et Officialia ab anno 1434*, t. 32, k. 546: *Nos frater Spiritus Vincentinus Ordinis Eremitarum S. Augustini Prior Generalis indignus harum serie ac vi litterarum nostrique officii auctoritate Venerabili provinciali provinciae nostrae Poloniae facultatem impertimur et concedimus, ut mantellatas instituere sibi mantellate tertii ordinis nostri habitum praebere nostra cum benedictione valeat dictum habitum devotionis causa suscipere cupientibus et humiliter postulantibus cum omnibus privilegiis, necnon gratus spiritualibus, quibus mantellata dicti ordinis juxta moderamen Julii II. Pontificis Maximi potiri solent. In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen. Datum Spoleti, die quarta Octobris m D L XXXVI nostri officii sub sigillo Fr. Spiritus Generalis.*

³² Ibidem, t. 32, k. 546.

Wtedy też mogły przyjąć habit właściwy dla swej denominacji³³. Składał się on z czarnej tuniki przepasanej długim skórzanym czarnym augustiańskim pasem z różańcem, białego prostokątnego welonu spiętego z tyłu w formie kaptura i zawicia oraz czarnej peleryny-mantelatu (*mantellum*). Na zachowanych w archiwum klasztoru zdjęciach oraz na fotografii z książki Grzegorza Utha siostry uwieczniono w stroju zmienionym w 1878 r., kiedy otrzymały czarne, mniszki welony oraz szkaplerze (te ostatnie w 1891 r.)³⁴.

Prawa dla kazimierskich augustianek potwierdziła kapituła polskiej prowincji zakonu oraz administrator diecezji krakowskiej kardynał Jerzy Radziwiłł³⁵. Również król Stefan Batory aprobował klasztor uznając go jako istniejący prawnie na terenie Rzeczypospolitej.

³³ Ibidem.

³⁴ Grzegorz Uth, *Szkic*, s. 240.

³⁵ Felix Milensius, *Alphabetum de Monachis et monasteriis Germaniae ac Sarmatiae citerioris, Ordinis Eremitarum Sancti Augustini*, Praeae 1613, s. 19 (egzemplarz posiada Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. 585129 I).



10. Augustianki krakowskie ok. 1929 r., repr. z książki Grzegorza Utha, *Szkic historyczno-biograficzny Zakonu Augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930, s. 239

Równocześnie siostry zatroszczyły się o swoją siedzibę. Jeszcze w 1583 r. Wawrzyniec Justimonti darował im na fundację pierwszego klasztoru augustianek drewniany dom na Kazimierzu przy ulicy Piekarskiej³⁶. Potwierdzenie tej donacji oraz zgodę na założenie klasztoru dał ze strony Kościoła biskup krakowski Piotr Myszkowski³⁷. Ze strony państwa darowiznę zatwierdził król Stefan Batory³⁸. Także generał augustianów Spiritus Vincentinus udzielił prowincjałowi Szymonowi Mniszkowi pełnomocnictwa na założenie regularnej i konwen-

tualnej wspólnoty trzeciego zakonu³⁹. Dokumenty fundacyjne domu sióstr zostały w 1596 r. na prośbę przełożonej Katarzyny oraz ówczesnego prowincjała Grzegorza Łączkowskiego *ingrossowane* do akt kancelarii biskupiej. Zabiegi bardzo praktycznej i przewidującej Matki Katarzyny podyktowane były obawą o to, aby akta – jak się wyraziła przeorysza – *nie zginęły wskutek jakiegoś niespodziewanego przypadku*.

W 1583 r. mantellatki augustiańskie na Kazimierzu otrzymały umocowanie prawne zarówno w strukturach państwowych, jak kościelnych oraz zakonnych. Ich byt prawny został zabezpieczony. Był to dla sióstr *stanu wolniejszego w Kościele* sukces niebywały. Panny Augustianki stały się współ-

³⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANK), sygn. K 20, *Księga konsularna kazimierska*, k. 32–34, *Donatio domus Monialibus S. Catharinae*, 1583 r.

³⁷ AKM, *Acta Episcopalia*, vol. 32, p. 576.

³⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, *Metryka Koronna* 129, k. 418–419, *Approbatio donationis domus in Casimiriensi apud Cracoviam Civitati Monialibus apud Templum S. Catherinae per Laurentium Justimonti Bononiensem facta*.

³⁹ *Spiritus Vincentini OSA Registrum Viatorium 1583–1586*, Roma 2004, Nr 21; AKM, *Ingrossatio literarum Provincia-libus Poloniae Fratrum ordinis S. Augustini Eremitis super institutum Mantellatis facultatis continens in generali eiusdem ordinis concessorem*, *Acta Episcopalia*, vol. 32, p. 546.



11. Klasztor ss. Augustianek w Krakowie na fotografii sprzed 1939 r., repr. z książki Grzegorza Utha, *Szkic historyczno-biograficzny Zakonu Augustiańskiego w Polsce*, s. 131

notą stabilną i mogły się swobodnie rozwijać, tak w przestrzeniach duchowych, jak i materialnych. Były gotowe do tego, aby zająć godziwe miejsce w społeczeństwie Kazimierza i Polski.

W 1589 r. natomiast, na kapitule prowincjalnej augustianów otrzymały zredagowane dla nich przez prowincjała Szymona Mniszka swe prawo zakonne, czyli konstytucje⁴⁰. Ustawy oparte na *Regule św. Augustyna* wzorowane były na prawodawstwie włoskich klasztorów mniszek augustiańskich. Jednak siostry z uwagi na status tercjarski liturgicznie miały się zastosować do praktyk tercjarek, nie zaś mniszek. Oznaczało to, że ich pacierze składały się z *officium parvum* o Matce Bożej, nie zaś z brewiarza rzymskiego (kapłańskiego). Obowiązywały je także łagodniejsze posty i przepisy o odzieży. Również klauzura mantellatek była dużo łagodniejsza od mniszej.

Augustianki powoli się urządzały na nowym miejscu. Wyrazem tego jest choćby zapis w księgach kazimierskich z 1589 r., gdzie zanotowano, że na *usilne prośby Panien zakonnych klasztoru św. Katarzyny, przedkładane przez O. Szymona, panowie*

*rajcy zezwolili tymże Pannom położyć rury i doprowadzić wodę dla warzenia, prania i wszelakiego ochędóstwa z wodociągu miejskiego do ich domu zakonnego*⁴¹. Jednakże budynek przy ulicy Piekarskiej nie był odpowiedni na żeński dom zakonny, więc Katarzyna Kłobucka rozpoczęła budowę nowego murowanego klasztoru przy ówczesnej ulicy Św. Stanisława (dziś Skałecznej) na Kazimierzu. Jego lokalizacja była typowa zarówno dla Krakowa, jak i ogólnie przyjętego rozwiązania dla środowisk tercjarek regularnych, by ich siedziby znajdowały się w pobliżu klasztoru męskiego. W Krakowie bezpośrednio do klasztoru dominikanów przylegały zabudowania dwóch wspólnot tercjarek dominikańskich, ponadto u bernardynek zarówno klasztor św. Kolety, jak i klasztor św. Agnieszki położone były w niewielkiej odległości od konwentu bernardynów.

W księgach kazimierskich i krakowskich znajdują się z tego czasu liczne zapisy dotyczące otrzymanych przez siostry darowizn, zapisów testamentowych oraz przeprowadzonych transakcji kupna okolicznych domów i placów. W kontekście tych spraw materialnych Katarzyna Kłobucka jest po raz pierwszy wymieniona imiennie jako *priorissa* w 1592 r. Figuruje w księgach konsularnych kazimierskich, gdy w imieniu własnym i całego konwentu potwierdziła odbiór stu florenów, zapisanych w testamencie *Pannom Klasztornym reguły S. Augustyna u S. Katarzyny w Kazimierzu*⁴². W tym samym roku na prośbę Katarzyny oraz prowincjała Grzegorza Łączkowskiego doszło do zatwierdzenia ustaw augustianek przez biskupa krakowskiego Jerzego Radziwiła oraz generała augustianów eremitów Spiritusa Vincentinusa⁴³. Natomiast w 1602 r. przeorysza Katarzyna z Kłobucka otrzymała wciągnięty w *Acta Castrensia Palatinatus Cracoviensis* zapis dotyczący donacji Doroty Przerębskiej i Anny Dąbrowskiej, które w 1602 r. darowują jej oraz całemu konwentowi kurie zwane *Stary Dwór i Piekarski Plac*⁴⁴.

Okres od 1583 do początku XVII w. był czasem krystalizowania się życia konwentualnego mantellatek w wymiarze prawnym i materialnym. Na cele wspólnoty zwanej już szumnie konwentem stała Katarzyna Kłobucka. Jako osoba o szerokich

⁴¹ ANK, sygn. K 22, *Księga konsularna kazimierska*, 1589 r., k. 717–718.

⁴² ANK, Zespół, *Augustianie*, sygn. K 23, s. 568.

⁴³ Grzegorz Uth, *Szkie*, s. 247.

⁴⁴ ANK, *Acta Castrensia Palatinatus Cracoviensis*, t. 172, s. 493–497, 1601 r.; ibidem, t. 174, s. 979–983, 1602 r.

⁴⁰ Grzegorz Uth, *Szkic*, s. 247.



12. Klasztor ss. Augustianek w Krakowie na fotografii sprzed 1939 r. Zb. Piotra Stefaniaka

horyzontach myślowych i głębi duchowej mogła podolać wyzwaniom. Współpracując z prowincjałami umiała zabezpieczyć prawnie przyszłość wspólnoty przeprowadzając ją z luźnej organizacji religijnej do formalnego zreformowanego klasztoru trzeciego zakonu augustiańskiego. Umiała dostrzec ogólnokościelne tendencje płynące z ducha reformy idące w kierunku, aby żeńskie wspólnoty nieregularne zgrupowane wokół zakonów mendykanckich przekształcić w regularne domy z klauzurą i ślubami zakonnymi. Wraz ze zrozumieniem idei odnowy życia zakonnego doby potrydenckiej Katarzyna okazała się znakomitą organizatorką spraw aprowizacyjnych. Najpierw zjednała sobie Wawrzyńca Justimontiego, który stał się oficjalnym i materialnym fundatorem klasztoru poprzez przekazanie na jego rzecz kamienic, a potem także jeszcze wielu innych mieszczan kazimierskich, benefaktorów augustianek. Umiała się także wystarać o podstawy prawne decydujące o podstawie bytu i rozwoju klasztoru, prosząc o stosowne akta generała zakonu, biskupa krakowskiego oraz króla polskiego.

Gdy siedziba sióstr przy ulicy Piekarskiej okazała się niewystarczająca, Katarzyna Kłobucka rozpoczęła na parcelach położonych naprzeciwko

augustiańskiego kościoła Św. Katarzyny Aleksandryjskiej wznoszenie nowego klasztoru przy ulicy Św. Stanisława. Przyczyna podjęcia decyzji o przenosinach tkwiła w chęci zaprowadzenia w pełni reformowanego stylu życia, zwłaszcza że szczególny nacisk na obserwancje zakonne i przestrzeganie nowego prawa kościelnego, głównie w zakresie klauzury, kładł ówczesny biskup krakowski, Jerzy Radziwiłł (1591–1600). Jego następca, Bernard Maciejowski (1600–1605), także włożył wiele trudu w rozkwit życia zakonnego na terenie diecezji krakowskiej. Ich oddziaływanie na środowiska zakonne nie pozostawało bez echa u mantellatek, które wraz z matką Katarzyną w miarę możliwości dostosowywały się do surowych wytycznych. Prowincjałami augustianów w Polsce w tych latach byli: Stanisław z Kęt (1571–1580 i 1591–1595), Szymon Mniszek (1580–1591), Gabriel z Wenecji (wikariusz generalny 1595–1596), Grzegorz Łączkowski (1596–1602) i Jakub Mojski (1602–1611)⁴⁵.

Ruszyła więc budowa nowego klasztoru. Czasy były wówczas trudne: *wojny przez 20 lat, napływ*

⁴⁵ Grzegorz Uth, *Szkic*, s. 200.



13. Klasztor ss. Augustianek w Krakowie przy ul. Skąleckiej 12, 2015. Fot. Roman Tekieli

*wojska i jego swawola*⁴⁶. Dlatego w 1603 r. prowincjał augustianów Jakub Mojski pisał do kura-tora zakonu o trudnościach, z jakimi borykają się siostry i o przerwie w budowie⁴⁷. Mury klasztoru miały się dalej nie wznosić: *Porro Moniales dic-tae mantellatae iuxta hoc monasterium ex cocto lapide aedificare iam desitum est, neque amplius muri exurgent, sed humi jacent etc.*⁴⁸. Wkrótce jed-nak budowa została na nowo podjęta. Wydaje się, że dom był przynajmniej w części gotowy przed 1605 r. i siostry zaraz się do niego wprowadziły. Zatem przy ulicy Św. Stanisława w klasztorze man-tellatek koncentrowało się odtąd dalsze życie matki Katarzyny Kłobuckiej.

MATKA KATARZYNA KŁOBUCKA PRZEORYSZĄ KONWENTU PRZY UL. ŚW. STANISŁAWA (SKAŁECZNEJ)

Okres prowincjalatu Jakuba Mojskiego (1602–1611) był czasem odrodzenia duchowego i mate-rialnego zakonu w Polsce. Wyludnione i zrujno-wane klasztory zaczynały się stopniowo podnosić z upadku. On to z determinacją odbudowywał spalony w 1556 r. kościół Św. Katarzyny. To dzięki niemu świątynia uzyskała piękne stalle⁴⁹. Zajął się też opieką nad augustiankami. Otóż wychowanek jezuitów, biskup Bernard Maciejowski, widząc sła-bość augustianów i ich ogromne problemy tak per-sonalne, jak i materialne, przeprowadził, nie zważa-jąc na egzempcję, wizytację klasztoru mantellatek augustiańskich. Wychodził ze słusznego skądinąd założenia, że wedle kanonów trydenckich to biskup odpowiada za duchową kondycję klasztorów po-łożonych na jego terytorium jurysdykcyjnym. Nie poinformował więc prowincjała Mojeckiego o wi-zytacji, którą odbył i w zaleceniach powizytacyj-nych nakazał siostrze stałego spowiednika jezuitę,

⁴⁶ ANK Zespół Augustianie, sygn. 45, *Dinax sive Index Epi-stolarum a variis totius Christiani orbis tam ecclesiasticis quam saecularibus principibus ad nos sive a nobis ad illos missarum, utpote a SS. DD. Pontificibus at Regibus Polo-niae, a Cardinalibus, Ducibus, Archiepiscopis, Episcopis, Generalibus, prioribus aliisque personis et condicionibus* [z l. 1593–1707], 1603 r., k. 34.

⁴⁷ ANK, Zespół Augustianie, sygn. 45, *Dinax sive Index*, 1651 r., k. 87.

⁴⁸ Ibidem, k. 36, 38; Grzegorz Uth, *Szkic*, s. 251.

⁴⁹ Grzegorz Uth, *Szkic*, s. 250.



14. Łącznik między klasztorem ss. Augustianek a kaplicą węgierską (św. Moniki) przy kościele Św. Katarzyny w Krakowie, 2015. Fot. Roman Tekieli

nie zaś – jak dotąd – augustianina⁵⁰. Augustianie poczuli się zagrożeni w swych prerogatywach. O sprawie poinformowany został generał zakonu Hipolit z Rawenny, który w 1605 r. polecił przeprowadzić wizytację klasztoru sióstr z ramienia zakonu. Sprawa klasztoru żeńskiego była nie jedynym i wcale nie najważniejszym problemem, jaki trapił polskich augustianów. Aby przedsięwziąć program naprawczy, a wcześniej zorientować się w sytuacji, władze zakonne z Rzymu zdecydowały się na przeprowadzenie wizytacji generalnej klasztorów polskich. Jako wizytator generalny przybył do Polski Feliks Milensius i przebywał w niej w latach 1605–1606⁵¹. Nie zachowały się akta tej wizytacji. Niemniej Fulgenty Dryjacki w wydanej w Krakowie w 1669 r. *Kronice Braci Eremitów św. Augustyna wielko-zakonnego Ojca i patryarchy a kościoła Chrystusowego doktora, z Xiąg jego własnych y z innych [...]* na polskie krótkie tłumaczona, zebrana i opisana za przełożonych pozwoleniem [...], podał pod rokiem 1605 informację, że: *Panny zakonne św. Augustyna,*

*których było dwanaście, poczwąwszy od przeoryszy, Katarzyny de Klobucko, potwierdzenie i ratyfikacje profesji swojej według prawa ostrzejszego i życia ściślejszego uczyniły z rozkazania przewielebnego O. Generała Hipolita de Ravenna na ręce W.O. Feliksa Milensiusa, wikarego generalnego i wizytatora polskiej prowincji przy obecności przewielebnego O. Grzegorza Łączkoviusa, prowincjała, Augustyna Kulsiusza, pisma św. doktora i konwentu krakowskiego przeora*⁵². Uroczystość, kiedy dziewice w liczbie dwunastu otrzymały habit z rąk wikariusza generalnego i wizytatora Milensiusa⁵³, odbyła się w kościele Św. Katarzyny w ramach wizytacji klasztoru i miała miejsce 30 marca 1605 r.⁵⁴. Wydarzenie było kluczowe: profesje złożone przez siostry uprawomocniły je jako zakonnice. Formu-

⁵² ANK, Zespół *Augustianie*, sygn. 21, Fulgenty Dryjacki, *Kronika Braci Eremitów św. Augustyna wielko-zakonnego Ojca i patryarchy a kościoła Chrystusowego doktora, z Xiąg jego własnych y z innych [...]* na polskie krótkie tłumaczona, zebrana i opisana za przełożonych pozwoleniem [...], Kraków 1669, s. 171.

⁵³ Grzegorz Uth, *Szkic*, s. 116.

⁵⁴ Fulgenty Dryjacki, *Kronika*, s. 171.

⁵⁰ Ibidem, s. 251.

⁵¹ Ibidem, s. 116.

ła, że ratyfikacje profesji odbyły się według prawa ostrzejszego i życia ściślejszego oznacza uznanie klasztoru augustianek kazimierskich za zreformowane tercjarki konwentualne, których forma życia zakonnego została usankcjonowana przez Kościół. Równocześnie potwierdzona została nad klasztorem sióstr jurysdykcja zakonu augustianów eremitów. Na jego czele, jak zgodnie wskazują źródła, stała jako przeorysza Katarzyna z Kłobucka. Wizytator generalny Feliks Milensius, który przyjął uroczyste potwierdzenie profesji sióstr, pisze w opracowanym przez siebie katalogu o Katarzynie jako pierwszej przeoryszy⁵⁵. Za nim powtarzają tę informację historycy zakonu augustiańskiego: Thomas de Herrera⁵⁶ i Philippo Elssio⁵⁷.

Matka Katarzyna jako przełożona mantellatek kazimierskich określana jest w źródłach jako: *Priorissa*, *Mater Senior*, *Seniorissa*, *Abbatissa*, *Matriarcha*, *Panna Matka*, *Panna Starsza*. Stała na czele wspólnoty, odkąd podjęła ona proces przekształcenia się w regularny konwent i wydaje się, że była przełożoną do śmierci. Siostra Krystyna Zofia Abramczuk nie wyklucza, że były w tym czasie jakieś krótkie przerwy, może zmiany lub zastępstwa na urzędzie przełożonej. Akta zakonne z tego okresu bowiem się nie zachowały, a na podstawie zapisów w księgach miejskich trudno jednoznacznie stwierdzić, kto stał na czele klasztoru w każdym roku w przeciągu lat 1583–1620. Jako przełożona najczęściej wymieniona jest Katarzyna, czasem jest mowa o przełożonej bez podawania imienia, sporadycznie pojawiają się inne siostry jako *Senior seu Mater*. Może – zdaniem siostry Krystyny Abramczuk – pełniły wówczas urząd przełożonej, albo były tylko delegowane do występowania w imieniu konwentu. Niekiedy bowiem w stosunkowo krótkim okresie wymienianych jest kilka różnych sióstr, a tak częste zmiany przełożonej wydają się mało prawdopodobne. W późniejszych latach wśród licznych zapisów dotyczących konwentu takie imienne wzmianki o Katarzynie jako przełożonej pojawiają się stosunkowo często. Czasem występuje sama, niekiedy z którąś z sióstr, zwykle jest też wzmianka o obecności i zgodzie prowincjała bądź przeora augustianów.



15. Brama furty klasztoru ss. Augustianek w Krakowie, 2015. Fot. Roman Tekieli

Spośród wielu zapisów na rzecz klasztoru warto podjąć jeden, zwłaszcza z uwagi na postawę, jaką okazała matka Katarzyna. Otóż w latach 1604–1607 w księgach konsularnych kazimierskich wielokrotnie powraca sprawa przeoryszy Katarzyny z Kłobucka i konwentu z mieszkańcem Kazimierza, piwowarem Albertem Widaltem. Sprzedał on w 1600 r. swój dom przy ulicy Św. Stanisława Feliksowi Sojeckiemu proboszczowi Grudziny. Ów przekazał Widaltemu i jego żonie prawo dożywotniego zamieszkania, z zachowaniem określonych warunków. Jednak już w 1603 r. sprzedał ten dom konwentowi augustianek od św. Katarzyny nie regulując sprawy dożywocia Widaltego i jego żony. Tymczasem augustianki z przeoryszą zażądały, aby Widalte opuścił dom zakupiony przez zakonnice. Ten jednak nie chciał się wyprowadzić. Nie przyjmował do wiadomości roszczeń sióstr i nie stawiał się do urzędu, zignorował też wyrok eksmisji. Oskarżył ponadto tercjarki o chęć wyrugowania go z jego domu. Rozpoczął wówczas szerzyć wśród mieszkańców Kazimierza oszczerstwa, uwłaczające dobrej sławie augustianek. Miał

⁵⁵ Felix Milensius, *Alphabetum*, s. 19.

⁵⁶ *Alphabetum Augustinianum*, tom I, s. 187, Madryt 1644, wyd. Pubblicazioni Agostiniane, Roma 1990.

⁵⁷ *Encomiasticon Augustinianum*, Bruxelles 1654, s. 138 i 630 (egzemplarz posiada Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. AUG 6101).



16. Szkoła ss. Augustianek w Krakowie na fotografii sprzed 1939 r., repr. z książki Grzegorza Utha, *Szkic historyczno-biograficzny Zakonu Augustiańskiego w Polsce*, s. 241

przy tym uprzykrzać życie konwentowi i czynić mu szkody w obejściu. Poszkodowane zakonnice wezwwały urzędników magistrackich na wizję lokalną do klasztoru w celu oszacowania szkód i egzekucji dekretów. W czasie jednej z takich urzędowych interwencji – a właśnie zbliżała się Wielkanoc 1606 r. – Albert Widałty rozwścieczony wpadł na teren konwentu i ciężko obuchem siekiery zranił w głowę przeoryszkę Katarzynę. W następstwie wybuchu został pojmany i uwięziony. Wytoczony mu proces skończył się aktem ugody podpisanym pod koniec czerwca 1606 r. przez matkę Katarzynę Kłobucką. Przeorysza przebaczyła napastnikowi, a on odstąpił od swych roszczeń. Został po ugodzie skazany na zapłacenie odszkodowania i pokutę publiczną w postaci siedzenia z *siekierą w kunie przed kościołem Bożego Ciała w niedzielę przez czas Mszy, a nad nim kartka będzie napisana przyczyny siedzenia jego*⁵⁸. Sprawa jednak nie została ostatecznie załatwiona, bo jeszcze w 1608 r. przed urzędem grodzkim

świadkowie składają zeznania w sprawie dalszych grózb i obelg Widałtego pod adresem mantellatek⁵⁹. Zatarg jednak niebawem musiał się rozwiązać, bo potem już nie ma o nim wzmianek. Wydarzenie w niezwykle jasnym świetle postawiło przeoryszkę Katarzynę, która z jednej strony okazała się nieustępliwa i nieustraszona, a z drugiej pełna miłosierdzia i wybaczenia. Te przymioty przełożonej dostrzegł ówczesny prowincjał Mojski, który pisząc dedykację Katarzynie z Kłobucka do wydawanych właśnie konstytucji augustianek zapisał: *Nie będę przypominał, coś oto ucierpiała, jakoś tę pracę krwią swoją pokropiła, bądź pewna tego, że to w księgach Bożych napisano*⁶⁰.

Konflikt klasztoru z Albertem Widałtym ujawnił jakiego formatu była Katarzyna Kłobucka. Po pierwsze, ukazał nam kobietę nieustępliwą i odważną. Wiedząc, że racje są po jej stronie, nie

⁵⁹ AN, sygn. K 30, s. 614–615.

⁶⁰ ASA, B.I.K. 03, *Reguła i Ustawy dla zakonnic*, Kraków 1607.

⁵⁸ AN, sygn. K 29, s. 881–882.



17. Szkoła ss. Augustianek w Krakowie, 2015. Fot. Roman Tekieli

zrezygnowała z dochodzenia swych praw. Dbała bowiem mocno o dobro swego konwentu. A jego pomyślność ekonomiczną musiała gwarantować jako przeorysza. Nie mogła więc ustąpić. Po wtóre, nie dawała się ponieść emocjom. Rozwiązanie sprawy kierowała do kompetentnych instytucji. Następnie, choć doświadczyła przemocy, owego porwania się na nią Widaltego z siekierą, nie ulękła się jego agresji i nie zaprzestała dochodzić sprawiedliwości. W stosunku do agresora nie zachowywała urazu. Szybko i po chrześcijańsku mu wybaczyła, o czym świadczy ugoda, jaką z nim prawnie zawarła. Można więc w oparciu o ten konflikt prawny i inne znane okruczności z jej życia zaryzykować tezę, że Katarzyna Kłobucka była osobą wybitną w sferze ducha. Dbała bowiem o pomyślność swego klasztoru w wymiarze majątkowym i duchowym. Starła się o jego kondycję wewnętrzną i umocowanie prawne w Kościele, zakonie i społeczeństwie. Jej działalność nie ograniczała się jedynie do spraw augustianek. Była otwarta na podjęcie przez siostry przyklasztornego nauczania dziewcząt oraz pomoc charytatywną dla potrzebujących. Angażowała się także w życie parafialne.

Aby w pełni móc zrealizować stojące przed nią zamierzenia, Katarzyna Kłobucka zdecydowała się uregulować ostatecznie formalności dotyczą-

ce wewnętrznej egzystencji wspólnoty sióstr. Zreformowane mantellatki augustiańskie posługiwały się ustawami z 1589 r. Jednak okazały się one niewystarczające dla sióstr z formalnego klasztoru z klauzurą. Zdawała sobie z tego sprawę przeorysza oraz prowincjał Jakub Mojski. Tym bardziej że wizytator Feliks Milensius jeszcze w 1605 r. polecił przygotować odnowione prawo własne dla klasztoru kazimierskiego. Podjął się tego ówczesny prowincjał Jakub Mojski (1593–1630). Prace nad redakcją konstytucji mantellatek trwały do dwóch lat i w roku 1607 Jakub Mojski wydał drukiem w Krakowie po polsku nowe konstytucje dla kazimierskich augustianek⁶¹. Na wiele sposobów przy tworzeniu tego dokumentu prawnego pomagała mu przeorysza. Dlatego też Mojski zadedykował wydrukowane konstytucje *Wielebnej Siostrze w Panu Chrystusie Katarzynie z Kłobucka Przełożonej Zakonnicy Mantellatek Reguły św. Augustyna* pisząc: [...] *Baczę ja to dobrze i wszyscy przyznać muszą, jakoś wielkim staraniem oboje to – i duchowne, i zewnętrzne a materialne budowanie do tego czasu opatrowała. Widzimy wszyscy, jakoć Pan Bóg błogosławić raczył, że ani wsi, ani folwarków żadnych nie mając, przecież*

⁶¹ Ibidem.



18. Najstarszy strój augustianek kazimierskich (XVII-1878), 2015. Fot. Roman Tekieli

*i plac na nowy klasztor znalazła, i wszystko budowanie mieszkaniu Zakonnicy Sług Bożych dosyć sposobne wystawiła. Błogosławiony Pan Bóg, który te myśli w serce twoje dał, żeś zaczęła i dopomógł, żeś do swego skutku przywiódła*⁶². Mojski z wdzięcznością przywołał zasługi matki Katarzyny i jej starania o duchowe oraz materialne dobro wspólnoty. Wracając zaś do samych konstytucji, to część pierwsza podaje tłumaczenie *Reguły św. Augustyna*, część druga zawiera ustawy regulujące życie i dyscyplinę w klasztorze, które zostały adaptowane dla wspólnoty żeńskiej z ówczesnych konstytucji augustianów, z rozdziału poświęconego zarządzaniu wspólnotami mniszek i mantellatek. Ustawy te, uzupełniane były sukcesywnie powizytacyjnymi zarządzeniami kolejnych prowincjałów i wizytatorów. Przez ponad sto lat normowały styl życia w konwencie.

Posiadając swe prawo własne mogły augustianki w pełni zachowywać swe powołanie zakonne. Zobowiązane były do troski o swoje życie duchowe. Realizowały to poprzez uczestniczenie we mszach św. i nabożeństwach odbywających się w pobliskim augustiańskim kościele Św. Katarzyny. Uczestniczyły też gromadnie w publicznych procesjach

parafialnych⁶³. Siostry jako tercjarki zobowiązane były do kilkukrotnego w ciągu doby odprawiania w refektarzu (bo nie dysponowały własną kaplicą) *oficjum parvum* o Matce Bożej. Do tego dochodziły tradycyjne dla tej wspólnoty Godzinki o Niepokalanym Poczęciu, które siostry śpiewały przebywając na chórkach kaplicy Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny przylegającej do kościoła Św. Katarzyny⁶⁴. Program modlitewny uzupełniał harmonogram ćwiczeń duchownych, w tym obowiązkowych rekolekcji. Asceza mantellatek była łagodniejsza od mniszej. Niemniej siostry także oddawały się czuwaniom, postom i praktykom pokutnym.

Łączność ze społeczeństwem utrzymywały siostry przyjmując do swego grona przede wszystkim córki mieszczan oraz średniozamożnej szlachty. Ponadto w klasztorze od początku swego istnienia kształciły dziewczęta⁶⁵. Tych uczennic-wychowanek było po kilka i zajmowały się nimi poszczególne, co zdolniejsze zakonnice. Matka Katarzyna Kłobucka była mocno uwrażliwiona na potrzebę dobrego wychowania dziewcząt. Ponadto mantellateki troszczyły się o kościół Św. Katarzyny mając pieczę nad jego paramentami i bielizną. Mieszkając zaś wewnątrz miasta stykały się z wieloma potrzebami jego mieszkańców. W tym celu, w miarę swych możliwości materialnych oraz związanych z obowiązującą je klauzurą, wspierały ubogich i potrzebujących. Swą samarytańską posługą odwoływały się do dawnych, jeszcze średniowiecznych zwyczajów tercjarek, które zobowiązane były do świadczeń o charakterze socjalno-charytatywnym.

Katarzyna Kłobucka przez wiele lat jako założycielka i przeorysza tworzyła atmosferę domu augustianek na krakowskim Kazimierzu. Przez 42 lata inicjowała i kreowała z siostrami rzeczywistość tego jedynego na naszych ziemiach klasztoru swego zakonu.

Dotychczas na podstawie analizowanych zapisów w księgach kazimierskich i krakowskich można było przypuszczać, że matka Katarzyna zmarła pod koniec 1619 r. lub na początku 1620 r. Dokładną datę jej śmierci pozwoliła ustalić dopiero krótka wzmianka, znaleziona przez siostrę Krystynę Zofię Abramczuk w najstarszej zachowanej księdze intencji mszalnych kościoła Św. Katarzyny, przechowywanej w Archiwum Narodowym w Krakowie⁶⁶.

⁶³ Ibidem, *passim*; Grzegorz Uth, *Szkic*, s. 238.

⁶⁴ Grzegorz Uth, *Szkic*, s. 239.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ ANK, zespół *Augustianie*, t. 362, *Księga intencji* 1616–1626, s. 49.



19. Augustianka w stroju profeski chórowej noszonym w l. 1936–1967, ze zb. Archiwum Zgromadzenia Sióstr św. Augustyna w Polsce w Krakowie

Otóż pod datą 26 stycznia 1621 r. augustianin, brat Dominik, mający pieczę nad zakrystią, zanotował: *Die 26 Anniversarium matris Catharinae a missis et vigilys – flor. 2,20*. Ponieważ termin *anniversarium* oznacza rocznicę śmierci (lub pogrzebu) i związane z nią uroczyste nabożeństwo żałobne, zatem z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że Katarzyna Kłobucka zmarła 26 stycznia 1620 r. Jej śmierć zamknęła erę tworzenia i krzepnięcia klasztoru augustianek na krakowskim Kazimierzu. To, jak wytyczyła specyfikę swej wspólnoty, zaważyło na wielu pokoleniach zakonnic aż do drugiej połowy XIX w. Wtedy mantellatki (w 1878 r.) przyjęły czarne welony upodabniające je do mniszek. Mnisze aspiracje ówczesnych augustianek i władz zakonnych oraz kościelnych uwidoczniły się w 1895 r., kiedy siostry na własną prośbę przeszły z *oficjum parvum* na wielkie oficjum kapłańskie. Nigdy jednak – mimo przyjęcia trydenckiej klauzury (*clausura papalis minor*) – nie stały się tzw. II zakonem mniszek. Po Soborze Watykańskim II autonomiczny klasztor przekształcił się w zgromadzenie aposto-

skie o kontemplacyjno-czynnym stylu życia z własnym (niezależnym od generała augustianów) zarządem generalnym.

ZAKOŃCZENIE

Postać Katarzyny Kłobuckiej, choć wciąż mało znana i prawie nieistniejąca w duchowej i historycznej przestrzeni Krakowa, warta jest wprowadzenia do niej i to bezwarunkowo. Odegrała bowiem na przełomie XVI i XVII w. ważną rolę w środowisku krakowskim, a precyzyjniej mówiąc kazimierskim. Była w pierwszym szeregu osób, które szybko zrozumiały ideały odnowy potrydenckiej i zaczęły ją realizować konsekwentnie w swym życiu. W tym kontekście należy ją ustawić w szeregu najwybitniejszych reformatorów Kościoła krakowskiego, wraz z biskupami Radziwiłłem, Maciejowskim i Szyszkowskim. Gdy chodzi o zakonnice, to Katarzyna do dziejów augustianek wniosła tyle, co dla norbertanek zwierzynieckich wybitna i sławna Dorota Kątska, dla prezentek Zofia z Maciejowskich Czeska, dla bernardynek Teresa Zadzikówna, wizytek Krystyna Katarzyna Branicka i karmelitanek Beata Konstancja z Myszkowskich Bużeńska czy Teresa Marchocka. Większość z wymienionych zakonnic była reformatorkami i założycielkami klasztorów. Umiały wnikać w ducha Soboru Trydenckiego i tak pokierować klasztorami, na czele których stały, że szybko stały się ważnymi ośrodkami monastycznymi z wzorowo przestrzeganą obserwacją zakonną. W tym pokoleniu, w którym przyszło żyć Katarzynie Kłobuckiej, Kraków stał się polskim Rzymem. Powstały liczne barokowe świątynie i klasztory, tak w samym Krakowie, jak i na jego obrzeżach, na Stradomiu, Kazimierzu, Wesołej i Kleparzu. W XVII w. ówczesna stolica Rzeczypospolitej Obojga Narodów wzbogaciła się o klasztory nowo sprowadzonych zakonów: karmelitanek bosych, mniszek dominikańskich, benedyktynek, miechowitek, wizytek i powstałych właśnie w Krakowie prezentek, a na Kazimierzu augustianek. Obok zakonnic w aglomeracji krakowskiej osiedli karmelici bosi, bonifratrzy, trynitarze, pijarzy, franciszkanie obserwanci-reformaci, misjonarze św. Wincentego à Paulo i kapucyni. Owe wspólnoty obok wcześniej sprowadzonych duchaków, dominikanów, franciszkanów, karmelitów, miechowitów i jezuitów, oraz norbertanek, klarysek, tercjarek dominikańskich, bernardynek i duchaczek stanowili świat zakonny Krakowa i jego aglomeracji trzech miast. Na tle tych klasztorów i ich wybitnych przedstawicieli mantel-

latki z Kazimierza oraz ich założycielka i przeorysza matka Katarzyna Kłobucka zajmuje ważne, choć ulokowane w środku miejsce.

U progu XVII w. na Kazimierzu funkcjonowały trzy konwenty męskie: kanoników laterańskich, augustianów i trynitarzy oraz jeden żeński tercjarz augustiański. Wspólnota ta wypełniała lukę, jaką był brak w mieście klasztoru kobiecego, do którego bez przeszkód mogłyby wstępować kazimierskie mieszcżki. Lokalność kazimierska rychło poszerzyła się o lokalność krakowską, gdyż augustianki jako nowość zaczęły interesować potencjalne kandydatki do życia zakonnego w formie, jaką proponowały mantellatki. Katarzyna Kłobucka była tą, która decydowała o specyfice klasztoru, który powstał dzięki jej determinacji. Wprawdzie nie można odmówić inicjatywy i działań poszczególnych prowincjałów augustianów, kolejno Stanisława z Kęt, Szymona Mniszka, Gabriela Wenety, Grzegorza Łączkowskiego, Jakuba Mojskiego, Wita Seneciusa, Pawła Wojsa, Floriana Gołkowskiego i Pawła z Krasnegostawu. Niemniej pełnili oni rolę inicjatorską, weryfikacyjną i jurysdykcyjną. Natomiast cały ciężar pracy wokół powstania oraz organizacji klasztoru augustianek miała bezsprzecznie Katarzyna Kłobucka. To ona wraz z pięcioma pierwszymi siostrami podjęła decyzję, że jest zainteresowana przekształceniem luźnej grupy tercjarek w potrydencką wspólnotę zakonną. Inicjatywę mantellatek weryfikował prowincjał Szymon Mniszek. Niemniej Katarzyna była na tyle wyrazistą postacią, że sama wiedziała, co ma czynić, aby jej wspólnota osiągnęła status zreformowanego konwentu tercjarskiego. Wiedziała czego od niej i jej towarzyszek oczekuje odradzający się po protestantyzmie Kościół. Znała – jak wolno to założyć – bullę *Circa pastoralis* papieża Piusa V z 1566 r., która wszystkim zakonnikom i tercjarkom polecała przyjęcie ścisłej klauzury, aby tym sposobem uniknąć daleko idącego zgorszenia, które było powszechne podczas reformacji, że mniszki w sposób nieodpowiedni dla swego stanu przebywały „w świecie”. Wiedząc zaś, że konstytucja papieska *Decoris* grozi anatemą i zakazem przyjmowania kandydatek tym siostron, których wspólnoty nie zachowują klauzury, zdecydowała się zapobiec takiej ewentualności. W pamięci mieszkańców Kazimierza była przecież wciąż żywa historia likwidacji domu bernardynek i przeniesienia ich w 1595 r. do klasztoru św. Kolety na Stradomiu. Ponieważ literatura prawa była surowa, Katarzyna stopniowo starała się przystosować życie wspólne sióstr do dekretów papieskich. Najpierw znalazła fundatora, który zapewnił mantellatkom wspólne mieszkanie. Był nim

Wawrzyniec Justimonti, który w 1583 r. ofiarował im dom przy ulicy Piekarskiej. To była podstawa. Potem nastąpiły starania Katarzyny o akta prawne wydane w celu aprobowania wspólnoty sióstr ze strony władz kościelnych (zakonnych i diecezjalnych) oraz państwowych. Ponieważ wspólnota się powiększała, Katarzyna Kłobucka jako przeorysza podjęła się energicznie zabezpieczyć jej byt ekonomiczny. Sprawy gospodarcze pochłaniały jej wiele czasu i wysiłku. Umiała pozyskać duże grono benefaktorów i dobrodziejów. Uważała za stosowne wszystko załatwiać prawnie i postarała się w 1596 r. o to, aby wszelkie darowizny i przywileje augustianek zarejestrować urzędowo w księgach kancelarii biskupiej. Rozpoczęła też u progu XVII w. budowę nowego klasztoru, który w dużo lepszym zakresie był przystosowany do wzrastającej liczby sióstr i gwarantował im warunki do życia konwentualnego. Był to jednak dom zakonnny bez oratorium i własnego kościoła. Katarzyna Kłobucka miała zawsze na uwadze dokończenie spraw wokół fundacji klasztoru. Dlatego zaangażowała się w prace nad konstytucjami zakonnymi, które dla augustianek na polecenie władz generalnych przygotował w 1607 r. prowincjał Jakub Mojski. Nie wahała się natomiast w 1605 r. wraz z dwunastoma innymi mantellatkami złożyć ponownie profesję zakonną, tym razem uroczystą i zobowiązującą do życia zreformowanego w klauzurze. Ta decyzja zaważyła na powodzeniu i potem funkcjonowaniu kazimierskich augustianek uważanych za „prawdziwe” zakonnice. W tym czasie, gdy Katarzyna Kłobucka wraz z kolejnymi prowincjałami angażowała się w przeorientowanie mantellatek augustiańskich z nieregularnej grupy tercjarek w regularny zakon zreformowany III zakonu, w aglomeracji krakowskiej podjęto podobne wysiłki w klasztorze św. Agnieszki, bernardynek na Stradomiu oraz we wspólnocie koetek stradomskich. Opozycja w tych domach tercjarek franciszkańskich była tak duża, że klasztor św. Agnieszki dopiero po wielu wysiłkach i latach udało się przekształcić w klasztor mniszek, natomiast dom św. Kolety nigdy do końca nie przyjął reformy. W samym Krakowie natomiast pod okiem prowincjałów dominikanów trwała reforma obu domów tercjarek tzw. *mniejszego* i *wiekszego*. Dom *mniejszy* jako uboższy miał większe problemy z wprowadzeniem odnowionego stylu życia, natomiast dom *wiekszy* już w latach dwudziestych XVII w. uważany był za zreformowany. To z jego kręgu udała się grupa zakonnic na czele z Ludwiną Koperną na nową fundację, którą miał być zreformowany klasztor tercjarek dominikańskich Na Gródku w Krakowie, który ostatecznie, po zmianie

wizji władz polskiej prowincji zakonu, przyjął status mniszek.

Na tle tych wysiłków reformatorskich mających na celu przystosowanie do wymogów potrydenckich stylu życia siostr *wolniejszego stanu w Kościele*, jakimi były tercjarki i mantellatki, wysiłki Katarzyny Kłobuckiej zdają się imponujące. W swoim życiu realizowała ideę zreformowania wspólnoty, do której wstąpiła w 1578 r. Gdy umierała 26 stycznia 1620 r., pozostawiała tercjarki augustiańskie jako tworzące klasztor mocno zakorzeniony w potrydencką odnowę życia zakonnego i przygotowany na stawienie czoła nowym czasom. Dzieło Katarzyny Kłobuckiej okazało się ponadczasowe. Bowiem spośród wówczas zreformowanych wspólnot tercjarskich z Krakowa, jedynie augustianki zachowały swe istnienie po dzień dzisiejszy. Nie tylko zachowały, ale przeż-

nie się rozwijają w świecie współczesnym realizując swe powołanie, na którego kształt przed czterema stuleciami miała wpływ Katarzyna Kłobucka, kazimierska mantellatka.

Piotr Stefaniak, historyk, dziennikarz, literat jest autorem 23 książek z dziedziny historii monastycyzmu, genealogii i hagiografii, które zostały wydane w Polsce i na Węgrzech. Swe teksty naukowe publikuje w 17 periodykach naukowych (historycznych) w Polsce i na Węgrzech. Stale współpracuje z Domem Polskim w Budapeszcie, Archidiecezjalnym Centrum Turystycznym *Szaleziánium* w Veszprém (Węgry), Wydawnictwem Wyższego Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy w Krakowie, redakcją warszawskiego *Listu do Pani* i jezuickiego *Posłańca Serca Jezusowego*. Jest także pilotem wycieczek po Węgrzech, Chorwacji i Austrii.

KATARZYNA KŁOBUCKA (ABT. 1551/52–1620). AMONG THE AUGUSTINIAN NUNS OF THE KAZIMIERZ DISTRICT

Beginning at the end of the 16th century a few convents were founded, some of which were associated with outstanding personalities. In Kraków there was Zofia Czeska née Maciejowska, who was beatified and founded the Congregation of the Sisters of the Presentation of the Blessed Virgin Mary, one of the first convents, which was not enclosed and had an apostolic character. Some time earlier Katarzyna Kłobucka became a prioress of the reformed convent of the regular and conventual Augustinian tertiary (Mantellate) sisters in the Kraków district of Kazimierz. She came to Kraków from her family town of Kłobuck as a widow and in 1578 became a Mantellate. In 1579 she made religious vows. In 1583 she was a prioress and in the same year, along with Szymon Mniszek, the then Provincial Superior, she managed to obtain a legal recognition of her convent with King Stefan Batory and the generals of the Order of Saint Augustine.

Along with four other sisters she moved into a house donated by Wawrzyniec Justimonti in Piekarska Street, thus inaugurating the existence of a regular convent that followed the Council of Trent reform. As a prioress, she made an effort to turn the community into an enclosed female monastery. To achieve this, at the beginning of the 17th century she began building a new convent at Św. Stanisława Street (Today Skałeczna Street) in the Kazimierz district. In 1605 along with other sisters she repeated her religious vows, but this time following a stricter law and rule, thus legally bringing into existence the only convent

of the Augustinian sisters in Poland. Her merits were appreciated by the Order's authorities. When in 1607 Jakub Mojski, the Provincial Superior of the Polish Augustinians printed the constitution of the Polish Augustinian sisters, he dedicated it to her.

She was a far-sighted person and as such she secured the convent's prosperity for many centuries to come. The convent served society by educating young girls in a boarding school, supporting the poor and the needy and taking care of St. Catharine's church linens and vestments.

According to the research carried out by sister Krystyna Zofia Abramczuk, Katarzyna Kłobucka died on January 26, 1620. Although she does not occupy a prominent place in the historical and spiritual heritage of Kraków, her role was as significant as that of other outstanding nuns of that time in Kraków, that is Zofia Czeska, Dorota Kątska or Teresa Zadzikówna. She is unique in that she managed to create a convent of the religious order in Poland which never had any female representation. She was one of those who quickly applied in life the reforms of the Council of Trent. The original character of her life and works is still to be researched and confirmed. However, today the Augustinian sisters have their main convent at Skałeczna Street 12 in Kraków, which was first built by Katarzyna Kłobucka, their first prioress. Currently, her canonization is being seriously considered.

PAWEŁ PENCAKOWSKI I EWA SKOTNICZNY

RENEANSOWA KAPLICA GROBU CHRYSTUSA W DAWNYM KLASZTORZE BOŻOGROBCÓW W MIECHOWIE

POWSTANIE GOTYCKO-RENEANSOWEGO
KLASZTORU ORAZ KAPLICY
GROBU BOŻEGO

Miechowski klasztor kanoników regularnych Stróżów Grobu Chrystusa, zwanych w Polsce Bożogrobcami lub Miechowitami, składa się z obszernego kościoła bazylikowego z długim prezbiterium oraz zabudowań konwentualnych, wśród których szczególne znaczenie ma, zlokalizowany po zachodniej stronie świątyni, zwarty czworobok klasztoru gotycko-renesansowego z czteroskrzydłowym krużgankiem (il. 1). W wirydarzu klasztornym stoi murowana kaplica kopułowa, w której wnętrzu znajduje się kamienny „Grób Chrystusa”, nad nim zaś drewniana struktura o formach architektonicznych¹ (il. 2). W latach 2008–2009 przeprowadzona została konserwacja tej budowli². Powstała też dokumentacja prezentująca zagadnienia z zakresu historii sztuki, na podstawie której przygotowany został niniejszy tekst.

Klasztor Bożogrobców założony został przez Jaksę herbu Gryf. Wracając z pielgrzymki do Ziemi Świętej, odbytej w r. 1156, sprowadził do Polski kanoników reguły św. Augustyna, których osadził w Miechowie i bogato uposażył. Jego staraniem

powstały zabudowania klasztorne i zapewne pierwszy kościół, o których nic pewnego nie wiadomo³. Wielki kościół późnoromański, pod wezwaniem Grobu Pańskiego i św. Jakuba Młodszeo, wzniesiono w Miechowie w 1. i 2. tercji w. XIII⁴. Budowa trzeciego kościoła, z wykorzystaniem części murów obwodowych poprzedniego, nastąpiła w latach 1394–1406, kiedy to powstała trójnawowa bazylika gotycka z wydłużonym, wielobocznie zamkniętym prezbiterium; w tym czasie rozbudowywany był również klasztor⁵. Kolejne inwestycje budowlane i działania artystyczne przyniosła era nowożytna.

Gotycko-renesansowy klasztor wraz z kaplicą kopułową wzniesiono w 1. połowie w. XVI⁶. Impulsem był pożar, który nawiedził kościół i klasztor

³ Wedle historyka zakonnego Samuela Nakielskiego, pierwszy kościół zbudowany był z kamienia i cegły, skromny i niewielki, „wedle zwyczajów tamtych czasów”. W pocz. w. XVII miał on rzekomo wciąż istnieć przy późniejszym kościele gotyckim, po stronie miasta. Zob. S. Nakielski, *Miechovia sive promptuarium antiquitatum Monasterii Miechoviensis*, Cracoviae 1634–1644, s. 63. Według innej tradycji usytuowany był na miejscu dzisiejszej kaplicy kopułowej, w otoczeniu pierwotnych zabudowań klasztornych. Zob. J. Wiśniewski, *Monografia dekanatu miechowskiego*, Radom 1917, s. 111. Tego rodzaju spekulacje są pozabawione dowodów.

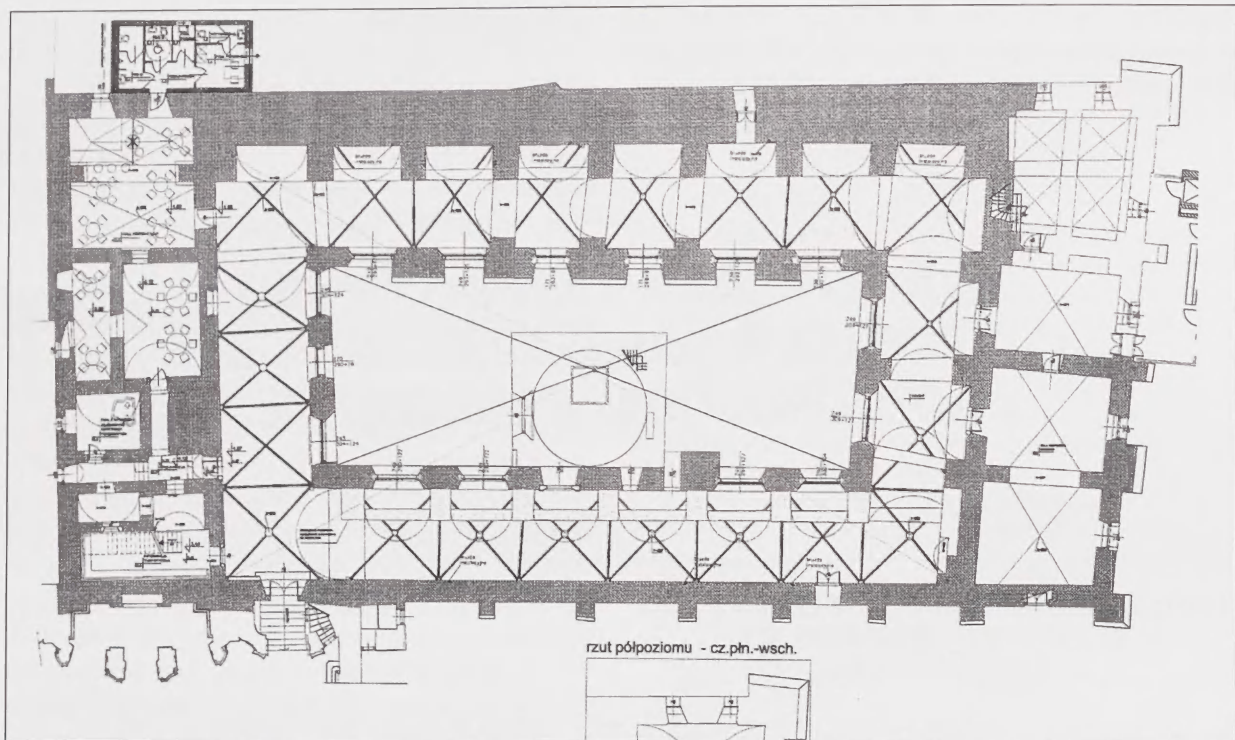
⁴ M. Pietrusińska, *Miechów, woj. krakowskie. Relikty kościoła Bożogrobców p.w. Grobu Pańskiego i św. Jakuba Młodszeo*, (hasło w:) M. Walicki (red.), *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, Warszawa 1971, t. I, z. 2, s. 734.

⁵ Zyskał on wysoką ocenę Jana Długosza. Zob. *Joannis Dlugossi Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis*, Cracoviae 1864, t. III, s. 3.

⁶ O budowie klasztoru i kaplicy J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice kopułowe w Polsce 1520–1620*, Warszawa 1973, s. 48–58.

¹ W dalszym ciągu będziemy używać określenia centralna kaplica kopułowa lub kaplica Grobu Bożego w odniesieniu do całej budowli oraz „Grób Chrystusa” lub „Grób Boży” (w cudzysłowie), w odniesieniu do kamiennej struktury w jej wnętrzu.

² Prace prowadziła w latach 2008–2009 krakowska firma „Rearte”, powstała też dokumentacja z zakresu historii sztuki. Panu Prezesowi, mgr Jakubowi Piotrowskiemu, składamy podziękowanie za udostępnione fotografie wnętrza kaplicy i malowideł.



1. Rzut klasztoru gotycko-renesansowego z zaznaczeniem osi przekątnych. Archiwum parafialne

w r. 1506⁷. Począwszy od r. 1508 odbudowę kierował prepozyt Tomasz Bylica z Olkusza (posługa w latach 1508–1542). Wystarzał się on w Rzymie o obniżenie danin kościelnych, zabiegał też o odpusty i nadania, w tym o dochody z żup solnych w Bochni (ofiarował je król Zygmunt Stary)⁸. Jak pisał należący do zakonu Bożogrobców ks. Stanisław z Łowicza w panegiryku z r. 1538, dedykowanym proboszczowi Tomaszowi, odrestaurował on zniszczony kościół oraz ozdobił go i wyposażył⁹. W klasztorze „...odbudował dormitorium, refektarz, westiarę, infirmerię i dzwonnice w narożniku cmentarza”¹⁰. Szeroko zakrojone roboty były w toku, gdy nad miechowskim zgromadzeniem zawisło niebezpieczeństwo¹¹. W r. 1517 Piotr Tomicki, ów-

czesny biskup przemyski, zapragnął podporządkować sobie klasztor, podlegający od najdawniejszych czasów patriarchatowi łacińskiemu w Jerozolimie. Chodziło mu zapewne o dochody Bożogrobców, które zamierzał przejąć jako opat komendatoryjny. Miechowici podjęli obronę swej niezależności i wykładali na nią poważne środki¹². Roszczenia Tomickiego zostały oddalone po dziewięciu latach procesów i starań, które angażowały krakowską kurię biskupią, dwór królewski, elity państwa polskiego oraz sięgnęły Stolicy Piotrowej. Wtedy też prepozyt Tomasz własnym sumptem zbudował w krużgankach „mausoleum illud (...) sanctam Jesu Christi referens sepulturam”¹³ (il. 2). Wzniesienie centralnej kaplicy kopułowej z „Grobow Chrystusa” było elementem szeroko zakrojonych działań, obejmujących budowę czteroskrzydłowego klasztoru z krużgankiem, otaczającym prostokątny wirydarz (il. 1). Budowę kaplicy rozpoczęto zapewne nie wcześniej niż w r. 1528 (po oddaleniu pretensji Tomickiego), a około r. 1534 prace ukończono

⁷ Spłonął wówczas dach kościelny, zniszczeniu uległo częściowo wyposażenie oraz księgi i dokumenty.

⁸ S. Nakielski, *Miechovia*, s. 582–583.

⁹ Ibidem, s. 579.

¹⁰ Pisma Stanisława z Łowicza, przytaczane we fragmentach przez Nakielskiego przed połową w. XVII, zostały zebrane i wydane w r. 1747 przez prepozyta generalnego Bożogrobców Jakuba Radlińskiego, pt. *Enchiridion R. Stanisłai a Łowicz Poloni /.../ De Immaculata Conceptione Beatissimae Virginis Mariae Propositum /.../ M. Jacobi Pauli Radliński /.../ reimpressum*, Cracoviae 1747. Zob. J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice*, przyp. 25, s. 58.

¹¹ Z. Pęckowski, *Miechów – studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej*, Kraków 1967, s. 318 i n.

¹² S. Nakielski, *Miechovia*, s. 593–594. Otrzymali je król Zygmunt Stary oraz wysocy dostojnicy państwowi: Andrzej Tęczyński, Krzysztof Szydłowiecki i Stanisław Mielecki, którzy popierali sprawę Bożogrobców.

¹³ Sformułowanie Stanisława z Łowicza z r. 1538, cyt. za J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice*, s. 58, przyp. 25.



2. Kaplica kopułowa w wirydarzu klasztoru gotycko-renańskiego. Fot. P. Pencakowski



3. Wnętrze kaplicy i „Grób Boży” przed konserwacją. Fot. „Rearte”

no¹⁴. W tych samych latach wznoszono lub kontynuowano budowę skrzydeł i krużganków¹⁵. Na dużym, reprezentacyjnym portalu, prowadzącym z północnej nawy bocznej kościoła do krużganków, widnieje tekst ryty nowożytną kapitałą (o sprymitywizowanych formach), który brzmi:

R(EVERE)NDUS°PA(TER)°D(OMI)N(U)S°
ThO(M)AS DE°ILCUS /
P(RAE)P(OS)I(TUS)°M(IECHOVIENSIS) /
M°D°XXXIII¹⁶ (il. 21)

Gotycko-renański zespół klasztorny został przebudowany w dwóch ostatnich dekadach wieku XVI, za czasów prepozytury kardynała Andrzeja Batorego¹⁷. Jeśli chodzi o kaplicę, to wiadomo jedynie, że w latach 1652–1660 w krypcie znajdującej się pod nią złożone były doczesne szczątki Nakielskiego¹⁸. Roboty restauracyjne prowadzono tu

¹⁴ Najwcześniejsza informacja, która przedstawia ją jako istniejącą, pochodzi z r. 1538. Zob. przyp. 27.

¹⁵ Na zwornikach skrzydła północnego znalazły się m.in. rzeźbione herby osób wspomagających zgromadzenie w czasie walki o niezależność: Krzysztofa Szydłowieckiego i Andrzeja Tęczyńskiego oraz – o dziwo – usiłującego zawładnąć klasztorem biskupa Piotra Tomickiego. Przy okazji należy zauważyć, że we wschodniej części skrzydła południowego klasztoru gotycko-renańskiego zachował się wcześniejszy zapewne piętnastowieczny budynek. Czytelny jest jego układ przestrzenny i detal. Budowniczowie stawiający w 3. i 4. dekadzie w. XVI nowy klasztor włączyli go w obręb wznoszonego czworoboku zabudowań. Pozostałości wcześniejszej, piętnastowiecznej budowli można się dopatrywać również w murach zachodniej części skrzydła północnego. Może te „zaszłości” architektoniczne spowodowały, że plan klasztoru nie jest oparty o prostokąt, lecz o trapez.

¹⁶ Ostatnia cyfra „I” jest nieco mniejsza i węższa od trzech pierwszych i najwyraźniej wciśnięta w zbyt szczupłe miejsce. Nie jest to przypadek ani efekt braku wykształcenia kamieniarza (lub raczej osoby, która przygotowała dla niego wzór). Zapewne prace trwały dłużej niż przewidywano i data na portalu została skorygowana o rok.

¹⁷ Wskazuje na to struktura budowli, wzmocniona arkadowaniami wewnątrz krużganków oraz przebudowana w partii II kondygnacji i ozdobiona detalem architektonicznym o cechach manierystycznych. Z tego czasu pochodzi ustawiona przed wejściem do kaplicy Grobu Bożego kropielnica, zdobiona manierystycznym ornamentem i herbem Batorych.

¹⁸ Następnie przeniesiono je do wspólnego grobu zakonników w kościele. Informuje o tym tekst tablicy pamiątkowej,



4. Elewacja frontowa „Grob Bożego”. Fot. P. Pencakowski

po poł. w. XVIII, w ramach trwającej prawie pół wieku odbudowy całego założenia, zniszczonego przez pożar w r. 1756, a uroczyscie konsekrowanego w r. 1802. Objęły one również „Grób Boży” (o czym niżej). Prace naprawcze w kaplicy realizowane były w r. 1880 i w ubiegłym stuleciu XX, głównie po połowie, kiedy to wymieniono posadzkę z płytek ceramicznych (zapewne dziewiętnastowieczną), wykonano nową latarnię, położono też nowe tynki na zewnątrz, a z zachowanych w kaplicy ciosów, opracowanych na sposób kamieniarski w czasach budowy „Grobu”, zestawiono mense (il. 22), którą po jakimś czasie przerobiono (przecinając część kamieni na pół)¹⁹.

RENESANSOWA KAPLICA I JEJ DEKORACJA MALARSKA

Kaplica usytuowana jest w obrębie czworobocznego założenia klasztorowego, przy czym wejście do niej prowadzi od strony wschodniego skrzydła (il. 1). Przekątne krużganków i wirydarza krzyżują

się w jej wnętrzu. Jeśli nie jest to jedynie zbieg okoliczności, może wskazywać na zamiar symbolicznego podkreślenia wysokiej rangi tej budowli w ramach gotycko-renesansowego klasztoru²⁰. Wzniesiono ją z kamienia łamanego, z wykorzystaniem cegły oraz ciosów wapienia pińczowskiego, opracowanych po kamieniarsku, została też pokryta tynkiem²¹. Jej korpus stanowi prostopadłościan, zwieńczony wewnątrz profilowanym gzymsem kamiennym, wyłamanym w narożnikach, nad którymi są trompy. Wnętrze zamyka półkulista kopuła, której czasza zwieńczona jest obecnie latarnią o sześciu oknach. Oprócz kamiennego gzymsu ściany kaplicy nie posiadają wewnątrz artykulacji pionowej. Po stronie południowej jest duże, rozglifione, zamknięte półkolem okno, a pomiędzy trompami od południa, zachodu i północy okna koliste (il. 12, 16). Dekoracyjny portal wejściowy łączy kaplicę ze wschodnim skrzydłem krużganków. Obok znajduje się drugi, znacznie mniejszy portal prowadzący do wnętrza oraz kolejny, wiodący do wirydarza.

Zgodnie z opiniami zawartymi w dawniejszej literaturze naukowej, jak również w książce Jerzego Łozińskiego, miechowska kaplica kopułowa jest stosunkowo wczesną realizacją typu, który „skodyfikował” Bartłomiej Berrecci, budując w latach 1524/1526–1530 mauzoleum biskupa Piotra Tomickiego przy obejściu katedry krakowskiej na Wawelu²². On też wedle wspomnianego Autora był projektodawcą budowli miechowskiej²³. Kaplicę miechowską, podobnie jak klasztor gotycko-renesansowy, wzniesli pracujący w Krakowie i Małopolsce miejscowi budowniczowie i kamieniarze, nieposiadający jednak właściwej dla włoskich lapi-cydów znajomości klasycznej formy²⁴. Różnice do-

²⁰ Byłoby to jednak możliwe jedynie wówczas, gdyby miejsce na kaplicę kopułową wybrano wraz z początkiem jego budowy, a wzniesienie jej nastąpiło dopiero po zamknięciu sporu z biskupem Tomickim.

²¹ Cegłę wykorzystano w kopule, co wykazały odwierty wykonane w jej czaszy podczas ostatnich prac konserwatorskich.

²² J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice*, s. 45–48 i przypisy s. 56–58 (tamże dawniejsza literatura). W latach 1532–1535 dekorowano jego wnętrze, co wskazuje na ukończenie prac architektonicznych.

²³ J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice*, s. 54, napisał, że Florentczyk „...podsunął ks. Tomaszowi z Olkusza pomysł tego rozwiązania, może szkicowy projekt”.

²⁴ J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice*, s. 55, pisze, że „...architektoniczne szczegóły kaplicy i grobu miechowskiego odkuwane były przez kamieniarzy, którzy praktykowali na Wawelu i stamtąd czerpali inspiracje, w ograniczonym

przyczonej w Wiśniewski, *Monografia dekanatu*, s. 120.

¹⁹ O restauracjach dziewiętnastowiecznych Wiśniewski, *Monografia dekanatu*, s. 120. Działania podjęte w stuleciu XX nie były dokumentowane.



5. Dolna część elewacji frontowej „Grobu Bożego” (przerobiony portal i piedestał). Fot. P. Pencakowski

tyczyły też programu funkcjonalno-przestrzennego oraz wymowy budowli. Pierwsze polegały na odmiennym układzie komunikacji oraz rozmieszczeniu okien, jak też na tym, że w wawelskiej kaplicy był ołtarz, przyścienny nagrobek biskupa i stalle, a u Bożogrobców jedynie stojący pośrodku „Grób Boży”. Miechowska budowla kopułowa nie była zresztą z punktu widzenia liturgicznego kaplicą (nie posiadała ołtarza). W panegirycznym tekście z r. 1538 określono ją słowem mausoleum (a nie *capella*)²⁵. Nie odprawiano w niej codziennej mszy, lecz liturgię triduum paschalnego. Z punktu widzenia ideowego budowla miechowska odnosi się w sposób jednoznaczny do wyjątkowego wzorca –

jerozolimskiej rotundy Anastasis – wzniesionej przez Konstantyna Wielkiego w r. 325²⁶. Jej kształt architektoniczny, funkcja i wymowa odpowiada z nadatkiem, przyjętemu przez Richarda Krautheimera pojęciu jej „selektywnej kopii”: ma stosowne wezwanie, układ centralny, wieńczy ją kopuła, a we wnętrzu znajduje się kamienny „Grób Boży”. Kaplica i ów „Grób” składały się na program architektoniczny tej całości. Tak też miechowską budowlę pojmowali współcześni, np. Stanisław z Łowicza, który w r. 1538 napisał, że jest to „...mauzoleum w klasztorze naszym, odtwarzające grób Jezusa Chrystusa”²⁷.

zresztą zakresie, gdyż możliwości ich nie były wielkie, przywiązanie do średniowiecznej tradycji silne, a lekcja włoska opanowana dość powierzchownie”.

²⁵ Nazywamy ją kaplicą ze względu na typ programowo-przestrzenny.

²⁶ Stwierdził to Jerzy Łoziński, *Grobowe kaplice*, s. 52 i przyp. 42; podstawą była klasyczna rozprawa: R. Krautheimer, *Introduction to an Iconography of Mediaeval Architecture*, „Journal of Warburg and Courtauld Institutes” V, 1942, s. 1–33.

²⁷ Zob. wyżej, przyp. 26. Opinie Łozińskiego podtrzymał Zbigniew Bania, *Święte miary jerozolimskie. Grób Pański*



6. Artykulacja ścian kamiennej struktury. Fot. „Rearte”

Prace konserwatorskie, przeprowadzone przed kilku laty we wnętrzu miechowskiej kaplicy kopułowej, przyniosły odkrycie jej dekoracji malarskiej. Analizy technologiczne malowidła wskazują, iż powstało ono zaraz po ukończeniu budowy kaplicy, czyli około r. 1534²⁸. W ostatniej fazie prac budowlanych wewnątrz zostało potynkowane, przy czym ponad kamiennym gzymsem – na poziomie tromp i oculusów oraz w kopule – tynk gładzony był w całości, niżej zaś jedynie tam, gdzie wykonano kompozycje malarskie (np. zacheuski na ścianach i groteski na gładkich okiennych). Tynki gładzono zatem pod kątem przewidywanych malowideł ornamentalnych i figuralnych. Całość wykonana została w technice wapiennej z zastosowaniem kosztownych pigmentów: azurytu i malachitu, jak też bieli wapiennej, ochry, minii i cynobru. Składa się na nią iluzjonistyczna dekoracja architektoniczna, ornamentalna oraz przedstawienia figuralne. Dochodzi do tego heraldyka i malowane łacińskie cytaty (zachowane



7. Kamienne łóże we wnętrzu „Grobu Bożego”

szczątkowo) oraz, stanowiące pars pro toto, neutralne tło ścian.

Ściany owe mają barwę – rzec można – pergaminową (il. 12). Zdobia je malowane „z ręki” zacheuski, rozmieszczone w połowie wysokości (il. 13). Mają one formę kolistych lub owalnych zielonych wieńców laurowych z podwójnym krzyżem – herbem Bożogrobców na błękitnym tle. Głównego okna urozmaica kompozycja imitująca na sposób iluzjonistyczny płaskorzeźbioną kamienną groteskę, szarą na błękitnym tle. Forma była modelowana światłocieniowo i okonturowana. Ciosowy gzymś, wieńczący trzon murów kaplicy, uzupełniono o malowany szary architrav oraz seledynowy i jasnozielony fryz. W ten sposób skompletowane zostało klasyczne belkowanie. W narożniku północno-wschodnim fryzu, na ścianie wschodniej odsłonięto malowane antykwą łacińskie słowo DEO, które rozpoczynało tekst obiegający kaplicę²⁹.

Dekoracja malarska dolnej części kaplicy jest oszczędna, ponieważ głównym jej celem było stworzenie stonowanej oprawy dla „Grobu Bożego”. Inaczej wygląda to w górnej partii. Podstawą optyczną jest tu ornamentálny fryz, złożony z głęboko stylizowanych elementów roślinnych w kolorze zielonym, białym oraz szarym na cynobrowym tle. W trompach, na tle błękitu, ukazane są iluzjonistycznie malowane kartusze herbowe, o formach typowych dla I. poł. w. XVI³⁰ (il. 12). Po stronie południowo-zachodniej jest Orzeł Jagielloński z koroną nad tarczą. Po stronie północno-zachodniej widnieje herbowy Wąż Sforzów (il. 15). W dwóch

– Anastasis – Kalwaria, Warszawa 1997, w różnych miejscach.

²⁸ Informacji na temat techniki i technologii szesnastowiecznych tynków oraz malowideł udzieliła nam uprzejmie prowadząca prace konserwatorskie mgr Agata Malik-Ptaszyńska.

²⁹ Może rozpoczynała go sentencja *DEO OPTIMO MAXIMO*, stosowna w budowlu grobowej.

³⁰ Obecna kolorystyka, zawierająca zielen, jest zapewne rezultatem zmian zabarwienia pigmentów pod wpływem reakcji chemicznych.



8. Sufit. Fot. „Rearte”

trompach od wschodu zachowały się jedynie zarysy tarcz.

Malowidła figuralne pokrywają ścianę na poziomie między trompami i kolistymi oknami. Są one częściowo zniszczone. Na ścianie wschodniej (wejściowej) znajduje się kompozycja ukazująca pośrodku, w pewnym oddaleniu, ujętego frontalnie Chrystusa na krzyżu (il. 14). Na planie pierwszym siedzą tam dwie duże w proporcjach do krzyża postacie, przy czym ta po stronie lewej od widza dostrzegalna jest jedynie w zarysie ze względu na ubytki warstwy malarskiej. Postać po prawej to ujęty z trzech czwartych mężczyzna, odziany w błękitną tunikę i czerwony, rozwiany płaszcz, którego dynamiczne fałdy unoszą się nad głowę. Prawą ręką pisze on w księdze, którą podtrzymuje mniejsza odeń uskrzydłona(?) postać. Dystans i dysproporcje między Chrystusem na krzyżu a osobami po bokach oraz ich siedząca poza wskazują, że osoby te nie należą do sceny Ukrzyżowania.

Na pozostałych ścianach pomiędzy okrągłymi oknami a trompami przedstawiono inne postacie, ujęte podobnie jak te flankujące krzyż. Są to pary zwróconych nieco do siebie siedzących mężczyzn, w tej samej skali, o takich samych relacjach wza-

jemnych i wobec otoczenia. Analogicznie kształtowane są ich szaty: lepiej zachowane partie pozwalają zauważyć ich specyficzne fałdowanie. Podobnie kształtowane pozy i gesty ludzi oraz tła przedstawień. Widzimy tu czterech hierarchów Kościoła, wśród których dostrzec można biskupa w infule, człowieka w cynobrowych szatach, męża z wysokim, owoidalnym nakryciem głowy, które rozpoznać należy jako tiarę (il. 16). Zasiadają oni w stallach względnie na tronach. Każdego z tych czterech mężów zestawiono ze „skromniejszą” postacią bez insygniów władzy kościelnej. Te pary postaci ukazano w otwartej przestrzeni, przy czym jedna klęczy na piasku (nad wodą?); w każdym razie zielonkawe pasmo stanowi optyczną podstawę tej partii kompozycji. Za innymi dostrzegamy zarysy budowli, zieleni drzew itd.

Czasza kopuły otrzymała iluzjonistyczną dekorację kasetonową, ujętą w pasy ornamentalne u podstawy i przy nasadzie latarni (il. 17 i 16). Pierwszym etapem jej realizacji było podzielenie podniebia na szesnaście części w pionie, a w poziomie cztery, stopniowo coraz mniejsze pasy. W skrzyżowaniach pionowych i poziomych linii wykonane zostały za pomocą cyrkla zestawy trzech okręgów współ-



9. Fragment malowidel na suficie. Fot. P. Pencakowski

środkowych, w centrum których są barwne rozetki. Miejsca wbicia cyrkla były też punktami wyjścia rytých w tynku linii przekątnych, które wyznaczały „spojenia” profilowanych ram kasetonów oraz środki rozet. Grzbiety ram kasetonów zdobi dekoracja groteskowa (il. 18 i 19). W dolnym pasie trapezowe kasetony zbliżone są w proporcjach do kwadratu, ku górze maleją i stają się bardziej smukłe. Są modelowane światłem w sposób logiczny i dobrze oddający głębię. Na błękitno-zielonym tle, w centralnej części każdego z nich ukazane zostały iluzjonistyczne rozety. Są to trójwymiarowe wyobrażenia fantastycznych, wielopłatkowych kwiatów, widocznych na tle liści³¹. Prezentują one zróżnicowane formy, co wynika z malowania ich wedle ogólnego schematu, ale „z ręki”. Rysunek niektórych jest zbliżony. Kolorystyka jednak jest urozmaicona, przy czym barwy łączono z dużym wyczuciem. Wszystko to wykonano wykorzystując ograniczony zasób środków i działań. Wyrafinowania geometrycznego w iluzjonistycznym podniebiu kopuły brak, ale wrażenie trójwymiarowości zostało osiągnięte. Cała dekoracja malarska kaplicy, wraz z partiami figuralnymi, groteskowymi i heraldycznymi operuje formami renesansowymi, w „redakcji środkowoeuropejskiej”, należy ją więc rozpatrywać na tle lokalnej produkcji artystycznej. Jest to całościowa koncepcja formalna, którą charakteryzuje jednolitość techniki wykonawczej oraz stylu.

Analogie dla wielu elementów składowych dekoracji spotykamy we wczesnorenesansowej sztuce małopolskiej 3. i 4. dekady w. XVI. Wieńce podobne do zacheuszków i postacie mężów siedzących na fantastycznych tronach lub klęczących na tle krajobra-



10. Kamienna struktura od góry: widoczny sufit i podstawa drewnianej nadbudowy. Fot. P. Pencakowski

zu spotykamy np. w *Modlitewniku królowej Bony* z lat 1527–1528, w *Katalogu Arcybiskupów Gnieźnieńskich* z lat 1530–1535, w *Ewangeliarzu Piotra Tomickiego*³². Bliski sposób malarskiego zdobienia wnętrza, w tym układ rysunkowy form, kolorystyka, motywy ornamentalne pojawiają się również w malarstwie ściennym, np. w dekoracji mogilskiego kościoła i klasztoru cystersów (prezbiterium z transeptem, sklepienia naw bocznych, biblioteka, krużganek³³), w krakowskim kościele Św. Krzyża, w cysterskim kościele klasztorным w Koprzywnicy (podniebia arkad międzynawowych).

Wszystkie wspomniane wyżej prace związane były z działalnością Stanisława Samostrzelnika, jego warsztatu oraz jego uczniów i naśladowców.

³² Z. Ameisenowa, *Cztery polskie rękopisy iluminowane z lat 1524–1528 w zbiorach obcych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace z Historii Sztuki*, z. 4, Kraków 1967. Zob. B. Miodońska, *Miniatury Stanisława Samostrzelnika*, Warszawa 1983; – też, *Małopolskie malarstwo książkowe 1320–1540*, Warszawa 1993, s. 201.

³³ M. Starzyński, *Stanisława Samostrzelnika renesansowa dekoracja heraldyczna klasztoru Cystersów w Mogile*, „Biuletyn Historii Sztuki” LXXIII, 2011, z. 1–2, s. 2–26, tamże dawniejsza literatura.

³¹ Jak była zdobiona latarnia, nie wiadomo.



11. Barokowa nadbudowa po konserwacji. Fot. P. Pencakowski

Malarstwo mistrza oscyluje między gasnącym gotykiem „łamanym” a północną sztuką nowożytną, która w początkach w. XVI rozkwitała wspaniale w Niderlandach, w miastach nad Renem i Dunajem, w Norymberdze, Augsburgu, a także w Krakowie. Samostrzelnik wykorzystywał rozmaite wzory graficzne, przyjmował też stopniowo wybrane pierwiastki sztuki włoskiej, w tym „nowoczesny” ornament. Znana mu była sztuka pierwszych pokoleń florenckich architektów i lapicydów w Krakowie, przejmował więc od nich motywy i odmiany ornamentalne, zaczerpnięte z dekoracyjnej kamieniarki i może także liternictwa³⁴. Wszechstronność mistrza Samostrzelnika oraz atrakcyjność tworzonej przezeń sztuki dla odbiorców z najwyższych sfer wywołały wielki popyt na jego usługi. Podejmował się on niefrasobliwie zbyt wielu zamówień, z których część wykonywali pod jego kierunkiem inni malarze³⁵.

³⁴ W tym kontekście można ze stosowną ostrożnością przytoczyć zachowaną część tekstu na fryzie (napisane antyką słowo DEO).

³⁵ O życiu i pracy artysty: B. Przybyszewski, *Stanisław Samostrzelnik*, „Biuletyn Historii Sztuki” XIII, 1951, s. 47–87.

Jednak zgodnie z pragmatyką pracy warsztatowej owego czasu mistrz był autorem ogólnej koncepcji i – najczęściej – wykonawcą najważniejszych partii dzieła.

Malowidła figuralne zdobiące kaplicę Grobu Bożego jawią się jako podniesiona do skali architektonicznej dekoracja kodeksowa we wczesnorenansowej, środkowoeuropejskiej wersji. Partie figuralna i ornamentalna odzwierciedlają istotne elementy stylu Samostrzelnika, a ogólna koncepcja aranżacji jej wnętrza (z wyjątkiem kopuły) wydaje bliska się temu, co warsztat mistrza stworzył we wspomnianych wyżej wnętrzach kościelnych i klasztornych Małopolski. Malowidła miechowskie można hipotetycznie przypisać warsztatowi Stanisława z Mogiły. Zdobienie kaplicy kopułowej u Bożogrobców zrealizowano przed powrotem mistrza do macierzystego klasztoru (r. 1534), mógł je więc Samostrzelnik wykonywać oraz uczestniczyć w ich wykonywaniu.

Ważnym elementem programu dekoracji malarzkiej miechowskiej kaplicy jest iluzjonistyczna kopuła kasetonowa. Przekrycie kaplicy półkulistą kopułą bez artykulacji, a także sposób jej tynkowania wskazują, iż malowanie podniebia było od początku przewidziane i zaraz po skończeniu prac budowlanych zostało zrealizowane jako rozwinięcie i dopełnienie architektury oraz element całościowo pojętej dekoracji wnętrza.

Historyczne i artystyczne tło dla kasetonów w podniebiu kaplicy miechowskiej stanowią ukończona w r. 1527 kamienna kopuła kaplicy Zygmuntońskiej oraz kopuła kaplicy Tomickiego³⁶. Ukształtowanie kopuły mauzoleum królewskiego należy do porządku architektury (oraz do technicznej struktury budowli) i jako takie przewidziane było już w fazie wstępnego projektu³⁷. To samo dotyczy zdobienia kopuły miechowskiej. W obu przypadkach zbieżne jest też wykorzystanie kasetonów i pionowy podział podniebia na szesnaście części. Jednakże pasów poziomych w mauzoleum królewskim jest pięć, a kasetonów osiemdziesiąt – inaczej niż w Miechowie, gdzie pasów poziomych jest cztery, a kasetonów sześćdziesiąt cztery. Różnice wynikają stąd, że omawiana dekoracja malarska zaprojektowana została dla ozdobienia czaszy półkulistej³⁸. Tymczasem ko-

³⁶ Datowanie wg S. Mossakowski, *Kaplica Zygmuntońska (1515–1533). Problematyka artystyczna i ideowa mauzoleum króla Zygmunta I*, Warszawa 2007, s. 71–74.

³⁷ Mającego postać modelu (exemplum) i rysunku (charta), o których istnieniu informują źródła. S. Mossakowski, *Kaplica Zygmuntońska*, s. 35 i 44.

³⁸ Jej poprzednikami jest kopuła kaplicy Pazzich Filippo Brunelleschiego, oraz kopuły w projektach i realizacjach



12. Malowidła pokrywające trzon kaplicy. Fot. „Rearte”

puła kaplicy Zygmuntońskiej ma formę zaokrągloną. Mimo podniesionych różnic można powiedzieć, że podobnie, jakkolwiek w pewnym uproszczeniu i oczywiście w technice malarskiej rozwiązano podniebie kopuły u Bożogrobców. Efekty osiągnięte w Miechowie odbiegają jednak in minus od klarowności, jaka dominuje w królewskim mauzoleum.

W pracach przy dekoracji wawelskiego mauzoleum biskupa Piotra Tomickiego czynny był Samostrzelnik – potwierdzony źródłowo autor projektu kraty w arkadzie wejściowej³⁹. Wnętrze musiało być efektownie zdobione, gdyż budziło podziw współczesnych i potomnych⁴⁰. Jerzy Łoziński przypusz-

czał, że główną dekoracją była „...przede wszystkim polichromia, pokrywająca gładkie dziś płaszczyzny ścian i kopułę. Jej czaszę zdobiły zapewne malowane kasetony z rozetami; jak były dekorowane ściany – nie wiemy”⁴¹. Z przekazów źródłowych wiadomo, że elementem programu były herby biskupa, zapewne przedstawione w pendentywach⁴². Odkrycie powstałych w tym samym okresie renesansowych malowideł w Miechowie uprawdopodobnia hipotezę Łozińskiego.

Obecnie należy zadać pytanie: jak doszło do pojawienia się u nas malowanej dekoracji kasetonowej w kopule. Otóż malowane kasetony były modne w ówczesnej Małopolsce, ale spotyka się je na płaskich sufitach lub w połęczach arkad, nie zaś w podniebiach kopuł. Znaczenie inspirujące miała

Bramantego: ważna, ze względu na kasetonową dekorację podniebia, w kościele S. Maria Presso san satiro w Mediolanie, jak również nieposiadające kasetonów kopuły w kościele San Pietro in Montorio, oraz Bazylice Piotrowej. Wspomnieć tu można również naśladowców Bramantego, np. Rafała Santi (kopuła San Eligio), kopułę Kaplicy Medycejskiej Michała Anioła. Zagadnienie genezy formalnej kopuły kaplicy Tomickiego – istotne samo w sobie – wymaga dalszych analiz.

³⁹ J. Kieszkowski, *Przyczynek do kulturalnej działalności Piotra Tomickiego, Sprawozdania Komisji Historii Sztuki w Polsce*, VII, 1906, szp. CCXXIX.

⁴⁰ J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice*, s. 57, przyp. 15.

⁴¹ J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice*, s. 47. Odpowiedź na takie pytanie można ewentualnie otrzymać w efekcie skrupulatnych badań konserwatorskich w kaplicy biskupa Piotra Tomickiego. Ich wynik zależy jednak od tego, czy jakieś elementy szesnastowiecznych tynków i warstw malarskich przetrwały.

⁴² J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice*, przyp. 15 na s. 57, w oparciu o opis kaplicy w wizytacji biskupiej Andrzeja Trzebieckiego z r. 1670.



13. Zacheuszek. Fot. P. Pencakowski

zapewne kaplica Zyguntowska; jej ukończona kilka lat wcześniej kopuła mogła poruszyć wyobraźnię biskupa Tomickiego. Ponieważ jednak kopuła miechowska rozwiązana jest odmiennie (o czym wyżej), uważamy, że mauzoleum królewskie nie mogło być w tym wypadku bezpośrednim wzorem.

Jak się wydaje, tego rodzaju koncepcja opracowana została w Małopolsce, przy czym znaczenie mógł mieć kontakt miejscowego malarza, wykonawcy iluzjonistycznej wersji kasetonowego podniebia, z włoskim architektem. Do spotkania takiego nie doszło w Miechowie, ale raczej przy zdobieniu mauzoleum biskupiego na Wawelu, budowanego wszak przez Berrecciego, a dekorowanego przy udziale Samostrzelnika. Można zatem sobie wyobrazić, że w czasie realizacji kaplicy Tomickiego opracowany został stosowny algorytm, który wykorzystano właściwie współcześnie w miechowskim klasztorze⁴³.

⁴³ Schemat podziału podniebia kopuły kasetonowej na cztery poziomy z sześćdziesięcioma czterema kasetonami zyskał w później w Małopolsce pewną popularność: vide np. kaplica Myszkowskich przy kościele Dominikanów w Krakowie czy kaplica Firlejów w Bejskach. To zapewne skutek odniesienia się wspólnego exemplum. Roli modelu nie spełniła odmiennie rozwiązana pod względem artystycznym kamienna struktura kasetonowa kaplicy królewskiej, ani malarska dekoracja kopuły w miechowskim klasztorze (położonym na uboczu). Jako wzór posłużyć mogło dzie-

Może więc kaplica Piotra Tomickiego była wzorem nie tylko dla architektury budowli miechowskiej, ale również jej dekoracji malarskiej. Iluzjonistyczna kopuła kasetonowa stanowiłaby w twórczości Stanisława Samostrzelnika jeszcze jeden „nalot italianizmu z drugiej ręki”⁴⁴.

IKONOGRAFIA MAŁOWIDEŁ

Dekoracja miechowskiej kaplicy kopułowej była realizacją całościowego programu ideowego i artystycznego. Ważną rolę odgrywały w niej postacie ośmiu siedzących mężów. Należy przyjąć, że mamy tu do czynienia z czterema Ewangelistami: św. Mateuszem, Łukaszem, Markiem i Janem oraz czterema Ojcami Kościoła Łacińskiego: św. Ambrożym, Augustynem, Hieronimem i Grzegorzem. Ikonografia wyobrażeń czterech Ewangelistów i czterech Ojców Kościoła była od wieków skodyfikowana. Ewangelisci mieli swoje symbole, Ojcowie Kościoła stosowne ubiory i atrybuty. Ambroży przedstawiany był w stroju biskupim, podobnie jak Augustyn, Hieronima ukazywano w kardynalskiej purpurze, a Grzegorza Wielkiego w szatach papieskich. Jeśli chodzi o popularne w sztuce zestawienia Ojców Kościoła z Ewangelistami, to najczęściej Ambroży łączony był z Łukaszem, Hieronim z Markiem, Augustyn z Janem, a Grzegorz z Mateuszem.

Skonfrontowanie tych informacji z pozostałościami malowideł pozwala zidentyfikować wszystkie osoby. Na ścianie zachodniej, vis-à-vis wejścia, ukazany został – po lewej od widza – człowiek w czerwonej szacie, siedzący za pulpitem i piszący. Jest to św. Hieronim. Po przeciwnej stronie okna powinien zatem być św. Marek Ewangelista. Po stronie południowej mamy postać w tiarze. Jest to św. Grzegorz papież, któremu towarzyszy Ewangelista Mateusz. Pozostaje dwóch biskupów: Ambroży i Augustyn oraz przypisani im święci Łukasz i Jan. Na wschodniej ścianie kaplicy ukazany został Chrystusowy krzyż na Golgocie (il. 14). Wydaje się, że obok Chrystusa Ukrzyżowanego powinien się znaleźć św. Jan Ewangelista, a po stronie prze-

ło bardziej prestiżowe i łatwiej dostępne, czyli – jak przypuszczamy – wawelska kaplica Tomickiego. Inaczej było w odległym Lwowie: w kaplicy Boimów przy katedrze łacińskiej czaszę podzielono na dwanaście części, po trzy rzędy kasetonów. Nawiasem mówiąc ciekawe, jak zdobione były gładkie podniebia kopuł trzech krucht kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu i niezachowanej kruchty przed fasadą zachodnią kościoła Dominikanów w Krakowie.

⁴⁴ B. Miodońska, *Małopolskie malarstwo*, s. 187.



14. Chrystus na krzyżu, śś. Jan Ewangelista i Augustyn na wsch. ścianie kaplicy. Fot. P. Pencakowski

ciwnej św. Augustyn. Ukazanie biskupa Hippony w „prestżowym” miejscu może wynikać również ze znaczenia spisanej przezeń reguły kanonicznej, przyjętej przez zakon Bożogrobców. Drugi biskup przedstawiony na ścianie północnej to św. Ambroży, przy nim zaś Ewangelista Łukasz (il. 16). Dodatkowym argumentem, który wspiera zaprezentowane rozumowanie, jest zgodna z następstwem Ewangelii kolejność występowania Ewangelistów w zespole malowideł. Pierwszy z nich – Mateusz – pojawia się na ścianie południowej, po lewej ręce od wejścia; kolejni: Marek, Łukasz i Jan następują zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Wyobrażenie czterech Ewangelistów i tyłuż Ojców Kościoła – osobno lub razem – u podstawy kopuły było w erze nowożytnej zjawiskiem powszechnym. W Miechowie mamy do czynienia z najstarszym znanym tego rodzaju przypadkiem w Polsce.

Ukazanie Golgoty z krzyżem Chrystusa nad wejściem do kaplicy przypomina śmierć Odkupiciela i kieruje myśl na to, co działo się z Jego ciałem. Ma też związek z liturgią triduum paschalnego. Pierwsza jej część rozpoczynała się we wnętrzu ko-

ścioła Bożogrobców, przy ołtarzu Świętego Krzyża, zlokalizowanym wówczas zgodnie z odwieczną tradycją *in medio ecclesiae* lub – jak dziś – przy wschodniej ścianie lewej nawy⁴⁵ (il. 22). W XVI stuleciu, w każdy Wielki Piątek sprzed tego ołtarza wyruszały grupy duchownych i wiernych, niosące plastyczne wyobrażenie zdjętego z krzyża Pana. Przechodziły one przez renesansowy portal w nawie północnej, przez krużganki i kolejny portal wiodący do „Grobu Bożego”, zlokalizowanego we wnętrzu „miechowskiej Anastasis”. W Niedzielę Wielkanocną o świcie z grobu tego wyprowadzane było wyobrażenie Zmartwychwstałego Salwatora, które wędrowało do kościoła. Tymczasem pojawiały się tam kolejne *dramatis personae*: Anioł, niewiasty, Apostołowie i odgrywane były kolejne sceny teatrum liturgicznego.

Wyobrażenie na ścianie kaplicy kopułowej Chrystusa ukrzyżowanego na Golgotcie, początku owej

⁴⁵ Znajduje się tam dużej klasy rzeźbiony późnogotycki krucyfiks, wykonany być może po pożarze w r. 1506, w ramach zdobienia i wyposażania odbudowywanego kościoła.



15. Herb Sforzów. Fot. P. Pencakowski

wędrówki, ma istotne znaczenie. Wiąże w jedną funkcjonalną oraz ideową całość „Grób Boży”, kaplicę kopułową, krużganki, klasztor i kościół Miechowitów z ołtarzem Św. Krzyża. Siłą rzeczy, ta złożona całość odtwarza konstantynowski zespół Nowej Jerozolimy na Kalwarii⁴⁶.

Wątek heraldyczny w kaplicy ma mniejsze znaczenie uzupełniające. Składają się nań Orzeł Jagielloński i Wąż Sforzów na trompach (niestety dwa pozostałe są obecnie nieczytelne)⁴⁷ (il. 12 i 15). W początku w. XVI herby pary monarszej były elementem programów ideowych dekoracji malarskich budowli jak i retabulów, z których fundacją Zygmunt

Stary i Bona nie mieli nic wspólnego. Przykładów dostarczają rzeźbione herby w renesansowym ołtarzu św. Doroty z katedry krakowskiej w Bodzowie oraz malowane herby na sklepieniach w bibliotece cysterskiej w Mogile, w kościele Świętego Krzyża w Krakowie⁴⁸. Ich instalowanie można interpretować w kategoriach pewnego rodzaju „państwowo-twórczej mody”. Jednak król Zygmunt obdarowywał i wspierał Bożogrobców, może więc tym razem chodziło o okazanie wdzięczności. Do heraldyki należy podwójny krzyż Bożogrobców, wykorzystany w formach zacheuszków⁴⁹. Wielokrotnie powtórzony przypomina, że gospodarzami i opiekunami miechowskiej Nowej Jerozolimy są księża kanonicy regularni Stróże Grobu Chrystusa.

Dekoracja malarska wnętrza „miechowskiej Anastasis” dopełnia pod względem artystycznym

⁴⁶ K.J. Conant, *The Original Buildings at the Holy Sepulchre in Jerusalem*, „Speculum” 31, 1956, s. 17. Zob. także: J. Krüger, *Die Grabeskirche zu Jerusalem. Geschichte – Gestalt – Bedeutung*, Regensburg 2000 oraz Bania, *Święte miary Jerozolimskie*, passim, gdzie też obszerna literatura przedmiotu.

⁴⁷ Orzeł w Koronie nie jest chyba osobistym herbem Zygmunta Starego (jako króla Polski), ponieważ nie ma litery „S”, zazwyczaj w takim przypadku dodawanej do wyobrażenia jagiellońskiego Orła.

⁴⁸ O ołtarzu w Bodzowie I. Trybowski, Zagórowski, *Renesansowy ołtarz św. Doroty z katedry na Wawelu*, Studia Renesansowe III, 1965, s. 203 i n.

⁴⁹ Herb ten wykuty został także na portalu wiodącym do wnętrza kaplicy.



16. Święci Łukasz Ewangelista i Ambroży na północnej ścianie kaplicy. Fot. P. Pencakowski

architekturę centralnej kaplicy kopułowej. Stanowi też pars pro toto jej programu ideowego, jak również część programu klasztoru gotycko-renesansowego i całego kompleksu architektonicznego Bożogrobców⁵⁰.

MIECHOWSKI „GRÓB CHRYSYTA” I JEGO DREWNIANA NADBUDOWA

Wzniesiony wraz z kaplicą, zbudowany z ciosów wapienia pińczowskiego, pierwotnie spięty od góry żelaznymi klamrami renesansowy „Grób Boży” został usytuowany blisko zachodniej ściany kaplicy (il. 1). Aby dobrze oświetlić jego elewację frontową przesunięto w stosunku do osi kaplicy duże okno w jej ścianie południowej. „Grób” ma formę kwadratowej budowli, krytej płaskim sufitem. Wnętrze ma wymiary 199 × 199 cm, taka sama jest też długość kamiennego łoża, zlokalizowanego przy ścianie północnej. Jego trzon stanowią trzy identyczne,

prostokątne ciosy, nad nimi zaś wydatny półwałek zdobiony plastycznymi łuskami, wklęsłokształtne i fazywane⁵¹ (il. 7). Elewacje zewnętrzne „Grobów Bożych” podzielone są na dwie strefy (il. 4 i 6). Na ich artykulację składają się: piedestał, gzyms oddzielający dolną strefę od górnej, belkowanie wieńczące całość i różnorodne płyciny oraz lizeny o kanelowaniach wypełnionych do połowy wysokości laskowaniem. Dolna strefa jest niższa od górnej⁵². Wznosi się ona na wykonanym z wapienia jurajskiego masywnym, bogato profilowanym piedestale i zwieńczona jest gzymsem (il. 5 i 6). Attyckie profilowanie piedestału, składające się z półwałka, wklęsła i półwałka, ma charakter osiemnastowieczny. Różni się ono od pozostałych profilowań w „Grobie Bożym”, kaplicy kopułowej i klasztorze gotycko-renesansowym. Na ścianach „Grobów Bożych” występuje sekwencja profilowanych płycin, flankowanych węższymi płycinami, tworzącymi jakby filary narożne (il. 6). Od frontu, po lewej (od widza) stronie, znajduje się otwór wejściowy, w związku z czym odmienne

⁵⁰ Nic nie wiadomo o rozwiązaniu elewacji zewnętrznych kaplicy ani też o tym, czy np. zdobiły ją ustawione w narożnikach figury.

⁵¹ Czy można się w tym doszukiwać symboliki trynitarniej, trudno powiedzieć, ale wykluczyć nie sposób.

⁵² W partii górnej mur jest cieńszy.



17. Iluzjonistyczna dekoracja w czaszy kopuły. Fot. „Rearte”

są proporcje płycin i ich ilość (il. 4). Kondygnację górną urozmaicają z kolei wyższe, pionowe płyciny, z plastycznymi rombami w polach. Narożniki na tym poziomie tworzą lizeny z laskowaniami, składające się na filary narożne. Całość zamyka belkowanie, na które składa się fryz ciągły i wydarty gzyms. Artykulacja kondygnacji górnej i dolnej jest skorelowana w sposób klarowny po bokach i od tyłu, szwankuje zaś pod tym względem z przodu. Elewacja frontowa z otworem wejściowym jest asymetryczna. Dwie trzecie szerokości jej dolnej części zajmuje bardzo niski prostokątny portal, w którym znajduje się kwadratowy otwór wejściowy ujęty w węższe obramowanie. Otwór ten wtórnie podwyższono przez wycięcie części nadproża, mimo to do wnętrza można się obecnie dostać jedynie na czworakach (il. 5).

Forma „Grobu Chrystusa” nie zawiera elementów późnogotyckich, w odróżnieniu od portalu wiodącego z kościoła do krużganków oraz obramień

okien w wschodnim skrzydle klasztoru⁵³. Operuje wyłącznie motywami renesansowymi (il. 21). Uwagę zwracają prawidłowe proporcje gzymsu dzielącego trzon, wieńczącego całość niepełnego belkowania (jednak bez wolicz oczek, astragalu, kimionu itd.), kanelowanych lizen, łoża we wnętrzu oraz innych elementów składowych kamiennej struktury. Projektodawcy obca była późnogotycka tradycja budowy formy i ornamentacji. Sporządzony przezeń rysunek lub model był na tyle szczegółowy, że w zupełności wystarczył miejscowemu rzemieślnikowi⁵⁴. Nie musiał on więc wprowadzać „własnych” motywów dekoracyjnych, wywodzących się z póź-

⁵³ Pojawiają się tam poziome laski z owijającą je taśmą oraz profilowania o aklasycznych formach.

⁵⁴ Tak postępowali włoscy architekci. Model (łac. *exemplum*) i rysunek (*charta*) przygotował np. Berrecci przed przystąpieniem do budowy kaplicy Zygmuntowskiej. Zob. S. Mossakowski, *Kaplica Zygmuntowska*, s. 35 i 44.



18. Kasetony. Fot. „Rearte”

nośredniowiecznej tradycji, ale nie potrafił oddać subtelnych profili i detali włoskiej ornamentacji architektonicznej. Wymiary wnętrza miechowskiego „Grobu” odpowiadają jerozolimskiemu archetypowi. Z kolei, jak zauważył Łoziński, szerokość elewacji frontowej zbliżna jest z szerokością florenckiego Sepulcrum fundacji Rucellaich⁵⁵. Nie może to być przypadek: wygląda też na to, że sporządzony przez Włocha projekt, odnoszący się do owych wzorów, był szczegółowy i został jakoś zwymiarowany, dzięki czemu wykonawca był w stanie odkuć poszczególne elementy i zestawzić z nich odpowiednią całość.

Wnętrze zamyka pułap z desek, spoczywający na kamiennej strukturze (il. 8). Jest on kwadratowy i nieco większy od zakrywanego przezeń otworu⁵⁶ (il. 10). Sufit pokryty został od spodu cienko malowaną dekoracją z szesnastoma kwadratowymi kasetonami, w których widnieją czteropłatkowe „wirujące” rozety o żółtych płatkach. Tło jest błękitne, urozmaicone białymi gwiazdami. Ten malo-

wany „strop kasetonowy” został wtórnie wzbogacony o podziały, wykonane z profilowanych listew, imitujących belki stropowe. Nie odpowiadają one podziałom malowidła i przykrywają częściowo rozety, są zatem wtórne⁵⁷ (il. 9). Wiadomo też, że sufit przemalowano „po formie” zanim powstała koncepcja uzupełnienia go listwami⁵⁸. Pułap przykrywający wnętrze jest wiekowy. W każdym razie powstał zanim na „Grobie Chrystusa” ustawiono siedemnastowieczną, drewnianą nadbudowę. Formy malarskiej dekoracji mogą pochodzić z czwartej dekady stulecia XVI (w każdym razie nie wykazują cech manierystycznych ani barokowych)⁵⁹. Należy zauważyć, że malowane kasetony z rozetami różnią się zasadniczo od kasetonów kopuły, zatem nawet jeśli powstały współcześnie, malował je ktoś inny (il. 18 i 19).

⁵⁷ Nie wykluczamy, że powstały w XX w., ale nie ma co do tego żadnej pewności.

⁵⁸ Wykazały to badania konserwatorskie.

⁵⁹ Można je ewentualnie zestawiać z odpowiednimi motywami malarskimi i snycerskimi dekoracji z 1. poł. XVI w. w kościołach np. Dąbrówce Polskiej, Boguszycach, Krużlowej.

⁵⁵ J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice*, s. 54 i przyp. 58.

⁵⁶ Ma on inne wymiary i proporcje od podstawy siedemnastowiecznej, drewnianej nadbudowy.



19. Dekoracja kasetonów. Fot. „Rearte”

Analiza „Grobu Bożego” w jego obecnej formie prowadzi do wniosku, że pierwotna struktura została przekształcona. Dokonano tego likwidując najniższą partię, w tym szesnastowieczny cokół. Zamiast niego powstał nowy, szeroki piedestał, wykonany z wapienia jurajskiego (czyli z innego kamienia niż szesnastowieczna budowla). Umieszczono w nim górną część pierwotnego portalu (il. 4 i 5). Stało się to kosztem jego degradacji funkcjonalnej, której skutki próbowano minimalizować przez eliminację części nadproża, co odbiło się z kolei na estetyce i bezpieczeństwie statycznym portalu⁶⁰. Przeróbki objęły też strop. Aby tego wszystkiego dokonać, konieczny był całkowity demontaż kamiennej struktury „Grobu”, a następnie jej zestawienie na nowej podstawie w zmniejszonej wysokości⁶¹.

Powstaje zatem pytanie, jak miechowski „Grób Boży” wyglądał w XVI stuleciu. Punktem wyjścia rozważań na ten temat jest porównanie jego elewa-

cji frontowej z elewacją Sepulcrum Domini Rucellaich⁶². Wziąć też należy pod uwagę, że portal wejściowy musiał mieć kształty zgodne z logiką form architektonicznych epoki i dostosowane do przeznaczenia. Florenckie dzieło Albertiego otoczone było legendą i cieszyło się wielkim prestiżem⁶³. Znali je architekci włoskiego renesansu, a wśród nich z pewnością także Berrecci⁶⁴. Naszym zdaniem wzniesiona przez Bożogrobców budowla, tej samej szero-

⁶² Ograniczamy się do porównania z fasadą, ponieważ budowla Albertiego wzniesiona została na planie wydłużonego prostokąta z apsydą. Inny jest plan, jak też bryła, elewacje boczne i tylna. Jedynie florenckie kamienne łóżo ma długość porównywalną z miechowskim, jest też zlokalizowane na prawo od wejścia – tak samo jak w Jerozolimie i w Miechowie.

⁶³ A. Naujokat, *Pax et concordia. Das Heilige Grab von Leon Battista Alberti als Memorialbau des Florentiner Unionskonzils (1439–1443)*, Freiburg i. Br./Berlin 2006; – też: *Ad instar iherosolimitani sepulchri. Gestalt und Bedeutung des Florentiner Heiliggrabtempel von L.B. Alberti*, Aachen 2008. Tamże dawniejsza literatura.

⁶⁴ Było reprodukowane w epoce nowożytnej, czego przykładem jest wierna kopia w San Rocco – Sansepolcro z r. 1596. A. Naujokat, *Kopie der Kopie. Das Heilige Grab von San Rocco, Sansepolcro*, „Archimaera architektur.kultur.kon-

⁶⁰ Nadproże jest pęknięte (pęknięcie jest stare).

⁶¹ Ubocznym efektem tych robót jest kilka ciosowych elementów, które od dawna znajdowały się w kaplicy (co dokumentuje zdjęcie Tadeusza Chrzanowskiego z r. 1970 w archiwum SOZ w Krakowie).



20. Portal wiodący do krużganka z tekstem informującym o fundacji. Fot. P. Pencakowski

kości co zaprojektowany przez Albertiego „Grób Chrystusa”, miała również zbliżoną wysokość oraz otwór wejściowy o stosownych proporcjach. Konkluzja ta wynika z kalkulacji. Szerokość florenckiego Sepulcrum wynosi 225 cm, a wysokość 340 cm. W Miechowie szerokość osiąga 224 cm, obecna wysokość wynosi 257 cm. Nie ma wątpliwości, że portal prowadzący do wnętrza musiał być wyższy (miał też oczywiście inne proporcje, bliższe smukłemu portalowi we florenckim Sepulcrum Domini). Wysokość – ok. 150 cm przy uwzględnieniu „skompletowanego” nadproża – spełniałaby, jak nam się wydaje, funkcjonalne wymogi theatrum sacrum w Miechowie. W XVI stuleciu tutejszy „Grób Boży” byłby zatem o ok. 80–85 cm wyższy niż dziś. Pierwotną jego wysokość ocenić należy na ok. 340 cm. Taką właśnie ma zachowane bez zmian florenckie dzieło Albertiego⁶⁵.

Nad drewnianym sufitem „Grobu Bożego” w Miechowie wznosiła się zapewne niewielka ażurowa struktura o kształcie tempietta, obecna w Grobie Świętym w Jerozolimie, powszechna w jego eu-

ropejskich replikach, również w Sepulcrum Domini Albertiego.

Otwarte pozostaje zagadnienie pierwotnej kolorystyki miechowskiego „Grobu”. Niewykluczone, że był on od zewnątrz malowany, w całości lub częściowo. Na fryzie belkowania znajdować się mogły napisy, np. cytat z Ewangelii wg św. Marka⁶⁶. Może i we wnętrzu, oprócz malowanego stropu, były jakieś dekoracje na ścianach. W każdym razie, jeśli jakiegokolwiek malatury tego rodzaju istniały, to uległy całkowitemu zniszczeniu.

W kształtowaniu programu miechowskiego „Grobu Bożego”, ustawionego w sercu kaplicy kopułowej, zasadniczą rolę odegrały dwa czynniki. Pierwszym było odnotowane w źródłach współczesnych dążenie do „stworzenia pamiątki” jerozolimskiego grobu Chrystusa. W praktyce polegało to na odtworzeniu podstawowych wymiarów jego komory oraz dyspozycji funkcjonalno-przestrzennej (wejście, łóżce)⁶⁷. Drugim czynnikiem była chęć

text.online,, 2007 (www.archimaera.de ISSN: 1865–7001 urn:nbn:de:0009–21–19183).

⁶⁵ 257 cm + ok. 80–85 cm (o tyle wyższy był portal i cała dolna część) = ok. 337–342 cm.

⁶⁶ Podobnie jak w San Pancrazio i San Rocco-Sancepolcro, gdzie czytamy: *Iesum queritis Nazarenum crucifixum / surrexit non est hic ecce locus ubi posuerunt eum. Mk 16, 6.*

⁶⁷ Według kalkulacji Bani wymiary wnętrza miechowskiego grobu (199 × 199 cm) wynoszą 7 × 7 stóp i odpowiadają wymiarom komory grobu Chrystusa w Jerozolimie.



21. Ołtarz św. Krzyża w pn. nawie bocznej kościoła Bożogrobców. Fot. P. Pencakowski

nadania całości form niosącym ważkie treści symboliczne, a zarazem bliskich starożytnym ideałom piękna, odkrywanych w epoce Renesansu. Na ten ideał składają się plan na rzucie kwadratu, doskonałe proporcje i „odrodzone” antyczne formy. Wcieleniami tych ideałów były z pewnością florenckie Sepulcrum Domini i – na naszej ziemi – kaplice wawelskie: Zygmuntowska i Tomickiego. Wspomniane elementy spotkały się w koncepcji projektowej włoskiego architekta, zapewne samego Bartłomieja Berrecciego. Jej wykonanie Bożogrobcy powierzyli jednak krakowskim kamieniarzom i budowniczym, ci zaś trzymali się projektu mistrza, realizując go na poziomie, na jaki pozwalało ich rzemiosło.

Można przypuszczać, że odwołanie się do nowego na naszym terenie renesansowego stylu, nie wynikało wyłącznie z chęci imitowania istniejących już dwóch wawelskich kaplic Berrecciego. Miechowici, wprowadzając nowy typ architektoniczny oraz „starożytny” modus stylowy artykulacji i dekoracji malarskiej kopuły, przypisywali im, jak należy sądzić, pewne znaczenie ideowe. Postępowali podobnie jak królowie Aleksander i Zygmunt I, którzy na Wawelu stawiali dla siebie quasi-antyczną siedzibę oraz mauzoleum, zupełnie różne od rezydencji i ka-



22. Kamienne elementy „Grobu Bożego” w kaplicy – stan z r. 1970. Fot. T. Chrzanowski

plic grobowych, popularnych w poprzednich pokoleniach. Modus stylowy tych budowli, a także treść ich dekoracji miały związek z rzymską genealogią Litwinów i Jagiellonów, podnoszoną w ówczesnej historiografii, oraz z imperialnymi aspiracjami dynastycznymi królewskiego rodu⁶⁸. W Miechowie było inaczej: fundator, projektodawca (za pośrednictwem miejscowych kamieniarzy) i malarz „odtworzyli”, na sposób właściwy dla swej epoki, antyczny styl, by przywołać nie Rzym lecz Jerozolimę oraz czasy apostołskie i epokę cesarza Konstantyna.

DZIEJE BAROKOWEJ NADBUDOWY NAD „GROBEM CHRYSSTUSA”

Interesująco przedstawia się historia barokowej nadbudowy wieńczącej obecnie kamienny „Grób Boży” w Miechowie (il. 3 i 11). Ma ona postać smukłego, dwukondygnacyjnego tempietta o trójosiowej elewacji frontowej. Założone jest ono na planie prostokąta a nie kwadratu – jak wcześniejsza kamienna struktura, przy czym front jej, zlicowany ze ścianą ścianą wejściową „Grob Bożego”, jest szerszy niż boki. Tempietto artykułowane jest pilastrami i – od frontu kolumnami – korynckimi, a w drugiej, oktagonalnej kondygnacji – lizenami. Elewacja frontowa jest dwuplanowa i wykorzystuje w dolnej partii schemat łuku tryumfalnego. W interkolumnium środkowym są obecnie dwuskrzydłowe drzwi, przesłonięte dziewiętnastowiecznym ma-

⁶⁸ S. Mossakowski, *Kaplica Zygmuntowska*, s. 276–279; A. Boczkowska, *Jan Długosz a legenda o rzymskim pochodzeniu Litwinów*, *Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie*, t. XXXVI, 1992, *passim*.

lowidłem, przedstawiającym Zmartwychwstałego Chrystusa, a w prześwitach bocznych nisze, w których stały zapewne figury (wskazują na to zachowane konsole)⁶⁹. Elewacje boczne są jednoosiowe, urozmaicone prostokątnymi płycinami, natomiast elewacja tylna ma artykulację zredukowaną. Całość została zwieńczona ośmioboczną pozorną kopułą z pokryciem łuskowym oraz niewielką latarnią z podwójnym krzyżem Bożogrobców. Struktura ta była marmoryzowana i miejscami złożona (il. 11). Tempietto ma charakter barokowy. Prostokątny plan wskazuje, że związek części kamiennej i drewnianej jest wtórny, także w tym sensie, że barokowa nadbudowa nie została wykonana dla miejsca, w którym się obecnie znajduje. Powstaje zatem pytanie – skąd pochodzi.

Joanna Hiżycka zwróciła naszą uwagę na, znaną jak dotąd jedynie z przekazów źródłowych, nastawę ołtarza głównego w siedemnastowiecznym kościele Św. Jadwigi w Krakowie, należącym niegdyś do Bożogrobców⁷⁰. Retabulum to powstało w czasie dekoracji świątyni, wzniesionej po zniszczeniu przez wojska szwedzkie poprzedniego, gotyckiego kościoła w r. 1656⁷¹. Konsekracja kościoła i ołtarza nastąpiła w r. 1674; nastawa musiała być gotowa wcześniej. Według opisu z r. 1766 retabulum było drewniane, stało na murowanej mensie i miało formę Grobu Pańskiego⁷². Było ono dostosowane do wymiarów i kształtu zamkniętego apsydą przęsła ołtarzowego kościoła Św. Jadwigi. Wedle opinii Hiżyckiej, ta właśnie nastawa stoi obecnie na szesnastowiecznej, kamiennej części miechowskiego „Grobu Bożego”. W latach 1796–1797 Austriacy usunęli Bożogrobców z klasztoru św. Jadwigi oraz z kościoła, a w dwa lata później rozpoczęli tam prace budowlane⁷³. Drewniane retabulum architektoniczne zostało wówczas przewiezione do Miechowa (znajdującego się wtedy na terenie Galicji) i znalazło zastosowanie

we wnętrzu kaplicy kopułowej. Być może to właśnie spowodowało obniżenie kamiennej struktury „Grobu Bożego” i wykonanie masywnej podstawy, która była w stanie utrzymać wysoką i ciężką nadbudowę. Drewnianą nastawę również przerobiono, jednak w ograniczonym zakresie⁷⁴. Opisane wyżej działania należałoby datować na lata ok. 1796–1797.

PODSUMOWANIE

Odkrycia konserwatorskie w miechowskiej kaplicy oraz analizy jej problematyki historyczno-artystycznej zmieniły w kilku punktach dotychczasowy pogląd na jej temat.

Szesnastowieczny klasztor oraz zlokalizowana w jego centrum kaplica kopułowa zostały powiązane ze starszym kościołem Bożogrobców w jedną funkcjonalną i ideową całość. Łączy ona miechowską Golgotę (ołtarz św. Krzyża w kościele) z tutejszą „selektywną kopią” jerozolimskiej Rotundy Anastasis i znajdującym się w jej wnętrzu „Groblem Bożym”. Stanowi też pierwszą znaną na ziemiach polskich nowożytną replikę ideową Konstantynowskiej „Nowej Jerozolimy”. Pod względem artystycznym do czasów chrześcijańskiego antyku nawiązuje też nowy wówczas w Polsce typ centralnej kaplicy kopułowej, „zapożyczony” z mauzoleum Tomickiego i adaptowany do specyficznej funkcji. Prace budowlane prowadzili kamieniarze miejscowi, wykorzystując szczegółowy projekt (rysunek lub model), którego sporządzenie można hipotetycznie przypisać Bartłomiejowi Berrecciemu.

Dekoracja malarska wnętrza kaplicy, wykonana około r. 1534, logicznie wiąże się z budowlą, którą zdobi. Jest ona kompletną kreacją artystyczną i zawiera całościowy program ikonograficzny. Funkcją jej było rozbudowanie prostych form architektury oraz wzbogacenie wymowy ideowej miechowskiej kaplicy kopułowej. Istotną rolę odgrywa w niej przedstawienie Chrystusa na krzyżu i wątek czterech Ewangelistów i czterech Ojców Kościoła. Uzupełnieniem jest wątek heraldyczny, w którym pojawiają się herby Zygmunta Starego i Bony oraz – kilkakrot-

⁶⁹ Obecnie znajdują się tam lustra.

⁷⁰ Opinię tę sformułowała Ona na jednej z pierwszych komisji konserwatorskich w kaplicy kopułowej w Miechowie. Chcielibyśmy podziękować za cenną wskazówkę interpretacyjną, jak i za wiadomość o niepublikowanym opracowaniu, w którym zawarte są informacje o kościele Św. Jadwigi i jego ołtarzu: S. Sławiński, J. Hiżycka, *Stradom 12–14. Studium konserwatorskie budynku głównego*, Kraków 1995, wpis w Archiwum Miejskiego Konserwatora Zabytków, s. 23 i 54.

⁷¹ Ołtarz główny poświęcony był św. Jadwidze. Ikonografia nastawy nie musiała zgadzać się z wezwaniem ołtarza.

⁷² S. Sławiński, J. Hiżycka, *Stradom 12–14*, s. 23. Autorzy powołują się na rękopis w Archiwum Narodowym w Krakowie, sygn. K. 877, zawierający opis świątyni.

⁷³ S. Sławiński, J. Hiżycka, *Stradom 12–14*, s. 25.

⁷⁴ Zapewne także po jej bokach były kolumny, ustawione na wyłamaniach cokołu i widoczne na tle pilastrów. Wskazuje na to pozbawione obecnie tektonicznej logiki wyłamanie belkowania tempietta, które nie ma odpowiednika w partii cokołowej (podparto je dziwnymi esownicami). Wyłamania po bokach cokołu, a wraz z nimi kolumny, zostały usunięte po to, by „nie wisiały” nad elewacjami bocznymi kamiennego „Grobu”, który miał wymiary mniejsze niż pierwotna szerokość retabulum z kościoła Św. Jadwigi.

nie – podwójny krzyż Bożogrobców. Kasetonowa czasza jej kopuły to najstarsza znana tego rodzaju malarska dekoracja w Polsce i – dodajmy – zjawisko wyjątkowe w tym czasie na terenie Europy Środkowej (Polska, Czechy, Węgry, Śląsk, kraje niemieckojęzyczne). Dekorację tę można wiązać hipotetycznie ze Stanisławem Samostrzelnikiem i jego warsztatem. Była ona w owych czasach czymś nowatorskim. Wydaje się, że może dawać pewne pojęcie o wyglądzie ukończonej współcześnie kaplicy biskupa Tomickiego na Wawelu. Styl kaplicy i jej dekoracji nawiązujący do antyku, miał za zadanie przywoływać czasy apostołskie i epokę cesarza Konstantyna Wielkiego.

W swej liczącej blisko pięć wieków historii istotnym przemianom uległ miechowski „Grób Boży”, usytuowany we wnętrzu kaplicy kopułowej. Miał on większą wysokość niż obecnie. Jego artykulacja i dekoracja kamieniarska jest z kolei refleksem podziałów ścian zewnętrznych kaplicy Zygmuntońskiej. W wymiarach i ukształtowaniu elewacji wejściowej odzwierciedlone zostało wyraźniej niż przyjmowano *Sepulcrum Domini* przy kościele San Pancrazio we Florencji i jego fasada frontowa. W dyspozycji i wymiarach wewnętrznych miechowski „Grób” odzwierciedlał komorę Grobu Świętego w Jerozolimie.

Wyjaśniło się też pochodzenie barokowej struktury drewnianej, wieńczącej obecnie kamienną budowlę. Wykonano ją przed r. 1674 dla ozdoby ołtarza głównego kościoła Bożogrobców przy ul. Stradom w Krakowie, a do Miechowa przywie-

ziono ok. r. 1796. Z tego też zapewne powodu kamienny „Grób Boży” został obniżony.

W rezultacie wspomnianych prac konserwatorskich oraz badań, centralna kaplica kopułowa w Miechowie i znajdujący się w jej wnętrzu „Grób Chrystusa” ukazały nieznane wcześniej elementy pierwotnej koncepcji. Prezentują się one obecnie jako kompletne dzieło sztuki renesansowej, ściśle powiązane z klasztorem gotycko-renesansowym i całym założeniem architektonicznym dawnego klasztoru Kanoników Regularnych Stróżów Grobu Chrystusa.

Paweł Pencakowski, dr hab., historyk sztuki, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, pracownik naukowy Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki. Jest autorem opracowań dotyczących architektury, rzeźby i malarstwa, głównie małopolskiego, od w. XIII po XX i książki pt. *Recepcja dzieł dawnej sztuki i pamiątek przeszłości w diecezji krakowskiej w epoce kontrreformacji*, Kraków 2009.

Ewa Skotniczny, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii sztuki, absolwentka Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz dwóch kierunków studiów podyplomowych „Rynek Sztuki i Antyków” oraz „Konserwacja, kształtowania architektury i aranżacja obiektów sakralnych”. Swoje zainteresowania naukowe koncentruje wokół zagadnień związanych ze sztuką XIX wieku, historią ochrony zabytków oraz sytuacją na międzynarodowym rynku sztuki.

THE RENAISSANCE CHAPEL OF THE TOMB OF CHRIST IN THE FORMER MONASTERY OF THE ORDER OF THE HOLY SEPULCHER IN MIECHÓW

The article presents the central dome chapel along with the “Tomb of Christ” at the monastery of the Canons Regular, the Guardians of the Holy Sepulcher in the town of Miechów in the light of the most recent restoration works and the history of art research. It reviews the history of the chapel and the Tomb it contains and discusses the idea behind their origin and their artistic value, including their relation to the Anastasis Rotunda in Jerusalem, Alberti’s *Sepulcrum Domini* in Florence, Bishop Piotr Tomicki’s mausoleum and the chapel of King Sigismund at the Wawel Cathedral in Kraków and with Bartolommeo Berrecci, who designed the structures and the guild builders of the Little Poland, who erected them. Next the authors present the Renaissance paintings, which were made about 1534. Thanks to a series of analyses it was possible to determine their formal or-

igins, iconography and meaning. The article also hypothesizes about their authorship, which seems to derive from the school of Stanisław Samostrzelnik. The stone structure of the “Tomb of God” was examined and consequently it was possible to recreate its original form and the origins of the 17th century Baroque wooden superstructure. It comes from the church of St. Jadwiga in the district of Stradom in Kraków, which once belonged to the Guardians of the Holy Sepulcher, it was made before 1674 and was moved to Miechów about 1796. As a result of the research and discoveries the central dome chapel at the Gothic-Renaissance monastery of the Guardians of the Holy Sepulcher in Miechów and the “Tomb of God”, its contains fundamental elements of its original design, unknown before. Today they is treated as a complete work of the Renaissance art.

PIOTR PAJOR

PINAKLE W NAWIE GŁÓWNEJ KOŚCIOŁA ŚW. KATARZYNY W KRAKOWIE – FORMA, GENEZA I ZNACZENIE

Kościół Św. Katarzyny na krakowskim Kazimierzu, zajmujący niepoślednie miejsce w grupie wielkich bazylik filarowo-przyporowych, cieszy się stosunkowo dużym zainteresowaniem badaczy. Stworzenie jego kompleksowej monografii historyczno-artystycznej wciąż pozostaje pilnym postulatem, jednakże poświęcono mu pewną liczbę artykułów, podejmując w tym także wątki szczegółowe – trzeba tu zwrócić uwagę zwłaszcza na tekst Tomasza Węclawowicza o długim chórze kościoła oraz Marcina Szymy o nawie południowej i kruchcie¹. Dzieje klasztoru doczekały się też opracowania historycznego Wacława Kolaka². Z drugiej strony długo można by wyliczać palące braki w stanie badań, jak na przykład szczegółowe rozwarstwienie faz budowy i interpretacja funkcji niektórych elementów elewacji zachodniej, uściślenie stylowej genezy wielu zastosowanych rozwiązań, problem związków kruchty z warsztatem, który wykonał niewątpliwie w jakiś sposób pokrewne portalom w południowej kruchcie kościoła Św. Katarzyny portale kościoła Św. Elżbiety w Koszycach³, a także

um 1400), „Acta Historiae Artium Academiae Scientiarum Hungaricae” XV, 1969, s. 25–75] twierdzili, że portal kościoła Św. Katarzyny jest dość późnym naśladownictwem rozwiązania koszyckiego; jednak podstawą do wykazania zależności było dla tego badacza mylne datowanie kruchty kościoła Św. Katarzyny na połowę XV w. i przypisanie jej fundacji Zbigniewowi Oleśnickiemu (niegdyś podobnie Feliks Kopera, *Recenzja z pracy W. Łuszczkiewicza „Kościół św. Katarzyny...”*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 14: 1900, s. 650–652); ostatnio podobną tezę przedstawił Tim Juckes (*Sigismund and Košice. Architecture and patronage in Hungary around 1400*, w: *Kunst als Herrschaftsinstrument. Böhmen und das Heilige Römische Reich unter den Luxemburgen im Europäischen Kontext*, red. J. Fajt, A. Langer, Berlin–München 2006, s. 415 i il. 9–10) również uznając portale krakowskie za powstałe pod wpływem fary w Koszycach; jednak przyjęte datowanie 1420–1440 jest niemożliwe do zaakceptowania. Później ten sam autor powtórzył tezę o fundacji kruchty przez Oleśnickiego; T. Juckes, *The Parish and Pilgrimage Church of St Elizabeth in Košice. Town, Court, and Architecture in Late Medieval Hungary*, Turnhout 2012, s. 204 i 213, przyp. 32; atrybucja ta opiera się na obecności herbu Oleśnickiego na zworniku sklepienia kruchty, jednakże Szyma (*Nawa południowa*, s. 29) słusznie zauważył, że obecne sklepienie jest niewątpliwie wtórne; nie wiadomo czy zastąpiło ono pierwotną konstrukcję, czy po prostu w pierwszym etapie prac sklepienia w ogóle nie zrealizowano – tak, jak najprawdopodobniej stało się w przypadku całej nawy południowej (zob. M. Szyma, *Nawa południowa*, s. 28–29; idem, *Kilka uwag o architekturze kościoła św. Katarzyny na Kazimierzu*, w: *Mendykanci w średniowiecznym Krakowie*, red. K. Ozóg, T. Gałuszka, A. Zajchowska, Kraków 2008, s. 266). Zależność odwrotną, to jest realizację portali w Koszycach pod wpływem kazimierskim sugerował natomiast Václav Mencl, *Gotická architektura Košic*, „Vlastivedý časopis”, t. 15: 1966, s. 25; jakkolwiek kościół Św. Katarzyny był dla niego jedynie ogniwem pośrednim między realizacjami parlarowskimi w Pradze a Koszycami; bardziej zdecydowany pogląd wyraziła Maria Krasnowolska (*Z dziejów budowy zespołu augustiańskiego*, „Rocznik Krakowski”, 47: 1976, s. 36–43), zdaniem której portale południowej kruchty stanowią rozwinięcie koncepcji widocznych we wcześniejszych porta-

¹ Tomasz Węclawowicz, *Fazy budowy kościoła św. Katarzyny na Kazimierzu, część I: prezbiterium*, „Rocznik Krakowski”, 54: 1988, s. 54–72 (część II, planowana zapewne jako opracowanie korpusu, nigdy się nie ukazała); Marcin Szyma, *Nawa południowa i kruchta kościoła św. Katarzyny na Kazimierzu w Krakowie. Zagadnienia chronologii, warsztatu i stylu*, „Rocznik Krakowski”, 60: 1994, s. 21–50.

² Wacław Kolak, *Klasztor Augustianów przy kościele św. Katarzyny w Krakowie do połowy XVI wieku*, Kraków 1982.

³ Zależność ta stanowi osobny, istotny problem, na którego wyczerpujące omówienie nie ma w niniejszym artykule miejsca. Niektórzy badacze, zwłaszcza Ernő Marosi [*Die zentrale Rolle der Bauhütte von Kaschau (Kassa, Košice): (Studien zur Baugeschichte der Pfarrkirche St. Elisabeth*



1. Kościół Św. Katarzyny, dolna kondygnacja południowej elewacji nawy głównej, widok ku zachodowi. Fot. autor

kwestie, które rozwiązać mogą tylko badania archeologiczne. Ten ostatni postulat dotyczy zwłaszcza rozpoznania styku fundamentów chóru i korpusu nawowego – rezultaty takich badań pozwoliłyby zweryfikować także niektóre tezy niniejszego artykułu; istotne byłoby też odsłonięcie fundamentów, a tym samym ustalenie lokalizacji przegrody chórowej⁴.

lach w klasztorze; badaczka przedstawiła także polemikę z tezami Marosiego. Salomonowe rozwiązanie zaproponował Szyma (*Nawa południowa*, s. 49); jego zdaniem oba warsztaty mogły niezależnie od siebie, mniej więcej w tym samym czasie, odwołać się do nieznanego dziś wspólnego pierwowzoru, jednakże założenie to jest ryzykowne jako że istnienie owego domniemanego pierwowzoru jest hipotezą powołaną do życia specjalnie w celu wyjaśnienia podobieństwa dwóch zabytków. W każdym razie uważam, że można bez ryzyka zgodzić się z Menclem, Krasnowolską i Szymą co do tego, że portale kazimierskie powstały najpóźniej w tym samym czasie, co koszyckie i nie są w żadnym stopniu zależne od węgierskiej realizacji – w związku tym temat Koszyc nie będzie podejmowany w dalszej części niniejszego artykułu.

⁴ M. Szyma (*Kilka uwag*, s. 264) wysunął przypuszczenie, że lektorium nie znajdowało się w arkadzie tęcowej, ale dalej na zachód między pierwszym a drugim przęsłem nawy – przeszło to, wedle tej teorii wchodzące w obręb chóru liturgicznego, jest wyraźnie krótsze od pozostałych.

Wśród elementów kościoła, które wymagają szczegółowego przebadania, należy też wymienić pinakle w jego nawie głównej. Pinakle owe, a raczej ich połówki, umieszczone są na filarach między nawowych pomiędzy przyłuczami arkad, tuż pod gzymsem oddzielającym kondygnację okienną (il. 1–2). Ich układ jest jednak niekonsekwentny, jako że nie znajdują się na wszystkich filarach, na co zwrócił już uwagę Węclawowicz⁵, poprzestając jednak tylko na tej konstatacji. Wydaje się jednak, że rozmieszczenie pinakli, jak się to okaże niżej, jest bezpośrednio związane z fazami budowy korpusu. Znajdują się one na wszystkich służkach na południowej ścianie (il. 3–7), wliczając w to służki narożne, przy łuku tęcowym i ścianie zachodniej. Natomiast na ścianie północnej umieszczony został tylko jeden pinakiel – na filarze między pierwszym a drugim od zachodu przęsłem (il. 3, 8). Stanowią one zwieńczenie wyrastających wprost z posadzki służek, nałożonych na filary. Służki owe są pojedyncze, półośmioboczne i stosunkowo masywne; nieco powyżej nasad arkad międzynawowych wy-

⁵ T. Węclawowicz, *Gotyckie bazyliki Krakowa. „Czyli można konstrukcję kościołów krakowskich XIV wieku uważać za cechę specjalną ostrohu w Polsce?”*, Kraków 1993, s. 35.



2. Kościół Św. Katarzyny, południowa elewacja nawy głównej, widok ku wschodowi. Fot. autor

posażono je w kapitale o formie wielobocznych, wydartych opasek; z nich zaś bezpośrednio wybiegają dwuboczne, ustawione na sztorc gładkie trzony fial, w ich górnych partiach znajdują się płycinki z prostą dekoracją maswerkową; obie płaszczyzny trzonu wieńczą profilowane łuczki z oślim grzbietem; ponad nimi umieszczono zwężające się ku górze zwieńczenie dekorowane żabkami i nakryte okazałym kwiatonem. Ponad gzymsem, w kondygnacji okiennej, służki nałożone zostały na płaskie, przyściennie półfilary; nie stanowią one konstrukcyjnego przedłużenia służek z filarów międzynawowych, lecz mieszczą się w grubości odsadzki sprawiającej,

że mur górnej kondygnacji jest znacznie cieńszy od dolnej. Nieco inaczej sprawa wygląda w przypadku jedyne pinakla na ścianie północnej – ponad nim służka przekracza grubość odsadzki i część jej przekroju wystaje poza gzyms; gzyms ów, mający od spodu jednowklęskowy profil, wydaje się jednak jednolicie spojony z trzonem służki. Pozostałe służki w nawie północnej przebiegają nieprzerwanie od posadzki aż po nasadę sklepienia.

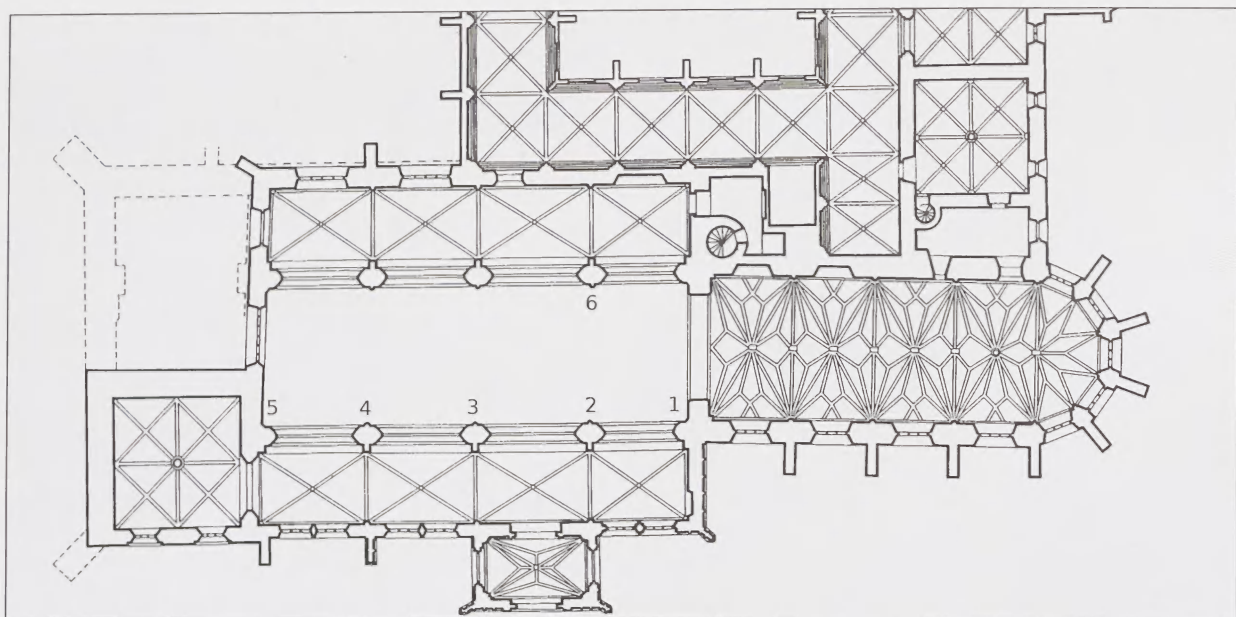
Motyw ów wydaje się zupełnie unikatowy – nie tylko w architekturze średniowiecznej aglomeracji krakowskiej⁶. Nie jest mi znany żaden kościół gotycki w Europie, w którym zastosowano by zbliżone rozwiązanie. Tym bardziej zadziwiające jest, że spośród badaczy kościoła na temat jego genezy jako jedyny wypowiedział się Węclawowicz. Badacz ten uznał omawiany motyw za powtórzenie dekoracji dwóch kościołów w Pradze, wznoszonych przez warsztat Petera Parlera; jednakże w obu przypadkach użyto go w innym miejscu, chodzi bowiem o dekorację portyków – tzw. Złotej Bramy w południowym ramieniu transeptu katedry, ukończonej zapewne ok. roku 1368⁷ (il. 9), a także ostatecznie niewykorzystany wobec realizacji tylko dolnej partii korpusu portyk zachodni joannickiego kościoła Panny Marii pod Łańcuchem⁸ (il. 10). Należy w tym miejscu dodać, że w katedrze podobny motyw pojawił się jeszcze raz, chociaż w okrojonej wersji – masywne, ustawione skośnie służki zwieńczone pinaklami umieszczono na elewacji kaplicy św. Wacława znajdującej się wewnątrz południowego ramienia transeptu; między nimi znajduje się portal wiodący do wnętrza kaplicy. Quasi-fasadowe ukształtowanie tej elewacji jest jednym z elementów czyniących kaplicę jakby samodzielną budowlą wstawioną do katedry⁹.

⁶ Być może dlatego autorzy jednośnego hasła w *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce* (t. IV, *Miasto Kraków*, cz. IV, *Kazimierz i Stradom. Kościoły i klasztory*, 1, Warszawa 1987, s. 102) bezpodstawnie uznali pinakle za kreację Karola Křemera z czasu renowacji kościoła w latach 50. XIX w.

⁷ W tym roku biskup Jan Očko poświęcił „hostium maius”, czyli niewątpliwie właśnie Złotą Bramę; zob. Dobroslav Libal, Pavel Zahradnik, *Katedrála svatého Víta na Pražském Hradě*, Praha 1999, s. 65–71; prace ostatecznie ukończono jednak w 1371, wraz z położeniem mozaiki; Jiri Kuthan, Jan Royt, *Katedrála sv. Víta, Václava a Vojtěcha, Svatyně českých patronů a králů*, Praha 2011, s. 125.

⁸ T. Węclawowicz, *Gotyckie bazyliki*, s. 35.

⁹ Klara Benešová, *Kaple sv. Václava*, w: *Petr Parléř. Svatovítská katedrála 1356–1399*, Praha 1999, s. 44; to wejście do kaplicy, wobec nieukończenia transeptu, w średniowieczu nie funkcjonowało, zamurowany portal został odkryty w 1883; J. Kuthan, J. Royt, *Katedrála sv. Víta*, s. 111.



3. Kościół Św. Katarzyny, rzut wg *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczo, M. Arsyński, t. II, numerami oznaczono rozmieszczenie pinakli

Rozpoznanie Węclawowicza wydaje się zasadniczo słuszne, jednak wcale nie wyczerpuje problemu, bowiem analizowany motyw został w Krakowie użyty w innym kontekście. Ponadto warto zauważyć, że parlerowskie portyki w Pradze są pod względem formalnym nowatorskie, jednak ich oryginalność sprowadza się w gruncie rzeczy do nowej redakcji znacznie dawniejszego, obiegowego rozwiązania¹⁰. Koncepcja monumentalnej struktury portalowej, w której ujmujące wejścia arkady rozdzielone są pinaklami, ma swoje korzenie we Francji, we wczesnym okresie rozwoju stylu rayonnant. Motyw ten w wersji w pełni rozwiniętej po raz pierwszy pojawił się w rozbudowanych kompozycjach portalowych w fasadach transeptu katedry w Paryżu – północnej, wniesionej przed 1259 przez Jeana de Chelles oraz nieco późniejszej południowej, wedle projektu Pierre’a de Montreuil¹¹. W obu przypadkach centralnie

umieszczony portal oraz flankujące go cztery pola z sekwencjami nisz i maswerkami ujęto w imponujące wimpergi rozdzielone wysokimi pinaklami, ustawionymi kaniem do płaszczyzny muru. Pinakle umieszczone są na tle gładkiego muru łączącego w dolnej kondygnacji przypory; ponad szczytem portalu w murze znajduje się odsadzka mieszcząca galerijkę w górnych partiach wolno stojącymi. Podobnie rozwiązana została elewacja wewnętrzna południowego ramienia transeptu, w której wimpergi nad portalem i flankującymi go polami również rozdzielone są skośnie ustawionymi pinaklami, zawierającymi dodatkowo nisze baldachimowe¹². Portal paryski również nie jest jednak całkowicie nowatorski. J. Bony wskazywał jako jego pierwowzór monumentalne, w pełni przestrzenne zwieńczenia przypór między portalami w katedrze w Laon¹³; porównuje w nich także echo kompozycji portalowej południowego ramienia transeptu katedry w Chartres, w której trzy sąsiadujące ze sobą domki portalowe rozdzielone zostały niewielkimi, kamiennymi baldachimami, z których każdy nakryty jest parą wysmukłych igliczek zwieńczonych kwiatonami. W każdym razie motyw ten szybko stał się popular-

¹⁰ Oba portyki łączy też zastosowanie podobnych sklepień opartych na trójpromiennych pękach żeber. Pod tym względem pokrewny im jest także zrealizowany w zbliżonym czasie portyk przy bocznym wejściu do kościoła farnego w Wysokim Mýcie, jednak w jego elewacji zamiast delikatnych lasek przechodzących w pinakle zastosowano wydatne przypory – zwieńczone co prawda pełnoplastycznymi filalami, ale umieszczonymi już ponad dachem całej konstrukcji; zob. Vaclav Mencl, *Česká architektura doby Lucemburské*, Praha 1948, s. 97.

¹¹ Zob. Jean Bony, *French Gothic Architecture of the 12th and 13th Centuries*, Berkley–Los Angeles–London 1983, s. 398–400; Dieter Kimpel, Robert Suckale, *Die gotische Architektur in Frankreich 1130–1270*, München 1985,

s. 411–422. W obecnej postaci pinakle w południowym portalu są jednak XIX-wieczną rekonstrukcją, por. fotografię z 1852 r. w Michael. T. Davies, *Splendor and Peril. The Cathedral of Paris 1290–1350*, „The Art Bulletin”, t. 80: 1998, s. 43, il. 15.

¹² D. Kimpel, R. Suckale, *Die gotische*, s. 412–413.

¹³ J. Bony, *French Gothic*, s. 400.



4. Pinakiel nr 2 (zob. il. 3). Fot. autor



5. Pinakiel nr 3 (zob. il. 3). Fot. autor

ny – dekorację podobną do tej z katedry paryskiej, ale jeszcze bardziej rozbudowaną i wyrafinowaną, otrzymały zachodnie portale kościoła Saint-Nicaise i katedry w Reims¹⁴, czy – w formie przekształconej i manierycznej – Św. Urbana w Troyes¹⁵. Jednakże przykładem bodaj najbliższym późniejszym realizacji praskim był portal kaplicy w niezachowanym, podparyskim szpitalu Grobu Świętego, ufundowanego w roku 1328 przez Ludwika Kulawego, wnuka Ludwika IX; wimpergi były tam rozdzielone wydatnymi, ustawionymi kaniem laskami, w całości nałożonymi na gładką płaszczyznę muru¹⁶ (il. 13).

¹⁴ Peter Kurmann, *Die Pariser Komponenten in der Architektur und Skulptur der Westfassade von Notre-Dame zu Reims*, „München Jahrbuch”, t. 35: 1984, s. 52–60.

¹⁵ O wpływie transeptu katedry paryskiej na te budowle zob. Robert Branner, *St Louis and the Court Style in Gothic Architecture*, London 1965, passim.

¹⁶ M.T. Davies, *Splendor and Peril*, s. 53 i 56, il. 31. Autor wywodzi jednak owe pinakle nie bezpośrednio od katedralnych portali, lecz dekoracji kaplic dobudowanych do obieścia katedry ok. 1300.

Motyw ten szybko został też uproszczony i w wersji z pojedynczym portalem flankowanym pinaklami zyskał ogromną wręcz popularność – wymienianie tego typu rozwiązań nie jest w tym miejscu celowe, dość powiedzieć, że można je spotkać także w Krakowie, np. w bocznych portalach kościoła Mariackiego.

W Pradze motywu tego nie zastosowano bezpośrednio na fasadach, lecz na dostawionych do nich sklepionych portykach. Na ich elewacjach brak bogatego obramienia przelotów w postaci zwielokrotnionych archiwolt czy wimperg, ostrołukowe otwory jak gdyby wycięto w gładkiej ścianie; umieszczone między nimi służki z połówkami pinakli nie są w związku z tym strukturami w pełni przestrzennymi i nie wyrastają z bogatej struktury portalowej, lecz są nałożone na pasy muru między otworami, a więc dokładnie tak, jak w elewacji nawy kościoła Św. Katarzyny. Inne są jednak proporcje – laski i pinakle portyku katedralnego wyciągnięto wysoko ponad arkady; ekspozycja na tle ściany była możliwa z uwagi na piętrową strukturę portyku – ponad



6. Pinakiel nr 4 (zob. il. 3). Fot. autor



7. Pinakiel nr 5 (zob. il. 3). Fot. autor

jego właściwą strukturą znajduje się pomieszczenie skarbcza, natomiast kazimierskie pinakle nie wystają ponad arkady międzynawowe. Podobną formę, niewątpliwie pod praskim wpływem, nadano także dwóm portykom w Wiedniu – przy wieży południowej kościoła Św. Szczepana (il. 11), budowanej w ostatniej ćwierci XIV wieku¹⁷, oraz przy chórze kościoła Maria am Gestade (il. 12), prowadzonej przez mistrza Michaela¹⁸. Na uwagę zasługuje zwłaszcza portyk kolegiaty; podobnie jak Złota Brama jest on trójprzelotowy, co Johann Böker skojarzył ze strukturą łuku triumfalnego. W stosunku do praskiego oryginału portyk ten jest pod względem przestrzennym zredukowany – zrezygnowano z górnej kondygnacji odpowiadającej praskiemu skarbcowi, ale za to znacznie bogatszy plastycznie – efektownie profilowane arkady zwieńczono kwiatonami, a w pinaklach – również skośnie ustawionych – wy-

drażono nische baldachimowe¹⁹. Portyk zbudowano w trakcie przebudowy prowadzonej w ostatniej ćwierci XIV wieku, po zmianie pierwotnego projektu wieży z czasów Rudolfa IV²⁰ – a więc w tym samym czasie, kiedy wzniesiono południową nawę kościoła Św. Katarzyny – jakkolwiek bogata dekoracja tej drugiej, a zwłaszcza zewnętrznych elewacji kruchty, wydaje się bliższa właśnie rozwiązaniom wiedeńskim, niż praskiemu dziełu Petera Parlera²¹.

Węclawowicz przeszedł jednak do porządku dziennego nad kwestią, którą należy chyba uznać za podstawową – niezależnie od formalnego podobieństwa pozostaje bowiem fundamentalna różnica kontekstu. W obu kościołach praskich pinakle umieszczono między arkadami struktury portalowej, co było rozwiązaniem posiadającym długą i bogatą

¹⁷ Elisabeth Hussmann, *Meister Michael. Baumeister der Herzoge von Österreich*, Wien–Köln–Weimar 2002, s. 179–185 i s. 582, il. 19.

¹⁸ Zob. ibidem, s. 216–352.

¹⁹ Johann J. Böker, *Der Wiener Stephansdom. Architektur als Simbild für das Haus Österreich*, Salzburg–Wien–München 2007, s. 107–108.

²⁰ Ibidem, s. 105–107.

²¹ Skądiną Szyma (*Nawa południowa*, s. 40–41) z Wiednia wywodził charakterystyczny wspornik we wschodnim przejściu nawy południowej.



8. Pinakiel nr 6 (zob. il. 3). Fot. autor

tradycję, natomiast w kościele krakowskim – na arkadach międzynawowych. Rozwiązanie to jest przy tym nie tylko oryginalne, ale też z gruntu manierezyczne, ponieważ burzy logikę konstrukcji, przerywając bieg służek; górne partie służek wyrastają zresztą z grubości muru dolnej kondygnacji, w związku z czym ich odpowiedniki na filarach w ogóle nie mają sensu konstrukcyjnego.

Genetyczny związek dekoracji nawy głównej kościoła Św. Katarzyny z zarysowanym powyżej ciągiem realizacji portalowych zdaje się potwierdzać także trójkątny przekrój pinakli, sprawiający, że są one zwrócone do przestrzeni nawy kantem. Rozwiązanie to jest wyraźnie pokrewne laskowaniom o takim profilu, przez Petera Kurmanna wprowadzonym z katedry w Orleanie²². Później motyw

ten zastosowany został w licznych budowlach na terenie Rzeszy; Marek Walczak wskazywał na jego obecność także w Krakowie, na elewacjach wieży ratusza i w oknie domu Melsztyńskich przy ul. Brackiej²³. Jednakże kluczowy wydaje się fakt, że skośnie ustawione pinakle pojawiły się we wszystkich wspomnianych wyżej kompozycjach portalowych, poczynając od katedry w Paryżu, przez katedrę w Reims, podparyski szpital Grobu Świętego, a także w Pradze i Wiedniu – motyw ten wydaje się więc immanentnie związany z tego rodzaju kompozycjami.

Rozwiązanie kazimierskie pozostaje wszakże nietypowe wobec umieszczenia podobnej dekoracji w zupełnie innym kontekście. Tym istotniejsze wydaje się ustalenie, kiedy zdecydowano się na jego zastosowanie. Zwłaszcza że budowa korpusu nawowego kościoła Św. Katarzyny trwała bardzo długo – prawdopodobnie od lat 70. XIV wieku aż do zasklepienia nawy głównej w latach 1503–1505²⁴. W ciągu tego ponad stuletniego okresu wielokrotnie dochodziło do zmian prowadzących prace budowlane warsztatów, a także mniejszych i większych modyfikacji koncepcji. Jedną z nich miała chyba charakter zupełnego przeprojektowania, bowiem wydaje się, że zamiast ostatecznie zrealizowanej czteroprzęsłowej bazyliki, początkowo planowano budowę dłuższej o jedno przęsło hali. Halowego układu przewidywanego przez pierwotny projekt domyślali się Adam Miłobędzki i Węclawowicz²⁵, natomiast fundamenty pod niezrealizowane, piąte przęsło odsłonięto podczas badań wykopaliskowych prowadzonych przez Marię Muszyńską-Krasnowolską przed II wojną światową²⁶; ich południową część wykorzystano do budowy kaplicy św. Moniki, usytuowanej na przedłużeniu południowej nawy bocznej (il. 3). Jakaś część owych fundamentów była jednak znana już w XVII wieku²⁷. Zdaniem samej badaczki pier-

²³ Marek Walczak, *Przyczynek do badań nad wieżą ratuszową w Krakowie*, „Folia Historiae Artium”, t. 12: 2009, s. 21–53.

²⁴ M. Szyma, *Kilka uwag*, s. 257–258.

²⁵ Adam Miłobędzki (*Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1963, s. 72) zauważył ostrożnie, że „Nie jest wykluczone, że halowy układ zamierzano nadać nawom kościoła św. Katarzyny”; Węclawowicz natomiast miał wątpliwości, że „Pięcioprzęsłowy miał być pierwotny halowy korpus kościoła św. Katarzyny, ale nawy bazylikowe wykorzystwały tylko fundamenty czterech przęseł”; T. Węclawowicz, *Gotyckie bazyliki*, s. 20.

²⁶ Maria Muszyńska-Krasnowolska, *Kościół św. Katarzyny w Krakowie w świetle nowych badań*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, 4: 1935–1936, s. 171–192.

²⁷ Zob. *ibidem*, s. 173.

²² Peter Kurmann, *Prag, Strassburg oder Orleans? Zur Frage nach Übertragungsmodalitäten formaler Motive in der Bauhüttenpraxis des Spätmittelalters an einem Beispiel vom Berner Münster*, w: *Pierre, lumière, couleur. Études d'histoire de l'art du Moyen Âge en l'honneur d'Anne Prache*, ed. F. Joubert, D. Sandron, Paris 1999, s. 395–404.



9. Praga, tzw. Złota Brama przy południowym ramieniu transeptu katedry. Fot. Štefan Valášek

wotnie korpus kościoła miał być pięcioprzęślową bazyliką, a o jego skróceniu zdecydowano wskutek problemów finansowych po śmierci Kazimierza Wielkiego²⁸.

Niektórzy badacze sugerowali, że w początkowym okresie budowy kościoła – prawdopodobnie ok. połowy lat 40. XIV wieku, założono fundamenty pod całą świątynię, łącznie z planowanym wówczas halowym korpusem. Wspomniane niewykorzystane fundamenty miały być pozostałością owej koncepcji. Bogusław Krasnowolski, autor opracowania układu urbanistycznego miasta Kazimierz, w którego obręb wchodził klasztor augustianów z kościołem Św. Katarzyny, sugerował wręcz, że zespół klasztorny rozplanowano wraz z rozmierzeniem miasta, jako że dokonano tego przy użyciu tych samych jednostek²⁹.

²⁸ Ibidem, s. 181–182.

²⁹ Bogusław Krasnowolski, *Układ przestrzenny krakowskiego Kazimierza w wieku XIV*, „Rocznik Krakowski”, 54: 1988, s. 48–49; idem, *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze Ziemi Krakowskiej w XIII i XIV w.*, Kraków 2004, t. I, s. 122–123, t. II, s. 91; idem, *Lokacje i rozwój Krakowa, Kazimierza i Okołu. Problematyka rozwiązań urbanistycznych*, w: *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 390–391. Pogląd ten

Tezę tę podjął Węclawowicz, wskazując ponadto, że na wtórność projektu bazyliki wobec istniejących fundamentów wskazuje mimośrodowe usytuowanie filarów na fundamentach – od strony zespolonych z nimi przypór są one wyraźnie bliżej krawędzi fundamentów³⁰.

Zupełnie odmienne stanowisko zajął Szyma. Jego zdaniem nie ma żadnego dowodu na poparcie tezy o założeniu na początku budowy całości fundamentów – analiza metrologiczna Krasnowolskiego jest bowiem obciążona zbyt dużym marginesem błędu³¹. Natomiast za tym, że fundamenty korpusu założono już po wzniesieniu chóru, świadczy zdaniem Szymy lekkie odchylenie naw od osi prezbiterium – gdyby całość fundamentów założono od razu, błąd taki byłby mało prawdopodobny³². O formie korpusu planowanej w okresie budowy chóru, w tym ujęciu nic nie wiadomo, natomiast wspomniane

początkowo przyjmował także Szyma (*Nawa południowa*, s. 33), pisząc „Musimy pamiętać, że fundamenty pod cały kościół założono już w latach czterdziestych XIV w.”.

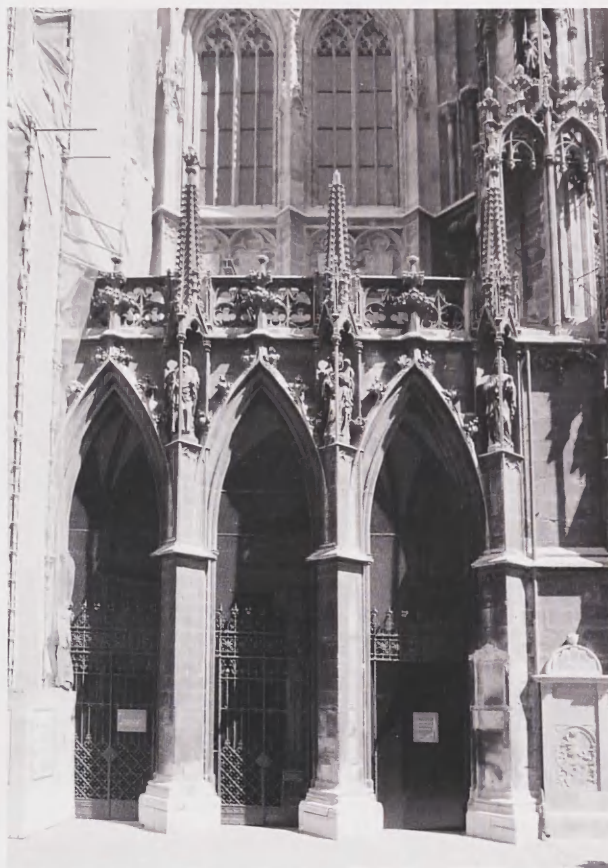
³⁰ T. Węclawowicz, *Gotyckie bazyliki*, s. 52, przyp. 115.

³¹ M. Szyma, *Kilka uwag*, s. 258–261.

³² Ibidem, s. 261–263.



10. Praga, portyk zachodni kościoła Panny Marii pod Łańcuchem. Fot. Štefan Valášek



11. Wiedeń, portyk przy południowej wieży katedry Św. Szczepana. Fot. autor

niewykorzystane fundamenty mają świadczyć, że pierwotnie planowano korpus o układzie pięcioprzęsłowej bazyliki, jednak w czasie budowy zaniechano wzniesienia ostatniego przęsła³³. Autor słusznie wskazał, że w badaniach archeologicznych Marii Muszyńskiej-Krasnowolskiej nie odsłonięto wcale fundamentów pod filarami, co unieważnia argument o mimośrodowym położeniu filarów³⁴. Wątpliwość tę do pewnego stopnia można jednak rozstrzygnąć – w obręb zespołu niewykorzystanych fundamentów przed fasadą zachodnią wchodzi bowiem także dwa odcinki fundamentów pod filary – część jednego z nich wystaje spod obecnej ściany zachodniej ko-

ścioła, natomiast do ławy pod pierwotnie planowaną ścianę zachodnią przylega też fundament pod przyścienny półfilar. Jeśli przedłużyć linie wyznaczane przez owe fundamenty i przyjąć, że pozostałe stopy fundamentowe kontynuują ich bieg (a przecież nie ma powodu, by sądzić, że mogłoby być inaczej), to okaże się, że północny rząd filarów rzeczywiście ustawiony jest tak, że przypory dochodzą do samej krawędzi fundamentu, podczas gdy od południa zostaje trochę wolnego miejsca – jest więc prawdopodobne, że fundamenty zakładano pod filary o innym planie, bez zintegrowanej przypory. Argument ten ma wszakże sens tylko, jeśli założyć odpowiednio dużą dokładność funkcjonujących w literaturze rzutów uwzględniających fundamenty przed fasadą, zwłaszcza przez samą odkrywczynię oraz w korpusie *Architektura gotycka w Polsce*³⁵. Co do tego można jednak mieć pewne wątpliwości. Ponadto w narożnikach niezrealizowanego przęsła znajdują

³³ M. Szyma, *Nawa południowa*, s. 34; idem, *Kilka uwag*, s. 263. Pogląd ten przyjął też ostatnio Węclawowicz (nie powołując się jednak na publikacje Szymy), pisząc „W rezultacie na samym początku wieku XV zrezygnowano z ostatniego przęsła zamykając później wewnątrz od zachodu prowizoryczną ścianą z wtórnych ułomków kamiennych”; T. Węclawowicz, *Cocto latere nobilitavit. O ceglanych murach kościołów średniowiecznego Krakowa*, Kraków 2013, s. 166; w innym miejscu tej samej pracy badacz podtrzymał jednak pogląd o pierwotnym zamiarze budowy korpusu halowego, o którym mają świadczyć „nikłe reliktury (...) w ścianach naw bocznych”; ibidem, s. 165.

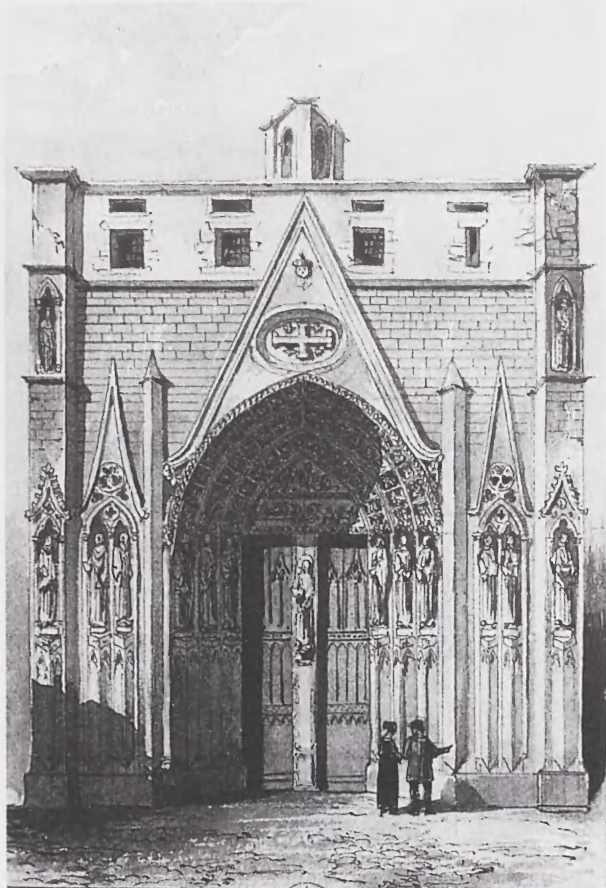
³⁴ M. Szyma, *Kilka uwag*, s. 263–264.

³⁵ M. Muszyńska-Krasnowolska, *Kościół św. Katarzyny*, ryc. 3–4; *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczko, M. Arsyński, t. II. *Katalog zabytków*, Warszawa 1995, s. 437, il. 204.



12. Wiedeń, południowy portyk kościoła Maria am Gestade.
Fot. autor

się fundamenty pod przypory – wyjątkowo wydane, wręcz ogromne, podczas gdy w narożnika korpusu bazylikowego zrealizowano przypory nieporównywalnie mniejsze. Trudno sobie wyobrazić, by początkowo planowano wzmocnienie narożników naw bocznych tak masywnymi podporami – bardziej prawdopodobne wydaje się, że fundamenty pod tak potężne przypory wzniesiono z myślą o znacznie bardziej obciążonych narożnikach kościoła halowego. Problem jednakże w tym, że odsłonięty przez Muszyńską-Krasnowolską fundament pod zrealizowaną północno-zachodnią przyporę nawy północnej jest równie wydany – niewielka przypora obciąża go w tylko małej części, co wydaje się rozwiązaniem niezbyt logicznym³⁶. Fundament ten domurowano wtórnie do już istniejących ław po decyzji o skróceniu korpusu – oprócz jego usytuowania świadczy także inny niż w niewykorzystanych fundamentach wątek³⁷. Z drugiej strony różnica techniki murar-



13. Portal kaplicy szpitala Grobu Świętego pod Paryżem,
il. wg M.T. Davies, s. 53 i 56, il. 31

skiej może wskazywać, że między założeniem pierwotnych fundamentów a rezygnacją z zachodniego przęsła doszło do zmiany warsztatu. Liczba przęsła ostatecznie zrealizowanego korpusu nie jest wreszcie przypadkowa – po cztery przęsła mają też korpusy kościołów Bożego Ciała, czyli fary Kazimierza, oraz kościoła Mariackiego w Krakowie; ten ostatni jest szczególnie ważny, bowiem bez wątpienia słusznie przypisuje mu się rolę wzorcą dla pozostałych bazylik – cztery przęsła, obok systemu filarowo-przyporowego, charakterystycznej formy filarów czy też dwukondygnacyjnego układu ściany należy uznać za jedną z cech konstytutywnych tej grupy. Przyczyn naśladowania tego modelu w innych kościołach dotychczas jednak nie wyjaśniono³⁸.

³⁶ M. Muszyńska-Krasnowolska, *Kościół św. Katarzyny*, ryc. 3; nasuwająca się w tej sytuacji hipoteza o dwóch zmianach projektu – najpierw z hali pięcioprzęsłowej na cztero-przęsłową, a dopiero następnie na bazylikę raczej nie prze-trwałaby konfrontacji z brzytwą Ockhama.

³⁷ Ibidem, s. 176–177.

³⁸ Kwestią kluczową jest niewątpliwie moment rezygnacji z korpusów halowych/pseudobazylikowych na rzecz bazylikowych; korpus pseudobazylikowy planowano z całą pewnością w kościele Mariackim (Józef Lepiarczyk, *Fazy budowy kościoła Mariackiego w Krakowie (wieki XIII–XV)*, „Rocznik Krakowski”, 34: 1957/1959, s. 198–199); kwestia kościoła Św. Katarzyny została zarysowana powyżej. Wę-clawowicz (*Fazy budowy kościoła Bożego Ciała na Kazi-*



14. Kościół Św. Katarzyny, okna pierwszego i trzeciego przęsła nawy południowej. Fot. autor

Szyma słusznie uznał, że nawę południową, różniącą się od reszty korpusu zastosowaniem do budowy wyłącznie ciosów wapiennych, niezwykle bogatą, „manierystyczną” dekoracją oraz efektownym, ale subtelnym detalem i maestrią wykonania, wznosił warsztat, który następnie wykonał jeszcze – po de-

mierzu (wieki XIV i XV), „Rocznik Krakowski”, 51: 1986, s. 27–29) dowodził, że pierwotnie halą miał być korpus kościoła Bożego Ciała, jakkolwiek brak chyba przesłanek, by stwierdzić to z całkowitą pewnością. Wzorem dla filarowo-przyporowych bazylik był niewątpliwie korpus katedry, ukończony przed 1364 – a więc w momencie, gdy rozpoczynano prace nad korpusem Mariackim (chronologię budowy, jak się wydaje przekonująco, ustalił Paweł Pencakowski, *Kiedy powstał gotycki korpus bazylikowy kościoła Mariackiego w Krakowie i kto go budował?*, w: *Magistro et Amico amici discipulique. Lechowi Kalinowskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, Kraków 2002, s. 245–256); M. Walczak (*Rzeźba architektoniczna*, s. 273) domyślał się w zmianie koncepcji fary ingerencji biskupa, chcącego zmniejszyć dominację skali tego kościoła nad stosunkowo niewielką katedrą (której korpus ma trzy przęsła). Długość mariackich naw wynika jednak z faktu zachowania masywu wieżowego dawniejszej świątyni, jednakże wzór ten, niezależnie od tej „przypadkowej” genezy powtórzone w kazimierskich kościołach także w tym względzie, chociaż w budowanych na surowym korzeniu kościołach podobnych ograniczeń nie było. Z krakowskich bazylik jedynie dominikańska ma kor-

cyzji o skróceniu kościoła – fragment ściany zachodniej kościoła oraz wschodnią część nawy północnej, a następnie został rozwiązany, najpewniej wskutek braku środków na dalszą budowę. Wznoszenie nawy północnej kontynuowała później już zupełnie inna grupa kamieniarzy³⁹. W czasie działalności „warsztatu nawy południowej” miała jednak miejsce istotna cezura – po wzniesieniu dwóch pierwszych przęseł i kruchty z zespołu odeszli najlepsi kamieniarze, a na ich miejsce zostali zatrudnieni nieco mniej wykwalifikowani – świadczy o tym mniejsza liczba detali w części zachodniej i wspomnianym odcinku nawy północnej, różnice w rozwiązywaniu niektórych detali oraz analiza znaków kamieniarskich na ciosach⁴⁰. Warsztat ten miał wzniesić mury magistralne, jednak bez sklepień (co jest ewidentne ze względu na inną liczbę słupek oraz żeber i różnice w profilach) i filarów. Te ostatnie Szyma wykluczył, uznając że „nawa główna i filary międzynawowe zdecydowa-

pus pięcioprzęsłowy; powstał on jednak w oparciu o mury magistralne XIII-wiecznej hali; jej omówienie zob. w M. Szyma, *Kościół i klasztor Dominikanów w Krakowie. Architektura dawnego zespołu klasztorowego do lat dwudziestych XIV wieku*, Kraków 2004, s. 98–102.

³⁹ M. Szyma, *Nawa południowa*, s. 28–35.

⁴⁰ Ibidem, s. 33–35.



15. Nagrobek Kazimierza Wielkiego w katedrze krakowskiej – detale tumby. Fot. autor

nie odbiegają od nawy południowej swoimi zwartymi, wielobocznymi formami o nieskomplikowanych kształtach⁴¹; pod względem formy filary te są natomiast bardzo zbliżone do podpór w pozostałych krakowskich bazylikach.

Ten ostatni wniosek uważam jednak za niesłuszny, o czym najlepiej świadczą obserwacje samego Szyma. Otóż cezura na wysokości drugiego i trzeciego przeszła widoczna jest także w filarach między nawowych – właśnie w tym punkcie dochodzi do nieznacznej, ale dostrzegalnej zmiany profilowań arkad i baz filarów, a także, co szczególnie istotne – form pinakli na służkach. Dwa zachodnie mają zupełnie inne proporcje i charakteryzują się zdecydowanie niższym poziomem wykonania niż pozostałe (il. 6–7). W elewacji północnej natomiast jedyny pinakiel znajduje się na pierwszym od wschodu filarze – a więc właśnie na tej wysokości, gdzie omawiany warsztat miał przerwać pracę. Ponadto, formy filarów zbliżone do tych z kościołów Mariackiego i Bożego Ciała wcale nie muszą świadczyć o związkach warsztatowych między kościołem Św. Katarzyny a tymi budowlami – Andrzej Grzybowski przekonująco wskazał, że ukute przez Węclawowicza pojęcie „warsztatu korpusów” jest z gruntu nie trafione, bo nie sposób sobie wyobrazić, że jeden warsztat pracował na czterech budowach, prowadzonych w tym samym czasie, i to przez okres ponad

stu lat⁴² – korpus mariacki zaczęto prawdopodobnie w latach 60. XIV wieku, Św. Katarzyny ukończono niemal 150 lat później. Ponadto, przy ogólnych podobieństwach architektury detal we wszystkich kościołach prezentuje odmienne formy – bardziej prawdopodobne jest więc, że owe podobieństwa wynikały raczej z woli fundatorów, chcących skopiować najokazalszy kościół w mieście. Ponadto, na podstawie analizy stylu Szyma wywodził „warsztat nawy południowej” ze środowiska parlerskiego w Pradze⁴³, co znakomicie koresponduje ze wskazaną przez Węclawowicza genezą pinakli na służkach. Podsumowując powyższy wywód, mimo licznych niejasności za bardziej prawdopodobne uznaję, że fundamenty pod korpus założono w okresie, kiedy planowano budowę pięcioprzęsłowego korpusu halowego. Kiedy jednak – prawdopodobnie u schyłku lat 70. XIV wieku przystąpiono do budowy czteroprzęsłowej bazyliki, ten sam warsztat, o proveniencji praskiej lub, co wydaje mi się bardziej prawdopodobne, wiedeńskiej wzniósł południową nawę boczną oraz filary z dolną kondygnacją południowej

⁴² Andrzej Grzybowski, *Gotyckie bazyliki Krakowa: „Czyli można konstrukcję kościołów krakowskich XIV wieku uważać za cechę specjalną ostrołuków w Polsce?”*, Tomasz Węclawowicz, Kraków 1993 [recenzja], „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo”, t. 27: 1996, s. 188–190.

⁴³ M. Szyma, *Nawa południowa*, s. 37–40.

⁴¹ Ibidem, s. 28.



16. Nagrobek Kazimierza Wielkiego w katedrze krakowskiej – detale baldachimu. Fot. autor

elewacji nawy głównej, jak również wschodni odcinek nawy północnej z pierwszą arkadą.

Problem jednak w tym, że dotychczasowe ustalenia nie wyczerpują wcale problematyki dekoracji nawy głównej. Możliwe związki warsztatu, który je wykonał, z praskim środowiskiem architektonicznym pozwalają uznać ten element za wynik wyjątkowej inwencji architektonicznej, będącej niejako znakiem rozpoznawczym architektury parlerowskiej i w ogóle rozlicznych nowych prądów, pojawiających się w architekturze szeroko rozumianego okresu ok. roku 1400. Niedawno Jakub Adamski wysunął wręcz wniosek (pisząc co prawda o architekturze pierwszej ćwierci stulecia, a konkretnie o sklepieniu przeszła prezbiterialnego katedry krakowskiej), że uporczywe szukanie dokładnej genezy takich unikalnych elementów może wręcz być bezcelowe, bowiem wiele takich rozwiązań, powstałych w okresie wyjątkowego artystycznego fermentu, jest po prostu pojedynczym wynikiem inwencji architekta⁴⁴; w tym wypadku przeniesienia dekoracji znanej z portyku na arkady międzynawowe, co w zasadzie mieści się w zaproponowanym przez Szymę pojęciu „mianieryczności” charakteryzującym podejście warsztatu nawy południowej do form detalu. Być może jednak warto zastanowić się, czy skoro metoda genetyczno-formalna w omawianym przypadku zawodzi, to czy zasadna nie będzie próba przypisania temu motywowi znaczenia ideowego.

Zastosowanie do badania podobnych unikalnych elementów architektonicznych analizy ikono-

graficznej jest regularnie stosowane; jako przykłady wymienić można np. figuralną dekorację żeber sklepiennych w korpusie gotyckiej katedry gnieźnieńskiej, uważanej za swego rodzaju kontynuację ornamentów z bordiur Drzwi Gnieźnieńskich, nadającą im rangę relikwii⁴⁵, kolorowe kolumny w kaplicy św. Trójcy przy katedrze w Canterbury, będące jakoby odniesieniem do architektury wczesnochrześcijańskich martyriów⁴⁶, czy też rozbudowaną dekorację gzymsu prezbiterium kościoła Mariackiego w Krakowie, mającą być swego rodzaju ekwiwalentem nieodbytej pielgrzymki domniemanego fundatora, Mikołaja Wierzyńka⁴⁷. Problem jednak w tym, że jednoznaczna weryfikacja takich teorii jest zażwyczaj – wobec braku źródeł pisanych – właściwie niemożliwa, a nader często prowadzą one na manowce nadinterpretacji⁴⁸. Bardzo możliwe, że tak jest i w tym wypadku, niemniej należy zauważyć,

⁴⁵ J. Kowalski, *Gotyck wielkopolski. Architektura sakralna XIII–XVI wieku*, Poznań 2010, s. 74–75.

⁴⁶ Paul Binski, *Becket's Crown. Art and Imagination in Gothic England 1170–1300*, New Haven–London 2005.

⁴⁷ Tomasz Węclawowicz, *Mikołaja Wierzyńka żal za grzechy na kościele Mariackim przedstawiony*, w: *Klejnoty i sekrety Krakowa. Szkice z antropologii miasta*, red. R. Godula, Kraków 1994, s. 153–169; zob. też: idem, *Dekoracja figuralna prezbiterium kościoła Mariackiego w Krakowie a zagadnienie mecenatu Mikołaja Wierzyńka Starszego*, „Rocznik Krakowski”, 56: 1990, s. 233–235; idem, *Samson rozdierający łwa z prezbiterium kościoła Mariackiego, czyli – jak Mikołaj Wierzynek chciał zwalczyć swe grzeszne skłonności*, w: *O konserwacji prezbiterium kościoła Mariackiego w Krakowie. Materiały sesji zorganizowanej przez Oddział Krakowski Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Archiprezbitera Bazyliki Mariackiej ks. infułata Bronisława Fidelusa*, Kraków 1998, s. 57–62.

⁴⁸ Zob. np. obszerną polemikę z tezami Węclawowicza, w: M. Walczak, *Rzeźba architektoniczna*, s. 180–224.

⁴⁴ J. Adamski, *Trójpromienne sklepienie w gotyckim chórze katedry krakowskiej*, „Folia Historiae Artium”, seria nowa, t. 13 [w druku].



17. Miniatura z Psalterza Ludwika IX, wg Gallica Digital Library ID ark:/12148/btv1b8447877n/fl16.item

że w okresie tuż przed budową południowych filarów międzynawowych kościoła Św. Katarzyny, co nastąpiło zapewne w latach 80. XIV wieku lub nieco później, w Krakowie pojawił się motyw pinakli nałożonych na podpory ciągu szerokich arkad – tyle że zrealizowano go w bardzo niewielkiej skali. Podobny charakter ma mianowicie dekoracja nagrobka Kazimierza Wielkiego, przy czym pinakle między arkadami pojawiają się w nim dwukrotnie. Na boki królewskiego sarkofagu nałożone zostały ciągi arkad, w których zasiadają dostojni mężowie, rozpoznawani jako członkowie rady królewskiej; arkady wsparte są na smukłych kolumnach, z których, ponad kapitelami, wyrastają płaskie pinakielki dekorowane czołgankami i płycinami w trzonach (il. 15). Pinakle – tym razem ustawione kantem, przedłużają także kolumny baldachimu, wychodząc spomiędzy jego arkad (il. 16).

Dekoracja nawy kościoła Św. Katarzyny pod pewnymi względami wydaje się bliższa detalom nagrobka ostatniego Piasta niż praskim portykom – zwłaszcza proporcjom szerokich arkad i pinakli, które nie wystają ponad łuki, w przeciwieństwie do praskich portyków, w których pinakle, zwłaszcza w Złotej Bramie, wyprowadzono wysoko po-

nad wąskie, lancetowate arkady; w dodatku pinakle w Pradze nie mają czołgank w przeciwieństwie do obu zespołów w Krakowie.

Zbieżność tę w innych okolicznościach trzeba by uznać za czysto przypadkową, jednakże pewne fakty każą się jej przyjrzeć uważniej. Przede wszystkim, to właśnie Kazimierz Wielki był fundatorem kościoła Św. Katarzyny i przyległego do niego klasztoru augustianów, jak i założycielem miasta jego imienia, w którym kościół się znajdował; wedle XVI-wiecznego przekazu Marcina Bielskiego, król miał być obecny przy zakładaniu fundamentów i wrzucić w nie swój pierścień⁴⁹. Monarcha został zresztą upamiętniony w swojej fundacji – litery na zwornikach sklepienia zakrystii układają się w jego imię. Za jego życia powstała większość ogromnego chóru kościoła i część zabudowań klasztornych⁵⁰, jednakże budowę korpusu rozpoczęto dopiero kilka lat po śmierci fundatora, a inwestycja ta, jak wskazał Szyma, już na pierwszym etapie borykała się z problemami finansowymi.

Nagrobek Kazimierza Wielkiego powstał prawdopodobnie tuż po jego śmierci z fundacji Elżbiety Łokietkówny lub Ludwika Andegaweńskiego⁵¹, jakkolwiek niektórzy badacze przesuwają początek prac jeszcze przed rok 1370, wskazując, że ich inicjatorem był sam Kazimierz⁵². Autorem sarkofagu był prawdopodobnie rzeźbiarz związany z warsztatem kościoła Św. Szczepana w Wiedniu, dobrze znający sztukę europejską⁵³. Dekoracja nagrobka

⁴⁹ Zob. W. Kolak, *Klasztor Augustianów*, s. 21–26.

⁵⁰ O etapach powstawania chóru T. Węclawowicz, *Fazy budowy kościoła św. Katarzyny na Kazimierzu*.

⁵¹ Najobszerniejsze omówienie w: Ewa Śnieżyńska-Stolot, *Nagrobek Kazimierza Wielkiego w katedrze wawelskiej*, „Studia do dziejów Wawelu”, t. 4: 1978, s. 1–115; stan badań i literaturę do pocz. lat 90. zob. w: Przemysław Mrozowski, *Polskie nagrobki gotyckie*, Warszawa 1994, s. 79–80 i 177–178.

⁵² P. Mrozowski, *Sztuka jako narzędzie władzy królewskiej w Polsce dojrzałego i późnego średniowiecza*, w: *Król w Polsce w XIV i XV wieku*, red. A. Marzec, M. Wilamowski, Kraków 2006, s. 98 uznał, że nagrobek „powstał najpewniej z jego [tj. Kazimierza – P.P.] woli, może już po jego śmierci, ale najpewniej według koncepcji sprecyzowanej za życia króla”. Podobne zdanie wyraził M. Walczak (*Postacie na bokach tumby nagrobka Kazimierza Wielkiego. Z dziejów ikonografii odrodzonego Królestwa Polskiego*, w: *Narodziny Rzeczypospolitej. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*, red. W. Bukowski, T. Jurek, Kraków 2012, s. 1078–1079): „Może więc jednak to sam król Kazimierz podjął za życia myśl upamiętnienia własnej osoby, a jej realizacja przypadła – w obliczu nagłej śmierci władcy – miejscowym możnowładcom?”.

⁵³ E. Śnieżyńska-Stolot, *Nagrobek Kazimierza Wielkiego*, passim.



18. Tzw. Minnekästchen, Górna Nadrenia, 2. ćw. XIV wieku. Fot. The Metropolitan Museum of Art OASC

w tym sensie nie jest więc zaskakująca – omawiany motyw, choć jego genezy upatruje się w monumentalnym południowym portalu katedry paryskiej, błyskawicznie został zaadaptowany na polu mikroarchitektury, w tym także tej iluzorycznej⁵⁴. Podobna dekoracja pojawia się np. w witrażach katedry w Chartres, a także, na masową skalę, w psalterzu (BnF MS Latin 10525) wykonanym dla Ludwika IX, prawdopodobnie w latach 60. XIII wieku – w podwójne arkady, rozdzielone pinaklem wyrastającym z wątlej kolumnienki, ujęte są całostroniowe sceny narracyjne⁵⁵ (il. 17). W drugiej połowie XIII wieku podobne architektoniczne ramy przyjęły się także w malarstwie miniaturowym Niderlandów, zastosowano je np. w wykonanym w Brugii psalterzu przechowywanym w Bodleian Library w Oksfordzie⁵⁶. Warto też zwrócić uwagę na przechowy-

waną obecnie w zbiorach Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku, datowaną na lata 1325–1350 skrzyneczkę (tzw. Minnekästchen)⁵⁷; alegoryczne sceny miłosne i herb przedstawione na wewnętrznej stronie jej wieczka ujęte zostały w potrójną arkadę wspartą na smukłych kolumnach, z których wyrastają pinakle (il. 18). Jest to przy tym najstarsza znana mi realizacja omawianego motywu, w której arkady wygięte są w ośli grzbiet, tak samo, jak w wawelskim nagrobku. Około roku 1340 powstały z kolei malowidła w kościołach Św. Dezyderego w górno-reńskim Waltensburgu i Św. Arbogasta w pobliskim Oberwinterthur, w których sceny narracyjne również ujęto w rozdzielone pinaklami i wygięte w delikatne ośle grzbiety arkady⁵⁸. Podobne motywy bardzo szybko zostały zaadaptowane także w sztuce sepulkralnej – np. w nagrobku Ludwika Francuskiego, pierwszego syna Ludwika IX w kościele opactwa

⁵⁴ Podkreślał to J. Bony, *French Gothic*, s. 411–415.

⁵⁵ Zob. R. Branner, *Manuscript Painting in Paris During The Reign of Saint Louis. A Study of Styles*, Berkeley–Los Angeles 1977, s. 132–137.

⁵⁶ Kerstin Carlivant, *Manuscript Painting in thirteenth-century Flanders. Bruges, Ghent and the circle of the courts*, Turnhout 2012, s. 77–80.

⁵⁷ Heinrich Kohlhaussen, *Rheinische Minnekästchen des Mittelalters*, „Jahrbuch der Preussischen Kunstsammlungen”, t. 46: 1925, s. 227, przyp. 3.

⁵⁸ Joseph Gantner, *Kunstgeschichte der Schweiz*, Bd. II, *Die Gotische Kunst*, Freuenfeld 1947, s. 286–294.



19. Nagrobek Ludwika Francuskiego w opactwie Saint-Denis (pierwotnie w opactwie Royaumont). Fot. Justyna Łuczyńska

Royaumont⁵⁹ (il. 19), a znacznie później, Filipa II Śmiałego w Dijon. Być może ze względu na geograficzną bliskość, dla Krakowa szczególnie istotny jest podwójny nagrobek landgrafów Turynii (prawdopodobnie Henryka I i Henryka Młodego) w kościele Św. Elżbiety w Marburgu, wykonany po roku 1311⁶⁰ (il. 20). Podporom arkad zdobiących boki tumby nagrobka nadano osobliwą formę jak gdyby miniaturowych przypór zwieńczonych trójkątnymi szczycikami, z których wyrastają ustawione skośnie pinakle – taka redakcja motywu arkad z pinaklami wydaje się odosobniona. Podobnie prezentuje się powstała około połowy tego samego stulecia tumba św.św. Adolara i Eobana w krypcie katedry erfurckiej, w której jednak łuki arkad wyginają się w ośli grzbiet⁶¹.

Wydaje się, że w gąszczu analiz ikonografii i samej postaci *gisanta* w badaniach nad nagrobkiem Kazimierza Wielkiego zbyt mało uwagi poświęcono

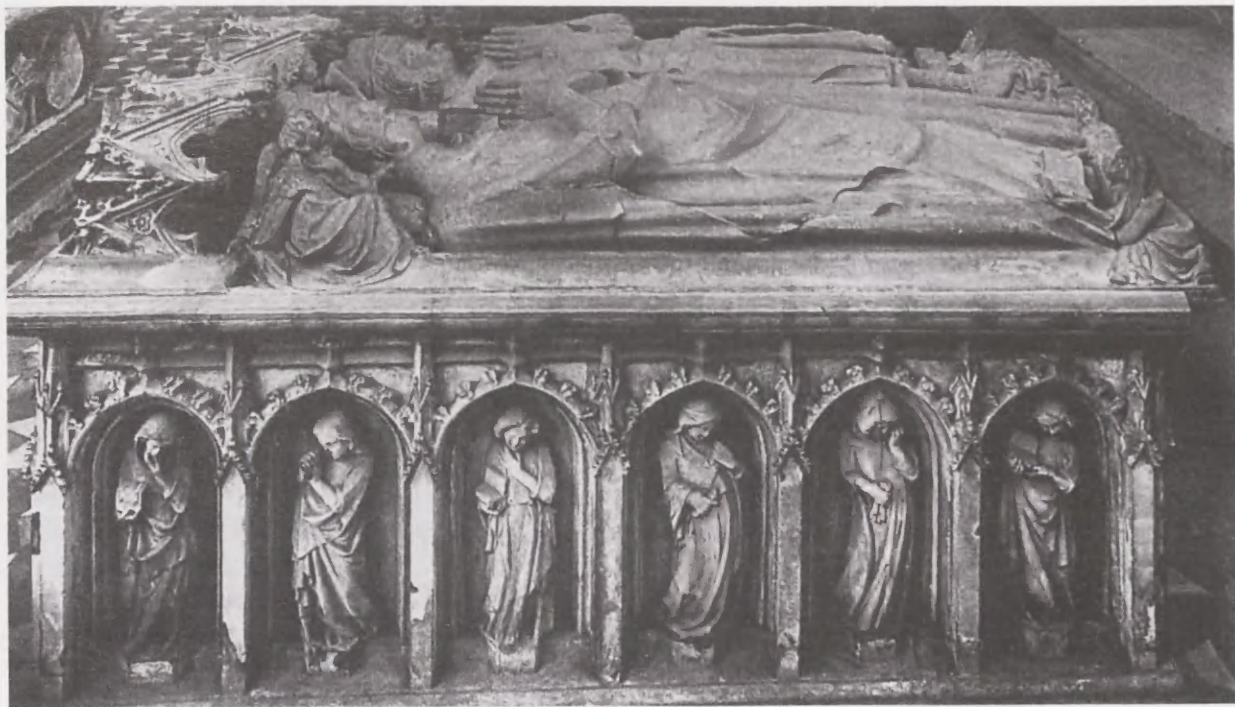
bogatym formom jego mikoarchitektury. Sugerowano jednak, że o ile wykonana z charakterystycznego czerwonego marmuru tumba Kazimierza Wielkiego jest importem, to wapienna skrzynia baldachimu została najpewniej wykonana w Krakowie⁶². Tezę tę potwierdza wyraźna dychotomia stylowa obu części pomnika, nie stojąca w sprzeczności z powtórzeniem w baldachimie ogólnych rysów dekoracji tumby. O ile bowiem arkady sarkofagu są bardzo bliskie omówionym wyżej dawniejszym wzorom zachodnim, zwłaszcza francuskim (nie można zresz-

⁶² Agnieszka Rożnowska-Sadraei, *Art, Death and Legitimacy. The commission and artistic provenance of the tomb of Kazimir the Great in Cracow Cathedral*, w: *Artifex doctus. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Gadomskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Kraków 2007, s. 371. Trudno natomiast powiedzieć, czy wspomniana różnica materiałów ma znaczenie ideowe. Albert Boesten-Stengel (*Die Baldachintumba Kasimirs des Großen in der Wawelkathedrale. Zur Fragen ihrer ursprünglichen Form und Bedeutung*, w: *Architektur und Figur. Das Zusammenspiel der Künste. Festschrift für Stefan Kummer zum 60. Geburtstag*, München–Berlin 2007, s. 79) kojarzył czerwony marmur z cesarskimi nagrobkami z porfiru; inny materiał baldachimu może być świadomą polichromią w materiale, ale może też wynikać wyłącznie z faktu wykonania tego elementu w Krakowie, gdzie był to materiał powszechny.

⁵⁹ Zob. Alain Erlande-Brandenburg, *Le Roi est mort: Etude sur les funérailles, les sépultures et les tombeaux des rois de France jusqu'à la fin du XIIIe siècle*, Geneve 1975.

⁶⁰ Frank M. Kammel, *Kunst in Erfurt 1300–1360. Studien zu Skulptur und Tafelmalerei*, Berlin 2000, s. 169–170.

⁶¹ Ibidem.



20. Tzw. nagrobek landgrałów Turynii w kościele Św. Elżbiety w Marburgu. Fot. wg F.M. Kammel, s. 170

tą wykluczyć, że jest to świadoma historyzacja)⁶³, to twórcy baldachimu nieźle orientowali się w nowatorskiej architekturze prasko-wiedeńskiej. Świadczą o tym zwłaszcza pinakle przebijające gzyms, prowadzące na myśl fiale wyrastające z dwubocznych zamknięć przypór przy kaplicach promienistych katedry w Pradze, zrealizowanych jeszcze przez Mateusza z Arras, które przebijają kapniki tychże przypór⁶⁴, a może przede wszystkim ze środkową kondygnacją elewacji Wieży Staromiejskiej Mostu Karola, gdzie skośnie ustawione pinakle krzyżują się

z gzymsami tworzącymi monumentalną wimpergę. Na wspomnianą dychotomię stylową mikroarchitektury tumby i baldachimu, a także na możliwość związku ich miniaturowych form z architekturą monumentalną należy zwrócić uwagę w dotychczasowej literaturze zwrócił chyba tylko Albert Boesten-Stengel⁶⁵. Poczynioną przezeń sugestię związku między twórcą baldachimu a warsztatem korpusu katedry krakowskiej (o której miałyby świadczyć podobny wzór maswerków) należy uznać za chybioną, jednakże nieco późniejsze względem tumby datowanie baldachimu i zestawienie go z dekoracją kruchty kościoła Św. Katarzyny są już znacznie bardziej interesujące. Baldachim od dekoracji południowej nawy i kruchty augustiańskiej świątyni niewątpliwie odróżnia wiele szczegółów (np. brak oślich grzbietów, obficie stosowanych w kazimierskim kościele), z drugiej strony liczne podobieństwa (upodobanie do ustawionych skośnie pinakli i laskowań, for-

⁶³ E. Śnieżyńska-Stolot (*Nagrobek Kazimierza Wielkiego*, s. 28–45) jako wzory dla sarkofagu Kazimierza wskazywała przede wszystkim nagrobki austriackie – św. Kolomana w Melku (niezachowany, znany z ikonografii) i wspólnego nagrobka Rudolfa IV Założyciela i jego żony Katarzyny. Ścisła zależność krakowskiego pomnika od tego drugiego jest ostatnio odrzucana – zdaniem A. Rożnowskiej-Sadraei (*Art, Death*, s. 366–367) związku między obydwoma dziełami mają tylko ogólny charakter; Walczak (*Postacie*, s. 1059–1060) ponadto przytoczył w tym kontekście nowe ustalenia badaczy austriackich, wedle których nagrobek pary arcyksiężęcej był dziełem wielofazowym i przynajmniej figuralna dekoracja tumby była późniejszym dodatkiem; zob. Friedrich Dahm, *Überlegungen zum „ersten“ Kenotaph Rudolfs IV. im Wiener Stephansdom*, „Österreichische Zeitschrift für Kunst und Denkmalpflege“, t. 54: 2000, 2/3, s. 331–346. Z kolei przedstawienia nagrobka św. Kolomana są na tyle precyzyjne, że trudno na ich podstawie dokonywać szczegółowej analizy detalu.

⁶⁴ Zob. J. Kuthan, J. Royt, *Katedrála sv. Víta*, s. 84–89.

⁶⁵ A. Boesten-Stengel, *Die Baldachintumba*, s. 87. Rozdział między formami architektonicznymi tumby i baldachimu dostrzegła też E. Śnieżyńska-Stolot (*Nagrobek Kazimierza Wielkiego*, s. 36–37 i 44–47), uznając jednak, że jest on wynikiem świadomego zabiegu artystycznego jednego twórcy obydwu elementów. W innym miejscu (s. 43–44) autorka stwierdziła wręcz, że „Zestaw motywów zdobniczych tumb jest późniejszy pod względem rozwoju stylowego od podobnych motywów baldachimu”, co wydaje mi się zupełnie niezrozumiałe.

my pinakli rozczłonkowanych płycinkami, bogato ukształtowane czołganki, wieloboczne opaski na wybiegach kwiatonów) i wspólna prasko-wiedeńska proveniencja form wydają się niewątpliwe. Niestety, analizę baldachimu pod tym kątem mocno utrudnia stan jego zachowania. Właściwa skrzynia baldachimu przetrwała bowiem do dziś tylko z drobnymi ubytkami, ale wyprowadzone ponad jej gzyms koronujący pinakle i kwiatony uległy zniszczeniu, nie są też znane z żadnych przekazów ikonograficznych; istniejące dzisiaj zwieńczenie powstało 150 lat temu według projektu Teofila Żebrowskiego⁶⁶. Przyjęcie tezy o tożsamości przynajmniej części kamieniarzy wykonujących baldachim nad sarkofagiem Kazimierza Wielkiego i nawę południową kościoła Św. Katarzyny byłoby z pewnością zbyt ryzykowne, jednak pewne istotne pokrewieństwo między tymi dziełami wydaje się bezdyskusyjne.

Warto też zauważyć, że przed realizacją nagrobka Kazimierza Wielkiego i nawy południowej kościoła Św. Katarzyny, podobne rozwiązania w Krakowie nie były spotykane. Pinakli pozbawione są np. arkady na sarkofagu Władysława Łokietka; pinakle i laskowania ustawione skośnie, jak to już zostało pokazane, także były w Krakowie rzadkością. Czy jednak możliwe jest, że pinakle na południowej elewacji nawy głównej kościoła Św. Katarzyny nawiązują do dekoracji nagrobka fundatora, przypominając jego postać w dokańczanej po jego śmierci budowli? Sądzę, że wobec zadziwiającego pokrewieństwa między obydwojema zespołami dekoracji i związku monarchy z kościołem, a także czasowej bliskości obu dzieł, teza ta jest do pewnego stopnia prawdopodobna, jakkolwiek nie jest mi znany żaden przykład podobnego rozwiązania w europejskiej sztuce średniowiecznej. Jednakże tezę tę uprawdopodobnić może postawiona ostrożnie i opatrzona znakiem zapytania teza o związku między „warsztatem nawy południowej” a królewskim baldachimem. Jeśli warsztat ten najpierw – może na początku lat 80. XIV wieku – otrzymał zadanie dopełnienia królewskiego nagrobka (być może rozpoczętego, lub tylko zaprojektowanego jeszcze przed rokiem 1370) brakuującym baldachimem, w którego formie kontynuował motywy dekoracji znajdującego się poniżej sarkofagu, a niemal równocześnie realizował arkady kościelnego korpusu, to takie przeniesienie motywu jest przecież do pomyślenia już tylko na gruncie stylowym; jeśli natomiast zbiegło się z powziętym przez zleceniodawcę (czyli najpewniej samych au-

gustianów⁶⁷) zamiarem upamiętnienia fundatora, jest tym bardziej prawdopodobny. Jednak nawet, jeśli oba zespoły dekoracji wykonywali inni twórcy, to i tak nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać baldachim nad sarkofagiem Kazimierza Wielkiego za swego rodzaju stylowe ogniwo pośrednie, w którym filigranowe formy arkad tumbi przetłumaczono na nowoczesny język architektury „parlerowskiej” i zrealizowano w nieco większej skali. Nie byłby to zresztą jedyny przypadek pośmiertnego uczczenia pamięci Kazimierza Wielkiego w budowlu jego fundacji. Podobną funkcję miały niewątpliwie dwa przedstawiające władcę posągi – kamienny i drewniany – umieszczone w kolegiacie w Wiślicy, datowane zazwyczaj na okres krótko po śmierci króla⁶⁸.

Nie można chyba jednak całkowicie wykluczyć, że omawiany motyw może mieć jednak zupełnie inną genezę. Jedynym kontekstem, w którym w średniowiecznej architekturze sakralnej pojawiały się pinakle nałożone na filary lub służki, były zwieńczenia baldachimów umieszczonych nad figurami na tychże filarach. Pierwowzorem tego typu rozwiązań są figury apostołów na służkach w paryskiej Sainte-Chapelle, ponad głowami których znajdują się baldachimy zwieńczone jak gdyby miniaturowymi, iluzjonistycznie przedstawionymi wieżowymi budowlami⁶⁹. Podobne zespoły rzeźbiarskie – ale już ze zwieńczeniami w formie pinakli – zrealizowano także w chórach katedry w Kolonii i, co szczególnie ważne w kontekście Krakowa, kolegiaty Św. Szczepana w Wiedniu⁷⁰. Kilka podobnych zespołów (Chełmno, Brodnica, Malbork) powstało

⁶⁷ M. Szyma (*Kilka uwag*, s. 266–269) przekonująco zakwestionował tezę o fundacji nawy południowej przez Lanckorońskich herbu Zadora, których zaangażowanie w budowę należy przesunąć w głąb XV wieku.

⁶⁸ Rzeźba kamienna uchodzi za starszą, czas jej powstania Anna Misiąg-Bocheńska określiła na „po 1378”, datowanie to przyjęła Ludmiła Bularz-Różycka; zob. A. Misiąg-Bocheńska, *Ze studiów nad gotycką rzeźbą architektoniczną w Polsce*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, t. 3: 1935, s. 200–201; L. Bularz-Różycka, *Rzeźba średniowieczna w zbiorach Collegium Maius*, Kraków 2006, s. 20; datowanie to opiera się na założeniu, że wzorem dla posągu była figura św. Wacława z kaplicy jego wezwania przy katedrze w Pradze, wydaje się jednak, że teza ta wymaga ponownego rozpatrzenia. Wskazywano też, że figura drewniana wzorowana jest na wawelskim nagrobku monarchy; Jerzy Żarneccki, *Nieznaný posąg Kazimierza Wielkiego*, „Prace komisji historii sztuki”, t. 8: 1939–1946, s. 93–103.

⁶⁹ Zob. Louis Grodecki, *Sainte-Chapelle*, Paris 1960, s. 67–77.

⁷⁰ Zdaniem T. Węclawowicza (*Cocto latere*, s. 139 i 243) dekoracja wiedeńskiego chóru miała decydujący wpływ na stworzenie podobnego programu w kościele Mariackim

⁶⁶ E. Śnieżyńska-Stolot, *Nagrobek Kazimierza Wielkiego*, s. 16–17.

także w Prusach⁷¹. Jeśli jednak geneza dekoracji nawy kościoła Św. Katarzyny jest właśnie taka, to oznaczałoby to, że kompozycje figur z pinaklowymi baldachimami zredukowano o element konstytutywny, to jest same figury, jak również konsole je wspierające i właściwie baldachimy, pozostawiając jedynie same pinakle. W takim ujęciu efekt ten przypominałby nieco baldachimy zawieszone na węgarach portalu kościoła w Małujowicach, pod którymi również brak jest nisz i konsol pod figury. Romuald Kaczmarek uznał to rozwiązanie za wynik (idącego w parze z bardzo niskim poziomem wykonania) niezrozumienia przez prowincjonalnych kamieniarzy zasad kompozycji klasycznego „katedralnego” portalu⁷². Kazimierski „warsztat nawy południowej” tworzyli natomiast fachowcy najwyższej klasy, taka geneza omawianej dekoracji nie wydaje mi się więc zbyt prawdopodobna.

w Krakowie, w którym jednak figur nie nałożono na filary, ale umieszczono w niszach przerywających służki.

⁷¹ Zob. Juliusz Raczkowski, *Monumentalne zespoły Kolegium Apostolskiego na terenie dawnego państwa zakonnego w Prusach*, Pelplin 2013.

⁷² Romuald Kaczmarek, *Sztuki plastyczne. Rzeźba i rzemiosło artystyczne (od ok. 1280 do ok. 1320)*, w: *Polska około roku 1300. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2003, s. 203–205.

Na koniec rozważań o dekoracji nawy głównej kościoła Św. Katarzyny można jeszcze zauważyć, że motyw ten, w średniowieczu zupełnie odosobniony, po pięciu stuleciach dostąpił osobliwego życia po życiu. W pierwszej dekadzie XX wieku pinakle umieszczone na filarach międzynawowych chętnie stosował w swoich „nadwiślańskich” kościołach Jan Sas Zubrzycki. Owładnięty ideą architektury narodowej i stawiający na piedestale krakowski gotyk architekt traktował ten motyw – zastosowany np. w kościołach w Podgórzu, Ciężkowicach czy Tarnowie – jako jedną z cech charakterystycznych krakowskiej architektury⁷³.

⁷³ Zob. P. Pajor, *Przejawy ducha narodowego? O kilku motywach z twórczości Jana Sasa Zubrzyckiego*, w: *Historyczna i ponowoczesna tożsamość Słowian*, Łódź 2012, s. 275–302.

Piotr Pajor, historyk sztuki i przewodnik miejski, absolwent Instytutu Historii Sztuki UJ. Laureat Nagrody Miasta Krakowa 2013 w kategorii Wyróżnienie za pracę dyplomową. Naukowo zajmuje się architekturą gotycką, zwłaszcza problematyką treści ideowych fundacji architektonicznych związanych z władzą.

PINNACLES IN THE MAIN NAVE OF THE CHURCH OF ST. CATHERINE IN KRAKÓW – FORM, ORIGINS AND MEANING

The main nave of the church of St. Catherine in the district of Kazimierz in Kraków has a unique decoration. It is composed of pinnacles put on the lower story of the wall, in between arcades that separate naves. Pinnacles are mounted with their edges inside and they are an extension of the non-supporting responds. They are mounted on all responds of the southern wall and only on one respond of the northern wall. It seems that the execution of the responds with the pinnacles should be ascribed to the “workshop of the southern nave”, defined by A. Szyma, which at the end of the 14th century also built the southern church-porch.

T. Węclawowicz believed that the pinnacles reflect the decoration of the porticos of the cathedral and church belonging to

the Order of Saint John in Prague, though in terms of style they seem closer to similar decorations in Vienna. In a wider context they belong to a more extensive tradition, which originated from the Paris art of Louis IX. The most likely intermediate link between this tradition and the unique element in the church of St. Catherine seems to be the tombstone of King Kazimierz the Great, its founder, at the Wawel Cathedral in Kraków. His sarcophagus, as well as the canopy, are embellished with the pinnacles mounted on a succession of arcades. The decoration of the canopy seems to resemble the forms applied by the “workshop of the southern nave” also in stylistic terms.

JANINA DZIK

CAPITOLIUM SANCTORIS TRIUMPHI: IKONOGRAFIA I KULT ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W KRAKOWIE W XVII I XVIII WIEKU

Tematyka ikonografii i kultu św. Stanisława Kostki (1550–1568) w dziejach nowożytnego Krakowa nie została dotychczas w pełni opracowana w literaturze naukowej. O polskim jezuitcie, młodo zmarłym w Rzymie i tam kanonizowanym w 1726 r., trudno odnaleźć informacje w publikacjach eksponujących symboliczny aspekt miasta nad Wisłą określanego „drugim Rzymem”¹. Wyjątkową kulturową rolę stołecznego miasta Krakowa, jak podkreślano, tworzyła w dużej mierze atmosfera życia religijnego oraz liczne kościoły i klasztory obfitujące w gromadzone od kilku wieków relikwie świętych i cudowne wizerunki. W mieście tym znajdowało się centrum kultu kanonizowanego w 1253 r. biskupa krakowskiego Stanisława ze Szczepanowa (†1079), a także św. Floriana, którego szczątki trafiły na Wawel już w 1184 r. oraz św. Jacka Odrowąża (†1257, kanoniz. 1594), w kościele Dominikanów. W kościele Franciszkanów pochowana została bł. Salomea córka Leszka Białego (ok. 1211–1269), a w kościele norbertanek bł. Bronisława (ok. 1200–1259). Kultem cieszyły się miejsca spoczynku krakowskich duchownych żyjących w XV w. określanym jako *felix saeculum Cracoviae*: Jana Kantego (1390–1473) w akade-

mickiej kolegiacie Św. Anny, Michała Giedroycia (ok. 1420–1485) w kościele Św. Marka, Szymona z Lipnicy (ok. 1440–1482) w kościele krakowskich bernardynów, Izajasza Bonera (1399–1471) u augustianów i Stanisława Kazimierczyka (1433–1489) w kościele kanoników regularnych Bożego Ciała oraz Świętosława Milczącego (†1489) w kościele Mariackim. Nie zauważono dotychczas, co podnosił jezuicki historyk Kazimierz Konopka, że Stanisław Kostka uznany został za patrona Krakowa już w 1611 r., znacznie wcześniej niż oficjalne nadanie mu tytułu jednego z głównych patronów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego przez papieża Klemensa X w 1674 r.²

Celem artykułu podejmującego zagadnienie ikonografii związanej z kultem zakonnego nowicjusza jest omówienie istniejących, znanych z literatury lub źródeł przedstawień św. Stanisława Kostki w trzech jezuickich kościołach Krakowa oraz innych środowisk zakonnych, jak również powstałych w kręgu rodów spowinowaconych z Kostkami oraz osób, których był patronem.

Jak odnotowuje Jan Wielewicki SJ w swych *Dziennikach spraw domu zakonnego oo. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie* (1611), Fryderyk Szembek SJ w *Acta processus canonizationis B. Stanislai Kostka* oraz w swych kazaniach kanonik Mikołaj Denhoff (1727) i Jan Gzowski SJ (1727), z inicjatywy jezuitów i krakowskiego burmistrza, konwertyty z arianizmu, Abrahama Ronenberga (ok. 1575–1625), członka jezuickiej Sodalicii Mariańskiej,

¹ T. Ulewicz, *Kraków – polski Rzym (jak, kiedy i dlaczego)*, w: *Klejnoty i sekrety Krakowa. Teksty z antropologii miasta*, red. R. Godula, Kraków 1994, s. 63, 68–71; F. Ziejka, *Krakowscy pątnicy*, w: *Klejnoty i sekrety*, s. 10–11; G. Jurkowlaniec, *Kult obrazów a kult świętych w nowożytnym Krakowie*, „Barok”, t. XI/2/22: 2004, s. 69–87; M. Fabiański, *Przesławne miasto i drugi Rzym. Kraków w oczach współczesnych w okresie największej świetności miasta*, w: *Urbs celeberrima*, red. A. Grzybowski, Z. Żygulski jun., T. Grzybowska, Kraków 2008, s. 97–103; R. Mączyński, *Nowożytne konfesje polskie*, Toruń 2003, s. 96–97; M. Rożek, *Święte miejsca Krakowa: altera Roma*, Kraków 2007.

² K. Konopka, *Nieznany patron Krakowa*, „Nasze wiadomości” t. 2: 1909, s. 652–661. Wg *Litterae annuae domus professae Cracoviensis ad S. Barbaram a. 1611*, Österreichische Nationalbibliothek (dalej ÖNB), rkps 12013, pag. 654.

umieszczono w 1611 r. w gałce na wieży ratuszowej katolickie wydanie Wulgaty oraz akt oddania miasta w opiekę świętym Florianowi, Stanisławowi biskupowi i Jackowi. Włożono tam również wizerunek Stanisława Kostki (*Komunia anielska otrzymywana za pośrednictwem św. Barbary*) oraz relikwie (kawałek drewna z jego trumny, *tumbae in qua olim sepultus fuerat*)³. Inicjacja patronatu Stanisława Kostki nad Krakowem nastąpiła kilka lat po uznaniu jego publicznego kultu, który rozpoczął się w 1605 r. od pozwolenia papieża Pawła V na wniesienie wizerunku Kostki do kościoła nowicjackiego Sant' Andrea al Quirinale i zawieszenie przed nim srebrnej lampy oraz wotywnych tablic. Akt ten w bulli kanonizacyjnej z 1726 r. uznano za beatyfikację Kostki⁴. Znacznie wcześniej, bo w 1600 r., a więc przed ogłoszeniem przez papieża lokalnego kultu, ówczesny kanonik kapituły krakowskiej ks. Tomasz Oborski, późniejszy sufragan krakowski, przysłał dla domu profesów z Rzymu dość duży olejny obraz przedstawiający młodego jezuitę. Była to kopia wspomnianego wizerunku świętego (określanego również jako Komunia św. Stanisława Kostki) nieznanego malarza (przed 1600 r.) w kaplicy nowicjatu (upamiętniającej miejsce śmierci jezuitę) przy rzymskim kościele Sant' Andrea al Quirinale, który stał się wzorem dla rozlicznych obrazów i grafik (il. 1, 2)⁵.



1. Wizerunek św. Stanisława Kostki z ołtarza bocznego kościoła Św. Barbary w Krakowie, ok. 1600. Fot. wg *Święty Stanisław Kostka*, k. XX

³ J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego*, t. 3, Kraków 1889, s. 44–45; J. Gzowski, *Kanonizacja S. Stanisława Kostki*, Kraków 1727, k. E; M. Denhoff, *Straż czuła Królestwu Polskiemu*, k. D1–D2; *Compendium historiae Congregationis Nobilium sub titulo Assumptionis B. Mariae V. et S. Barbaras V.M.*, Cracoviae 1744, s. 40–41; K. Konopka, *Nieznany patron Krakowa*, s. 652–661; M. Bednarz, *Jezuici a religijność polska 1564–1964*, „*Nasza Przyszłość*”, t. 20, 1964, s. 160.

⁴ J. Majkowski, *Stanisław Kostka*, w: *Hagiografia polska, słownik bio-bibliograficzny*, dzieło zbiorowe, red. R. Gustaw, t. 2, Poznań 1972, s. 390; L. Grzebień, *Kult Świętych w diecezji krakowskiej w okresie potrydenckim (na podstawie Diariusza J. Wielewickiego)*, w: *Kanonizacje a nowa ewangelizacja. Sympozjum naukowe z okazji 30-lecia Instytutu Liturgicznego*, red. S. Koperek, Kraków 2000, s. 34.

⁵ J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie (od r. 1600 do r. 1608 włącznie)*, t. 2, Kraków 1886, s. 96; J. Rejowicz, *Św. Stanisław Kostka*, s. 7; S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 5, Kraków 1906, s. 1007; reprodukcja obrazu w albumie: *Święty Stanisław Kostka*, Warszawa 1928, k. XIV i XX oraz LXXIV; M. Skrudlik, *Najdawniejsze wizerunki św. Stanisława Kostki*, „*Przegląd Katolicki*”, t. 64, 1926, nr 32, s. 519–520; J. Majkowski, *Święty Stanisław Kostka, studium*, s. 268. Autorzy *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*, t. 4, *Miasto Kraków*, cz. 2, *Kościół i klasztor Śródmieścia*, 1, red. A. Bochnak, J. Samek, Warszawa 1971, s. 99 błędnie datują obraz na 2. poł. XVIII w. O obrazie wspominają: J. Paszen-

O kulcie i wizerunkach Kostki w Krakowie informacje znajdują się we wspomnianych *Dziennikach spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie* (pisanych w latach 1579–1639) Jana Wielewickiego SJ (1566–1639)⁶ oraz w hagiografiach autorstwa Urbana Ubaldiniego SJ, *Vita et miracula S. Stanislai Kostae* (ok. 1666) i Danielle Bartoli, *Della vite e miracoli del Beato Stanislao Kostka della Compagnia di Gesù* (Roma 1671). Pod uwagę wziąć należy również literaturę panegiryczną informującą o uroczystościach okazjonalnych: Jana

da, *Kościół św. Barbary w Krakowie z domem zakonnym księży jezuitów. Historia i architektura*, Biblioteka Krakowska, t. 125, Kraków–Wrocław 1985, s. 219; R. Knapiński, *Titulus ecclesiae. Ikonografia wezwań współczesnych kościołów katedralnych w Polsce*, Warszawa 1999, s. 544; L. Grzebień, *Kult Świętych w diecezji krakowskiej*, s. 34; J. Terhalle, *S. Andrea al Quirinale von Gian Lorenzo Bernini in Rom. Von den Anfängen bis zur Grundsteinlegung*, Weimar 2011, s. 93–114. Informacje o obrazie na kartce wewnątrz relikwiarza zawierającego chustę, którą ocierano cudowny obraz, zob. *Skarby krakowskich klasztorów*, red. J.T. Nowak, W. Turdza, t. 2, Kraków 2012, s. 119 (poz. 41).

⁶ Omawia je: L. Grzebień, *Kult Świętych*, s. 34–36.



2. Wizerunek św. Stanisława Kostki z kaplicy nowiejackiej Sant' Andrea al Quirinale w Rzymie, przed 1600. Fot. wg *Święty Stanisław Kostka*, k. XIV

Gzowski, *Kanonizacja S. Stanisława Kostki przy S. Ludwiku Gonzadzie beatyfikacją Koronie Polskiej ogłoszona* (Kraków 1727) oraz Mikołaja Denhoffa, *Straż czuła Królestwu Polskiemu we Dwóch Świętych Patronach Stanisławie Kostce Societatis Jesu Patronie pryncypalnym Korony Polskiej, y Aloyzym Gonzadzie tegosz zakonu nowo w poczet SS. od Benedykta XIII. policzonych od Łaskawego Boga opatrzona. A przy solenney tychże SS. introdukcji z Katedry Krakowskiej w Królewską Bazylikę SS. Apostołów Piotra y Pawła w Stolecznym mieście Krakowie, z Kaznodziejskiej Katedry ogłoszona... Roku Pańskiego 1727. dnia 26. października* (Kraków 1727). Informacje o obiektach kultu związanych z Kostką podaje Piotr Hiacynt Pruszczyński w *Kleynotach stołecznego miasta Krakowa* (Kraków 1745). Uroczystości okazjonalne odbywające się w Krakowie, związane z jezuickim świętym, omawia Michał Rożek, który wspominał również o kaplicy dedykowanej Kostce w jezuickim kościele Św. Szczepana w Krakowie⁷. Istotne wiadomości o kulcie Kostki przynoszą publikacje jezuickie, oparte na materiałach źródłowych

(Archiwum Romanum Societatis Jesu w Rzymie): Stanisława Załęskiego⁸, Jarosława Rejowicza⁹, Józefa Majkowskiego¹⁰ i Jerzego Paszendy. Szczególnie ważne są jego publikacje o miejscach kultu w kościele Św. Barbary i domu profesów, św. Szczepana z nowicjatem i św. św. Piotra i Pawła z kolegium¹¹ oraz tegoż autora w monografii kościoła Św. Barbary¹². O staraniach o kanonizację młodego jezuity w świetle *Dzienników* J. Wielewickiego pisał L. Grzebień w artykule o kulcie świętych w diecezji krakowskiej w okresie potrydenckim¹³. Niezwykle cenne wzmianki o obiektach związanych ze Stanisławem Kostką zawiera *Compendium historiae Congregationis Nobilium sub titulo Assumptionis B. Mariae V. et S. Barbaras V.M.*, Cracoviae 1744 oraz rękopiśmienne materiały: *Acta processus canonisationis B. Stanislai Kostka*, oraz *Processus beatificationis et canonisationis S. Joannis Cantii...*, 1667 (BJ rkps 138) i *Index rerum apparatusu Templi cujusdem SJ*, 1722 (BJ rkps 178). Na wyjątkową rolę kościoła Św. św. Piotra i Pawła jako najstarszego miejsca kultu Stanisława Kostki na ziemiach polskich zwróciła uwagę Aneta Kramiszewska omawiająca wymowę ideową wybranych przedstawień wizji mistycznych tegoż jezuity (2003)¹⁴. Znaczenie Stanisława Kostki jako orędownika w sprawach o charakterze narodowym podkreśliła Magdalena Górka, *Polonia – Respublika – Patria. Personifikacja Polski w sztuce XVI-XVIII wieku* (2005)¹⁵. Pomocne są również badania konserwatorskie obiektów przeprowadzone w pierwszej dekadzie XXI w.: ołtarza św. Stanisława Kostki oraz Kaplicy Najświętszego Sakramentu (d. Relikwii)¹⁶.

⁸ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 1–5, 1900–1906.

⁹ J. Rejowicz, *Święty Stanisław Kostka w kościele św. Barbary w Krakowie*, Kraków 1906.

¹⁰ J. Majkowski, *Święty Stanisław Kostka, studium z dziedziny hagiografii psychologicznej*, Rzym 1965.

¹¹ J. Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce, XVI-XVIII*, t. 3, Kraków 2006.

¹² J. Paszenda, *Kościół św. Barbary w Krakowie*, s. 214, 219.

¹³ L. Grzebień, *Kult Świętych w diecezji krakowskiej*, s. 31–45.

¹⁴ A. Kramiszewska, *Visio religiosa w polskiej sztuce barokowej. Ze studiów nad ikonografią hagiograficzną*, Lublin 2003, s. 233–234.

¹⁵ M. Górka, *Polonia – Respublika – Patria. Personifikacja Polski w sztuce XVI-XVIII wieku*, Wrocław 2005.

¹⁶ Program prac konserwatorskich dla ołtarza św. Stanisława Kostki, opracowany przez E. Kosakowskiego (2000 r.) oraz dokumentacja z prac konserwatorskich przy tym ołtarzu autorstwa Małgorzaty Mrzyglód-Tomasik z *Kościół p.w. św. Piotra i Pawła w Krakowie. Dwa ołtarze w transepcie 2000–2001 r. Dokumentacja opisowa*, a także *Kościół p.w. św. Piotra i Pawła w Krakowie. Kaplica Najświętszego Sa-*

⁷ M. Rożek, *Kościół św. Szczepana*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 36: 1974, s. 215–226; tenże, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976, s. 250–251.

Ofiarowany jezuitom w 1583 r. gotycki kościół Św. Barbary oraz przyległa rezydencja podniesiona do godności domu profesów stanowiły najstarsze miejsca kultu Stanisława Kostki. Obraz przywieszony z Rzymu do Krakowa określany jako „najwierniejszy portret jezuity”¹⁷, który „mało co twarzy jego własnej uchybia”¹⁸ przedstawiał młodzieńca ze złożonymi do modlitwy rękami, którego pełna twarz i załzawione oczy wzniesione ku niebu były oznaką religijnej kontemplacji Najświętszego Sakramentu. Uznany został za pierwszą *vera effigies* Kostki w Polsce przez Urbana Ubaldiniego SJ, autora *Vita et miracula S. Stanislai Kostkae* (ok. 1666) oraz Jana Smusarskiego SJ podczas procesu kanonizacyjnego¹⁹. Początkowo obraz został umieszczony w sali rekreacyjnej domu profesów przy kościele Św. Barbary. W kościele wystawiono go pierwszy raz w rocznicę śmierci jezuickiego nowicjusza w 1610 r., po zatwierdzeniu lokalnego kultu (tzw. beatyfikacji) Kostki w 1605 r. przez papieża Pawła V. Obraz ozdobiony purpurowym adamaszkiem znajdował się wraz z relikwiami na małym ołtarzu przy ścianie przyległej do zakrystii²⁰. W 1612 r. wizerunek umieszczono ponad tabernakulum w wielkim ołtarzu, a rok później ozdobił ołtarz Trójcy Świętej pod chórem²¹. Wkrótce *ad Reliquias vel Imaginem* w kościele ofiarował tablicę srebrną przedstawiciel sodalicii mariańskiej Jan Sokołowski z Zakroczy-



3. Ołtarz św. Stanisława Kostki w kościele Św. Barbary w Krakowie, 1767 r. (stan obecny). Fot. J. Dziuk

kramentu 2006–2007, dokumentacja opisowa, Archiwum Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie, Sp. E. Kosakowski, A. Piotrowski, Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków (WUOZ) w Krakowie.

¹⁷ H. Koszutski, *Święty Stanisław Kostka, patron Królestwa Polskiego i jego wiek*, Poznań 1882, s. 276.

¹⁸ P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok*, wybór M. Kozielski, t. 1, Kraków 1994, s. 305–326.

¹⁹ J. Rejowicz, *Święty Stanisław Kostka*, s. 8, oraz I. Polkowski, *Groby i pamiątki polskie w Rzymie*, Drezno 1870, s. 7; T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Polskie pomniki w świątyniach Rzymu*, Warszawa 1994, s. 45–54, a szczeg. 52, il. 16.

²⁰ J. Rejowicz, *Święty Stanisław Kostka*, s. 5; S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 1, Kraków 1905, s. 304; zob. J. Wielewicz, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie*, t. 3, s. 27. (1610) B. Stanislai Kostka memoria hoc anno in templo nostro primum, 22a huius mensis [Augusti], quae in Dominicam 12 am post Pentecostem et in Octavam Assumptionis Beatissimae Virginis inciderat, acta est. Imago eius in parvo altari, sacristiae vicino, rubra damascena tela tecto, exposita fuit. Reliquiae etiam eius infra, inter aliquot candelas eravit collocatae, cum aliquot lampadibus.

²¹ J. Rejowicz, *Św. Stanisław Kostka*, s. 6; J. Paszenda, *Kościół św. Barbary w Krakowie*, s. 214.

mia penitencjarz katedry krakowskiej (1613)²² oraz mieszcza Zofia (1616)²³.

Wizerunek jezuita sprowadzony z Rzymu zyskał szczególne znaczenie po uznaniu go płaczącym (1632)²⁴. Dlatego też w 1634 r., z inicjatywy prowincjała Kacpra Drużbickiego SJ, przed komisją duchownych wraz z podniesionym już do godności biskupiej Tomaszem Oborskim oraz w obecności świadków, obraz oficjalnie uznano za cudowny

²² *Compendium*, s. 83.

²³ J. Wielewicz, *Dziennik spraw domu zakonnego*, t. 3, s. 183.

²⁴ J. Rejowicz, *Św. Stanisław Kostka*, s. 8, zob. także: *Acta processus canonisationis B. Stanislai Kostka in Polonia 1600–1634 – Instrumentum confectum super imagine B. Stanislai Kostka lachrymante an. 1634*, s. 405–426. J. Wielewicz, *Dziennik spraw domu zakonnego w Krakowie, 1630–1639*, t. 5, Kraków 1999, s. 161, 322; J. Duryewski, *Strażnik koronny Królestwa Polskiego czuły obrońca błogosławiony Stanisław Kostka*, Oliwa 1698, s. 11. Legenda o płaczących obrazach Stanisława Kostki rozpowszechniła się również w Lublinie (1632) oraz w Ołyce na Wołyniu (1648).



4. Relikwiarz św. Stanisława Kostki (chusta), koniec XVI w. (zaadaptowany z puszki na Eucharystię). Kościół Św. Barbary w Krakowie. Fot. wg *Skarby krakowskich klasztorów*, s. 19

i pozwolono wystawiać do publicznej adoracji²⁵. W 1633 r. do ołtarza Stanisława Kostki srebrną tabliczkę wotywną ofiarowała Teresa Pipanówna, żona Stanisława Norenberga oraz „Magnifica D. Brzechwina”, a rok później – Teresa Ronenbergowa²⁶. Umieszczony został w ołtarzu bocznym, „snycerskiej roboty, o złożonych kapitelach barokowych na gzymsach zdobny dwoma geniuszami, znajdujący się w prezbiterium po stronie lekcji wielkiego ołtarza” (naprzeciw ołtarza św. Michała Archanioła i cudownego wizerunku Matki Boskiej Loretańskiej)²⁷.

²⁵ J. Rejowicz, *Święty Stanisław Kostka*, s. 25–26. Dokonał tego wraz z oficjałem Erazmem Kretkowskim i kanonikiem kapitulnym Szymonem Sarnowskim. Informacja na karcie umieszczonej wewnątrz relikwiarza.

²⁶ J. Wielewicz, *Dziennik spraw domu zakonnego*, t. 5, s. 252, 253, 313.

²⁷ J. Rejowicz, *Święty Stanisław Kostka*, s. 26, 33–34; list prof. J. Mycielskiego na s. 39–43; ATJKr 927 I, w. 30, 35; K. Konopka, *Nieznany patron Krakowa*, s. 652–661; P.H. Pruszczyk, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa*, Kraków 1745, s. 58–59. Podczas restauracji kościoła Św. Barbary w latach 1896–1897 usunięto ołtarze z prezbiterium. Obraz przeniesiony został wówczas do jednego z mieszkań

Brat Wojciech Podłęski, z zawodu złotnik, wykonał srebrne sukienki do obrazu Stanisława Kostki²⁸, a ołtarz położony został w 1689 r.²⁹. Według lustracji przeprowadzonej po kasacie zakonu jezuitów 26 XI 1773, obok ołtarza głównego stał ołtarz św. Stanisława Kostki z obrazami trzech męczenników japońskich (powyżej) i św. Józefa (poniżej)³⁰. Obraz Stanisława Kostki (odnowiony w 1904 r. w Berlinie przez Alojzego Hausera) przeniesiony został po usunięciu ołtarza jemu dedykowanego w 1897 r. i umieszczony w ołtarzu św. Ignacego Loyoli w tym roku³¹. Obraz obecnie umieszczony w ołtarzu bocznym z 1767 r. od strony północnej (zamiennie z Wizją św. Ignacego Loyoli w Storta)³², w strefie fryzu widoczny duży rocaillowy medalion z napisem ALTARE S. STANISLAE, otoczony przez postaci apostołów z napisami: DEUS NOS APOSTOLOS NOVISSIMOS OSTENDIT Korinth 4 oraz ADYUTOR FACTVS ES MIHI. Eccl. 1, 51 (il. 3).

Z obrazem eksponowany byłby relikwiarz jezuitów. Wedle archiwalnej wzmianki w 1637 r. na reli-

zakonnych. Z inicjatywy przełożonych zakonu Stefan Bratkowski SJ zajął się urządzeniem nowego ołtarza po stronie ewangelii. Odnowienia obrazu, jak wspominał Rejowicz, dokonał pozłotnik krakowski Stojalowski pod kierunkiem architekta Tadeusza Stryjeńskiego. Obraz początkowo oczyszczony został przez malarza Bronisława Abramowicza (1897). W 1903 r. prof. Jerzy Mycielski zawiązał go do Berlina celem poddania fachowej konserwacji u prof. Alojzego Hausera, głównego konserwatora galerii malarstwa berlińskiego Kaiser-Friedrich-Museum. Płótno wróciło do Krakowa w 1904 r. Odjęto wówczas metalowe ozdoby i odsłonięto tło spod przemalowań. Po konserwacji okazało się, że obraz był pierwotnie znacznie większych rozmiarów i obcięty został z czterech boków. W lewym górnym rogu namalowane zostało otwarte okno jego celi oraz aniołowie trzymający kielich z komunikantami, na prawo zaś – monogram eucharystyczny, a zarazem godło jezuitów w promieniach, inna była również ekspresja twarzy.

²⁸ J. Paszenda, *Kościół św. Barbary w Krakowie*, s. 131; Archivum Romanum Societatis Jesu (ARSI) Pol. 69, s. 14 (nekrolog).

²⁹ J. Paszenda, *Kościół św. Barbary w Krakowie*, s. 130; ARSI Pol. 56, f. 15v-17 (Historia). Ołtarz został poświęcony w 1692 r. wraz ołtarzem głównym i Niepokalanego Poczęcia NMP przez biskupa sufragana krakowskiego Stanisława Szembeka, ARSI Pol. 58, f. 17, 114v.

³⁰ J. Paszenda, *Kościół św. Barbary*, s. 141–142; Bib. PAN w Krakowie, rkps 1153, k. 40–50; *Opisanie Domu Profesów Ichné XX. Ex Jezuitów na Lustracji die 26 9-bris 1773 a.*; P.H. Pruszczyk, *Klejnoty*, s. 58–59.

³¹ J. Paszenda, *Kościół św. Barbary*, s. 159; ARSI Pol. 56, f. 15v-17 (Historia); J. Rejowicz, *Święty Stanisław Kostka*, s. 33.

³² Ołtarz przekształcany był w 1693 i w 1767 i ten (odnowiony w 1916 r.) pozostał do dzisiaj. J. Paszenda, *Kościół św. Barbary*, s. 219; KZSP, t. 4, cz. 2, 1, s. 99, fig. 640.

kwie św. Stanisława sprawiono „cista argentea”³³. Relikwią była najpewniej chusta, którą wycierano „plączący” obraz świętego, w 1632 r. uznana przez specjalną komisję za autentyczne świadectwo cudu³⁴. Znalazła się przed 1798 r. (może z powodu rekwizycji srebra) w puszcze na Eucharystię przekształconej w relikwiarz (il. 4)³⁵. Jest to kryształowa, szesnastoboczna czara w niskim grawerowanym koszyczku (przez którą widoczna jest chusta) z taką samą pokrywką, osadzona na srebrnym nodusie i stopie, kameryzowana. Omawiana puszka, pochodząca z końca XVI w., w inwentarzu 1798 r. wymieniona została jako relikwiarz kryształowy św. Stanisława Kostki³⁶.

Również w nieistniejącym dzisiaj ołtarzu w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, z kamienną Pietą znajdowały się obrazy św. Stanisława Kostki i św. Walentego³⁷. Przedstawienia Trójcy Świętej, Ignacego Loyoli i Stanisława Kostki zostały umieszczone także w ołtarzu św. Ignacego Loyoli wzniesionym w 1613 r. na miejscu gotyckiego ołtarza św. Krzyża³⁸. Po pięciu latach w 1618 r. zastąpiono ołtarz nowym z obrazem Ignacego Loyoli, Franciszka Ksawerego, Stanisława Kostki i Aloj-



5. Adoracja Matki Boskiej przez św. Stanisława Kostkę i św. Alojzego Gonzagę (ol. pł., ok. poł. XVIII w.) w zakrystii kościoła Św. Barbary w Krakowie. Fot. wg *Wawel 1000–2000*, s. 454

zego Gonzagi, jak podaje Wielewicki, autorstwa malarza królewskiego Tomasza Dolabelli³⁹. Malarz ten miał wykonać również obraz dla założonej w 1603 r. Sodalitacji Mariańskiej, o czym wspominają M. Skrudlik i W. Tomkiewicz⁴⁰. Dokładny opis

³³ ARSI Pol. 52, f. 207v. Historia.

³⁴ J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego*, t. 3, s. 183, 309 (1616, 1619), t. 4, s. 71–151, 280–288. „Cud” ten związany był zapewne ze staraniami o kanonizację błogosławionego młodzieńca (proces kanoniczny dla diecezji krakowskiej od 30 X 1630), L. Grzebień, *Kult Świętych w diecezji krakowskiej*, s. 35, *Acta processus canonisationis B. Stanisłai Kostka in Polonia 1606–1645*, Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rkps 275.

³⁵ J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego*, t. 5, s. 76 (1630 r.); P.H. Pruszczyk, *Klejnoty*, s. 58–59; J. Rejowicz, *Święty Stanisław Kostka*, s. 16–17, 29–30; *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce* (cyt. dalej: KZSP), t. 4, *Miasto Kraków*, cz. 2, *Kościół i klasztor Śródmieście*, 1, red. A. Bochnak i J. Samek, Warszawa 1971, s. 105, fig. 835; *Wawel 1000–2000. Wystawa Jubileuszowa, katalog*, t. 2, *Skarby Archidiecezji Krakowskiej*, Muzeum Archidiecezjalne w Krakowie, maj-wrzesień 2000, red. J.A. Nowobilski, Kraków 2000, poz. II/144, s. 170, il. 571 (opr. J. Daranowska-Łukaszevska).

³⁶ AKMKr, APK A 17, s. 377, poz. 20; *Wawel 1000–2000. Wystawa Jubileuszowa...*, s. 170; *Skarby krakowskich klasztorów*, t. 2, s. 118–119.

³⁷ J. Paszenda, *Kościół św. Barbary*, s. 141–142.

³⁸ J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego*, t. 3, s. 96. (1613) Ex altari sub choro, versus Coemeterium, ablatus hoc mense crucifixus ligneus, cum statua Beatissimae Virginis ac S. Joannis Evangelicae et in eius locum substituta est imago SS. Trinitatis, cum B. Ignatii et B. Stanisłai Kostka imaginibus. Erat enim prope altare praedictum, altera statua Crucifixi in columna, qua tamen successu temporis ad summitatem maioris altaris translata fuit.

³⁹ J. Paszenda, *Kościół św. Barbary*, s. 77; J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego*, t. 3, s. 230 (1618) Altare S. Ignatii, elegantis structurae depictum cum imaginibus S. Xaverii, B. Stanisłai Kostka et B. Aloisii, praeter ipsius S. Patris effigiem, a Thoma Dolabella Regio Pictore, collocatum est sub choro parietis, versus templum Parochiale, 22e huius mensis, ubi quondam erat altare S. Crucis. Constitit tota eius structura et pictura ac deauratio florentis 600, a piorum liberalitate collectis. O obrazie wspomina M. Skrudlik, *Tomasz Dolabella, jego życie i dzieła. Ustęp z dziejów malarstwa XVII stulecia w Polsce*, „Rocznik Krakowski”, t. 16, 1914, s. 136, przyp. 94.

⁴⁰ Autorzy publikacji błędnie identyfikują obraz Dolabelli przedstawiający czterech świętych jezuickich. M. Skrudlik, *Tomasz Dolabella*, s. 103, 117, il. 4; W. Tomkiewicz, *Dolabella*, Warszawa 1959, s. 22. Wg *Compendium historiae congregationis nobilium sub titulo Assumptionis B. Mariae V. et S. Barbarae V.M. per [...] Nicolaum de Zebrzydowice Zebrzydowski [...] Fundate [...] ex annalis ejusdem ab Anno 1603, ad Annum 1743, Cracovia 1744*, s. 3, 29, 32, 38–39. (Zawiera *Annales sodalium Congregationis Beatae Mariae Virginis in domo professa Cracoviensi Societa-*



6. Adoracja Matki Boskiej przez św. Stanisława Kostkę i św. Ałojzego Gonzagę, rycina, Charles Mathey wg F(rançois) Boucher, ok. 1726. Fot. wg *Święty Stanisław Kostka*, k. CV

przedstawienia podaje *Processus beatificationis et canonisationis S. Joannis Cantii...*1667⁴¹ oraz *Compendium historiae congregationis nobilium sub ti-*

tis Jesu de anno millesimo sexcentesimo secundo describi caepti, k. 68 „Accesit praecipuum ornamentum oratorii Sodalitatis nostrae, insignis imago pro altari, opera egregio ab eccellente pictore regio Domino Thoma Dolabella picta, in qua imagine Deipara in coelestem gloriam assumpta Filio assidens et pro sodalibus interpellans, regio diademata incoronata cernitur, cui septem Congregationis nostrae tutelares vivi bonum sodalium ante thronum Dei, procurantes assistant [...] sanctus Borromaeus [...], s. Ignatius de Loiola [...], s. Cosma Medicus [...], beatius Joannes Cantius [...] pro oratoribus et eloquentiae humaniorum[ue] b. Stanislaus Kostka [...], Casimirus pro magnatorum Filijs [...], s. Elzearius sive Eleazar Comes Riani, Aulicus, Causarum, patronus cancellarista et iudex. [...] In hac Imagine cernitur Deipara in Caelum Assumpta Filio assidens, et pro sodalibus interpellans, Regio diademate coronata, cui septem Divi Tutelares Congregationis, bonu sodalium ante Thronum Dei procurantes assistant. Similem Sanctorum cultum contestati sunt MM.DD. Sodales assistendo translationi Corporum Sanctorum Martyrum Romanorum, sulpicij et Luciae, Roma allatorum, quae in Templo S. Mathiae collocabantur.

⁴¹ *Processus*, s. 64–66. Zob. Aneks 1.



7. Św. Stanisław Kostka, ol. pł., G. Cignarolli (?) (1772?). Fot. wg *Święty Stanisław Kostka*, k. XLIX

tulo Assumptionis B. Mariae V. et S. Barbarae V.M. (1744)⁴². Do Chrystusa ukazanego jako Salvator Mundi zwracała się wstępująca w niebiosa Matka Boska oraz święci, patroni stanów i zawodów sodalitacji: klęczący Ignacy Loyola (od lewej), założyciel Towarzystwa Jezusowego i absolwent Akademii Paryskiej, w stroju kapłańskim jako patron teologów oraz Kazimierz królewicz z dekretem przeciwko ruskim schizmatykom jako patron magnaterii. Następnie przedstawiony został Jan Kanty w todze profesorskiej Akademii Krakowskiej jako patron filozofów oraz Kosma Męczennik w czerwonych szatach z naczyniem medycznym i zieloną gałązką w charakterze patrona medyków. Kolejny to Stanisław Kostka w habicie, z kwiatami róży jako patron mówców oraz Elzear z Sabran, hrabia Aviano a zarazem tercjarz franciszkański, w stroju książęcym, z lilią i koroną królewską u stóp i trzema błagalnymi księgami ubogich jako patron prawników i dyplomatów, jak również kardynał Karol Boromeusz – patron biskupów i prałatów, biskup Mediolanu, w stroju pontyfikalnym⁴³.

⁴² *Compendium*, s. 39.

⁴³ *Ibidem*.

Nabyty został również przez jezuitów obraz przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem adoroną przez klęczących jezuickich świętych Stanisława Kostkę i Alojzego Gonzagę, dotychczas przypisywany Tommaso Dolabelli i datowany na lata 1616–1618⁴⁴. Atrybucję tę jednak zakwestionowano w najnowszych badaniach, uważając, że obraz wykonany został znacznie później i umieszczony w ołtarzu w zakrystii przed 1773 r. (il. 5)⁴⁵. Natomiast porównanie obrazu z ryciną *Adoracja Matki Boskiej przez świętych Stanisława Kostkę i Alojzego Gonzagę* wykonaną przez Charlesa Matheya według projektu François Bouchera w warsztacie wydawniczym J. Pasquier (zbiory graficzne Muzeum Czartoryskich) (il. 6)⁴⁶, wykazuje podobieństwa kompozycji o klasycznym schemacie trójkąta i konwencjonalnych gestów modlitewnych. Obraz wymaga jednak badań konserwatorskich.

Nieznana jest proveniencja obrazu w zwieńczeniu ołtarza św. Franciszka Ksawerego, wymienionego przez autorów *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*⁴⁷. Inny wizerunek Kostki przypisywany Giambettino Cignarolli (1706–1772) z datą 1772 na odwrociu, sprowadzony z Włoch (il. 7), przechowywany jest obecnie w domu profesorów⁴⁸.

Gotycki, halowy kościół Św. Szczepana w Krakowie (opuszczony przez jezuitów w 1732 r., zamknięty w 1801 r. i wyburzony rok później) na placu Szczepańskim w Krakowie objęty został przez Towarzystwo Jezusowe w r. 1579 i przeznaczony

na nowicjat zakonny. Również w tej jezuickiej placówce propagowany był kult polskiego jezuity. Na początku XVII w. ofiarowana została kopia obrazu jezuity z kościoła Św. Barbary przywiezionego ok. 1600 r. z Rzymu. W 1623 r. zapewne w ramach prac nad barokizacją wnętrza kościoła, dzięki staraniom Wojciecha Kochańskiego, przeznaczono na kaplicę św. Stanisława Kostki ostatnie przęsło nawy północnej, zamykane żelazną kratą od kościoła. W 1625 r. wstawiono marmurowy ołtarz z fundacji krakowskiego mieszczanina Jana Mazurkiewicza, który zapisał znaczną sumę już w 1623 r. Powstała w ten sposób osobna kaplica sklepiona, nakryta dachówką, z dwoma oknami oddzielona kratami, pod którą był grobowiec rodziny Kochańskich⁴⁹. Według przekazów źródłowych w 1625 r. zawieszono przed obrazem dwie srebrne lampy, ściany zaś pokrywały emblematy dotyczące życia świętego⁵⁰. W 1626 r. ozdobiono ściany kaplicy obrazami z życia św. Stanisława. Cztery obrazy przedstawiające wybitnych jezuitów: Ignacego Loyolę, Franciszka Ksawerego, Alojzego Gonzagę i Stanisława Kostkę przeznaczono do „kratek” na ołtarz wielki⁵¹. Losy obrazów związanych z tym świętym pozostają nieznane⁵².

Podczas translacji głowy Stanisława Kostki z Warszawy do Krakowa w 1639 r. relikwia ta została umieszczona w kościele Św. Macieja i Mateusza domu nowicjatu, a potem 22 maja tegoż roku razem z wieloma innymi szczątkami świętych w uroczystej procesji wniesiona do bazyliki Św.Św. Piotra i Pawła i umieszczona w kaplicy św. Relikwii⁵³. Dla budynku nowicjatu w r. 1721 podczas remontu

⁴⁴ M. Skrudlik, *Tomasz Dolabella*, s. 103, 117; W. Tomkiewicz, *Dolabella*, Warszawa 1959, s. 22, il. 4; *Malarstwo polskie. Manierizm-Barok*, opr. M. Walicki, W. Tomkiewicz, A. Ryszkiewicz, Warszawa 1971, s. 335; KZSP, t. 4, cz. 2, 1, s. 100, fig. 315; J. Paszenda, *Kościół św. Barbary*, s. 77.

⁴⁵ Uwagi J. Daranowskiej-Lukaszewskiej zamieszczone w publikacji: *Wawel 1000–2000. Katalog wystawy jubileuszowej*, t. 2, *Skarby Archidiecezji Krakowskiej*, s. 79–80, poz. II/38, il. 454; *Skarby krakowskich klasztorów*, t. 2, s. 95 (poz. 30).

⁴⁶ Rycina zamieszczona w: *Święty Stanisław Kostka*, Warszawa 1928, s. CV. Zbiory Graficzne Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, nr R. 3881. Widoczny napis: (François). Boucher pinx. Charles Mathey sculp. Paris chez J. Pasquier, Graveur rue S. Jacques vis-à-vis le College du Plesis. CPR.S. LOUIS DE GONZAGUE, ET S(T) STANISLAUS KOSTKA, DE LA COMP.(E) DE JESUS. / Dés nos plus jeunes ans Consacrés a Marie, / Nous avons évité les écueils de la vie. Jeuneſſe, qui devez pretendre au meme sort, / Suivez la, Suivez nous pour arriver au port. II wersja nr R. 3919, adres – Appo Wagner Venezia.

⁴⁷ KZSP, t. 4, cz. 2, 1, s. 99, 103.

⁴⁸ *Święty Stanisław Kostka*, s. XLIX. Na obrazie (33,5 × 23,2 cm) widoczna data: 17-6-1772. Zapewne kopia warsztatowa, wzór rozpowszechniony również w grafice.

⁴⁹ J. Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce*, s. 238, s. 242; A. Zabielska, *Architektura i sztuka zburzonego kościoła św. Szczepana w Krakowie*, Kraków 2011, s. 51.

⁵⁰ M. Rożek, *Kościół św. Szczepana*, s. 217 (ARSI Pol. 52, k. 39v „parietes quoque sacelli emblematis insigniora vitae ipsius, opera experimentibus, non ineleganter depicti”) oraz A. Zabielska, *Architektura i sztuka*, Kraków 2011.

⁵¹ M. Rożek, *Kościół św. Szczepana*, s. 218.

⁵² Godny uwagi jest natomiast fakt nabycia w 1902 r. przez Józefa Gadowskiego SJ (1858–1918) dla krakowskiego domu św. Barbary siedemnastowiecznej olejnej kopii wizerunku Kostki sprowadzonego z Rzymu ok. 1600 r. Stanowił on spuściznę po zmarłej mieszkance Krakowa i poddany został również konserwacji w pracowni prof. Hausera w Berlinie. Odnowiony obraz przywiózł S. Załęski SJ do Nowego Sącza i umieścił w kaplicy rezydencji św. Elżbiety (pod obrazem Serca Jezusowego) przy Starej Kolonii Kolejowej (obecnie Najświętszego Serca Pana Jezusa). S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 5, Kraków 1906, s. 1124; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 466 (w 1981 r. zmieniono wystrój wewnętrzny kościoła).

⁵³ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 3, s. 928–931.

sprawiono serię obrazów przedstawiających sceny z życia św. Stanisława Kostki⁵⁴. Już znacznie wcześniej w kościele nowicjackim z inicjatywy Erazma Kretkowskiego archidiacona krakowskiego dla nowicjuszy odprawiane były ekshortacje ku czci Stanisława Kostki (1638)⁵⁵.

We wzniesionym przez jezuitów kościele Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie (konsekrowanym w 1635 r.), w południowym ramieniu transeptu urządzona została na początku lat 30. XVII w. kaplica św. Stanisława Kostki. Przeznaczono jej miejsce uprzywilejowane – prawe ramię transeptu, naprzeciw kaplicy Niepokalanego Poczęcia NMP. Być może układ architektoniczny miał upamiętniać powszechnie znaną pobożność maryjną młodego jezuitę⁵⁶. O wyjątkowym statusie tego kościoła jako miejsca kultu jezuickiego nowicjusza zdecydowało sprowadzenie w 1639 r. relikwii głowy bł. Stanisława Kostki, która umieszczona została w sąsiedniej kaplicy Relikwii (obecnie Najświętszego Sakramentu)⁵⁷. Ta cenna relikwia (*cranium capitis*) przy-

wieziona z Rzymu na prośbę króla Zygmunta III Wazy w 1621 r. miała znaleźć się w krakowskim kościele Św.Św. Piotra i Pawła, ostatecznie jednak za zgodą generała zakonu Muzio Vitelleschiego przewieziona została przez kanonika krakowskiego i sekretarza królewskiego Achacego Grochowskiego do zamku królewskiego w Warszawie (przechowywana w skarbcu królewskim, a następnie w kaplicy królewskiej)⁵⁸. Jak podkreślał J. Wielewicki i P.H. Pruszczy, głowa podarowana została krakowskiemu jezuitom przez króla Władysława IV na mocy dekretu wydanego w Warszawie 30 kwietnia 1637 r., a osobiście dokonał tego sam król w 1638 r. podczas podróży do wód leczniczych w Baden w monarchii austriackiej⁵⁹. Król ofiarował relikwię na prośbę swego spowiednika Stanisława Pstrokońskiego SJ (1690–1657) lub, jak utrzymuje Walery Eljasz-Radzikowski, nakłoniony przez ks. Piotra Gembickiego⁶⁰. Już wcześniej relikwia głowy umieszczona została prawdopodobnie w relikwiarzu, który wyko-

⁵⁴ M. Rożek, *Kościół św. Szczepana*, s. 218; BJ rkps 2518; J. Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce*, t. 3, s. 245.

⁵⁵ J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego*, t. 5, s. 498.

⁵⁶ J. Samek, *Ołtarz główny w kościele śś. Piotra i Pawła w Krakowie. Geneza koncepcji ikonograficznej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z historii sztuki, t. 5, 1967, s. 103–104.

⁵⁷ Relikwia głowy została podzielona, a jej część otrzymała Anna Katarzyna Konstancja, siostra Władysława IV, wychodząc za mąż za księcia neuburskiego Filipa Wilhelma, elektora Palatynatu Reńskiego. Jak donosił z Warszawy generałowi zakonu Tirso Gonzáles, O. Wojciech Tytkowski w liście z dnia 29 czerwca 1694 r.: *Caput B. Stanislai fuit donatum Sigismundo Regi, sed partem illius secum abduxit Anna, filia Sigismundi, quae nupsit Neoburgico, pars illius devenit Franconiam, in utroque loco colluntur reliquiae*. Arch. Gen. S.J. Z tego wynika, że król Władysław darował tylko jedną trzecią głowy Stanisława Kostki krakowskiemu kościołowi jezuitów. Część relikwii głowy wywieziona została do Niemiec i umieszczona w kaplicy zamkowej w Düsseldorfie. Po śmierci Anny Katarzyny Wazówny i po wygaśnięciu linii neubursko-neuburskiej, z inicjatywy Karola Teodora z linii Neuburg-Salzbach przeniesiono relikwię św. Stanisława do kaplicy zamkowej w Mannheim (1720). Zob. *Kościół św. Piotra i Pawła w Krakowie*, „Gazeta Kościelna” (Lwów), t. 4, nr 20, 1896, s. 189–190; *W sprawie relikwii św. Stanisława Kostki*, „Gazeta Kościelna” (Lwów), t. 4, nr 21, 1896, s. 206; S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 3, cz. 2, Lwów 1902, s. 929; S. Załęski, *OO. Jezuici przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie. Szkic historyczny*, Nowy Sącz 1896, s. 201, przyp. 1; J. Majkowski, *Stanisław Kostka, studium*, s. 379–392. Część czaszki czczona była również w jezuickim kościele śś. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty w Jarosławiu. Zob. *Inventarium Templi Jaroslaviensis S. Joannis Societatis Jesu ex Ordinatione R[e-*

vere]ndi Patris Stanislai Popiel Praepositi Provincialis conscriptum Anno Domini 1752, Archiwum PAN w Krakowie, rkps 255, s. 16. Wymieniony jest relikwiarz srebrny w kształcie „główki”, a w nim „in summitate Reliquie de Cranio S. Stanislai Kostka”. *Catalogus seu Inventarium Supplectilis Ecclesiae S. Joannis PP. Societas Iesu Jaroslav 1593–1676*, Archiwum Muzeum w Jarosławiu, nr 71, s. 105–106 wspomina o „Arbor argentea cum reliquiis Beati Kostkae constat” (1607).

⁵⁸ Zamiar umieszczenia głowy młodo zmarłego jezuitę w kaplicy nowicjatu rzymskiego pojawił się już dwa lata po jego śmierci w 1570 r. z inicjatywy Rudolfa Aquavivy. Zob. H. Koszutski, *Święty Stanisław Kostka*, s. 34; L. Grzebień, *Kult Świętych w diecezji krakowskiej*, s. 34; J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego*, t. 4, s. 57.

⁵⁹ J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego*, t. 5, s. 502.

⁶⁰ W. Eljasz-Radzikowski, *Kraków, Kraków–Warszawa 1902*, s. 461. Sprowadzenie do Krakowa relikwii głowy upamiętnione zostało w oficjach i utworach literackich *Officium Beati Stanislai Kostka Societ. Jesu Regni Poloniae Patroni. Recognitum et auctum Superiorum permissu [Cracoviae 1645]*, *Munus basilicum Vladislai IV Kostkae e Soc. Jesu basilicae Cracov. SS. Petri et Pauli liberaliter attribuentis. Quod multo ante Sigismundo III Romae per Achatiu[m] Grochowski, tunc praepositu[m] ploce[sis]. Canonico[m] Crac. Postea Episc. Luceor., a Mutio Vitellesco Praep. G[e]n[era]li Societatis dono transmissum in decursu belli Chocimensis A. 1621 propositum sub felicibus auspiciis Illustrissimi ac Reverend. D. Petri Gembicki Dei et Apostolicae Sedis gratia Episc. Crac. Ducis Severiae etc. Dum eadem basilica tutelarum Beati ad aram Sacris operaretur (1643)*, fol. kart 4, dedykowany bp Piotrowi Gembickiemu; oraz W.J., *Capitolium sanctoris triumpho non Tarpeiae rupi sed apostolicae petrae infundatum sacrum caput S. Stanislai Kostkae olim a Serenissimo Vladislao IV Poloniarum Rege, in Regia Basilica Cracoviensi, SS. Petri et Pauli S. Iesu depositum, nunc inter Canonisationis suae*



8. Ołtarz św. Stanisława Kostki, 1635–1638, kościół Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie. Fot. wg *Kościół pw. Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie*, dokumentacja konserw., mps

nany został na polecenie Zygmunta III Wazy przez złotnika warszawskiego. Według Danielle Bartoliego i Abela Gaveau była to złota puszką w kształcie głowy, wysadzana kosztownymi kamieniami, a przechowywano ją w kaplicy zamku warszawskiego⁶¹. Ponadto w kaplicy Reliquiarum, według wspomnianego dokumentu z 1722 r., w ołtarzu „snyderskiej roboty” z licznymi ostensoriami znajdował się wraz z obrazem Najświętszej Panny obraz „Annuntiationis

solemnia stylo humili adoratum in festo SS. Simonis et Iudae Apostolorum, Cracoviae [1727].

⁶¹ D. Bartoli, *Della vita e miracoli del Beato Stanislao Kostka della Compagnia di Gesù*, Roma 1671, s. 207; A. Gaveau, *Vie de S. Kostka*, t. 2, Paris 1865, s. 128; cyt. według H. Koszutski, *Święty Stanisław Kostka*, s. 122, 126.



9. *Wizja św. Stanisława Kostki*, 2. tercja XVII w., obraz w ołtarzu kościoła Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie. Fot. wg *Kościół pw. Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie*, dokumentacja konserw., mps

od W.X. Męcińskiego w ramach”, także obraz „B. Kostki [...] w ramach od aniołów komunię biorącego, [którego] sukienka i promienie srebrne, patena srebrna, pozłacana, któremu anioł daje Komunię”⁶².

⁶² Ibidem, k. 50–54; J. Daranowska-Lukaszewska, *Policromia ścian tarczowych i wnęk okiennych w kaplicy Najświętszego Sakramentu (d. kaplicy św. Relikwii)*, ok. 1720, w: *Kościół p.w. śś. Piotra i Pawła w Krakowie. Kaplica Najświętszego Sakramentu 2006–2007, dokumentacja opisowa*, Archiwum Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie, Sp. Kosakowski, Piotrowski, mps (bez sygnatury), s. 4–9; BJ rkps 178 *Index apparatus Templi cujusdem SJ*, (Kaplica Reliquiarum) 1722, s. 50v–52v. „Obrazy w Kaplicy Reliquiarum / W ołtarzu obraz Najświętszej Panny, 2. Obraz Annuntiationis os W.X. Męcińskiego w ramach, 3. B. Kostki także w ramach od aniołów Komunii biorącego. 4. Magdaleny de Pazzis, 5. Obrazek mały Annuntiationis na pergaminie w ramach, 6. Marmurowy także Annuntiationis, 7. Relikwia S. Xawiera Ignacego y Kostki za szkłem postument srebrny korona na wierzchu srebrna. U obrazu B. Stanisława Kostki w teyże kaplicy zostającego sukienka srebrna niewielka, promienie srebrne pozłacane. Patena



10. *Wizja św. Stanisława Kostki*, rycina J.F. Greuter wg A. Circignari zw. Pomarancio, 1619. Fot. wg *Święty Stanisław Kostka*, k. LXXIX

Jednak szczególne znaczenie miał relikwiarz głowy B. Kostki: „Głowa B. Kostki na wierzchu oprawna w srebro, pozłocista cała sztuki w niej 4 szmelcowane. Pierścień złoty koło kryształu rubinami sadzony, aniołów ma 4, nóżek 4. Pod aniołkami trzy kwiaty fruktowe szmelcowane y herb nawa y topór szmelcowany”. Znajdował się też „Relikwiarz srebrny na czterech nogach z jednej strony srebrny pozłocisty, z drugiej strony srebrny nie pozłacany. Dwóch aniołów srebrnych pozłocistych mający, w nim jest żebro B. Stanisława Kostki y książka y s. Kazimierza znaczna relikwia”⁶³. Nie wiemy jednakże, co stało się z kosztownym relikwiarzem na głowę ufundowanym przez Zygmunta III, wykonanym przez złotnika warszawskiego, o którym pisali Bartoli oraz Gaveau⁶⁴. Eljasz-Radzikowski twier-

Srebrna pozłacana maluszka co anioł daje Komunię. Votum X. Małachowskiego Biskupa Krakowskiego srebrne. Wotywa S. Teodula, druga Pamfila, trzecia B. Kostki”. S. Załęski, *OO. Jezuici*, s. 84.

⁶³ *Index*, s. 50v-52v.

⁶⁴ A. Gaveau, *Vie de Kostka*, s. 114; H. Koszutski, *Święty Stanisław Kostka*, s. 122.



11. *Gorejące serce św. Stanisława Kostki*, 2. tercja XVII w., obraz w ołtarzu kościoła Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie. wg *Kościół pw. Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie*, dokumentacja konserw., mps

dził, że w okresie starań o kanonizację Stanisława Kostki w 1714 r. złoty relikwiarz na głowę tegoż sprawił nieznan z imienia Zborowski⁶⁵. Nastąpiło to prawdopodobnie w związku z dekretem kanonicznym polskiego jezuity wydanym przez Klemensa XI w tym właśnie roku⁶⁶.

Urządzona w latach 1635–1639 w południowym ramieniu transeptu kaplica dedykowana Stanisławowi Kostce wraz z sąsiadującą kaplicą Relikwii miały zapewne tworzyć uzupełniającą się tematycznie całość. Ołtarz dedykowany Kostce (il. 8) wzniesiony został w 1636 r., pomalowany i pozłocony w 1638 r., współcześnie z ołtarzem Relikwii (1639)⁶⁷. Autor *Index apparatus Templi* opisywał w 1722 r. ołtarz Stanisława Kostki z obrazem przedstawiającym „błogosławionego p. Jezusa na rękę piastującego [przed wizerunkiem N Panny], w górze także obraz jego, na tymże ołtarzu na dole statua

⁶⁵ W. Eljasz-Radzikowski, *Kraków*, s. 461. Być może relikwiarz ufundowany został z funduszy Adama Aleksandra Zaborowskiego SJ (1608–1652), który przeznaczył znaczną sumę na kolegium krakowskie. Zob. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. X, 1845, s. 135; Załęski, *OO. Jezuici* IV, s. 764.

⁶⁶ M. Rożek, *Uroczystości*, s. 250–251, zob. Archivum Romanum Societatis Jesu (obecnie ARSJ) Pol. 65, k. 121r–122v.

⁶⁷ J. Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce*, t. 3, s. 175. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 96, f. 221, 222; Pol. 52, f. 132–132v. J. Wielewicz, *Dziennik spraw domu zakonnego*, t. 5, s. 554.



12. *Gorejące serce św. Stanisława Kostki*, szkic G. Zoboli, nowicjat jezuitów w Rzymie. Fot. wg *Święty Stanisław Kostka*, k. XV

B.S.K. alabastrowa „za pianą morską”. Przy nogach Kostki serce srebrne pozłociste item serce srebrne drugie dane od JP Królikowej 1716⁶⁸. Znajdujący się obecnie w ołtarzu obraz *Wizja św. Stanisława Kostki* (300 × 196 cm) przypisywany Tomaszowi Dolabelli, datowany na 2. tercję XVII w. (il. 9), korespondował zapewne z tematyką obrazu (w ramach ośmiobocznych) ze zwieńczenia ołtarza⁶⁹. Stanisław Kostka zwrócony *en trois quarts* w lewo podtrzymuje Dzieciątka przekazane przez Marię, widoczną w obłokach wśród aniołów, na tle architektonicznego wnętrza przesłoniętego draperią. Na kartuszu podtrzymywanym przez anioły widoczny jest napis: IVVENI / QUEM DILIGIT / ANIMA MEA TENUI EUM / NEC/ DIMITTAM / CANT. III. (Pnp 3, 4). Wzorem dla obrazu, jak udało się ustalić, była rycina projektu Antonia Circignari zwanego Pomarancio, wykonana w warsztacie Johanna Friedricha

Greutera w 1619 r., dedykowana generałowi zakonu Muzio Vitelleschiemu (il.10)⁷⁰. Widoczne w zwieńczeniu ołtarza mistyczne doznanie Stanisława Kostki (gorejące serce) omdlewającego na rękach dwóch zakonników (il. 11), nawiązuje zapewne do jednej ze scen z ryciny *Icones et miracula sanctorum Poloniae* (1605) Petera Overadta lub cyklu hagiograficznego przypisywanego Giacomo Zoboli (il. 12, 13). Bliżej nieznana figura świętego, o której wspomina dokument z 1722 r., być może kopia rzeźby (1702–1703) Pierre’a Legrosa w kaplicy nowicjatu kościoła Sant’Andrea al Quirinale, którą popularyzowały liczne graficzne reprodukcje, stanowiła tematyczne dopełnienie programu ideowego ołtarza⁷¹.

Pierwotny program ikonograficzny wnętrza wspomnianego kościoła został w ogólnym zarysie rozpoznany przez Jana Samka (1967), a ważne uzupełnienia dała Beata Frey-Stecowa (2006)⁷². Postać Stanisława Kostki adorującego wraz z Ignacym Loyolą, Franciszkiem Ksawerym i Alojzym Gonzagą hierogram IHS, a zarazem godło zakonu, wykonana została w dekoracji rzeźbiarskiej na konchowym sklepieniu apsydy, którą wykonać miał Giovanni Battista Falconi, zapewne w latach 30. XVII w. Wzorem dla postaci polskiego jezuitę, jak zauważyła Beata Frey-Stecowa, była rycina Antona Wierixa *Komunia anielska Stanisława Kostki* (il. 14, 15)⁷³. Dekoracja ta, jak przyjąć można, stanowiła jedno z ogniw inicjujących wielowątkowy program ikonograficzny kościoła, wyróżniony przez Sam-

⁷⁰ *Święty Stanisław Kostka*, k. LXXIX. Na rycinie widoczny napis: „Beatus Stanislaus Kostka Polonus Soc.tis Iesu” ‘Antoni Pomaranci invent. Io: Feric Greuter Scul.’, z dedykacją: „Al’ molto Ill. et R.mo Pre. Il Pre Mutio Vitelleschi Preposito Gen.le della Comp.a di Giesu... Di Roma 14 Agosto 1619 Di V.P.ta R. ma Devot.mo Ser.re G.F. G’; P.J. Bell, *Johann Friedrich Greuter (Giovanni Federico)*, 1590–1662, w: *Allgemeines Künstler-Lexikon. Die Bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, t. 61, 2009, s. 500–502.

⁷¹ Graficzne ilustracje rzeźby Pierre’a Legrosa (np. Jeana-Charlesa Alleta z 1704 r.); statua jezuitę wykonana z wosku znajduje się w Chiesa di casa professa, Zob. *Święty Stanisław Kostka*, k. XI, XII oraz LXXII i XXVIII.

⁷² J. Samek, *Ołtarz główny*, s. 87–114; B. Frey-Stecowa, *Dekoracja stiukowa w prezbiterium kościoła śś. Piotra i Pawła w Krakowie i jej pierwowzory graficzne*, w: *Praxis atque theoria. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Malkiewiczowi*, Kraków 2006, s. 169.

⁷³ U. König-Nordhoff, *Ignaz von Loyola: Studien zur Entwicklung einer neuen Heiligen Ikonographie in Rahmen einer Kanonisations-Kampagne um 1600*, Berlin 1982, il. 311; M. Mauquoy-Hendrickx, *Les estampes des Wierix conserves au Cabinet des estampes de la Bibliotheque Royale Albert I er. Catalogue raisonne*, t. 2, Bruxelles 1979, nr 1294; B. Frey-Stecowa, *Dekoracja stiukowa*, s. 177, il. 9 i 10.

⁶⁸ *Index apparatusum Templi*, 1722, BJ rkps 178, s. 31v, s. 50. Według *Index apparatusum Templi cujusdem SJ*, 1722, obraz „przyozdobiony został sukienką srebrną, na niej dwa herby pozłociste, na głowie p. Jezusa y B. Stanisława Kostki promienie pozłociste, na boku p. Jezusa serce pozłociste, na obrazie N. Panny sukienka srebrna. Korona na głowie pozłocista, na obrazie N Panny sukienka srebrna. Korona na głowie pozłocista... Lampa przed obrazem wisi srebrna niewielka, w kaplicy św. Stanisława Kostki w ołtarzu obraz tego błogosławionego p. Jezusa na ręku piastującego, w górze także obraz jego”. Obecny ołtarz wykonany został po 1864 r. zapewne na wzór pierwotnego z wmontowanymi elementami dawnej struktury z 2. tercji XVII w.

⁶⁹ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, s. 75, fig. 387.



13. Św. Stanisław Kostka, J. Falconi (?), lata 30. XVII w., dekoracja stiukowa w apsydzie kościoła Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie. Fot. wg B. Frey-Stecowa, *Dekoracja stiukowa*, il. 9

ka jako patronów kościoła, jezuicki i państwowo-królewski⁷⁴. Figury czterech przedstawicieli zakonu jezuickiego, a pośród nich Stanisława Kostki wokół hierogramu IHS umieszczone zostały też na fasadzie kościoła przy ul. Grodzkiej. Wykonane przez niemieckiego jezuickiego rzeźbiarza Davida Heela podczas przebudowy kościoła zainicjowanej przez Jerzego Gengela SJ (1673–1727), rektora krakowskiego kolegium w latach 1717–1721⁷⁵.

W kościele, jak wiadomo ze źródeł archiwalnych, poczesne miejsce zajmował ofiarowany przez króla Władysława IV wielkich rozmiarów obraz przypisywany Tomaszowi Dolabelli zawieszony nad wejściem do kaplicy Relikwii, ukazujący interwencję Stanisława Kostki podczas bitwy z Turkami pod Chocimiem w 1621 r.⁷⁶ Obraz ten, upamiętniający wizję Mikołaja Oborskiego SJ, wykonany zapewne w 1641 r., był początkowo ozdobą jednej z sal Zamku Warszawskiego (prawdopodobnie w Sieni Gwar-

dii)⁷⁷. Widoczny pod sceną napis łaciński upamiętniał królewski dar, informując o translacji relikwii do Polski i wstawiennictwie świętego podczas bitwy chocimskiej: „Gdy Osman cesarz turecki po niesłychanej klęsce swoich w dackiej bitwie pod Chocimiem (1621) o zawarcie pokoju z Polakami układa się ujrzano Matkę Boską, jedyną chrześcijaństwa twierdzą z Dzieciątkiem Jezus jadącą na rydwanie a przynoszącą nagły ratunek Polsce, na modlitwę błagalną bł. Stanisława Kostki Towarzystwa Jezusowego, za ojczyznę prawie ginącą. I oto Zygmunt III niezwykczony król Polski z pospolitym ruszeniem szlachty do obozu swego wojska nadciąga, gdy nieślawą okryty nieprzyjaciół z granic ustępować musi – w tym czasie świętą tegoż patrona głowę, z innej strony królestwa przywozi do Polski z powszechną wszystkich radością przew. ks. Achacy Grochowski, biskup łucki z Rzymu od wiel. O. Mucjusza Vitelleschi, generała Towarzystwa Jezusowego otrzymaną dla tegoż króla, którą teraz Władysław IV syn i w królestwie następcą szczęśliwy dla bazyliki św. Apostołów Piotra i Pawła przeznaczają na wieczną pamięć rzeczy, na publiczną pociechę pobożności polskiej, na uczczenie Świętych patronów królestwa R.P. 1641”⁷⁸. Według Bartoliego nad wejściem do kaplicy Relikwii (od strony epistoły ołtarza wielkiego) „w bogatej kaplicy, którą ma B. Stanisław, widzieć można jedno szerokie wojsko tureckie na wielkim obrazie postawione, a na czele Polacy pod Chocimiem. Zaś w obłokach Królowa Niebieska z Dzieciątkiem jedzie na wozie, który ciągną dwa białe konie; [...] droga, którą jedzie przeciągnięta od wschodu do zachodu. W nogach ich na tymże wozie kłęczy Stanisław obróciwszy twarz ku Chocimowi, a przy tym Matka na syna spogląda jakby prosiła o pomoc Polakom już gotowym do stoczenia walki przeciwko nieprzyjacielowi”. W nieznanym dotychczas najstarszym, obok relacji Bartoliego, szczegółowym opisie tego obrazu, w rękopiśmiennym dokumencie *Processus beatificationis et canonisationis S. Joannis Cantii...1667* opisane zostały dokładnie poszczególne fragmenty wielkiego (ok. 5 × 3 m) obrazu⁷⁹. Część dolną kompozycji zajmowały obozy

⁷⁷ M. Górka, *Polonia*, s. 325–326.

⁷⁸ W polskim przekładzie Stanisława Załęskiego SJ, zob. S. Załęski, *OO. Jezuici*, s. 79–80, przyp. 2, tekst łac. D. Bartoli *Della vita e miracoli*, s. 295; opis obrazu powtórzony w: A. Gaveau, *Vie de saint Stanislas Kostka*, Tour 1867, t. II, s. 125, Koszutski, *Święty Stanisław Kostka*, cz. 2, s. 125–126; J. Paszcenda, *Budowle jezuickie w Polsce*, t. 3, s. 189.

⁷⁹ *Processus beatificationis et canonisationis S. Joannis Cantii...1667*, BJ rkps 138, s. 60–60v. Zob. Aneks 1. Obraz ten opisuje również D. Bartoli, *O żywocie y cudach B. Sta-*

⁷⁴ KZSP, t. 4, cz. 3, 2, s. 73; B. Frey-Stecowa, *Dekoracja stiukowa*, s. 169.

⁷⁵ KZSP, t. 4, cz. 3, s. 71; J. Samek, *Ołtarz główny*, s. 107–108.

⁷⁶ S. Załęski, *OO. Jezuici*, s. 79.

turecki i kozacki, z perspektywiecznie usytuowanymi namiotami na wzgórzach. Po stronie lewej obrazu ukazani zostali patronowie Polski: św. Wojciech, św. Stanisław w strojach biskupich, a pomiędzy nimi Jan Kanty w todze, wszyscy wznoszący modlitwy za ojczyznę. Namalowane zostały również trzy zakonice w habitach klarysek – a wśród nich Salomea. Po stronie przeciwnej umieszczono postaci świętych – Floriana w zbroi, trzymającego chorągiew, Kazimierza królewicza i Jacka w habitach zakonu dominikańskiego oraz jezuitów – Franciszka Ksawerego i Franciszka Borgiasza⁸⁰. W czasie pożaru w 1719 r. obraz został prawdopodobnie zniszczony, a w jego miejsce nad wejściem do kaplicy Relikwii namalowano obecnie istniejący fresk, przedstawiający według tradycji bitwę pod Chocimiem, lub według nowszych badań – zwycięstwo pod Wiedniem⁸¹.

Jak informuje wspomniany *Processus beatificationis et canonisationis S. Joannis Cantii...1667*, również na ścianie prezbiterium od strony północnej (od strony ewangelii wielkiego ołtarza) zawieszony został znacznych rozmiarów obraz przedstawiający patronów Polski⁸². Pośrodku widoczna była postać św. Zygmunta męczennika w stroju królewskim, po prawej jego stronie – św. Kazimierza królewicza w ubiorze książęcym, a po lewej bł. Stanisława

nisława Kostki z zakonu zebrania Pana Jezusowego, tłum. W. Tylkowski, Wilno 1674, s. 172–173. Zob. Archiwum Romanum Societatis Jesu w Rzymie (mikrofilmy dostępne w Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, cyt. dalej: APTJ), Pol. 54, f. 133–134; J. Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce*, t. 3, s. 190 (wzmianka o reparacji w 1701 r. pierwszego, starszego obrazu).

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Pisze o tym J. Nieciecki, *Nagrobek Branickich i kaplica św. Stanisława Kostki obrońcy Rzeczypospolitej przed „pohańcem” w kościele jezuitów w Krakowie*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 50, 2000 (nr 4 specjalny), s. 470 oraz J. Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce*, t. 3, s. 93; A. Grabowski (*Kraków i jego okolice*, Kraków 1844, s. 203–240) i W. Łuszczkiewicz (*Przewodnik po Krakowie i jego okolicach*, Kraków 1875, s. 80) opowiadają się za bitwą pod Chocimiem w 1673 r., a S. Załęski (*OO. Jezuici*, s. 93) dopatruje się Jana Klemensa Branickiego pod Beresteczkiem (1651) lub wyobrażenia bitwy pod Wiedniem (1683) z portretem konnym zapewne Jana III Sobieskiego, wzorowanym na wizerunku monarchy pędzla Jerzego Eleutera Siemiginowskiego. Podobnie uważają autorzy *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce* (t. 4, cz. 3, 2, Warszawa 1978, s. 83). Za wizerunek Stefana Mikołaja Branickiego, korespondujący z nagrobkiem Branickich uważają Z. Michalczyk, A. Oleńska, P. Jamski, *Tyczyn miastem Jana Klemensa Branickiego. Dzieje i znaczenie fundacji artystycznych*, Rzeszów-Tyczyn 2009, s. 56.

⁸² *Processus*, s. 61v–62.

Kostki w habitie jezuickim, trzymającego osłonięte draperią Dzieciątka Jezus. Ponad grupą postaci widoczny był w obłokach Chrystus jako Salvator Mundi z berłem i ziemskim globem w ręku, zwrócony ku patronom Królestwa Polskiego. Widoczni byli święci Wojciech, Wacław, Jacek, a po drugiej – Stanisław biskup, z księgą i palmą męczeńską, Florian i Jan Kanty. Przedstawiono też postaci jezuitów: św. Ignacego Loyoli i św. Franciszka Ksawerego. Ze względu na wyeksponowaną postać św. Zygmunta można przypuszczać, że obraz powstał za życia Zygmunta III Wazy (zm. 1632).

Według relacji anonimowego historyka kolegium krakowskiego, w 1676 r. król Jan III Sobieski po swej koronacji odwiedził kościół Św.Św. Piotra i Pawła w niedzielę pięćdziesiątnicy i darował obraz przedstawiający swoje zwycięstwo pod Chocimiem nad Turkami pod wodzą Husseina. Obraz ten wypełniał całe miejsce nad wejściem do zakrystii (w transepcie od strony płu.) i stanowił zapewne pendant pierwszego obrazu chocimskiego (*primae Chocimensi haec secunda opposita*)⁸³. Był to więc nieznanego autorstwa obraz bitwy chocimskiej z 1672 r., drugiego, słynnego zwycięstwa polskiego oręża⁸⁴. W *Spisie ruchomości z 1722*⁸⁵ wymieniony został obraz „wojny chocimskiej” w kaplicy Niepokalanego Poczęcia NMP nad drzwiami, naprzeciw wejścia do kaplicy św. Ignacego, czyli w północnym ramieniu transeptu. Jan Gzowski SJ enigmatycznie wspominał o wnętrzu krakowskiego kościoła (1727): „...jako remonstrują, te same ściany, szczęśliwe i główne wiktorie polskie, pierwszą i drugą chocimską, wiedeńską przy głowie tuteczney S. Kostki otrzymane; któremi ozdobił, nad złotem tkane szpalery, są przybrane, z rozkazu samego króla zwycięzcy odmalowanemi”⁸⁶.

W zespole akt procesu Jana Kantego (1667) znalazła się również wzmianka o obrazie „antiquis-

⁸³ ARSI Pol. 54, f. 133–134; J. Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce*, t. 3, s. 190.

⁸⁴ ARSI Pol. 54, f. 134 *materia imaginis quam arte feliciter*. Przed najazdem tureckim w 1672 r. hetman Sobieski pisał do generała zakonu Giovanni Paolo Olivy, prosząc o przyspieszenie kanonizacji Stanisława Kostki, a przed bitwą pod Wiedniem obchodził groby i relikwie patronów Polski. Wprowadzony do kaplicy bł. Stanisława Kostki, ucałował relikwie głowy, która, jak wierzano, w 1621 r. przyniosła zwycięstwo. S. Załęski, *OO. Jezuici*, s. 208–210. Zob. W. Gramatowski, *Giovanni Sobieski e la Compagnie di Gesù*. La corrispondenza conservata nell' ARSI: 1620–1694, Archiwum historicum Societatis Iesu, t. 56, 1987, s. 267–291.

⁸⁵ BJ rkps 178, *Index apparatusum Templi*, k. 29v.

⁸⁶ J. Gzowski, *Kanonizacja S. Stanisława Kostki*, k. F.



14. Przekazanie relikwii głowy św. Stanisława Kostki przez Muzia Vitelleschiego, ok. 1720, malowidło w kaplicy Relikwii kościoła Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie. Fot. wg Kościół pw. Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie, dokumentacja konserw., mps

simae picturae” znajdującym się *in vestibule sacrae rij eiudem ecclesiae*. Na obrazie namalowana była forteca z ukazującą się pośrodku Matką Boską z Dzieciątkiem, zaś na 12 basztach wyobrażeni zostali patronowie Polski, wszyscy z mieczami ognistymi (wśród nich Kazimierz królewicz, Jan Kanty i Stanisław Kazimierz z herbem Akademii Krakowskiej i miasta Kazimierza, Izajasz Boner, Michał Giedroyc i Szymon z Lipnicy) oraz Stanisław Kostka na X baszcie ozdobionej podkową herbu Dąbrowa, wpatrzony w wizerunek Matki Boskiej. Powyżej znajdowała się kula ziemską, o którą wspierał się orzeł biały z królewskimi insygniami. W górnej części obrazu aniołowie podtrzymywali napis: „Regni Poloniae Murus et Antemurale”⁸⁷. Był to zapewne najstarszy obraz o tematyce religijno-narodowej w tymże kościele obok batalistycznych koncepcji ilustrujących interwencję jezuitów⁸⁸.

⁸⁷ *Processus beatificationis*, s. 62–64. Obraz ten znajdujący się w zakrystii (1722) odnotowuje *Index apparatusum*, s. 29.

⁸⁸ Ibidem, s. 62. Być może należy dostrzec relację pomiędzy obrazem a ryciną zamieszczoną w dziele P.H. Pruszcza, *Forteca Duchowna Królestwa Polskiego. Z Żywotów świętych, tak już Kanonizowanych y Beatyfikowanych, iako też świętobliwie żyjących Patronów Polskich, Także Z Obrazów Chrystusa Pana y Matki Jego Przenajświętszej, w Ojczyźnie nawzey cudami wielkimi słynących*, 1662. Zob. M. Górka, *Patria*, s. 305.

W 1718 r. została przebudowana kaplica Relikwii kosztem Jana Morsztyna starosty sieradzkiego, a staraniem jezuita Jana Gzowskiego SJ. Przebudowa dokonana zapewne przez Kacpra Bażankę polegała na wykonaniu w jej zachodniej części wydzielonego pendentywami i gzymsem owalnego otworu do górnej kondygnacji, stwarzającego późnobarokowe efekty luministyczne. Staraniem Gzowskiego pomalowano ściany tarczowe kaplicy, pendentywy i kopułę⁸⁹, które odnowiono po pożarze⁹⁰. Nastąpiło wówczas pokrycie ścian i sklepienia polichromią „malowaną woskiem” (zastosowanie werniksu woskowego potwierdziły badania konserwatorskie)⁹¹,

⁸⁹ *Archivum Romanum Societatis Jesu* (obecnie APSJ), Pol. 58 Hist. 1714–1726, fol. 127v; Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 719, f. 41; J. Paszcenda, *Budowle jezuickie w Polsce*, s. 176; J. Nieciecki, *Nagrobek Branickich*, s. 494.

⁹⁰ J. Paszcenda, *Budowle jezuickie*, s. 176.

⁹¹ Nie wiadomo jednak, kto podjął się wykonania prac malarskich. W niekompletnych archiwaliach jezuickich zachowała się wzmianka o malowaniu, zawierająca informacje: *vetus Reliquiarum Sacellum, rudem pertius sepulchri formam, quam digno Divorum exo [...] aula, referebat Majestatem plano Martyrum carcerdici moruit, non victorum theatrum. Huic mendando liberalem manam Perillustris Morsztin, syradicasis capitaneus, operam et ingenium adfecit P. Joannes Gzowski pro Theologis Profesor protaplo, Divorum honoris author et arbiter. Excusso igitur in culto fornice, Triumphales plane anus, victoribus patuere duplicem*



15. Orędownictwo św. Stanisława Kostki w bitwie pod Wiednem, ok. 1720 r., malowidło nad wejściem do kaplicy Relikwii kościoła Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie. Fot. ze zbiorów autorki

jak pisał autor *Historiae Collegium Cracoviensis*, ze scenami z życia św. Stanisława Kostki oraz przedstawieniem translacji relikwii głowy i jej ofiarowania jezuitom przez króla Władysława IV⁹². Na sklepieniu kaplicy miało być niegdyś malowidło, wyobrażające śmierć św. Stanisława Kostki w otoczeniu aniołów⁹³. Dano też nowy ołtarz z wieloma

quasi Polum non una[m] arte estingenti. Superiori caelestem sanctorum gloriam, reliquis parietibus. Divorum manum historiam inscripsit pe [...] scillas. Protogen [...] bula dognat et pulchram et divitem reliquit. Stectabiles Sanctorum umbrae pictura in typo Apelleis sub ceris illustres (ARSI Pol. 58 Hist. 1714–1726, fol. 127v), zob. J. Daranowska-Lukaszewska, *Polichromia*, s. 4–9.

⁹² *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, s. 78; S. Załęski, *OO. Jezuici*, s. 264–266 (Arch. Gen. S.J. Hist. Col. Crac. 1719–22). J. Nieciecki, *Nagrobek Branickich*, s. 494, przyp. 83.

⁹³ S. Załęski, *OO. Jezuici*, s. 290; J.M. Dziewulska, *Wokół restauracji kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie z kon-*



16. Stanisław Kostka w drodze do Rzymu, XVIII w., obraz w zakrystii kościoła Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie. Fot. wg *Święty Stanisław Kostka*, k. XXVII.

obrazami różnej wielkości zakrywającymi relikwiarze⁹⁴. Obecnie na ścianie tarczowej od strony północnej widoczna jest fragmentarycznie zachowana scena przedstawiająca przekazanie relikwii głowy Stanisława Kostki. Po lewej ukazany został Muzio Vitelleschi, ówczesny generał Towarzystwa Jezusowego wręczający w 1621 r. głowę nowicjusza kanonikowi krakowskiemu i sekretarzowi królewskiemu Achacemu Grochowskiemu, pełniącemu funkcję polskiego posła (il. 14). Pośrodku kompozycji prawdopodobnie widoczny jest król Władysław IV Waza w czerwonej szubie i ciemnej pelerynie oddający relikwię krakowskim jezuitom w 1637 r. W oddaleniu fragmentarycznie zachowana, modelowana kolorystycznie procesja z relikwiarzem zmierzająca zapewne do kościoła Św.Św. Piotra i Pawła. Układ częściowo zachowanych scen wskazuje na istnienie precyzyjnie opracowanego całościowego programu ikonograficznego kaplicy zaopatrzonego licznymi, niezachowanymi lub częściowo czytelnymi

ca XIX i początku XX wieku, *Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie*, t. 54, 2009, s. 245.

⁹⁴ J. Paszenda, *Budowle jezuickie*, s. 176.



17. Franciszek Borgiasz przyjmuje Stanisława Kostkę w Rzymie, XVIII w., obraz w zakrystii kościoła Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie. Fot. wg Święty Stanisław Kostka, k. XXVII



18. Kolokwium Stanisława Kostki, XVIII w., obraz w zakrystii kościoła Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie. Fot. wg Święty Stanisław Kostka, k. XXVII

napisami związanymi z kultem relikwii, *translatio* głowy Stanisława Kostki oraz ideą zwycięstwa nad śmiercią i zmartwychwstania ciała. Świadczy o tym malowidło po stronie przeciwnej tj. południowej przedstawiające cud podczas przeniesienia ciała św. Ignacego Loyoli. Przedstawia św. Ignacego Loyolę (zm. 31 VII 1556) w stroju zakonnym leżącego w trumnie, z widoczną koroną z gwiazd, która się ukazała nad jego grobem podczas translacji w 1587 r. z kościoła Santa Maria della Strada do Il Gesù⁹⁵. Nad wejściem po usunięciu przemalowań umieszczona została scena, którą ze względu na stan zachowania trudno jest zidentyfikować. Przypuścić można, że są to wizerunki proroków, którzy jako wolni od śmierci, zostali wzięci z ciałem do nieba: Elias oraz Henoch (Gn 5, 24; Ml 3,23, Syr 48,10). Występować mogą jako poprzednicy wniebowstą-

pienia Chrystusa (Ap 11,3–12) oraz antycypujący – w kontekście programu ikonograficznego kaplicy – szczególnie wymiar śmierci i translacji relikwii głowy polskiego jezuitę. Tematyka śmierci dominuje również w dekoracji pendentywów: śmierci św. Józefa (od strony zach.) zapewne jako przykładu *ars moriendi* (zaopatrzona napisem: OSSA IPSIVS VISITATA SVNT ET POST MORTEM EIUS PROFETAVERVNT Eccl. 49, 18); wizerunku św. Jana Ewangelisty z symbolicznym znakiem śmierci – wężem w kielichu (napis: ABSORBTA EST MORS IN VICTORIA 1 Cor. 10, 1–2), oraz ścięta głowa św. Jana Chrzciciela na misie, leżąca na stole (od wsch.), którą według legendy przechowywał i adorował w ukryciu pobożny człowiek (*Omnes sententiam....et adhoc nunc*)⁹⁶. W glifie okiennym postać leżąca w okowach w grobie, na którą pada światło od znaku Opatrzności oraz od słońca i księżyca (z napisem: LUCE SUPREMINET OMNIS).

Malowidło umieszczone po 1719 r. nad kaplicą św. Relikwii w mauzoleum Branickich (*Cenota-*

⁹⁵ Cudowne znaki nad grobem św. Ignacego Loyoli obrazuje rycina Cud podczas translacji ciała z serii *Vita beati P. Ignatii Loiolae...* z napisem: *Dum eius transferuntur sacra ossa lucentes stella in loculo visa, ac coelestis inibi concentus auditur*. U. König-Nordhoff, *Ignaz von Loyola*, il. 377, 430.

⁹⁶ J. Daranowska-Łukaszewska, *Polichromia*, s. 4–9.

phium braniccianum), projektu architekta Bażanki⁹⁷, stało się przedmiotem badań zarówno związanych z gloryfikacją rodziny Branickich, jak i świętego jezuitę. Doskonale widoczne, okazałe mauzoleum, wzniesione nad portalem do kaplicy Relikwii, profilowanymi marmurowymi ramami obejmuje wielkie malowidło ściennie przedstawiające bitwę pod Wiedniem z portretem konnym zapewne króla Jana III Sobieskiego znanym z ryciny Charles'a de la Haye⁹⁸. Widoczna powyżej scena intercesji polskiego jezuitę przed Marią zapożyczona została z obrazu *Wizja św. Stanisława Kostki* Carla Maratty w ołtarzu Stanisława Kostki w Sant' Andrea al Quirinale (po 1689), rozpowszechnianego w graficznej reprodukcji Nicolasa Dorigny⁹⁹. Według nowszych badań reprezentowanych przez Jana Niecieckiego oraz autorów monografii Tyczyna (Z. Michalczyk, A. Oleńska, P. Jamski) przedstawiciela rodu Jana Klemensa Branickiego ukazano tuż za królem w wiktorii wiedeńskiej, co zaspokajało ambicje Branickich. W nagrobku uhonorowany został zatem bł. Stanisław Kostka, ukazany jako orędownik przed Matką Boską, jak i skoligaconą z Kostkami rodziną Branickich. Bowiem Anna Beata z Wapowskich, matka Jana Klemensa i babka Stefana Mikołaja, pochodziła (co można odczytać z łacińskiej inskrypcji w krakowskim pomniku) z tego samego, co Stanisław Kostka rodu¹⁰⁰.

Autor *Index apparatusum Templi cuiusdem SJ* (1722) odnotowywał również obraz Stanisława Kostki w zakrystii, pośród innych świętych Kościoła katolickiego¹⁰¹. Obecnie w zakrystii przechowywane są trzy obrazy sztalugowe, prawdopodobnie stanowiące część serii, obrazującej sceny z życia świętego: *Stanisław Kostka w drodze do Rzymu*, *Franciszek Borgiasz przyjmuje Stanisława Kostkę w Rzymie*, *Kolokwium Stanisława Kostki* (il. 16–19) datowane na 1. ćw. XVIII w., nawiązujące do słynnej, wykonanej akwarelę serii 12 scen *vitae et mira-*

cula przypisywanej Giacomo Zoboli z sieni rzymskiego nowicjatu S. Andrea al Quirinale¹⁰². Powstały w związku z kanonizacją Kostki w 1726 r. jako projekty do „arazzi depinti”, którymi ozdobiono wnętrze kościoła podczas uroczystości (*quadri di canonizzazione*)¹⁰³. Nieznana jest proveniencja obrazów, które być może umieszczone były w krakowskim kolegium jezuickim lub w nowicjacie zakonnym, a wykonane zostały w związku z uroczystościami kanonizacyjnymi.

W *Index apparatusum Templi cuiusdem SJ* (1722) wymieniona została również wyjątkowej wartości: „Monstrancja na pedesie szczerozłotym filigran szmelcowany opasany rubinami, konchy szczerozłote w nich perły wielkie sztuka we środku pedesa na którym aniołków 4 między nimi filigrany ss. Oycow naszych, zdobiona postaciami aniołów ze skrzydełkami diamentowymi, filigran S. Ignacego opasany diamentami, filigran B. Kostki z drugiej strony, filigran Borgiasza, filigran B. Alojzego”¹⁰⁴.

W XVIII w. nastąpiły uroczystości związane z kanonizacją jezuitę, w które zaangażowani byli hierarchowie krakowscy. Poprzedzane starannymi przygotowaniami, nieraz według osobnego rytuału, miały przemyślaną koncepcję ideową i scenograficzną, organizując przestrzeń ceremonialną miasta i kościoła¹⁰⁵. Według *Relatio solennitatis factae in basilica Divorum Apostolorum Petri et Pauli collegii Cracoviensis SJ 3 II 1715 in gratiarum actionem pro emanato decreto canonisationis B. Stanislai Kostka* urządzono w udekorowanym personifikacjami i emblematami kościele Św.Św. Piotra i Pawła w Krakowie pompacyjną uroczystość dziękczynną pod przewodnictwem bpa Michała Szembeka za wydany przez Klemensa XI w 1714 r. dekret kanonizacji Stanisława Kostki¹⁰⁶. Dekorację wnętrza stanowiły m.in. wizerunki przedstawicieli ówczesnej władzy duchownej i świeckiej – papieża Klemensa XI, króla Augusta II Wettyna i biskupa krakowskiego Kazimierza Łubieńskiego, Adama Sieniawskiego,

⁹⁷ J. Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce*, t. 3, s. 188.

⁹⁸ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, s. 83.

⁹⁹ M. Karpowicz, *Jerzy Eleuter Siemiginowski malarz polskiego baroku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 154, il. 31.

¹⁰⁰ Z. Michalczyk, A. Oleńska, P. Jamski, *Tyczyn miastem Jana Klemensa Branickiego*, s. 56.

¹⁰¹ *Index*, s. 29. Wymienione obrazy świętych: Piotra, Filipa Nereusza, Karola Boromeusza, Stanisława Biskupa, Franciszka Borgiasza, św. Michała, trzech Męczenników Japońskich, Dominika, Ignacego, Franciszka Ksawerego, Alojzego Gonzagi oraz Ignacego uzdrawiającego chorego i „obraz długi naszych Soc. OO. na którym odmalowany P. Jezus podający chorągiew S. Ignacemu”. Kolejny „N Panny na murach przy których Święci Polscy patronowie stoją”.

¹⁰² *Święty Stanisław Kostka*, k. XXVII, XCIV; *KZSP*, t. 4, cz. 3, 2, 1978, s. 81, fig. 455, 456.

¹⁰³ T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Polskie pomniki*, s. 53–54, il. 18–25. Obrazy przypisywane A. Pozzo, wg atrybucji proponowanej przez Vittorio Casale, wykonane miały zostać przez Giacomo Zoboli w związku z kanonizacją 1726 r. Zob. V. Casale, *I quadri di canonizzazione: Lazzaro Baldi, Giacomo Zoboli. Prodizione, riproduzione e qualita*, „Paragone. Arte”, 1982, s. 33–61.

¹⁰⁴ BJ rkps 178 *Index apparatusum Templi cuiusdem SJ*, 1722, s. 42v.

¹⁰⁵ M. Rożek, *Uroczystości*, s. 5.

¹⁰⁶ *ARSJ Pol.* 65, k. 121r-122v; M. Rożek, *Uroczystości*, s. 290, przyp. 155.



19. Stanisław Kostka w drodze do Rzymu, szkic, G. Zoboli, nowicjat jezuitów w Rzymie

kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego oraz Annibale Albani, kardynała-protektora Polski wobec Stolicy Apostolskiej, nominowanego na to stanowisko przez króla.

Uroczystości związane z kanonizacją jezuickiego nowicjusza, którego na ołtarze wyniósł papież Benedykt XIII w Rzymie w dniu 31 XII 1726 miały odbyć się w Krakowie 25 X 1727 za aprobatą biskupów krakowskich, z ramienia których celebryście przewodniczył biskup sufragan Michał Kunicki¹⁰⁷. Niestety, pogoda pokrzyżowała plany i dopiero na- zajutrz przyniesiono obrazy świętych Stanisława Kostki i Alojzego Gonzagi do specjalnie udekorowanej katedry wawelskiej, przed którą zbudowano łuk triumfalny przyozdobiony portretem św. Stanisława Kostki, herbami kapituły krakowskiej oraz lemmami. Po niesporach odprawionych przez wspomnianego biskupa wyruszyła z katedry do jezuickiego kościoła Św.Św. Piotra i Pawła pompacyjna procesja. Niesiono w niej obrazy i relikwie Stanisława Kostki oraz razem z nim kanonizowanego św. Alojzego Gonzagi, które potem złożono w kościele na

osobnym postumencie. Drogę od zamku do bazyliki znaczyło 5 triumfalnych bram, ozdobionych wizerunkami nowych świętych oraz herbami i emblematami wraz z lemmami (I brama – z przedstawieniem wizji eucharystycznej Kostki, II brama – z oznakami godności rodu, III brama „chocimska”, upamiętniająca zwycięstwo Jana III Sobieskiego, IV brama – przyjęcie do zakonu przez generała Franciszka Borgiasza, wraz z herbową podkową Kostków. Na bramie piątej przed bazyliką umieszczone były statuy oraz napis: *Veni de Libano, veni coronaberis*). W procesji udział wzięły bractwa, duchowieństwo zakonne i świeckie, kapituły kolegiackie i katedralna, władze miejskie i tłumy wiernych¹⁰⁸. W dniu następnym uroczystościom przewodził biskup krakowski Kazimierz Łubieński¹⁰⁹, odczytano wówczas kanonizacyjne bulle papieskie, wygłoszono panegiryki na cześć świętych, a koło południa rozpoczął się uroczysty pochód kanonizacyjny przez ul. Grodzką i wokół Rynku. Uczestniczyli w nim reprezentanci cechów z godłami i chorągwiami, bractwa i kongregacje. Za nimi postępowała właściwa część procesji wraz z przedstawicielami zakonów z wielkim srebrnym krzyżem oraz chorągwiami i wizerunkami Stanisława Kostki i Alojzego Gonzagi. Pomiędzy nimi posuwały się dwa rydwany otoczone przez grupę jezuitów. Na jednym wieszono dwa obrazy przedstawiające „dobrodziejstwa” św. Stanisława Kostki i jego „łaski świadczone narodowi i dla miasta Krakowa”. Na drugim widoczny obraz św. Alojzego w sposób symboliczny przedstawiał jego ascetyzm i niewinność. Tuż za rydwanami szedł kler świecki, kapituła, prałaci i biskup celebrans¹¹⁰.

Wyrazem czci biskupa krakowskiego Andrzeja Stanisława Kostki Żałuskiego (1695–1758) dla jezuickiego świętego, a zarazem jego współpatrona był ołtarz św. Andrzeja w kaplicy Jana Olbrachta (pw. Bożego Ciała i św. Andrzeja), zlokalizowanej w południowej nawie katedry wawelskiej. Polecił on w swym testamencie, aby egzekutorowie dopilnowali wykonania ołtarza „do którego JX Audytor [ks. Młodziejowski] obiecał aby zgodnie z życzeniem biskupa ołtarz miał być marmurowy, ustawiony na miejscu dystyngowanym [...] w katedrze, obraz aż do niego P. Tadeusz [przyp. autora: Tade-

¹⁰⁸ M. Rożek, *Uroczystości*, s. 251; ARSJ Pol. 59, k. 1r., 13 r-13v.

¹⁰⁹ J. Gierowski, *Łubieński Kazimierz*, Polski Słownik Biograficzny, t. 18, s. 487–489.

¹¹⁰ S. Załęski, *OO. Jezuici*, s. 163–164, wg Arch. Gen. SJ Col. Crac. 1727, t. IX.

¹⁰⁷ S. Załęski, *OO. Jezuici*, s. 164–166 podaje błędną datę 13 list. 1727 r. W.M. Bartel, *Kunicki Michał*, Polski Słownik Biograficzny, t. 16, s. 190–191.

usz Kuntze] Malarz mój nadworny zrobi”¹¹¹. W wykonanym już po śmierci biskupa ołtarzu połączono wątki związane z apostołem i jezuitą. W retabulum umieszczony został obraz pędzla Salvatora Monosilio przedstawiający *Męczeństwo św. Andrzeja*, zaś po bokach ustawiono figury św. Andrzeja Apostoła i św. Stanisława Kostki. W zwieńczeniu – pod półkolistym profilowanym gzymsem – obraz *Komunii św. Stanisława* autorstwa nieznanego malarza¹¹². Był to ostatni akcent w kulcie młodego jezuitę tego stulecia w Krakowie.

Artykuł stanowiący przyczynek do badań nad fenomenem kultu świętych w Krakowie udowadnia specyficzną i znaczącą rolę czci Stanisława Kostki w tym mieście. Do propagowania kultu przyczynili się jezuiti, którzy po przybyciu do Polski dążyli do stworzenia w ówczesnej stolicy państwa i siedzibie najstarszej akademii na terenie Rzeczypospolitej, prężnego ośrodka swojej działalności¹¹³. Warunkiem zdobycia prestiżu pośród zakonów osiadłych w tym mieście już w średniowieczu było zyskanie relikwii rodzimego świętego. Zmarły na malarię w wigilię święta Wniebowzięcia NMP charyzmatyczny jezuita nowicjusz wypełniał idealnie kontreformacyjny wzór świętego wyznawcy. Być może w planach zakonu, popartych autorytetem królewskim, było stworzenie centrum kultu Stanisława Kostki, którego podstawą stać się miała relikwia głowy, którą już wcześniej generał zakonu przeznaczył dla kościoła Il Gesù w Rzymie¹¹⁴. Działania Towarzystwa Jezusowego mające na celu stworzenie miejsca kultu swego współbrata i pierwszego Polaka jezuitę ogłoszonego świętym korespondują z ówczesną aktywizacją krakowskiego Kościoła promującego świętych, błogosławionych i zmarłych *in odore sanctitatis*, przejawiającą się w sublewacjach i translacjach relikwii, wznoszeniu i modernizowaniu nagrobków, fundacji kosztownych relikwiarzy. Przekształcenie w latach 1626–1629 konfesji św. Stanisława Biskupa w katedrze wawelskiej i ozdobienie jej ścian obrazami Dolabelli z przedstawieniem jego życia dawało impuls dla artystycznych poczynań zakonów. Wkrótce

nastąpiła m.in. przebudowa grobu św. Jacka i wykonanie cyklu obrazów mu poświęconych w 2. i 3. dekadzie XVII w., fundacja mauzoleum św. Stanisława Kazimierczyka (ok. 1630), z obrazami o tematyce hagiograficznej Łukasza Porębskiego oraz ok. 1630 przeniesienie relikwii bł. Salomei i umieszczenie w 1673 w mauzoleum w kaplicy, której ściany ozdobione zostały przez Adama Swacha w 1720 r.¹¹⁵.

Kostka należał do osób czczonych w Krakowie, lecz nie posiadających miejsca pochówku w tym mieście. Upamiętniony został w trzech krakowskich kościołach jezuickich w ołtarzach i kaplicach mu dedykowanych, poprzez tzw. memorabilia, wizualizację wydarzeń z życia świętego oraz okazjonalną oprawę uroczystości. Jego ikonografia stanowi przykład potrydenckiej wizualnej propagandy potwierdzającej wierność i wiarygodność różnych wizerunków i relikwii, stosownie do poczynań kanonizacyjnych. Znane obrazy jezuickiego świętego w krakowskich kościołach dają możliwość prześledzenia kształtowania się ikonografii od początku jego kultu w XVII w. po drugą jego fazę w XVIII w. Do najistotniejszych cech w ikonografii jezuitę kształtującej się na równi z założycielem zakonu Ignacym Loyolą należało propagowanie rzymskiej *vera effigies* jezuitę w sugestywny sposób upamiętniającej rysy zmarłego i epatującej nadprzyrodzoną mocą¹¹⁶. Znaczącą rolę odgrywały graficzne wzory, szczególnie we wczesnej fazie rozwijania się kultu, promujące eucharystyczną i maryjną pobożność Kostki. Rycina wykonana przez Johanna Friedricha Greutera w 1619 r., według projektu Antonia Circignari zwanego Pomarancio, dedykowana generałowi zakonu Muzio Vitelleschiemu, należała do najstarszych graficznych wizerunków polskiego jezuitę powstałych na zamówienie jezuitów w Rzymie. Do Polski przywieziona została prawdopodobnie wraz z relikwią głowy. Natomiast dla podkreślenia pobożności eucharystycznej Kostki wykorzystano rycinę Antona Wierixa *Komunia anielska Stanisława Kostki*, nawiązującą do przedstawień Giacoma Laura i Petera Overadta. W XVIII w. kompozycja obrazu *Adoracja Matki Boskiej przez świętych Stanisława Kostkę i Alojzego Gonzagę* zainspirowana została ryciną wykonaną przez Charlesa Matheya według projektu François Bouchera w warsztacie wydaw-

¹¹¹ BN rkps 4112, Odpis testamentu, k. 1, cyt. wg M. Banacka, *Fundacje sakralne biskupa Andrzeja Stanisława Załuskiego*, w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. 4, red. J. Lileyko, Lublin 2000, s. 235. Za autora projektu uważa się Franciszka Placidiego.

¹¹² Zob. KZSP, t. IV, *Miasto Kraków*, cz. 1, Wawel, red. J. Szablowski, Warszawa 1965, s. 90, il. 693–310; M. Banacka, *Fundacje sakralne*, s. 235.

¹¹³ J. Paszenda, *Cztery wieki jezuitów w Krakowie*, w: *Studia z historii jezuitów*, Kraków 1983, s. 135–137.

¹¹⁴ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4/2.

¹¹⁵ R. Mączyński, *Nowożytnie konfesje polskie*, s. 565.

¹¹⁶ C. Gerken, *Vom Porträt zum Heiligenbild. Filippo Neri als „Vivum Exemplar” und die Legitimation seines Bildkultes*, w: *Kultbilder im konfessionellen Zeitalter*, red. D. Ganz, G. Henkel, Berlin 2004, s. 242; S. Załęski, *OO. Jezuici*, t. 2, s. 456. Ponadto „płaczące” obrazy były argumentem „życia” i „czuwania” świętego.

niczym J. Pasquier zapewne z okazji kanonizacji obydwu jezuitów w 1726 r. Rozpowszechniane były również grupowe wizerunki czterech reprezentantów Towarzystwa Jezusowego: patriarchów Ignacego Loyoli i Franciszka Ksawerego oraz Stanisława Kostki i Alojzego Gonzagi, a zarazem uwidocznienia czterech szczebli zakonnej hierarchii (kapłanów, scholastyków, nowicjatu) w adoracji hierogramu IHS, godła zakonu¹¹⁷. Istotne było eksponowanie mistycznych doznań jezuitę: wizji Matki Boskiej, której decyzja przyczynia się do nadania „kształtu” religijnego życia Kostki (sama Niepokalana uzdrowiwszy cudownie Stanisława w wiedeńskim kolegium kazała mu zostać jezuitą)¹¹⁸, komunii anielskiej będącej wyrazem pobożności eucharystycznej młodzieńca oraz gorejącego serca, oznaczającego miłość i zjednoczenie ekstatyczne z Bogiem (zapożyczone z ikonografii Ignacego z Loyoli)¹¹⁹; *Quadri di cannonisazione*, obrazy wykonywane z okazji kanonizacji, o charakterze narracyjnym, ukazujące epizody o charakterze informacyjnym, uzasadniające świętość młodego jezuitę, nawiązujące do serii 12 scen *vitae et miracula* przypisywanej Giacomo Zoboli z sieni rzymskiego nowicjatu S. Andrea al Quirinale¹²⁰. Były to uniwersalne wzory związane z kultem Kostki stworzone w Rzymie na potrzeby kultu Kościoła katolickiego.

W związku z przywiezieniem do Polski relikwii głowy w 1621 r. kształtuje się legenda o interwencji Kostki w bitwach z Turkami i patronacie nad Rzeczpospolitą. Jest to oryginalny polski wątek kultowy i ikonograficzny. Grupa przedstawień związana z ikonografią intercesji i patronatu Kostki nad Rzeczpospolitą tworzy charakterystyczny

wątek tematyczny oparty na ilustracji legendarnej wizji Mikołaja Oborskiego SJ o wstawiennictwie Kostki w bitwie chocimskiej, które było jednym z ważniejszych argumentów w procesie kanonizacyjnym. Kostka ukazwany był pośród świętych wspomóżycieli Królestwa Polskiego, przede wszystkim podczas epizodu bitwy z Turkami, kiedy niebiańskie widzenie ukazane zostało poprzez wprowadzenie wzorców antycznych (motyw wozu triumfalnego). Kompozycja twierdzy z obrazu „Regni Poloniae Murus et Antemurale” nasuwa oczywiste relacje z ryciną Jana Aleksandra Gorczyńskiego w dziele P.H. Pruszcza, *Forteca Duchowna Królestwa Polskiego, Z Żywotów świętych, tak iuż Kanonizowanych y Beatyfikowanych, iako też świętobliwie żyjących Patronów Polskich, Także z Obrazów Chrystusa Pana y Matki Jego Przenajświętszej, w Oyczyźnie nawzey cudami wielkimi słynących*, wydanej w Krakowie w 1662¹²¹. Natomiast koncepcja obrazu obrony Chocimia (Wiednia) stanowi połączenie schematu triumfu bitewnego z ryciny Charles’a de la Haye z wizją Stanisława Kostki autorstwa Carla Maratty z ołtarza Stanisława Kostki w San’ Andrea al Quirinale (po 1689), rozpowszechnianej przez rycinę Nicolasa Dorigny¹²². Istotne jest również podobieństwo kompozycji do sceny przedstawiającej bł. Salomeę przed Matką Boską podczas bitwy chocimskiej (1673) z graficznego cyklu *Flores vitae beatae Salomeae* wydanego w Krakowie w 1691 r.¹²³. Wtedy zapewne pojawił się pomysł aranżacji przestrzeni jego kultu w kaplicy mu dedykowanej, gdzie motywem przewodnim było wyeksponowanie sfery emotywnej (miłość do Marii i Dzieciątka, oraz scena afektu z gorejącym sercem, z której wynika umiłowanie ojczyzny i wypraszenie zwycięstwa podczas zbrojnych konfliktów).

W kaplicy Relikwii niezmiernie interesujący jest bogaty, nierozpoznany w pełni program obrazowo-słowny gloryfikujący sens *ars moriendi* i dzieje relikwii głowy św. Stanisława, operujący symboliką i prefiguracjami uzasadniającymi wyjątkowość osoby. Cześć dla *capitum cranis* polskiego jezuitę zdominować miała wkrótce kult relikwii świętych w kaplicy kościoła Jezuitów. Kościół krakowski stał się zaś najważniejszym sanktuarium błogosławionego w Rzeczypospolitej, a głowa – jak pisał Stanisław

¹¹⁷ U. König-Nordhoff, *Ignaz von Loyola*, s. 215.

¹¹⁸ J. Majkowski, *Święty Stanisław Kostka, studium*, s. 148, 178.

¹¹⁹ Św. Franciszek Salezy poświęcił polskiemu jezuitę wstęp w swoim *Traktacie o miłości Bożej* (Kraków 2002). Pisał o nim: „Stanisława zalewała tak gwałtowna miłość do Chrystusa, że często mdlał i wstrząsały nim bolesne spazmy. Musiał przykładać sobie do piersi płótna, zmoczone w zimnej wodzie, by schłodzić żar miłości, jaką odczuwał”. Daje temu do dzisiaj świadectwo łaciński napis na ogrodowej fontannie ówczesnego domu nowicjackiego w Rzymie. Pewnej mroźnej, wietrznej nocy przełożony napotkał Stanisława błądzącego po ogrodzie nowicjatu, gdzie znajduje się fontanna. Co tu robisz, Stanisławie? Płonę, płonę! To płonęło serce, o czym świadczył jego współbrat, który musiał mu obmywać pierś, by zmniejszyć żar. Psychologię uczuć Stanisława Kostki rozważa J. Majkowski, *Święty Stanisław Kostka*, s. 118–119.

¹²⁰ U. König-Nordhoff, *Ignaz von Loyola*, s. 62, 96; T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Polskie pomniki*, s. 45–54; Zobola, s. 53–54.

¹²¹ M. Górka, *Polonia*, s. 306.

¹²² M. Karpowicz, *Jerzy Eleuter Siemiginowski malarz polskiego baroku*, s. 154, il. 31; T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Polskie pomniki*, s. 45, 48, il. 7, 8.

¹²³ J.K. Ostrowski, *Flores vitae beatae Salomeae*, s. 45–47, il. 10; M. Karpowicz, *Jerzy Eleuter Siemiginowski*, s. 53–56, il. 34.

Załęski – jakby palladium w półwiekowej wojnie z „pohańcem”¹²⁴. Wewnątrz kościoła istotne były sceny patronatu nad Rzeczpospolitą w przedstawieniach gloryfikująco-batalistycznych oraz wizerunki patronów stanów i kongregacji. Tematyka ta umiejętnie połączona została ze starszą ikonografią wątków ideowych: patronów świątyni i Kościoła katolickiego, jezuickiego i królewskiego. Zdecydowanie odbiega od programów ikonograficznych kaplic dedykowanych Kostce pośród innych kościołów jezuickich w Polsce (w Poznaniu zapewne najstarszą z zachowanych dekoracji wykonaną przez warsztat Karola Dankwarta ok. 1701 r., w Lublinie, Krasnymstawie, Piotrkowie Trybunalskim, Lwowie i Jarosławiu)¹²⁵.

Analiza ikonografii Kostki przyczynia się do poszerzenia artystycznego *oeuvre* Dolabelli, którego dzieła potwierdzone źródłowo i hipotetyczne tworzyły oprawę wnętrza jezuickich kościołów. W kościele Św.Św. Piotra i Pawła były to prawdopodobnie trzy obrazy (*Wizja św. Stanisława Kostki, Interwencja Stanisława Kostki pod Chocimiem w 1621, Patronowie Polski*) oraz dwa w kościele Św. Barbary i kolegium profesów (*Czterej święci jezuicy, Patronowie sodalicii mariańskiej*). Scena batalistyczna w epitafium Branickich wykonana przez biegłego w swym fachu artystę nie mogła zostać wykonana przez J. Szymonowicza-Siemiginowskiego, zmarłego w 1711 r.¹²⁶, ale hipotetycznie mógł wykonać ją Adam Swach, uczeń wspomnianego malarza, który w tym czasie miał ozdabiać kaplicę bł. Salomei w pobliskim kościele franciszkanów¹²⁷.

Znaczącą rolę odgrywają uroczystości okazjonalne, przede wszystkim procesje wymagające podniosłej oprawy plastyczno-muzycznej. Kult propagowany był niemal wyłącznie przez jezuitów, chociaż Kostka cieszył się czcią wśród biskupów krakowskich, czego świadectwem jest ołtarz ufundowany przez biskupa Andrzeja Stanisława Załuskiego. Kostka pojawia się również pośród patronów Polski w scenie adoracji ukrzyżowanego Chrystusa przez świętych polskich w obrazie wykonanym przez Łukasza Orłowskiego (1762) umieszczonym w cokole renesansowego cyborium w kościele Mariackim¹²⁸. Jezuita darzony był kul-

tem również w zakonach żeńskich, prawdopodobnie w tych, gdzie msze i rekolekcje sprawowali jezuici¹²⁹. Wizerunki Stanisława Kostki znajdowały się w kościele i klasztorze benedyktynek staniąteckich. Jeden z nich (ukazany w popiersiu trzymającego Dzieciątka, pocz. XVIII w.) umieszczony został w zwieńczeniu ołtarza św. Antoniego (od 1907 r. w ołtarzu Ukrzyżowania)¹³⁰. Relikwiarz Stanisława Kostki wykonany ze srebra znajduje się w posiadaniu krakowskich klarysek (ok. 1726, przed 1729 lub 1752), który dała oprawić – wg napisu – ksieni Teofila Salomea Krasieńska. Obraz *Wizji św. Stanisława Kostki*, przechowywany w klasztorze krakowskich wizytek (kopia wg ryciny Greutera), być może został sprawiony z inicjatywy ksieni Katarzyny Krystyny Branickiej, z racji koligacji tego rodu z rodziną Kostków. Mistyczna uczuciowość Kostki bliska była założycielowi zakonu Franciszkowi Salezemu¹³¹. W posiadaniu krakowskich bernardynek znajduje się figura świętego jezuity datowana na 2. poł. XVIII w.¹³². Kasata zakonu jezuitów w 1772 r., rozproszenie i grabież obiektów kultu, przede wszystkim relikwiarza głowy, przyczyniły się w znacznej mierze do osłabienia i zaniku kultu w kolejnym stuleciu.

ANEKS

Processus beatificationis et canonisationis S. Joannis Cantii ...1667, BJ rkps 138, s. 59v-60v. [...] ad Ecclesiam SS. Petri et Pauli Apostolorum [60r] Societatis Jesu Vicinam priori progressus est, ibidem[ue] in eadem Ecclesia Imaginem Servi Dei Joannis Cantij ad parietem Capellae Reliquiaru[m] diverso[rum] SS. et Sanctorum prope Altare Beati Stanislai Kostcae advertit, quae est in longum decem cubitorum, in latum sex, in qua Imagine descripta sunt castra Polonica, Turcica. In latere dextro sunt Polonica Castra ad cornu Epistolae Altaris in facie

¹²⁹ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, s. 311–315.

¹³⁰ B. Krasnowolski, *Historia klasztoru benedyktynek w Staniątkach*, Kraków 1999, s. 185, 219, il. 115. Kultem darzony był przez reformatorkę zakonu Magdalenę Mortęską spokrewnioną z rodem Kostków przez matkę Elżbietę (siostrę biskupa chełmińskiego Piotra Kostki), inicjatorkę sprowadzenia jezuitów do Torunia w 1596 r., zob. J. Wielewicz, *Dziennik spraw domu naszego*, t. 1, 1881, s. 232.

¹³¹ Św. Franciszek Salezy, *Traktat o miłości Bożej*.

¹³² Wg wizji o. Daniela Bonikowskiego OFM z klasztoru bernardynów w Chełmnie (1623) Stanisław Kostka miał orędownać przez Matkę Boską podczas sądu ostatecznego. Por. Oborski, *Relacja*, 1630, s. 22; H. Koszutski, *Święty Stanisław Kostka*, s. 135; M. Górka, *Polonia*, s. 326.

¹²⁴ S. Załęski, *OO. Jezuici*, t. 3, cz. 1, s. 927–928, oraz t. 4, s. 787.

¹²⁵ KZSP, Zofię Kurzawę i Andrzeja Kuztelskiego, Warszawa 1998, s. 15, il. 82, 237, 241.

¹²⁶ Wspomina T. Dobrowolski, *Sztuka Krakowa*, Kraków 1978, s. 414.

¹²⁷ R. Mączyński, *Nowożytnie konfesje polskie*, s. 565.

¹²⁸ KZSP, t. IV, cz. 2, 1, s. 20, fig. 383.

Capellae supradictae. Ex altero latere Evangelij in facie eiusdem Capellae sunt depicta Castra Turcica, in medio dictor[um] castror[um] Castra Cosatica. Supra ista Castra depictus est Currus cum duobus equis albis, curru insidens Beata Virgo Maria Puerum in manibus suis gestans, ante Imaginem Virg[inis] flexis genibus B. Stanislaus Kostka expansis manib[us] erectu vultu in imaginem in splendoribus radijs corruscantibus suppliciter orans Conseruationem quam totius Exercitus, quam universi Poloniae Regni. Supra Sp[irit]us S[an]ctus, in specie Columbae apparens expansis alis, circa curr[um] multa capito Angelorum instar Volantiu[m]. A latere sinistro, sive a tergo currus supranominati depicti sunt Patroni Regni S. Adalbertus Archiepiscopus Gnesnensis, habitu Ecclesiastico indutus, Archiepiscopali tenens manu sinistra crucem Archiepiscopali dignitati competentem, dextram per modum suplicantis extensam. Item S. Stanislaus Ep[iscop]us Cracoviensis itidem habitu epp[iscop]ali ecclesiasticus indutus, tenens manu sinistra Pastoralae [60v] manus, autem dextra pectori applicata sub eodem Sancto Stanislao effigies Nobilis Poloni Piotrovini dicti, ex tumulo Seminudi egredientis ad vocem dicti S. Stanislai Epp[iscop]i. Inter quas effigies Archiep[iscop]i et Epp[iscop]i in medio, depicta est imago Servi Dei Joannis Cantij in Doctorali habitu Theologico similiter pro Patria Regni Poloniae orantis. A tergo Sancti Adalberti depictae sunt tres moniales in habitu Sanctae Clarae videlicet Beata Salomea et aliae. Ex altero latere ad cornu epistolae supra equos vehentes currum supranominatum depicti sunt Patroni Regni Poloniae ex nubibus apparentes. Primo S. Florianus ornatus Vestitu militari caput gallea ferrea tectum habens, manu dextra tenens vasculum aqua repletum et extinguens ignem, quo Cracovia correpta erat, manu sinistra tenens vexillum, expansum coloris albi, in quo vexillo depicta est Aquila. Secundo est imago S. Casimiri Principis Regni Poloniae in habitu Principibus Polonis rubri coloris consueto. Supra caput ips[us] mitra regia cum cruce aurea. In manu sinistra tenentis Lilium cum Imagine Crucifixi dextra autem manus tangens genu inflexum. Tertio loco Imago S. Hijacinthi Poloni Ordinis Sancti Dominici in habitu eiusdem, manu sinistra tenentis librum, altera applicata pectori, erecto vultu devotissime supplicantis pro Polonia. 4to loco imago S. Venceslai Regis Bohemiae, et Patroni Regni Poloniae ornate vestitu Regali. Caput habens [61r] tectum corona Regali manu dextra tenens vexillum expansum, insignitu[m] Aquila nigra bicipiti, manu sinistra tangens femur sinistrum suppliciter orans pro Conservatione Poloniae. Ad latus S. Floriani

depicta est imago S. Xavierij e Societ[atis] IESV complicatis manibus erecto vultu ad Imagine[m] B. MARIAE Virginis similiter orantis pro Polonia. Inter Imaginem S. Casimiri et S. Hijacinthi, effigies cernitur Beati Francisci Borgiae e Societ[atis] IESV, erecto vultu devoteq[uae] pro Polonia orantis, dictae omnes Imagines apparens in nubibus splendidis et corruscantibus victoriam de Turcis reportando implorantes.

Processus, s. 61v-62r. In eadem Ecclesia SS. Petri et Pauli Ap[osto]lorum in minori choro Ecclesiae ad septemtrionem ad cornu evangelij Maioris Altaris applicata est parieti Imago Vulnerarum fere quinq[ue] in longum, in latum Ultra quam trium. In qua inprimis depictae sunt Tres effigies. Prima media S. Sigismundi Martyris in habitu Regali, coronam Regia[m] super caput gestantis manu dextra tenentis palmam viridem, sinistram elevatam habens digitis tamen complicatis. A latere dextro conspicitur imago S. Casimiri Principis Poloniae in habitu Regali subducto pellibus murium armaenoru[m] manu dextra tenens tres flores lilioru[m], sinistram habens expansam, erga Imaginem Pueri JESV. Tertia Imago B. Stanislai Kostcae e Societ[atis] JESV, stantis in habitu dictae Societati consueto; tenentis in manibus suis Puerum JESVM inclusio tenui tectu[m], incumbentem Sindoni albo. Supra effigiem Sigismundi depictus est Salvator in nubibus splendidis in habitu glorioso manu sinistra tenens globum, seu orbem universi cum sceptro dextram habens expansam, versus Patronos Regni Poloniae itidem e nubibus apparentes. Ab utroq[ue] latere Salvatoris sunt depicti Patroni Regni Poloniae et quidem Sanctus Adalbertus Vestitus episcopali habitu, cum remoquo fuit trucidatus a Prussis, vicinus Sancti Adalberto, Sanctus Venceslaus Regali Militariq[uae] habitu ornatus. Sinistra manu tenens scutum, in quo est depictus Leo currens. San[cto] Venceslao Vicina est effigies Sancti Hijacinthi Ordinis Sancti Dominici Patroni Regni Poloniae in Vestitu eiusdem Ordinis erecto vultu ad imaginem Salvatoris, ultra Imaginem S. Hijacinthi reperiuntur tres effigies e quibus non potest facile apparere, quomodo sint, et quibus nominibus appellandae. A latere sinistro tergo[que] Salvatoris. Prima Imago Sancti Stanislai Ep[iscop]i Cracoviensi Patroni Regni Poloniae in habitu episcopis consueto ecclesiastico manu sinistra tenens palmam viridem manu dextra libru[m] apertu[m]. Altera effigies Sancti Floriani in vestitu militari simul et seculari erecto vultu ad Salvatorem. Inferius Imaginis S. Floriani est vas aqua plenu[m], qua incendium cracoviensis extinguitur. Supra imaginem sancti Floriani apparet effigies Veneranda Servi Dei

Joannis Cantij in Vestitu Doctorali erecto vultu, et manibus complicatis versus Imaginem Salvatoris. In venia dictae Imaginis conspiciuntur effigies Sanctorum Ignatij et Xaverij e Societat[is] IESV. Infra Imaginem Sancti Sigismundi conspicit[ur] puteus cum Inscriptio[n]e tali Sancte Sigismunde Martyr.

Processus, s. 62r-64r. Ad latus evangelij, in vestibulo sacrarij eiudem Ecclesiae Sanctorum Petri et Pauli Apostolorum invenitur Imago antiquissimae picturae applicata parieti versus occidentem, [62v] vertex dictae imaginis talem habet inscriptionem quam tenent duo angeli volantium instar Regni Poloniae Murus et Antemurale. Infra quam inscriptionem reperitur sphaera seu globus coloris cerulei cui innititur Aquila alba, expansis alis, colum ornatum habens torque aurea, caput corona regia, pede dextro tenens sceptrum aureum. Infra hunc globum depictum est castrum undiquaq[ue] bene muretum, columnis octo a lapide secto fultum. Supra istud castellum est mens quidam eminens, quasi tectus undiquaq[ue] gramine. E medio istius castelli conspicitur in nubibus Imago Beatae Mariae Virg[ini]s tenentis dextra manu Puerum Jesum corona aurea ornatum, prout et Sanctissimae Matris eius, que manu dextra tenet gladium ignitum, altera sinistra complectitur Puerum Jesum circumcirca dictu[m] castellum conspiciuntur propugnacula duodecim secto lapide efformata cum stemmatibus unius cuiusq[ue] patroni iisdem propugnaculis insidentibus, quasi e nubibus propugnaculorum apparentibus. E primo propugnaculo apparet a latere dextro Beatus Stanislaus Casimiritanus Ordinis Canonorum Regularium Lateranen[sium] habitu eiusdem ordinis indutus manu dextra gladium ignitum gestans, sinistra pectus tangens erecto vultu devote in B. Mariam Virgine[m]. In propugnaculo ex quo apparet Beatus Stanislaus supras[cript]us cernitur. Stemma Civitatis Casimiriens[is] K. Corona insignitu[m]. In altero propugnaculo cernit[ur] effigies B. Isaiae Boneri [63r] Ord[ini]s Eremitar[um] Sancti Augustini dextra manu gestans gladium ignitu[m], sinistra tangens pectus erecto itidem vultu in Beat[am] Mariam Virg[ine]m. In tertio propugnaculo cernitur imago Servi Dei Joannis Cantij in habitu Doctorali, sinistra librum clausum, dextra gladium ignitum gestantis erecto devote vultu in Beatam Virginem. In hoc propugnaculo depictum est stemma Academiae Cracovien[sis] duo vide scepra, et corona desuper. In quarto propugnaculo apparet effigies S. Hyacinthi Ordinis Praedicatorum S. Dominici in habitu eiusdem Ordinis erecto devote vultu in B. M. Virgine[m] manum sinistram applicantis pectori, dextra gladium ignitu[m] gestantis. In hoc propugnaculo depictum est stemma gentilitium Familiae Odrowąz dictum. In

quinto propugnaculo apparet effigies Sancti Venceslai in habitu ducali aurea corona decorati manum sinistram[m] expansam habens, dextra gladium ignitum gestantis. In hoc propugnaculo pictum est stemma gentilitium videlicet Leo erectus, coronatus Regia corona. In sexto propugnaculo cernitur effigies S. Stanislai episcopi Cracovien[sis] et Martyris in habitu episcopali. Infula insigniti, manu sinistra gestantis pastorale dextra gladium vibratum ignitum. In hoc propugnaculo depictum est stemma vulgo Straz dictum. In septimo propugnaculo Sanctus Adalbertus Archiepiscopus Gnesnensis et Martyr cernitur in habitu Archiep[iscop]ali manu sinistra gestans [63v] remum et Crucem dextra gladium ignitum vibratum. In hoc propugnaculo stemma gentilitium dictum Poray. In octavo Propugnaculo cernitur effigies S. Floriani Martyris in habitu militari capite galeati sinistra manu vexillu[m], dextra ignitum gladium gestantis. In hoc propugnaculo pictum est vasculum aquam effundens ignem extinguens. In nono propugnaculo effigies Sancti Casimiri Poloniae Principis Confessoris habitu ducali ornati, et mitra[m] itidem ducali caput coopertum habentis, in manu sinistra florem lilij in dexteri gladium ignitum gestantis. In hoc propugnaculo pictum est stemma Regium Poloniae Aquila alba alis expansis. In decimo cernitur effigies Beati Stanislai Kostcae e Societatis Iesu in habitu eidem Societati consueto. Vultu erecto ad B.M. Virginem devote manum sinistram expansam habentis, dextra gladium ignitum gestantis. In hoc propugnaculo depictu[m] est stemma gentilitium Solea, cum tribus crucibus una de super duabus de lateribus Dabrowa vulgo dictum. In undecimo cernitur effigies B. Michaelis Gedroci Ordinis Beatorum Martyrium de Poenitentia in habitu eidem Ordini [64r] consueto utraq[ue] manu gladium ignitum gestantis. In duodecimo effigies Beati Simonis de Lipnica. Ordinis Minorum Sancti Francisci de Observantia in habitu eidem Ordini consueto vultu devote erecto, in imaginem Beatae Mariae Virg[ini]s manum sinistram expansam habentis dextra gladium ignitum et vibratum gestantis. In hoc propugnaculo expressum stemma eiusdem ordinis videlicet manus due complicate instar Crucis cum vulneribus Christi.

Processus, s. 64r-66r [...] ad aedes Sanctae Barbarae Cracoviae [64v] [...] in eadem Domo Professa P[atri]um Societatis Iesu, ad dormitorium vulgo dictum processit ubi ex opposito gradum affixa est parieti imago trium fere cubitorum in longum, in latum duorum et ultra in qua imagine reperiuntur personae novem. Prima Salvatoris in nubibus apparentium ornati vestibus rubris et ceruleis coronati cum capillis prolixis dextram manum elevatam te-

nentis, sinistram tangentis globum mundi. In cuius vertice est Crux. Ibidem a parte sinistra conspicitur imago Deiparae Virg[ini]s ornatae vestibus rubris et ceruleis coronatis, capite velatae linteis albis manus complicata devote habentis. Infra imaginem Salvatoris [65r] et Deiparae conspicitur Imago Spiritus Sancti in specie Columbae volantis instar e nubibus caeli splendidis. A latere Imaginis Beata[e] Mariae Virg[ini]s depicta est imago Sancti Ignatij Loiolae Societ[is] Jesu confessoris in vestitu ecclesiastico pontificali, erecto vultu in imaginem utramq[uae] expansis manibus quarum una tenet crucem ornatam viridi ramo, altera est ad devotionem efformata. Infra dictam Imaginem S. Ignatij conspiciuntur due effigies Sancti Casimiri Principis olim Poloniae in habitu Ducali, pellibus muris armenici subducto. Infra colum depicta est torques aurea Regalis, cum cruce ex ea pendente similiter aurea, manu dextra tenens lauru[m] viridem, sinistram expansam et ad devotionem efformatam erecto vultu devote in Imagines Salvatoris et Beatae Virg[ini]s Mariae. Infra quam imaginem est ducalis mitra et decretum contra Ruthenos schismaticos ad instantiam ips[us] latum in quo leguntur talia verba. Decretum Regium contra schismaticos Roxolanos id[em]q[ue] cum sigillo appenso rubeo. Altera effigies Servi Dei Joannis Cantij stantis in habitu doctorali expansis manibus, erectoq[ue] vultu devote [65v] in Imagines supranovatas dextram expansam habentis. Sinistram vero flores rosarum gestantis. Ad manum dextram Servi Dei Joannis Cantij conspicitur imago Sancti Cosmae medici flexis genibus in vestitu rubro doctorali, manibus ita compositis, ut necessitas postulabat. Sinistra tenentis pixidem medicinalem dextra gestantis laurum viridem, cum varijs alijs floribus erecto vultu devote in supranovatas Imagines. Ante pedes dicti sancti conspicitur corona ex varijs floribus contexta cum inscriptione tali: Sancto Cosmae Medico. A manu dextra dicti Sancti Cosmae conspici[ur] imago Beati Stanislai Kostcae Poloni Societatis Je-

su in habitu eidem Societati consueto stantis erecto vultu devote in imagines suprascriptas Salvatoris et Beatae Mariae Virg[ini]s manibus debite dispositis Unam tangentis togam Doctoralem Sancti Cosmae, altera dextra gestantis flores rosaceos quatuor. A latere dextro Beati Stanislai Kostcae conspicitur imago sancti Elisarij in habitu itidem ducali pellibus muris armenici subducto, supra dictum habitum habentis torquem auream ducalem cum appensa cruce similiter aurea manibus devote compositis, quarum dextra tenet flores duos liliorum candidorum, [66r] ante pedes eius videtur corona aurea regalis infra dextrum pedem depicti sunt supplices libelli pauperum tres cum inscriptione tali supplices pauperum libelli. Supra imaginem S. Elisarij depicta est imago sancti Caroli Borromei Archiepiscopi Mediolanensis in habitu Archie[pisc]o[pp]alis, supra illum pallium Archiepiscopale deferentis vultu devote compositio, unam manum expansam habentis, scilicet dextram sinistra[m] tenentis insigne archiepiscopale, crucem scilicet cum ramo arboris viridis. Ab utroq[ue] latere Imaginis Salvatoris et B. Virg[in]is nec non suprascriptorum sanctorum depicti sunt Angeli sex alati in nubibus splendidis, manibus suis tenentes coronas sex ex diversis floribus contextas et palmas virides cum inscriptionibus Sanctorum Supranominatorum. Ad calcem totius imagines inscription talis legitur: Memento Congregationis Tuae qua[m] possedisti ab initio [Ps. 74, 2]

Janina Dzik, dr, historyk sztuki, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Specjalizuje się w sztuce nowożytnej, zagadnieniach malarstwa i grafiki oraz ikonografii. Ostatnio opublikowała książkę na temat ikonografii osiemnastowiecznego malarstwa monumentalnego w kościołach zakonnych na Rusi Koronnej. Zajmuje się pracą naukowo-dydaktyczną, a także udziela konsultacji w dziedzinie konserwacji zabytków.

CAPITOLIUM SANCTORIS TRIUMPHI: THE ICONOGRAPHY AND THE CULT OF STANISŁAW KOSTKA IN KRAKÓW IN THE 17TH AND 18TH CENTURIES

The article, which is a small contribution to the research on the phenomenon of the cult of saints in Kraków, attests to the unique and significant role of the cult of Stanisław Kostka (1550-1568), a Jesuit saint, in the modern history of the city. It discusses iconographic issues related to the existing (known from literature or historical sources) representations of St. Stanisław Kostka in the three Jesuit churches in Kraków (St. Barbara's, St. Stephen's and SS. Peter and Paul's), in other monasteries, in the families related to the Kostka family and among those he was a patron of.

The Gothic church of St. Barbara along with a house of professors in Kraków, presented to the Jesuits in 1583, was among the oldest sites of Stanisław Kostka's cult. Already in 1600, that is before the pope's announcement of the local cult, Rev. Tomasz Oborski, the then canon of the Kraków chapter, a subsequent Kraków suffragan, sent from Rome to the house of professors a painting showing a young Jesuit. It was a copy of a painting of the same saint (also called "The Eucharist of St. Stanisław Kostka") by an unknown artist (from before 1600) in the chapel of the novitiate (commemorating the place of St. Kostka's death) at the Roman church of San Andrea al Quirinale. The painting of the Jesuit acquired a special significance after it was confirmed that it cried (1632), that is when the painting was officially acknowledged as miraculous. Often the painting was on display along with the Jesuit's reliquary, and to all appearances the relic was a scarf which was used to "wipe" the "crying painting", which was acknowledged as a genuine evidence of the miracle by a special commission.

The paintings of St. Stanisław Kostka were also included in the former altars: in the chapel of Our Lady of Sorrows, with a stone pietà and the altar of St. Ignatius of Loyola built in 1613. In 1618 it was replaced with a new one with the paintings of St. Ignatius of Loyola, Francis Xavier, Stanisław Kostka and Aloysius Gonzaga, which according to Wielewicki were painted by Tommaso Dolabella, the king's painter. He was also supposed to execute paintings for the Sodality of Our Lady, founded about 1750.

In 1611, at the behest of the Jesuits and the Kraków mayor Abraham Ronenberg, Stanisław Kostka became a patron of Kraków. His painting and relic (a splinter from his coffin), a Catholic version of the Vulgate and the act of submitting the city to the care of St. Florian, Bishop Stanisław and Bishop Odrowąż, were put into a globe at the top of the tower of the Town Hall.

The Polish Jesuit was also worshipped at the Gothic church of St. Stephen (closed in 1801 and raised to the ground a year later) at the Szczepański Square in Kraków, taken over by the Jesuits in 1579 and allotted for the novitiate. In 1623 the last arch of the northern nave was used for a chapel of St. Stanisław Kostka. In 1625 a marble altar from the foundation of Jan Mazurkiewicz, a Cracovian burgher, was put in. In this way a separate domed chapel, which contained a tomb of the Kochoński family, was decorated with emblems related to the saint's life. In 1626 a painting illustrating an episode from the life of St. Stanisław was put in. Four paintings showing outstanding

Jesuits: St. Ignatius of Loyola, Francis Xavier, Aloysius Gonzaga and Stanisław Kostka were mounted on the high altar.

A chapel of St. Stanisław Kostka was arranged in the southern shoulder of the transept of the church of SS. Peter and Paul in Kraków. The unique status of the place was emphasized by including St. Stanisław Kostka's head as a relic in 1639. It was put in a neighboring chapel of the Relic (today the chapel of the Eucharist). This precious relic (*cranium capitis*), brought from Rome on request of King Sigismund III Vasa in 1621, was meant for the Cracovian church of SS. Peter and Paul, but ultimately, with consent of Mutio Vitelleschi, the Superior General of the Jesuits, was transferred to the royal castle in Warsaw by Achacy Grochowski, a Cracovian canon and the king's secretary. There it was kept in the royal treasury and then in the royal chapel. On the strength of King Władysław IV's decree published in Warsaw on April 30, 1637, it was given to the Jesuits in Kraków. Most probably the relic was put into the reliquary, which was made by a Warsaw goldsmith, at the behest of Kings Sigismund III Vasa. Soon the worship of *capitum cranis* of the Polish Jesuit dominated the cult of the saints' relics in the chapel of the Jesuit church. At the same time the Church of Kraków became the most important sanctuary of the blessed in Poland and according to Stanisław Załęski his head became as if a palladium in a more-than-fifty-years-long war with the Muslims. The chapel dedicated to Stanisław Kostka, which was arranged in the southern arm of the transept, included an altar of 1636 along with the painting *Wizja św. Stanisława Kostki* (St. Stanisław Kostka's Vision) ascribed to Tommaso Dolabella (the second third of the 17th century) and a painting placed at the top of the altar (the burning heart, a mystical experience of the Jesuit, who is shown as fainting in the arms of two monks). The painting was based on a drawing by Antonio Circignari, known as Pomarancio, made in the workshop of Johann Friedrich Greuter in 1619.

Among the church sculptures, including those on the half-dome of the apse, which supposedly was made by Giovanni Battista Falconi (most likely in the thirties of the 17th c.), as well as those on the façade made by David Heel (1717-1721), there are effigies of four Jesuits, which belong to the thematic patterns of the church, presenting its Jesuit and royal patrons. The paintings known from archival sources, which presented Stanisław Kostka among Patrons of Poland, were interesting. A large painting presented by King Władysław IV and ascribed to Tommaso Dolabella, which was suspended above the entrance to the Chapel of the Relics, showed Stanisław Kostka's intervention during the battle with the Turks at Chocim in 1621. Apparently, the painting was founded by Hetman Jan Sobieski after his victory at Chocim (1672) and the Branicki family (a large mural probably showing the battle of Vienna).

The altar of St. Andrew in the chapel of Jan Olbracht (dedicated to Corpus Christi and St. Andrew) was the expression of reverence by Andrzej Stanisław Kostka Załuski, the bishop of Kraków for the Jesuit saint, who was also his co-patron.

The iconography of Stanisław Kostka was rooted in some universal patterns related to the cult of the Jesuit that were cre-

ated in Rome to meet the demands of the cult by the Catholic Church. The transfer of his head as a relic to Poland in 1621 gave rise to the legend of his intervention in the battles with the Turks and to his patronage over Poland. This led to the emergence of rich iconography and one of the decisive elements in the process of canonization.

The dissolution of the Jesuit Order in 1772, the dispersion and plunder of the relics, especially of the head relic, were very much responsible for the weakening and ultimate disappearance of the cult in the following century.

PAWEŁ DETTLOFF

KAMIENICA OPATÓW JĘDRZEJOWSKICH W KRAKOWIE W XVIII STULECIU

XVIII-wieczny pałac położony przy ulicy Świętego Jana 20 w Krakowie (w narożniku ulic Św. Jana i Św. Marka) należy do nielicznych, a zarazem najokazalszych i najlepiej zachowanych zabytków architektury rezydencjonalnej doby późnego baroku w Krakowie (il. 1). Swój wygląd zewnętrzny uzyskał około połowy XVIII wieku w wyniku przebudowy dokonanej z inicjatywy władz opactwa cystersów w Jędrzejowie, do którego należał przez ponad pół wieku. Z uwagi na własność budynek nazywano kamienicą XX Jędrzejowskich¹. Z pałacem wiąże się też postać ks. Hugona Kołłątaja, który mieszkał w nim jako kolejny posiadacz, ale zaledwie cztery lata. Mimo to pamięć o nim okazała się większa niż wspomnienie fundatorów gmachu. Pielęgnować ją wskazuje się jedno z pomieszczeń mające jakoby związek z osobą reformatora Akademii Krakowskiej. Również sława późniejszych właścicieli przyćmiła pamięć o zakonie, któremu zawdzięczamy ten piękny zabytek, dziś zwany popularnie Pałacem Popielów, od nazwiska znakomitego rodu, do którego gmach ten należał w XIX stuleciu².

W literaturze przedmiotu późnobarokowa szata architektoniczna pałacu łączona jest z działalnością architekta włoskiego Franciszka Placidiego, działającego w Krakowie. Przypuszczenie takie wysunął Józef Lepiarczyk³. Atrybucja ta przyjęta została w późniejszych opracowaniach naukowych⁴ oraz

przewodnikach⁵. Wydany ostatnio kolejny (XII) zeszyt IV tomu *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*, poświęcony zabudowie świeckiej ulicy Świętego Jana w Krakowie, jest wynikiem naukowej inwentaryzacji pałacu oraz podsumowania i aktualizacji dotychczasowej wiedzy na temat jego historii⁶. Wystrój wnętrz był jak dotąd wzmiankowany jedynie marginalnie, natomiast badania i prace konserwatorskie poszerzyły znacznie jego znany wcześniej zasób. Informacje na temat pałacu wzbogacić można ponadto o niewykorzystane dotąd XVIII-wieczne opisy posesji⁷. Pozwalają one na prześledzenia dokonywanych zmian, jak również rekonstrukcję kolejnych faz przekształceń.

Z uwagi na utrwaloną, zwłaszcza w krakowskich publikacjach, wspomnianą powyżej atrybucję omawianego zabytku oraz wysoką rangę i walory stylowe dzieła, wskazane i pożądane wydaje się choćby skrótowe zaprezentowanie tego zabytku na łamach „Rocznika Krakowskiego”, uwzględniając wszystkie, w tym zwłaszcza najnowsze, ustalenia naukowe. Walory architektoniczno-artystyczne i historyczne pałacu oraz jego związek z wybitnymi postaciami wykraczają poza ramy artykułu. Zasluguje na monografię naukową, która jest obecnie przygotowywana.

W. Komorowski, *Palace barokowe i klasycystyczne*, w: *Palace miejskie Krakowa. Materiały sesji naukowej odbytej 18 maja 2002 roku*, Kraków 2002, s. 53.

⁵ M. Rożek, *Przewodnik po zabytkach i kulturze Krakowa*, Warszawa–Kraków 1993, s. 86–88; M. Fabiański, J. Purchla, *Przewodnik po architekturze Krakowa*, Kraków 2001, s. 215–216.

⁶ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV: *Miasto Kraków*, cz. XII: *Śródmieście – ulica Świętego Jana*, opr. P. Dettloff, R. Nestorow, A. Włodarek, Kraków 2014.

⁷ Akta w zbiorach prywatnych rodziny właścicieli (poszczególne pozycje cytowane w dalszej części przypisów). Panu Bogusławowi Rostworowskiemu składam serdeczne podziękowanie za ich udostępnienie.

¹ A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Św. Jana*, cz. II: *Liczyby or: parzyste*, Kraków 1924 (Biblioteka Krakowska nr 62), s. 215.

² *Encyklopedia Krakowa*, red. A.H. Stachowski, Warszawa–Kraków 2000, s. 724.

³ J. Lepiarczyk, *Architekt Franciszek Placidi (ok. 1710–1782)*, „Rocznik Krakowski” XXXVIII: 1965, s. 112–113.

⁴ J.Z. Łoziński, *Pomniki sztuki w Polsce*, t. I: *Małopolska*, Warszawa 1985, s. 405; *Encyklopedia Krakowa*, s. 724;

Powstanie pałacu wiąże się ściśle z zakupem i połączeniem w jeden budynek dwóch, pierwotnie odrębnych kamienic mieszczańskich o średnio-wiecznych, zapewne XIV-wiecznych metrykach⁸. Adam Chmiel podaje omyłkowo, że były to trzy kamienice: narożna – Wosińskich⁹, a od południa tzw. Wilkowiczowska, biorąca nazwę od nazwiska właścicieli w wieku XVII, w końcu stulecia XVII należąca już do szlachty, a w roku 1710 do Lazara Deriakubowicza, późniejszego rajcy krakowskiego¹⁰. Trzecia z kamienic – Korycińskiego, mająca znajdować się na tyłach omawianej posesji, od strony zachodniej¹¹, w rzeczywistości położona była po przeciwnej stronie obecnej ulicy Św. Marka¹². Już w roku 1700 kamienica Wilkowiczowska należała do krakowskiego kupca i burmistrza Lazara Deriakubowicza i jego żony¹³. Sąsiadująca z nią kamienica narożna na początku stulecia była niemal całkowitą ruiną, a jej stan z biegiem lat się pogarszał¹⁴. Według dotychczasowych ustaleń w roku 1735 właścicielem obu posesji było opactwo jędrzejowskie¹⁵. Kupno nastąpiło wcześniej. Obie kamienice cystersi zakupili w roku 1732¹⁶. Następnie zostały one połączone i przebudowane w jeden gmach. Dokładny czas przebudowy nie jest znany. Jedyną uchwytną datą jest rok 1744, kiedy to w rejestrze czynszów odnotowano, że kamienice „dwie XX. Jędrzejowskich, teraz reperują”¹⁷. W rzeczywistości nie była to tylko zwykła naprawa i remont, ale gruntowna przebudowa. Z istniejącego

wcześniej domu narożnego pozostały tylko piwnice i część murów magistralnych, natomiast z domu południowego piwnice, a w obrębie parteru sień z tzw. przechodem na podwórzec i izbą tylną oraz oficyna tylna. Części naziemne dawnej kamienicy narożnej wzniesione zostały zapewne niemal całkowicie od nowa. Zupełnie nowy układ uzyskało skrzydło od ulicy Św. Marka oraz oba piętra. Gruntownie przebudowane kamienice, a właściwie pozostałości południowej i ruiny narożnej przekształcone zostały w gmach o jednolitych, nowych fasadach, nakryty wspólnym dachem. Podobną genezę ma większość nowożytnych pałaców Krakowa. Żaden z nich nie został zbudowany od fundamentów. Wszystkie natomiast ukształtowane zostały przez wykorzystanie i adaptację starszej zabudowy¹⁸. Tak też jest w przypadku omawianego pałacu. Jego program funkcjonalny wpisywał się w rozwiązania typowe dla nowożytnych rezydencji wielkopańskich w Krakowie. Ich nieodłącznymi elementami składowymi były: wielka sień na parterze oraz wielkie sale na piętrze, od strony podwórca natomiast zabudowa oficynowa, skupiająca obszerne zaplecze gospodarcze¹⁹. Zaznaczyć należy, że po przebudowie omawiany gmach nie był jeszcze nazywany pałacem, ale nadal kamienicą²⁰. Określenie pałac zaczęto stosować dopiero od czasów Konstantego Popiela²¹. Niemniej jednak zarówno program użytkowy, jak i przede wszystkim architektoniczny kształt i wystrój dekoracyjny upoważniają do zakwalifikowania interesującego nas zabytku w poczet XVIII-wiecznych pałaców krakowskich²². Gmach, a właściwie zespół, łączył funkcje mieszkalne, reprezentacyjne (na I piętrze) i gospodarcze (izba tylna – zwana gospodarską, oficyny). W skrzydle od strony obecnej ulicy Św. Marka mieściły się kuchnie oraz spichlerz²³. Tej ostatniej funkcji nie zdradzała wcale elewacja frontowa od strony ul. Św. Marka, wyglądająca tak

⁸ Szerzej na ich temat: A. Karbowski, W. Komorowski, M. Łukacz, *Staromiejski Blok nr 7 w Krakowie. Studium urbanistyczno-konserwatorskie*, mps w Archiwum MWU-OZ, Kraków 1978, s. 25–48; M. Łukacz, A. Karbowski, J. Gil, *Ekspertyza konserwatorska domu przy ul. św. Jana 20*, mps w Archiwum WRZKiDN, Kraków 1977.

⁹ Ibidem, s. 213–214.

¹⁰ A. Chmiel, *Domy krakowskie*, s. 211–212.

¹¹ Ibidem, s. 211.

¹² K. Follprecht, *Zanim szpital bonifratrów w Krakowie zbudowano*, w: *Bracia czynicie dobro. 400 lat Zakonu Bonifratrów w Polsce 1609–2009*, red. M. Surdacki, Kraków 2009, s. 92–93.

¹³ Rewizja wiertelnicza dwóch domów przy ul. Św. Jana (obecnie jeden – nr 20) w Krakowie z 8 X 1700 (*Actum in pretorio Cracoviensi...*) w zbiorach prywatnych.

¹⁴ Według XVIII-wiecznych kontraktów nastąpiło to już w r. 1700. – Akt kupna / sprzedaży domu przy ul. Św. Jana w r. 1732 (ob. nr 20) w zbiorach prywatnych.

¹⁵ A. Chmiel, *Domy krakowskie*, s. 214; *Staromiejski Blok*, s. 27.

¹⁶ Kontrakty i umowy dotyczące domu przy ul. Św. Jana z r. 1732 (ob. nr 20) w zbiorach prywatnych.

¹⁷ Rejestr censuum nr 2881, cyt. za: A. Chmiel, *Domy krakowskie*, s. 214–215.

¹⁸ W. Komorowski, *Palace krakowskie*, w: *Encyklopedia Krakowa...*, s. 730–731; tenże, *Palace barokowe*, s. 44.

¹⁹ W. Komorowski, *Palace barokowe*, s. 38.

²⁰ A. Chmiel, *Domy krakowskie*, s. 215; Akta...

²¹ *Encyklopedia Krakowa*, s. 724.

²² Należy przy tym pamiętać, że w ówczesnych realiach Krakowa granica pomiędzy kamienicą, a pałacem była płynna. Szerzej na ten temat zob. W. Komorowski, „Pałac na kształt kamienicy” i „dwór plotem obwiedziony”. *O siedzibach szlacheckich w Krakowie w XVIII w.*, w: *Dom w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, red. B. Gediga, Wrocław 2004, s. 219–248.

²³ Akta domu ul. Św. Jana 20: *Inwentarz kamienicy narożnej Jędrzejowska rzeczoney...* (1766) w zbiorach prywatnych.



1. Kraków, pałac Popielów (dawna rezydencja opatów jędrzejowskich, następnie Hugona Kołłątaja) przy ul. Św. Jana 20. Stan obecny. Fot. R. Nestorow

samo reprezentacyjnie jak fasada gmachu²⁴. „Kamienica Jędrzejowska” nie była oczywiście w mieście jedynym budynkiem mieszkalnym należącym do klasztoru znajdującego się poza Krakowem. Na przykład opactwo cystersów w Mogile posiadało w Krakowie dwór i zabudowania gospodarcze przy ulicy Św. Krzyża²⁵.

Prace architektoniczne prowadzone około roku 1744 przez cystersów jędrzejowskich nadały pałacowi zachowany do dziś kształt i wystrój elewacji (il. 1). Obie rozwiązane są niemal identycznie: dwupiętrowe, tynkowane, wieloosiowe, zwieńczone uproszczonym belkowaniem z profilowanym gzymsem. Oszkarpowany parter zawiera w swych murach pozostałości starszej zabudowy. – Przy jednym z okien (w drugiej osi od południa) widnieje odsłonięty cios z datą 1677 i najprawdopodobniej

gmerk. Piętra są bezporządkowe, z ramową artykulacją utworzoną z lizen wydzielających płyciny. Okna pierwszego piętra mają obramienia o spłaszczonych profilach z uszakami zdobionymi zwisającymi łezkami. Ich zwieńczenia są rozbudowane, złożone z półkolistych płycin, w których znajdują się motywy muszli palmetowych, ponad nimi natomiast odcinki gzymsu wygiętego w eliptyczny łuk z parą wolut w kluczu. Pod gzymsami parapetowymi umieszczone są stiukowe fartuchy o fantazyjnym wykroju, złożone z ornamentów regencyjnych: powyginanej esownicowo taśmy z motywami wolut i liści akantu w osiach skrajnych oraz zwisających kampanul. Okna drugiego piętra są niższe, w profilowanych obramieniach z prostokątnymi uszakami. Pod gzymsem parapetowym zdobią je podobne fartuchy z falistej linii z motywami zwisających kropli w skrajnych osiach i kampanuli pośrodku.

Najważniejszym i najbardziej efektownym elementem fasady jest bez wątpienia portal głównego wejścia, usytuowany w skrajnej osi południowej (il. 2). Otwór bramy, w bogato profilowanym obramieniu na wysokim cokole z odbojnikami, zamknięty jest nadwieszonym na parze wolut łukiem

²⁴ W podobny sposób gospodarczej funkcji budynku nie zdradzał gmach spichlerza, dostawiony do ratusza krakowskiego w l. 1632–1634, mieszczący oprócz magazynowych, także inne pomieszczenia.

²⁵ S. Dryja, *Podsumowanie badań przy ul. św. Tomasza w Krakowie*, „Krzysztofor”, t. 23, 2005, s. 43.



2. Kraków, portal dawnej rezydencji opatów jędrzejowskich przy ul. Św. Jana 20. Stan obecny. Fot. R. Nestorow

eliptycznym z ozdobną agrafą w kluczu. Flankują go ukośnie ustawione pilastry hermowe z plastycznymi wolutami i rzezbami półpostaci atlantów, dźwigających odcinki wydatnego, silnie wysuniętego i wyłamanego belkowania. Trzony pilastrów zdobią płyciny z motywami liściastych kampanul i wstęgi regencyjnej. Postacie atlantów o nagich, muskularnych, napiętych torsach, brodatych, kościstych twarzach i bujnych, roztarganych czuprynach, jedną rękę zgiętą w łokciu kładą na biodrze, drugą podtrzymując architrav belkowania, wspierający się ponadto na ich ramionach. Dolne odcinki belkowania nad atlantami składają się z rozbudowanych i wydatnych członów: profilowanego architravu oraz poszerzającego się w górnej partii fryzu. W części środkowej, nad arkadą bramy, znajduje się kartusz herbowy, a nad nim gzyms belkowania, wygięty na kształt nadwieszonoego łuku kotarowego z uskokami. Po bokach, nad odcinkami belkowania w osiach pilastrów umieszczone są jakby odwrócone na zewnątrz odcinki przerwanego przyczółka – trapezoidalne postumenty wspierające woluty, na których siedzą rzeźbione putta trzymające rogi obfitości. Figurki te są rekonstrukcjami zniszczonych

oryginałów²⁶. Kartusz z herbem Sulima (Popielów), zwieńczony hrabiowską koroną, dodany został po roku 1817²⁷. Całość portalu jest dziełem niezwykle bogatym, dynamicznym i rzeźbiarskim.

Rozbudowana forma portalu, a także wysoki poziom wykonania nie znajduje sobie równych i przewyższa bogactwem oraz jakością artystyczną pozostałe barokowe portale w Krakowie. Odbiega od nich także schematem kompozycyjnym. Badacze zgodni są co do tego, że ten wyjątkowo okazały w skali Krakowa portal zdradza cechy sztuki zamiejscowej. Jako pierwsza zwróciła na to uwagę Monika Kretschmerowa pisząc, że „ogólna koncepcja portalu, tak typ, jak i cechy warsztatowe wykazują bardzo silne związki z architekturą krajów austriacko-czeskich”²⁸. Zauważyła przy tym bardzo bliskie omawianemu dziełu przykłady, wskazując trafnie dwa niezwykle podobne portale: kolegium jezuickiego w Pradze oraz fasady kościoła benedyktynów pw. Św. Jadwigi w Legnickim Polu (il. 3). Jak stwierdziła badaczka „związki artystyczne ze Śląskiem i Pragą są więc tu bardzo silne”²⁹. Do swoich spostrzeżeń podeszła jednak bardzo ostrożnie. Uznała, że „portal jest dziełem wyrosłym z ogólnej tendencji stylowej epoki pod wpływem form artystycznych środowiska czesko-morawsko-śląskiego”, a „bezpośredni prototyp portalu nie jest znany” z uwagi na „ogrom bogactwa motywów w sztuce baroku”³⁰. Warto jeszcze raz porównać portale z Krakowa i Legnickiego Pola. Zespół klasztorny w Legnickim Polu budowany był od roku 1723, kościół wzniesiono w latach 1727–31 pod kierunkiem Jana Chrystiana Bobersachera według projektu Kiliana Ignacego Dientzenhofera³¹. Autorstwo rzeźb portalu pozostaje kwestią sporną. Prace kamieniarskie w kościele wykonywał wspomniany wyżej kamieniarz Jan Chrystian Bobersa-

²⁶ Oryginały ulegały z biegiem lat zniszczeniu i od lat 60. XX w. ich forma była zupełnie nieczytelna. Rekonstrukcje wykonano w roku 1998 posługując się zdjęciami archiwalnymi.

²⁷ M. Kretschmerowa, *Portale domów krakowskich XVII i XVIII wieku*, Kraków 1957, s. 28. Obecny herb jest rekonstrukcją z lat 1799–80.

²⁸ M. Kretschmerowa, *Portale domów*, s. 28.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

³¹ J. Wrabec, *Kościół pobenedyktyński w Legnickim Polu. Uwagi o architekturze i programie ideowym*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXXIII, 1971, z. 4, s. 345 i nn.; K. Kalinowski, *Architektura doby Baroku na Śląsku*, Warszawa 1977, s. 169–174; J. Wrabec, *Legnickie Pole*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 25–30; *Zabytki sztuki w Polsce. Śląsk*, Warszawa 2006, s. 491.



3. Legnickie Pole, portal fasady kościoła benedyktynów św. Jadwigi. Repr. wg <http://static.panoramio.com/photos/large/33010317.jpg> (dostęp 12.05.2015)

cher z Legnicy, ale przynajmniej część rzeźb figuralnych Karol Józef Hiernle, pochodzący z Pragi³². Oba portale mają niemal identyczną kompozycję. Różnicami dzielącymi oba portale są: fantazyjny wykrój arkady oraz rzeźby figuralne (por. il. 2 i 3). W zabytku śląskim atlanci mają postacie Turka i Kozaka, aniołki na wolutach przyjmują inne pozy i trzymają inne atrybuty. W Krakowie brak ponad portalem panoplii, które wraz ze wspomnianymi postaciami wschodnich wojowników wiążą się z bogatym programem ideowym wystroju całej fasady

³² K. Kalinowski, *Architektura doby Baroku*, s. 285, przyp. 52; tenże, *Rzeźba barokowa na Śląsku*, Warszawa 1986, s. 217–218, przyp. 133 uważa, że portal jest dziełem Bowersachera. Inaczej J. Wrabec, *Legnickie Pole*, s. 60; tenże, *Legnickie Pole*, s. 51–55, który za starszą literaturę łączy portal z rzeźbiarzem Karolem Józefem Hiernlem, równolegle zatrudnionym do prac w zespole klasztornym w Legnickim Polu.



4. Praga, portal dawnego kolegium jezuickiego na Małej Stranie. Repr. wg [http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/9/91/Praha,_Mala_Strana_-_Snemovni_1_\(vstupni_portal\).jpg](http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/9/91/Praha,_Mala_Strana_-_Snemovni_1_(vstupni_portal).jpg) (dostęp 12.05.2015)

kościół benedyktyński³³. Kartuszy nie da się z kolei porównać, gdyż istniejący obecnie w dziele krakowskim jest wtórny. Portal wejściowy kościoła Św. Jadwigi w Legnickim Polu bliski jest z kolei portalowi dawnego kolegium jezuickiego w Pradze na Małej Stranie z roku 1726 (il. 4), projektu Kiliana Ignacego Dientzenhofera³⁴. W obu zamknięte łukiem nadwieszonym obramienie bramy flankują hermowe pilastry z dekoracją regencyjną, nad arkadą bramy umieszczony jest kartusz, zwieńczenie ma formy fantazyjne i dynamiczne, składa się z powyginanego, wydatnego gzymsu, dźwigającego w osiach bocznych jakby odwrócone ku stronie zewnętrznej odcinki przerwanego przyczółka z wo-

³³ Jego przesłaniem jest tryumf Krzyża i chrześcijaństwa nad pogaństwem: J. Wrabec, *Kościół pobenedyktyński*, s. 354–355.

³⁴ V. Naňková, *Architektura vrcholného baroka v Čechách, w: Dějiny českého výtvarného umění. Od počátků renesance do závěru baroka*, t. II.2, Praha 1989, s. 440–441, 443.



5. Legnickie Pole, portal fasady klasztoru benedyktynów. Repr. wg <http://fotopolska.eu/foto/325/325188.jpg> (dostęp 12.05.2015)

lutowymi konsolami. W Pradze brak jednak rzeźb atlantów (zamiast nich są konsole), a nad wolutami zwieńczenia umieszczone są nie putta, ale wazony. Schemat architektoniczny jest jednak ten sam – fantazyjnie przetworzona aedicula w późnobarokowej redakcji. Arkada portalu praskiego zamknięta jest nadwieszonym łukiem eliptycznym, tak jak w Krakowie. Tak samo zamknięta jest arkada portalu głównego wejścia do klasztoru benedyktynów w Legnickim Polu (il. 5), powtarzającego także inne elementy praskiego. Zdaniem Jana Wrabca, w portalu kościoła postacie atlantów (Turka i Kozaka) oraz orientalne panoplia, jak również bogactwo kompozycji i przypominające mauretańskie łuki formy architektoniczne wyrażać miały skojarzenia ze Wschodem. Wiązało się to z symboliką świątyni, wzniesionej na miejscu słynnej bitwy chrześcijańskiego rycerstwa z pogańskimi Tatarami pod Legnicą³⁵.

Daleko idące podobieństwa portali w Krakowie i Legnickim Polu oraz sama ich forma jest na tyle

charakterystyczna, a przy tym wyjątkowa w skali Krakowa, że można tu mówić nie tylko o enigmatycznych wpływach obcych środowisk, czy też ogólnych tendencjach stylowych, ale wręcz o tym samym kręgu twórców, albo o świadomym naśladownictwie. Sięgnięcie do dość odległego geograficznie wzorca tłumaczyć mogą inne przedsięwzięcia artystyczne fundatora – zleceniodawcy. Inicjatorem przebudowy kamienic przy ul. Św. Jana na pałac był zapewne przeor jędrzejowski o. Jan Wojciech Ziemnicki, od roku 1754 piastujący godność opata³⁶. Jak zapisano w panegiryku na jego cześć: „*Roku 1732 (...) w Krakowie na ulicy S. Jana przeciwko Bonifratrów Kościołowi [tj. nieistniejącego już dziś kościoła św. Urzuli] Kamienicę ab emerito Urbis Viro Lazara Deriakubowicza Seniora i Radce Krak. zakupiwszy (...) owe wierutne pustki i proste pomieszkania w wygodne i godne dla najgodniejszych*

³⁶ W. Bukowski, *Katalog opatów jędrzejowskich. Próby ustalenia chronologii*, w: *Cystersi w Polsce. W 850-lecie fundacji opactwa jędrzejowskiego*, red. ks. D. Olszewski, Kielce 1990, s. 203.

³⁵ J. Wrabec, *Legnickie Pole*, s. 51.

zamieszkanie wyniosłeś³⁷. Jak już wspomniano, potwierdzone archiwalnie prace przy tym budynku prowadzono w roku 1744³⁸. Zapewne trwały one jednak dłużej. W tym samym mniej więcej czasie (lata 1728–30, 1733–42, 1751–54)³⁹ o. Ziemnicki zajęty był swoim głównym dziełem, dzięki któremu zapisał się chlubnie w dziejach zakonu – mianowicie odbudową świątyni klasztornej po pożarze w roku 1726. Jego zasługą było nie tylko usunięcie skutków pożaru, ale także uświetnienie kościoła opackiego⁴⁰, który uzyskał wówczas obecną efektowną postać architektoniczną, jak również bogaty wystrój i wyposażenie. Dziś zabytek ten zalicza się do najbardziej znaczących dzieł sakralnych sztuki późnego baroku w Małopolsce⁴¹. Jak zauważyli Piotr Maciej Przypkowski i Konstanty Kalinowski, wykazuje on związek z kościołem benedyktyńskim w Legnickim Polu, i jak sądzą obaj badacze, wzniesiony został przez śląskich budowniczych⁴². Można zatem sądzić, że to także im powierzono zadanie przebudowy domów kupionych w Krakowie na rezydencję opatów. Być może twórcy ci mieli bezpośredni (?) związek z budową benedyktyńskiego opactwa w Legnickim Polu, lub też architektura tamtego zespołu została wskazana jako wzorzec przez zleceniodawcę. Najprawdopodobniej był nim opat Ziemnicki, który sprowadził do Jędrzejowa śląskich (?) architektów i zaangażował ich w cysterskich przedsięwzięciach architektonicznych w Krakowie.

Józef Lepiarczyk połączył pałac przy ul. Św. Jana 20 z twórczością Franciszka Placidiego na podstawie analizy formalnej. Według monografisty architekta upoważnia do tego „wiele cech i motywów ulubionych przez Placidiego”⁴³. Dostrzeżone przez Lepiarczyka podobieństwa są jednak na tyle powierzchowne, że nie mogą być dostateczną podstawą do łączenia pałacu z działalnością tego archi-

tekta. Wskazane przez badacza motywy sprowadzają się do „przyczółków nadokiennych w postaci części elipsy z odcinkami bocznymi i ornamentem muszelkowym, pozwalających na związanie (...) z Placidim”⁴⁴. Muszelki wcale zresztą nie tak częste w dziełach Placidiego należały raczej do obiegowych ozdób w późnym baroku. Również wygięte eliptycznie gzymsy pojawiają się w tym czasie nie tylko w twórczości Placidiego⁴⁵. Jego twórczość ma przy tym genezę przeważnie włoską, a ściślej rzymską⁴⁶. Tymczasem w pałacu jędrzejowskim odnaleźć można szereg cech o wyraźnie odmiennym, śląskim charakterze. Przede wszystkim taką proveniencję wykazuje opisany już okazały portal wejściowy. Wydaje się przy tym mało prawdopodobne, aby zamawiano osobny projekt do budynku, a osobny do portalu. Motyw rozbudowanych zwieńczeń okiennych tego typu co na fasadzie omawianego zabytku – łączący dekoracje architektoniczno-ornamentalne nad oknem i gzyms – występuje w architekturze świeckiej XVIII stulecia w Czechach i na Morawach oraz szczególnie często na Śląsku. Podobne pochodzenie mają dekoracyjne, regencyjne „fartuchy” pod gzymsami okien. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że w podstawowym źródle archiwalnym odnoszącym się do twórczości Placidiego, to znaczy jego listach do kanclerza wielkiego koronnego, biskupa chełmińskiego Andrzeja Załuskiego z roku 1742, wymieniono liczne prace tego architekta. W listach tych nie ma jednak ani jednej wzmianki o pracach dla cystersów i ich rezydencji przy ul. Św. Jana⁴⁷. Również inny przykład budowli ze zwieńczeniami okien podobnymi do występujących w pałacu jędrzejowskim (a mianowicie pałac przy ul. Św. Jana 13) Lepiarczyk przypisuje Placidiemu wyłącznie hipotetycznie⁴⁸.

Biorąc pod uwagę przypomniane dane historyczne oraz spostrzeżenia oparte na analizie porównawczej wypada odrzucić tezę o architekcie Franciszku Placidim jako projektancie omawianego pałacu. Brak na nią dowodów i przekonujących przesłanek. Argumenty przedstawione przez Lepiarczyka

³⁷ P.J. Przedborski, *Niebo na ziemi w Koronie najchwalebniejszej mądrości*, Łowicz 1764, s. 24.

³⁸ Zob. przyp. 17.

³⁹ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. III: *Województwo Kieleckie*, red. J.Z. Łoziński i B. Wolff, z. 3: *Powiat Jędrzejowski*, oprac. T. Przypkowski, Warszawa 1957, s. 8–12.

⁴⁰ P.J. Przedborski, *Niebo na ziemi*, s. 21–31.

⁴¹ J.Z. Łoziński, *Pomniki sztuki*, s. XXIV, 373–374.

⁴² Ustalenia te zawarte zostały w nieopublikowanej pracy magisterskiej (P.M. Przypkowski, *Barokowa przebudowa kościoła cysterskiego w Jędrzejowie*, Warszawa 1971, mps w Instytucie Historii Sztuki UW); K. Kalinowski, *Związki artystyczne Śląska i Polski w XVIII wieku*, w: *Sztuka 1 poł. XVIII wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Rzeszów, listopad 1978*, Warszawa 1981, s. 338 i przyp. 78.

⁴³ J. Lepiarczyk, *Architekt Franciszek Placidi*, s. 112.

⁴⁴ Ibidem, s. 112–113.

⁴⁵ Zob. na przykład ołtarze boczne w kościołach Bożego Ciała i Bernardynów w Krakowie.

⁴⁶ J. Lepiarczyk, *Architekt Franciszek Placidi*, s. 71, 112; J. Kowalczyk, *Rola Rzymu w późnobarokowej architekturze polskiej*, „Rocznik Historii Sztuki”, t. 20: 1994, s. 229–230; A. Małkiewicz, *Rzym a barokowa architektura Krakowa*, „Rocznik Krakowski”, t. LXIX: 2003, s. 69.

⁴⁷ J. Lepiarczyk, *Architekt Franciszek Placidi*, s. 72–72, 81, 120.

⁴⁸ Ibidem, s. 112–113.

są zbyt słabe. Projekt nie tylko portalu, ale i całej przebudowy kamienic na rezydencję opacką przy ul. Św. Jana sporządził zapewne architekt pracujący przy odbudowie kościoła cysterskiego w Jędrzejowie. Na razie nie znamy niestety jego imienia i nazwiska. Twórcy pałacu opatów jędrzejowskich i jego portalu wpisują się w mozaikę artystów działających w XVIII wieku w Krakowie, przybyłych tu z terenów ościennych⁴⁹.

Interesująco przedstawiają się także wnętrza pałacu, zwłaszcza pierwszego piętra, tworzące typowe dla tego rodzaju rezydencji *piano nobile*. Bogactwo ich wystroju ujawniło się w pełni dopiero po odkryciach i pracach konserwatorskich, przeprowadzonych w latach 90. ubiegłego stulecia. Józef Lepiarczyk pisał, że z wyjątkiem klatki schodowej nie zachowały się barokowe dekoracje wnętrz pałacu⁵⁰. Na podstawie opisów w XVIII-wiecznych inwentarzach można stwierdzić, że dokonana na zlecenie opactwa przebudowa nadała istniejący do dziś rozkład wnętrz pierwszego piętra oraz częściowo parteru skrzydła północnego⁵¹. Inwentarz z roku 1766 pozwala także odtworzyć pierwotny wygląd wnętrz (w czasach cystersów)⁵². Większość sal i to łącznie z salami parteru skrzydła północnego nakryta była wówczas stropami belkowymi i miała „podłogi z tarcie” – czyli desek. Podobnie sale drugiego piętra. Bardziej okazałą postać miały natomiast wnętrza piętra pierwszego – reprezentacyjnego *piano nobile*. W przeciwieństwie do pozostałych nakryte były „gipsowymi sufitami” zdobionymi w niektórych salach gipsowymi gzymsami. Ściany większości pokoi zaopatrzone były w dolnej części w „tabulatury” (tj. zapewne drewniane boazerie), a w górnej części pokryte były obiciami z tkanin, przytwierdzonymi drewnianymi listwami. Niemal każda z sal wyposażona była w piec kaflowy i „kominek z kapą”. Piece zwieńczone były wazonami, a „kapy” zdobił „kompartment i osoba gipsowa na wierzchu stojąca” (statua gipsowa). Ozdobne i wykonane ze szlachetniejszych materiałów były także podłogi „dębowe gładkie w cegiełkę układane”

ne”, zwykle dwubarwne. Elementy te niestety nie zachowały się do naszych czasów. Decydowały one o stylowym, zapewne późnobarokowym charakterze wnętrz. Portal wejściowy w fasadzie nie był jedynym dziełem rzeźbiarskim pałacu, choć niewątpliwie najwspanialszym. Wnętrza zdobiły bowiem stiuki. Należały do nich „tabulatury z aniołkami” umieszczone nad portalem z sieni do klatki schodowej, oraz wspomniane już rzeźby figuralne nad kominkami. Ocalałymi elementami pierwotnego wystroju, z czasów cysterskiej przebudowy, mogą być jedynie listwowe dekoracje sufitów niektórych z sal, a także kominek w jednej z sal w części południowej pierwszego piętra.

Od cystersów pałac nabył ks. Hugo Kołłątaj, wybitny polityk czasów stanisławowskich, pisarz i filozof, reformator Akademii Krakowskiej⁵³. Transakcja miała miejsce w roku 1787⁵⁴, a nie 1784 jak dotąd przyjmowano⁵⁵. Rozpoczął się nowy okres w dziejach rezydencji, krótki, ale ważny dla wystroju wnętrz. Układ pomieszczeń pozostał zasadniczo niezmieniony. Z uwagi na historyczne znaczenie osoby nabywcy i kolejnego właściciela dekoracje z jego czasów budziły dotąd największe zainteresowanie badaczy. Łączono z nim mianowicie tzw. Salon Kołłątajowski (il. 8). Ta narożna sala na I piętrze wyróżnia się okazałym wystrojem dekoracyjnym rzeźbionym w drewnie w stylu Ludwika XVI⁵⁶. Józef Lepiarczyk w tomie Rocznika Krakowskiego poświęconym Hugonowi Kołłątajowi, przy okazji krótkiej charakterystyki architektury pałacu zwrócił ponownie uwagę na wystrój wnętrz I piętra. Przypuszczał, że Kołłątaj „jak wszystko na to wskazuje – urządził cały apartament w stylu klasycystycznym”⁵⁷. Zauważył ponadto brak okładzin i dekoracji snycerskich w sąsiednich pomieszczeniach, co jego zdaniem świadczyłoby o ich ozdobieniu malowidłami ściennymi (wówczas jeszcze nieodkrytymi). Wysunął przy tym przypuszczenie, że „autorem dekoracji wnętrz” mógł być zaprzyjaźniony z Kołłątajem Dominik Estreicher, sprowadzony do Krakowa w roku 1778. Powołuje się przy tym na bliżej nie-

⁴⁹ B. Leśnodorski, *Kołłątaj Hugo*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIII, s. 335–346.

⁵⁴ Kontrakt sporządzony w dniu 30 VII 1787 w Nowym Korczyniu – akt kupna / sprzedaży domu przy ul. Św. Jana (ob. nr 20) z r. 1787 w zbiorach prywatnych.

⁵⁵ B. Leśnodorski, *Kołłątaj Hugo*, s. 338; J. Lepiarczyk, *Kamienica Kołłątaja...*, s. 172; *Encyklopedia Krakowa*, s. 724.

⁵⁶ A. Chmiel, *Domy krakowskie*, s. 220; M. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *Architektura neoklasycyzmu w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, XXIV: 1933, s. 174–175.

⁵⁷ J. Lepiarczyk, *Kamienica Kołłątaja*, s. 174.

⁴⁹ A. Dettloff, *Rzeźba krakowska drugiej połowy XVIII w. twórcy, nurty i tendencje*, Kraków 2013.

⁵⁰ J. Lepiarczyk, *Kamienica Kołłątaja przy ulicy Św. Jana*, „Rocznik Krakowski” XLVIII: 1977, s. 173–174.

⁵¹ Akta rewizji i inwentarzy domu przy ul. Św. Jana (ob. nr 20) z 1700, 1766, 1791 w zbiorach prywatnych.

⁵² *Inwentarz kamienicy... / domu przy ul. Św. Jana* (ob. nr 20) z r. 1766 w zbiorach prywatnych.



6. Kraków, pałac Popielów przy ul. Św. Jana 20. Dawny apartament Hugona Kołłątaja – fragment wnętrza salonu na I p. obok sieni. Stan obecny. Fot. R. Nestorow



7. Kraków, pałac Popielów przy ul. Św. Jana 20. Dawny apartament Hugona Kołłątaja – fragment dekoracji malarskiej glifu okiennego we wnętrzu salonu narożnego (tzw. Kołłątajowskiego) na I p. Stan obecny. Fot. R. Nestorow

opisane „projekty zachowane w zbiorach redaktora naszego Rocznika”⁵⁸.

W świetle przeprowadzonych badań okazuje się, że obecny – klasycystyczny wystrój snycerski tzw. Salonu Kołłątajowskiego nie da się łączyć z tym nazwiskiem. Wykonany został bowiem już po sprzedaży pałacu (1791) przez Hugona Kołłątaja Ignacemu Benoř, pułkownikowi wojsk koronnych i wielkorządcy krakowskiemu. Z osobą reformatora Akademii Krakowskiej można natomiast łączyć pokoje sąsiednie – salę obok sieni z klasycystycznym kominkiem (il. 6) oraz gabinet – sypialnię. Obie zdobią malowidła ściennie, odkryte w latach 1991–1992⁵⁹, a następnie pieczołowicie zakonserwowane i czę-

ściowo zrekonstruowane⁶⁰. Rację miał zatem Józef Lepiarczyk, domyślając się ich istnienia.

Ustalenie chronologii zmieniającej się dekoracji wnętrz I piętra pałacu umożliwia analiza stylowa, a przede wszystkim opisy archiwalne. Na tych podstawach zrekonstruować można kolejną – drugą fazę wystroju wnętrz. Powstała ona przed rokiem 1791. Datą ad quem jest opis pałacu z roku 1791, sporządzony w związku z jego sprzedażą. Terminem post quem jest z kolei rok 1787 i kupno rezydencji przez Kołłątaja. Najprawdopodobniej akcja modernizacji wnętrz nastąpiła wkrótce po tej dacie.

Nowy wystrój wnętrz, o modnym stylowo charakterze, wykonano na zlecenie gospodarza domu – ks. Hugona Kołłątaja. Świadczy o tym wyraźnie wzmianka w umowie sprzedaży z roku 1791:

⁵⁸ Ibidem. Chodzi zapewne o projekty przechowywane obecnie w zbiorach krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, a wówczas w posiadaniu Karola Estreichera.

⁵⁹ Odkrycie nastąpiło w trakcie badań sondażowych przeprowadzonych przez studentów Wydziału Konserwacji Dziej Sztuki ASP pod kierunkiem prof. Władysława Zalewskiego.

⁶⁰ Prace konserwatorskie Grzegorz Kostecki i Marek Wawrzekiewicz: G. Dreścik, *Katalog polichromii II połowy wieku XVIII i wieku XIX w kamienicach krakowskich*, cz. III /J-K/, mps, archiwum Biura MKZ, Kraków 2002, b.n.s.



8. Kraków, pałac Popielów przy ul. Św. Jana 20. Dawny apartament Hugona Kołłątaja – fragment wnętrza salonu narożnego (tzw. Kołłątajowskiego) na I p. Stan obecny. Fot. R. Nestorow

„w czasie posiadania swego kosztem znacznym poprawioną i wyreparowaną (...) kamienicę”⁶¹. Ks. Hugo Kołłątaj jako osoba o szerokich horyzontach i kontaktach zapewne sam świadomie zdecydował o zmianie dotychczasowego – niemodnego już wyglądu sal na bardziej aktualny stylowo. Było go na to stać, gdyż dzięki swej przedsiębiorczości doszedł do dużej zamożności, majątek przeznaczał między innymi na dostatni tryb życia i kolekcjonerstwo⁶². Głównym elementem nowego wystroju stały się malowidła ściennie w „szlaki naokoło w arabski”⁶³. Opisy archiwalne malowideł zgadzają się z odkrytymi w l. 90. w. XX i zakonserwowanymi polichromiami. Mają one kolorystykę zróżnicowaną w każdym z pokoi, natomiast tę samą kompozycję (il. 6). W części dolnej powierzchni ścian znajduje się cokol zdobiony prostokątnymi płycinami, nad nim umieszczono gładkie płaszczyzny „luster”, które obiegają bordiury. Te ostatnie wypełnia deko-

racja z ornamentu w typie arabski, złożona z powtarzalnych motywów, między innymi roślinnych i kwiatonów łączonych delikatną wicią, w pasach pionowych tych samych elementów w układzie kandelabrowym, wzbogaconych festonami. W gładkich okiennych znajdują się bardzo podobne arabeski z małymi listkami. Opisane dekoracje zasadniczo powtarzają się we wszystkich trzech pomieszczeniach. W salonie narożnym, nad kominkiem występują ponadto groteski o podobnych motywach wzbogaconych parasolami, ptakami i kielichami kwiatów, a w sypialni szyszki oraz liście dębowe i żółędzie. Datowanie na późne lata 80. w. XVIII potwierdza także analiza formalna. Charakter stylowy tych dekoracji bliski jest na przykład malowidłom Jana Bogumiła Plerscha z tego czasu, tj. lat 70. i 80. w. XVIII⁶⁴, przy czym omawiane dzieła krakowskie mają nieporównywalnie uboższy repertuar

⁶¹ Umowa kupna/ sprzedaży domu przy ul. Św. Jana (ob. nr 20) z 5 VII 1791 w zbiorach prywatnych.

⁶² B. Leśnodorski, *Kołłątaj Hugo*, s. 337–338.

⁶³ Inwentarz domu przy ul. Św. Jana (ob. nr 20) z 1791 w zbiorach prywatnych.

⁶⁴ Por. np. dekoracje malarskie Pokoju Stołowego w Białym Domu warszawskich Łazienek i gabinetu we dworze Mokronowskich w Jordanowicach: A. Bernatowicz, *Niepodobne do rzeczywistości. Malowana groteska w rezydencjach Warszawy i Mazowsza 1771–1820*, Warszawa 2006, s. 197, 207, 209, tabl. 87–90, 96, 97, 101–102.

motywów. Powtarzalny w każdej z trzech sal zasób form pozwala przyjąć, że malowidła wykonał ten sam warsztat lub artysta. Jest wielce prawdopodobne, że był nim Dominik Estreicher. Ten pochodzący z Moraw i osiadły przed rokiem 1780 w Krakowie malarz jeszcze przed przyjazdem do Polski przyjaźnił się z Hugonem Kołłątajem. Wraz z nim podróżował w latach 70. w. XVIII po Włoszech, a potem Kołłątaj zachęcił go do przyjazdu do Polski. W Krakowie do roku 1795 prowadził lekcje rysunku⁶⁵. Był autorem projektów modnych w tym czasie dekoracji groteskowych (część zachowana w zbiorach krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych), inspirowanych wzornikami oraz zabytkami sztuki antycznej, które zapewne poznał w czasie pobytu w Italii⁶⁶. Groteski najwyraźniej należały do jego ulubionych motywów, które stosował w swojej twórczości. Wśród wspomnianych projektów zauważyć można wiele wspólnego z dekoracjami malowanymi na ścianach omawianego pałacu (bardzo podobne kompozycje i motywy, kolorystyka). Z tą samą fazą łączyć można kominek w salonie obok schodów na I piętrze. Wcześniej, w czasach cystersów (1766), znajdował się tam „kominek z kapą”. Inwentarz z roku 1791 opisuje natomiast „kominek kamienny robotą snycerską kolorem kamiennym pomalowany”. Jak można przypuszczać, w inwentarzu z roku 1791 opisano zachowany obecnie kominek. Jego kompozycja i skromna, ale elegancka dekoracja utrzymana jest w formach stylu Ludwika XVI. Należy tylko żałować, że nie ocalał kominek w gabinecie. W inwentarzu odnotowano, że stały na nim biusty gipsowe w brąz malowane⁶⁷. Popiersia te wyobrażały postacie ważne dla mieszkającego tu Kołłątaja, zapewne uczonych, filozofów. Należały do najbardziej znaczących w pałacu artefaktów epoki Oświecenia i bez wątpienia wiązały się ściśle z Kołłątajem.

Tak zwany Salon Kołłątaja w roku 1791 nazywany był „Pokojem Kompanii” i wyglądał inaczej niż obecnie. Podobnie jak sąsiednie, opisane już wnętrza (salon przy sieni i gabinet-sypialnia), także tu ściany zdobiły malowidła oraz arabeski, te jednak, jak

zanotowano, były „na płótnie dane”. Częścią tej malarskiej dekoracji są zachowane do dziś polichromie glifów okiennych, zbliżone kompozycyjnie i stylowo do malowideł w pokojach sąsiednich (il. 7). Opis z roku 1791 wymienia także kominek kamienny i dwa lustra w rzeźbionych ramach, ale nie można ich łączyć z istniejącymi dziś w salonie kominkiem i lustrami w ramach. W roku 1791 kominek miał potrącane boki i był wykonany robotą snycerską, czyli rzeźbiony. Warto wspomnieć, że nad zwierciadłem umieszczony był „biust najjaśniejszego Króla Jmości z gipsu wyrabiany”⁶⁸. Obecność popiersia króla Stanisława Augusta w głównym reprezentacyjnym wnętrzu rezydencji Hugona Kołłątaja jest w pełni zrozumiała biorąc pod uwagę pozycję właściciela. Kształt obecnego kominka nie odpowiada opisanemu w inwentarzu. Kominek ten, jakkolwiek także kamienny (z wstawkami z różowego marmuru) prezentuje dość prosty architektoniczny typ popularny na początku wieku XIX w Krakowie⁶⁹. Nie jest on rzeźbiony. Z kolei obecne lustra są współczesne, odtworzone w miejsce pierwotnych. Przez pewien czas znajdowały się w ich miejscach obrazy. Drewniane, rzeźbione ramy luster są elementami jednolitego stylowo zespołu klasycystycznego wystroju snycerskiego, zdobiącego obecnie salon. Składa się on z boazerii, ram ujmujących tkaniny obić ścian, rzeźbionych supraport, stolarki ościeży okiennych, wreszcie wspomnianych ram luster. Tworzą one jednolitą i jednorodną całość (il. 8). Zakrywają przy tym (niewiele) starsze dekoracje malarskie ścian. Fragmenty tych ostatnich, pokrywających glify okien, oglądać dziś można uchylając płyciny w szpaletach okien (il. 7). Jak już wspomniano, polichromie te należą do wcześniejszej, opisanej już fazy wystroju wnętrz z lat po roku 1787. Z obecnym wystrojem salonu łączy się zapewne stolarka drzwiowa, o charakterystycznych dla stylu Ludwika XVI kanelurach, oraz podziałach analogicznych jak w płycinach boazerii i szpalet okiennych tego pomieszczenia. Bardzo podobne, klasycystyczne komplety dekoracji stolarsko-snycerskiej, o zbliżonej kompozycji podziałów i ornamentyce odnajdujemy w kilku innych pałacach i kamienicach krakowskich. Na przykład w kamienicy Pod Gankiem przy ul. Sławkowskiej 6 (ok. 1800–1819)⁷⁰, pałacu Małachowskich

⁶⁵ K. Dzużyńska, B. Fischingerowa, *Estreicher Dominik Franciszek á Paulo*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. III: D-G, Warszawa 1975, s. 175–176; K. Estreicher, *Kołłątaj i kamienica Estreicherów*, „Rocznik Krakowski” XLVIII: 1977, s. 164–168; K.E., *Dwa listy Kołłątaja*, „Rocznik Krakowski” XLVIII: 1977, s. 169–170.

⁶⁶ A. Bernatowicz, *Niepodobne do rzeczywistości*, s. 76–79.

⁶⁷ Inwentarz domu przy ul. Św. Jana (ob. nr 20) z 1791 w zbiorach prywatnych.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Na przykład niemal identyczne znajdują się w kamienicach na ul. Sławkowskiej 6, 8. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV: *Miasto Kraków*, cz. XI: *Śródmieście – ulica Sławkowska*, oprac. P. Dettloff, Kraków 2012, s. 23, 27.

⁷⁰ Ibidem, s. 23.

przy Rynku Głównym 30 (z ok. 1799)⁷¹. Wystrój salonu narożnego w dawnym pałacu Jędrzejowskim datować można podobnie. Według Jarosławieckiej-Gąsiorowskiej jest on wcześniejszy od salonu pałacu Małachowskich⁷². Z pewnością wykonano go po roku 1791, być może jeszcze przed końcem stulecia, zapewne na polecenie kolejnego właściciela pałacu – Ignacego Benoë, pułkownika wojsk koronnych, komisarza cywilnego województwa i wielkorange krakowskiego. Na kolejną zmianę wystroju wnętrza salonu mógł mieć wpływ stojący po przeciwnej stronie ulicy Świętego Jana klasycystyczny pałac (dziś zwany Wodzickich) należący do starosty grybowskiego Franciszka z Granowa hr. Wodzickiego. W latach 1781–1789 gmach ten przebudowano, przypuszczalnie według projektu architekta Ferdynanda Naxa. Z tego czasu pochodzi klasycystyczna fasada oraz reprezentacyjne apartamenty na I piętrze, z bogatym wystrojem w stylu Ludwika XVI⁷³, zapewne podziwiane przez ówczesnych krakowian.

Architektura pałacu Jędrzejowskiego ukształtowana do około połowy XVIII w. (zapewne jeszcze w latach 40.) prezentuje wyjątkową w tym czasie w Krakowie jakość artystyczną. Pod względem okazałości i wspaniałości konkurować mógł z niejednym krakowskim pałacem, a wiele z nich zapewne przewyższał. Był najprawdopodobniej dzie-

łem architekta i twórców śląskich, sprowadzonych do Krakowa przez inwestora – opactwo cystersów w Jędrzejowie. Sale reprezentacyjne *piano nobile* na I piętrze utraciły pierwotny, późnobarokowy wygląd. Ich wystrój zmieniano w przeciągu dwóch ostatnich dziesięcioleci XVIII wieku aż dwukrotnie. Świadczy to o szybkości zachodzących zmian estetycznych i mody, ale także zamożności właścicieli. W stuleciu XVIII zabudowa przy ul. Św. Jana 20 zyskiwała na wartości po każdej przebudowie lub inwestycji architektoniczno-artystycznej⁷⁴. O atrakcyjności pałacu w końcowych latach wieku XVIII zdecydowała już jednak wielka przebudowa dokonana przez przełożonych opactwa jędrzejowskiego. Dzięki nim zrujnowane kamienice zostały nie tylko wyremontowane, ale przeobrażone w nowy, okazały budynek w modnym stylu. Zamieszkanie w nim stało się prestiżowe. Kolejne zmiany wystroju wewnątrz były tylko stylową aktualizacją dekoracji.

⁷⁴ W roku 1700 wyceniona została na 6300 zł polskich, w r. 1787 kupiona za 18 000 zł polskich, w r. 1791 za 36 000 zł polskich. Nawet biorąc pod uwagę realny spadek złotego w tym czasie, kwoty te pokazują wzrastającą wartość pałacu – Akt kupna / sprzedaży domu przy ul. Św. Jana (ob. nr 20) w zbiorach prywatnych.

⁷¹ M. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *Architektura neoklasycystyczna w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, XXIV: 1933, s. 173–175.

⁷² Ibidem, s. 174–175.

⁷³ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV, cz. XII: *Śródmieście – ulica Świętego Jana*.

Paweł Dettloff, dr, historyk sztuki, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, adiunkt w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Członek Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Autor licznych publikacji z zakresu historii architektury oraz ochrony zabytków.

THE RESIDENCE OF THE JĘDRZEJÓW ABBOTS IN KRAKÓW IN THE 18TH CENTURY

The 18th century palace situated at św. Jana Street 20 in Kraków belongs to rare examples of the well preserved, late Baroque residential architecture in the city. It acquired its present appearance about 1744 as a result of rebuilding two medieval town houses, made for the Cistercian abbacy in Jędrzejów. Due to the ownership, the building was first called the house of Princes Jędrzejowscy. In literature, the late Baroque form of the palace was linked to Francesco Placidi, an Italian architect active in Kraków. What sets the palace apart is a grand entrance portal – exceptionally impressive and richly decorated. Researchers believe its design was imported and they provide examples of two similar portals: that of the Jesuit college in

Prague and that in the façade of the Benedictine church in the village of Legnickie Pole in Silesia. The author of the present paper believes that the close similarities between the portal in Kraków and in Legnickie Pole and their form are so characteristic and unique in the case of Kraków that instead of looking for enigmatic affinities and foreign influences, one should assume they were executed by the artists hailing from the same school or they were consciously copied. At the same time the church of the Cistercian Abbey in Jędrzejów acquired a late Baroque architectural form, which has traces of Silesian art. On the basis of historical data and comparative studies the claim that the portal was designed by Francesco Placidi should be

rejected. It seems that the portal was designed by the same architect who was involved in the renovation of the Cistercian church in Jędrzejów. He must have been also responsible for the architectural transformation of the two houses at św. Jana Street 20 into the abbot residence.

In 1787 the palace was bought by Rev. Hugo Kołłątaj, an outstanding politician, writer and philosopher. At his behest

a few representative chambers on the first floor were decorated with paintings. They were discovered and renovated in the 90s of the 20th century. On the other hand, the woodcarved ornaments of the corner parlor in the Louis XVI style, traditionally linked to Hugo Kołłątaj, were made after 1791, when the palace belonged to a different owner.

MARTA MAREK

KRÓL STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI W KRAKOWIE¹

Ostatni król Polski, podobnie jak jego poprzednicy, na siedzibę obrał Warszawę, gdzie był koronowany 25 listopada 1764 roku. W Krakowie, jeszcze jako Stanisław Antoni Poniatowski był za ledwie raz i to przejazdem, o czym wspomina w pamiętniku², nie podając żadnych szczegółów tego zapewne krótkiego pobytu. Jako sprawujący władzę monarcha Stanisław August, w długim trzydziesto-dwuletnim okresie panowania, odwiedził miasto pomiędzy 16 a 29 czerwca 1787 roku, na dwa tygodnie zatrzymując się w rezydencji polskich królów na Wawelu. Od daty koronacji minęło prawie dwadzieścia trzy lata. Jak dotąd nie było okazji gościć króla w Krakowie i nic nie wiadomo, aby wcześniej król o to zabiegał.

Wizyta w Krakowie znalazła się w programie podróży królewskiej, której celem był Kaniów na Ukrainie, dokąd Stanisław August udał się z misją polityczną, na spotkanie z cesarzową Rosji Katarzyną II. Przejazd przez rozległe terytorium, odbyty w obie strony po różnych trasach, stał się doskonałą sposobnością do lepszego poznania kraju. Droga powrotna z Ukrainy wiodła przez Kraków.

Cały przebieg podróży, miejsca królewskich postojów, wizyty i towarzyszące im wydarzenia zostały szczegółowo opisane przez towarzyszącego królowi jednego z jego najbliższych współpracowników, biskupa Adama Naruszewicza (1733–1796), a relacja opublikowana tego samego roku w Warszawie jako *Dyariusz Podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta króla polskiego na Ukrainę i bytności w Krakowie aż do powrotu do Warszawy dnia 24 Lipca*

Roku 1787. W Warszawie w Drukarni P. Dufour... w roku 1787. Treść tej części relacji, która odnosi się do pobytu w Krakowie pokrywa się, a niekiedy jest identyczna ze sprawozdaniem ówczesnego syndyka krakowskiego, późniejszego prezydenta Filipa Nereusza Lichockiego (1749–1806), zawartym w anonimowo wydanym *Dyariuszu Przyjazdu Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Polskiego Szczęśliwie nam teraz panującego do Miasta Stołecznego Krakowa po widzeniu się z Józefem II. Cesarzem Rzymsko-Niemieckim y Katarzyną II Imperatorową Rosyjską na Granicy Państwa Swojego*. Broszura dostarczająca w pewnych fragmentach więcej szczegółów na temat wizyty w Krakowie, ukazała się w tym samym roku, kosztem i drukiem Ignacego Grebla, typografa J[ego] K[rólewskiej] M[ości].

Wydarzenia z czasu wizyty króla są tematem wspomnień innych świadków wydarzeń: Tomasza Krzyżanowskiego i Marcina Kratzer³. Ich treść opublikowana po latach stanowi ciekawą bazę źródłową. Przebieg wizyty przytacza w skrócie Michał Rożek w jednym z artykułów⁴. Następnie pełna treść *Dyariusza* we fragmencie dotyczącym Krakowa, autorstwa Naruszewicza, uzupełniona fragmentami tekstów Lichockiego, została opublikowana wraz z obszernym komentarzem w opracowaniu Ireny Kleszczowej⁵. Ostatnie dwudziestolecie zaobfitowa-

³ Tomasz Krzyżanowski, *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768–1807*, wyd. Władysław Prokesh, Kraków 1900, s. 30–35; Marcin Kratzer, *Pamiętniki kantora katedry krakowskiej*, wyd. Lucjan Siemieński, „Biblioteka Warszawska”, T.154: 1879, s. 27–35.

⁴ Michał Rożek, *Stanisław Leszczyński i Stanisław August w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, t. 42: 1971, s. 63–75.

⁵ Irena Kleszczowa (oprac. i wstęp), *Kraków za Stanisława Augusta w relacjach F. Lichockiego, A. Naruszewicza i J.F. Zollnera*, Kraków 1979.

¹ Artykuł powstał w związku z ideą zorganizowania wystawy w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa.

² Stanisław Antoni Poniatowski był w Krakowie przejazdem w 1752 roku. *Pamiętniki Stanisława Augusta Poniatowskiego. Antologia*, red. Marek Dębowski, Warszawa 2013, s. 88.

ło publikacjami poświęconymi zarówno epoce, jak i osobie Stanisława Augusta Poniatowskiego⁶, które wraz z wystawą urządzoną na przełomie 2011 i 2012 roku na Zamku Królewskim w Warszawie stawiają osobę samego króla i jego dokonania w nowym świetle. W tych okolicznościach powstał pomysł przypomnienia i rekonstrukcji najważniejszych faktów wizyty 1787 roku, w kontekście zachowanych zabytków.

PRZYGOTOWANIA DO PRZYJĘCIA KRÓLA

Odwiedziny króla Stanisława Augusta były pierwszą wizytą monarchy w Krakowie od czasu koronacji Augusta III w 1734 roku, jedyną złożoną przez tego władcę, a zarazem ostatnią, jak się później okazało, w dziejach I Rzeczypospolitej. Informacja o planowanym przyjeździe króla znana była kilka miesięcy wcześniej, niezwłocznie zatem podjęto stosowne przygotowania.

Pomimo notowanego od lat siedemdziesiątych XVIII w. ożywienia gospodarczego, relacje świadków epoki dobitnie informują o złym stanie Krakowa. Nie lepiej rzecz miała się ze stanem samego zamku królewskiego. Fatalny stan techniczny dawnej, głównej rezydencji królów wynikał z faktu opuszczenia, był także efektem pożaru w 1702 roku, gdy ogień pochłonął całe skrzydło północne i znaczną część wschodniego. Spustoszeń dopełniły ostatecznie wydarzenia konfederacji barskiej.

Stanisław August wyraził wolę zamieszkania na Wawelu. Aby to stało się realne, podjęto stosowne prace remontowe, określając na wstępie ich zakres i kosztorys⁷. Na początku roku odbył krótką wizytę



1. Symboliczny klucz do bram Krakowa. Według tradycji wręczony Stanisławowi Augustowi 16 czerwca 1787 roku. Kraków, przed 1787 r. Muzeum Narodowe w Krakowie

architekt królewski Dominik Merlini, której celem była zapewne osobista ocena zakresu przygotowań. W efekcie, w okresie niespełna pół roku poprawiono stan i urządzenie zamku w taki sposób, by było możliwe przyjęcie w nim króla i osób towarzyszących, w tym wojska, a także by zapewnić miejsce dla dworu, o czym nie można zapominać, kilkudziesięciu osób z obsługi, m.in. garderobianej i kuchennej⁸. Całością prac kierował Sebastian Sierakowski⁹, za prace budowlane odpowiadał Franciszek Gąsiewski¹⁰ współpracujący z Dominikiem Puckiem¹¹.

Wzmiankowana powszechnie w licznych publikacjach powierzchowność prac nieprecyzyjnie oddaje faktyczny zakres inwestycji¹². Nad całym zamkiem zabezpieczono dachy, remonty objęły

⁸ Jerzy Gutkowski, *O dworze Stanisława Augusta*, w: *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, Zamek Królewski w Warszawie, „Studia i Materiały”, t. 2, Warszawa 2013, s. 364.

⁹ Sebastian Sierakowski (1743–1824) kanonik katedralny (1790) krakowski, kustosz skarbcza koronnego (1774), członek komisji Boni Ordinisi, kierownik Fabryki Marmuru w Dębniku, członek Komisji Edukacji Narodowej, także rektor Szkoły Głównej Koronnej (1809–1814), senator w okresie Wolnego Miasta Krakowa, teoretyk architektury, architekt. Rafał Róg, PSB, t. 37, s. 293–299.

¹⁰ Franciszek Gąsiewski nadzorował prace prowadzone na zamku już 1785 r. Władysław Tatarkiewicz, *Wiadomości o życiu i pracach Merlina*, „Rocznik Historii Sztuki”, T. 1: 1956, s. 392–393, 420.

¹¹ Dominik Pucek (1723–1789) mistrz murarski, budownicz, geometra. Od 1762 zaangażowany w prace murarskie na Wawelu, w 1766 otrzymał funkcję „dyspozytor fabryki zamku krakowskiego” i pozostał na tym stanowisku do końca życia. Wykonał inwentaryzację budowli wawelskich i kosztorysy „w celu ustalenia najpilniejszych robót dla zabezpieczenia ich przed popadnięciem w całkowitą ruinę”. Janina Stoksik, PSB, t. 29, s. 309–310.

¹² Zakres prac został omówiony szczegółowo: R. Skowron, *Restauracja i urządzenie zamku*, s. 69–83.

⁶ Wśród nich: Adam Zamoyski, *Ostatni król Polski*, Warszawa 1994; Ewa Manikowska, *Sztuka – ceremonial – informacja: studium wokół królewskich kolekcji Stanisława Augusta*, Warszawa 2007; *Stanisław August ostatni król Polski. Polityk, mecenas, reformator 1764–1795*, red. nauk. Angela Sołtys, Warszawa 2011; *Stanisław August i jego Rzeczpospolita: dramat państwa, odrodzenie narodu: materiały z wykładów*, red. Angela Sołtys, Zofia Zielińska, Warszawa 2013; *Pamiętniki Stanisława Augusta. Antologia*, red. Marek Dębowski, Warszawa 2013.

⁷ *Raport o zamku krakowskim końcem reperowania i przygotowania onegoż na przyjazd Najjaśniejszego Pana*, sporządzony został zapewne przez Sebastiana Sierakowskiego i Dominika Pucka na przełomie 1786 i 1787 roku, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 5518. Za: Ryszard Skowron, *Restauracja i urządzenie zamku Wawelskiego na przyjazd króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w roku 1787*, „Studia Waweliana”, T. 1: 1992, s. 78–82.



2. Sarkofag Jana III Sobieskiego w krypcie św. Leonarda na Wawelu. Rys. Michał Stachowicz, ryt. Fryderyk Krzysztof Dietrich. Album „Monumenta Regni Poloniae Cracoviensis”, wyd. Petersburg 1853. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

wnętrza¹³, a także elewacje i krużganki. Podjęto czynności, które okazały się konieczne z uwagi na wygodę i poprawę systemu komunikacji. Prowadzone na Wawelu działania objęły zakresem także inne budynki, w tym gospodarcze. Dla wygodę powozów przebudowano budynek bramny i zmieniono system komunikacyjny.

Mieszkanie Stanisława Augusta zostało usytuowane w narożniku północno-wschodnim, na drugim piętrze. Na apartament prywatny króla składały się dwa gabinety, dwie garderoby, pokój stołowy, sypialnia i toaleta¹⁴. Pomieszczenia otrzymały malowane obicia papierowe lub z płótna. Umeblowanie zostało skompletowane z zasobów katedry, wypożyczone z pałacu biskupiego, a także przywiezione z Warszawy, nad czym pieczę sprawował starosta



3. Medal nagrodowy Stanisława Augusta DILIGENTIAE (awers, rewers). Mennica królewska, Jan Filip Holzhaeuser, Thomas Pingo, Warszawa po 1767. Zamek Królewski w Warszawie

Franciszek Ryx¹⁵, kamerdyner królewski. Na pierwszym piętrze po stronie północno-wschodniej urządzono apartament dla prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego.

Program wizyty Stanisława Augusta miał zapewnić królowi przyjemny pobyt, ale także, co istotne, rekompensować jego wieloletnią nieobecność i dać sposobność wypełnienia obowiązku przewidzianego ceremoniałem koronacyjnym za odbycie koronacji w Warszawie, a nie w Krakowie. Świadomym do niego nawiązaniem miał być ułożony po latach plan, którego kulminację miały stanowić: uroczysty wjazd do miasta i pielgrzymka na Skalkę.

W przeddzień wjazdu do Krakowa król zatrzymał się w podkrakowskiej posiadłości starosty krakowskiego Eliasza Wodzickiego¹⁶ w Kościelni-

¹³ Jedyne wnętrze zamkowe o cechach klasycystycznych, jakie się zachowało z czasu wspomnianego remontu, to sala Srebrna, niesłusznie nazywana salą Merliniego. W świetle ostatnich ustaleń z ostrożnością należy traktować udział tego architekta w jej zaprojektowaniu, a obecność w niej kolumn należy tłumaczyć koniecznością zabezpieczenia stropu znajdującej się na kondygnacji powyżej Sali Senatorskiej. Ibidem, s. 74.

¹⁴ Ibidem, s. 76.

¹⁵ Franciszek Ryx (1732–1799), szambelan królewski, starosta piaseczyński, odpowiedzialny za garderobę króla i „pozostałe departamenty” przez cały okres panowania Stanisława Augusta. J. Gutkowski, *O dworze Stanisława Augusta*, s. 365.

¹⁶ Eliasza Wodzicki (zm. 1805) starosta krakowski (1782) w początkowym okresie rządów Stanisława Augusta nale-



4. Ruiny pałacu królewskiego w Łobzowie. Rys. Józef Brodowski, Kraków, 1818. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

kach¹⁷, dokąd od miejscowości Hebdów, położonej na szlaku wschodnim, eskorty królowi udzielił generał Józef Wodzicki¹⁸, dowódca krakowskiego regimentu. Zapewne te kilkanaście godzin pobytu były okazją do odpoczynku po trudach podróży odbywanej w warunkach upalnego lata, a także do spotkania z oczekującymi go dygnitarzami Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz najbliższymi, wśród których była siostra¹⁹ i bratanica kró-

żał do jego przeciwników. Pełniąc funkcję administratora majątku Izabelli z Poniatowskich Branickiej, zbliżył się do króla, a nawet pozyskał jego sympatię. Eliaż Wodzicki z racji pełnionej funkcji asystował królowi podczas pobytu w Krakowie, a także dwukrotnie gościł króla w swym pałacu położonym przy Rynku, u wylotu ulicy Brackiej (18 i 24 czerwca). Artur Gerhardt, *Rodzina Wodzickich w Krakowie w XVIII i XIX wieku*, „Biblioteka Krakowska”, nr 141, s. 26.

¹⁷ Dawna wieś Kościelniki, położona na północny wschód od Krakowa, obecnie w granicach administracyjnych miasta, należała do Eliaża Wodzickiego, podobnie jak murywany, dość znacznych rozmiarów dwór położony w otoczeniu parku, przebudowywany – od 1774 roku, na zlecenie starosty. Jadwiga Bednarska, *Pałac w Kościelnikach pod Krakowem*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 27: 1965, s. 197–219; Maciej Mieźian, *Kościelniki – zapomniane dziedzictwo Nowej Huty*, „Krzyżstofory”, Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, t. 25: 2007, s. 83–100.

¹⁸ Józef Wodzicki (1750–1794), brat Eliaża, karierę wojskową rozpoczął w wojsku saskim, następnie od 1763 w gwardii narodowej w randze porucznika, był adiutantem króla Stanisława Augusta, awansując do rangi generała-majora, na stanowisku komendanta Krakowa. Artur Gerhardt, *Rodzina Wodzickich*, s. 22.

¹⁹ Izabela z Poniatowskich Branicka (1730–1808), wdowa po Janie Klemensie (1689–1771), wojewodzie krakowskim (1746), hetmanie koronnym (1751), kasztelanie krakowskim (1762), którego tradycyjnie nazywano „panem krakowskim”. Pani krakowska utrzymywała przez całe życie przyjazny i ciepły kontakt z bratem. Władysław Konopczyński, PSB, t. II, s. 396–397.

la²⁰. Wodzicki zadbał o uroczyste przyjęcie organizując ucztę dla świty królewskiej w pałacu, a dla licznie przybyłych gości w namiocie ustawionym w ogrodzie²¹.

Ceremoniał powitania Jego Królewskiej Mości podczas wizyt składanych w miastach Rzeczypospolitej miał ustalone reguły i zazwyczaj rozpoczynał się w odległości kilku kilometrów przed ich granicami²². Z uwagi na rangę, jaką nadano odwiedzinom królewskim w Krakowie, warto odtworzyć szczegółowo przebieg najważniejszych wydarzeń.

WJAZD DO KRAKOWA

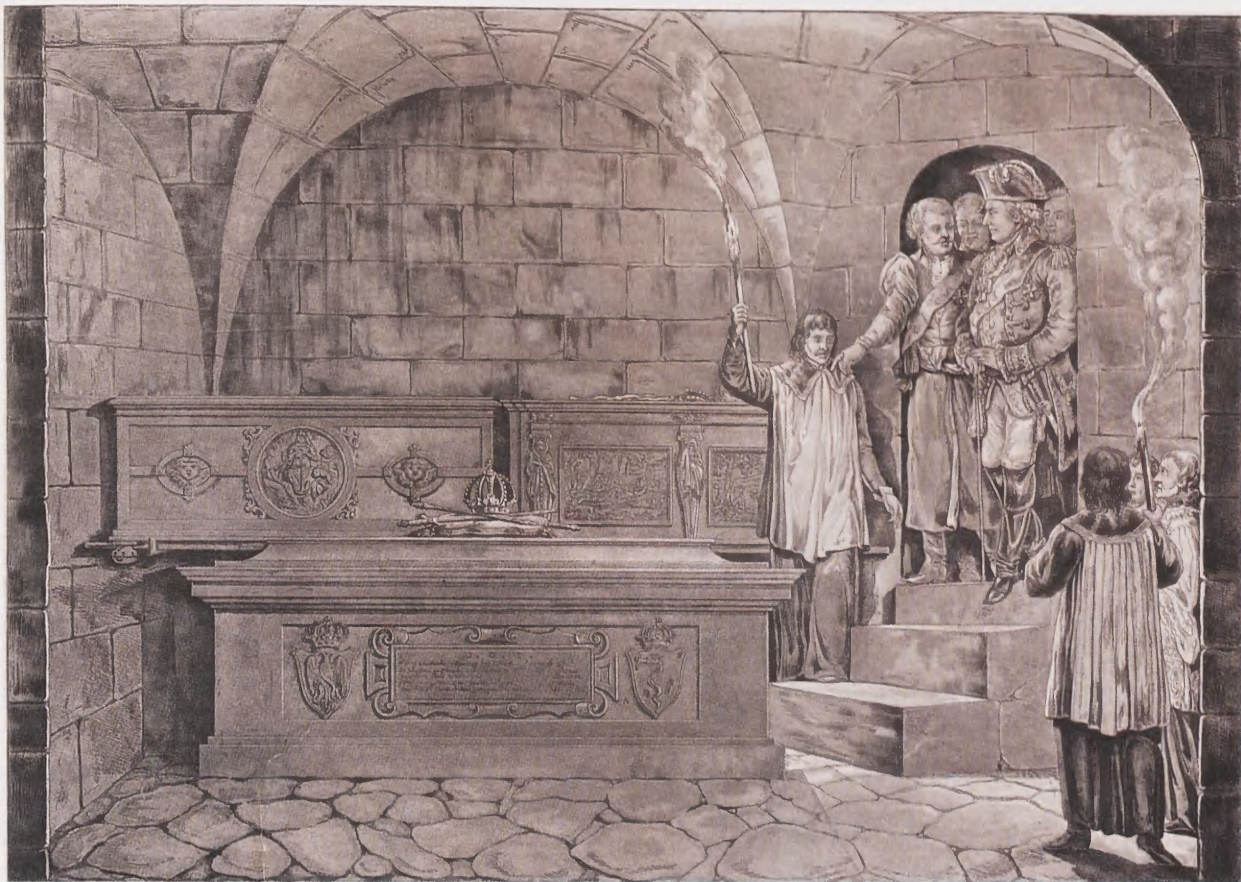
W sobotę 16 czerwca Stanisław August wyruszył w kierunku Krakowa, około godziny siódmej. W okolicy wsi Czyżyny uformowany został orszak. Ceremoniałowi powitania władca nie tylko się podporządkował, ale czynnie uczestniczył w zorganizowaniu wjazdu, dbając o jego właściwy i godny przebieg, co zanotował Adam Naruszewicz. „Pół mili przed Krakowem (...) wsiadł Najjaśniejszy Pan na konia (...) rozkazawszy, aby wszystkie powozy w liczbie kilkunastu szły porządnie za sobą” i dalej „Zatrzymał się Król Jmość przez czas niejaki w polu, póki się należyty do asystencji nie uformował porządek”²³.

²⁰ Konstancja z Poniatowskich Tyszkiewiczowa (1759–1830), córka Kazimierza, brata króla, żona Ludwika Tyszkiewicza.

²¹ A. Gerhardt, *Rodzina Wodzickich*, s. 26.

²² Magdalena Bober-Jankowska, *Adventus Stanisława Augusta. Blaski i cienie wojaży monarchy*, „Kronika Zamkowa”, nr 1–2/61–62: 2011, s. 120.

²³ A. Naruszewicz, *Dyaryusz*, za: I. Kleszczowa, *Kraków za Stanisława Augusta*, s. 64–65.



5. Stanisław August zwiedzający groby królewskie. Rys. Michał Stachowicz, ryt. Fryderyk Krzysztof Dietrich. Album „Monumenta Regni Poloniae Cracoviensia”, wyd. Petersburg 1853. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

Królowi towarzyszył dwór zasiadający we wspomnianych powozach, a w najbliższym otoczeniu znaleźli się Ludwik Tyszkiewicz²⁴, Adam Szydłowski²⁵ i generał Jan Komarzewski²⁶ adiutant Stanisława Augusta, który podczas całej podróży odpowiadał za bezpieczny przejazd króla. Oprawę orszaku stanowiła kawaleria narodowa²⁷. „Poprzedzali Jego Królewską Mość ludzie luźni od kawalerii narodo-

wej z proporcami; za nimi jechało towarzystwo²⁸ i oficerowie, a w tyle kilkadziesiąt szeregowych”²⁹.

Na wysokości wsi Dąbie nastąpiło spotkanie monarchy z delegacją witającą złożoną ze stu kilkadziesiąciu reprezentantów „przybranych mundurów swego województwa”³⁰, której przewodniczył wo-

rymberga 1781.) Zdzisław Żygulski jun., Henryk Wielecki, *Polski mundur wojskowy*, Kraków 1988, s. 37–40.

²⁸ Towarzysz, w dawnym wojsku polskim, szlachcic w służbie wojskowej, stający wraz pocztą. Szeregowy, czyli członek pocztu (inaczej pocztowy), to żołnierz jazdy polskiej pochodzenia chłopskiego lub plebejskiego Z. Żygulski jun., H. Wielecki, *Polski mundur wojskowy*, s. 417.

²⁹ A. Naruszewicz, *Dyaryusz*, w: I. Kleszczowa, *Kraków za Stanisława Augusta*, s. 64.

³⁰ Sejm z 1776 roku wprowadził obowiązujące barwy ubioru narodowego szlachty polskiej – kontusz, żupan, czapka, określone dla poszczególnych ziem Rzeczypospolitej (mundury wojewódzkie czy też „obywatelskie”), wybór barw pozostawiając sejmikom. Miało to zapobiec nadmiernemu przepychowi strojów, jak również ożywić rodzimą produkcję sukna. Dla województwa krakowskiego obowiązywały barwy: karmazynowy kontusz, żupan biały, na sejm: kontusz granatowy bez wyłogów, kołnier i żupan karmazynowy. Tadeusz Jeziorowski, Andrzej Jeziorowski, *Mundury wojewódzkie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Warszawa

²⁴ Ludwik Tyszkiewicz (1748–1808), hetman polny litewski, małżonek bratanicy króla Konstancji.

²⁵ Adam Szydłowski (zm. przed 1827), starosta mielnicki, generał-major, dowódca regimentu konnego im. Królowej Jadwigi. Zofia Zielińska, PSB, t. 49, s. 584–589.

²⁶ Jan Chrzyciel Komarzewski (1744–1810), do 1773 roku w armii pruskiej, w wojsku polskim szybko awansował, w 1787 jako szef kancelarii wojskowej (1776–1788) pełnił władzę zwierzchnią nad wojskiem. Zaufany króla, położył zasługi w reformie polskiej wojskowości. *Stanisław August Poniatowski. Ostatni król Polski*. Katalog wystawy, Warszawa 2011, s. 197.

²⁷ Brygady kawalerii narodowej zostały powołane w ramach reorganizacji armii przeprowadzonej na Sejmie w latach 1773–1775. Szczegółowo określony został sposób i kolorystyka umundurowania, utrzymane przez kolejną reformę w roku 1785. (Przedstawione w albumie G.M. Raspe, No-



6. Medal Stanisława Augusta Poniatowskiego. Medal „Dar królewski dla Akademii Krakowskiej” (awers, rewers). Mennica królewska, Jan Filip Holzhaeusser, Warszawa 1787. Muzeum Narodowe w Krakowie

jewoda krakowski Piotr Małachowski³¹. Jemu też przypadł zaszczyt ogłoszenia okolicznościowej mowy³².

1992, s. 26. Stanisław August posiadał komplet strojów w barwach wojewódzkich, w wersji szustakorowej. W podróz zabierał barwy wszystkich województw, przez które przejeżdżał. Jerzy Gutkowski, *O dworze Stanisława Augusta*, s. 366.

³¹ Piotr Małachowski (ok. 1730–1799) wojewoda krakowski (1782), 17 czerwca podejmował króla w Pałacu Wielopolskich, 28 czerwca na jego cześć król wydał uroczysty obiad. Małgorzata Ziłomska, PSB, t. 19, s. 408–410.

³² W reprezentacji orszaku powitalnego wzięli udział ponadto: Michał Walewski (zm. 1806) wojewoda sieradzki (1785), Piotr Ożarowski (1730–1794), kasztelan wojnicki (1781), hetman wielki koronny (1793), później jeden z przywódców konfederacji targowickiej. 18 czerwca gościł króla na ucztach w Pałacu Krzysztofora. Zofia Zielińska, PSB, t. 24, s. 673–678. Michał Grodzicki, kasztelan oświęcimski i Franciszek Żeleński (Żeliński) (1741–1805), starosta ujski, kasztelan biecki. Naruszewicz wymienia nazwisko Zieliński błędnie. Zbigniew Sroczyński, *Żeleńscy. Rodowód i dzieje rodziny Żeleńskich z Żelanki*, Warszawa 1997, s. 163–168.

Przed granicami miasta uroczyscie³³ ze śpiewem witała króla gmina żydowska. Reprezentująca synagogę kazimierską starszyzna niosła pod baldachimem rodale³⁴, a przewodzący delegacji rabin uczynił błogosławieństwo nad królem, któremu następnie wręczono hymn specjalnie napisany na jego cześć.

Wśród wznoszonych salw i wiwatów Stanisław August zbliżał się do Krakowa od strony jurydyki Lubicz. Przed Bramą Floriańską miał początek szpaler ustawiony wzdłuż drogi, złożony z delegacji cechów krakowskich i kazimierskich oraz przybyłych z terenu województwa, który towarzyszył przejazdowi króla do ratusza w Rynku. Na cześć króla odezwały się dzwony kościołów, a przed wjazdem na Wawel uderzono w dzwon Zygmunta. W bramie do miasta, to jest w Barbakanie, nastąpiło wręczenie królowi symbolicznego klucza do miasta³⁵. Na poduszce z czerwonego aksamitu klucz podawał komendant garnizonu generał Józef Wodzicki, a prezydent Józef Wytyszkiewicz wystąpił z mową powitalną w imieniu władz miasta. Podobnie król witany był przed zamkiem, gdzie klucze wręczał mu starosta Elias Wodzicki. W czasie przejazdu drogą królewską Stanisława Augusta witali mieszkańcy i licznie przybyli goście z innych części kraju. Przed ratuszem, a właściwie przed „kurdygą”, jak nazywano niewielki budynek odwachu³⁶, prezentował się regiment wojska³⁷.

Żeleńscy byli właścicielami kamienicy Szarej przy Rynku, gościł w niej Stanisław August podczas wizyty w Krakowie. W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny*, s. 265–266.

³³ Majer Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304–1868*, t. 2, 1656–1868, Kraków 1936, s. 523–524.

³⁴ Rodał w liturgice żydowskiej oznacza zwój pergaminowy zawierający tekst Pięcioksięgu Mojżesza, świętej księgi judaizmu. Przechowywany w synagodze, w szafie ołtarzowej aron ha-kodesz, używany podczas uroczystości religijnych. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. Krystyna Kubalska-Sulkiewicz, Warszawa 1996, s. 350.

³⁵ Klucz z kolekcji Ambrożego Grabowskiego, według tradycji użyty podczas uroczystości, znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, sygn. MNK IV-V-382.

³⁶ Parterowy budynek pełniący rolę wartowni przylegający do południowej elewacji wieży ratuszowej, z portykiem arkadowym i trójkątnym przyczółkiem na fasadzie. Był pierwszą budowlą klasycystyczną w Rynku. Waldemar Komorowski, Aldona Sudacka, *Rynek Główny w Krakowie*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2008, s. 121.

³⁷ 2 Regiment Pieszy Koronny (przeformowany z dawnego regimentu saskiego im. Królewicza) pod dowództwem generała Józefa Wodzickiego (od 4 lutego 1782) jednostka wchodząca w skład wojsk koronnych. W 1786 roku stan osobowy liczył 467 żołnierzy, przed przyjazdem Stanisława Augusta dodatkowo uzupełniony. Bolesław Twardowski, *Wojsko Polskie Kościuszki w roku 1794*, Poznań 1894, s. 21, tabl. 9. Dla uświetnienia wjazdu i pobytu króla w Krakowie



7. Medal Stanisława Augusta Poniatowskiego. Dotacja królewska dla Krakowa (awers, rewers). Mennica królewska, Jan Filip Holzhaeusser, Warszawa 1787. Muzeum Narodowe w Krakowie

Wreszcie ostatni etap powitań nastąpił na wzgórzu wawelskim. Biskup płocki Krzysztof Szembek³⁸ w stroju pontyfikalnym wprowadził monar-

wie sprowadzono oddziały z Warszawy: „przeszło 200 koni (...) kawalerii narodowej, pół baterii artylerii, trzy kompanie z regimentu Czapskiego i dwie kompanie piesze z regimentu królowej Jadwigi”. M. Kratzer, *Pamiętnik kantora*, s. 28. Chodzi o 8 Regiment Pieszy Czapskiego (od 1790, 3 Regiment Pieszy), jednostka wchodząca w skład wojsk koronnych. Dowódca Mikołaj Hutten-Czapski (1753–1833) generał-major wojsk koronnych oraz 1 Regiment Pieszy Koronny im. Królowej Jadwigi. Jednostka wchodząca w skład wojsk koronnych, złożona z kilku kompanii. Dowódca Samuel Ożarowski. Bronisław Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od 1717 do 1831 roku*, Warszawa 1925, s. 26–27. Obecność wojska miała na celu względy bezpieczeństwa w mieście, miała też podnosić walory reprezentacji i splendor monarchii.

³⁸ Krzysztof Hilary Szembek (1723–1797) biskup płocki (1785), prezes Komisji Kruszcowej, uczestnik obiadów czwartkowych, odznaczony orderami Św. Stanisława (1770)

chę do wnętrza katedry. Po odbytych modlitwach w kaplicy Mariackiej i przed konfesją św. Stanisława, zostały podane królowi relikwie świętego do ucałowania. W prezbiterium nastąpiły mowy: powitalna wygłoszona przez biskupa sufragana Józefa Olechowskiego³⁹ oraz odpowiedź króla⁴⁰. Mszę św. sprawował kanonik Ignacy Woyczyński⁴¹. Dopiero po tych uroczystościach trwających kilka godzin, około godziny trzeciej po południu król mógł udać się na zamek, gdzie czekał go przygotowany apartament.

PIELGRZYMKA NA SKAŁKĘ

Doniosłym wydarzeniem pobytu Stanisława Augusta w Krakowie było odbycie pieszej pielgrzymki króla z Wawelu na Skałkę⁴². Aby umożliwić udział

i Orła Białego (1783). Brał udział w reorganizacji wydziału teologicznego Akademii Krakowskiej (1777–1780). Od 1784 roku podejmował skuteczne starania o objęcie koadiutorii biskupstwa, a później (1788) także biskupstwa krakowskiego. W 1785, po objęciu przez Michała Poniatowskiego arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, mianowany ordynariuszem płockim. W 1787 r. udał się do Krakowa, gdzie powitał króla. Richard Butterwick, Maria Czepiec, Tadeusz Żebrowski, PSB, t. 48, s. 93–100.

³⁹ Józef Olechowski (1735–1806), biskup sufragan krakowski, od 1786 współpracował w zakresie reformy wydziału teologicznego Akademii Krakowskiej od 1778, odznaczony orderem Św. Stanisława w 1786. Wojciech M. Bartel, PSB, t. 23, s. 738–739.

⁴⁰ *Powitanie Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Polskiego, wielkiego Księcia Litewskiego etc.etc. etc.* Gdy po odprawionej podróży Ukrainiejskiej odwiedzał Woiewództwo Krakowskie i Miasto Stołeczne Kraków uczynione, w Kościele Katedralnym Krakowskim imieniem Kapituły Krakowskiej i Duchowieństwa przez JMCI X. Józefa Olechowskiego(...), Dnia 16 czerwca 1787, Odpowiedź Jego Królewskiej Mości na to Powitanie. Kraków 1787, Biblioteka Jagiellońska, BJ St. Dr. 34048 III.

⁴¹ Ignacy Wojciech Woyczyński (1725–1795), kanonik katedralny krakowski, od 1781 r. prefekt fabryki kościoła katedralnego, przed wizytą Stanisława Augusta, 1786–1787. Ks. Bolesław Przybyszewski, *Katalog kanoników Krakowskiej Kapituły Katedralnej w XVIII wieku*, Kraków 2009, s. 242–243.

⁴² Zgodnie z polskim porządkiem koronacyjnym król powinien odbyć pielgrzymkę pokutną w dniu poprzedzającym koronację. Ekspiacja miała być przebłaganiem za grzech zabójstwa, którego dopuścił się król i miała wyrażać prośbę o wstawiennictwo do patrona Królestwa. W 1764 roku Stanisław August odbył pielgrzymkę niejako zastępczo do ołtarza św. Stanisława w warszawskim kościele Św. Krzyża. Stanisław Kutrzeba, *Ordo coronandi regis Poloniae*, „Archiwum Komisji Historycznej”, T. 11:1909–1913, s. 162, 194; idem, *Koronacje królów i królowych w Polsce*, Warszawa 1918, s. 13.

króla w uroczystości, w drodze wyjątku przesunięto datę tradycyjnego nabożeństwa, które odbywało się zawsze w oktawę dnia święta patrona Królestwa⁴³, (a także w tym wypadku patrona samego króla), przypadającego 8 maja. Zatem biorąc pod uwagę szczególne okoliczności procesję zaplanowano na 21 czerwca.

Zanim rozpoczęła się właściwa uroczystość, odbył się ingres prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego na stolicę biskupią w Krakowie⁴⁴. On też, już jako biskup krakowski, przewodniczył nabożeństwu, które rozpoczęto zgodnie z obyczajem podaniem królowi relikwii do ucałowania. Procesja, mając od wieków ustalony porządek i przebieg, rozpoczęła się śpiewaniem modlitw, a następnie uformował się pochód, który ruszył Podzamczem, przez Stradom, most na Wiśle, przez bramę Glinianą do Kazimierza i dalej na południe w stronę kościoła Św. Stanisława na Skalce. Wzdłuż trasy jego przejścia cechy miast Krakowa i Kazimierza „dwoma liniami pod bronią stały”, a za nimi tłumnie zebrani mieszkańcy i licznie przybyli goście. Wzięło w nim udział kolejno postępujące licznie duchowieństwo zakonne, „dalej fary, kolegiaty w swoich kapitułach, na koniec duchowieństwo katedralne, z seminariami licznymi oraz Kapituła katedry”. W orszaku brali udział biskupi: płocki Krzysztof Szembek, biskup koadiutor smoleński Adam Naruszewicz, pomocniczy krakowski – Franciszek Potkański i ks. Józef Olechowski sufragan krakowski. Za nimi niesiono relikwiarz głowy św. Stanisława. W następnej kolejności szedł prymas Michał Poniatowski, a za nim król z dygnitarzami Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, „z urzędnikami województw i obywatelami w wielkiej liczbie zgromadzonymi”. Hetman polny litewski Ludwik Tyszkiewicz niósł laskę marszałkowską, a za nim „na ostatek magistraty miasta Krakowa, Kazimierza i Kleparza z obywatelami tychże miasta postępowały”. Oprawę muzyczną orszaku zapewniały dwie orkiestry. Zgodnie ze

zwyczajem odprawiona została msza św. i procesja powróciła na Wawel. W katedrze, na zakończenie trwającego kilka godzin nabożeństwa, ksiądz prymas Michał Poniatowski wzniósł modlitwę za króla i udzielił błogosławieństwa.

BALE I UCZTY

Dopełnieniem oficjalnej i reprezentacyjnej części wizyty było wydanie przez króla balu na zamku, który odbył się 21 czerwca. Miał nie tylko uświetniać pobyt monarchy w Krakowie, ale także rekompensować brak podobnej uroczystości w dniu koronacji⁴⁵. Na jego przebieg złożyły się dwie części: w pierwszej wzięli udział senatorowie, dygnitarze Rzeczypospolitej, szlachta i wyżsi dostojnicy kościoła, po czym nastąpiła druga, w której według podobnego porządku podejmowani byli „za rozesłanymi biletami obywatele i obywatelki miasta Krakowa w liczbie do kilkuset także osób”. W celu uświetnienia tego wydarzenia przygotowano „iluminację wewnątrz i po wszystkich galeriach zamkowych”⁴⁶ oraz zaangażowano dwie orkiestry.

Rewanżem ze strony gospodarzy pragnących uczcić obecność monarchy w Krakowie był z kolei wielki bal urządzony trzy dni później przez członków Kongregacji Kupieckiej. Ponieważ Kraków nie dysponował odpowiednim wnętrzem, które mogłoby pomieścić dużą liczbę gości, przysposobiono do tego celu wewnętrzną halę Sukiennic⁴⁷. O rozmachu świadczą pełne uznania opisy dekoracji spisane przez świadków wydarzenia. „Na wstępie gmachu iluminowana była gęstymi lampami oliwnymi cała facjata, a w pośrodku niej zawieszony herb królewski”. Cała dekoracja sławiła zasługi króla i podkreślała dawną świetność Krakowa. „W pośrodku tegoż gmachu zawieszonych było więcej sta kotwic, jarzącymi świecami napełnionych”⁴⁸. Warto wspomnieć,

⁴³ Do roku jubileuszu męczeńskiej śmierci 1879, procesje z Wawelu na Skalkę odbywały się w oktawę święta patrona, dopiero w 1881 roku Kapituła Krakowska zdecydowała o przeniesieniu na stałe terminu procesji na niedzielę w oktawie. Źródło: www.diecezja.pl, 7.03.2015.

⁴⁴ Michał Jerzy Poniatowski (1736–1794) brat królewski, biskup płocki, od 1775 roku koadiutor diecezji krakowskiej, w 1782 roku (z przyczyny choroby umysłowej poprzednika, biskupa Kajetana Sołtyka) został wyznaczony na objęcie biskupstwa. Uroczystość oficjalnego przejęcia nastąpiła 21 czerwca 1787 roku. Zofia Zielińska, PSB, t. 27, s. 455–481.

⁴⁵ Organizacja balu była uwzględniona w fazie prac remontowych prowadzonych na zamku – stemplowanie Sali Senatorskiej (służyły temu wspomniane kolumny w sali Srebrnej, przyp. 14), jednocześnie wydzielenie z niej mniejszego pomieszczenia dla warty. R. Skowron, *Restauracja i urządzanie zamku*, s. 74.

⁴⁶ A. Naruszewicz, *Dyaryusz*, w: I. Kleszczowa, *Kraków za Stanisława Augusta*, s. 84.

⁴⁷ Sukiennice zostały przeznaczone i na tę okoliczność przystosowane po raz pierwszy w historii. Wydarzenie to zainicjowało późniejszą XIX-wieczną tradycję organizowania w gmachu tego typu uroczystości.

⁴⁸ Naruszewicz, *Dyaryusz*, w: I. Kleszczowa, *Kraków za Stanisława Augusta*, s. 90. Wymienione kotwice miały nawiązywać do symboliki godła Kongregacji Kupieckiej. Do



8. Tablica upamiętniająca wizytę króla Stanisława Augusta w Collegium Maius w 1787 r. Fot. Marta Marek

że dekoracje obejmowały cały Rynek, do czego przyczynili się stosownie do swych możliwości właściciele kamienic⁴⁹. Oświetlono z zewnątrz cały ratusz, jego wieżę i wieżę kościoła Mariackiego, a także przyległe ulice.

Dla uświetnienia pobytu króla i zapewne z chęci przypodobania mu się, w okresie dwóch tygodni odbywały się liczne przyjęcia, uroczyste obiady i ucztę. Wielokrotnie król był zaproszonym gościem i w nich uczestniczył. Sam także dwukrotnie wydał obiad na zamku. Szczególnie uroczysty miał miejsce 19 czerwca „na osób 300 (...) na który (...) senatorowie, ministrowie, dygnitarze, urzędnicy oraz Kapituła i obywatele byli od Najjaśniejszego Pana zaproszeni”.

ZWIEDZANIE WAWELU I KRAKOWA

W programie królewskiej wizyty, jej mniej oficjalnej części, znalazł się czas na zwiedzanie najważniejszych zabytków oraz miejsc istotnych dla aktualnej sytuacji miasta. Już w dniu przyjazdu 16 czerwca zorganizowano oprowadzenie po zamku królewskim. Przewodnikiem króla był kanonik Sebastian Sierakowski, kierownik niedawno przeprowadzonych prac remontowych, „który plantę tego zamku według abrysu objaśniającego, dawniej mając od Najjaśniejszego Pana poruczone staranie o uporządkowanie rzeczzonego zamku, skutecznie i chwalebnie wykonał”⁵⁰. W programie odwiedzin znalazły się katedra – wnętrze i podziemia oraz powiązane z nią instytucje: biblioteka, archiwum, kapituła i skarbiec.

W niedzielę 17 czerwca król zwiedził katedrę wawelską i krypty. Prawo dostępu do krypt mieli wyłącznie kanonicy, którzy uzyskali pozwolenie od

dzisiaj stanowią one element wyposażenia wewnętrznej hali handlowej, dzisiejsze wykonane w XX wieku. W. Komoński, A. Sudacka, *Rynek Główny*, s. 119.

⁴⁹ M. Kratzer, *Pamiętnik kantora*, s. 31.

⁵⁰ A. Naruszewicz, *Dyaryusz*, za: I. Kleszczowa, *Kraków za Stanisława Augusta*, s. 69.

zgromadzenia Kapituły, odpowiedzialnej w XVIII wieku za bezpieczeństwo grobów królewskich⁵¹. Rekomendowany do roli przewodnika był ks. dziekan Michał Sołtyk⁵². Podczas tego spaceru król ze szczególnym zainteresowaniem obejrzał w krypcie św. Leonarda ufundowany przez siebie sarkofag, wskazał w niej także miejsce dla przyszłego, własnego pochówku⁵³.

W 1783 roku, w setną rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, z inicjatywy króla Stanisława Augusta wykonano nowy sarkofag dla Jana III Sobieskiego. Został on ustawiony na trójstopniowym podwyższeniu jako prostopadłościenna tumba z czarnego marmuru o gładkich ścianach, zwieńczona gzymsem. Czerń skonstrastowana jest ze złotem detali: dźwigających czterech lwich łap, inicjałów króla „J. III S.” ujętych okręgiem obramienia na dłuższym boku i orła w koronie, na krótszym. Takiego koloru była korona spoczywająca na poduszce po jednej i czaszka po drugiej stronie wieka, na którym umieszczono napis. Usytuowanie sarkofagu w krypcie św. Leonarda, uprzednio na polecenie króla odnowionej, zmieniło na zawsze przeznaczenie tej części katedry, poszerzając zasięg grobów królewskich.

Względy historyczne i wszelkie walory poznawcze miejsc odwiedzanych przez króla były stałym powodem, dla których zatrzymywał się i z zainteresowaniem oglądał. W ciągu kolejnych dni pobytu król zwiedził najważniejsze kościoły Krakowa i Kazimierza⁵⁴. Uwagę monarchy przyciągały również wszelkie obiekty z dziedziny techniki, w tym celu odbył konno wyjazd za miasto, do wsi Prądnik Czerwony „o ćwierć mile od Krakowa dla widzenia mostu kamiennego, nowo sumptem Kapituły wystawionego”⁵⁵. Jego projekt wykonał Sebastian

Sierakowski, a budowę ukończoną w 1785 roku z ramienia Kapituły zajmował się Michał Sołtyk. Był to więc nowy i zapewne nowoczesny, nie tylko jak na Kraków obiekt inżynieryjny, „odznaczający się bardzo funkcjonalną i czystą formą architektoniczną”⁵⁶, który służył na tej trasie blisko dwieście kolejnych lat.

KRÓL A SZKOŁA GŁÓWNA KORONNA

Istotne znaczenie dla pobytu Stanisława Augusta w Krakowie miały jego kontakty z przedstawicielami miejscowych ludzi świata nauki, związanymi z Akademią Krakowską zreformowaną jako Szkoła Główna Koronna. Kolejni rektorzy: ks. Hugo Kołłątaj⁵⁷, któremu przypadła zasadnicza rola jako reformatora i Feliks Oraczewski⁵⁸ należeli do grona bliskich współpracowników króla. Pierwsze spotkanie z ciałem profesorskim wszystkich wydziałów miało miejsce na Wawelu już w drugim dniu pobytu, 17 czerwca. Mniej oficjalny charakter miały trzykrotnie złożone przez Stanisława Augusta, 19, 25 i 27 czerwca, wizyty w Collegium Maius. Podczas pierwszej król wysłuchał „dysertacji akademickiej o historii kościelnej w XV wieku”⁵⁹, a następnie oglądał kolekcje portretów i zwiedził bibliotekę⁶⁰. Podczas kolejnych król zwiedził Kolegium Fizycz-

⁵¹ Ks. Bolesław Przybyszewski, *Katedra krakowska w XVIII wieku*, Kraków 2012, s. 160.

⁵² Michał Sołtyk (1740–1815), kanonik krakowskiej kapituły katedralnej, autor publikacji *Series Monumentorum Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis*, zawierającej opisy nagrobków znajdujących się w katedrze, kolekcjoner. Józef Śmiałowski, PSB, t. 40, s. 414–418.

⁵³ W miejscu tym usytuowany jest obecnie nagrobek Tadeusza Kościuszki.

⁵⁴ Św.Św. Piotra i Pawła (18 czerwca), kościół oo. Karmelitów Bosych na Wesołej i oo. Dominikanów, w tym miejsce kultu św. Jacka, bibliotekę i zbiory sztuki, a także kościół Św. Katarzyny na Kazimierzu (20 czerwca), oo. Karmelitów na Piasku (22 czerwca), dokąd udał się w drodze do Łobzowa, następnie odwiedził kościół i erem na Bielanych (23 czerwca), kościoły oo. Franciszkanów, Najświętszej Marii Panny i kościół Św. Barbary (24 czerwca), kościół akademicki Św. Anny i grób św. Jana Kantego (25 czerwca) i na koniec kościół Bożego Ciała (28 czerwca).

⁵⁵ F. Lichocki, *Dyariusz*, s. 93.

⁵⁶ Most nad rzeką Prądnik znajdował się na linii obecnej Al. 29 Listopada do roku 1962, kiedy został rozebrany w związku z poszerzaniem ulicy. Józef Lepiarczyk, *Działalność architektoniczna Sebastiana Sierakowskiego. Projekty klasycystyczne i neogotyckie (1777–1824)*, Kraków 1968, s. 10, publikacja zawiera zdjęcie mostu, ryc. 9.

⁵⁷ Hugo Kołłątaj (1750–1812), pod jego kierunkiem przeprowadzona została reforma Akademii Krakowskiej, której został rektorem (1782–1786); mianowany referendarzem litewskim jako referendarz złożył na Wawelu przysięgę podczas wizyty króla 19 czerwca 1787 r. Bogusław Leńdorski, PSB, t. 13, s. 335–346.

⁵⁸ Feliks Oraczewski (1739–1799) literat, członek Komisji Edukacji Narodowej, rektor Szkoły Głównej Koronnej (1786–1790). Jerzy Michalski, PSB, t. 24, s. 152–156.

⁵⁹ A. Naruszewicz, *Dyaryusz*, w: I. Kleszczowa, *Kraków za Stanisława Augusta*, s. 78. Wykład, o którym mowa, wygłosił ks. Józef Bogucicki (1747–1798), który od 1780 kierował katedrą historii kościelnej. Wystąpienie to, dotyczące obrony Jana Husa, w którym zawarł krytykę ówczesnego kleru, okazało się dla niego niefortunne i wzbudziło oburzenie. Część duchownych z biskupem Szembekiem na czele zażądała usunięcia go ze Szkoły Głównej Koronnej. Stanowisko utrzymał dzięki postawie rektora Oraczewskiego. Henryk Barycz, PSB, t. 2, s. 195; R. Butterwick, M. Czepiec, T. Żebrowski, PSB, t. XLVIII/1, s. 96.

⁶⁰ Naruszewicz zwraca uwagę na pokazywany stary rękopis, tzw. księgę Twardowskiego, czyli *Liber viginti artium*, Paw-



9. Wejście do Sali Jagiellońskiej w Collegium Maius z widoczną nad portalem tablicą upamiętniającą wizytę króla Stanisława Augusta. Józef Brodowski, Kraków, ok. 1836. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

ne⁶¹, a w nim zbiory należące do historii naturalnej. Klarowny program wizytacji Szkoły Głównej Koronnej miał pozwolić królowi zapoznać się, chociaż pokrótce, z zakresem działalności prowadzonych prac badawczych oraz procesem nauczania. Kolejne odwiedziny poświęcone były zaprezentowaniu działalności poszczególnych kolegiów, spośród których szczególną uwagę zwracać miały nauki przyrodnicze i matematyczne. Ważnym punktem w tym programie było zwiedzanie Ogrodu Botanicznego na przedmieściu Wesoła⁶². W roli gospodarza wystąpił

Jan Jaśkiewicz⁶³, zasłużony w urządzaniu kwater z uprawami. Zainteresowanie króla wzbudziła prowadzona przebudowa znajdującego się w obrębie ogrodu dawnego pałacyku, przeznaczonego na potrzeby obserwatorium astronomicznego⁶⁴.

Przedstawiony królowi niejako raport na temat stanu nauki w zreformowanej Akademii Krakowskiej został uzupełniony zaproszeniem króla do siedziby Szkół Nowodworskich. Obecność króla w obu tych instytucjach z pewnością miała stanowić

ła z Pragi, w Bibliotece Jagiellońskiej sygn. 257. Kleszczo-
wa, *Kraków za Stanisława Augusta*, s. 172.

⁶¹ Collegium Physicum Szkoły Głównej Koronnej, obecnie Kółkątaja, przy ul. Św. Anny 6, zbudowano wg projektu Feliksa Radwańskiego (1756–1826) w latach 1787–1791, na miejscu starszych budynków. Ryszard Mączyński, *Opisanie gmachów Szkoły Głównej Koronnej przez architekta Stanisława Zawadzkiego w roku 1783 uczynione*, „Rocznik Krakowski” t. 74: 2009, s. 118–123.

⁶² Ogród Botaniczny założony w 1783 r. na dawnych gruntach Czartoryskich, na Wesołej.

⁶³ Jan Dominik Jaśkiewicz (1749–1809) doktor medycyny Uniwersytetu Wiedeńskiego, pierwszy profesor historii naturalnej i chemii Szkoły Głównej Koronnej, najwybitniejszy mineralog i chemik polski w okresie Oświecenia, w 1787 roku (po wizycie S.A.) niespodziewanie zrezygnował z pracy naukowej i pedagogicznej. Hanna Madurowicz-Urbańska, PSB, t. 11, s. 90–93.

⁶⁴ Stanisław August przeznaczył fundusze na rozbudowę obserwatorium. Maria Jarosławiecka-Gąsiorowska, *Architektura neoklasycyzmu w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, t. 24: 1933, s. 135–136; R. Mączyński, *Opisanie gmachów Szkoły Głównej Koronnej*, s. 118–123.



10. Tablica upamiętniająca pobyt króla Stanisława Augusta w zamku królewskim na Wawelu w 1787 r. Fot. Marta Marek

przesłanie i zachętę do podejmowania i rozwijania aspiracji naukowych, jednocześnie zwrócić uwagę społeczeństwa na wartość kształcenia. Potwierdzeniem tego poglądu jest królewski gest wręczenia nagród dla wyróżniających się adeptów nauki. Jak wiadomo, Stanisław August stosował różne formy nagradzania osób zasłużonych, jedną z nich było wręczenie medali. Podczas wizyty w Kolegium Nowodworskiego król „raczył rozdać pięć medalów Diligentiae”⁶⁵ najpilniejszym adeptom nauki⁶⁶. Przy

tej okazji król odznaczył także rektora Feliksa Ora-czewskiego Orderem św. Stanisława.

W duchu osobistego zaangażowania króla w sprawę rozwoju nauki należy też dostrzec sens wizyty króla w Łobzowie, dawnej siedzibie pod-miejskiej królów. Stanisław August jako dysponent własności królewskiej dokonał aktu przekazania pałacu na rzecz Szkoły Głównej Koronnej, jedno-cześnie znajdujący się w otoczeniu pałacu ogród przeznaczył dla doskonalenia uczniów w pomiarach geodezyjnych.

Pomimo napiętego programu pobytu w Krako-wie, król nie zaniedbywał obowiązków, dzieląc czas na prawie codziennie prowadzoną korespondencję oraz udzielanie audiencji. Miały one trojaki cha-rakter: kurtuazyjny – wynikający z protokołu, do których należały mowy powitalne, państwowy – związany z nadawaniem stanowisk i odznaczeń oraz audiencje delegowane z misją, składające petycje.

PETYCJA MAGISTRATU DLA POPRAWIENIA KONDYCJI MIASTA

W obliczu wspomnianej powyżej kondycji miasta nie dziwi, że w wizycie króla upatrywano ratunku. Na swój sposób przedstawiciele różnych

⁶⁵ Medal Diligentiae (Pilności) był jednym z rodzajów me-dali nagrodowych Stanisława Augusta, ustanowiony w 1767 roku, początkowo służył nagradzaniu wychowanków Szko-ły Rycerskiej, od 1786 roku wręczany wyróżniającym się uczniom szkół wydziałowych i podwydziałowych Komisji Edukacji Narodowej. Anna Szczecińska-Berkan, *Mennica i medalierstwo Stanisława Augusta*, w: *Stanisław August Poniatowski ostatni król Polski*, s. 404–405.

⁶⁶ Medale otrzymali m.in.: Jędrzej Śniadecki (1768–1838) brat Jana, chemik i lekarz, od 1797 do śmierci związany z Uniwersytetem Wileńskim (Szkołą Główną Litewską); Stanisław Małachowski (1770–1849), bratanek późniejsze-go marszałka Sejmu Wielkiego, w armii Księstwa Warszaw-skiego, brał udział m.in. w marszu na Kraków, awansował do rangi generała. Eligiusz Kozłowski i Stefan Przewalski, PSB, t. 19, s. 420–422. Antoni Kochanowski (ur. 1767), syn chorążego sandomierskiego, późniejszy dyplomata. Jan Reychman, PSB, t. 13, s. 181.



12. Rynek krakowski w 1787 roku. Rekonstrukcja cyfrowa wg Planu Pucka, 2015. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

później zasłynął jako ilustrator insurekcji kościuszkowskiej. Jemu też należy zawdzięczać jedyne przedstawienie lub raczej wyobrażenie odnoszące się do ważnego epizodu pobytu Stanisława Augusta w Krakowie, nie zapominając, że jest to kompozycja

był prawo wykonywania zawodu malarza. Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz*, s. 18. Jest więcej niż pewne, że jako młody człowiek musiał być naocznym świadkiem przyjazdu Stanisława Augusta do Krakowa. Jest on też autorem portretu Stanisława Augusta na koniu, z 1789 roku (olej, płótno, 46 × 37 cm), wł. MNWr. (repr. w: *Stanisław August Poniatowski*, s. 156–157, kat. 59). Przedstawia profilowo, zwróconego w lewą stronę króla jako jeźdźcę dosiadającego gniadeo rumaka unoszącego przednie nogi. Król jest w mundurze generała gwardii pieszej koronnej ze wstęgą Orderu Orła Białego oraz z Orderem Św. Stanisława. Jako tło przeważa zajmujące $\frac{3}{4}$ powierzchni niebo i pejzaż z rzeką lub zatoką, z nieokreślonym miastem na horyzoncie. Trudno powiedzieć, jaki sens Stachowicz chciał nadać obrazowi ze względu na przedstawiony krajobraz. Dość stwierdzić, że portret konny w ikonografii króla jest rzadkością. Trudno też ocenić, w jakim stopniu na powstanie kompozycji mogła wpłynąć pamięć wizyty króla w Krakowie. Takiej inspiracji jednak wykluczyć nie można.

wykonana wiele lat później. Rysunek autorstwa Stachowicza, opracowany w technice graficznej i opublikowany w albumie *Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia* jest jednym z cyklu prac poświęconych udokumentowaniu nagrobków i sarkofagów książęcych i królewskich znajdujących się w Krakowie, przede wszystkim zaś w krakowskiej katedrze i jej podziemiach⁷⁰. Rycina przedstawia wnętrze sklepionej krypty, mieszczącej trzy sarkofagi. Wiedzie do niej wejście po schodach, widoczne po prawej stronie. W świetle wejściowej arkady został przedstawiony sam król w towarzystwie prowadzących go osób. Trudno nie zauważyć, że jest to jedyna karta w tej publikacji ilustrująca wydarzenie, a nie zabytek, którego jedynie tłem jest dość swobodnie

⁷⁰ *Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia* (wyd. I Paryż–Warszawa 1822–1827), wyd. II Petersburg 1851, s. 15, rys. Michał Stachowicz, ryt. Krzysztof Fryderyk Dietrich, napis: *Stanisław August zwiedzający grobowce Zygmunta I, Zygmunta Augusta i Anny Jagiellonki*, papier / akwaforta, akwatinta, 40 cm × 54,8 cm. Jerzy Banach, *Michał Stachowicza „Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia”*, „Foliae Historiae Artium”, t. 12: 1976, s. 131–157.

odtworzone zabytkowe wnętrze. Stanisław August zwiedzający groby królewskie, to w albumie jedyny król pokazany za życia. Autorowi chodziło zapewne o uwzględnienie faktu pobytu króla w kryptach. Jego intencję można postrzegać jako wypowiedź komentującą trudną do niezauważenia nieobecność pochówku ostatniego monarchy w nekropolii polskich władców.

W świetle powyżej przedstawionej konstatacji, tym większego znaczenia nabierają dwa medale upamiętniające królewskie odwiedziny. Oba te przedmioty wyszły spod ręki cenionego przez Stanisława Augusta medaliera Jana Filipa Holzhaeussera⁷¹. Pierwszy z nich upamiętnia fakt przekazania Łobzowa dla Szkoły Głównej Koronnej⁷², drugi przyznanie Krakowowi przez króla zapomogi w 1787 roku⁷³. Obydwa na awersie mają charakterystyczne profilowe przedstawienie króla, wielokrotnie powtarzane przez ich autora według tego samego schematu także na innych medalach. Na rewersie widnieją stosowne napisy upamiętniające okazje, ujęte pomiędzy skrzyżowanymi gałązkami dębu.

Z okolicznością pobytu króla w Kościelnikach wiąże się szczególnie zabytek, niestety zaledwie szczątkowo zachowany do naszych czasów⁷⁴, najprawdopodobniej przewrócony i zniszczony podczas stacjonowania wojska radzieckiego w pałacu podczas II wojny światowej (z tego czasu także i inne zniszczenia całego zespołu pałacowo-parkowego). Aby upamiętnić fakt udzielenia go-

ściny królowi, gospodarz Eliaż Wodzicki polecił ustawić w parku rodzaj fontanny ponad czterometrowej wysokości, w kształcie amfory z dwoma brązowymi uchami i szyszką na pokrywie ustawionej na prostopadłościennym podstawie. Po jej dwóch stronach umieszczone były konchy, do których spływała woda. Na bocznych ścianach postumentu wyryto napisy, dziś uszkodzone i trudne do odczytania. Pierwszy poświęcony spotkaniu króla z carycą w Kaniowie, drugi upamiętniający gościnę króla w tym miejscu i spotkanie z królewską siostrą⁷⁵. Jest to jedyny pomnik, jaki wystawiony został na cześć Stanisława Augusta w Krakowie, o ile nie jedyny w ogóle.

W trzech innych miejscach obecność króla upamiętniono poprzez wykonanie tablic pamiątkowych. Jedna z nich została wmurowana na zamku przy wejściu na schody senatorskie⁷⁶, inna w gmachu Collegium Maius nad wejściem do Sali Jagiellońskiej⁷⁷. Obie tablice łączy podobieństwo zakomponowania – ponad portalem wejściowym, na jego osi, odróżnia zaś zdecydowanie kształt i oprawa. Tablica wawelska z czarnego marmuru ma kształt poziomego spłaszczonego owalu umieszczonego w mięsistym barokowym obramieniu. Znajdująca się ponad wejściem do Sali Jagiellońskiej tablica jest znacznie skromniejsza. Wykonana także z czarnego marmuru ma kształt poziomego prostokąta.

⁷¹ Jan Filip Holzhaeusser (1741–1792) królewski medalier oraz rytownik stempli do monet, medali i tłoków pieczętnych wychodzących z mennicy warszawskiej w l. 1766–1792. A. Więcek, *Jan Filip Holzhaeusser (1741–1792) nadworny medalier króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 1993, s.19.

⁷² Medal bity w srebrze, śr. 40 mm; na awersie: przedstawienie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w prawym profilu i napis: „STANISLAUS AUGUSTUS D.G. REX POLONIAE M.D. LITUA.”; na rewersie napis w 9 wierszach: ACADEMIAE / CRACOVIANI / LITTERARUM IN / POLONIA ALTRICI / CONCESSIT / S.A.R. / SUUM PRAEDIIUM / LOBZOVIENSE. / A. MDCCLXXXVII”.

⁷³ Medal bity w srebrze, śr. 40 mm; na awersie: przedstawienie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w prawym profilu i napis: „STANISLAUS AUGUSTUS D.G. REX POLONIAE M.D. LITUA.”; na rewersie napis w 9 wierszach: „SUBLEVANDA / URBI CRACOVIAE / PRISCAE METROPOLI / POLONIAE / E PROPRIIS REDITIBUS / CONCESSIT / S.A.R. / ANNUUM CENSUM / A. MDCCLXXXVII”.

⁷⁴ Wygląd pomnika utrwalony został na zdjęciu, własność rodziny Nowina-Konopków. Źródło: www.koscielniki.com, 7.03.2015.

⁷⁵ Urywki napisu: „Stanislao Augusto Soluta...ad cipas Bor...thenis... Ion et Caharin... Russ... Elisabetham Brannicka Cast. Crac. et Supremi Exercit. Ducis Viduam Sororem Carissimam Urnam...”, za: M. Rożek, *Król Stanisław Leszczyński*, s. 68.

⁷⁶ Treść tablicy: „STANISLAO AUGUSTO / REGI POLONIAE OPTIMO / CUI PATRIA AERARIUM PUBLICUM IVVENTUTIS INSTITUTIO / DECUS PRÆSIDIIUM, INCREMENTUM, ARX QUOQUE HÆC REGIA CUM REDUX KANOVIA CRACOVIA DI-VERTERET / INSTAURATIONEM SUAM TESTATUR / ANNO 1787, DIE 16 JUNII”.

⁷⁷ Treść tablicy: „KALENDÆ JULIÆ / QUEIS / STANISLAUS AUGUSTUS / REX SAPIENS / OB CIVIUM INSTITUTIONEM IN PARTEM REI PUBLICAE PRIMUM ADSUMPTAM / A XII VIRUM COLLEGIO FELICITER CURATAM ET GENTI PERPETUO SALUTAREM / POTTISSIMUM PATER PATRIAE / ANNO REGNI SUI XXIII / PRINCIPIIS REGNI LYCAEI VOTA CLEMETISSIME EXCEPIT / STUDIA ET MONUMENTA CONSPESIT / NOMENQUE SUUM AUGUSTUM HIC AETERNUM RELIQUIT / COAEVIS POSTERISQUE ACADEMICIS / FERIAE LUDIQUE LITTERARII SUNTO / ET AUGUSTALES DICUNTUR”. Karol Estreicher, *Collegium Maius – dzieje gmachu*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace z Historii Sztuki, t. 170, z. 6, Kraków 1968, s. 184–185. Tam treść tablicy przetłumaczona na język polski.

Napis otoczony jest podwójną płaską ramką wykonaną w płycie⁷⁸.

Przy ulicy Grodzkiej 2, w narożu placu św. Marii Magdaleny znajduje się kamienica, którą Kapituła w drugiej połowie oddała w użytkowanie dla kanonika Wacława Sierakowskiego⁷⁹. Dnia 20 czerwca Sierakowski otrzymał zaszczyt podjęcia króla, który w tym miejscu wysłuchał opery „Salomon na tronie”, w wykonaniu ubogiej młodzieży. W jednym z pomieszczeń pierwszego piętra kamienicy umieszczono tablicę upamiętniającą to wydarzenie. Prostokątna pionowa tablica z wrytym napisem⁸⁰ została wkomponowana w obramienie w formie przyściennej edikuli z czarnego marmuru. Wypełnia pole płyciny umieszczonej w wysuniętej do przodu środkowej części, wyróżnionej przełamany liniami cokołu i gzymsu oraz wieńczącym ją trójkątnym przyczółkiem. Ponad nią wryty został monogram króla zwieńczony koroną, a poniżej w owalnym polu herb Sierakowskich Ogończyk nakryty kapeluszem kanonika z dwoma sznurami zakończonymi trzema chwostami, odnoszący się do gospodarza i jednocześnie fundatora tablicy.

Obowiązujący ceremoniał dworski i etykieta przewidywały rozdawanie i wymianę podarków⁸¹. Wybierając się w podróż król zabrał ich niemały zapas, okoliczności wręczania ich wielokrotnie przewijają się w relacji Naruszewicza. Podarki były składane także królowi i członkom jego otoczenia. Z relacji Naruszewicza wiadomo, że Kapituła ka-

tedralna krakowska zadbała o to, aby wynagrodzić lekarza nadwornego Jana Boecklera⁸², wręczając mu złotą kasetkę z obszerną dedykacją, zaś Adam Naruszewicz od Kapituły otrzymał złoty pierścień z szafirem w obramieniu z diamentów. Ten cenny przedmiot pozostał na Wawelu złożony przez obdarowanego jako wyraz czci dla świętego Stanisława i znajduje się do dzisiaj w skarbcu katedralnym⁸³, zawieszony jako wotum na relikwiarzu ręki świętego patrona Polski.

Zamiarowi przyjęcia króla w Krakowie należy zawdzięczać wykonanie pomiarów i rysunków zamku, które przechowuje Biblioteka Jagiellońska (por. przyp. 7), a także odpowiadające im inwentarze. W tym miejscu warto wspomnieć o grupie zabytków osadzonych w kontekście wizyty królewskiej, które znalazły się poza Krakowem, najprawdopodobniej jako część kolekcji Gabinetu Rycin Stanisława Augusta, w której „odrębny zespół i kategorię (...) utworzyły projekty architektoniczne i dekoracyjne rezydencji królewskich, architektury sakralnej, okazjonalnej i użyteczności publicznej (...) dzieła zarówno architektów jak i amatorów (...) Liczną grupę stanowiły plany, pomiary, przerysy”⁸⁴.

Na życzenie króla, wyrażone podczas wizyty w Krakowie, zostały wykonane „delineacje” architektoniczne kaplicy Zygmuntowskiej i biskupa Tomickiego oraz pomnika królewskiego Jana III Sobieskiego, znajdujące się w katedrze. Autorem rysunków jest Dominik Pucek, zaś Sebastian Sierakowski dnia 11 sierpnia dostarczył je królowi⁸⁵. Stanisław Tomkowicz odwiedzający na początku dwudziestego wieku bibliotekę Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, wśród przechowywanej tam kolekcji rysunków Stanisława Augusta Poniatowskiego wymienia tękę oznaczoną numerem 187, w której jak opisuje są plany szczegółowe katedry krakowskiej, „a raczej tylko jej części: Kaplicy Zygmuntowskiej i grobów królewskich”. Miały się w niej znajdować także, bo wymienia je załączony spis, „plany zamku krakowskiego”, ale nie udało się

⁷⁸ Tablica być może pierwotnie umieszczona była w obramieniu z listew, jak widać na rysunku wykonanym w 1836 przez Józefa Brodowskiego, w zbiorach MHK, nr inw. MHK-110/VIII/2. Stanisława Opalińska, *Józef Brodowski 1781–1853 malarz i rysownik starego Krakowa*, „Biblioteka Krzysztoforska” nr 1, Kraków 2005, s. 287.

⁷⁹ Wacław Sierakowski (1741–1806) brat Sebastiana, kanonik wawelski, dziekan katedralny, muzyk, kompozytor. Jako prefekt kapeli katedralnej dokonał jej reorganizacji sprowadzając muzyków z zagranicy. Organizował koncerty, a także założył szkołę muzyczną. Jej uczniowie wzięli udział w występie przed królem. Ponadto z okazji przyjazdu Stanisława Augusta napisał dwie kantaty, na powitanie i na pożegnanie króla. Elżbieta Aleksandrowska, PSB, t. 37, s. 313–315. Treść libretta obu kantat podaje F. Lichocki, *Dyariusz*, s. 38–56.

⁸⁰ Treść napisu: „STANISLAI AUGUSTI / Regis Polonia-
r[um] Benevolens[tia]/ ultro hic adesse dignati / una cum
P[rinci]pe Primate R[eg]ni / Fratre Suo Michaelae / CIOLEK
PONIATOWSKI / Multisque Proceribus. / Dram[at]i Mu-
sico CANTATA / dicto, de Titulo: / SALOMON na TRO-
NIE / per Venne: C[o]m[i]t[u]m Sierakowski / Canonicum
Cath[edralis] Crac[oviensis]. / Linqua Nativa adornato. /
MDCCCLXXXVII XII Kale[n]das Julias / Monumentu[m]
ad Perenitate[m] / Idem gratus hospes posuit”.

⁸¹ J. Gutkowski, *O dworze Stanisława Augusta*, s. 368.

⁸² Jean-Baptiste Boeckler (1737–1808) był osobistym lekarzem króla od 1768 roku do końca jego życia. J. Gutkowski, *O dworze Stanisława Augusta*, s. 372–374.

⁸³ M. Rożek, *Stanisław Leszczyński*, s. 70. Ks. Bolesław Przybyszewski i współautorzy, *Święty Stanisław Biskup Męczennik. Sprawa świętego Stanisława. Biografia-Legenda-Kult-Ikonografia. Polemika z Gerardem Labudą*, Rzeszów–Łańcut 2005, s. 432.

⁸⁴ Jolanta Talbierska, *Gabinet Rycin Króla Stanisława Augusta*, w: *Stanisław August Poniatowski ostatni król Polski*, Warszawa 2012, s. 279.

⁸⁵ Ks. B. Przybyszewski, *Katedra krakowska*, s. 21.



13. Obraz z przedstawieniem herbu Rzeczypospolitej Obojga Narodów z herbem Ciołek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Autor nieznany, Kraków (?), kon. XVIII w. Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego

ich odnaleźć⁸⁶. Jest więcej niż prawdopodobne, że chodzi o rysunki dostarczone królowi przez Sierakowskiego.

Częścią tej królewskiej kolekcji są oznaczone numerami 309–312 rysunki odnoszące się do Rynku w Krakowie. Ich autorem jest Dominik Pucek, znany z prac budowlanych prowadzonych na Wawelu przed przyjazdem króla. Trzy z nich, 310–312, to rysunki architektoniczne, z których jeden przedstawia elewację ratusza, dwa pozostałe Sukiennice i Kramy Bogate od strony północnej oraz przekrój Sukiennic, Kramów Bogatych z uwzględnieniem jatek szewskich. „Wszystkie trzy jako wykonanie są pobieżne, grubej roboty i wprost słabe i liche, zupełnie niedostateczne dają o tych budowlach wyobrażenie”⁸⁷. Czwarty rysunek to pomiar geodezyjny całego Rynku, znany jako Plan Pucka⁸⁸, zawierający rzuty stojących w obrębie placu budowli i frontów kamienic otaczających z czterech stron. Zawiera on schemat zabudowy głównego placu miasta w okresie jej najpełniejszego rozwoju, uwzględniając Ratusz z odwachem dobudowanym w 1782 roku

i kościół Mariacki otoczony murem cmentarnym rozebrany w 1796 roku. Obejmuje Rynek z całą strukturą handlową, na którą składały się Sukiennice, przylegające do nich od północy postrzygalnia, od zachodu jatki szewskie i garbarzy czerwonych, od wschodniej strony Kramy Bogate, Mała i Wielka Waga – usytuowane po tej samej stronie płyty i niska w większości drewniana zabudowa rozmaitych kramów i jatek rozlokowana zarówno po wschodniej, jak i zachodniej stronie Rynku⁸⁹. Rysunek ten, jak informuje naniesiona notatka, został wykonany „Roku Pańskiego 1787 Dnia 25 tego Września”⁹⁰.

W obrębie wymienionej kolekcji znalazła się jeszcze inna „pamiątka” zapewne wręczona Stanisławowi Augustowi przez Sebastiana Sierakowskiego, być może na jego prośbę, wszakże on sam podaje informację, że wiele projektów rozdał różnym osobom⁹¹. Jest nim „duży plan mostu ciosowego (...) na Prądniku Czerwonym”⁹², tego samego, który król miał okazję oglądać podczas pobytu w Krakowie. Na rysunku został uwzględniony napis umieszczony pod balustradą „CAPITULUM / CRACOVIENSE / PUBLICAE / SECURATI / Año 1785”. Informację o fundatorze potwierdza dodana na planie notatka „Most ten na rzece Promniku pod Krakowem, na gruncie miejskim wystawiony kosztem Kapituły krakowskiej r. 1785”⁹³.

Zbiór cracovianów w tej kolekcji dopełnia rysunek z dołączonym listem ks. Michała Sołtyka do króla. Przedstawia schemat doprowadzenia wody z Rudawy do miasta, mający zasilać cztery studnie w narożnikach Rynku⁹⁴. W tym miejscu warto przy-

⁸⁹ Plan Pucka stał się podstawą do opracowania i wykonania rekonstrukcji komputerowej, odtwarzającej stan całej jego zabudowy w 1787 roku, w związku z wystawą Kraków – Europejskie Miasto Prawa Magdeburgskiego 1257–1791, w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa w 2007 roku. Opr. merytoryczne pod kierunkiem Waldemara Komorowskiego, wizualizacja – kierownictwo i wykonanie Piotr Opałński, koordynowanie prac Marta Marek.

⁹⁰ J. Banach, *Ikonaografia Rynku*, s. 451.

⁹¹ J. Lepiarczyk, *Działalność architektoniczna*, s. 8. Publikacja J. Lepiarczyka opiera się na projektach i rysunkach w tzw. *Tekach Sierakowskiego*, przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej, nie uwzględnia projektu mostu.

⁹² S. Tomkowicz, *Plan Rynku krakowskiego*, s. 179.

⁹³ Ibidem.

⁹⁴ Zbiory królewskiego Gabinetu Rycin zostały podzielone. Część z nich wyjechała z królem do Grodna, stamtąd trafiła do Petersburga. Pozostała część w 1818 roku została zakupiona do zbiorów biblioteki Uniwersytetu w Warszawie przejmując dawną nazwę Gabinetu Rycin, następnie zbiór wywieziono do Petersburga, skąd z ubytkami powrócił w 1923 roku w ramach rewindykacji. Kolekcja ta poniosła dotkliwe straty podczas II wojny światowej i dzisiejszy

⁸⁶ Stanisław Tomkowicz, *Plan Rynku krakowskiego z r. 1787*, „Rocznik Krakowski”, T. 9: 1906, s. 178–179.

⁸⁷ S. Tomkowicz, *Plan Rynku krakowskiego*, s. 179.

⁸⁸ Ibidem, s. 178–179. Jerzy Banach, *Ikonaografia Rynku Głównego w Krakowie*, Kraków 1998, s. 451–452, il. 450.

pomnieć, że studnie, pomyślane jako pomniki, miał zaprojektować później Sebastian Sierakowski.

W zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego znajduje się obraz z przedstawieniem pięciopółowego herbu Rzeczypospolitej – w czterech polach na przemian umieszczone są herby Obojga Narodów, Orzeł – Korony i Pogoń Wielkiego Księstwa Litewskiego, w polu sercowym herb Ciołek Stanisława Augusta Poniatowskiego. Malowany na płótnie obraz, zapewne przez miejscowego malarza cechowego, datowany jest na koniec XVIII wieku. Charakter przedmiotu przemawia za tym, że prawdopodobnie powstał na potrzeby jakiejś dekoracji okazjonalnej, którą byłoby po prostu wiązać z wizytą króla w Krakowie, nie można tego jednak wykluczyć. W tym samym muzeum przechowywana jest prostokątna tabliczka z odcisniętym kartuszem zawierającym herby Polski, Litwy i Poniatowskiego w pięciu polach, w analogicznym jak powyżej układzie. Tarcza, ponad którą umieszczona korona zamknięta o widocznych pięciu pałkach, prawdopodobnie z wieńczącym krzyżem, ujęta jest gałązką lauru i dębu, z wstęgą i słabo już czytelnym krzyżem Orderu św. Stanisława. Jest to bodaj najbardziej oryginalna z kategorii pamiątek, swego rodzaju *curiosité*, którą z dużym prawdopodobieństwem należałoby wiązać z uroczystymi wydarzeniami z czerwca 1787 roku. O ile samo przedstawienie nie wyróżnia się niczym wyjątkowym, to przedmiotowi wyjątkowego „smaku” nadaje materiał, z którego jest wykonany – jest nim bowiem czekolada⁹⁵. Produkcją takich czekoladek, zwanych cukrami, zajmował się na dworze cukiernik nadworny Stanisława Augusta, Johann Rychter⁹⁶. Tabliczka, według zapisanej informacji, została odnaleziona na Kazimierzu. Niewykluczone, że pierwotny właściciel otrzymał ją podczas balu na Wawelu, 21 czerwca 1787 roku i postanowił zachować dla potomnych, na pamiątkę „dobrych czasów”.

Pobyt króla w Krakowie w dwudziestym trzecim roku panowania, z punktu widzenia wykreowanych dla wypełnienia wymogów ceremoniału królewskiego wydarzeń, jak uroczysty wjazd, odbycie pielgrzymki na Skałkę, urządzenie balu na zamku miał stanowić spełnienie kluczowych powinności króla wobec tradycji, wobec mającego takie oczekiwania społeczeństwa, oddanie długu moralnego

zbiór liczy około 30 procent dawnego zasobu. J. Talbierska *Gabinet Rycin Króla Stanisława Augusta*, s. 280.

⁹⁵ Anna Piskosz, Stanisław Waltoś, D. Burczyk-Marona, *Silva Rerum: pamiątki akademickie ze zbiorów Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1998, s.126.

⁹⁶ J. Gutkowski, *O dworze Stanisława Augusta*, s. 379.



14. Tabliczka czekolady. Cukiernia królewska (?), Jan Rychter (?), Kraków (?) 1787 (?). Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego

wobec Krakowa. W podobnym duchu poszanowania dla przeszłości i wielowiekowego obyczaju demonstrowanego przed narodem, postrzegać można sens wizyty w podziemiach katedry, wśród grobów królewskich. Stanisław August nie tylko oglądał miejsca wiecznego spoczynku swych poprzedników, ale dokonał wyboru krypty dla własnego pochówku. Decyzja ta, dla niego samego była formą utrwalenia dobrej pamięci i akt wzmocnienia prestiżu. Wydarzenia, których wówczas nie dało się przewidzieć, ostateczny rozpad państwa, uniemożliwiły ten plan. Jak wiadomo, Stanisław August zmarł w Petersburgu i nigdy jego szczątki nie zostały sprowadzone na Wawel⁹⁷.

Wizyta miała też aspekt wymierny. W tej kategorii należałoby postrzegać decyzje króla dotyczące rezydencji – Wawelu, którego pomieszczenia polecił

⁹⁷ Zofia Zielińska, *Stanisław August – Król i polityk*, w: *Stanisław August ostatni król Polski*, s. 21.

pozostawić bez zmian i Łobzowa, który król oddał na potrzeby publiczne, na własność Szkoły Głównej Koronnej. Akt darowizny majątku królewskiego ustanowiony przez Stanisława Augusta stanowił nie tylko moment przełomowy w dziejach tej podmiejskiej rezydencji, ale był z pewnością świadomym nawiązaniem do gestów wielkich poprzedników królewskich, fundatorów Almae Matris.

Krótki pobyt króla w Krakowie pozwolił skupić jak w soczewce najważniejsze przejawy życia publicznego miasta. Wprowadził niekwestionowane mobilizację i ożywienie, którego efekt, choćby krótkotrwały i powierzchowny, to jednak przejawiał się w staraniach poprawy jego sytuacji. Na tle szarej rzeczywistości XVIII-wiecznego Krakowa zaistniał jako jaśniejsza karta w jego historii. Niestety, pomimo starań i poniesionych wysiłków Kraków od króla nie zyskał nic. Miasto przez lata wypominało królowi niewywiązanie się z przyznanej zapomogi, a XIX-wieczna historiografia utrzymywała niekorzystną aurę wokół postaci tego monarchy. Treść petycji złożonej królowi dobitnie świadczyła o nierealnym podejściu do spraw gospodarczych i konserwaty-

zmie krakowskiego mieszczaństwa. Nadzieję rzeczywistej poprawy sytuacji dawała ustawa o miastach z 1791 roku. Być może losy miasta toczyłyby się w bardziej korzystny dla niego sposób, gdyby nie rychły kres państwa⁹⁸. Ale to temat wykraczający poza ramy wizyty króla w 1787 roku.

⁹⁸ Jan M. Małecki, *O handlu krakowskim w dawnej Polsce (do końca XVIII wieku)*, w: *Rynek krakowski odkryty na nowo*, „Biblioteka Krzysztoforska” nr 6, red. nauk. Elżbieta Firlet, Kraków 2014, s. 400–403.

Marta Marek, historyk sztuki, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, kustosz Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, kierownik Działu Historii Sztuki i Ikonografii Krakowa. Przez kilka lat uczestniczyła w realizowanym przez Muzeum projekcie cyfrowych rekonstrukcji historycznej zabudowy Krakowa. Jej zainteresowania zawodowe koncentrują się wokół zagadnień historii architektury nowoczesnej XIX i XX wieku, w szczególności Krakowa. Jest autorką wykładów, artykułów, tekstów do katalogów wystaw i publikacji o charakterze popularnonaukowym o Krakowie.

KING STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI IN KRAKÓW

Like his predecessors, the last king of Poland decided to reside in Warsaw, where he was crowned in November 25, 1764. In his long, thirty-two-year reign as a ruling monarch, the king visited Kraków between 16 and 29 June 1787 and stayed at the residence of the Polish kings on Wawel Hill. It was the first royal visit in Kraków since the coronation of August III of Poland in 1734, the only one paid by Stanisław August Poniatowski and, as it turned out later, the last one in the history of the First Polish Republic. The city made all possible efforts to emphasize its importance. An important initiative, supported by Warsaw, was the renovation of the royal castle in time for the visit.

The visit itself and the accompanying events are well documented and most of the sources have been already published. The immediate reason the present article was written for is the museum exhibition. Its first part surveys the most important facts related to the king's visit in Kraków, which was to be a recompense for his long absence in the city.

The article discusses in detail the highlights of the visit, such as the entrance to Kraków and the walking pilgrimage from Wawel Hill to the Basilica of Michael the Archangel (Skalka), seen as an emblem of the crowning ceremony. The official, ceremonious part of the visit was complemented by solemn dinners and a ball at the castle, reciprocated by the Kraków

Merchant Company, which organized a ball at the Cloth Hall. The celebrations were accompanied by temporary decorations in the city, which resembled that used at royal ingresses. The program of the visit included giving audiences and sightseeing the most important historical monuments in Kraków, including the Wawel Cathedral and castle, the royal summer residence in Łobzów and the environs. Of a great significance were the king's visit at all the seats of the Jagiellonian University, his participation in lectures given at Collegium Maius and his visit at the Nowodworscy Schools. The municipal authorities hoped the king's visit would help the waning city, which they expressed to in a petition they gave to the king at the audience at the Wawel castle. The physical traces of the king's presence in Kraków are many inscriptions in guest books at the places he visited, and some of the speeches he gave were brought out in print.

What is disappointing is the fact that such an important and interesting event as the king's visit in Kraków was not commemorated iconographically. There is no single painting that would render the visit itself or the accompanying events. Thus other historical artifacts, which were either produced to mark the visit, or can be examined and interpreted in the context of the visit, become particularly important. They are listed and analyzed in the second part of the present article.

SZYMON CIERPISZ

WILLA „POD STAŃCZYKIEM” W KRAKOWIE. PRZYCZYNEK DO SYMBOLIKI DOMU ARCHITEKTA

Znajdujący się przy ul. Batorego pod numerem 12 budynek, nazywany willą Pod Stańczykiem (inna nazwa, nadana mu w latach osiemdziesiątych XX wieku to „Collegium Sanockie”), został wzniesiony przez Tadeusza Stryjeńskiego jako jego dom własny, biuro oraz pracownia. W badaniach historyczno-artystycznych doceniono przede wszystkim walory estetyczne i funkcjonalne willi¹, podkreślając ciekawą formę, malownicze rozplanowanie całego kompleksu zabudowań i stojący na wysokim poziomie detal architektoniczny. Siedziby architektów były (i są) na ogół dziełami wyjątkowymi, pomyślanymi z góry jako wizytówki twórców, świadczącymi o umiejętnościach czy guście autora. Willa Pod Stańczykiem jest budowlą wyjątkową pośród domów krakowskich architektów dzięki ilości zawartych w niej odniesień zarówno do kariery zawodowej, jak i światopoglądu Stryjeńskiego.

Celem artykułu jest próba naszkicowania symboliki domu architekta – symboliki odnoszącej się nie tylko do wyjątkowej pozycji jego właściciela jako artysty, ale także jako konesera i restauratora zabytków. Według przyjętej w artykule metodologii omawiany obiekt został zanalizowany na tle trzech, uzupełniających się wzajemnie zagadnień. Pierwszym jest *oeuvre* samego Stryjeńskiego, pozwalające na odczytanie poszczególnych elementów domu dzięki rozwiązaniom formalnym oraz wizjom architektury, którymi wypowiadał się zarówno w zrealizowanych, jak i planowanych budynkach. Kolejna kwestia to siedziby krakowskich architektów, wznieszone w większości w drugiej połowie XIX wieku, na tle których dom Stryjeńskiego może być uznany

za obiekt wyjątkowy. Trzecim zagadnieniem, wyeksponowanym w artykule najsilniej, są występujące w tym czasie w Krakowie wyjątkowo liczne przypadki kreowania wykwintnych siedzib-muzeów, związane mocno z zespołem specyficznych dla tego miasta cech rozwojowych, które pozwalają na nazywanie go dziś „matecznikiem Polski”². W nielicznych przypadkach rozważania zostały wzbogacone o przykłady spoza Krakowa, poszerzające kontekst przedstawianej problematyki.

Zagadnienie domu artysty jest dziś przedmiotem sporego zainteresowania historyków sztuki, analizujących obiekty przede wszystkim jako nośniki „autoreklamy” właściciela i twórcy, wyrażającej i tłumaczącej w najlepszy sposób jego indywidualność artystyczną³. Projektant, uwolniony od konieczności dostosowywania się do wymogów klientów, mógł ujawnić swoją własną wizję architektury (a nie, jak w większości przypadków, realizować oczekiwania innych)⁴. Środków do ekspresji twórczej było bardzo wiele – stosunkowo rzadko uciekano się do wyjątkowej formy budynku, jak w przypadku kamienicy Władysława Ekielskiego (1899), o zartartej dziś nieco przez nadbudowę formie narożnej wieży z flankującymi ją dwoma dwupiętrowymi skrzydłami⁵. Powszechnie za to na domach archi-

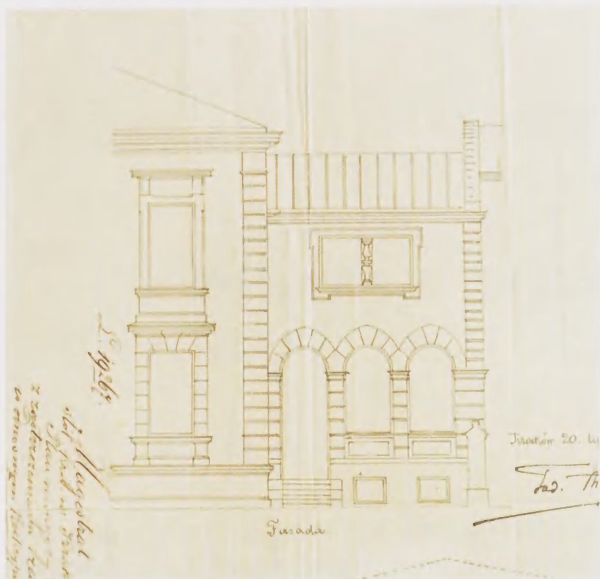
² Jacek Purchla, *Matecznik Polski*, Kraków 1992.

³ *Pracownia i dom artysty w XIX i XX wieku. Mitologia i rzeczywistość*, red. A. Pieńkos, Warszawa 2002; Andrzej Pieńkos, *Dom sztuki. Siedziby artystów w nowoczesnej kulturze europejskiej*, Warszawa 2005; Andrzej Laskowski, *Sibi et posteritati. Autoprezentacja i reklama w środowisku architektów, budowniczych i inżynierów w Galicji schyłku XIX i początku XX wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, T. 57: 2012, s. 35–54.

⁴ Por. Lionel Moses, *An Architect's Own House*, „The Art World”, T. 3: 1917, s. 243.

⁵ Miała znajdować się tam także attyka zwieńczona figurami trzech króli, nazywana przez architekta „szopką”, zob. Jan

¹ Lechosław Lameński, *Architekt i jego willa*, w: *De gustibus. Studia ofiarowane przez przyjaciół Tadeuszowi Stefanowi Jaroszewskiemu z okazji 65 rocznicy urodzin*, Warszawa 1996, s. 164–165.



1. Projekt prawego aneksu willi, 1885. APBM WAP Kraków Dz IV, L. s. 174. Fot. Szymon Cierpisz

tektów lub budowniczych występowały znaki bądź inskrypcje, mające identyfikować właściciela z jego profesją i przypominać o inspiracjach bądź wzorach kształtujących sztukę. Aleksander Biborski umieścił nad skrajnymi oknami parteru swojego domu przy ul. Krowoderskiej 55 (1890) dobrze widoczne wizerunki Kopernika i (najprawdopodobniej) Michała Anioła, dodając nad każdym atrybuty (gwiazda oraz zestawione ze sobą narzędzia rzeźbiarskie i architektoniczne). Obrazowania okien pierwszego piętra w kamienicy Karola Zaremby przy ul. Garncarskiej 14 (1890) posiadają zaś medaliony z głowami słynnych artystów (m.in. Rafała i Leonarda da Vinci). Sławomir Odrzywolski, wznosząc swój dom (1885), wyróżnił go spośród kamienic pierzei ulicy Studenckiej (nr 19) pokrywając dużą część fasady sgraffitem, gdzie przedstawił rozbudowany program symboliczny, obejmujący personifikacje Architektury, Rzeźby i Literatury⁶. Między wizerunkami sztuk w dekorację zostały wplecione „panoplia”, wykonane z przyborów architektonicznych – cyrkli, ekier i kątownic.

Zagmatwane dzieje powstawania willi Pod Stańczykiem omówił szczegółowo L. Lameński

na podstawie korespondencji między Stryeńskim a Magistratem, co zwalnia od powtarzania ich w większości w niniejszym artykule⁷. Willa została ukształtowana w swoim zasadniczym zrębie w latach 1882–1886. Kilka miesięcy po zatwierdzeniu pierwszych planów domu Tadeusz Stryeński informował „strony interesowane” na łamach „Czasu” o przeniesieniu swojego biura architektonicznego na adres Batorego 1, zapewne w celu łatwiejszego doglądania budowy⁸. Długi czas wznoszenia kompleksu był spowodowany licznymi zmianami pierwotnej koncepcji, skutkującymi niewyjaśnionymi przebudowami dopiero co wzniesionych pomieszczeń⁹ oraz ciągłym dobudowywaniem nowych. Najprawdopodobniej jesienią 1884 roku Stryeński mógł przenieść wreszcie swoje biuro do parterowego wtedy jeszcze aneksu, położonego po prawej stronie głównego budynku. Znajdujące się tam dwa pomieszczenia do pracy – biuro i kancelaria – posiadały dwa osobne wejścia: od dziedzińca frontowego i od ogrodu. Taki układ oddzielał przestrzeń zawodową od mieszkania oraz pozwalał na swobodną pracę (il. 1). Dwa lata później architekt zdecydował się dobudować do biur czteroprzęsłową, podpiwniczoną loggię¹⁰. Pierwotne wejście do owych pomieszczeń zostało zlikwidowane, a nowe miało znaleźć się na końcu budowanych właśnie arkad – w ten sposób loggia, połączona z dziedzińcem kilkustopniowym zejściem, pełniłaby rolę reprezentacyjnej oprawy prowadzącej interesantów do architekta (il. 2, 3). Klient za każdym razem miał podziwiać efektowną scenografię, jaką byłyby same arkady i przesuwający się za nimi dziedzińce frontowy wraz z otaczającymi go zabudowaniami (il. 4). Arkadowa loggia jest elementem powtarzającym się w twórczości Stryeńskiego – otrzymały ją m.in. dom Maurycego Straszewskiego przy ulicy Straszewskiego 1 czy pałac Zygmunta Pusłowskiego (ul. Westerplatte 10). Najbardziej zbliżona do realizacji z ulicy Batorego jest jednak loggia przy pałacu Emeryka Hutten-Czapskiego (ul. Piłsudskiego 12), poprzedzająca wejście do pawilonu muzealnego, który Stryeński wznosił w latach 1895–1897¹¹ (il. 5). Zarówno cechy formalne, jej funkcja, jak i umieszczenie na zamknięciu działki pozwala upatrywać pierwowzoru właśnie w powstałej de-

Gwiazdomorski, *Architekt Władysław Kaczmarek*, „Rocznik Krakowski”, T. 49: 1978, s. 182.

⁶ Hanna Górka, *Neorenesans w twórczości architektonicznej Sławomira Odrzywolskiego*, w: *Sztuka Krakowa i Galicji w wieku XIX*, red. W. Bałus, Kraków 1991, s. 97; Monika Bogdanowska, *Sgraffita Krakowa*, „Teki Krakowskie”, T. 13: 2001, s. 31–32.

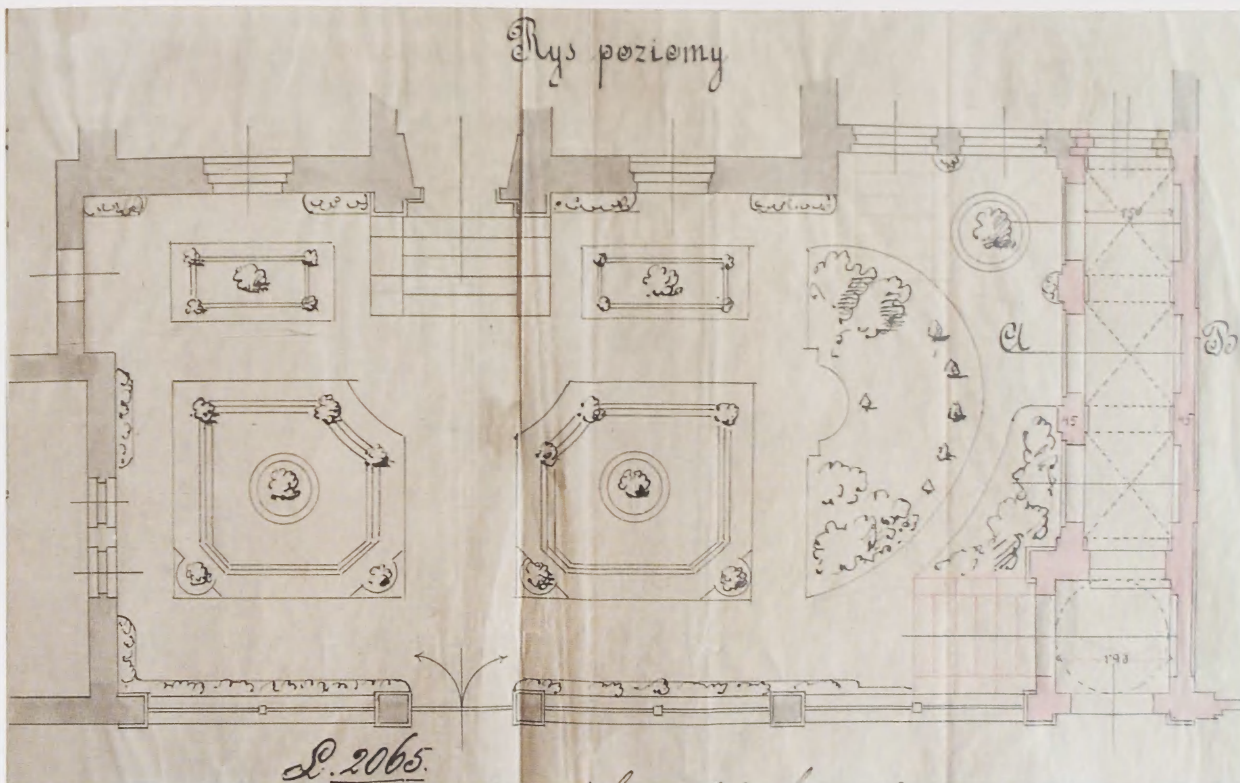
⁷ L. Lameński, *Architekt*.

⁸ „Czas”, 1883, nr 160, s. 3.

⁹ L. Lameński, *Architekt*, s. 167.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Maria Kocójowa, „Pamiętkom ojczystym ocalonym z burzy dziejowej”. *Muzeum Emeryka Hutten-Czapskiego (Stańków – Kraków)*, Kraków 1978, s. 311.



2. Projekt dobudowy loggii arkadowej przy dziedzińcu, 1886. APBM WAP Kraków Dz IV, L. s. 174. Fot Szymon Cierpisz

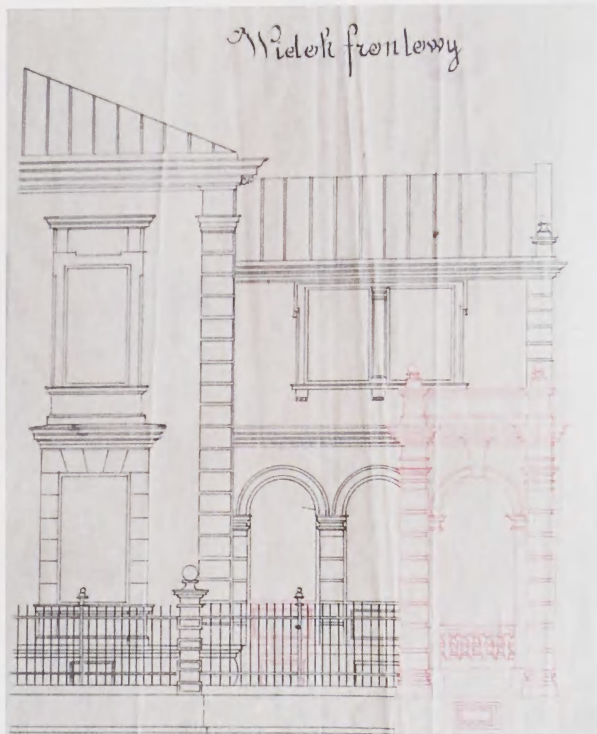
kadę wcześniej loggii z willi Pod Stańczykiem. W odróżnieniu jednak od realizacji dla Czapskich, loggia w domu architekta nie pełniła chyba roli, jaka została dla niej początkowo przewidziana. Na żadnym późniejszym planie kompleksu nie zaznaczono wspomnianych, projektowanych schodów, które umożliwiałyby wejście do biura bezpośrednio z dziedzińca frontowego¹². Nie wiadomo dlaczego Stryjeński zrezygnował z własnego pierwotnego projektu i zamurowawszy wcześniejsze wejście, nie zastąpił go nowym. W efekcie loggia była od początku afunkcjonalnym, prowadzącym donikąd, zadaszonym gankiem. Wydaje się jednak, że z czasem coraz większego znaczenia nabierał wybudowany w 1884 roku, w południowo-wschodnim rogu ogrodu pawilon, określany w planach jako „pracownia” bądź „atelier malarskie”. Aby dostać się do ogrodu i atelier, należało minąć wewnętrzny dziedziniec oraz arkadowe przejście, nad którym znalazło się niedokończzone, rzeźbiarskie studium aktu i detali architektonicznych. Po dwóch stronach owego przejścia (od dziedzińca i ogrodu)

Stryjeński umieścił swój gmerk, zaprojektowany przez Stanisława Wyspiańskiego. Gmerk, którym architekt posługiwał się do końca życia¹³, był erudycyjnym znakiem, wykorzystującym zarówno prosty przekaz monogramu, jak i nawiązującym do heraldyki¹⁴. Został skomponowany z litery „T” (Tadeusz), która została nieco wydłużona i przecięta mniejszą belką poprzeczną, tworzącą w górnej części krzyż z małym półksiężycem po heraldycznie lewej stronie oraz nałożonej na nią litery „S” od nazwiska. Za przejściem znajdowała się kryta galeria (dziś zrekonstruowana), otwarta na przestrzeń ogrodu, łącząca pracownię z willą. Była to ostatnia poważniejsza budowa Stryjeńskiego w swoim domu, wykonana w 1892 roku (il. 15). Przejście nie ograniczało się jednak tylko do funkcji chroniącego od słońca czy deszczu pasażu, ale było istotnym elementem dopełnienia założenia ogrodowego, które rozmiarami (jak na warunki krakowskie) przedstawiało się imponująco – obejmowało bowiem ponad 60 procent całkowitej powierzchni

¹² Mowa o trzech planach – z ok. 1892 (L. Lameński, *Architekt*, s. 170), 1907 i 1941 roku (ABM – Archiwum Planów Budownictwa Miejskiego) Wojewódzkie Archiwum Państwowe Kraków Dz IV, L. s. 174).

¹³ Tadeusz Stryjeński oznaczał swoim gmerkiem nie tylko papier listowy, ale nawet okładki zeszytów, w których umieszczał, przy pomocy sekretarki, wycinki z prasy z lat 1924–1942.

¹⁴ Tadeusz Stryjeński pieczętował się herbem Tarnawa.



3. Projekt dobudowy loggii arkadowej przy dziedzińcu. Widok od strony ulicy, 1886. APBM WAP Kraków Dz IV, L. s. 174. Fot. Szymon Cierpisz

niemałej działki. Jak pisał Z. Beiersdorf: „Wartości krajobrazowe są cechami strukturalnymi willi, z tym wszelako zastrzeżeniem, że stwierdzenie to odnosi się głównie do okresu od czasów pojawienia się willi jako typu architektonicznego do początku wieku XX, tj. do momentu rozpowszechnienia się tzw. willi miejskiej, wielorodzinnej, związanej wprawdzie zawsze z zielenią ogrodową, ale niekoniecznie z dalekim, otwartym widokiem”¹⁵. Szczęśliwa lokalizacja działki Stryjeńskiego, opierającej się od południa o rozległe sady karmelitańskie, pozwoliła na włączenie w program otoczenia willi roztaczającego się z ogrodów do dziś pięknego widoku na zabudowania kościoła Na Piasku oraz położonych w oddali kamienic.

Koncepcja ogrodu przy willi Pod Stańczykiem ewoluowała wraz z rozwojem domu. Pierwotnie Stryjeński chciał nadać mu charakter dość regularny, gdzie porządek i rytm wyznaczałyby alejki wijące się między trawnikami. Centrum kompozycyjne miał stanowić dużych rozmiarów okrąg o średnicy ok. 15 metrów, przerywający bieg wytyczonej na osi głównej alei (il. 6). Ostatecznie jednak pierwot-

ny zamysł został zarzucony na rzecz rozwiązania swobodniejszego, w którym nie zaznaczono żadnej osi¹⁶ (il. 8). Ogród pełnił szczególnie ważną funkcję w programie symbolicznym willi, będąc oprawą dla małego lapidarium, składającego się z kilkunastu detali architektonicznych z różnych epok. Stryjeński włączył także w mury swojego domu fragmenty starej kamieniarzki – od strony ogrodu w południowej elewacji znalazł się element nowożytnego portalu, z występującym często w Krakowie motywem cekinów¹⁷ (il. 10), a w murze oddzielającym posesję od zachodu późnobarokowa tralka¹⁸. Złożono tam też sześć gotyckich płycin, kamienny baldachim oraz trzon kolumny. Myśl architekta, że: „przedmioty wystawione w starych murach, choćby najprostsze, są jakoś złączone z temi murami – i tworzą jakby jedną całość”¹⁹, można by przedstawić w sytuacji odwrotnej – nowe mury, przyozdobione starymi fragmentami budowli, zyskują na wiarygodności poprzez ich „historyczność”. Pomysł wykorzystania świadectw dawnych epok we własnym domu wynikał zapewne ze specyficznego klimatu miasta w XIX wieku, pełnego przenoszonych tu kolekcji prywatnych, zamienianych następnie w muzea²⁰.

Inspiracji w kreowaniu tej interesującej, wyjątkowej pod wieloma względami ekspozycji należy szukać w praktyce architektoniczno-konserwatorskiej Stryjeńskiego. W jego biografii akcentowano mocno działalność na polu ochrony zabytków²¹, choć warto wspomnieć także ich wykorzystywanie w prowadzonych budowlach. W 1886 roku wraz z Władysławem Ekielskim Stryjeński kończył wznosić zaprojektowany dla Zygmunta

¹⁶ APBM WAP Kraków Dz IV, L. s. 174, do pierwotnej koncepcji Stryjeńskiego nawiązuje dziś czytelnie kształt założenia ogrodowego, powstały w czasie restauracji kompleksu przy willi w latach osiemdziesiątych (il. 7).

¹⁷ Identyczne detale posiada np. portal w sieni kamienicy przy ul. Św. Jana 12, pojawia się też w lapidarium Muzeum Narodowego w Krakowie.

¹⁸ Jan Samek, *Collegium Sanockie Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2004, il. 54.

¹⁹ Tadeusz Stryjeński, *Muzeum Narodowe i lapidarium na wzgórzu wawelskim w przeistoczonej gmachu szpitalnym*, Kraków 1926, s. 13.

²⁰ J. Purchla, *Matecznik Polski*, s. 84–86. Tam także omówione zjawisko przenoszenia się do Krakowa arystokracji i związany z tym ruch budowlany. O szczególnym znaczeniu Krakowa na polu kolekcjonerstwa pisze także G. Bąbiak, zob. Grzegorz P. Bąbiak, *Sobie, Ojczyźnie czy Potomności... Wybrane problemy mecenatu kulturalnego elit na ziemiach polskich w XIX wieku*, Warszawa 2010, s. 537.

²¹ Lechosław Lameński, *Tadeusz Stryjeński (1849–1943) – architekt, konserwator i przemysłowiec krakowski. Biografia*, „Prace Humanistyczne” Seria 1, z. 30: 1991, s. 68.

¹⁵ Zbigniew Beiersdorf, *Podmiejskie rezydencje krakowskie. Zarys problematyki*, w: *Palace i wille podmiejskie Krakowa*, Kraków 2007, s. 9.



4. Willa Pod Stańczykiem. Loggia arkadowa. Fot. Szymon Cierpisz

Pusłowskiego wytworny pałac miejski²². Podczas budowy architekci włączyli w ściany pałacyku cały szereg elementów kamiennych, pochodzących najczęściej (choć nie tylko) z krakowskich kamienic. W murach znalazły się m.in. dwa późnogotyckie portale z kamienicy przy ul. Sławkowskiej 4, a także fragment renesansowego portalu z XVI wieku, wyjęty z domu przy ul. Floriańskiej 21²³. We wnętrzach zamontowano zabytkowe drewniane stropy i międzyokienne kolumny, a w kaplicy pochodząca z zamku w Nowym Korczynie rzeźbę orła²⁴. W kontekście funkcjonowania budynku jako domu-muzeum²⁵, te „starożytnicze” elementy były swoistym „przedłużeniem” kolekcji na sam

budynek, a także echem romantycznej tradycji kultu ruin. W odniesieniu do tego zjawiska Beiersdorf pisał: „[...] Lapidarne fragmenty pełniły funkcję symbolicznego i estetycznego paradygmatu universum ludzkiego. W węższym ujęciu pełniły funkcję relikwii przeszłości, często relikwii narodowych”²⁶. Ten ideowy wymiar pamiątek przekazuje *explicite* wspomniany już pawilon „Monumentis patriae naufragio ereptis”, na tyłach którego w ogrodzie urządzono największe chyba w Krakowie lapidarium²⁷. Stryjeński znał dobrze modele aranżacji prywatnych przestrzeni muzealnych z wykorzystaniem romantycznej estetyki ruin, w proces tworzenia których

²² Z. Beiersdorf, *Pałac Pusłowskich*, s. 176–177.

²⁷ Lapidarium w ogrodzie pałacu Czapskich jest jednak nieco późniejsze, zostało zaaranżowane po przejściu zbiorów przez Muzeum Narodowe, zob. „Tygodnik ilustrowany”, 1907, nr 22, s. 450. Autor zwracał uwagę na odpowiednie otoczenie zabytków, złożonych w ogrodzie: „Pomyślano i o odpowiednim tle, przekształcając cały ogród. Bluszcze i powoje pną się po trzonach kolumn i laskach gotyckiego pinakla, czepiając się starych bram i kartuszków herbowych [...]”.

²² Zbigniew Beiersdorf, *Pałac Pusłowskich w Krakowie. Studium z dziejów pałacu-muzeum*, „Rocznik Krakowski”, T. 54: 1988, s. 140.

²³ Ibidem, s. 145.

²⁴ Ibidem, s. 146.

²⁵ O siedzibach-muzeach pisała m.in. Ostrowska-Kęłbowska, zob. Zofia Ostrowska-Kęłbowska, *Siedziby-muzea. Ze studiów nad architekturą XIX w. w Wielkopolsce*, w: *Sztuka XIX wieku w Polsce*, Warszawa 1979, s. 69–108.



5. Muzeum Czapskich. Loggia arkadowa. Fot. Szymon Cierpisz

był czynnie zaangażowany. W Krakowie tego typu realizacji było w owym czasie szczególnie wiele, z czego za pierwszą należy uznać tzw. „Klasztor-ek”, wzniesiony dla pomieszczenia części Muzeum Czartoryskich. W położonym nieopodal pałacu Lubomirskich przy ul. Św. Jana 15 (o proveniencji o wiele starszej co prawda niż omawiane realizacje) także wykorzystywano we wnętrzach starsze elementy²⁸. W podkrakowskim pałacu Potockich w Krzeszowicach sam Stryeński zaprojektował tzw. „pokój gdański”, który stanowił właściwie oprawę dla zgromadzonej tam barokowej snycerki gdańskiej²⁹. Za najpóźniejszy przykład takiego „zwróconego w przeszłość” prywatnego budynku należy uznać już XX-wieczną, opisaną niedawno przez M. Zgórniaka „Łosiówkę”³⁰. Podobnych ideowo i formalnie realizacji można znaleźć wiele także poza Krakowem, a dobrym przykładem jest

skrzydło pałacu-muzeum Dzieduszyckich przy ul. Kurkowej 17 we Lwowie (ob. Łysenki), gdzie od ogrodu wyeksponowano nowożytnie portale. Zjawisko włączania w budynki starych elementów było w Krakowie szczególnie silne i nie ograniczało się do ich funkcji muzealnych – podobnie zaaranżowana została wzniesiona w 1894 roku przy ul. Starowiślniej 10 pracownia malarska Piotra Stachewicza, gdzie wyeksponowano m.in. średniowieczne tablice czy nadproża (zapewne kopie), trzon kolumny, reliefy, obramienia okien oraz kopię płyty Piotra Kmity z katedry krakowskiej.

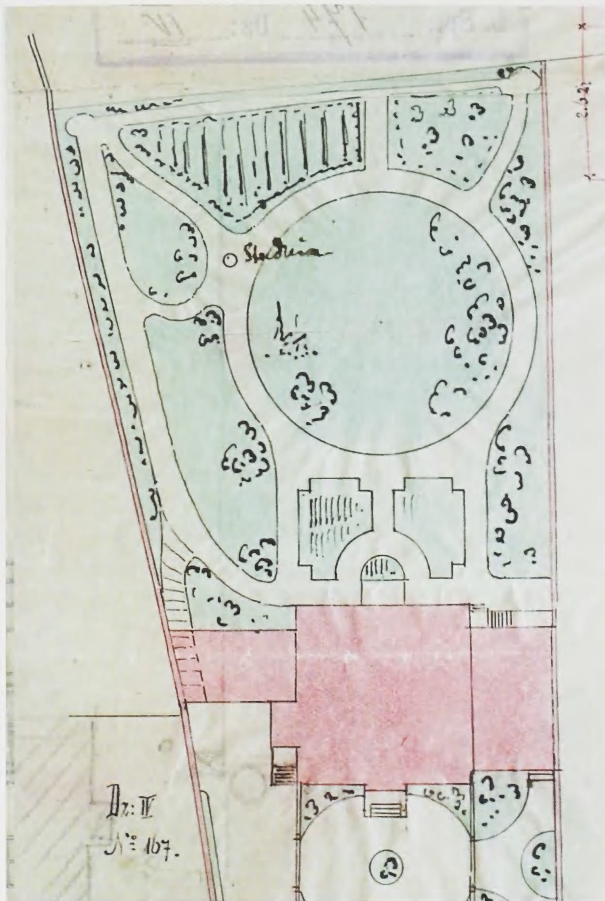
Tego typu zabiegi spotykały się najczęściej z aprobatą, o czym świadczy tekst Klemensa Bąkowskiego, w którym autor chwali pomysły wykorzystywania zabytków w budowanych obiektach: „Części dobrze zachowane mogłyby też być użytymi do nowych publicznych budynków, np. portal jednego z domów z Rynku krak. złożony tymczasowo w dziedzińcu archiwum miejskiego, możnaby wprawić w który z nowych budynków szkolnych”³¹.

²⁸ Ibidem, s. 169.

²⁹ Piotr Korduba, *Pokój gdański w krzeszowickim pałacu*, „Rocznik Krakowski”, T. 67: 2001, s. 79–89.

³⁰ Marek Zgórniak, „Zamek Łoś” pod Krakowem i jego twórcy, „Rocznik Krakowski”, T. 79: 2013, s. 93–115.

³¹ Klemens Bąkowski, *O konserwacji zabytków z przeszłości*, „Architekt”, 1906, z. 3, s. 43.



6. Sytuacja kompleksu zabudowań willi Pod Stańczykiem, APBM WAP Kraków Dz IV, L. s. 174. Fot. Szymon Cierpisz oraz (7) ich współczesny widok

Genezy włączania zabytkowych elementów w nową budowlę, a także zakładania ogrodów, w których istotną rolę pełniłyby rozmaicie zaaranżowane kolekcje odpowiednio wyeksponowanych rzeźb czy też detali architektonicznych, należy upatrywać w tradycji włoskiego Odrodzenia. W XVI-wiecznej Italii obiekty mieszkalne wznoszono często z wtórnym wykorzystaniem antycznego materiału, co w połączeniu z wykorzystaniem tej samej lokalizacji pierwotnego założenia było podkreśleniem ambicji właściciela do kontynuowania starożytnej tradycji miejsca³². Zjawisko to rozwinęło się jednak wyjątkowo silnie w estetyce preromantycznej i romantycznej³³. W Polsce pojawiało się w realizacjach wznoszonych na przełomie wieków dla magnaterii, jak na przykład dziesiątki fragmen-

tów rzeźbiarskich, które trafiły w ścianę „Przybytku Arcykapłana” w Arkadii pod Nieborowem³⁴. W Anglii na początku XIX stulecia architekt John Soane obok swojej podmiejskiej rezydencji Pitzhanger Manor umieścił niezwykle w skali lapidarium³⁵, a w 1818 roku w fasadę swojego domu przy Lincoln’s Inn Fields w Londynie wstawił fragmenty kapiteli z pałacu Westminsterskiego, jednego z najważniejszych budynków na Wyspach Brytyjskich³⁶. Nieco wcześniej Fryderyk Skórzewski wykorzystał w swoim pałacu w Lubostroniu materiały zgromadzone na budowę Świątyni Opatrzności Bożej, która obrosła szczególnym znaczeniem dla wyobra-

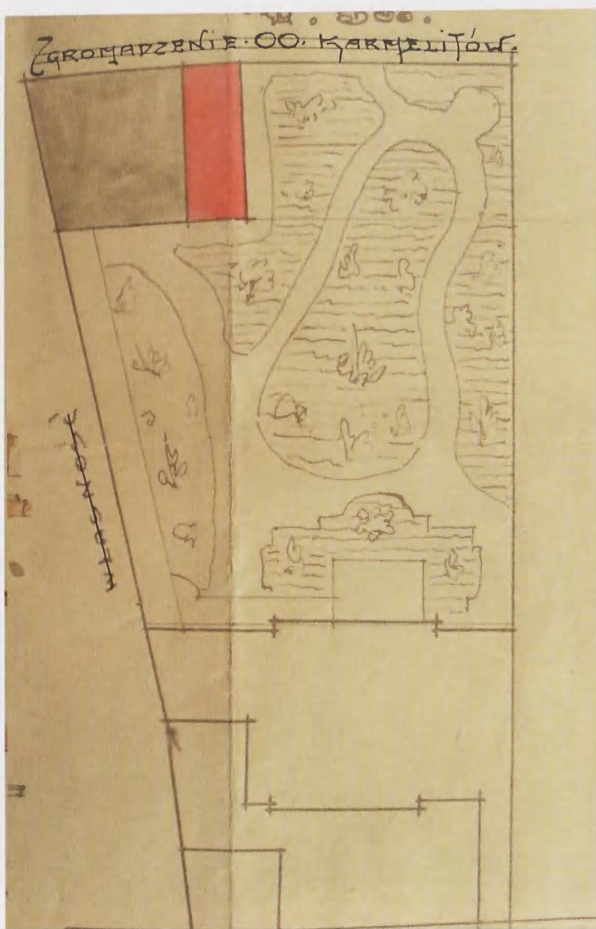
³² Małgorzata Szafrńska, *Ogród jako kolekcja. XVI-wieczna geneza idei*, „Kronika Zamkowa”, T. 57/58: 2009, s. 68. Tam dalsza bibliografia.

³³ Piotr Krakowski, *Ruiny i groby w sztuce preromantyzmu i romantyzmu*, „Folia Historiae Artium”, T. 14: 1978, s. 103–129.

³⁴ Witold Kieszkowski, *Lapidarium renesansowe w Arkadii*, „Biuletyn Historii Sztuki”, T. 12: 1950, s. 31–104; Jerzy Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795–1818*, Warszawa 1975, s. 26–27.

³⁵ Susan Feinberg, *The Genesis of Sir John Soane’s Museum Idea: 1801–1810*, „Journal of the Society of Architectural Historians”, T. 43: 1984, s. 226; Susan Palmer, *The Soanes at home*, London 1998, s. 4.

³⁶ John Soane, *Description of the Residence of Sir John Soane, Architect*, London 1832, s. 1.



8. Stan ogrodu w 1907 roku, z czasów przebudowy atelier Stryjeńskiego przez Józefa Sebalda, APBM WAP Kraków Dz IV, L. s. 174. Fot. Szymon Cierpisz

zeń Polaków o dziejach ojczystych, mimo (a może właśnie dlatego) że nie została nigdy wzniesiona³⁷. W wypadku Soane'a „starożytności” grały także rolę *sui generis* rekwizytów dla obmyślonej przez właściciela fikcyjnej historii domu, którą architekt przedstawił w formie osobnej, mistyfikującej jego dzieje publikacji³⁸. Świadcstwa poprzednich epok „wydłużały” historię budynku. Wobec braku rzeczywistych wydarzeń historycznych kreowano fikcję, a zabiegi te pojawiały się także w Polsce, czego najciekawszym przykładem (podobnym bardzo do londyńskich realizacji Soane'a choć pod względem wykonania pozostawiającym wiele do życzenia) jest pałac Florkiewiczów w Młoszowej, przebudowywany częściowo pod koniec XIX wieku przez Zygmun-

ta Hendla, współnika Stryjeńskiego³⁹. W Krakowie jednym z najciekawszych budynków, kreujących w bardzo interesujący sposób atmosferę „gniazda” polskości i historii było wspomniane już wyżej kilkakrotnie muzeum Emeryka Hutten-Czapskiego. Tadeusz Stryjeński wznosił dla hrabiego nie tylko pawilon muzealny, ale prowadził też prace adaptacyjne w starszym, wybudowanym przez Antoniego Siedeka pałacu. W czasie tych prac w salach parteru umieszczono sztukaterie z programem heraldycznym, prezentujące polityczną i historyczną jedność Korony i Litwy oraz nawiązujące do dynastii panujących w Rzeczypospolitej. Wyjątkowe są cztery sztukatorskie kompozycje, znajdujące się w sieni pałacowej, przedstawiające sceny zdjęte z sarkofagów Władysława IV (*Tryumf Władysława IV nad Abazym, baszą Widynia, Przyjęcie przez Władysława IV kapitulacji Szaina pod Smoleńskiem*) i Cecylii Renaty (*Saba przyjmowana przez króla Salomona, Estera padająca przed Ahaswerusem*)⁴⁰. Zupełnie niespotykanym zabiegiem, trudnym dziś do wyjaśnienia było natomiast zawieszenie przy wejściu do pawilonu muzealnego kości zwierzęcych o niewiadomym pochodzeniu⁴¹. Ta osobliwa ekspozycja może stanowić nawiązanie do katedry na Wawelu – być może należy ją rozpatrywać w kategoriach (żartobliwej?) aluzji do znanej krakowskiej legendy o końcu świata, związanej z katedralnymi szczątkami.

Umiejętność wpisania wznoszonego budynku w kontekst miejsca była ceniona i pożądana przez zamawiających projekt, wobec czego architekci starali się zaspokajać gusta odbiorców. Stryjeński doskonale posługiwał się repertuarem odwołań do architektonicznego obrazu Krakowa, o czym świadczy wybudowana w 1882 roku u stóp Wawelu willa Straszewskiego i powstały nieco później (1885–1886), przylegający do niej dom Julii Komierowskiej⁴².

³⁷ Joanna Brzózka, *Dzieje rodziny Florkiewiczów herbu Ozdoba z Młoszowej w XIX wieku*, „Biblioteka Krakowska”, nr 148, Kraków 2006, s. 216.

⁴⁰ „Rachunek dla JWnych Hr. Czapskich za roboty wykonane w domu mieszkalnym w r. 1896”. Pod poz. 13 „Szopiński sztukaterie”, ABM Kraków, Dz. III, L. s. 69.

⁴¹ Przewodnik po Muzeum w 1902 roku nie notuje kości. Wymienia je natomiast przewodnik wydany sześć lat później, pod poz. 10–11: „Kości zwierząt kopalnych”, zob. *Przewodnik po muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego w Krakowie*, Kraków 1908, s. 5. Nie wiadomo czy kości były elementem oryginalnej ekspozycji, czy też trafiły na swoje miejsce już po włączeniu zbiorów do Muzeum Narodowego.

⁴² Willa Straszewskiego pochodzi z czasów samotnej działalności Stryjeńskiego, a położona obok, należąca do Julii Komierowskiej, została zbudowana nieco później, Archi-

³⁷ *Le château de Lubostron*, w: *La Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque*, T. 2, Paris 1836–1837, s. 150.

³⁸ John Soane, *The Crude Hints Towards an History of My House*, w: *Visions of Ruin*, red. H. Dorey, 1999, s. 13–24.



9, 10, 11, 12. Elementy lapidarium w ogrodzie. Fot. Szymon Cierpisz

Te dwa podwawelskie budynki stanowią chyba najlepszy przykład historycznych aluzji czy wręcz cytatów w krakowskiej architekturze XIX wieku⁴³. Kompleks został wyposażony w cały arsenał form, będących odwołaniami do nobliwego sąsiedztwa – otwartą loggię arkadową⁴⁴, prowadzący na nią późnogotycki portal, zmniejszoną i przetworzoną nieco kopię jednej z wież zamku wawelskiego (Jana

III Sobieskiego bądź Zygmunta III Wazy) w willi Maurycego Straszewskiego oraz charakterystyczne dla zamkowego dziedzince dzbanuszki, ustawione na kolumnach drugiego piętra, a powtórzone w obramieniach loggii domu Komierowskiej. Między oknami od strony Plant znajduje się też motyw rzeźbiarski, przetwarzający fragmenty dekoracji kaplicy Zygmontowskiej⁴⁵. Jak widać na powyższym przykładzie, architekt posłużył się całym zestawem detali bądź większych form, mających „zakotwiczyć” nowe, dopiero co powstające budynki w lokalnej tradycji. Co zrozumiałe, nawiązania do otoczenia były przez krytykę zauważane i oczekiwane, czego ślad można odnaleźć w opinii o wznoszonym gmachu Fundacji ks. Lubomirskiego: „Przyklasnąć należy autorom, że nie silili się na kompozycje w duchu tegoczesnym, lecz czerpiąc motywa z pomników najwspanialszych naszej przeszłości, utworzyli całość architektoniczną poważną, sympatyczną i miłą

wum PAN w Warszawie, III-135, *Wykaz robót wykonanych w latach od 1879–1932*. O budowie wspomina Henryk Sienkiewicz w liście do Jadwigi Janczewskiej z 2 sierpnia 1886 roku, opisując swój pobyt w zakładzie Schweizerhof: „[...] Z nim jest jakaś panna Komierowska z matką trochę głuchoniemą, z Krakowa. Stryjeński stawia jej dom”. Cytat jest też świadectwem rozpoznawalności architekta. Zob. Henryk Sienkiewicz, *Listy ze zbiorów Juliana Krzyżanowskiego*, Warszawa 1996, s. 146.

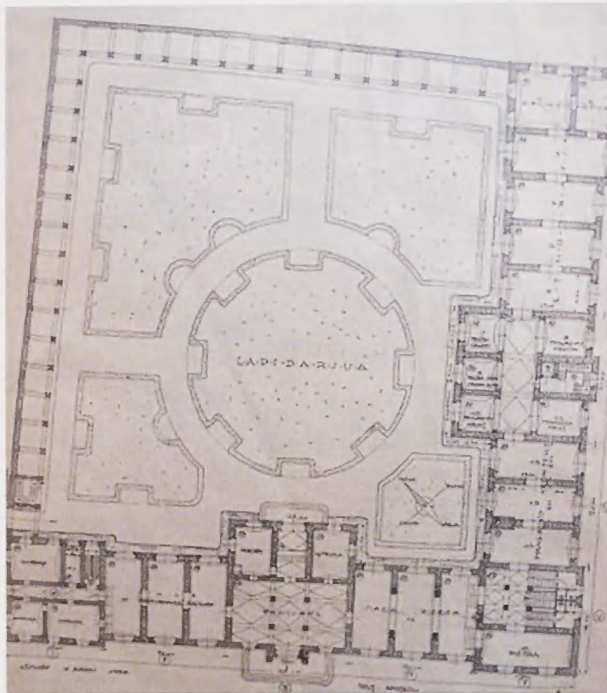
⁴³ Za inne dzieło, zaopatrzone w cały arsenał odniesień do architektury Krakowa, należy uznać Teatr Miejski Jana Zawiejskiego, na co zwrócił uwagę Jacek Purchla. Zob. Jacek Purchla, *Teatr i jego architekt*, Kraków 1993, s. 73.

⁴⁴ Jeden z wariantów loggii zakładał zamknięcie jej kolumnami, zwieńczonymi dzbanuszkami, dźwigającymi strop. ABM Kraków, Dz. I, L. s. 506, plan nr 7.

⁴⁵ O dwóch domach pod Wawelem pisał też Lameński, por. L. Lameński, *Architekt*, s. 174.

dla oka⁴⁶. Pozytywna ocena stylów historycznych, charakterystyczna dla sztuki XIX wieku, w Krakowie przybrała postać szczególnie związanej z lokalną architekturą. Nie chodzi tu jednak o rozumienie jej w kontekście zaproponowanej przez Hermana Beenkena chęci „odnowienia dawnych stylów”⁴⁷, a raczej ujęciu Pevsnera jako „przedkładania postawy rozważania i stosowania historii ponad odkrywanie i rozwijanie nowych systemów lub nowych form własnego czasu”⁴⁸.

W zgromadzonym w ogrodzie lapidarium szczególnie mocno został wyeksponowany wątek, nawiązujący do najbardziej prestiżowego projektu, w którym uczestniczył Stryjeński. W grudniu 1888 roku architektowi powierzono kierownictwo nad wstępnymi pracami konserwatorskimi w prezbiterium kościoła Mariackiego⁴⁹. W latach 1889–1891 przeprowadził on jedną z największych akcji tego rodzaju w Krakowie, jaką było odnowienie głównej świątyni miasta. Powszechną praktyką konserwatorską było w tym czasie odkrywanie nowych elementów kamieniarki i zastępowanie nimi starych⁵⁰. Pozwala to łączyć złożony w ogrodzie kamienny baldachim z kościołem Mariackim na podstawie porównania z baldachimami, pełniącymi w bocznej nawie świątyni funkcję służek (il. 11). Sześć fragmentów rzeźbionych płycin, ustawionych dziś we wnękach południowego muru także należy przypisać konserwatorskiej działalności architekta, choć trudno jednoznacznie określić ich proveniencję⁵¹ (il. 9). Brak jakichkolwiek źródeł mówiących o pierwotnym sposobie ekspozycji kamieni, utrudnia dokładną charakterystykę zaaranżowanego w ogrodzie lapidarium⁵². Próba związania z krakowską farą fragmentów wydaje się jednak tym bardziej przekonująca, że w położonej obok pra-



13. Plan założenia muzealnego i lapidarium na Wawelu, Tadeusz Stryjeński, *Muzeum Narodowe i lapidarium na wzgórzu wawelskim w przeistoczonej gmachu poszpitalnym*, Kraków 1926

cowni kontekst „Mariacki” został wyjątkowo mocno wyeksponowany. Głównym jego elementem jest umieszczona w dawnym atelier architekta główka w formie służki, będąca portretem Tadeusza Stryjeńskiego, zaprojektowanym przez Matejkę, a wykonanym przez Zygmunta Langmana⁵³. Portret został wstawiony w południową ścianę prezbiterium świątyni, tuż przy drzwiach prowadzących na plac Mariacki jako świadectwo osobistego zaangażowania Stryjeńskiego w dzieło odnowy. Jej kopia trafiła natomiast do atelier przy ul. Batorego, łącząc w ten sposób miejsce pracy architekta z główną świątynią Krakowa. Ten przykład konserwatorskiego *curriculum vitae*, osiągnięty poprzez aluzję spinającą dom własny z restaurowanymi obiektami, nie był zupełnie odosobniony w środowisku krakowskich architektów. Przykładowo, Władysław Ekielski umieścił przy wejściu na klatkę schodową swojego domu kopię orła, trzymającego w szponach węża, a jej oryginał znalazł się w portalu kamienicy Pod

⁴⁶ Jacek Purchla, *Schronisko Fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego przy ulicy Rakowickiej w Krakowie* „Folia Historiae Artium”, T. 19: 1983, s. 142.

⁴⁷ J. Frycz, *Restauracja*, s. 7.

⁴⁸ Ibidem.

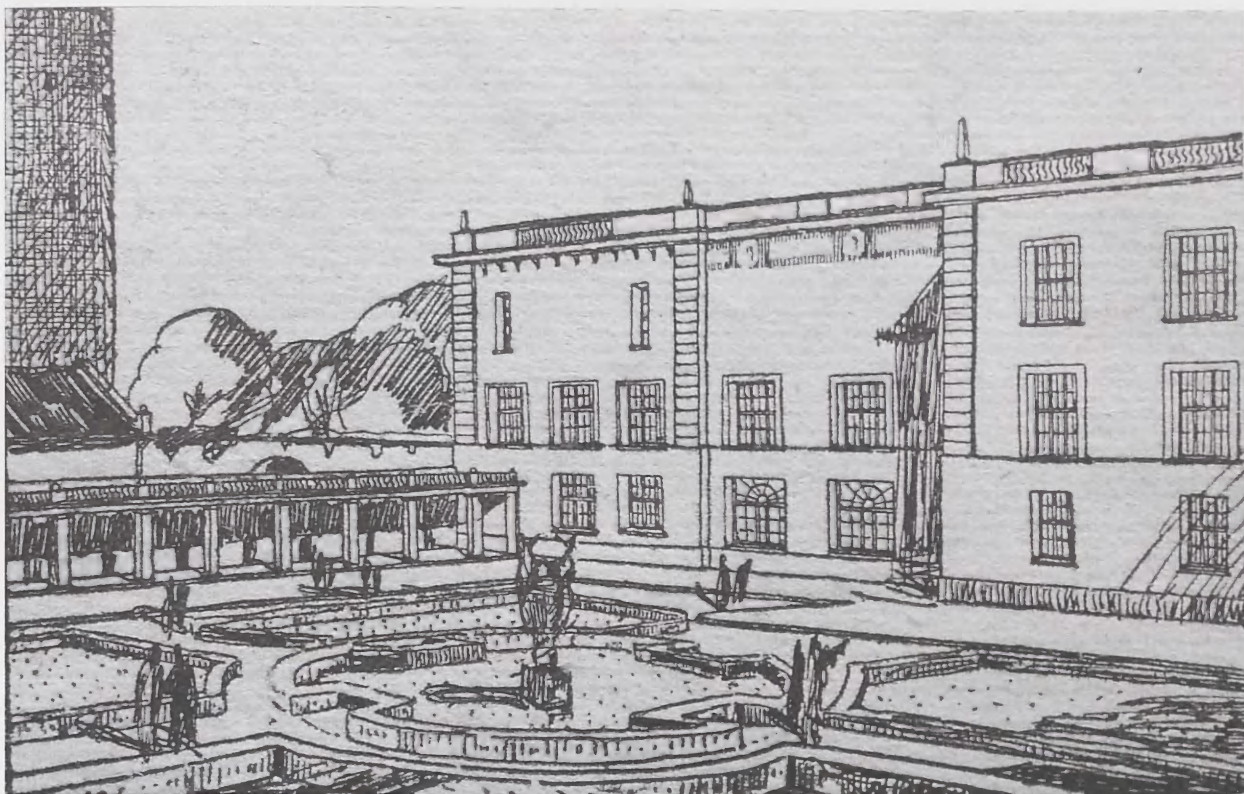
⁴⁹ Lechosław Lameński, *Restauracja kościoła Mariackiego w Krakowie (1889–1891)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, T. 43: 1981, s. 232.

⁵⁰ Najlepszym przykładem tego typu działań była restauracja kaplicy Zyguntowskiej.

⁵¹ W ogrodzie do dziś znajdują się jeszcze złożone w różnych miejscach gładki trzon kolumny oraz fragment dekoracji kamieniarskiej z rozetą.

⁵² Według dokumentacji konserwatorskiej z lat osiemnastych XX wieku, elementy płycin gotyckich znajdowały się wtedy na swoim obecnym miejscu. ABM Kraków Dz IV, L. s. 174, dokumentacja PKZ.

⁵³ Władysław Łuszczkiewicz, *Roboty w kościele N. Marii Panny w r. 1891*, Kraków 1891, s. 77; L. Lameński, *Restauracja*, s. 192. Rzeźba mogła stanowić inspirację do umieszczenia podobnej służki z portretem Sławomira Odryzwołskiego na Domu Technika przy ul. Straszewskiego 28.



14. Widok Muzeum Narodowego oraz lapidarium z obiegającymi go krużgankami, T. Stryjeński

Orłem przy Rynku Głównym 45, której przebudowę architekt kierował w latach 1897–1902⁵⁴.

Stryjeński zatroszczył się bez wątpienia nie tylko o ideowy wymiar niewielkiego lapidarium w ogrodzie swojego domu, ale także i o jego formę. Ekspozycja została umiejętnie związana z położonymi obok budynkami domu i pracowni oraz wspomnianym już krytym pasażem, pomyślanym jako nawiązanie do starożytnych atriów, średniowiecznych krużganków czy renesansowych dziedzińców. Echa tej koncepcji można prześledzić w wypowiedziach architekta z lat międzywojennych, kiedy to kilkakrotnie zabierał głos w dyskusji nad budową w Krakowie nowej siedziby Muzeum Narodowego, opowiadając się za wykorzystaniem na ten cel istniejących na Wawelu zabudowań poaustriackich. W wydanej w 1926 roku broszurze Stryjeński przedstawił szczegółowo kosztorys, plany oraz szkice nowego kompleksu muzealnego⁵⁵. Według zamysłu autora lapidarium „[...] zajmując wielką przestrzeń, może

ze swymi krużgankami oraz ze swą zielonością być ozdobą wzgórza Wawelskiego”⁵⁶. Plany oraz rysunki, przedstawiające proponowany wygląd otoczenia muzeum, wykazują duże podobieństwo formalne do rozwiązania z willi Pod Stańczykiem – szczególną uwagę zwraca założony wokół centralnego okręgu ogród wraz z lapidarium oraz obiegający go kryty „krużganek” (il. 13, 14). W umieszczonym w tej samej publikacji tekście architekt podał zestaw inspiracji i odniesień do architektury europejskiej, na których wzorował swoją koncepcję:

Jeśli przytem przeniesiemy się myślą do muzeów zagranicznych, do Muzeum Cluny w Paryżu, do krużganków Santa Maria Novella we Florencji, do Muzeum Diocleciana w Rzymie, do Muzeum Germańskiego w Norymberdze i jeżeli do tego sobie uprzytomnimy, że istnieje możliwość odkopania fundamentów dawnych kościołów św. Jerzego i Marcina, musimy dojść do przekonania, że takie rozwiązanie kwestji Muzeum w Krakowie będzie najwłaściwszem i najlepszem⁵⁷.

⁵⁴ Waldemar Komorowski, Aldona Sudacka, *Rynek Główny w Krakowie*, Wrocław 2008, s. 342.

⁵⁵ Patrz przypis 19. O broszurze wspomina Lameński, zob. Lechosław Lameński, *Tadeusz Stryjeński – publicysta i kreator ludzkiej wyobraźni*, w: *Mowa i moc obrazów. Prace dedykowane Profesor Marii Poprzęckiej*, Warszawa 2005, s. 452.

⁵⁶ T. Stryjeński, *Muzeum Narodowe*, s. 13.

⁵⁷ Ibidem. Na marginesie zawartych tu rozważań należy dodać, że koncepcja wizjonerskiej aranżacji wzgórza wawelskiego autorstwa Stryjeńskiego wpisuje się w szereg prób twórczej interpretacji miejsca, prowadzonych od Stanisława



15. Obecny widok ogrodu wraz z pasażem między pracownią i willą. Fot. Szymon Cierpisz

Detale architektoniczne, dokumentujące ożywioną działalność Stryjeńskiego na polu ochrony zabytków, zgromadzone w lapidarium i przedstawione w pracowni, miały znaleźć zwieńczenie w projektowanym, ale nigdy niezrealizowanym witrażu, zdobiącym okno atelier. W 1978 roku badaczka Wyspiańskiego, K. Zbijewska, podała na łamach „Dziennika Polskiego” sensacyjną informację o odnalezieniu w dawnym atelier Stryjeńskiego nieznanego witraża młodopolskiego artysty⁵⁸. Informacja okazała się błędna – projekt wykonał Jan Bukowski, a zrealizowano go dopiero ok. 1910 roku⁵⁹, a więc już po opuszczeniu willi przez Stryjeńskiego. O ile Zbijewska myliła się w zasadniczej kwestii autorstwa, to jednak samo okno wiąże się z osobą Wyspiańskiego. Przed przeprowadzoną

w 1907 roku przez kolejnego właściciela willi, Józefa Sebalda, przebudową pawilonu ogrodowego, podczas której do pracowni zostało dostawione od zachodu pomieszczenie z neogotycką wieżyczką, omawiane okno wychodziło z atelier Stryjeńskiego wprost na ogród. Także je należy wiązać z akcją restauracji kościoła Mariackiego – forma maswerków odpowiada bowiem ściśle otworowi okiennemu, mieszczącemu się w skrajnie zachodnim przęśle północnej nawy głównej (il. 17). Planowany witraż miał do niego zaprojektować właśnie Stanisław Wyspiański, który nazywał je zresztą w korespondencji „oknem mariackim”⁶⁰. Witraż miał być wyrazem wdzięczności młodego artysty dla Stryjeńskiego, który przez pewien czas był jego mentorem, organizując potajemnie przed Matejką słynny wyjazd studyjny zagranicę⁶¹. Wcześniej Wyspiański zdobył

Wyspiańskiego po Adolfa Szyszko-Bohusza i Witolda Miniewiczza.

⁵⁸ Krystyna Zbijewska, *Odkrycie! – nieznaną witraż Wyspiańskiego*, „Dziennik Polski”, 1978, nr 5, s. 5.

⁵⁹ Agata Wójcik, *Zaginiony witraż anegdotyczny Stanisława Wyspiańskiego*, „Rocznik Krakowski”, T. 73: 2007, s. 150.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ O słynnej podróży Wyspiańskiego piszą przede wszystkim: Andrzej Woltanowski, *Wyspiański i Stryjeński. Historia pewnej przyjaźni*, „Twórczość”, 1969, nr 8, s. 73; Maria Rydlowa, *Stanisław Wyspiański i Tadeusz Stryjeński*



16. Pozostałości napisu oznaczającego wejście do atelier fotograficznego Józefa Sebalda. Fot. Szymon Cierpisz

już doświadczenie przy witrażownictwie – razem z Mehofferem zostało mu powierzzone opracowanie dekoracji okien prezbiterium kościoła Mariackiego. Obaj artyści nawiązali w swoich projektach do udziału Stryjeńskiego w dziele odnowy świątyni. Mehoffer wykonał projekty od strony północnej, gdzie w oknie drugiego przęsła od wschodu umieścił herb architekta. Wyspiański od południa, projektując rozbudowaną kompozycję ze znakami i inicjałami zasłużonych w dziele odnowy⁶², w tym Tadeusza Stryjeńskiego⁶³.

Prace nad nigdy nieukończonym witrażem były prowadzone z długimi przerwami w latach 1891–1893 i przypadały na pobyt Wyspiańskiego w Paryżu. Ich rozwój, a także stopniową utratę zapału artysty do zamierzonego dzieła, pozwala śledzić bogata korespondencja, obejmująca głównie listy do Lucjana Rydla⁶⁴. Opis witraża, nazywanego przez artystę także „witrażem anegdotycznym”, został opubliko-

wany w 1927 roku przez J. Dürr-Durskiego⁶⁵ (który zresztą błędnie rozpoznał dzieło), a szczegółowo opisuje go w swoim artykule A. Wójcik. Lektura opisu ukazuje dzieło wyposażone w cały zespół aluzji i narracyjnych odwołań do słowa zarówno pisanego, jak i mówionego, a także do współczesnych wydarzeń, których poprawne odczytanie nie byłoby chyba możliwe bez dodatkowego komentarza. Ważnym elementem, poza opowiadanymi scenami, było zawarcie w witrażu całego zespołu rzemiosł, składających się na architekturę, takich jak szklarstwo, ciesiołka, blacharstwo itp. Witraż Wyspiańskiego miał w zamierzeniu stanowić nawiązanie do średniowiecznych tradycji cechowych, zabawnych anegdot i historii, przedstawianych w katedrach w Chartres, Amiens czy Strasburgu. Wzbogacona o nie pracownia stałaby się prawdziwym warsztatem mistrza, rozłożonym pośród „starożytnego” lapidarium. Stryjeński miał świadomość znaczenia kreacji atmosfery „historyczności” we wznoszonych przez siebie obiektach, a przekonaniu temu dał chyba najpełniej wyraz w przywoływanym już tekście, wspierającym plany organizacji muzeum na Wawelu wraz z lapidarium, gdzie: „należy dla każdej rzeczy stworzyć odpowiednią atmosferę [...]”⁶⁶.

Tak skomponowana przestrzeń siedziby Stryjeńskiego pozwalała na czytanie domu na wielu płasz-

w świetle listów, w: Stanisław Wyspiański, *Listy Stanisława Wyspiańskiego do Józefa Mehoffera, Henryka Opieńskiego i Tadeusza Stryjeńskiego*, cz. 2, Kraków 1994, s. 300.

⁶² *Korpus witraży z lat 1800–1945 w kościołach rzymskokatolickich metropolii krakowskiej i przemyskiej*, t. 1, *Archidiecezja krakowska: dekanaty krakowskie*, red. W. Bałus, T. Szybisty, Kraków 2014, s. 116–117.

⁶³ Osoba Tadeusza Stryjeńskiego została upamiętniona w prezbiterium aż cztery razy – dwukrotnie w witrażu oraz pojedynczo w rzeźbie i malarstwie (główka projektu Matejki i malowany herb na łuku tęczowym). Zob. Lameński, *Restauracja*, s. 198.

⁶⁴ Stanisław Wyspiański, *Listy do Lucjana Rydla*, cz. 1, w: idem, *Listy zebrane*, t. 2, Kraków 1979.

⁶⁵ Jan Dürr, *Witraż*, „Myśl Narodowa”, 1927, nr 25, s. 469–470. Agata Wójcik podała błędny przypis do tej publikacji, zob. A. Wójcik, *Zaginiony witraż*, s. 149.

⁶⁶ T. Stryjeński, *Muzeum Narodowe*, s. 13.



17. Okno tzw. „Mariackie” w dawnym atelier Tadeusza Stryjeńskiego. Fot. Szymon Cierpisz

czynach znaczeniowych – dom zamieszkany był nie tylko przez uznanego architekta krakowskiego, ale i konesera sztuki, restauratora zabytków, światomego twórcę, wzbogacającego swoją pracę terażniejszość i chroniącego przeszłość dla przyszłości.

A drugi, który wszystko rozumie i całą przyszłość widzi aż do Olińskiego pokoju, aż do Fryderyka, i aż do dnia dzisiejszego, to Stańczyk. Ten siedzi na stopniach estrady, nogę ma zwieszoną, grzbiet pochylony, a głowę opartą na rękę odwraca od Hołdu. Ubrany w jaskrawe kolory i we wszystkie godła swego błazeńskiego urzędu, dzwonki, kaptur z oślemi uszami i. t. d., on, jak nieraz w dramatach Szekspira, kryje myśl najgłębszą, najtrzeźwiejszą, i najsmutniejszą. On jeszcze czarniej niż Opałiński patrzy na ten polski świat, wątpi więcej, mniej się spodziewa, i zdaje się bliskim tej w rzeczach politycznych ostatecznej rozpaczy, która mówi: „Niema rady,” i po wszystkich boleściach i walkach wraca do spokoju, do rezygnacyi. Ze wszystkich figur obrazu on najbardziej

tragiczny, najstraszniejszy, bo tak pyta: „Co z was będzie, i co się z wami stanie?” [...] ⁶⁷.

Tymi słowami opisał na obrazie Matejki patro-
na krakowskich Stańczyków Stanisław Tarnowski, który wraz ze Stanisławem Koźmianem, Józefem Szujkim i Ludwikiem Wodzickim tworzył w 1869 roku zbiór fałszywych listów, publikowanych na łamach „Przeglądu Polskiego”, znanych jako „Teki Stańczyka”.

Stryjeński swoje poparcie dla światopoglądu Stańczyków zawarł w domu własnym, umieszczając na wykuszu lewego aneksu postać królewskiego błazna z matejkowskiego płótna. Dotychczas godło to nie było bliżej omawiane w literaturze przedmiotu ⁶⁸. Wspomniał je jedynie krótko Adolf Sternschuss w artykule opublikowanym w „Roczniku Krakowskim” ⁶⁹. Wydaje się, że żaden XIX-wieczny budynek krakowski nie posiada tak czytelnego odwołania do aktualnego programu politycznego czy postawy światopoglądowej, jak willa przy ulicy Batorego 12. Postać Stańczyka, skopiowana z obrazu Matejki, której nadano rysy Stryjeńskiego (il. 18), jest czytelnym znakiem, wzmocnionym dodatkowo inskrypcją „Tak sobie chciałem”, który znalazł się obok, w zwieńczeniu korpusu głównego. Nie ulega wątpliwości, że w owym czasie godło to było doskonale rozumiane, tym bardziej że architekt uchodził za sympatyka Stańczyków. Zaangażowanie Stryjeńskiego w ich działalność, dość późne, biorąc pod uwagę datę przyjazdu do Krakowa (1878), musiało być jednak intensywne, skoro jego karykaturę w piśmie satyrycznym „Bocian” opisano w ten sposób:

Przyjechał z Paryża do Krakowa i wszystko epruwa – jest arszitektą, antreprenerem, fabrykantem, stańczykiem i nafcjarzem. Możemy gwarantować, że choćby go rannkontrowała jeszcze nieraz malera, to nie zamankuje mu kurażu i po krótkiej relaszy znowu się zaeszofuje do nowego interesu, do nowej afery. Nie lubi sankiulotów, jest reliżyjny. Tamburynuje stańczykom, kiedy idą do boju. Czasem bywa jednak imparsjonalny. Po polsku parluje

⁶⁷ Stanisław Tarnowski, *Matejko*, Kraków 1897, s. 250.

⁶⁸ Jan Samek, *Godła kamienic krakowskich w dwudziestolecu 1919–1939*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, T. 18: 1984, s. 185–195; Henryk Świątek, *Ukryte treści godła i rzeźb architektonicznych na elewacjach kamienic krakowskich*, „Krzysztofor”, T. 19: 1992; Irena Palca, *Godła XIX-wiecznych kamienic krakowskich*, „Teki Krakowskie”, T. 13: 2001, s. 117–122.

⁶⁹ Adolf Sternschuss, *Godła domów krakowskich*, „Rocznik Krakowski”, T. 2: 1898, s. 197.



18. Godło Stańczyka. Fot. Szymon Cierpisz

na swój facon, a raczej na sans facon. Lubi przypominać sobie Francję, a zwłaszcza... Szampanię⁷⁰.

Tadeusz Stryjeński, oprócz przekonań osobistych, miał także wszelkie powody „zawodowe”, by stać na stanowisku konserwatyzmu, zbliżonego bądź tożsamego z ideami stańczykowskimi, ponieważ, jak wspominał Ekielski, jego główną klientelą była właśnie najszerzej reprezentująca ją galicyjska szlachta i arystokracja⁷¹. Poglądy Stryjeńskiego musiały być dość wyraziste, skoro Jacek Malczewski, portretując architekta w 1913 roku, włożył mu w rękę egzemplarz krakowskiego „Czasu”, będącego piśmem szczególnie bliskim Stańczykom⁷².

⁷⁰ „Bocian”, 1901, nr 21, s. 4, reprodukuje go także Lameński, zob. L. Lameński, *Tadeusz Stryjeński*, s. 71.

⁷¹ Karol Estreicher, *Wspomnienia dwóch Krakowian*, „Rocznik Krakowski”, T. 46: 1975, s. 159.

⁷² Obraz w posiadaniu rodziny. Zob. Lechosław Lameński, *Kilka uwag o portretach Tadeusza Stryjeńskiego*, w: *Fermentum massae mundi. Jackowi Woźniakowskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, s. 489 oraz: Marian Kostanecki, *Twórczość architektoniczna Tadeusza Stryjeńskiego na tle epoki*, Kraków 1937. W okresie międzywojennym Stryjeński brał udział w obiadach osób związanych z „Czasem”, zob. L. Lameński, *Tadeusz Stryjeński*, s. 76. Warto dodać, że Stryjeński projektował także (np. tzw. „Pokój gdański” w Krzeszowicach) dla Adama Potockiego, współwłaściciela „Czasu”, przywódcy szlachty zachodniogali-

Tadeuszowi Stryjeńskiemu nie było dane długo mieszkać w swoim domu. „Oprócz tych przedsięwzięć partycypował w którejś kopalni ropy i była epoka, gdzie zgromadził bardzo poważny majątek – gdybyż wtedy się wycofał! Ale nie! i stało się, co się niejednemu nafcierzowi trafiło: stracił wszystko tak, że – jak mi sam to powiedział – już był bliski bankructwa”⁷³. Stryjeński zapewne nie przesadzał mówiąc Władysławowi Ekielskiemu o swojej dramatycznej sytuacji finansowej. Na przełomie 1903 i 1904 roku był zmuszony sprzedać dom znanemu fotografowi krakowskiemu, Józefowi Sebaldowi⁷⁴, a sam przenieść się do mieszkania przy ulicy Starowiślniej 89⁷⁵. Można domyślać się, jak wielką tragedią dla architekta musiała być decyzja o sprzedaży miejsca, zrosniętego z rodziną, wspomnianego nie tylko w korespondencji prywatnej⁷⁶. Dla Stryjeńskiego utrata niemal całego majątku nie oznaczała końca kariery architekta – prowadził ją jeszcze prawie trzydzieści lat, zawiązując w okresie międzywojennym jedną z pierwszych spółek budowlanych. Jednocześnie przez cały czas nosił się z zamiarem wzniesienia nowego domu, który zastąpiłby mu sprzedaną na początku XX wieku willę. Plany te częściowo udało mu się zrealizować, o czym świadczy wybudowany w 1928 roku w Poroninie, na zboczu Galicowej Grapy, dom, tzw. Stryjna Podhalańska, a częściowo pozostały na papierze⁷⁷.

Nowy właściciel domu Pod Stańczykiem nie wprowadził w nim wiele zmian – jedyną większą ingerencją była wspomniana przebudowa pracowni w ogrodzie, gdzie urządzono atelier fotograficzne⁷⁸ (il. 16). Willa pozostawała w rękach spadkobierców Sebalda do lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy to kupił ją Uniwersytet Jagielloński z pierwotnym przeznaczeniem na Instytut Klimatologii,

cyjskiej, zob. P. Korduba, *Pokój gdański w krzeszowickim pałacu*, s. 79–89.

⁷³ K. Estreicher, *Wspomnienia*, s. 141.

⁷⁴ Zdjęcie winiety atelier Józefa Sebalda, przedstawiającej wnętrze byłej pracowni Stryjeńskiego, reprodukuje Samek, zob. J. Samek, *Collegium*, il. 30.

⁷⁵ L. Lameński, *Architekt*, s. 174.

⁷⁶ Kazimierz Stryjeński w przedmowie do swojego opisu Krakowa wspominał „cette hospitalière maison de la rue Batory”, zob. Kazimierz Stryjeński, *Une capitale d'autrefois Cracovie*, Paris 1893.

⁷⁷ Jerzy Skrzypczak, *Niezrany projekt willi własnej Tadeusza Stryjeńskiego*, „Teki Krakowskie”, T. 12: 2000, s. 129–134.

⁷⁸ Do dziś na przewiązce od strony zewnętrznego dziedzińca widoczny jest nieczytelny już w większości napis, wskazujący drogę do atelier fotograficznego (il. 15).

a następnie Pedagogiki⁷⁹. W 1979 roku w budynku przeprowadzono z ramienia Pracowni Konserwacji Zabytków wstępne oględziny budynku, które wykazały znaczne zaniedbania – w wyniku braku opieki zupełnemu zdriczeniu uległ ogród, zatarły się pierwotnie wytyczone ścieżki i zawaliła się galeria, prowadząca do pracowni. Dopiero w latach osiemdziesiątych przeprowadzono generalny remont kompleksu. Obecnie willa Pod Stańczykiem posiada wygląd prawie niezmieniony od czasu opuszczenia jej przez Stryjeńskiego.

Willa Pod Stańczykiem miała stanowić w zamierzeniu swojego twórcy wyraz jego osobowości artystycznej i pokazywać możliwości twórcze architekta. Dzięki zachowanemu budynkowi i zrekonstruowanemu ogrodowi możliwa była (jak sądzę wciąż tylko częściowa, z uwagi na brak wiadomości na temat aranżacji wnętrz) rekonstrukcja programu domu jako siedziby nie tylko architekta, ale także konserwatora, znawcy sztuki czy działacza społecznego. W artykule przedstawiono elementy, składające się na ten wielowątkowy obraz domu należącego

do postaci ważnej w życiu artystycznym Krakowa przełomu wieków. Willa jest wczesnym, a zarazem dojrzałym dziełem Stryjeńskiego, tym bardziej interesującym, że powstałym samodzielnie, co na tle jego częstej współpracy z innymi architektami stanowi rzadkość. Analiza formalna ozdabianej i przebudowywanej latami siedziby jest ciekawa ze względu na obecność wielu pomysłów, które w kolejnych realizacjach będą przez Stryjeńskiego rozwijane. Szczególnie ważne wydaje się urządzenie w ogrodzie lapidarium – rozwiązanie, które zaproponuje on później w projekcie dla nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie, a także silne wyeksponowanie „Mariackiego” wątku w programie ogrodu i pracowni, co świadczy o szczególnej trosce o nawiązanie do lokalnego dziedzictwa kulturowego Krakowa. Poprzez szereg odwołań do miejscowego *genius loci*, osoby jej twórcy, a także współczesnego mu światopoglądu, willa Pod Stańczykiem stanowi jeden z najciekawszych przykładów realizacji XIX-wiecznej siedziby architekta na ziemiach polskich.

Szymon Cierpisz, doktorant w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁷⁹ L. Lameński, *Architekt*, s. 175.

THE “POD STAŃCZYKIEM” RESIDENTIAL HOUSE IN KRAKÓW. A BRIEF EXAMINATION OF THE SYMBOLISM OF THE ARCHITECT’S OWN HOUSE

The “Pod Stańczykiem” residential house at Batorego Street 12, built by Tadeusz Stryjeński, is a unique example of the architect’s own house in the context of the architecture of Kraków. Stryjeński was one of the most important Kraków architects of the turn of the 19th century and his house displays some affinities with the architectural heritage of Kraków, the old capital of Poland, and is a creative interpretation of a home-museum, an institution so characteristic for Kraków and for a self-presentation of architectural and renovation projects. Following the models of other private residences, Stryjeński laid out a garden at the back of his house, where he designed a lapidarium. There he put his collection of architectural details from different times and places, often related to his job of renovating private residences and churches. In an atelier built in the garden Stryjeński put on show various objects that emphasized his participation in the restoration of St. Mary’s Church in Kraków, such as his

portrait designed by Jan Matejko in the form of a Gothic stay, whose counterpart can be found in the sanctuary of the Kraków parish church or the so called “Mariackie” window, which repeats the tracery of one of the church windows at the northern side of the main nave. Stryjeński’s house may also be the key for the formal interpretation of his many architectural designs in Kraków, such as, for example, a museum pavilion built for Count Emeryk Hutten-Czapski or his mid-war project of the National Museum at Wawel Hill, including a lapidarium in an adjoining garden. At the same time Tadeusz Stryjeński’s residence is an interesting expression of his worldview, as exemplified by the emblem of Stańczyk, the court jester, showing an effigy copied from the painting “Hold pruski” (The Prussian Homage) by Jan Matejko, bearing close resemblance to Tadeusz Stryjeński himself.

BERNADETA WILK

KRAKOWSKA RODZINA NITSCHÓW¹

Krakowska rodzina Nitschów – znana rodzina krakowska, której potomkowie wpisali się na trwałe do historii nauki i kultury polskiej. Celem niniejszego artykułu jest ogólna charakterystyka znanych i zasłużonych przedstawicieli tego znamienitego krakowskiego rodu.

LEONARD MARCIN NITSCH

Żołędziem krakowskiego rodu Nitschów był **Leonard Marcin Nitsch** (1801–1866), wnuk Zachariasza Nitscha (?-1795) i Ewy Czeika (1745–?), syn Eligiusza Zachariasza Nitscha (1771–1802), kotlarza w Bielsku i Marianny Fischer (1773–?)². Leonard Marcin Nitsch, z pochodzenia Niemiec, nieznający języka polskiego, przywędrował z Bielska do Krakowa jako młody chłopak około 1827 roku, dając początek spolszczonej gałęzi rodziny Nitschów. Wybitny złotnik i jubiler całe swoje życie związał z tym miastem. Pracował najpierw jako czeladnik³, po czym w 1835 roku zdał egzamin

mistrzowski i założył własną pracownię⁴. W latach 1843–1845 Leonard Marcin Nitsch był prymasem krakowskiego cechu złotników⁵. Brał czynny udział w życiu społeczno-gospodarczym miasta, będąc jednym z założycieli Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie⁶. Zachowane w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa i Muzeum Narodowym w Krakowie wyroby jego autorstwa świadczą o zdolnościach tego wybitnego złotnika krakowskiego pierwszej połowy XIX wieku⁷. Leonard Marcin Nitsch wy-

elektroniczny na CD]. Maszynopis tekstu znajduje się w archiwum prywatnym córki Andrzeja Leonarda Nitscha, pani Joanny Oyrzanowskiej; Leonard Lepczy, *Przemysł złotniczy w Polsce*, Kraków 1933, s. 197, 200.

⁴ Wg Jana Samka Leonard Nitsch mieszkał i miał pracownię we własnej kamienicy przy ulicy Floriańskiej 9. Natomiast wg Anieli Gruszeckiej-Nitschowej miał sklep i pracownię na placu Dominikańskim. Por. J. Samek, *Leonard Nitsch*, s. 150; Aniela Gruszecka-Nitschowa, *Całe życie nad przyrodą mowy polskiej. Kazimierz Nitsch i jego prace*, Kraków 1977, s. 52; *Reklama pracowni jubilerskiej Leonarda Marcina Nitscha*, „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1873”, R. 42: 1873, s. 59.

⁵ Leonard Lepczy, *Cech złotniczy w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 1: 1898, s. 209; idem, *Przemysł złotniczy*, s. 105, 200, 204.

⁶ *Pamiętnik 60-letniego jubileuszu ukonstytuowania się Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie w dniu 14go listopada 1850 r.*, Kraków 1910.

⁷ Jan Samek, *O kilku pracach złotnika krakowskiego Leonarda Nitscha (1801–1866) w Muzeum Historycznym miasta Krakowa i innych zbiorach*, „Krzysztofory”. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego miasta Krakowa, T. 6: 1979, s. 53–56, il. 1–5. W Muzeum Historycznym Miasta Krakowa znajduje się również gipsowe popiersie Leonarda Marcina Nitscha. Zob. MHK, sygn. MHK-3674/III, Rzeźba „Popiersie Leonarda Nitscha” autor nieznany, Kraków ok. 1840. Zdjęcie tego popiersia znajduje się w Archiwum Nauki PAN i PAU. Zob. AN PAN i PAU, sygn. K III – 51, fot. nr 9237.

¹ Opracowanie stanowi znacznie rozszerzoną i zmodyfikowaną wersję odczytu pt. *Krakowska rodzina Nitschów*, wygłoszonego przeze mnie 4 listopada 2014 roku w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

² Archiwum Nauki PAN i PAU (dalej AN PAN i PAU), sygn. K III–51, *Genealogia rodziny Nitschów*, oprac. Andrzej Nitsch, Warszawa 1979, uzupełnił Kazimierz Urbańczyk [dokument elektroniczny na CD].

³ Wg Jana Samka Leonard Marcin Nitsch był czeladnikiem u złotnika Karola Hofmanna. Natomiast wg Andrzeja Nitscha był on czeladnikiem w warsztacie złotniczym Karola Modesta (szwagra swojej przyszłej żony). Zob. Jan Samek, *Leonard Nitsch (1801–1866)*, Polski Słownik Biograficzny (dalej PSB), T. 23, s. 150; AN PAN i PAU, sygn. K III–51, Andrzej Leonard Nitsch, *Maksymilian Nitsch – architekt krakowski 1843–1890*, Warszawa 1981, s. 5 [dokument



1. Gipsowe popiersie Leonarda Marcina Nitscha (1801–1866). Fotografia ze zbiorów Archiwum Nauki PAN i PAU Krakowie, sygn. K III – 51, fot. nr 9237

rabiał srebra stołowe⁸ i naczynia liturgiczne⁹. Jego wyroby sygnowane cechą «*LNitsch*» w prostokącie, zawierając nazwisko z pierwszą literą imienia, pisane kursywą, szlachetne w formie, mają znamiona charakterystyczne dla późnego klasycyzmu, a także nawiązują do dawnych stylów¹⁰. Jubiler Nitsch miał wielu uczniów i czeladników. Z jego warsztatu

wyszedł m.in. znany złotnik krakowski Władysław Glixelli¹¹.

W 1836 roku Leonard Marcin Nitsch poślubił Katarzynę Karolinę Kremerównę (1809–1873), córkę mistrza krawieckiego, przybyłego do Krakowa z Opawy na Śląsku austriackim, Józefa Kremera (1769–1848) i Marii Anny Ludmiły Erb (1769–1828), którzy trzech swoich synów wychowali na wybitnych przedstawicieli kultury polskiej¹². Starszy brat Katarzyny Karoliny z Kremerów Nitschowej – Józef Kremer (1806–1875)¹³, filozof i historyk sztuki, był profesorem i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Młodszy bracia to: Karol Roman Kremer (1812–1860)¹⁴, architekt i dyrektor budownictwa Rzeczypospolitej Krakowskiej oraz Aleksander August Kremer (1813–1880)¹⁵, doktor medycyny, założyciel i prezes Podolskiego i Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego, ojciec Antoniny Domańskiej (1853–1917)¹⁶, autorki popularnych swego czasu książek dla młodzieży *Historia żółtej ciżemki* i *Paziowie króla Zygmunta*. Opracowując niniejszy artykuł uzyskałam od pani mgr Barbary Kaiser informację, że kilka lat temu znalazła ona w archiwum kościoła Mariackiego w Krakowie akt ślubu Leonarda i Katarzyny z Kremerów Nitschów¹⁷, z którego wynika, że Katarzyna (bez drugiego imienia Karolina) Krämer (po spolszczeniu Kraemer), urodzona w Opawie w 1809 roku, była córką Jana Krämera i Franciszki z Hartmanów. Jan był bratem Józefa Krämera (potem Kremera), krawca, a więc Józef był stryjem Katarzyny, a nie ojcem. Błąd ten powstał prawdopodobnie, gdyż u Józefa Kremera i Marii Anny z Erbów urodziła się w 1809 roku córka Karolina Katarzyna, dwojga

III, pas mieszczański autorstwa Leonarda Nitscha, Kraków 1865.

¹¹ J. Samek, *Leonard Nitsch*, s. 150–151.

¹² *Rodzina Kremerów*, w: *Kronika Krakowa*, Warszawa 1996, s. 200.

¹³ Józef Dużyk, *Józef Kremer (1806–1875)*, PSB, T. 15, s. 268–270; *Józef Kremer (1806–1875)*, w: <http://kremer.ca.org.pl> [dostęp 30. 01. 2015].

¹⁴ Celina Bąk-Koczarska, *Karol Roman Kremer (1812–1860)*, PSB, T. 15, s. 270–272; Urszula Bęczkowska, *Karol Kremer i krakowski urząd budownictwa w latach 1837–1860*, Kraków 2010.

¹⁵ Janina Skowrońska, *Aleksander August Kremer (1813–1880)*, PSB, T. 15, s. 266–267.

¹⁶ Zofia Ciechanowska, *Antonina Domańska (1853–1917)*, PSB, T. 5, s. 299.

¹⁷ Zob. Archiwum Parafii Bazyliki Najświętszej Maryi Panny w Krakowie, *Akt ślubu Leonarda i Katarzyny z Kremerów Nitschów*, sygn. 1836/47, s. 77; Archiwum Narodowe w Krakowie, *Księga zapowiedzi i małżeństw*, sygn. M51, mikrofilm nr J-980.

⁸ Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej MNK), sygn. MNK-IV-Z-2450/1–4, para solniczek z łyżkami autorstwa Leonarda Nitscha, Kraków 1858; Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (dalej MHK), sygn. MHK-2316/III/1–2, para solniczek autorstwa Leonarda Nitscha, Kraków 1850; MHK, sygn. MHK-2253/III, łyżeczka do soli autorstwa Leonarda Nitscha, Kraków 1858; MHK, sygn. MHK-4249/III, dzbanuszek autorstwa Leonarda Nitscha, Kraków 1858; MHK, sygn. MHK-2858/III, cukiernica autorstwa Leonarda Nitscha, Kraków 1861; MHK, sygn. MHK-6029/III, imbryk do herbaty autorstwa Leonarda Nitscha, Kraków 1863; MHK, sygn. MHK-4002/III, kubek autorstwa Leonarda Nitscha, Kraków ok. 1870.

⁹ MNK, sygn. MNK-IV-Z-2657, świecznik autorstwa Leonarda Nitscha, Kraków 1865; MHK, sygn. MHK-2778/III/1–2, para lichtarzy autorstwa Leonarda Nitscha, Kraków 1851.

¹⁰ O zdolnościach złotnika świadczy okazały, dekorowany nielmem i emalią pas mieszczański w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Zob. MHK, sygn. MHK-380/



LEONARD NITSCH

Obywatel miasta Krakowa,

przeżywszy lat 66, po krótkiej i dolegliwej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, w dniu 9 Sierpnia 1866 r.
zakończył doczesne życie.

W żalu pozostała Żona wraz z dziećmi, zapraszają Krewnych i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 11 Sierpnia to jest
w Sobotę o godz. 4 po południu z mieszkania przy ulicy Floryańskiej pod L. 347, wprost na Cmentarz.

Nabożeństwo żałobne

odprawi się w kościele OO. Kapucynów w dniu 13 b. m. t. j. w Poniedziałek o godzinie 10 z rana.

W Drukarni „GZASU” W. Kuchanajera.

2. Nekrolog Leonarda Marcina Nitscha (1801–1866). Druk ze zbiorów AN PAN i PAU, sygn. K III – 51, j.a. 257

imion¹⁸. Wyjaśnia się przez to problem imienia żony Leonarda Marcina Nitscha, raz nazywanej Katarzyna Karolina, raz Karolina Katarzyna. Wniosek z tego wynika, że w rodzinie Nitschów z pokolenia na pokolenie utrwał się błędny przekaz o koligacjach rodzinnych Kremerów i Nitschów, Andrzej Leonard Nitsch zaś opracowując genealogię rodu Nitschów powielił błąd, który był już w powszechnym obiegu¹⁹.

Leonard Nitsch wrósł w polskie środowisko Krakowa, poczuł się Polakiem, bezbłędnie opanował język polski, a dzieci swoje wychował w duchu pełnej przynależności do narodu polskiego. Aniela Gruszecka-Nitschowa tak o nim napisała: „Jubiler Nitsch żonaty był z krakowianką Katarzyną Kre-

merówną, córką krawca, a siostrą Józefa, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, i Aleksandra, lekarza. [...] Może dzięki Katarzynie, krakowiance, dom jubilera, ziemczonego Ślązaka, był zupełnie polski, a jej syn Maks odsiadywał nawet areszt za udział w jakiejś manifestacji patriotycznej”²⁰. Dom Leonarda i Katarzyny Nitschów był domem, w którym wielką troskę przywiązywano do nauki języka polskiego. Kazimierz Nitsch (wnuk Leonarda i Katarzyny) tak wspominał tę rodzinę: „Moja matka twierdziła, że jej teściowa, [...] Katarzyna z Kremerów mówiła po polsku jakimś trochę dziwnym akcentem, ale przypuszczam, że szło tu tylko o uderzający wschodnią Galicjanek akcent krakowski, bo zresztą zachowany w rodzinie jej list do narzeczonej syna napisany jest najczystsza polszczyzną i bardzo starannie [...]; list tej z moich babek, która była córką krawca o niemieckim nazwisku, był napisany poprawniej niż listy drugiej babki, pochodzenia

¹⁸ Józef Kremer (1806–1875), Kraków 2007, s. 18.

¹⁹ Zob. AN PAN i PAU, sygn. K III–51, *Genealogia rodziny Nitschów*; AN PAN i PAU, sygn. K III–51, fot. nr 9238; Kazimierz Nitsch, *Ze wspomnień językoznawcy*, Kraków 1960, s. 8; A. Gruszecka-Nitschowa, *Cale życie nad przyrodą*, s. 52.

²⁰ A. Gruszecka-Nitschowa, *Cale życie nad przyrodą*, s. 52–53.



3. Edward Nitsch (1837–1880). Fotografia ze zbiorów prywatnych Joanny Oyrzanowskiej

ziemiańskiego. Wpływało to prawdopodobnie stąd, że pierwsza z nich zapewne w Krakowie ukończyła jakąś szkołę, gdy druga uczyła się tylko sposobem domowym”²¹.

Leonard i Katarzyna Nitschowie mieli siedmioro dzieci: **Edwarda** (1837–1880), **Maksymiliana** (1843–1890), **Józefa** (1845–1913), Helenę (1850–1913), Eleonorę (?–?), Stanisława (?–?) i Annę (?–?). Najstarszy syn **Edward** odziedziczył po ojcu zawód i warsztat pracy w Krakowie²². Ożeniony z warszawianką, Karoliną Pauliną (1845–1921) z księgarskiej rodziny Friedleinów²³, miał cztery

²¹ K. Nitsch, *Ze wspomnień językoznawcy*, s. 10–11.

²² A. Gruszecka-Nitschowa, *Cale życie nad przyrodą*, s. 53; *Reklama pracowni jubilerskiej Edwarda Nitscha*, „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1875”, R. 44: 1875, s. 63; MHK, sygn. MHK-2498/III, Obraz „Herby i mundury województw polskich” autorstwa Edwarda Nitscha, Kraków 6 XI 1851.

²³ Karolina Paulina Friedlein była córką księgarza Rudolfa Fryderyka Friedleina (1811–1873) i Karoliny Reginy Ge-



4. Józef Wilhelm Nitsch (1845–1913). Fotografia ze zbiorów prywatnych Joanny Oyrzanowskiej

córki: Jadwigę (1874–1924), Zofię (1877–1929), Karolinę (?–1916), Helenę (?–1939) i jednego syna Józefa (1870–1883). Józef zmarł w chłopięcym wieku, więc w tej gałęzi rodziny nazwisko Nitsch wymarło.

Najmłodszy syn **Józef** był rolnikiem. Wykształcony w Dublinach na Ukrainie gospodarował w swym małym majątku Podchybie koło Wadowic²⁴, zakupionym w 1873 roku od Felicji i Lu-

bethner (1824–1852). Zob. Jan Adameczewski, *Krakowskie rody*, Kraków 1994, s. 280–281; K. Nitsch, *Ze wspomnień językoznawcy*, s. 11.

²⁴ Podchybie – wieś w gminie Lanckorona, położona w zachodniej części Pogórza Wielickiego. W XVIII wieku wieś kupiła rodzina Gołuchowskich herbu Leliwa. Pierwszym właścicielem dóbr był Jan Nepomucen Gołuchowski, który pod koniec XVIII wieku wybudował dwór. W 1806 roku majątek Gołuchowskich nabyli Felicja i Ludwik de Laveaux, a w 1873 roku Józef Nitsch, którego syn Roman Nitsch (1873–1943) urodził się w Podchybiu. W 1882 roku Podchybie kupili Rozwadowscy. Zob. Maciej Bilek, *Profesor Roman Nitsch z Podchybia*, „Kurier Lanckoroński” nr 50, lato 2006, s. 10–12.



5. Rzeźba autorstwa Xawerego Dunikowskiego, przedstawiająca Eugeniusza Maksymiliana Nitscha (1878–1943). Fotografia ze zbiorów prywatnych Kazimierza Urbańczyka



6. Helena z Nitschów Kwiatkowska (1850–1913). Fotografia ze zbiorów AN PAN i PAU, sygn. K III – 51, fot. nr 12059

dwika de Laveaux²⁵. Pod koniec życia Józef objął obowiązki urzędnika w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń „Florianka” w Krakowie. Ożeniony z córką zarządcy dóbr Izdebnik książąt Montleart, Marią z Sieglerów d'Eberswald (1850–1925), miał trzech synów: **Romana Franciszka Henryka** (1873–1943), **Eugeniusza Maksymiliana** (1878–1943), **Józefa Wilhelma** (1891–?) i dwie córki: Almę (1875–1940) i Olgę (1882–1971). O swoim stryju Józefie Kazimierz Nitsch tak napisał: „Ojciec Romana był człowiek dobry, dla dzieci bardzo dobry, ale wyjątkowo przyziemny. Nie wiem naprawdę, co go interesowało: może trochę rolnictwo, choć je rzucił, by żyć w Krakowie najpierw nic nie robiąc, potem siedząc w biurze węglowym u szwagra Kwiatkowskiego²⁶, który go dość lekceważył, wreszcie będąc taksatorem rolnym we Floriance. To ostatnie: spokojne życie urzędnicze, z wyjazda-

mi na wieś, najlepiej mu odpowiadało, był z niego kontent”²⁷.

ROMAN FRANCISZEK HENRYK NITSCH

Najstarszy syn Józefa i Marii Nitschów **Roman Franciszek Henryk** był jednym z najwybitniejszych polskich mikrobiologów. Urodzony w Podchybiu uczęszczał do szkoły powszechnej w Wadowicach. Po przeprowadzce z rodzicami do Krakowa ukończył Gimnazjum św. Anny i w 1893 rozpoczął studia medyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po uzyskaniu doktoratu wszech nauk lekarskich w 1899 roku, został asystentem profesora Odonu Bujwida, ojca polskiej bakteriologii, kierownika Katedry Higieny i Bakteriologii. Roman Nitsch prowadził bardzo intensywne badania

²⁵ Ludwik de Laveaux (1868–1894), polski malarz tworzący od 1890 roku na emigracji.

²⁶ Jan Kwiatkowski (1843–1908), powstaniec 1863 roku, Sybirak, mąż Heleny z Nitschów.

²⁷ Kazimierz Nitsch, *Rodzina bliższa i rodzina matki*, w: *Kazimierz Nitsch (1874–1958). Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 20 czerwca 2008 r.*, seria „W służbie nauki...”, nr 18, Kraków 2011, s. 102–103.



7. Roman Franciszek Henryk Nitsch (1873–1943). Fotografia ze zbiorów prywatnych Joanny Oyrzanowskiej

naukowe dotyczące wścieklizny, na podstawie których habilitował się w 1907 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim z bakteriologii²⁸. Przez rok pracował naukowo zagranicą, zajmując się teoretycznymi zagadnieniami budowy nowoczesnych miast i domów robotniczych z punktu widzenia higieny społecznej. W 1915 roku został profesorem bakteriologii i higieny Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1910–1919 był bakteriologiem miejskim w Krakowie. W czasie pierwszej wojny światowej brał udział w pracach powołanego przez księcia biskupa Adama Stefana Sapiechę Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Kłęską Wojny²⁹. Przez kilka miesięcy był kierownikiem pracowni bakteriologicznej austriackiego Szpitala Wojskowego w Krakowie oraz kierował zakładem szczepień

przeciw wściekliznie. W 1919 roku Roman Nitsch przeniósł się do Warszawy, gdzie przez 24 lata pełnił funkcję kierownika Katedry Serologii i Mikrobiologii Uniwersytetu Warszawskiego. Był cenionym i lubianym dziekanem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1928–1930) oraz pierwszym rektorem Akademii Stomatologicznej w Warszawie (1933–1936)³⁰. W roku 1930 został mianowany członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności³¹. Napisał dwa bardzo popularne podręczniki: *Szczepionki i surowice wraz z nauką o odporności* (ponad 900-stronicowa praca z 1921 roku) oraz trzykrotnie wznawianą *Bakteriologię*. Profesor Roman Nitsch poza szerokim polem swojej naukowej działalności interesował się historią i literaturą. Przyjaźnił się z krytykiem, pisarzem i doktorem medycyny Tadeuszem Boyem-Żeleńskim. W latach 1937–1943 był prezesem Towarzystwa Daru Narodowego im. Marii Skłodowskiej-Curie. Organizacja ta utworzona w 1923 roku, skupiająca elity władz duchowieństwa i świata naukowego, wybudowała w 1932 roku Instytut Radowy w Warszawie zajmujący się nowoczesnym leczeniem nowotworów. Po wybuchu drugiej wojny światowej Roman Nitsch był współzałożycielem i zwykłym pracownikiem przychodni lekarskiej przy ulicy Żurawiej 2, która powstała na bazie ocalałych z wrześnieowych zniszczeń resztek sprzętu Akademii Stomatologicznej. Roman Nitsch prowadził także pracownię bakteriologiczną szpitala Dzieciątka Jezus i wykładał bakteriologię w tajnym Uniwersytecie Warszawskim³².

O swoim bracie stryjecznym Kazimierz Nitsch tak napisał: „Roman twierdził, że inteligencję, zdolności odziedziczył po Sieglerach³³; oczywiście dlatego, że nie widział ich u swego ojca, ani tym mniej, u ciotki Kwiatkowskiej³⁴, gdy stryja Edwarda nie

³⁰ Archiwum Akt Nowych, sygn. 4596, Akta osobowe – *Roman Nitsch*.

³¹ AN PAN i PAU, sygn. PAU I-15, Akta członków Polskiej Akademii Umiejętności: *Roman Nitsch*.

³² AN PAN i PAU, sygn. K III–51, j.a. 261, Kazimierz Nitsch, *Wspomnienie o Romanie Nitschu*, Kraków 1943, rkps, masz.; Teresa Ostrowska, *Roman Franciszek Henryk Nitsch (1873–1943)*, PSB, T. 23, s. 151–152; M. Bilek, *Profesor Roman Nitsch*, s. 12.

³³ Maria Siegler d'Eberswald (1850–1925) miała czterech braci: Juliusza – pełnomocnika Potockich w Krzeszowicach, Maurycego – prezesa sądu; NN – pułkownika o niepodanym imieniu i „Georga” – kapitana oraz jedną siostrę Amalię.

³⁴ Helena z Nitschów Kwiatkowska (1850–1913), córka Leonarda i Katarzyny Nitschów, siostra Edwarda, Maksymiliana i Józefa Nitschów, żona Jana Kwiatkowskiego.

²⁸ W swojej pracy habilitacyjnej dowiódł m.in., że głównym siedliskiem zarazka wścieklizny jest nie rdzeń przedłużony, ale substancja szara półkul mózgowych.

²⁹ M. Bilek, *Profesor Roman Nitsch*, s. 10–11.

znał wcale, a mego ojca Maksymiliana już bardzo mało. Nie przeczę temu, że jego wuj Juliusz³⁵, pełnomocnik Potockich w Krzeszowicach, był od tamtych dwojga o wiele zdolniejszy, z szerszym horyzontem, ale nie widzę, by znów wyższe, ale jednak normalne wiedeńskie kariery dwu innych jego wujów: prezes sądu i pułkownik, były czymś niezwykłym; czwarty jego wuj, najmłodszy, „Georg”, rodzaj wesołego bursza, został na niskim stopniu oficerskim (kapitana?). [...] W każdym razie zamiłowań wyższych, intelektualnych, artystycznych, społecznych..., nie miał żaden z wujów Romana ani żadne z ich dzieci. [...] Sieglerowie, J. i M. („Georga” pod tym względem nie pamiętam), byli wysocy, smukli (przystojni?), zupełnie inny typ fizyczny niż Roman, typowy Nitsch (czy Kremer?), [...] zwłaszcza z tyłu widziane podniesione i trochę pochylone ramiona, raczej krótka szyja³⁶.

Roman Nitsch był dwukrotnie żonaty. Po raz pierwszy w roku 1903 z Marią Kraskowską, nauczycielką matematyki, zmarłą w 1904 roku, po raz drugi w 1919 roku z kuzynką pierwszej żony, Ludwiką Kamillą Kraskowską. Ludwika Kamilla z Kraskowskich Nitschowa (1889–1989)³⁷, urodzona w Radłowie pod Tarnowem, córka Jerzego Kraskowskiego, powstańca styczniowego i Marii Wendorff, artystki malarki, była rzeźbiarką. Studia artystyczne rozpoczęła w Krakowie w 1908 roku początkowo prywatnie w pracowni profesora Leona Wyczółkowskiego, następnie w latach 1912–1913 w Szkole Sztuk Pięknych dla Kobiet Marii Nieszolskiej w Krakowie. Po pierwszej wojnie światowej, po rocznym pobycie we Francji, w 1919 roku przeniosła się do Warszawy i podjęła studia w Akademii Sztuk Pięknych. W 1927 roku została członkiem Stowarzyszenia Artystów Rzeźbiarzy

„Forma”, realizującym zamówienia na nagrobki, rzeźby, popiersia i galanterię metalową³⁸. Do historii sztuki Ludwika Nitschowa przeszła jako autorka pomników. Jej najbardziej znane prace to pomnik Marii Skłodowskiej-Curie z 1935³⁹ roku i warszawskiej Syreny z 1939 roku⁴⁰. W czasie wojny Ludwika Nitschowa wraz z mężem przebywała w Warszawie. Roman Nitsch na prośbę Bronisławy Skłodowskiej-Dłuskiej (1865–1939), polskiej lekarki, starszej siostry Marii Skłodowskiej-Curie, pierwszej dyrektorki Instytutu Radowego, pełnił od 1937 roku do swej śmierci w 1943 roku obowiązki prezesa Komitetu Instytutu Radowego. Jako człowiek niezwykle cichy i skromny wykazał wielki hart ducha, graniczący z bohaterstwem. Podczas okupacji hitlerowskiej zasłużył się szczególnie, ukrywając wraz ze swą żoną Ludwiką we własnym mieszkaniu, drewniany pojemnik z małą dawką radu, będący własnością Instytutu Radowego⁴¹. Ukrywanie radu w mieszkaniu narażało małżeństwo Nitschów nie tylko na represje ze strony Niemców, ale też groziło poważnymi konsekwencjami zdrowotnymi ze względu na skutki promieniowania. Profesor Roman Nitsch ocalał również pełny zasób radu, chroniony ołowianym pancerzem, zamurowany w gmachu Instytutu⁴². Zmarł 29 marca 1943 roku w Warszawie, dzieci nie pozostawił.

³⁸ MHK, sygn. MHK-ML 76/I, Medalion „Lenin” – profil autorstwa Ludwika Nitschowej, XX wiek.

³⁹ Pomnik dwukrotnej noblistki dłuta Ludwika Nitschowej znajduje się przed Instytutem Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie (dawny Instytut Radowy). Podczas otwarcia Instytutu Radowego Skłodowska ofiarowała gram radu do celów leczniczych i badawczych.

⁴⁰ *Biografia dźwiękowa Ludwika Nitschowej autorstwa Lidii Nowickiej z wypowiedziami artystki*, w: <http://www.polskieradio.pl/39/248/Artykul/1309943,Ludwika-Nitschowa-podarowala-stolicy-Syrenke> [dostęp 30.01.2015]; *Znani z Gminy Radłów. Ludwika Kamilla z Kraskowskich Nitschowa*, w: <http://www.gminaradlow.pl/index.php/gmina-radow/znani-z-gminy-radow> [dostęp 30.01.2015]; *Wybitne i sławne postaci ziemi radłowskiej. Ludwika Kamilla z Kraskowskich Nitschowa*, w: <http://biblioteka.radlow.wiad.pl/radloviana.php?d=nitschowa> [dostęp 30.01.2015].

⁴¹ Instytut Radowy został założony 29 maja 1932 roku z inicjatywy i na prośbę Marii Skłodowskiej-Curie jako Instytut Radowy przy ulicy Wawelskiej. Jego pierwszym szefem została Bronisława Skłodowska-Dłuska, siostra Marii Skłodowskiej-Curie. Maria ofiarowała nowej placówce gram radu, będący jej własnością. Był on podstawą rozpoczęcia działalności Instytutu.

⁴² Atmosferę tego okresu dobrze naświetla fragment wypowiedzi inż. arch. Andrzeja Nitscha, drukowanej w Warszawskich Pożegnaniach (Życie Warszawy, 7–8 VIII 1982), zamieszczonej z okazji artykułu o historii Instytutu Radowego w Warszawie. Zob. Agnieszka Dąbrowska, *Ludwika Nit-*

³⁵ Juliusz Siegler d'Eberswald (1843–1905), długoletni członek i wiceprezes galicyjskiego towarzystwa leśnego, generalny pełnomocnik hrabiego Andrzeja Potockiego, c.k. radca komercyjny, kawaler orderu żelaznej korony III klasy, starszy radca leśnictwa, naczelnik i prezydent galicyjskiej c.k. dyrekcji lasów i dóbr państwowych, członek korespondent austriackiego państwowego towarzystwa leśnego, członek czeskiego towarzystwa leśnego. Zob. *Juliusz Siegler d'Eberswald (nekrolog)*, „Sylvan. Organ Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego”, R. 23: 1905, nr 11, s. 393–396.

³⁶ K. Nitsch, *Rodzina bliższa i rodzina matki*, s. 101–102.

³⁷ Tadeusz Władysław Świątek, Rafał Chwiszczuk, *Od Sawy do Kamy, czyli kobiecego ruchu społecznikowskiego*, Warszawa 2011, s. 57; Zbigniew Radło, *Prof. Ludwika Kamilla Kraskowska-Nitsch (1889–1989). Prof. ASP w Warszawie, rzeźbiarka*, „Radło. Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej”, R. 1: 2007, nr 2, s. 39–40.

Drugi syn Józefa i Marii Nitschów, **Eugeniusz Maksymilian** (1878–1943), był doktorem prawa, adwokatem w Krakowie. Miał kancelarię w kamienicy Betmanowskiej na linii A–B pod numerem 44 przy Rynku Głównym⁴³. Trzeci syn, **Józef Wilhelm** (1891–1939) był profesorem w Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Konarskiego w Mielcu w latach 1931–1939. Zginął najprawdopodobniej we wrześniu 1939 roku⁴⁴. Wszyscy synowie Józefa i Marii Nitschów byli bezdzietni. Starsza córka Alma (1875–1940) była nauczycielką. Młodsza córka Olga (1882–1971), ostatnia prywatna właścicielka pałacu na Woli Justowskiej⁴⁵, była żoną inżyniera Teodora Riedla (1869–1940). Ich syn Tadeusz Riedel (1905–?), profesor Politechniki Krakowskiej, był jedynym wnukiem Józefa i Marii Nitschów.

Najmłodsza z dzieci Leonarda i Katarzyny Nitschów Helena (1850–1913) była żoną powstańca z 1863 roku i Sybiraka Jana Kwiatkowskiego (1843–1908). Helena i Jan Kwiatkowsky mieli sześcioro dzieci: Jana (1871–1957), Jadwigę (1874–1937), Irenę (1876–1944), Olgę (1879–1959), Kazimierę (1881–1882) i Helenę (?–1935). Najstarszy z dzieci i jedyny syn Heleny i Jana Kwiatkowskich, Jan (1871–1957), prowadził po ojcu przedsiębiorstwo handlu węglem. Ożeniony z Nazarią z Nowakowskich (1874–1958) miał dwoje dzieci: córkę Olgę (1897–1959) i syna Adama (1901–?). Druga córka

Heleny i Jana Kwiatkowskich Irena (1876–1944) była żoną Karola Tichy'ego (1871–1939), artysty malarza, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, z którym miała dwóch synów Jana (1897–1967), inżyniera i Andrzeja (1898–1962), architekta.

MAKSYMILIAN NITSCH

Drugi syn Leonarda i Katarzyny Nitschów – **Maksymilian** (1843–1890) był architektem w Krakowie, przedstawicielem historyzmu i eklektyzmu. Całe życie działał i tworzył w Krakowie i w tym właśnie mieście zachowały się świadectwa jego twórczości⁴⁶. Prawdopodobnie zawód wuja Karola Kremera (1812–1860), architekta, mógł być inspiracją wyboru zawodu przez młodego Maksymiliana Nitscha. Jak napisał wnuk Maksymiliana, Andrzej Leonard Nitsch:

Jakkolwiek pochodzenie Maksymiliana – zarówno po mieczu, jak i po kądzieli – było rzemieślnicze, to jednak środowisko, w którym żył, należało do elity intelektualnej ówczesnego Krakowa. [...] Równocześnie przez rodziny sióstr swej matki związany był Nitsch z kręgami mieszczaństwa krakowskiego [...] ⁴⁷.

W roku 1855 Maksymilian Nitsch rozpoczął naukę w gimnazjum św. Anny w Krakowie. Po trzech latach przeniesiony został do szkoły zawodowej jaką był Instytut Techniczny w Krakowie. Tam uczył się przez cztery lata od 1858 do 1862 roku. Z czasów nauki Maksymiliana w Instytucie Technicznym zachował się w tradycji rodzinnej Nitschów jeden szczegół, świadczący o jego rozbudzonej świadomości narodowej i atmosferze panującej w domu rodzinnym, w pierwszym spolszczonym pokoleniu Nitschów. Jako kilkunastoletni chłopiec Maksymilian brał udział w demonstracji patriotycznej i za śpiewanie pieśni narodowych został skazany na karę policyjną⁴⁸. Następne lata 1862–1866 Maksymilian przebywał w Berlinie, gdzie studiował w Akademii

schowa – warszawska rzeźbiarka. Na marginesie wystawy z cyklu „Poczet Warszawiaków” w Muzeum Woli (październik-grudzień 2005), „Kronika Warszawy” 4: 2005, s. 41–43; Z. Radło, Prof. Ludwika Kamilla Kraskowska-Nitscha, s. 39; Jerzy S. Majewski, Bezcenny gram radu. W czasie wojny szukali go Niemcy, w: http://m.warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,106541,13003472,Bezcenny_gram_radu__W_czasie_wojny_szukali_go_Niemcy.html [dostęp 30.01.2015]; Gmina Długosiodło. O historii dla potomnych, w: http://www.nowywysocki.pl/351/4773/gmina_dlugosiodlo-o-historii-dla-potomnych.html [dostęp 30.01.2015].

⁴³ Wykaz adwokatów do krakowskiej izby adwokackiej należących, Kraków 1912, s. 10; MHK, sygn. MHK-2068/VIII, Rysunek „Karykatura Eugeniusza Nitscha (1878–1943)” autorstwa Kazimierza Sichulskiego, Kraków 8 XII 1937.

⁴⁴ Biblioteka Jagiellońska, sygn. Przyb. 129/57, *Papiery profesora Michała Siedleckiego. Bilet wizytowy Józefa Nitscha; Józef Wilhelm Nitsch (1891–1939)*, w: Józef Witek, *Encyklopedia miasta Mielca*, T. 2, Mielec 2008, s. 158. Biogram kończy data 1939 z informacją „dalsze losy nieznane”; *Gimnazjum Państwowe (Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Konarskiego)*, w: <http://www.encyklopediamia-stamielca.pl/gimnazjum-panstwowe-gimnazjum-i-liceum-im-stanislaw-konarskiego> [dostęp 30.01.2015].

⁴⁵ K. Nitsch, *Rodzina bliższa i rodzina matki*, s. 102.

⁴⁶ Andrzej Leonard Nitsch, *Architekt Maksymilian Nitsch (1843–1890)*, „Rocznik Krakowski”, 57: 1991, s. 203–208; *Maksymilian Nitsch*, w: *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa 2000, s. 665.

⁴⁷ A.L. Nitsch, *Architekt Maksymilian Nitsch*, s. 203.

⁴⁸ K. Nitsch, *Ze wspomnień językoznawcy*, s. 11; Maria Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848–1863*, Kraków 1968, s. 208–209; Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3, Kraków w latach 1796–1918, Kraków 1979, s. 207.



8. Maksymilian Nitsch (1843–1890). Fotografia ze zbiorów AN PAN i PAU, sygn. K III – 51, fot. nr 12040

Budownictwa. Jeszcze w czasie pobytu w Berlinie stracił swego ojca Leonarda, który zmarł 9 sierpnia 1866 roku⁴⁹. Po ukończeniu studiów powrócił Maksymilian do rodzinnego Krakowa, w którym pozostał aż do śmierci. Mając lat 28 zawarł w 1871 roku związek małżeński. Dwa lata później w 1873 roku zmarła jego matka Katarzyna z Kremerów Nitschowa, doczekawszy się w 1872 roku swego pierwszego wnuka Leonarda Adolfa⁵⁰.

Maksymilian Nitsch ożeniony był z Marią Salomeą Prus-Studzińską (1846–1924), której rodzice Adolf Prus-Studziński (1818–1884) i Julia z Thullieów (1822–1894) należeli „do dość rozpozszerechnionej wówczas zarówno w Kongresówce, jak w Galicji sfery ziemian, którzy utracili majątek. Majątkiem owym w tym wypadku był Zbaraż, ten właśnie historyczny, sienkiewiczowski. Rozmaici krewni Marii utrzymywali się przy swych posiadło-



9. Maria Salomea ze Studzińskich Nitschowa (1846–1924). Fotografia ze zbiorów AN PAN i PAU, sygn. K III – 51, fot. nr 12032

ściach, inni pracowali jako urzędnicy, lekarze czy prawnicy, wszyscy we wschodniej Galicji, czyli na Rusi”⁵¹. Maria Salomea urodzona we Lwowie, wychowywała się w Tarnopolu i jego okolicy. Jej matka Julia pochodziła z lwowskiej rodziny mieszczańskiej. Dziadek Marii Salomei, Ignacy Thullie (1790–1842) był na początku XIX wieku mecenasem trybunału lubelskiego⁵².

Maksymilian i Maria Nitschowie mieli sześćioro dzieci (czterech synów i dwie córki): **Leonarda Adolfa** (1872–1934), **Kazimierza Ignacego** (1874–1958), Wandę Marię (1875–1930), Zygmunta Maksymiliana (1875–1877), Marię Filomenę (1877–1969) i **Stanisława Alfonsa** (1879–1936). Maksymilian, podobnie jak jego ojciec Leonard, dbał o język polski i pielęgnował polskość w swojej

⁴⁹ AN PAN i PAU, sygn. K III–51, j.a. 257, *Nekrolog Leonarda Nitscha*, druk.

⁵⁰ AN PAN i PAU, sygn. K III–51, Andrzej Leonard Nitsch, *Maksymilian Nitsch – architekt krakowski 1843–1890*, Warszawa 1981, s. 17–24 [dokument elektroniczny na CD].

⁵¹ A. Gruszecka-Nitschowa, *Cale życie nad przyrodą*, s. 53.

⁵² K. Nitsch, *Ze wspomnień językoznawcy*, s. 10.

rodzinie. Jego syn Kazimierz tak wspominał atmosferę domu rodzinnego:

Nie mogę ręczyć, czy mój ojciec w dzieciństwie nie sły-
szał jeszcze w domu trochę niemieczyny, ale choć przez
parę lat studiował architekturę w Berlinie, dobrze więc
znał język niemiecki, nigdy nim słowa nie powiedział,
a nawet nie pomógł mi przy nauce tego przedmiotu.
Chyba z zasady bo, jako uczeń jakiegoś krakowskiego
technikum brał udział w patriotycznych demonstracjach
i za śpiewanie pieśni narodowych skazany był przez poli-
cję na jakąś karę [...]. Jeżeli kto w rodzinie lubił czasem
mówić po niemiecku, to chyba tylko moja stryjenka Ka-
rolina Edwardowa, warszawianka, z księgarskiej rodziny
Friedleinów⁵³.

W swoim krótkim, bo liczącym zaledwie 47 lat,
lecz niezwykle pracowitym życiu, Maksymilian
Nitsch zaprojektował jako architekt i zrealizował
jako przedsiębiorca budowlany znaczną liczbę
obiektów⁵⁴. W Krakowie są to: grobowiec rodziny
Nitschów na cmentarzu Rakowickim⁵⁵, dom wła-
sny przy ul. Karmelickiej 36 (obecnie Hotel Mak-
symilian), kamienica przy ul. Batorego 25 (róg
ul. Karmelickiej), dom przy ul. Karmelickiej 41
(róg ul. Kremerowskiej), pałac Lubomirskich przy
ul. Św. Jana 15 (przebudowany przez Maksymilia-
na Nitscha), pałac Czartoryskich przy ul. Sławkow-
skiej 5 (przebudowany przez Maksymiliana Nitscha
obecnie Grand Hotel), dom przy ul. Św. Filipa 21,
dom przy ul. Pędzichów 3, kamienica przy ul. Topo-
lowej 23 (róg ul. Ariańskiej), pałacyk przy ul. Ariań-
skiej 1 (róg ul. Lubicz), pałacyk E. Czarkowskiej
przy ul. Straszewskiego 21 (róg ul. Smoleńsk, daw-
niej „pałac ślubów”), dom przy ul. Św. Gertrudy 11
(róg ul. Sarego), kamienica przy ul. Św. Gertrudy 9,
willa Józefa Nitscha (brata) przy ul. Św. Sebastia-
na 6, willa Maurycego Kleina przy ul. Św. Seba-
stiana 8, kamienica przy ul. Św. Gertrudy 8, willa

przy ul. Sarego 6, kamienica przy ul. Dietla 51 (róg
ul. Bożego Ciała), dom Trembeckich przy ul. Dłu-
giej 5. Poza Krakowem Maksymilian Nitsch zbu-
dował: pałac księcia Hieronima Lubomirskiego
w Bakończycach koło Przemyśla i kaplicę grobową
rodziny Schmidtów na cmentarzu w Krzywaczce
koło Myślenic⁵⁶.

Maksymilian Nitsch nie pozostał obojętny na
sprawę odbudowy Sukiennic w XIX wieku i mocno
zaangażował się w tę istotną dla Krakowa sprawę.
Nakładem własnym opublikował w 1875 roku „List
otwarty do Szanownej Rady miasta Krakowa!”⁵⁷,
w którym wyłożył swoje poglądy na sprawy me-
rytoryczne i organizacyjne tego przedsięwzięcia⁵⁸.
Prace przy odbudowie Sukiennic rozpoczęły się
w 1876 roku. Z początkiem 1877 roku powołano
Maksymiliana Nitscha w skład Komitetu Odbudowy
Sukiennic. Jego czynny udział w pracach Komitetu
Odnowy Sukiennic aż do zakończenia robót w 1879
roku, był wyraźnym dowodem gorliwego zaangażo-
wania w sprawę frapującą wszystkie światłe umysły
ówczesnego Krakowa i stanowiącą przedmiot za-
wziętych dyskusji i sporów. Jak wynika z broszury
wydanej przez Tomasza Prylińskiego „W sprawie
Sukiennic”⁵⁹, indywidualność i fachowość Maksy-
miliana Nitscha wywarły niebagatelny wpływ na
obecny kształt Sukiennic.

Architekt Maksymilian Nitsch, uczeń Filipa Po-
kutyńskiego⁶⁰ był architektem oryginalnym, pro-
jektującym zgodnie ze swoimi indywidualnymi
poglądami na zasady kompozycji architektonicznej,
nieulegającym żadnym wpływom z zewnątrz. Był
architektem i równocześnie budowniczym. Zgodnie
z powszechnie w tamtych czasach stosowaną prak-
tyką, wszystkie zaprojektowane przez siebie obiekty
realizował jako przedsiębiorca budowlany. Budował
zarówno na zlecenie klientów, jak i na sprzedaż bez
żadnego zlecenia⁶¹.

⁵³ Ibidem, s. 11.

⁵⁴ Jedną z pierwszych realizacji Maksymiliana Nitscha była
przebudowa domu przy ulicy Św. Jana 12 (obecnie siedziba
Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa).
Zob. Waldemar Komorowski, *Architektoniczna historia ka-
mienicy przy ulicy Św. Jana 12*, w: *Dom Towarzystwa Miło-
śników Historii i Zabytków Krakowa*, pod red. Waldemara
Komorowskiego, Biblioteka Krakowska nr 158, Kraków
2013, s. 185–187.

⁵⁵ Znajdujący się w kwaterze „kc” cmentarza Rakowickie-
go grobowiec rodziny Nitschów najprawdopodobniej był
już gotowy w roku 1866, gdyż zmarły w tym roku ojciec
Maksymiliana, Leonard został pochowany jako pierwszy
w nowym grobowcu. Było to więc młodzieńcze dzieło Mak-
symiliana Nitscha.

⁵⁶ AN PAN i PAU, sygn. K III–51, A.L. Nitsch, *Maksymi-
lian Nitsch*, s. 24–78, 84–86; Michał Rożek, *Przewodnik po
zabytkach Krakowa*, Kraków 2006, s. 33, 91, 106, 422, 444,
445, 462.

⁵⁷ AN PAN i PAU, sygn. K III–51, j.a. 253, *List otwarty do
Szanownej Rady miasta Krakowa!*, Kraków 1875, druk, k. 2.

⁵⁸ AN PAN i PAU, sygn. K III–51, A.L. Nitsch, *Maksymilian
Nitsch*, s. 79–84.

⁵⁹ Tomasz Pryliński, *W sprawie Sukiennic*, Kraków 1889.

⁶⁰ Zbigniew J. Białkiewicz, *Filip Roman Pokutyński (1829–
1879)*, PSB, T. 27, s. 250–252.

⁶¹ MHK, sygn. MHK-5201/III, Kałamarz znaleziony przez
architekta Maksymiliana Nitscha w wykopie jednego z pro-
jektowanych przez niego w Krakowie domów, Kraków
2. poł. XIX w.

Życie rodziny Nitschów płynęło spokojnie, dopóki żył Maksymilian. Niestety, niespodziewanie w sile wieku ciężko zachorował i zmarł 14 listopada 1890 roku⁶². Została wdowa i pięcioro dzieci. Wdowa po architekcie Maksymilianie, Maria Salomea była kobietą dzielną, szlachetną i mądrą. Potrafiła wziąć na swoje barki wszystkie troski wychowania dzieci i prowadzenia domu, a po przedwczesnej śmierci męża zdołała zapewnić dzieciom wykształcenie i wychować ich na uczciwych i wartościowych ludzi⁶³.

LEONARD ADOLF NITSCH

Najstarszy syn Maksymiliana i Marii Nitschów – **Leonard Adolf** (1872–1934) otrzymał imiona swoich obu dziadków – Leonarda Nitscha i Adolfa Studzińskiego. Ochotnik wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku⁶⁴ z wykształcenia był inżynierem, wybitnym fachowcem w zakresie instalacji sanitarnych. Prowadził duże przedsiębiorstwo z własnym biurem projektów najpierw we Lwowie, potem w Krakowie. Ogłoszenie zamieszczone w czasopiśmie poświęconym architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu – „Architekt”, tak reklamowało przedsiębiorstwo inżyniera Nitscha:

Wodociągi dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itd. Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacje domowe z klozetami, łazienkami itd. Centralne ogrzewanie wszelkich systemów. Wentylacje. Łaźnie, mechaniczne pralnie, suszarnie itd. Projektują i wykonują inżynier Leonard Nitsch i Ska⁶⁵.

Oprócz robót w wielu szpitalach (Szpital im. Gabriela Narutowicza w Krakowie, Szpital Psychiatryczny w Kobierzynie⁶⁶, Sanatorium Akademickie



10. Leonard Adolf Nitsch (1872–1934). Fotografia ze zbiorów AN PAN i PAU, sygn. K III – 51, fot. nr 12246

w Zakopanem), gmachach użyteczności publicznej, zabytkowych zamkach (Dzików, Grodziec, Przecław, Sucha Beskidzka), domach, willach w Krakowie i innych miastach Małopolski, Leonard Adolf Nitsch projektował i realizował tak wielkie przedsięwzięcia, jak sieci wodociągowe dla miast wraz z ujęciami źródeł (np. dla Krynicy, Nowego Sącza, Złoczowa). Firmie inżyniera Leonarda Nitscha powierzono m.in. montaż centralnego ogrzewania w gmachu Akademii Umiejętności⁶⁷ i „u Jaśnie Wielmożnej Pani Prezydentowej Leowej, w pałacu Larischa w Krakowie”⁶⁸. Inżynier Nitsch prowadził także wykłady ze swojej specjalności na Wydziale Architektury Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Był prezesem Krakowskiego Towarzystwa

⁶² AN PAN i PAU, sygn. K III–51, j.a. 255, *Nekrolog Maksymiliana Nitscha*, druk.

⁶³ AN PAN i PAU, sygn. K III–51, A.L. Nitsch, *Maksymilian Nitsch*, s. 92–93.

⁶⁴ MHK, sygn. MHK-2788/II N/1–2, Odznaka honorowa „Stanęli w potrzebie” z legitymacją po Leonardzie Nitschu, ochotniku wojny polsko-sowieckiej 1920 roku wg projektu Jana Raszki, Kraków 1920.

⁶⁵ „Architekt”, R. 13: 1912, z. 3–4.

⁶⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 1411/0, *Archiwum planów szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie 1905–1919*; zob. także *Archiwum planów szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie 1905–1919*, w: <https://www.archivesportaleurope.net/ead-display/-/ead/pl/aicode/PL-29/>

type/fa/id/PL-29-1411_SLASH_0/search/0/nitsch+leonard [dostęp 30.01.2015].

⁶⁷ AN PAN i PAU, sygn. Korespondencja Sekretarza Generalnego 1753/1903, *Poświadczenie Zarządu Akademii Umiejętności wykonania przez inżyniera Leonarda Nitscha centralnego ogrzewania w gmachu Akademii w 1899 roku*.

⁶⁸ Katarzyna Kobylarczyk, *Wielki wybuch 1914–1918*, Kraków 2014, s. 69; Pałac Larischa w Krakowie – pałac przy ulicy Brackiej 12 i placu Wszystkich Świętych 6. Od 1906 roku mieszkał w nim prezydent Juliusz Leo.



11. Helena Maria z Radwańskich Nitschowa (1876–1918). Fotografia ze zbiorów AN PAN i PAU, sygn. K III – 51, fot. nr 12255

Technicznego⁶⁹, członkiem zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych w Warszawie, radcą i skarbnikiem Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, wieloletnim radcą miejskim w Krakowie⁷⁰.

ANDRZEJ LEONARD NITSCH

Leonard Adolf Nitsch ożeniony z Heleną Marią z Radwańskich (1876–1918), miał dwoje dzieci: córkę Irenę (1904–?) i syna **Andrzeja Leonarda** (1911–2002). Irena wyszła za mąż za Jana Ziele-



12. Andrzej Leonard Nitsch (1911–2002). Fotografia ze zbiorów AN PAN i PAU, sygn. K III – 51, fot. nr 9275

niewskiego (1901–1973)⁷¹, przedstawiciela znanej rodziny krakowskich przemysłowców, z którym miała trzy córki: Halinę (1925–1978), Ewę (1928–2008) i Krystynę (1938–1991). Syn Andrzej Leonard, ostatni męski potomek rodziny Nitschów, postanowił pójść śladami swojego dziadka Maksymiliana i został inżynierem architektem. W 1937 roku ukończył Wydział Architektury Politechniki Lwowskiej. Był członkiem i rzeczoznawcą Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP), członkiem honorowym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Fińskiej. Odznaczony Srebrną Odznaką SARP w 1956 roku, Złotą Odznaką SARP w 1977 roku i Orderem Białej Róży Finlandii I klasy w 2000 roku. Architektura była dla niego nie tylko zawodem, ale powołaniem i życiową pasją⁷². Andrzej Leonard Nitsch nieustrudzenie

⁶⁹ Józef Piłatowicz, *Ruch stowarzyszeniowy inżynierów i techników polskich do 1939 r.*, T. 2, *Słownik polskich stowarzyszeń technicznych i naukowo-technicznych do 1939 r.*, Warszawa 2005, s. 43; *Dom Towarzystwa Technicznego w Krakowie*, „Architekt”, R. 8: 1907, z. 1, s. 15–16; *Architektura Domu Krakowskiego Towarzystwa Technicznego*, „Architekt”, R. 8: 1907, z. 1, s. 21–22; *Krakowskie Towarzystwo Techniczne. Kronika*, „Architekt”, R. 15: 1914, z. 5, s. 82.

⁷⁰ AN PAN i PAU, sygn. K III–51, A.L. Nitsch, *Maksymilian Nitsch*, s. 13.

⁷¹ Jan Zieleniewski (1901–1973), prakseolog, sekretarz rządowej Komisji Usprawniania Administracji, profesor i kierownik Zakładu Prakseologii Polskiej Akademii Nauk.

⁷² Andrzej Nitsch opracował *Leksykon architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce działających*.

gromadził informacje genealogiczne o Nitschach i rodach z nimi spokrewnionych – o Studzińskich, Thulliech i Kremerach⁷³. Większość materiałów opracował w postaci tablic genealogicznych. Wraz z jego śmiercią w 2002 roku przepadło bezpowrotnie wiele dawnych historii rodzinnych⁷⁴.

Andrzej Nitsch miał trzy córki. Z pierwszego małżeństwa z Marią z Krzyżanowskich (1913–1980) miał jedną córkę Joannę Marię Nitsch (ur. 1945), a z drugiego małżeństwa z Wandą Majkowską Żmudzińską (1914–?)⁷⁵ miał dwie córki: Katarzynę (ur. 1948) i Agatę (ur. 1953). Tym samym na osobie Andrzeja Nitscha⁷⁶ wygasła rodzina Nitschów, tak silnie od czterech pokoleń związana z Krakowem. Rodzina o wielkich zasługach dla polskiej nauki i kultury.

Leksykon nie został wydany, a maszynopis przechowywany jest w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

⁷³ O tym jak dla Andrzeja Nitscha ważni byli jego najbliżsi i rodzina Nitschów, świadczy m.in. jego list do rektoratu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, w którym stanowczo domaga się wprowadzenia korekty w wydawnictwie Ossolineum z 1969 r. pt. „Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1895–1939”. W wydawnictwie opublikowane zostały fałszywe dane odnośnie do osoby jego śp. ojca Leonarda Nitscha. Nazwisko wybitnego inżyniera Leonarda Nitscha zostało w publikacji zapisane w różnych wersjach „Nitsche, Nisch”, imię zaś zmienione na „Leon”. Jak napisał w liście do rektoratu Andrzej Nitsch „Dopuszczenie w jednym wydawnictwie tak licznych błędów, a zwłaszcza podawanie w kilku wersjach – z pominięciem prawidłowej – nazwiska rodziny silnie związanej z Krakowem od czterech pokoleń, a które dzięki osobie brata mego śp. Ojca, profesora Kazimierza Nitscha, ostatniego prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, weszło na trwałe do historii kultury nie tylko Krakowa, oceniam jako szczególnie kompromitujące”. List zawiera dopisek Andrzeja Nitscha do architekta Bogdana Laszczki o treści: „Szanowny Panie Kolego! Serdecznie dziękuję za miły doświadczenie. Książkę przeglądałem już przed wakacjami u mego przyjaciela [...] w Krakowie i od razu „krew mnie załała”. Zob. Biblioteka Naukowa PAU i PAN, rkp 9366, *Fragment korespondencji Bogdana Laszczki z lat 1958–1975. List Andrzeja Nitscha do rektoratu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie*, Warszawa 5 IX 1969, rkps, masz., k. 1.

⁷⁴ *Ostatni z Nitschów*, w: <http://www.kazeku.pl/litera/ostatnie5.html> [dostęp 30.01.2015]; *Pamięć miasta. Architektura Warszawy i jej projektanci. Andrzej Nitsch*, w: http://www.pamiecmiasta.pl/projektant/andrzej_nitsch,1513 [dostęp 30.01.2015]; *In memoriam. Pamięci architektów polskich. Arch. Andrzej Nitsch*, w: http://www.inmemoriam.architekt-sarp.pl/pokaz/andrzej_nitsch,845 [dostęp 30.01.2015].

⁷⁵ *Gmina Długosiodło. O historii dla potomnych*, w: http://www.nowywyszkowiak.pl/351/4773/gmina_dlugosiodlo_o_historii_dla_potomnych.html [dostęp 30.01.2015].

⁷⁶ *Andrzej Nitsch* [nekrolog], „Więź”, R. 44: 2002, nr 10, s. 162–163.

KAZIMIERZ IGNACY NITSCH

Drugi syn Maksymiliana i Marii Nitschów, **Kazimierz Ignacy** (1874–1958), którego ojcem chrzestnym był wspomniany już Aleksander Kremer, był wybitnym językoznawcą, sławistą i dialektologiem. Jak sam o sobie napisał:

Sam pochodzę po ojcu i po matce z rodziny od paru pokoleń inteligenckiej. Jeżeli się o tej rodzinie rozpisuję, to jedynie dlatego, że przez całe życie zajmowałem się nauką obserwacją współczesnej polszczyzny, nie jest więc rzeczą obojętną, z jakiego środowiska płynie moje językowe poczucie⁷⁷.

Kazimierz Nitsch uczęszczał do Gimnazjum św. Anny w Krakowie. W VIII klasie gimnazjalnej stracił nagle ojca Maksymiliana, a cała rodzina znalazła się w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej.

Najstarszy syn [Leonard Adolf] – wspominała Aniela Gruszecka-Nitschowa, synowa Maksymiliana – był na politechnice we Lwowie, po śmierci ojca dostał jakieś stypendium. Wdowa [Maria Salomea] z czworgiem młodszych zdana na własne siły w Krakowie. Żadnej emerytury, oszczędności prawie wyczerpane. [...] Wdowa otworzyła pracownię krawiecką i prowadziła ją nie bez powodzenia. Średni syn, Kazimierz, w VIII kl. gimnazjalnej zabrał się do zarabiania, ile tylko mógł, aby pomóc matce, jednocześnie przygotowując się pilnie do matury, którą miał zdawać za kilka miesięcy. Opuszczając gimnazjum jako dojrzały, choć jeszcze bardzo młody człowiek, zaczynał owe dorosłe życie z dość niepewnymi siłami, bez młodzieńczej tężyzny fizycznej. [...] Jeżeli w najcięższych kilku latach po śmierci ojca musiał poprzestać na takich siłach, jakie miał, wątko wyglądający średniego wzrostu szczupły blondyn z jasną cerą i nerwowym tikiem w twarzy, z błękitnymi oczyma zawsze za bardzo grubymi szklami – to tym bardziej istotnym rdzeniem jego postępowania musiały być postanowienia zarabiania dla matki i rodzeństwa, ile tylko zdoła, i praca, jaką tylko dostanie. Dawał korepetycje, lekcje, pisał w magistracie, bez wypoczynku zimą i latem⁷⁸.

Po zdaniu matury w 1891 roku Kazimierz Nitsch rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ukończeniu studiów w 1895 roku był przez cztery lata zastępcą nauczyciela w Gimnazjum św. Anny, doktoryzował się w 1899 roku. Dzię-

⁷⁷ K. Nitsch, *Ze wspomnień językoznawcy*, s. 8.

⁷⁸ A. Gruszecka-Nitschowa, *Całe życie nad przyrodą*, s. 55–56.



13. Kazimierz Ignacy Nitsch (1874–1958). Fotografia ze zbiorów AN PAN i PAU, sygn. K III – 51, fot. nr 11930

ki urlopom od pracy nauczycielskiej pogłębiał swoje wykształcenie językoznawcze w Pradze, Paryżu, Zagrzebiu, Belgradzie, Sofii, Moskwie i Petersburgu. W 1910 roku został mianowany profesorem filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był twórcą wraz z Janem Rozwadowskim⁷⁹ i Janem Łosiem tzw. krakowskiej szkoły językoznawczej. W 1901 roku rozpoczął badania terenowe gwar polskich, połączone z badaniami dialektologicznymi i historycznojęzykowymi na Kaszubach, a w następnych latach w Prusach Zachodnich, Prusach Wschodnich, na Śląsku, w Wielkopolsce, Królestwie Kongresowym i w Galicji. W 1911 roku został wybrany na członka czynnego Akademii Umiejętności⁸⁰. W latach 1916–1920 przejął obowiązki profe-

sora w Uniwersytecie Lwowskim. W 1919 roku został delegatem na konferencję pokojową w Wersalu jako rzeczoznawca w sprawach językowych na pograniczu czeskim i słowackim. W latach 1924–1936 Kazimierz Nitsch był sekretarzem Wydziału Filologicznego Polskiej Akademii Umiejętności, prezesem Polskiej Akademii Umiejętności od 1946 roku, wiceprezesem Polskiej Akademii Nauk od 1952 roku. Członkiem wielu akademii i towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych. Odznaczony m.in. Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Orderem św. Sawy z Gwiazdą. Był współtwórcą Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w 1920 roku i Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w 1925 roku oraz czasopism naukowych m.in. „Rocznika Sławistycznego”, „Ludu słowiańskiego”, inicjatorem i redaktorem „Języka Polskiego”. Dokonał pierwszego syntetycznego opracowania dialektów polskich. Był inicjatorem i kierownikiem prac nad atlasem i słownikiem gwar polskich (*Mały atlas gwar polskich*, t. 1–2, 1957–1959). Opublikował ponad 700 prac z zakresu dialektologii, historii języka polskiego, gramatyki opisowej i onomastyki. Szeroko wykształcony, miał rozległe zainteresowania. Przyjaźnił się z wieloma uczonymi spoza swojej specjalności m.in. z Andrzejem Gawrońskim, Karolem Potkańskim, Stanisławem Zachorowskim, Tadeuszem Kowalskim. Jako pedagog wychował zastępy uczniów. U profesora Nitscha kształciło się wielu wybitnych potem językoznawców, jak m.in. Mieczysław Małecki, Zdzisław Stieber, Antonina Obrębska-Jabłońska, Maria Dłuska, Stanisław Rospond. Zmarł 26 września 1958 roku w Krakowie. Pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Rakowickim⁸¹.

Żoną Kazimierza Nitscha była Aniela Teofila Feliksa Gruszecka (1884–1976), pisarka i krytyk literacki, pisząca niekiedy pod pseudonimem Jan Powalski. Była córką powieściopisarza, publicysty Artura Gruszeckiego⁸² i Józefy z Certowiczów.

Nitscha pędzla Leona Wyczółkowskiego (pastel, 1932 rok) jest własnością Polskiej Akademii Umiejętności. Zob. Anna Treiderowa, *Kolekcja obrazów, rysunków i rzeźb Polskiej Akademii Umiejętności*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, 18: 1972, s. 79.

⁸¹ Stanisław Urbańczyk, *Kazimierz Ignacy Nitsch (1874–1958)*, PSB, T. 23, s. 145–150; Zofia Kurzowa, *Kazimierz Nitsch (1874–1958)*, w: *Złota Księga Wydziału Filologicznego*, pod red. Jana Michalika i Wacława Waleckiego, Kraków 2000, s. 241–252.

⁸² Kazimierz Wyka, *Artur Gruszecki (1852–1929)*, PSB, T. 9, s. 59–61.

⁷⁹ AN PAN i PAU, sygn. K III–84, spuścizna Jana Rozwadowskiego (1867–1935).

⁸⁰ AN PAN i PAU, sygn. PAU I-15, Akta członków Polskiej Akademii Umiejętności: *Kazimierz Nitsch*; Katarzyna Zwiercan, *Działalność Kazimierza Nitscha w Polskiej Akademii Umiejętności*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN”, 45: 2000, s. 367–392; Portret profesora Kazimierza



14. Aniela z Gruszeckich Nitschowa (1884–1976). Fotografia ze zbiorów AN PAN i PAU, sygn. K III – 51, fot. nr 12480

W 1903 roku ukończyła Gimnazjum św. Anny w Krakowie. W latach 1903–1907 studiowała na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1911 roku otrzymała dyplom ukończenia chemii na paryskiej Sorbonie. Debiutowała w 1912 roku powieścią wspomnieniową z okresu dzieciństwa *W słońcu* adresowaną do dzieci i młodzieży. Od 1913 roku zaczęły się ukazywać jej historyczne utwory popularne, głównie powieści dla młodzieży z okresu polskiego średniowiecza: *Król*, *W grodzie żaków*, *W zaklętym zamku*, *Nad jeziorem*. Najbardziej znanym jej dziełem była odznaczająca się nowatorstwem artystycznym powieść psychologiczna *Przygoda w nieznanym kraju* (1933, wznowienie 1957), w której sportretowała środowisko intelektualno-artystyczne Krakowa. W 1935 roku uhonorowana została za tę powieść Nagrodą Literacką Miasta Krakowa. Ukoronowaniem twórczości Anieli Gruszeckiej był powstały w latach (1960–1970, t. 1–6) wielotomowy cykl *Powieść*

o kronice Galla, ukazujący genezę powstania tego dzieła, jego rolę w kulturze i spory naukowe, które budziło w kolejnych pokoleniach. W połączeniu z wcześniejszym dorobkiem, w uznaniu wybitnych zasług w dziedzinie literatury, Aniela Gruszecka-Nitschowa otrzymała w 1969 roku prestiżową nagrodę Fundacji Alfreda Jurzykowskiego. Ostatnim jej dziełem była, wydana pośmiertnie, książka *Cale życie nad przyrodą mowy polskiej. Kazimierz Nitsch i jego prace* (1977), w którym opisała życie i pracę swojego męża Kazimierza Nitscha⁸³.

Aniela Gruszecka wyszła za mąż za Kazimierza Nitscha w lipcu 1913 roku i mieszkała do końca życia w Krakowie. Willa na Salwatorze przy ulicy Gontyny 12, w której mieszkali Państwo Nitschowie, została wybudowana przez Kazimierza Nitscha zaraz po tym, jak został on profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1910 roku. Dom Kazimierza Nitscha na Salwatorze pełnił niejako rolę „gniazda” rodzinnego Nitschów. W mieszkaniu na parterze mieszkała matka Kazimierza, wdowa po Maksymilianie, Maria Salomea, wraz z dwiema córkami. Starsza z nich, Wanda Maria⁸⁴ (1875–1930), była nauczycielką szkół podstawowych. Młodsza, Maria Filomena (1877–1969), urzędniczka Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Floriantka”, „człowiek o wspaniałym charakterze odznaczała się ewangeliczną niemal miłością bliźniego. Będąc niezamężną całe swe życie poświęciła kolejnej pielęgnacji wszystkich najbliższych, otaczając ich najtroskliwszą opieką i spełniając przy nich z niezwykłą pogodą samarytańskie posługi”⁸⁵. Matka Kazimierza Nitscha cieszyła się wielkim szacunkiem i miłością całej rodziny. Święta, uroczystości rodzinne stawały się okazją do spotkań wszystkich członków rodziny Nitschów, krewnych i znajomych. Jak wspominał Andrzej Leonard Nitsch o swojej babce: „Z dalszych krewnych mojej babki przypominam sobie dobrze dra Władysława Studzińskiego, późniejszego wieloletniego podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, dalej ciotkę Helenę d’Abancourt, bibliotekarkę PAU, autorkę przewodnika „Kraków i okolica” (Gebethner i Wolff,

⁸³ Aniela Gruszecka, w: *Encyklopedia Krakowa*, s. 266; Jerzy S. Ossowski, Aniela Gruszecka-Nitschowa, *Słownik Biograficzny Historii Polski*, T. 1, Wrocław 2005, s. 495; Jerzy Rzymkowski, Aniela Gruszecka, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, T. 1, Warszawa 1984, s. 332.

⁸⁴ Wg metryki chrztu Wanda Marianna. Zob. MHK, sygn. MHK-R/627, *Dokumenty rodziny Nitschów 1865–1942*, k. 8.

⁸⁵ AN PAN i PAU, sygn. K III–51, A.L. Nitsch, *Maksymilian Nitsch*, s. 15.



15. Wanda Maria Nitschówna (1875–1930). Fotografia ze zbiorów prywatnych Kazimierza Urbańczyka

1924), pierwszego po XIX-wiecznym przewodniku Ambrożego Grabowskiego. Przychodziły również często dwie ciotki Teisseyre. Staruszki te były żywą kroniką całej naszej bardzo rozgałęzionej rodziny, kroniką związanych z nami rodzin Thullieów, Węgieńskich (poeta Kajetan Węgieński), Pułaskich (Ka-

zimierz Pułaski)⁸⁶. Spotkania u Marii Nitschowej w okresie letnim odbywały się na tarasie willi od strony ogrodu, z którego rozpościerał się wspaniały widok na kopiec Kościuszki, klasztor bielański, a przy dobrej pogodzie nawet na delikatny zarys Tatr⁸⁷. Mieszkanie na I piętrze zajmował Kazimierz Nitsch z żoną Anielą. Jako bezdzietne małżeństwo państwo Nitschowie przelewali uczucia na swoich bratanków, najbliższych członków rodziny z następnego pokolenia. Kazimierz Urbańczyk⁸⁸ tak wspominał atmosferę domu na Salwatorze:

„Stryj” Kazimierz Nitsch był bratem dziadka, a więc stryjem mojej mamy. Jednak jego żona domagała się, aby także i moje pokolenie nazywało ich ciocią Acią i stryjem Kaziem. W pierwszych latach mego życia mieszkaliśmy nad Nitschami, piętro wyżej. O ile ciocia Acia była osobą groźną i niebezpieczną, o tyle stryjiu Kaziu był łagodny i przystępny, tyle że nie wolno było mu „przeszkadzać”, czyli z własnej inicjatywy zbliżać się ani nawiązywać rozmowy⁸⁹.

Dom Kazimierza i Anieli Nitschów na Salwatorze był w praktyce salonem artystyczno–naukowym.

U stryjostwa – wspominał bratanek profesora Andrzej Leonard Nitsch – miałem okazję spotykać takie znakomitości nauki polskiej, jak prof. Ignacy Chrzanowski, prof. Zenon Klemensiewicz, prof. Tadeusz Kowalski, islamista, sekretarz generalny PAU, prof. Stanisław Gąsiorowski, dyrektor Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Bywał również architekt Henryk Jasieński, syn sławnego kolekcjonera dzieł sztuki Dalekiego Wschodu Feliksa Mangghi-Jasieńskiego, który po swym ojcu odziedziczył zamiłowanie do ekscentryczności⁹⁰.

STANISŁAW ALFONS NITSCH

Najmłodszym synem Maksymiliana i Marii Nitschów był **Stanisław Alfons** (1879–1936), z wy-

⁸⁶ AN PAN i PAU, sygn. K III–51, A.L. Nitsch, *Maksymilian Nitsch*, s. 15–16.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ Kazimierz Urbańczyk (ur. 1944), syn Aliny Nitschówny (1912–1985) i Stanisława Urbańczyka (1909–2001).

⁸⁹ Kazimierz Urbańczyk, *Okruchy wspomnień*, w: *Kazimierz Nitsch (1874–1958). Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 20 czerwca 2008 r.*, seria „W służbie nauki...”, nr 18, Kraków 2011, s. 107.

⁹⁰ AN PAN i PAU, sygn. K III–51, A.L. Nitsch, *Maksymilian Nitsch*, s. 16.



16. Stanisław Alfons (1879–1936) i Kamila Antonina z Horowiczów (1884–1964) Nitschowie z córkami: Wandą (1906–1990), Orlą (1908–1953) i Aliną (1912–1985). Fotografia ze zbiorów prywatnych Kazimierza Urbańczyka

kształcenia chemik, z zawodu „nafciarz”, specjalista w dziedzinie nafciarstwa. Po opracowaniu i opatentowaniu nowej metody rafinacji ropy naftowej, rząd holenderski zaangażował młodego Stanisława Nitscha do wdrożenia tego patentu w rafineriach na Jawie i na Sumatrze. Po rocznym pobycie w Indiach powrócił do kraju. Był dyrektorem wielkiej rafinerii ropy naftowej w Preszburgu (dzisiejsza Bratysława), w Gliniku Mariampolskim koło Gorlic i w Ligocie Pszczyńskiej, współwłaścicielem i prezesem Rady Nadzorczej Gorlickich Zakładów Przemysłowych⁹¹. Osiedliwszy się w Katowicach prowadził biuro handlowe zajmując się sprzedażą środka do izolacji „Hydrofuge Castor” z przedsiębiorstwa budowlanego Maurycego Karstensa⁹². Współpra-

cował z rozgłośnią Polskiego Radia w Katowicach jako prelegent radiowy, wygłaszając wspomnienia ze swoich podróży po Indiach, krajach skandynawskich⁹³ i odkrywający przed słuchaczami tajniki z życia przemysłu⁹⁴. Zmarł 26 stycznia 1936 roku w Krakowie. Pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Rakowickim.

Stanisław Nitsch ożeniony z Kamilą Antoniną z Horowiczów (1884–1964) miał trzy córki: Wandę (1906–1990), Orlę Kamilę Jadwigę (1908–1953) i Alinę Ijolę Elżbietę (1912–1985). Żona Stanisława Kamila działała przed wojną w różnych organizacjach kobiecych na Śląsku. W latach międzywojennych popularna prelegentka radiowa, znana

⁹¹ Ibidem, s. 16–17.

⁹² Maurycy Karstens (1857–1938), właściciel przedsiębiorstwa budowlanego w Warszawie przy ulicy Koszykowej 7 oraz zakładu ciesielskiego i stolarskiego. [Reklama firmy Maurycego Karstensa], „Architektura i Budownictwo”, R. 6: 1930, nr 3; [Reklama firmy Maurycego Karstensa i biura Stanisława Nitscha], „Przegląd Techniczny”, R. 60: 1934, T. 73, nr 8 z dn. 18 IV 1934, s. 60.

⁹³ *Poeta radiowy – inż. Stanisław Nitsch*, „Radjo. Tygodnik ilustrowany dla wszystkich”, R. 4: 1929, nr 36 z dn. 8 IX, s. 5–6.

⁹⁴ Fotografia z opisem: *Inż. Stanisław Nitsch wygłasza przed mikrofonem radiostacji katowickiej przepiękne odczyty o Indiach Holenderskich, zyskując sobie uznanie i sympatię wszystkich słuchaczy* Zob. „Radjo. Tygodnik ilustrowany dla wszystkich”, R. 3: 1928, nr 19 z dn. 6 V, s. 6.

17
us
sch
sp

na
W
w
sp
zr
z
Śl
z
W
ra
w
ry
dl
Po

95
ne.96
Z
1997
Z C98
WV

zowała w Gliwicach Spółdzielnię Pracy dla byłych więźniarek hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Następnie pracowała jako naczelnik Wydziału i starszy radca w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie. Była czynna w organizacjach społecznych na terenie Żoliborza. Odznaczona dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi⁹⁹.

Stanisław i Kamila Nitschowie nie mieli synów, więc również w tej gałęzi rodziny nazwisko Nitsch wymarło. Najstarsza córka Stanisława i Kamili Nitschów, Wanda (1906–1990), po mężu Tarnowska, z wykształcenia prawnik, była przed II wojną światową asesorem sądowym¹⁰⁰, pierwszą kobietą-sędzią na Śląsku. Wyszła za mąż za Zbigniewa Tarnowskiego (1911–1988), z którym miała dwie córki: Alinę (ur. 1940) i Barbarę (ur. 1947). Alina Tarnowska wyszła za mąż za Jerzego Mikułowskiego-Pomorskiego (ur. 1937) socjologa, profesora Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Druga córka Stanisława i Kamili Nitschów Orla (1908–1953) (po mężu Gorska) była zamiłowaną tatarniczką. Najmłodsza córka, Alina (1912–1985) była żoną profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Urbańczyka (1909–2001)¹⁰¹, językoznawcy, byłego asystenta Kazimierza Nitscha, kontynuatora jego działalności naukowej. Alina i Stanisław Urbańczykowie mieli dwóch synów: Stanisława Jakuba (1938–2005), Kazimierza Mikołaja (ur. 1944) i córkę Annę Rozalię (ur. 1947). Kazimierz Mikołaj Urbańczyk, jeden z żyjących potomków krakowskiego rodu Nitschów prowadzi stronę internetową *Strona rodzinna Kazka Urbańczyka* stanowiącą swoistego rodzaju kronikę rodzinną. Na swojej stronie internetowej zamieszcza wspomnienia z kolejnych lat, skrupulatnie dokumentując wydarzenia swojej rodziny¹⁰².

Opisane w artykule dzieje krakowskiej rodziny Nitschów możemy poznać m.in. z materiałów archiwalnych, które zawiera spuścizna jednego z jej przedstawicieli – Kazimierza Nitscha i jego żony Anieli, przechowywana w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie przy ul. Św. Jana 26¹⁰³. Legen-

⁹⁹ AN PAN i PAU, sygn. K III-51, j.a. 262, *Informacja o śmierci Kamili Nitschowej* [wycinek prasowy], druk.

¹⁰⁰ *Spis nowoprzybyłych abonentów*, s. 10.

¹⁰¹ AN PAN i PAU, sygn. K III-118, spuścizna Stanisława Urbańczyka (1909–2002).

¹⁰² <http://www.kazeku.pl/pagerodz.html> [dostęp 30.01.2015].

¹⁰³ Bernadeta Wilk, *Z archiwum osobistego językoznawcy*, w: Kazimierz Nitsch (1874–1958). *Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 20 czerwca 2008 r.*, seria „W służbie nauki...”, nr 18, Kraków 2011, s. 91–99; Małgorzata

WODOCIĄGI
dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodnów, gmachów publicznych, domów prywatnych itd.
Poszukiwanie i uchwycenie źródeł.
Wiercenie studzien. Ustawianie pomp.
Instalacje domowe z kłozetami, łazienkami itd.

Centralne Ogrzewanie
wszelkich systemów
WENTYLACJE
Łaźnie. – Mechaniczne Pralnie i Suszarnie itd.

Projektuje i wykonuje
Inżynier Leonard Nitsch i Spółka, Kraków, ulica Kolejowa L. 18, nr. telefonu 385.
Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

18. Reklama przedsiębiorstwa inżyniera Leonarda Nitscha, „Architekt”, R. 8: 1907, z. 1.

WODOCIĄGI
dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodnów, gmachów publicznych, domów prywatnych itd.
Poszukiwanie i uchwycenie źródeł.
Wiercenie studzien. Ustawianie pomp.
Instalacje domowe z kłozetami, łazienkami itd.

Centralne Ogrzewanie
wszelkich systemów
WENTYLACJE
Łaźnie. – Mechaniczne Pralnie, Suszarnie itd.

Projektuje i wykonuje
Inżynier LEONARD NITSCH i Ska
KRAKÓW, ulica Kolejowa L. 18. Nr. telefonu 385.
LWÓW, ulica Fredry L. 6. Nr. telefonu 1224.
Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

19. Reklama przedsiębiorstwa inżyniera Leonarda Nitscha, „Architekt”, R. 13: 1912, z. 3–4

darny krakowski *genius loci* sprawił, że to jedyne w swoim rodzaju archiwum osobiste, naukowe i rodzinne profesora Kazimierza Nitscha, gromadzone w domowym zaciszu na Salwatorze, przetrwało do dziś. Po śmierci Kazimierza Nitscha spuścizną uczonego opiekowała się jego żona Aniela. Po jej śmierci pieczę nad materiałami przejęła wspomniana już Wanda z Nitschów Tarnowska (1906–1990), bratanica profesora. To właśnie Wanda Tarnowska wraz ze swoim szwagrem, mężem siostry Aliny (1912–1985), profesorem Stanisławem Urbańczykiem (1909–2001), zdecydowała się w 1978 roku przekazać materiały stryja Kazimierza i jego żony

Mrówka, Bernadeta Wilk, *Pigmalion z Gontyny. Kazimierz Nitsch (1874–1958) językoznawca i twórca polskiej dialektologii w 50. rocznicę śmierci. Katalog wystawy*, Kraków 20 VI 2008–17 X 2008.

L. NITSCH i SYN
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 317,
polecą swój obficie zaopatrzony
Skład wyrobów złotych i srebrnych
po cenach najumiarkowańszych.
Przyjmuje wszelkie zamówienia do jego fachu należące, które uskuteczni w jak najkrótszym czasie. OBSTALUNKI zamiejscowo wysła natychmiast za pobraniem pocztowym.

20. Reklama pracowni jubilerskiej Leonarda Marcina Nitscha, „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1873”, R. 42, s. 59

NITSCH EDWARD
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej Nr. 347
polecą swój najobilniej zaopatrzony
SKŁAD WYROBÓW ZŁOTYCH I SREBRNYCH
po cenach najumiarkowańszych.
Przyjmuje wszelkie zamówienia do jego fachu należące, które uskuteczni w najkrótszym czasie. Obstalunki pocztowe wysła natychmiast, za pobraniem pocztowym.

21. Reklama pracowni jubilerskiej Edwarda Nitscha, „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1875”, R. 44, s. 63

Anieli do Archiwum¹⁰⁴, dzięki czemu możemy na ich podstawie odtworzyć dzieje tej znamienitej krakowskiej rodziny. Zachowane w spuściznie rodzinne materiały archiwalne i stare fotografie¹⁰⁵ mają nie tylko wartość artystyczną i sentymentalną, ale przede wszystkim stanowią doskonałą dokumentację życia wielopokoleniowej rodziny, którą łączyły więzy krwi i mocna więź emocjonalna, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Możemy o tym przeczytać w liście matki Kazimierza Nitscha – Marii ze Studzińskich Nitschowej, zatytułowanym „Do moich dzieci”:

Wiedząc z doświadczenia życiowego, jak po śmierci rodziców powstają często między rodzeństwem nieporozumienia dla błahych powodów, i chcąc, żeby po mojej śmierci tego nie było, piszę tych słów parę. Nie posiadając nic prócz urzędzenia domu, które mi całe życie służyło, tym tylko rozporządzić mogę i to pragnę, by w całości pozostało własnością córek moich Wandy i Marii. Każdy z synów ożeniwszy się ma urządzony dom – córki nie byłyby w możności po mojej śmierci go sobie urządzić. Zresztą to co jest w moim domu, utrzymało się w tym stanie, w jakim jest przeważnie zapobiegliwością i sta-

¹⁰⁴ Wówczas Oddział Archiwum PAN w Krakowie (od 2002 r. Archiwum Nauki PAN i PAU). Spuścizna Kazimierza Nitscha liczy ok. 13 mb materiałów archiwalnych.

¹⁰⁵ Bernadeta Wilk, *Kazimierz Nitsch pamiątka rodzinna, w: Opowieści fotografią pisaną. Fotografie w spuściznach uczonych i twórców*, Kraków 2013, s. 24–41.

rannością moich córek, a po części jest nabyte za ich pieniądze. Zresztą to, co ma wartość jakiejś pamiątki rodzinnej, one potrafią zachować, a później przekazać wnukom moim, które całym sercem kochają! Dziękuję wam kochane dzieci moje, za serce wasze dla mnie, za to żeście zawsze byli dobrzy i kochający, żeście starość moją otoczyli miłością i dobrobytem, a proszę gorąco, byście i nadal żyli zawsze w zgodzie i miłości!, byście w każdej chwili życia pomagali sobie wzajemnie i tworzyli zawsze jedną, zgodną rodzinę! Was w szczególności synowie moi [Leonard, Kazimierz, Stanisław] proszę, byście byli zawsze opieką dla siostr swoich! Nie umiem nawet wyrazić słowami jak bardzo Was wszystkich kochałam i kocham, jak po śmierci najdroższego męża mojego, żyłam tylko Waszym życiem i miłością dla Was! Bóg pobłogosławił moim pracom i staraniom, dzięki mu za to składam! Dziś błogosławię Was drogie dzieci moje, jako też żony Wasze i dzieci a kochane wnuki moje,

niech Bóg czuwa nad Wami i dopomaga w życiu! [...] Kochająca Was Matka Maria Nitschowa¹⁰⁶.

¹⁰⁶ AN PAN i PAU, sygn. K III-51, j.a. 255, Maria ze Studzińskich Nitschowa, *Ostatnie słowo do dzieci moich, do odczytania po mojej śmierci*, Kraków-Salwator, styczeń 1914, rkp, s. 1-3.

Bernadeta Wilk, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii – historyk, archiwista, adiunkt archiwalny w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie. Należy do Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa oraz Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Jej zainteresowania badawcze i naukowe koncentrują się na historii XIX wieku, dziejach i kulturze Krakowa, historii życia codziennego, historii nauki i kultury oraz archiwistyce.

THE NITSCH FAMILY OF KRAKÓW

The Nitsch family is a well-known Cracovian family, whose members played an important role in Polish science and culture. Among the most famous family members are: Leonard Nitsch (1801-1866), a goldsmith and jeweler, Maksymilian Nitsch (1843-1890), an architect, Kazimierz Nitsch (1874-1958), a linguist and dialectologist and Roman Nitsch (1873-1943), a doctor of medicine and bacteriologist. The present article aims at providing a general characteristic of the famous representatives of the family, worthy of respect and praise.

The family was founded by Leonard Marcin Nitsch (1801-1866), an outstanding goldsmith and jeweler, a German by extraction, who moved from Bielsko to Kraków, thus establishing the polonized branch of the family. He married Katarzyna Kremer (1809-1873) and they had three sons: Edward (1837-1880), Maksymilian (1843-1890) and Józef (1845-1913). Edward inherited his father's profession and workshop in Kraków. He married Karolina Paulina (1845-1921) coming from the Friedlains, the booksellers family, had four daughters and one son Józef (1870-1883), who died in his youth and thus brought the history of this branch of the family to an end. The youngest son of Leonard and Katarzyna Nitsch, Józef (1845-1913), was a farmer. He married Maria née Siegler d'Eberswald (1850-1925) and they had three sons: Roman (1873-1943), Eugeniusz (1878-1943) and Józef Wilhelm (1891-?). Roman, a professor

at the University of Warsaw, was an outstanding serologist and bacteriologist. Eugeniusz, a doctor of law, was a Kraków lawyer, whereas Józef taught at a high school in Mielec. All Józef and Maria Nitsch's sons were childless.

Maksymilian Nitsch, a Kraków architect, was married to Maria Salomea Prus-Studzińska and had three sons and two daughters: Leonard Adolf (1872-1934), Kazimierz Ignacy (1874-1958), Wanda Maria (1875-1930), Maria Filomena (1877-1969) and Stanisław Alfons (1879-1936). Leonard was an engineer and a specialist in water, heat and gas installations. Kazimierz was a linguist, a Slavist, dialectologist, a professor at the Jagiellonian University and the president of the Polish Academy of Sciences and Arts. A chemist by profession, Stanisław specialized in kerosene production. Kazimierz Nitsch was married to Aniela Gruszecka (1884-1976), a writer, had no children. Married to Kamila Antonina (1884-1964) née Horowicz, Stanisław had three daughters. Leonard, married to Helena Maria née Radwańska (1876-1918), had a daughter and the son Andrzej Leonard (1911-2002). Andrzej Leonard, an engineer and architect, was married twice and had three daughters. Thus Andrzej Leonard Nitsch was the last one in the illustrious family, which for four generations was deeply attached to Kraków and which made an immense contribution to Polish science and culture.

AGATA WÓJCIK

ORIENTALIŚCI-PODRÓŻNICY NA WYSTAWACH TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE W DRUGIEJ POŁOWIE XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU

W drugiej połowie XIX wieku wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych były dla wielu mieszkańców Krakowa często pierwszym i czasami jedynym miejscem, gdzie mogli bezpośrednio zapoznać się ze sztuką współczesną. Prace nadsyłane z trzech zaborów, a także z zagranicy prezentowały bardzo różny poziom – obrazy amatorów graniczyły z arcydziełami malarstwa polskiego. Pojawiały się wszelkie gatunki malarstwa, szczególnie licznie prezentowano pejzaże, portrety i sceny historyczne. Pomiędzy nimi co jakiś czas przeblyskiwało feerią barw i przyciągało uwagę widzów niecodzienną sceną płótno o tematyce orientalnej. Śledząc katalogi i sprawozdania TPSP, poczynawszy od jego założenia do roku 1913, odnajdujemy około 60 artystów, którzy podjęli tę tematykę¹.

Już na pierwszej wystawie TPSP w roku 1854 pojawiły się studia z orientalnej wyprawy Franciszka Tepy. Jednakże w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku malarz ten był jednym z niewielu orientalistów. Jako innych możemy wymienić malarzy-podróżników Karola Cybulskiego i Izidora Jabłońskiego. Tematyka orientalna znacznie częściej pojawiała się w TPSP od drugiej połowy lat siedemdziesiątych, a zwłaszcza w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Wystawiali wówczas artyści, którzy podróżowali po krajach Orientu: Adolf Sandoz, Julian Maszyński, Tadeusz Ajdukiewicz, Teodor Talowski, Stanisław Chlebowski, Jacek Malczewski, Walery Brochocki. Szczególnie licznie w latach

osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku były prezentowane prace twórców, którzy nie poznali krajów Orientu bezpośrednio. W zaciśniętym pracowni tworzyli wizerunki Maurytanek, Turczynek, Syngalezek, Egipcjanek i innych ponętnych orientalnych piękności² lub ewentualnie malowali przedstawienia wschodnich typów fizjonomicznych, na przykład smagłych wojowników³. Obrazy te są dobrym przykładem XIX-wiecznych przeświadczeń na temat Orientu, mody na egzotykę ocierającej się niejednokrotnie o kicz, a także zapotrzebowania rynku na tematykę przesycaną erotyką. Wątki egzotyczne gościły na krakowskich wystawach także na przełomie XIX i XX wieku. Obrazy o orientalnej tematyce wystawiali wówczas malarze-podróżnicy: Wincenty Trojanowski, Jan Ciagliński, Feliks Wygrzywalski, Franciszek Pszorn, Wacław Pawliszak, Włodzimierz Nałęcz, Jerzy Jarocki, Leon Kowalski, Stanisław Gałek.

² M.in. Kazimierz Alchimowicz „Turczynka” (wyst. 1879), Seweryn Bieszczad „Arabka” (1881), Alfons Borkowski „Maurytanka” (1881), Antoni Gramatyka „Egipcjanka” (1883), Włodzimierz Łuski „Odaliska” (1883), Paweł Merwart „Odaliska” (1884), „Sen Albinki” (1885), Zygmunt Papieski „Odaliska” (1881), Wincenty Trojanowski „Turczynka” (1887), Mieczysław Reyzner „Marokanka” (1890), Tadeusz Popiel „Odaliska” (1891), Stanisław Kaczor Batowski „Maurytanka” (1892), Franciszek Żmurko „Zulejka” (1900).

³ M.in. Tytus Pilecki „Arab” (1879), Marcei Harasimowicz „Nubijczyk” (1883), Michał Sozański „Arab” (1883), Maria Chlebowska „Zaybek” (1884), Zdzisław Jasiński „Arab” (1886), Sylwester Sznarbach „Arab” (1886), Aniela Pająkówna „Arab” (1888), Józef Męcina Krzesz „Straż haremu” (1891), Michał Sozański „Arab na straży” (1892), Karol Koenig „Śpiewający czerkies” (1900).

¹ Wykaz artystów i ich prac znajduje się w aneksie opartym na sprawozdaniach, katalogach wystaw Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i publikacjach: Emmanuel Swieżykowski, *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*, Kraków 1905.

Na wystawach TPSP bardzo rzadko pojawiały się prace, których tematyka wiązała się z wydarzeniami z historii Arabów. Wyjątkiem jest olejne studium przygotowawcze do większego płótna autorstwa Maurycego Gottlieba zatytułowane „Wypędzenie Maurów z Grenady” (wyst. 1879). Z trudem odnajdujemy również dzieła inspirowane literaturą orientalną, jedynie Józef Deskur pokazywał ilustracje do „Baśni z tysiąca i jednej nocy” (wyst. 1897, 1906). Odnotować możemy także nieliczne portrety ludzi pochodzących z krajów orientalnych, malowanych jednak nie na Wschodzie (Zofia Atteslanderowa „Portret p. Kawasa Ahmeda”, „Portret ambasadora Sahel”, wyst. 1910).

W TPSP rzadko prezentowano prace o orientalnej tematyce pędzla malarzy zagranicznych. Na pierwszej wystawie TPSP pojawił się „Portret damy w stroju wschodnim” Franza Xaviera Winterhaltera. Możemy go utożsamiać z portretem Katarzyny z Branickich Potockiej, na którym ukazana została w stroju tureckim przywiezionym z podróży po Wschodzie (1852–53)⁴. We wczesnym okresie działalności TPSP na wystawach odnajdujemy jedynie kopie obrazów Horacego Verneta autorstwa J. Grelingera (wyst. 1857) i Jana Kantego Wojnarowskiego (wyst. 1860), a także „Port algierski” autorstwa pochodzącego z Kopenhagi Nielsa Simonsena (wyst. 1858). Simonsen w roku 1839 podróżował po Algierii. Plonem tej wyprawy były widoki wybrzeża i sceny rodzajowe. Także w późniejszej twórczości malarz podejmował tematy rodzajowe i batalistyczne związane z Orientem. Stylistycznie jego prace zbliżone są do dzieł Horacego Verneta. Dopiero na początku XX wieku wystawiono w TPSP większe serie prac malarzy zagranicznych. Pochodzący z Hiszpanii José Benlliure y Gil pokazał w roku 1903 w Krakowie sceny rodzajowe z Tangeru i Tetuanu. Wiazały się one zapewne z podróżą artysty w roku 1887 i 1897 do Maroka⁵. Alexandre Lunois, wybitny rysownik i litograf, prezentował w roku 1910 w TPSP przedstawienia Arabek i Żydówek z Maroka i Algierii („Kobiety Arabskie na terasie”, „Kobiety z południowego Oranu”, „Żydówki w Tangerze”, „Studium Żydówek”) wykonane w technice akwareli i pastelu. Prace te wiązały się z licznymi podróżami artysty do Algierii i Maroka (1889, 1892, 1897,

1902, 1904). Orientalne dzieła Lunois’a charakteryzowały się intensywną kolorystyką i swobodnymi, ekspresyjnymi liniami. Prace artysty zbliżone są do orientalnych obrazów Victora Prouvé i Emile Bernarda⁶.

Tekst niniejszy poświęcony został około dwudziestu polskim twórcom, którzy w TPSP eksponowali prace będące pamiątkami lub wspomnieniami orientalnych podróży. Opierając się na sprawozdaniach, katalogach i korespondencji TPSP, a zwłaszcza relacjach i recenzjach prasowych, zamierzam omówić kolejno: liczbę i rodzaje eksponowanych w TPSP prac o tematyce orientalnej, trasy podróży artystów, cele podróży, tematykę obrazów, wpływ podróży na twórczość, opinie krytyki artystycznej.

LICZBA I RODZAJ PRAC ORIENTALISTÓW-PODRÓŻNIKÓW WYSTAWIANYCH W TPSP

Artyści nadsyłali na wystawy TPSP zazwyczaj pojedyncze prace o tematyce orientalnej. Pojawiały się również serie obrazów przywiezionych z podróży. Odnotować możemy kilka prac z Algierii pędzla Adolfa Sandoza (wyst. 1880/81), piętnaście studiów z Maroka Jana Ciaglińskiego (wyst. 1900), a także czterdzieści osiem studiów Włodzimierza Nałęcza z Krymu (wyst. 1895). Największa liczba prac o tematyce orientalnej pojawiła się w TPSP w roku 1897, wówczas rodzina zmarłego w roku 1884 Stanisława Chlebowskiego zorganizowała jego monograficzną wystawę, podczas której pokazano osiemdziesiąt cztery prace. W „Czasie” pisano, że: „przeważają studia budowli wschodnich – nie braknie typów, są sceny z ulic, ożywione tłumami, bazyry i meczety, pomysły do obrazów wschodnich. (...) Większość wystawionych prac nie jest czemś więcej, jak studium lub szkicem niedokończonym, ale tyle w tem majsterstwa i gustu, że to nikogo nie odstręcza od admiringowania mistrza w tem niesalownem ubraniu”⁷. Wszystkie prace Chlebowskiego były wystawione na sprzedaż, w prasie pojawiła się informacja, że „obrazy więcej wykończone, jako też i szkice, mogą być nabyte za bardzo umiarkowaną cenę, od 10–300, 400 złr”⁸.

Prace o tematyce orientalnej wystawiane w TPSP były zarówno dopracowanymi obrazami wykona-

⁴ *Orientalizm w malarstwie, rysunku i grafice w Polsce w XIX i I. połowie XX wieku*, red. Anna Kozak, Tadeusz Majda, Warszawa 2008, s. 96.

⁵ Eduardo Dizy Caso, *Les orientalistes de l'école espagnole*, Paris 1997, s. 28–37.

⁶ Edouard André, *Alexandre Lunois, peintre, graveur et lithographe*, Paris 1914, s. 32–35, 46–48, 115–129.

⁷ „Czas” 1897, nr 230, s. 3.

⁸ „Kraj” 1897, nr 37, s. 10.

nymi w pracowni, już po powrocie z wyprawy, jak i studiami – malarskimi impresjami tworzonymi podczas podróży. Do wyczelowanych kompozycji należała zapewne większość z eksponowanych prac Tadeusza Ajdukiewicza. Jego precyzję w dopracowaniu detali zauważyli i docenili współcześni krytycy. O scenie ukazującej targ w Kairze pisano: „szczegóły architektoniczne są oddane z rzadkim wykończeniem, – w gorącym oświeceniu mury, zdobne w arabeski i rzeźbione koronki nabierają niezwykłego życia i piękna”⁹. W pracowni powstało dwanaście pejzaży Włodzimierza Nałęcza, część z nich pokazano w TPSP¹⁰. Malarz opierał się na studiach przywiezionych z wyprawy na Krym w roku 1903. Równocześnie już w latach osiemdziesiątych pojawiły się prace, które powstawały w plenerze, a w atelier były jedynie nieznacznie dopracowane. Na pewno obrazem takim było „Wnętrze mieszkania w Biskrze”, o którym jego autor Sandoz pisał: „malowałem go w Biskrze w tej samej izbie, którą przedstawia. W Paryżu zrobiłem tylko kilka zmian mało znaczących, przedstawia więc jedynie to, co widziałem pracując”¹¹. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku na wystawach TPSP pojawiło się znacznie więcej obrazów malowanych bezpośrednio na Wschodzie. Pracami takimi były studia z Krymu pędzla Nałęcza (wyst. 1895), Kowalskiego, a także Galka. Swoich prac przywiezionych z orientalnych wędrowek nie wahał się wystawiać także Ciagliński. W roku 1909 chciał nawet swoje obrazy z Egiptu i Indii pokazać carowi¹². Obrazy z Maroka, pokazane w roku 1900 w TPSP, zaprezentował dwa lata wcześniej w Petersburgu na zebraniu „damskiego koła artystycznego”. Spotkanie cieszyło się ogromną popularnością – zebrało się około dwustu osób. „Słuchaczów zebrało się tyle, że trzeba było przenieść zebranie ze zwykłej sali do Sali wystawowej, gdzie też p. Ciagliński na osobnych sztalugach pokazał swe studia, dodając do nich bardzo żywe objaśnienia”. Przybyli także przedstawiciele środowiska artystycznego – Lew Lagorio i Ilja Riepin, którzy „oddali artyście gorące pochwały”¹³. Ciagliński pra-

ce z Maroka pokazał też na wystawie „Mir Iskustwa” w roku 1900¹⁴.

TRASY PODRÓŻY

Pośród artystów wystawiających w TPSP odnajdujemy kilku, którzy odbyli dłuższe, wielomiesięczne wyprawy, nie ograniczające się do jednego kraju lub regionu. Jedynym, który przez dłuższy czas przebywał na Wschodzie, był Stanisław Chlebowski. W latach 1864–1876 mieszkał w Stambule, robił także wycieczki do Egiptu. Większe podróże po Wschodzie odbyli Tępa, Jabłoński, Ajdukiewicz i Talowski. Dzięki publikacji Maurycego Manna dobrze znamy przebieg podróży Tępy¹⁵. Rozpoczęła się ona w grudniu roku 1852 i trwała do sierpnia następnego roku. Marszruta wiodła z Krakowa do Triestu, następnie statkiem do Aleksandrii. W Egipcie Tępa pojechał z Aleksandrii do Kairu, następnie popłynął do Górnego Egiptu i z powrotem. Z Egiptu udał się na wielbłądzie do Ziemi Świętej. Brzegiem Morza Śródziemnego pojechał do Libanu, następnie do Stambułu, a z niego do Grecji¹⁶. W przeciwnym kierunku podążał Izidor Jabłoński. Wyruszył pod koniec maja roku 1860 z Rzymu. Jego trasa prowadziła przez Ateny do Stambułu. Tę część wyprawy Jabłoński odbył w towarzystwie historyka i etnografa Aleksandra Jabłonowskiego. W Stambule gościli malarza przedstawiciele stambulskiej polonii – Władysław i Zygmunt Jordanowie oraz Ludwika i Henryk Gropplerowie. W stolicy Imperium Osmańskiego Jabłonowski zabawił trzy miesiące. Następnie ruszył do Ziemi Świętej, w Jerozolimie zatrzymał się na osiem miesięcy. Ostatnim etapem podróży był Egipt. Do Rzymu powrócił w czerwcu roku 1861¹⁷. Tadeusz Ajdukiewicz podróżował po

¹⁴ Józef Ciagliński, *Jan Ciagliński. Życie – zasady – puściźna*, Warszawa 1937, s. 74.

¹⁵ Mauryce Mann, *Podróż na Wschód*, t. 1–3, Kraków 1854–55.

¹⁶ Zob. Michał Domański, *Ze studiów nad malarstwem lwowskim w XIX wieku. Franciszek Tępa i jego krąg*, Lublin 1985, s. 87–108; Anna Rudzińska, *Franciszek Tępa (1828–1889) pierwszy polski malarz – orientalista*, w: *Orientalizm w malarstwie, rysunku i grafice w Polsce w XIX i I. połowie XX wieku*, red. Anna Kozak, Tadeusz Majda, Warszawa 2008, s. 47–58; Małgorzata Maria Grąbczewska, *La Poésie des souvenirs. Album fotografii z Podróży Wschodniej Adama Potockiego i Katarzyny z Branickich Potockiej z lat 1852–1853 w zbiorach Biblioteki Narodowej (AFF.II-31)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” t. 43, 2012, s. 114–123.

¹⁷ Emmanuel Swieykowski, *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*, Kraków 1905, s. 350.

⁹ „Czas” 1880, nr 91, s. 1.

¹⁰ „Scena i sztuka” 1909, nr 25, s. 9–10.

¹¹ *Treść obrazów Adolfa Sandoza podolanina z podróży artystycznej po Afryce, odbytej w r. 1879. Wystawione w Salonie Szt. Pięk. J. Ungra w Warszawie*, Warszawa 1880, s. 4.

¹² Maria Górenowicz, *Malarz i pedagog Jan Ciagliński (1858–1913) w Petersburgu*, w: *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, red. Wojciech Walczak, Karol Łopatecki, Białystok 2010, s. 349.

¹³ „Kraj” 1898, nr 47, s. 36.

Bliskim Wschodzie około roku 1877 w towarzystwie hr. Władysława Branickiego¹⁸. Nie wiemy jednak nic konkretnego na temat tej wyprawy. Niezbyt często wspomniana jest podróż na Wschód Teodora Talowskiego. Pamiątką z tej wyprawy były akwarele pokazane w TPSP w roku 1881/82¹⁹. Na podstawie ich tytułów wiemy, że architekt zwiedził Egipt i Ziemię Świętą. Możemy przypuszczać, że miało to miejsce w roku 1880, tuż przed jego przeprowadzką do Krakowa związaną z otrzymaniem w roku 1881 stanowiska asystenta na Wydziale Budownictwa Wyższej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Krakowie²⁰. W zbiorach rodziny architekta zachowało się jedynie zdjęcie ukazujące Talowskiego na mule wykonane w Memphis, na tle leżącego kolosalnego posągu Ramzesa II²¹.

Większość z malarzy wystawiających w TPSP odbyła krótsze podróże, ograniczone do jednego kraju, regionu, miasta. Najpopularniejszym kierunkiem wypraw, jaki możemy odnotować śledząc katalogi TPSP, była Algieria i Maroko. Algierię często odwiedzali artyści polscy, którzy osiedli we Francji, tak było w przypadku Karola Cybulskiego, Walerego Brochockiego, Adolfa Sandoza. Cybulski w roku 1858 wystawiał „Poranek w Algierii” i „Wieczór w Algierii”²². Walery Brochocki podróżował do Algierii w roku 1878²³. Adolf Sandoz, mieszkający w Paryżu, w roku 1880 i 1881 dwukrotnie odwiedził El-Kantarę, poznał także inne położone w jej pobliżu oazy²⁴. Do Algierii wybrał się także warszawski

malarz Julian Maszyński. Spędził tam przełom roku 1882 i 1883, powrócił do Warszawy w czerwcu roku 1883²⁵. Zapewne w roku 1890 po Algierii podróżował Wincenty Trojanowski²⁶. Maroko zwiedzali w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku Jan Ciagliński (1898) i Stanisław Kaczor Batowski²⁷. W roku 1903 po terenach Algierii, a także Maroka podróżował Alfred Wierusz-Kowalski. Ze wzmianek prasowych dowiadujemy się, że 19 lutego 1903 roku Wierusz „na czas dłuższy wyjechał do Afryki”. Podróż nie trwała jednak zbyt długo, 11 kwietnia „Kurier Warszawski” donosił, że malarz powrócił już z podróży²⁸.

Na wystawach TPSP gościły także prace artystów wyjeżdżających do Turcji i Egiptu. Wspomniano już powyżej Chlebowskiego, poza nim Stambuł odwiedził Leon Kapliński (w roku 1861). Jacek Malczewski podróżował po Anatolii (wrzesień–grudzień 1884)²⁹. Do Egiptu wyprawili się odnotowani już – Chlebowski, Ajdukiewicz i Talowski, a w roku 1905 Feliks Wygrzywański³⁰.

Jako kraje orientalne postrzegane były także w XIX i na przełomie XIX i XX wieku tereny zamieszkane przez muzułmanów i historycznie związane z Imperium Osmańskim. Dlatego za orientalny uznawano zapewne obraz Franciszka Pszorna „Kawiarnia turecka” namalowany w Bośni w miejsco-

²⁵ „Kurier Warszawski” 1883, nr 138b, s. 3.

²⁶ Śledząc korespondencję Trojanowskiego z sekretarzem TPSP Sewerynem Böhmem możemy stwierdzić, że w sierpniu 1890 roku malarz przebywał jeszcze w Monachium. Po tym roku następuje przerwa w korespondencji. Trojanowskiego odnajdujemy dopiero w listopadzie roku 1891 w Belgradzie. W roku 1892 przebywał w Bukareszcie, a do Paryża wyjechał w roku 1893. Malarz zwiedzał Afrykę zapewne w roku 1890. Dopiero w roku 1891 wystawiał on obrazy, które mogły powstać z inspiracji wyprawą; zob. Biblioteka Jagiellońska, Korespondencja Seweryna Böhma, sygn. 6693 III, t. 6, List Wincentego Trojanowskiego do Seweryna Böhma, dn. 9 VIII 1890, k. 50; ibidem, dn. 16/28 XI 1891, k. 51; ibidem, dn. 13 X 1892, k. 60; 6 III 1893, k. 63.

²⁷ J. Ciagliński, *Jan Ciagliński*, s. 74; zob. *Orientalizm w malarstwie*, s. 134–153; E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 263.

²⁸ Eliza Ptaszyńska, *Alfred Wierusz-Kowalski, 1849–1915*, Warszawa 2011, s. 163, 164.

²⁹ Zob. Mieczysław Paszkiewicz, *Jacek Malczewski. W Azji Mniejszej i w Rozdole*, Londyn 1972; Joanna Winiewicz-Wolska, *Jacka Malczewskiego kronika podróży po Anatolii*, Kraków 2009; *Orientalizm w malarstwie*, s. 304–308.

³⁰ Zob. *Orientalizm w malarstwie*, s. 234–237; *Feliks Michał Wygrzywański, 1875–1944*, katalog wystawy, Desa Unicum, red. Adam Chelstowski, Joanna Tarnowska, Magdalena Przedpelska, Warszawa 2007.

¹⁸ Agata Kubicka, *Motywy orientalne w twórczości Tadeusza Ajdukiewicza*, praca magisterska napisana w roku 2012 w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, maszynopis w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego; *Orientalizm w malarstwie*, s. 100.

¹⁹ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 163.

²⁰ Zbigniew Beiersdorf, *Architekt Teodor M. Talowski. Charakterystyka twórczości*, w: *Sztuka 2. połowy XIX wieku, Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Łódź, listopad 1971*, Warszawa 1973, s. 199.

²¹ www.talowski.pl [dostęp 19 IX 2014]

²² O życiu i twórczości Cybulskiego wiemy niewiele. Znając jego obraz „Panorama Lwowa” („Smolka ofiarujący narodowi kopiec Unii”, wł. Muzeum Narodowe w Warszawie), możemy stwierdzić, iż był on dyletantem. Przypuszczalnie droga Cybulskiego do Algierii wiodła przez Francję, ponieważ w roku 1858 wystawiał on w Krakowie także „Widok z Prowansji”; zob. Karol Cybulski, w: *Słownik artystów polskich i w Polsce działających*, Wrocław 1971, t. 1, s. 376.

²³ Janusz Derwojed, *Walery Brochocki*, w: *Słownik artystów polskich...*, Wrocław 1975, t. 2, s. 236, 237; zob. Piotr Nowakowski, *Walery Brochocki (1847–1923) malarz ilustrator*, Włocławek 2004.

²⁴ „Czas” 1880, nr 271, s. 1; „Gazeta lwowska” 1881, nr 207, s. 3.

w stronę Jałty, zobaczył jeszcze Ajudah i zakończył podróż w Ałuszcie³⁴.

CELE PODRÓŻY



1. Leon Kapliński, „Derwisz”, 1872, wyst. w TPSP w 1875

wości Simin Han³¹. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku nowym egzotycznym terenem, który był łatwiej dostępny, był Krym. Pierwszym artystą wystawiającym w TPSP obrazy z Krymu był Wacław Pawliszak, który zwiedzał te tereny około roku 1888 i w roku 1890³². Po nim na krakowskich wystawach pojawiły się krymskie pejzaże pędzla Włodzimierza Nałęcz (podróżował w roku 1891 i 1903), Leona Kowalskiego (ok. 1908), Jerzego Jarockiego (ok. 1910) i Stanisława Gałka (1910). Dokładnie znamy marszrutę podróży Nałęcz (odbytej w maju roku 1903. „Zwiedził [on] Krym o tej samej porze roku co Mickiewicz, by tem dokładniej oddać koloryt i oświetlenie. Z sonetami w rękę tę samą odbył drogę, którą (...) zakreslił nasz wieszcz nieśmiertelny”³³). Malarz udał się z Odessy ku stepom Akermanskim. Następnie popłynął do Eupatorii, z której pojechał przez stepy w stronę Czatyrdachu. Kolejno zwiedził Symferopol, Bachczysaraj, Czufut-Kale, Sewastopol, Bałakławę, Bajdary i Kikineiz. Po czym ruszył

Artyści wystawiający w TPSP podążali na Wschód, aby poszukiwać w odległych terenach inspiracji. Na Wschodzie mogli poznać nowe obyczaje, widoki, ludzi, którzy pozwalali im znaleźć nowe tematy. Przykładem takiego twórcy był Wierusz-Kowalski. Gdy jego sława już nieco przybladła, a artysta znudził się malowaniem wilków, zaprzęgów, scen z polskiego zaścianka, wówczas zdecydował się poszukać inspiracji w północnej Afryce. Do wyruszenia w daleką wyprawę skłonił go handlarz obrazów Heinemann³⁵. Po kilku latach po powrocie z niej pojawili się na płótnach Wierusza między innymi orientalni jeźdźcy ukazani na tle rozległego pejzażu lub wschodniej architektury. Obrazy o tematyce orientalnej Wierusz wystawiał w monachijskim Glaspalast (1905, 1907, 1909) i w galerii Heinemanna (1905, 1907). Malarz wysyłał prace o wschodniej tematyce także do Polski. Podczas indywidualnej wystawy w roku 1908 w warszawskiej Zachęcie pokazał: „U studni w górach Atlasu”, „Polowanie z sokołem”, „Świętą wojnę”, „Odpoczynek”³⁶. W tym samym roku jego prace pojawiły się też w krakowskim TPSP³⁷.

Nowych inspiracji w północnej Afryce poszukiwał też Maszyński, specjalizujący się dotychczas w tematyce historyczno-rodzajowej. Po podróży do Algierii spod jego pędzla wyszło kilka scen o tematyce orientalnej, pracami o większym formacie były: „Lew Marabut”, „Ostatnie wieści” i „Modlitwa wieczorna”. Malarz wystawiał także w warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych szereg prac o mniejszym formacie („Posługacz w Algierze”, „Z Algieru”, „Handlarz zwierzyny w Algierze”, „Arabka”, „Arab”, „Szewc algierski”), które być może były studiami przywiezionymi z podróży³⁸. Znajomość Orientu pozwoliła mu zilustrować fragment wspomnień z podróży do Algieru Guy de

³¹ Biblioteka Jagiellońska, Korespondencja Seweryna Böhma, sygn. 4853 III, t. 4, List Franciszka Pszorna do Seweryna Böhma, dn. 1 XII 1895, k. 316.

³² Zob. Jacek Macyszyn, *Tradycje orężne w batalistycie Wacława Pawliszaka*, Pruszków 1999, s. 13, 14; J. Białynicka-Birula, *Wacław Pawliszak*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 6, Warszawa 1998, s. 463.

³³ „Życie i sztuka” 1904, nr 25, s. 3–4.

³⁴ Włodzimierz Nałęcz, *Moje wędrówki artystyczne*, Warszawa 1914, s. 9–26; *Orientalizm w malarstwie*, s. 320–321.

³⁵ E. Ptaszyńska, *Alfred Wierusz-Kowalski*, s. 163, 164.

³⁶ Janina Wiercińska, *Katalog prac wystawionych w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1860–1914*, Wrocław 1969, s. 171.

³⁷ *Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności za rok 1908*, Kraków 1909, s. 13.

³⁸ J. Wiercińska, *Katalog*, s. 223–225.



2. Walery Brochocki, „Widok z Tipoza w Afryce”, 1877, wyst. w TPSP w 1878

Maupassanta („Na słońcu. Wrażenia podróży po Algierze”)³⁹, a także książkę „Ze Wschodu” Jana Narkiewicza⁴⁰.

Artyści poszukiwali również w krajach Orientu nowych zestawień kolorystycznych i efektów światłocieniowych, które pozwoliłyby odświeżyć lub zmienić formę ich dzieł. Jan Ciągłiński, prezentujący w Krakowie studia z Maroka, zwykł mawiać, że „dopóki ma się możliwość, chęć, energię, zdrowie – trzeba robić, – jechać, – podróżować. Wielkie podróże! – które by nas wzbogaciły jakimiś ideałami”⁴¹. Malarz stosował się do tej zasady i niemalże co roku wyprawiał się z Petersburga na południe. Szczególnie kusiły go kraje Orientu: „ciągnęło [go] do upalnego słońca, do żółtych piasków pustyni, do śniadych ludzi w białych szatach...”⁴². Fascynowało go intensywne światło i jego oddziaływanie na kolor. Po powrocie z Indii w wywiadzie udzielonym czasopismu „Świat” mówił: „takich światel, refleksów, takich niesłychanych niespodzianek świetlnych nigdzie nie można spotkać. Zarazbym wracał do słońca!”⁴³. Kontakt z przyrodą i światłem Indii

wywołał w artyście wrażenie, że jest „częstką składową tego okalającego wszechbytu, który istnieje na to tylko, aby składając się w całokształt spoisty, śpiewać hymn odwieczny niezmienny na cześć majestatu przyrody”⁴⁴.

Malarze wyjeżdżali w XIX wieku na Wschód nie tylko w celu poszukiwania natchnienia i motywów do nowych prac, lecz niekiedy próbowali poratować w cieplejszym klimacie zdrowie, towarzyszyli wyprawom arystokratów, badawczym lub byli członkami misji politycznych. Kronikarzami wypraw byli Tępa i Malczewski, dzięki możliwym protektorom mogli poznać Wschód. Tępa towarzyszył w podróży Adamowi Potockiemu, który niedawno ułaskawiony i zwolniony z więzienia, wyruszył na Wschód, aby odpocząć, a także odbyć dziękczynną pielgrzymkę do Ziemi Świętej⁴⁵. Jacek Malczewski notował w formie akwarel sceny z wyprawy naukowej Karola Lanckorońskiego, której celem było zbadanie ruin starożytnych położonych na terenach Pamfilii i Pizydii w Turcji. Malczewski utrzymywał, często w sposób humorystyczny, uczestników ekspedycji podczas pracy, podróży, spotkań z miejscową ludnością⁴⁶. Nieco zapomniany malarz Walery Brochocki, który w roku 1877 wyjechał do Paryża,

³⁹ „Wędrowiec” 1884, nr 8, s. 90.

⁴⁰ Jan Narkiewicz, *Ze Wschodu*, Warszawa 1899.

⁴¹ J. Ciągłiński, *Jan Ciągłiński*, s. 53–54.

⁴² Cyt. za M. Górniewicz, *Malarz i pedagog Jan Ciągłiński*, s. 349.

⁴³ „Świat” 1908, nr 14, s. 7.

⁴⁴ Ibidem, s. 8.

⁴⁵ Por. przyp. 11.

⁴⁶ Por. przyp. 24.

rok później odbył podróż do Algierii, gdzie na zlecenie Towarzystwa Kolonizacyjnego miał malować panoramy⁴⁷. Z tej wyprawy pochodził obraz „Widok z Tipoza w Afryce” wystawiony w TPSP⁴⁸. Być może jest on tożsamy z widokiem reprodukowanym w publikacji na temat klimatu Algierii z roku 1877⁴⁹. Nad ukazanym na pierwszym planie rajskim pejzażem dominuje bryła góry Chenoua, położonej koło miejscowości Tipaza. Artyści wyjeżdżali na Wschód także w charakterze członków misji politycznych. Do takich twórców należał Leon Kapliński, który na jesieni roku 1861 udał się do Sztambułu jako przedstawiciel obozu politycznego Czartoryskich. Hotel Lambert zajmował się wówczas misją wschodnią, której celem było przywrócenie unii kościelnej pomiędzy Bułgarami, Ormianami i Grekami a Watykanem. Pomimo zaangażowania w sprawy polityczne Kapliński miał okazję wykonać rysunki typów orientalnych⁵⁰.

TEMATY PRAC WYSTAWIANYCH W TPSP

Malarze-podróżnicy wystawiali w TPSP wizerunki orientalnych typów fizjonomicznych, sceny rodzajowe i pejzaże. Fascynacji różnorodnością rysów twarzy ludzi spotykanych na stambulskiej ulicy uległ Leon Kapliński. Urzekła go także barwność ich strojów i akcesoriów. W Turcji malarz spotkał

Arnautów opalonych od słońca, z odkrytą piersią, w białych jedwabnych koszulach, z całym arsenałem pistoletów i kindżałów u pasa; dalej Bułgarów w kożuszkach i okrągłych czapkach co przypominają ukraińskich i podolskich chłopów. (...) Grecy w wykwintnym swym stroju, składającym się z kaftana suto wyszywanego złotem, w fałdzystych białych spódnicach, wyglądają jak eleganci wśród barbarzyńskiej rzeszy. Kurdy w wielkich turbalach przypominają strojem Janczarów, a Syryjczycowie w chustach jaskrawych na głowie, w szerokich dalmatykach, podobni są całkiem do figur wziętych z obrazów bizantyńskiej szkoły. (...) Nierzadko wśród tłumu kroczy poważnie i wolno syn pustyni, Beduin, w burnusie z sierści wielbłądziej, z długą strzelbą przewieszoną przez plecy i zdaje się z pogardą na wszystkich poglądać⁵¹.

Według Kaplińskiego postacie te tworzyły wielobarwne grupy, które „dla oka artysty przedstawiają najciekawszy, najbogatszy, najfantastyczniejszy materiał, o jakim tylko marzyć można”⁵². Dla malarza ulica stambulska była rodzajem „żyjącego muzeum etnograficznego”. W TPSP Kapliński pokazał „cztery typy wschodnie”. Być może pojawiły się między nimi przedstawienia „Kurda”, „Bośniaka”, „Persa”, „Czarnogórca” i „Derwisza” reprodukowane w „Kłosach”⁵³. Malarz starał się uchwycić specyfikę ich rysów twarzy, oddać charakterystyczną dla nich mimikę, próbował zasugerować ich strój i pozycję społeczną. Zafascynowała portrecistę na przykład twarz żebrzącego derwisza, którego miał możliwość rysować przed meczetem Bajazeta w Stambule. Usiłował utrwalić „jego oczy maleńkie, głęboko nad czołem osadzone (...) spojrzenie przenikliwe i ponure [które] dziwnie odbijało przy uśmiechu pojawiającym się od czasu do czasu na ustach”⁵⁴.

Zdecydowana większość prac o tematyce orientalnej pokazanych w TPSP była scenami rodzajowymi, ukazującymi obyczaje i życie codzienne ludzi Wschodu. W katalogach i sprawozdaniach odnajdujemy kompozycje ukazujące modlących się Arabów, wschodnie targowiska, tancerki, odpoczywające karawany i tym podobne. Artyści prześcigali się w odtwarzaniu scen, które przyciągną uwagę widzów. Próbowali wyszukiwać nieznane ludziom Zachodu stroje, wnętrza i obyczaje orientalne. Niektórzy starali się dotrzeć jak najbliżej wschodnich modeli i uchwycić jak najwięcej autentycznych detali. Adolf Sandoz pisał z dumą o obrazie malowanym w Biskrze:

Jest to wnętrze mieszkania bardzo pospolitego, nie sądzę jednak, żeby ktoś już malował coś podobnego, gdyż bardzo trudno się dostać do takich mieszkań. Tylko uporowi mojemu zawdzięczam, że mogłem tam pracować. Gdy mnie wypędzano dawałem znaki, że nie umiem po arabsku, aż wreszcie wzięto mnie za waryata, a ponieważ obłąkanie uważają za błogosławieństwo boże, pozyskałem wielkie poważanie⁵⁵.

Sandoz „Wnętrze mieszkania w Biskrze” musiał uznać za szczególnie udaną pracę, ponieważ wy-

⁴⁷ J. Derwojed, *Walery Brochocki*, s. 236, 237.

⁴⁸ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 17.

⁴⁹ Edward Landowski, *L'Algérie au point de vue climatique dans les affections consomptives*, Paris 1877, s. 69, 70.

⁵⁰ Łukasz Krzywka, *Sztuk-mistrz polski Leon Kapliński (1826–1873)*, Wrocław 1994, s. 161.

⁵¹ „Kłosy” 1872, nr 362, s. 382.

⁵² Ibidem.

⁵³ „Bośniak” repr. „Kłosy” 1872, nr 366, s. 8; „Czarnogórzec” repr. „Kłosy” 1872, nr 362, s. 392; „Derwisz” repr. „Kłosy” 1872, nr 362, s. 393; „Kurd” repr. „Kłosy” 1872, nr 363, s. 409; „Pers” repr. „Kłosy” 1880, nr 779, s. 368.

⁵⁴ „Kłosy” 1872, nr 362, s. 383.

⁵⁵ Treść obrazów Adolfa Sandoza, s. 4.



3. Stanisław Chlebowski, „Sprzedaż pomarańcz”, ok. 1873, wyst. w TPSP w 1881

stawił ją w roku 1880 na kilku wystawach: Salonie paryskim, w warszawskim Salonie Ungra oraz w lwowskim i krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Obraz Sandoza pozwalał poznać widzom wygląd typowego domu w Algierii, w którym jego mieszkańcy oddają się zwyczajnym czynnościom. Tak opisywał go malarz:

obraz przedstawia zdjęte z natury wnętrze izby mieszkalnej, wspartej na czterech kolumnach z gruba ociosanych z drzewa palmowego, przypomina rozkładem rzymskie atrium. Jest to wspólna część mieszkania, służąca zarazem za kuchnię, miejsce do pracy i przyjmowania odwiedzających. Kilka niskich drzwi prowadzi do innych części mieszkalnego budynku. Światło pada przez otwór w suficie (...) Tem oknem wychodzi także dym, dlatego sufit jest czarny od sadzy. W tem pomieszkaniu, znajduje się arabska rodzina: pan domu bezczynny, drzemiący, siedzi oparty o jeden z filarów w białym wełnianym burnusie, który go okrywa całego. W głębi niedalekiego komina siedzą trzy kobiety, z których jedna przędzie wełnę, druga wypędza muchy palmą, trzecia niezajęta niczem. Inna kobieta stojąca w środku obrazu, zajęta jest także prze-



4. Tadeusz Ajdukiewicz, „Sprzedaż pomarańcz”, 1879, wyst. w TPSP w 1879

dzeniem. Na pierwszym planie mała dziewczynka bawi się z koźlętami czarnymi⁵⁶.

Inni artyści poszukiwali bardziej niecodziennych wydarzeń z życia Orientu. Maszyński w roku 1891 pokazał w TPSP obraz zatytułowany „Marabut” („Lew Marabut”). Malarza zainspirowało spotkanie w Algierii lwa-marabuta. Obraz przedstawia szczelnie zabudowany zaułek, w głębi którego pojawia się grupa mężczyzn w białych burnusach prowadząca do jednego z domostw lwa. Na pierwszym planie dostrzegamy zaciekawionych, lecz i przestraszonych chłopców, a także malowniczy kram z warzywami, którego właściciel również wpatruje się w lwa. Widzów mógł zafrapować niecodzienny temat obrazu, nasuwało się zapewne pytanie – jaki zwyczaj ukazuje scena? Maszyński sam wyjaśnił znaczenie kompozycji w tekście opublikowanym na łamach „Wędrowca”. Na wstępie malarz przypomniał czytelnikom, że w krajach islamu lew jest otaczany dużym szacunkiem i ludzie „uznają w nim majestat siły i zręczności”. Jako talizmany są noszone „kły, zęby i pazury lwa”. Marabut to człowiek „poświęcający się wyłącznie badaniu i rozbieraniu praw

⁵⁶ Ibidem, s. 3–4.

Koranu". Uważa się, że ludzie tacy mają zdolność „jasnowidzenia, prorokowania, cudownego leczenia itd. Do marabuta wskutek tego garną się tłumy szukające ratunku, rady lub pociechy, a i szejkowie plemion ulegają ich przewadze". Marabuci mają poza tym umiejętność osławiania lwów. Dla muzułmanów lew, który towarzyszy marabutowi, sam staje się marabutem. Tak tłumaczył to Maszyńskiemu jego przewodnik: „ten lew żył sobie swobodnie, ale Allah mu powiedział: Idź i służ marabutowi, a on przyszedł i służy. On jest mądry, on jest święty, on sam marabut". Lwy te były oprowadzane przez kilku pachołków marabuta po mieście. Są oni „witani z uszanowaniem, zapraszani do domów, a żegnani podarunkami. Sypią się więc franki i centymy i także w naturze rozliczne przedmioty". Malarz miał możliwość zobaczenia takiej wizyty w jednym z domów. Maszyński opisywał ją w ironiczny sposób, ponieważ wiarę w moc lwa i marabuta uważał za przesadę. O lwie ociągającym się przed wejściem do domu pisał: „Z początku pociągnięto go łagodnie linką, gdy to jednak nie pomogło, szanowna błogosławiona osoba dostała bambusem po grzbiecie, a w końcu wzięto ją po prostu na ręce jako zwyczajne ordynarne nasze ciele i wrzucono w otwór drzwi". Władze francuskie nie były przychylnie lwom, przechadzającym się po mieście, dlatego sprowadzano je w wielkiej tajemnicy, jednakże czasami arabski przewodnik pokazywał to stworzenie zaufanemu turyście. Ostatecznie malarz przyznał, że „Jest w tem coś mistycznego. Powaga i przejęcie się wiarą wreszcie, z jaką poświęcają się ci ludzie tej praktyce, budzi pewien rodzaj poszanowania"⁵⁷. Obraz Maszyńskiego spotkał się z uznaniem, w roku 1884 na konkursie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych otrzymał drugą nagrodę⁵⁸.

Wykorzystując orientálną tematykę rodzajową malarze próbowali dopasować się do upodobań widzów. Eliza Ptaszyńska pisała, że obrazy orientálne Wierusza-Kowalskiego „były raczej sondowaniem upodobań bywalców wystaw i pracowni niż wyrazem fascynacji autora obcym mu do tej pory światem arabskiej kultury"⁵⁹. Przykładem takiej pracy jest wystawiony w TPSP obraz „U studni w górach Atlasu". Malarz ukazał na tle skalistego krajobrazu dwóch orientálnych jeźdźców przypatrujących się z zaciekawieniem młodej kobiecie, która przybyła z dzbanem do studni. Roześmiana dziewczyna, odważnie wpatrująca się w widza, bez zawstydze-

nia prezentuje nagie piersi, unosi ku górze ręce i podtrzymuje osłaniającą włosy tkaninę. Wierusz próbował w tej pracy połączyć dobrze znany sobie temat jeźdźców z aktem w orientálnej stylizacji. Artysta zapewne zwrócił uwagę, że na wystawach królują orientálne tematy przesyczone często treściami erotycznymi. Prace takie z łatwością znajdują nabywców.

Podróże na Wschód były dla malarzy inspiracją do malowania pejzaży i studiów architektury. Artysty utrwalali najciekawsze orientálne zabytki, czego przykładem może być praca Tepy „Piramida egipska i sfinks" lub Talowskiego „Sfinks przy zachodzie słońca w Egipcie". Pod koniec XIX wieku zdecydowanie istotniejszy stał się jednak nastrój, jaki oddaje pejzaż, a także efekty formalne, pozwalające ukazać intensywność południowego światła i kolorów. Możemy zauważyć to na przykładzie eksponowanych w TPSP prac Nałęcza i Ciaglińskiego. Nałęcz poszukiwał nad Morzem Czarnym rozległych, odludnych, nastrojowych, pograżonych w ciszy widoków. O jego „Stepach Akemańskich" pisał: „smutek wielki, bezgraniczny wieje od tych obszarów, zadumano cichych (...) Nastrój ten artysta odtworzył z całą poezią, ogromnie dyskretnie i prostymi środkami. Widocznie spokój i zaduma leżą w rodzaju talentu Nałęcza"⁶⁰. Natomiast Ciagliński malując orientálne pejzaże koncentrował się na rozłożeniu tonów i ich współgraniu ze sobą⁶¹. Dlatego starał się, jak pisał, przełać na „swoje maleńkie skrawki krajobrazu bardzo dużo powietrza, morze całe oślepiającego blasku i słonecznego żaru"⁶². Rosyjscy krytycy zauważyli, że malarz bardzo sprawnie potrafi oddawać światło i kolory południa. „St. Petersburger Zeitung" o jego studiach z Hiszpanii pisał: „naprawdę promienieje [z nich] znojne słońce południa, w całej pełni błyszczą białe barwy, nie wpadając w barwne odcienie, jak to zwykle bywa na obrazach, odtwarzających naturę południową. Również oddanie subtelnych przejść cieni i stłumionego światła w barwnych wnętrzach u Ciaglińskiego znalazło prawdziwy i silny wyraz"⁶³.

WPLYW PODRÓŻY NA TWÓRCZOŚĆ

Obrazy wystawione w TPSP były czasami jedynie orientálnym epizodem w twórczości artystów,

⁵⁷ „Wędrowiec" 1885, nr 13, s. 150–151.

⁵⁸ J. Wiercińska, *Katalog*, s. 223.

⁵⁹ E. Ptaszyńska, *Alfred Wierusz-Kowalski*, s. 166.

⁶⁰ „Scena i sztuka" 1909, nr 25, s. 9–10.

⁶¹ J. Ciagliński, *Jan Ciagliński*, s. 16, 17.

⁶² „Kraj" 1895, nr 16, s. 10.

⁶³ „Kraj" 1898, nr 14, s. 22.



5. Adolf Sandoz, „Mieszkanie saharyjskie w Biskrze”, 1879, wyst. w TPSP w 1880

tak było w przypadku Kaplińskiego i Brochockiego. W twórczości Malczewskiego wrażenia z podróży orientalnej powracały w formie malarskich wspomnień. Po powrocie z Azji Mniejszej Malczewski namalował pięć prac olejnych o tematyce odwołującej się do podróży, w tym między innymi wystawiony w TPSP obraz „Ze Wschodu” i „Zejście karawany”. Ten ostatni możemy utożsamiać z „Prześciem gór Taurus”⁶⁴. Obydwa ukazują epizody z wędrówki po Anatolii – jeźdźców, karawanę, towarzyszących im żołnierzy tureckich, w tle pojawia się pejzaż górski („Zejście karawany”) lub jezioro Egirdir („Ze Wschodu”), odnajdujemy też autoportret malarza („Ze Wschodu”) ⁶⁵. Malczewski mimo że z entuzjazmem pisał o intensywności kolorów i przyrodzie,

jaką mógł poznać w Turcji, to obrazy powstałe z inspiracji pobytem na Wschodzie namalował w ciemnej, brunatnej tonacji, przełamanej nieznacznie jedynie bardziej jaskrawym elementem stroju Turka. Jadwiga Puciata-Pawłowska pisała na ten temat:

wyprawa do słonecznej Grecji i Małej Azji była jedynie epizodem. Nie pozostawiła ona trwalszych śladów w malarstwie Malczewskiego, nie spowodowała przemiany w jego widzeniu plastycznym, nie uwolniła go od tematyki związanej z martyrologią polską, do której powrócił zaraz po przyjeździe do kraju⁶⁶.

Czasami tematyka orientalna pojawiała się jedynie przez kilka lat po powrocie z podróży. Przykładami takich dzieł są pokazane w TPSP płótna z Algierii Sandoza i Maszyńskiego. Jednakże w *oeuvre* wielu artystów stała się istotnym wątkiem. Obrazy z Krymu prezentowane w TPSP były dla Wacława

⁶⁴ J. Winiewicz-Wolska, *Jacka Malczewskiego kronika*, s. 10, 27, 28. Malczewski przygotował także na podstawie szkiców z podróży w latach 1884–1885 dla Lanckorońskiego serię akwarel.

⁶⁵ Adam Heydel, *Jacka Malczewski. Człowiek i artysta*, Kraków 1933, s. 115, 116.

⁶⁶ Jadwiga Puciata-Pawłowska, *Jacka Malczewski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 31.

Pawliszaka zaledwie początkiem wielkiej fascynacji Orientem, która pchnęła malarza do dalszych podróży, kolekcjonerstwa i obrania tej tematyki jako jednego z głównych nurtów w jego twórczości. Do rodzajowych scen ze wschodnich targowisk, jeźdźców i Arabek powracał wielokrotnie Ajdukiewicz⁶⁷. Również Feliks Wygrzywalski po podróży do Egiptu, której plonem była między innymi „Córka Fellahów” wystawiona w TPSP, skłaniał się do tematyki orientalnej – malował modlitwy Arabów, tkalnie dywanów, często sam uwieczniał się w wschodnim stroju⁶⁸.

Możemy znaleźć również artystów, na których podróże do krajów Lewantu i wątek orientalny wywarły pośredni wpływ. W roku 1868 Izidor Jabłoński wystawił w TPSP obraz „Karawana zagrożona huraganem” („Karawana gnana burzą na pustyni”). Obecnie nieznana praca była według Jana Matejki jednym z najlepszych obrazów Jabłońskiego⁶⁹. Jego tematykę, a także formę przybliżyła nam przychylna artyście notka zamieszczona w „Kłosach” autorstwa Edwarda Lubowskiego, który odwiedził pracownię artysty.

Religijny to przeważnie malarz, z niepomiernymi zdolnościami i z pewnem doświadczeniem nabytem w długiej i trudnościach najeżonej wędrówce na Wschodzie. We wszystkich też jego obrazach uderza koloryt odrębny, umiejętnie przeniesiony z owego żarzącego się klimatu. Tak na przykład szkic bardzo pięknej kompozycji, przedstawiającej burzę piaszczystą pustyni, tak nazwany „Samum”, jeżeli się przemieni (o czem nie wątpimy) w skończony obraz, dać może wielce chlubne świadectwo o talencie p. Jabłońskiego⁷⁰.

Mogłoby wydawać się, że „Karawana zagrożona huraganem” była epizodycznym wspomnieniem młodszej podróży, jednakże kontakt z Orientem odcisnął piętno na późniejszej twórczości religijnej Jabłońskiego. Zauważył to już autor tekstu dotyczącego polichromii wykonanej przez Jabłońskiego w kościele księży Misjonarzy w Krakowie. Opisując program ikonograficzny malowideł zwrócił uwagę, że ojcowie kościoła i „w ogóle postacie ze Wschodu z ogromną siłą i prawdą [są] narysowane, widno w nich życie Wschodu w drobniejszych odcieniach”. Orientalny koloryt odnajdywał



6. Julian Maszyński, „Lew Marabut”, 1884, wyst. w TPSP w 1891

także w scenach ukazujących Chrystusa i św. Jana jako dzieci, pisał o nich: „w postaciach stego Jana i Chrystusa widzimy dwóch chłopców jakich pełno można widzieć na ulicach Jerozolimy”. Wskazując cechy twórczości Jabłońskiego autor artykułu zwrócił uwagę na: „głębokie wpatwienie się [malarza] w życie Wschodu”, dalej pisał: „Pan Jabłoński w obrazach swoich dowiódł, że nie próżno trawił czas na Wschodzie, że chciwie chwycił każdy rys, każdy odcień życia i natury tego świata, tak różnego od naszego europejskiego, utartego, wycywiliowanego. Toteż jak powiedziałem jego figury ze Wschodu są świetne, oryginalne”⁷¹. Również w obrazach sztalugowych pędzla Jabłońskiego krytyka odnajdywała wpływy orientalnej wyprawy. „Dziennik literacki” zamieścił bardzo pozytywną recenzję wystawionego w Krakowie w roku 1863 obrazu „Chwila przed zdjęciem z krzyża”. Doceniono między innymi panoramę Jerozolimy i „charakter nieba wschodniego”. Dziennikarz przypuszczał, że „artysta, który nie był na wschodzie, takiego obrazu nie stworzy. P. Jabłoński z podróży swojej przywiózł ze sobą bogaty zasób wrażeń z tego uroczego kraju, przechowanych w artystycznej jego duszy. One

⁶⁷ Zob. A. Kubicka, *Motywy orientalne w twórczości Tadeusza Ajdukiewicza*.

⁶⁸ Por. przyp. 25.

⁶⁹ Edward Łepkowski, *Izidor Jabłoński*, PSB, t. 10, s. 258.

⁷⁰ „Kłosy” 1868, nr 182, s. 348.

⁷¹ „Dziennik literacki” 1863, nr 77, s. 615–616.



7. Jacek Malczewski, „Ze Wschodu”, 1888, wyst. w TPSP w 1888

też są dzisiaj najlepszym tchnieniem i ożywieniem dzieł jego penzla, nabywającym przez to, obok swych artystycznych przymiotów, przymiot prawdy i naturalności⁷². Wprowadzenie do scen religijnych na przykład strojów, które można spotkać w krajach Orientu, nie wszystkim wydawało się stosowne. W „Tygodniku Ilustrowanym” o przedstawieniu Matki Boskiej pisano, że „brak jej boskości (...) artysta chcąc być oryginalnym, odstąpił od tradycji i przedstawił nam Matkę Bolesną w białej, półtaśmowej beduinie. Może być, że jest to ubiór czysto wschodni, że nawet noszono go przed dwoma tysiącami lat (o czym wątpię); mimo to jednak oko nasze, nie nawykłe do tego rodzaju stroju, razi ta oryginalność i nie przyczynia się w niczem do podniesienia wrażenia⁷³”.

Oddźwięków podróży do Ziemi Świętej i Egiptu, której śladem były akwarele wystawione w TPSP, możemy doszukiwać się w twórczości Talowskiego. Architekt kilkakrotnie wykorzystał motywy zaczerpnięte ze sztuki starożytnego Egiptu. Formę piramidy zastosował w projekcie mauzoleum rodziny Skrzyńskich w Zagórzach koło Gorlic⁷⁴. Motyw

sfinksa umieścił w zwieńczeniu grobowca rodziny Talowskich i Paszkowskich na cmentarzu Rakowickim w Krakowie⁷⁵. W dekoracji kamienicy Pod Pajakiem przy ulicy Karmelickiej 35 odnajdujemy motyw uskrzydłonego dysku⁷⁶. Badacze twórczości Talowskiego podkreślali duże znaczenie w jego pracach kategorii malowniczości⁷⁷. Zbigniew Beiersdorf pisał, że „skłonność Talowskiego do malowniczości w projektowanej przez niego architekturze była niewątpliwie wynikiem jego indywidualnych predylekcji plastycznych, a równocześnie konsekwencją przyjętej postawy artystycznej⁷⁸”. Skąd u Talowskiego ta skłonność do tworzenia budowli o kompozycjach przypadkowych, sprawiających

tura, inteligencja, red. E. Orman, G. Nieć, Kraków 2009, s. 634.

⁷⁵ L. Zinkow, *Osobliwości krakowskiej architektury*, s. 635; idem, *Two Grave Sphinxes from Cracow's Rakowicki Cemetery*, „Studies in Ancient Art and Civilization” t. 13, 2009, s. 97–101.

⁷⁶ L. Zinkow, *Osobliwości krakowskiej architektury*, s. 636; Wojciech Bałus, *Dom – przybytek – „nastrój dawności”*. O kilku kamienicach Teodora Talowskiego, w: *Klejnoty i sekrety Krakowa*, red. Róża Godula, Kraków 1994, s. 218.

⁷⁷ Wojciech Bałus, *Historyzm, analogiczność, malowniczość. Rozważania o centralnych kategoriach twórczości Teodora Talowskiego (1857–1910)*, „Folia Historiae Artium” t. 24, 1988, s. 118–119, 131–135.

⁷⁸ Z. Beiersdorf, *Architekt Teodor M. Talowski*, s. 211.

⁷² „Dziennik literacki” 1864, nr 22, s. 296.

⁷³ „Tygodnik Ilustrowany” 1868, nr 25, s. 296.

⁷⁴ Leszek Zinkow, *Osobliwości krakowskiej architektury: „Egyptian Revival” (rekonesans)*, w: *Spółczeństwo, kul-*

wrażenie przebudowanych, lub wręcz będących ruinami, imitujących wielowiekowe gmachy? Być może w jakimś stopniu na wybór tej konwencji wpływ miała podróż Talowskiego na Wschód, którą odbył jako młody architekt kształtujący dopiero swoją postawę twórczą. Bezpośrednie poznanie starożytnych ruin, czy narosłych przez stulecia struktur architektonicznych, tworzących malownicze kompozycje, mogło stać się źródłem inspiracji podczas tworzenia projektów.

Kontakt z intensywnym światłem południa, nasyconymi barwami przyrody oddziaływał na formę dzieł o tematyce orientalnej, a nawet na całą twórczość. Widoczne jest to w pracach Pawliszaka. Początkowa wyciszona tonacja barwna jego obrazów już po pierwszych podróżach na Krym „rozjaśniła się, barwy ożywiają się, rozświecają (...), pojawiają się także tony zimne. Coraz umiejętniej operował światłem, wzbogacając dzięki temu plastykę przedstawienia, a nawet jego dramatyzm”⁷⁹. O pracach Wierusza-Kowalskiego związanych z Algierią Henryk Piątkowski pisał, że „obrazy dawniejsze były bardziej skończone, dodałbym, bardziej zharmonizowane w kolorystyce, najnowsza produkcja jest jaskrawsza w barwnych zestawieniach, szersza i zamaszystsza w technice”⁸⁰. Wierusz-Kowalski malował takie prace jak „Beduini”, „Jeźdźcy marokańscy”, „Odpoczynek na pustyni”, czy „Przed meczetem” mocnymi, zdecydowanymi pociągnięciami, nie wygładzał faktury, nie dopracowywał także szczegółów umieszczonych w tle. Zastosował nasycone barwy – pojawiły się w jego pracach odcienie w tonacji pomarańczowej, żółtej, a także nasycone błękity i zielenie. Artysta więcej uwagi poświęcał efektom światłocieniowym. Widoczne jest to na przykład w obrazie „Przed meczetem”, gdzie wręcz w impresjonistyczny sposób namalował cienie, jakie rzucają drzewa, pod którymi zatrzymali się jeźdźcy. Sądzę, że podobne cechy mógł mieć wystawiony w TPSP obraz „U studni – w górach Atlas”. Nawet na reprodukcji możemy zauważyć jego fakturę, a także efektowne błyski światła wydobywające głowę konia i dziewczynę⁸¹.

RELACJE PRASOWE NA TEMAT PODRÓŻY

Artyści-podróżnicy wystawiający w TPSP pojawiali się na łamach prasy w związku z ich egzotycznymi podróżami. Duże zainteresowanie wzbudzała wyprawa Franciszka Tepy i przywiezione z niej akwarele. Dziennikarz czasopisma „Rozmaitości” prezentował czytelnikom malarza jako osobę niezwykłą i interesującą: „nie często bowiem wydarza się sposobność żeby widzieć i rozmawiać z kimś, co zbobrował morze Śródziemne, kołysał się na dachabii nilowej, smarzył [sic] w słońcu Nubii, całował święte prochy Jerozolimy, wypoczywał pod cedrami Libanu, z beduinami wymijał wiatry pustyni...”⁸². Tępa w rozmowie z dziennikarzem swobodnie opowiadała o rejsie dahabiją po Nilu, tancerkach orientalnych, fellahach, karawanach, bazarach wschodnich... Zainteresowanie pracami i osobą artysty miała zapewne wzbudzić także anegdota opisująca przygodę, jaka wydarzyła się Tepie w Bejrucie. Rysował wówczas w kawiarni mężczyznę, który niedługo potem zmarł. Malarz został oskarżony o przyczynienie się do jego śmierci. Na nieszczęście artysty zdechł także wielbłąd, którego również rysował, to utwierdziło miejscowych fanatyków religijnych w przekonaniu o zgubnym wpływie utrwalania wizerunku istot żywych⁸³.

Malarze barwnie opisywali swoje prace i doświadczenia ze Wschodu. Najciekawsze są fragmenty listów Adolfa Sandoza z Algierii opublikowane w roku 1880 w krakowskim „Czasie”. Czytelnik mógł poznać dzięki nim szczegóły przebiegu wyprawy i wrażenia artysty dotyczące kontaktu z przyrodą i mieszkańcami Afryki⁸⁴. Malarz sam skreślił opisy obrazów „Wnętrze mieszkania w Biskrze” i „Tancerka z plemiona Uled-Nail” w broszurce towarzyszącej prezentacji jego prac w warszawskim Salonie Ungra⁸⁵. Z tekstu tego hojnie czerpali dziennikarze piszący recenzje⁸⁶. Omówienia swoich obrazów reprodukowanych w prasie i wystawianych także w TPSP publikowali Julian Maszyński („Lew Marabut”)⁸⁷ i Leon Kapliński („Typy wschodnie. Z podróży do Konstantynopola w r. 1861 odby-

⁷⁹ J. Białynicka-Birula, *Wacław Pawliszak*, s. 467. Badacze jego twórczości twierdzą, że źródłem ewolucji formalnej malarza mógł być także kontakt z impresjonizmem, który Pawliszak mógł poznać podczas studiów w Paryżu; zob. J. Macyszyn, *Tradycje orężne*, s. 33.

⁸⁰ „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 25, s. 492.

⁸¹ Eliza Ptasińska, monografistka twórczości Wierusza-Kowalskiego, twierdzi jednak, że po podróży do Algierii „nawet paleta barwna, nasycenie kolorów, rola światła,

w zasadzie nie uległy zmianie” w jego twórczości; zob. *Orientalizm w malarstwie*, s. 190.

⁸² „Rozmaitości”, dodatek do „Gazety Lwowskiej” 1854, nr 1, s. 7.

⁸³ Ibidem, s. 8.

⁸⁴ „Czas” 1880, nr 271, s. 1.

⁸⁵ Zob. *Treść obrazów Adolfa Sandoza*.

⁸⁶ „Czas” 1880, nr 264, s. 1; „Kurier warszawski” 1880, nr 280, s. 2; „Przegląd tygodniowy” 1880, nr 40, s. 477.

⁸⁷ „Wędrowiec” 1885, nr 13, s. 150, 151.

tej”⁸⁸. Zawierały one liczne ciekawe spostrzeżenia na temat obyczajów, strojów, typów fizjonomicznych ludzi Orientu.

OPINIE KRYTYKI

Bezpośrednie poznanie krajów Orientu, zgromadzenie szkiców, studiów i fotografii pozwalało artystom odtwarzać w wierny sposób detale architektury, stroje, akcesoria, obyczaje. Te cechy szczególnie doceniła krytyka artystyczna. Tępę podziwiano za to, że zdołał uchwycić atmosferę miejsca i specyfikę fizjonomii mieszkańców Wschodu, a jego akwarele „niektóre ledwo dotknięte kilkoma pociągnięciami pędzla, ledwo oznaczone w ogólnych rysach, mówią niekiedy tyle co skończony obraz”⁸⁹. Wiele pochwał zdobyły obrazy algierskie Sandoza, zauważono ich „wierność pod względem kostiumów, akcesoriów i architektury nadającą szczególną wartość obrazowi”⁹⁰. Jego prace pozwalały poznać odległe kultury i krajobrazy, odsłaniały „tajemnice życia dalekiego, a mało znanego ludu”⁹¹. Również w obrazach Chlebowskiego, pokazanych w Krakowie w roku 1897, odnaleziono „mnóstwo ciekawych dokumentów do życia i obyczajów na Wschodzie”⁹².

Zapełnione wiernie oddanymi detalami obrazy o tematyce orientalnej krytyka artystyczna odbierała jako kompozycje charakteryzujące się malowniczością. Za przykład może posłużyć wystawiona w roku 1881/82 przez Chlebowskiego „Sprzedaż pomarańcz”. Była to akwarela jedna z serii prac, jakie artysta stworzył około roku 1873, ukazujących sceny rodzajowe z życia Stambułu i Kairu. W „Czasie” dostrzeżono, że charakteryzują się one

wielkim bogactwem kompozycji, i rzadkim darem chwytania tych rysów, które najlepiej oddają naturę kraju lub fizjonomię społeczeństwa. (...) Bogactwo motywów niesłychane, zaczawszy od wielbłądów aż do tych przepysznych mauzoleów, rysujących się na wiecznie pogodnym błękitcie. Kuchnia publiczna na ulicy Kairu, kramik naczyń glinianych do wody, przekupień z pomarańczami, wszystko to nadzwyczaj malownicze nie tylko sameymi figurami, ale i tą architekturą arabską⁹³.

Za malowniczość ceniono także Ajdukiewicza; w roku 1885 Wojciech Gerson pisał o „Rynku w Kairze” (może tożsamym z „Targiem w Kairze”): „Słoneczne, popołudniowe tło figur, o bardzo rozmaitych typach i bogatych barwnych strojach, nadaje się bardzo do malowniczego przedstawienia, wyzyskanego w pracach p. A. bardzo dobrze i powabnie”⁹⁴.

Recenzenci doceniali umiejętności malarzy podróżników w oddawaniu światła i kolorów Orientu, jednakże oczekiwali także realistycznego oddania detali i dopracowania szczegółów. Za wyczelowanie wszelkich elementów podziwiano prace Ajdukiewicza⁹⁵. O obrazach Sandoza pisano, że „odznaczają się niezmierną delikatnością pędzla, wykończeniem szczegółów posuwającym się aż do miniaturowego traktowania”⁹⁶. Zwracano także uwagę na walory kolorystyczne i światłocieniowe. Z licznymi pochwałami spotykały się obrazy Ajdukiewicza. O jego obrazie „Brzegi Nilu”, wystawionym w roku 1885, pisano, że jest on dowodem na to, że: „bardzo zręcznie umie on kłaść płaszczyzny kolorów, a jednak nie jest to mozaika, lecz miękko namalowany obraz, mający wiele siły w kolorystyce, oraz soczystości w penzlu”⁹⁷. Zauważono, że widoczny na przykład w „Sprzedaży owoców w Algierze” (w TPSP wystawiony jako „Sprzedaż pomarańcz”), „koloryt jasny, słoneczny, ostro konturowany, to dzieci jego miłości dla Wschodu, to skutek jego studiów pod gorącym niebem”⁹⁸. Dziennikarz „Czasu” zachwycił się „Targiem w Kairze”, o którym notował:

koloryt ciepły, świetny, wdzięczny; traktowanie przedmiotu wykwentne, bardzo delikatne a silne, bogactwo barw i światła rozlanego w obrazie nadaje mu wiele uroku. Gorące promienie afrykańskiego słońca zdają się go przenikać i ogrzewać, wywołują niezmierną świetność ciemnego błękitu nieba i lekką grą światła na żółtych ścianach meczetu i kolorowych płótnach kramików sprawiają czarujący efekt⁹⁹.

Malowane swobodnie prace, będące próbą uchwycenia intensywnego koloru i światła Wschodu, spotykały się z krytyką prasy, ewentualnie z brakiem komentarzy. Nie zauważono prac Ciąglińskiego przywiezionych z Maroka i wystawionych w TPSP w roku 1900. Być może uznano je

⁸⁸ „Kłosy” 1872, nr 362, s. 382, 383.

⁸⁹ „Rozmaitości” 1854, nr 1, s. 7.

⁹⁰ „Czas” 1880, nr 264, s. 1.

⁹¹ „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 41, s. 805.

⁹² „Tygodnik Ilustrowany” 1897, nr 46, s. 905.

⁹³ „Czas” 1873, nr 232, s. 2.

⁹⁴ „Tygodnik Ilustrowany” 1885, nr 111, s. 112.

⁹⁵ „Czas” 1880, nr 91, s. 1.

⁹⁶ „Czas” 1880, nr 264, s. 1.

⁹⁷ „Tygodnik Ilustrowany” 1886, nr 158, s. 31.

⁹⁸ „Biesiada Literacka” 1880, nr 216, s. 122.

⁹⁹ „Czas” 1880, nr 91, s. 1.



8. Włodzimierz Nałęcz, „Bachereseraj w nocy”, ok. 1904, wyst. w TPSP w 1905

za nieznaczące, niewykończone studia. Trzy lata później Ciagliński pokazał w warszawskiej Zachęcie między innymi prace z podróży do Palestyny. Wówczas krytycy stwierdzili, że są one „pobieżne (...) większość z nich ma tylko charakter szkiców, studiów, robót rozpoczętych, którym wiele jeszcze do formy skończonej brakuje”¹⁰⁰. Doceniano wprawdzie zdolności techniczne Ciaglińskiego, który „maluje więc śmiało, pędzel prowadzi pewnie, bez wahania się i poprawek”, ale „ta sprawność (...) służy przedewszystkiem samej sobie, wyrwa się z każdego obrazu jednakowa, wszędzie narzuca się oczom ta sama technika. Nie uwzględniając różnic gatunkowych motywów, ani różności wyrazów i charakterów ich życia, tylko samą siebie, nudzi widza swą brawurową powierzchownością, jednakową wszędzie”¹⁰¹. Wydaje się, że nie doceniono również prac Nałęcza związanych z podróżą na Krym (wyst. 1905). Przez niektórych krytyków zostały uznane za nierealistyczne i świadczące o braku umiejętności rysunkowych artysty. W „Słowie Polskim” pisano: „Pan Nałęcz nie przekształca [natury], ale zniekształca. Przez to odbiera rzeczy właściwy

charakter”. „Błędy” malarza wytknięto między innymi na przykładzie obrazu „Cisza”, wystawionego w roku 1905 w Krakowie. M. Olszewski pisał: „pierwszoplanowe, białe, jasne, ostre, sylwetowe głazy (...) raczej przypominają (...) lodowiec, niż głazy. (...) I fale wody mają swój kształt – i woda morską rozpryskuje się w pewien charakterystyczny, znany sposób. Lecz kształtów tych p. Nałęcz znów nie oddał, nie zaobserwował”¹⁰². Krytyka krakowska wołała bardziej tradycyjne w formie i dopracowane studia pędzla Chlebowskiego, wystawione w roku 1897, o których pisano:

miło zaprawdę było spocząć na tych delikatnych obrazkach oku, bądź co bądź znużonemu cokolwiek oglądaniem owych ognistych lub fioletowych ziemniaków, wyrastających obok amarantowej kapusty na pomarańczowym zagonie. A tyle ich na naszej wystawie! Obrazki Chlebowskiego, przeważnie szkicowe, ale z właściwą mistrzowi miniaturą delikatnością pędzla¹⁰³.

¹⁰⁰ „Kurier warszawski” 1903, nr 135, s. 3.

¹⁰¹ Ibidem, s. 2–3.

¹⁰² „Słowo Polskie” 1905, nr 270, s. 9.

¹⁰³ „Bluszcz” 1897, nr 52, s. 415.



9. Alfred Wierusz-Kowalski, „U studni – w górach Atlasu”, ok. 1908, wyst. w TPSP w 1908

Obrazy o tematyce orientalnej pojawiające się na wystawach TPSP, pomiędzy licznie prezentowanymi pejzażami z rodzinnych stron i scenami historycznymi, przynosiły krakowskim widzom powiew świeżości i niezwykłości – pozwalały zapoznać się z odległymi krainami, obyczajami, intensywną kolorystyką i światłem południa. Dla artystów były zapisem wspomnień, wyrazem chwilowej lub dłuższej fascynacji Orientem lub eksperymentem formalnym. Krytyka artystyczna odczytywała też wątki orientalne jako próbę oswobodzenia się malarzy z tematyki narodowej. Dobrze jest to widoczne na przykładzie wypowiedzi prasy na temat obrazów orientalnych Sandoza. Sądzono, że „wnosi [on] nowy pierwiastek w naszą sztukę – a skorośmy się już pozbyli uprzedzeń, iż polski malarz niekoniecznie potrzebuje malować kontusze i konfederatki, aby zatrzymał swą narodowość, to artysta z pożytkiem dla kraju rodzinnego i na tem polu pracować może”¹⁰⁴. Równocześnie pamiętać należy, że tematyka orientalna była po prostu wyrazem mody, a płótna ukazujące wschodnie sceny rodzajowe, pejzaże czy architekturę znajdowały nabywców. O wyżej wspomnianych pracach Sandoza w nieco ironiczny sposób pisano: „w czasach poszukiwania przedmiotów z najnieodstępnějších części świata, kiedy już dla kolekcjonerów i podróżników Chiny zanadto znane i dostępne, a Japonja wyczerpana, malarz, przedstawiający sceny z życia koczowniczych plemion Sahary i mieszkańców oaz afrykańskich, zjawia się w samą porę”¹⁰⁵.

ANEKS

WYKAZ OBRAZÓW O TEMATYCE ORIENTALNEJ WYSTAWIONYCH W TPSP W LATACH 1854–1911

1854

Tepa Franciszek – pięć studiów z natury, akwarelę zrobionych w podróży po Egipcie¹⁰⁶
Winterhalter Franz Xavier – „Portret damy w stroju wschodnim”

1855

Suchodolski January – „Czerkiesi”

1857

Grelinger J. – „Arab w podróży po puszczy”, kopia obrazu Horacego Verneta
Tepa Franciszek – „Odpoczynek koczujących na pustyni Arabów”, cztery akwarele przedstawiające Arabów¹⁰⁷

1858

Cybulski Karol – „Poranek w Algierii”, „Wieczór w Algierii”¹⁰⁸
Simonsen Niels – „Port algierski”
Tepa Franciszek – „Piramida egipska i Sfinx”¹⁰⁹

1859

Tepa Franciszek – „Arab”¹¹⁰

1860

Wojnarowski Jan Kanty – „Arab i jego koń, z powieści arabskiej”, kopia obrazu Horacego Verneta

1864

Tepa Franciszek – „Mężczyzna w stroju czerkieskim”¹¹¹

1865

Tepa Franciszek – „Odpoczynek Beduinów z pod Damaszku około opustoszałej karawanserayi w Raż-Beyruth w Syrii”¹¹²

1866

Stein Wilhelmina – „Portret Ferhad Baszy”

¹⁰⁶ E. Swiekowski, *Pamiętnik*, s. 164; *Sprawozdanie... w roku 1854/55*, Kraków 1855, s. 12.

¹⁰⁷ *Sprawozdanie... w roku 1857/58*, Kraków 1858, s. 7.

¹⁰⁸ E. Swiekowski, *Pamiętnik...*, s. 23; *Sprawozdanie... w roku 1858/59*, Kraków 1859, s. 5.

¹⁰⁹ *Sprawozdanie... w roku 1858/59*, Kraków 1859, s. 2.

¹¹⁰ *Sprawozdanie... w roku 1859/60*, Kraków 1860, s. 6.

¹¹¹ *Sprawozdanie... w roku 1863/64*, Kraków 1864, s. 10.

¹¹² *Sprawozdanie... w roku 1864/65*, Kraków 1865, s. 10. Zwany obecnie „Beduini w Libanie”, wł. prywatna. Repr. w: *Orientalizm w malarstwie...*, s. 55.

¹⁰⁴ „Przegląd tygodniowy” 1880, nr 40, s. 477.

¹⁰⁵ „Kurier warszawski” 1880, nr 280, s. 2.

1869

Jabłoński Izidor – „Karawana zagrożona huraganem”¹¹³

1870

Suchodolski January – „Szejka arabski powracający z karawaną z pustyni”

1875

Kapliński Leon – cztery typy wschodnie¹¹⁴

1877

Ajdukiewicz Tadeusz – „Arabka”, „Nubijczyk”¹¹⁵

1878

Ajdukiewicz Tadeusz – „Portret kobiety w kostiumie arabskim”¹¹⁶

Brochocki Walery – „Widok z Tipoza w Afryce” (powinno być „Widok z Tipasa w Afryce”)¹¹⁷

1879

Ajdukiewicz Tadeusz – „Sprzedaż pomarańcz”, „Targ w Kairze”¹¹⁸

Alchimowicz Kazimierz – „Turczynka”

Gottlieb Maurycy – „Wypędzenie Maurów z Grenady”

Pilecki Tytus – „Arab”

1880

Rakowska Eufrozyna – „Maurytanka”

Sandoz Adolf – „Mieszkanie saharyjskie w Biskrze”, „Taniec plemiona Uled-Naila”, „Arabka przy kolebce”, „Poranek w pustyni saharyjskiej”, „Wieczór w pustyni saharyjskiej”¹¹⁹

1881

Ajdukiewicz Tadeusz – „Arab”, „Beduin”, „Egipcjanka”, „Ulica w Kairze”¹²⁰

Bieszczad Seweryn – „Arabka”

Borkowski Alfons – „Maurytanka”

Chlebowski Stanisław – „Sprzedaż pomarańcz”¹²¹

Papieski Zygmunt – „Odaliska”

Sandoz Adolf – „Nad brzegiem Ued w oazie El-Kantary”, „Prządka na tarasie”, „Szejkowa El-Kantary”, „Góralka z Auris”¹²²

Talowski Teodor – „Sfinksy przy zachodzie słońca w Egipcie”, „Żelazny kamień w Palestynie”, „Ulica w Kairze”, „Szkic wschodni”¹²³

1882

Chlebowski Stanisław – „Wypożyczenie koni”¹²⁴

Sandoz Adolf – „Karawana wielbłądów w Saharze”¹²⁵

1883

Gramatyka Antoni – „Egipcjanka”

Harasimowicz Marcei – „Nubijczyk”

Łuski Włodzimierz – „Odaliska”

Rejchan Stanisław – „Żydówka marokańska”

Sozański Michał – „Arab”

1884

Ajdukiewicz Tadeusz – „Jarmark w Kairze”¹²⁶

Chlebowska Maria – „Zaybek”

Maszyński Julian – „Modlitwa wieczorna”¹²⁷

Merwart Paweł – „Odaliska”

1885

Ajdukiewicz Tadeusz – „Brzegi Nilu”, „Ulica w Kairze”¹²⁸

Merwart Paweł – „Sen Albinki”

¹¹³ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 59; *Sprawozdanie... w roku 1868/69*, Kraków 1869, s. 8.

¹¹⁴ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 67; *Sprawozdanie... w roku 1875/76*, Kraków 1876, s. 9; „Bośniak” repr. „Kłosy” 1872, nr 366, s. 8; „Czarnogórzec” repr. „Kłosy” 1872, nr 362, s. 392; „Derwisz” repr. „Kłosy” 1872, nr 362, s. 393; „Kurd” repr. „Kłosy” 1872, nr 363, s. 409; „Pers” repr. „Kłosy” 1880, nr 779, s. 368.

¹¹⁵ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 2–3. *Sprawozdanie... w roku 1877/78*, Kraków 1878, s. 7. „Arabka” repr. „Tygodnik Ilustrowany” 1880, I, s. 160.

¹¹⁶ *Sprawozdanie... w roku 1878/79*, Kraków 1879, s. 7.

¹¹⁷ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 17; *Sprawozdanie... w roku 1878/79*, Kraków 1879, s. 7. Repr. w: E. Landowski, *L'Algérie au point de vue climato-thérapique dans les affections consomptives*, Paris 1877, s. 69, 70.

¹¹⁸ *Sprawozdanie... w roku 1879/80*, Kraków 1880, s. 7. „Sprzedaż pomarańcz” repr. jako „Sprzedaż owoców na Wschodzie”, „Tygodnik Ilustrowany” 1880, I, s. 153. „Targ w Kairze” repr. zapewne jako „Targ w Kairze”, „Kłosy” 1889, I, s. 376–377.

¹¹⁹ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 139; *Sprawozdanie... w roku 1880/81*, Kraków 1881, s. 11. „Mieszkanie saharyjskie w Biskrze” wł. Lwowska Galeria Sztuki. „Arabka przy kolebce” jest zapewne tożsamy z „Niewiastą saharyjską” repr. w: *Wystawa sztuki współczesnej*, Lwów 1913. „Poranek w pustyni saharyjskiej” jest obecnie zatytułowany „Wieczór w pustyni saharyjskiej”, własność prywatna.

¹²⁰ *Sprawozdanie... w roku 1881/82*, Kraków 1882, s. 8. „Ulica w Kairze” repr. być może jako „W Kairze”, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, II, s. 381.

¹²¹ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 21; *Sprawozdanie... w roku 1881/82*, Kraków 1882, s. 9. Własność prywatna; inna wersja zwana „Przekupki pomarańcz w Kairze” znajduje się w Muzeum Narodowym w Poznaniu.

¹²² *Sprawozdanie... w roku 1881/82*, Kraków 1882, s. 12. „Nad brzegiem Ued w oazie Elkantary” repr. „Tygodnik Ilustrowany” 1913, II, s. 801. „Szejkowa El-Kantary” repr. „Tygodnik Ilustrowany” 1913, II, s. 805.

¹²³ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 163; *Sprawozdanie... w roku 1881/82*, Kraków 1882, s. 12, 13.

¹²⁴ *Sprawozdanie... w roku 1882/83*, Kraków 1883, s. 4.

¹²⁵ Ibidem, s. 8. Repr. „Kłosy” 1883, I, s. 52.

¹²⁶ *Sprawozdanie... za rok 1884*, Kraków 1884, s. 7.

¹²⁷ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 103; *Sprawozdanie... za rok 1884*, Kraków 1885, s. 10. Zapewne tożsamy z obrazem „Arab modlący się” repr. „Kłosy” 1888, I, s. 313.

¹²⁸ *Sprawozdanie... za rok 1885*, Kraków 1885, s. 7. „Ulica w Kairze” repr. być może „Kłosy” 1883, I, s. 65.

1886

Hirszenberg Samuel – „Czerkies”
 Jasiński Zdzisław – „Arab”
 Sozański Michał – „Murzyn”
 Szarnbach Sylwester – „Turczynka”, „Arab”
 Trojanowski Wincenty – „Arab”

1887

Malczewski Jacek – „Zejście karawany”¹²⁹
 Trojanowski Wincenty – „Turczynka”, „Arab na straży”

1888

Duższyńska Emilia – „Greczynka”
 Malczewski Jacek – „Ze wschodu”¹³⁰
 Pająkówna Aniela – „Arab”

1889

Tomkiewicz Stanisław – „Turczynka”
 Trojanowski Wincenty – „Mulatka”, „Piękna Mulatka”

1890

Reyzner Mieczysław – „Marokanka”
 Witkowski Stanisław – „Arab”

1891

Alchimowicz Kazimierz – „Maurytanka”
 Janowski Stanisław – „Singalezka”, „Dingriama”
 Krzesz Męcina Józef – „Straż haremu”
 Maszyński Julian – „Marabut”¹³¹
 Popiel Tadeusz – „Odaliska”
 Reyzner Mieczysław – „Odaliska”
 Trojanowski Wincenty – „Arabska dziewczyna”, „Arabska ulica w Algierze”¹³²

1892

Batowski Kaczor Stanisław – „Maurytanka”
 Janowski Stanisław – „Singalezka”, „Singalezka”
 Kossak Wojciech – „Czerkies”, „Czerkies w galopie”
 Saski Sylwester – „Mulatka”
 Sawiczewski Stanisław – „Murzynka”
 Skrutek Aleksander – „Mulatka”
 Sozański Michał – „Arab na straży”
 Trojanowski Wincenty – „W pustyni”, „W seraju”¹³³

1893

Pawliszak Wacław – „Modlitwa Arabów”, „U wrót Ciżej Hana” (powinno być „U wrót Girej Hana”) ¹³⁴

1895

Nałęcz Włodzimierz Jan – 48 studiów krymskich¹³⁵
 Pszorn Franciszek – „Kawiarnia turecka”, „Most na rzece Jalli w Simien hanie” (powinno być „Most na rzece Jalli w Simin Hanie”) ¹³⁶

1896

Viktor Schramm – „Tököli pojmani przez Turków”

1897

Ajdukiewicz Tadeusz – „Poczta egipska”¹³⁷
 Chlebowski Stanisław – obrazów olejnych, akwarel i rysunków sztuk 84¹³⁸
 Deskur Józef – pięć rysunków z „Baśni z tysiąca i jednej nocy”

1899

Batowski Kaczor Stanisław – „Handlarz dywanów”

1900

Ciagliński Jan – 15 szkiców marokańskich¹³⁹
 Koenig Karol – „Śpiewający czerkies”
 Reyzner Mieczysław – „Młoda Greczynka”
 Żmurko Franciszek – „Zulejka”

1903

Benlliure y Gil Jose – „Targ w Tangierze”, „Scena targowa w Tangierze”, „Targ w Tetuanie”, „Targ w Tangierze”, „Szkółka marokańska”
 Gierymski Aleksander – „Murzynka”

1904

Karpiński Leon – „Głowa murzyna”
 Miller Karol – „Nubijka”

1905

Nałęcz Włodzimierz Jan – Sonety Krymskie: „Stepy Akermalskie”, „Żegluga”, „Bajdary”, „Bachereseraj w nocy” (powinno być „Bakczysaraj w nocy”), „Droga nad przepaścią w Czufut-Kale”, „Ajudah”; studia z Krymu: „Na brzegu morza”¹⁴⁰

¹³⁴ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 119; *Sprawozdanie... w roku 1893*, Kraków 1894, s. 12.

¹³⁵ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 113; *Sprawozdanie... w roku 1895*, Kraków 1896, s. 10.

¹³⁶ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 130; *Sprawozdanie... w roku 1895*, Kraków 1896, s. 11.

¹³⁷ *Sprawozdanie... za rok 1897*, Kraków 1898, s. 8.

¹³⁸ *Sprawozdanie... w roku 1897*, Kraków 1898, s. 9.

¹³⁹ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 22; *Sprawozdanie... za rok 1900*, Kraków 1901, s. 10. Studia z Maroka przechowywane są w Lwowskiej Galerii Sztuki.

¹⁴⁰ *Nieustająca wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, sierpień 1905*, Kraków 1905, s. 20; *Sprawozdanie... za rok 1905*, Kraków 1906, s. 18. Repr. „Scena i Sztuka” 1909, nr 25; W. Nałęcz, *Moje wędrówki artystyczne*, Warszawa 1914.

¹²⁹ E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 97; *Sprawozdanie... za rok 1887*, Kraków 1888, s. 8. Być może tożsamy z obrazem „Przejście przez Taurus” repr. w: Adam Heydel, *Jacek Malczewski. Człowiek i artysta*, Kraków 1933, s. 114.

¹³⁰ *Sprawozdanie... za rok 1888*, Kraków 1889, s. 16. Repr. w: A. Heydel, *Jacek Malczewski*, s. 112–113.

¹³¹ *Sprawozdanie... za rok 1891*, Kraków 1892, s. 12. Repr. „Wędrowiec” 1885, nr 13, s. 150, 151.

¹³² E. Swieykowski, *Pamiętnik*, s. 168, 169; *Sprawozdanie... w roku 1891*, Kraków 1892, s. 15.

¹³³ *Sprawozdanie... w roku 1892*, Kraków 1893, s. 16.

Szyndler Pantaleon – „Murzyn”, „Syngalez”

1906

Deskur Józef – „Hapm al Raszkid i Giafar na ulicy Bagdadu”, „Córki czciciela ognia” ilustracje do „Baśni z tysiąca i jednej nocy”

Wygrzywański Michał Feliks – „Córka Fellahów, motyw z Egiptu”¹⁴¹

1908

Kowalski Leon – „Aj Petri”, „Uczkosz”, „Masandra”¹⁴²

Kowalski Alfred Wierusz – „U studni – w górach Atlas (Algier)”, „Polowanie z sokołami (Algier)”, „Święta wojna (Maroko)”¹⁴³

1910

Atteslanderowa Zofia – „Portret p. Kawasa Ahmeda”, „Portret ambasadora Sahel”, „Beduin”

Gałek Stanisław – „Czarne morze”, „Simeis” (powinno być „Simejiz”), „Przed zachodem słońca”, „Brzeg”, „Po burzy”, „Pogodny dzień”¹⁴⁴

¹⁴¹ *Katalog wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w lipcu 1906*, Kraków 1906.

¹⁴² *Katalog wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, listopad 1908*, Kraków 1908, s. 10; *Sprawozdanie... za rok 1908*, Kraków 1909, s. 13.

¹⁴³ *Sprawozdanie... za rok 1908*, Kraków 1909, s. 13. „U studni – w górach Atlas”, repr. „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 25, s. 497. „Polowanie z sokołami” repr. „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 25, s. 493.

¹⁴⁴ *Sprawozdanie... za rok 1910*, Kraków 1911, s. 13.

Jarocki Władysław – „Rybacka przystań”, „Skała”, „Diwo”, „Widok na brzeg Simeizu”, „Widok z Foros”, „Brzegi Foros”, „Aj Panda”¹⁴⁵

Kowalski Leon – „Nad Czarnym morzem”¹⁴⁶

Lunois Alexander – „Kobiety Arabskie na terasie”, „Kobiety z południowego Oranu”, „Studium z południowego Algieru”, „Na terasie”, „Żydówki w Tangerze”, „Studium Żydówki”, „La Pante Pescade – Algerya”, „Pejzaż podmiejski – Algerya”

Sandoz Adolf – „Szejkowa z El-Kantary”¹⁴⁷

1911

Markowicz Artur – „Arab”

¹⁴⁵ *Katalog wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, styczeń–luty 1908*, Kraków 1908, s. 6; *Sprawozdanie... za rok 1901*, Kraków 1902, s. 15.

¹⁴⁶ *Sprawozdanie... za rok 1910*, Kraków 1911, s. 16.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 22.

Agata Wójcik, historyk sztuki, adiunkt na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Publikowała między innymi w czasopismach: „Biuletyn Historii Sztuki”, „Modus. Prace z historii sztuki”, „Quart. Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki we Wrocławiu”. Zainteresowania naukowe: malarstwo XIX i przełomu XIX i XX wieku, historia designu i architektury wnętrz.

ORIENTALISTS-TRAVELERS AT THE EXHIBITIONS OF THE SOCIETY OF FRIENDS OF FINE ARTS IN KRAKÓW IN THE SECOND HALF OF THE 19TH CENTURY AND AT THE BEGINNING OF THE 20TH CENTURY

While examining catalogues and reports of the Society of Friends of Fine Arts in Kraków beginning with 1913, that is the year when it was founded, we find about sixty artists, who exhibited their paintings related to the Oriental world. About twenty of them displayed their works which were souvenirs or reminders of Oriental travels. Oriental motifs were often present at the exhibitions organized by the Society of Friends of Fine Arts in the second half of the seventies, and especially in the eighties, nineties and at the turn of the 19th century. Among the artists one should mention Franciszek Tępa, Adolf Sandoz, Julian Maszyński, Tadeusz Ajdukiewicz, Teodor Talowski, Stanisław Chlebowski, Jacek Malczewski, Wincenty Trojanowski, Jan Ciągłiński, Feliks Wygrzywański, Franciszek Pszorn, Wacław Pawliszak, Włodzimierz Nałęcz, Leon Kowalski and Stanisław Gałek.

As a rule, the artists would send single works with Oriental motifs, though from time to time some of them would exhibit series of paintings brought from travels. The largest amount of paintings with Oriental motifs appeared at the exhibition of Stanisław Chlebowski in 1897. The works exhibited in Kraków were either fully developed paintings executed upon the artist's return from a voyage, or just sketches that would give justice to the artist's impressions gathered during their journeys.

Among those who exhibited at the Society of Friends of Fine Arts there were a few who undertook several-month-long voyages across many countries or regions. Most of the artists made shorter voyages, limited to one country, region or city. The most popular destination was Algeria and Morocco, but also Turkey, Egypt and the Holy Land. At the end of the 19th century a new destination, partly Oriental, was Crimea.

The artists exhibiting at the Society of Friends of Fine Arts would go to the East to find inspiration in remote lands. They could learn new customs, see new sights and meet new people, all of which was attractive and interesting for the viewers and critics of their paintings. The painters would also seek new color schemes and chiaroscuro effects, which would refresh or variegate their works. Other artists would go the East as chroniclers of the voyages undertaken by aristocrats, researchers or

members of political missions. The painters-travelers would present images of Oriental physiognomic types, genre scenes and events, landscapes and architectural studies.

The artist would publish their impressions of voyages in magazines and newspapers as well as their descriptions of art works containing Oriental motifs. Critics praised especially those works which faithfully rendered everyday realities of the East, and which formally proved mature.

MICHAŁ MICHALSKI

PODRÓŻE JULIANA IGNACEGO NOWAKA – „ZAPOMNIANEGO” PREMIERA II RZECZYPOSPOLITEJ. PRZYSZYNEK DO BIOGRAFII

Julian Ignacy Nowak należy do jednej z najmniej znanych osób, które sprawowały urząd premiera, a właściwie Prezydenta Rady Ministrów II RP¹. Mimo ważnych wydarzeń, które rozegrały się w czasie jego premierostwa (31 VII–14 [16] XII 1922), nie znalazł on miejsca w powszechnej świadomości społecznej, a historycy oraz historycy nauki nie wykazywali nim większego zainteresowania².

Oprócz pełnienia funkcji premiera oraz dającej mu światowy rozgłos kariery naukowej w zakresie bakteriologii, J.I. Nowak pełnił wiele funkcji społecznych, politycznych i gospodarczych. Krakowski uczony był także kolekcjonerem ceramiki chińskiej oraz uwielbiał łowić ryby, zwłaszcza łososie. Z jego bogatego życia zachowało się również kilka opisów podróży, które pozwalają głębiej przyjrzeć się jego osobie.

¹ J.I. Nowak, jako ostatni szef rządu podpisywał dokumenty jako prezydent ministrów. Jego następca – Władysław Sikorski – jako prezes rady ministrów.

² Wśród najważniejszych wydarzeń z okresu premierostwa J.I. Nowaka należy wymienić: w dniu 26 IX 1922 r. Sejm Ustawodawczy dzięki staraniom premiera i rządu uchwalił ustawę *O zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a w szczególności województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego*, która ostatecznie nie weszła w życie. Przyczyniła się ona w znacznym stopniu do podjęcia przez Radę Ambasadorów w dniu 14 III 1923 r. decyzji o przyznaniu Polsce Małopolski Wschodniej. Drugim wielkim sukcesem premiera J.I. Nowaka było przeprowadzenie wyborów parlamentarnych do sejmu (5 XI 1922 r.) oraz senatu (12 XI 1922 r.) na terytorium całego kraju. Koniec kadencji przypadł na dramatyczne wydarzenia związane z morderstwem pierwszego prezydenta II RP – Gabriela Narutowicza w dniu 16 XII 1922 r. Zob. np. P. Wróbel, *Julian Nowak, premier Republiki Polskiej 31 VII–14 XII 1922*, w: *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 177–186.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie podróży J.I. Nowaka, głównie w świetle jego wspomnień, które pozwalają głębiej przyjrzeć się osobowości krakowskiego profesora. Jest to obraz, niestety, częściowo subiektywny, bo oparty głównie na jego wspomnieniach. Jednocześnie ten artykuł może stanowić przyczynek do biografii tego wybitnego krakowskiego profesora, który do tej pory nie doczekał się swojej biografii, oprócz niewielkiego, ale cennego biogramu w Polskim Słowniku Biograficznym³.

Opis peregrynacji krakowskiego uczonego należy rozpocząć od przypomnienia podstawowych faktów dotyczących jego życia. Otóż J.I. Nowak urodził się 10 III 1865 w Okocimiu pod Brzeskiem w rodzinie chłopskiej. Uczęszczał do gimnazjum w Bochni, skąd został wydalony za krytykę władz szkoły i systemu edukacyjnego; kontynuował naukę i zdał maturę w krakowskim Gimnazjum św. Jacka, następnie zapisał się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ). Studia zakończył zdobyciem tytułu doktora wszechnauk lekarskich w 1893 r., a swoje dalsze życie zawodowe związał z macierzystą uczelnią. W 1896 r. uzyskał habilitację, rok później został docentem, w 1899 r. profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem Katedry Weterynarii, a w 1906 r. profesorem zwyczajnym. W roku akademickim 1911/1912 pełnił zaszczytną funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego UJ. W 1921 r. został wybrany rektorem UJ, pełnił tę funkcję do końca lipca 1922 r., gdy został premierem II RP i mini-

³ J. Lisiewicz, J. Sałkowski, A. Urbanowicz, *Nowak Julian Ignacy*, Polski Słownik Biograficzny (dalej: PSB), t. XXIII, s. 265–267. Okres premierostwa został opisany szerzej w artykule: P. Wróbel, *Julian Nowak*, s. 177–186. Zob. także: M. Michalski, *Julian Ignacy Nowak, komisarz rządowy miasta Krakowa w listopadzie 1914 r.* „Rocznik Krakowski” 2013, t. LXXIX, s. 129–140.

strem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Po zakończeniu misji rządowej został wybrany prorektorem UJ i pełnił tę funkcję do końca roku akademickiego 1922/1923. W latach 1922–1927 był senatorem. Przez trzy lata kierował Towarzystwem Lekarskim Krakowskim (1903–1905); pełnił szereg innych funkcji w różnych stowarzyszeniach. Politycznie związany był z krakowskimi konserwatystami. Od 1905 r. zasiadał w krakowskiej radzie miasta⁴.

W 1886 r. J.I. Nowak wyruszył w swoją pierwszą wielką podróż. Wyjechał wówczas do Wiednia. Był to zatem wyjazd zaledwie do stolicy Austro-Węgier, lecz cel i wizyta u cesarza Franciszka Józefa I czynią te kilka dni bardzo szczególnymi w życiu przyszłego premiera II RP.

J.I. Nowak ukończył znane w Krakowie, *Cesarstwo-Królewskie Wyższe Gimnazjum św. Jacka* uzyskując świadectwo maturalne w dniu 22 VI 1886⁵. Ukończenie gimnazjum klasycznego dawało możliwość odbycia skróconej jednorocznej służby wojskowej w szkole oficerskiej⁶. Nie znamy powodów,

dla których świeżo upieczony maturzysta (być może było to zlekceważenie sprawy lub nieświadomość), nie wniósł odpowiedniego podania do władz wojskowych o przyznanie mu jednorocznej służby wojskowej na podstawie złożonej matury. Został wobec tego wcielony do normalnej trzyletniej służby wojskowej jako szeregowy. Nie mogąc się pogodzić z tą decyzją, a także chcąc kontynuować edukację, rozpoczął starania o zmianę tej niekorzystnej dla siebie decyzji. Żadne próby nie powiodły się, jednak w ostateczności okazało się, że tylko cesarz Austro-Węgier jest władny w tej materii⁷. Wobec tego J.I. Nowak udał się do Wiednia, gdzie udało mu się uzyskać audiencję u cesarza. Spotkanie przebiegało zawsze według jednego wzorca, a mianowicie: „samo posłuchanie trwało bardzo krótko. Najczęściej cesarz odbierał podanie, rzucał na nie okiem, mówił „rozpatrzę i zrobię co będzie można”, a następnie składał pismo na biurku. Oznaczało to, że audiencja jest już skończona”⁸.

Spotkanie zakończyło się sukcesem. Maturzysta otrzymał zgodę na odbycie jednorocznej służby wojskowej oraz na przesunięcie jej na czas po uzyskaniu

⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sygn. 4619, k. 44–46, 53. *Teczka osobowa – Julian Nowak; Wybory inteligencji*, „Czas” 1905, nr 121, wyd. poranne, s. 2; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927: podręcznik dla wyborców zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach, podobizny senatorów i posłów sejmowych oraz mapy poglądowe*, Poznań 1923, s. 406–409; Julian Nowak, w: *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, pod. red. H. Mościckiego i W. Dzwonkowskiego, Warszawa 1928, s. 204; J. Lisiewicz, J. Sałkowski, A. Urbanowicz, *Nowak Julian Ignacy*, s. 265–266; Andrzej Śródka, *Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie*, TNW, PAU, PAN. Część 5: *Nauki rolnicze i leśne*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 212; J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński*, Kraków 2000, bs.; *Poczet prezesów Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego*, w: *Księga jubileuszowa: Towarzystwo Lekarskie Krakowskie*, pod red. I. Gościńskiego i A.B. Skotnickiego, Kraków 2006, s. 10; A.K. Banach, *Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego z lat 1860/61–1917/18*, Kraków 2009, s. 45, 104, 139, 304.

⁵ J. Szaflarski, R. Talewski, *Julian Ignacy Nowak współtwórcą polskiej mikrobiologii (1865–1946)*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1970, R. 33, nr 3–4, s. 428.

⁶ A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2005, s. 512. Po przegranej wojnie z Prusami w 1866 r. w Austrii przeprowadzono w 1869 r. dwie wielkie reformy, a mianowicie wojska i oświaty. W kwestii nowej organizacji armii wzorowano się na Prusach. Wprowadzono krótkoterminową służbę wojskową dla każdego mężczyzny, po której przechodził do rezerwy. Natomiast ci, którzy uzyskali maturę, byli zobowiązani do jednorocznej służby wojskowej jako ochotnicy. Otrzymywali w tym czasie przeszkolenie

oficerskie, po kilku zaś latach i kilkukrotnych szkoleniach otrzymywali stopień oficera rezerwy. Zob. H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 234.

⁷ R. Talewski, *Julian Ignacy Nowak (1865–1946) współtwórcą polskiej mikrobiologii*, „Przegląd Lekarski” 1966, R. XXII, nr 12, s. 766.

⁸ S. Grodziski, *Franciszek Józef I*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 161. Aby zostać przyjętym przez cesarza, należało się zapisać w jego kancelarii. Można to było uczynić także drogą listowną. Petent nie musiał przedstawiać dokładnego celu wizyty. Bez wyjątku, każdy mieszkaniec cesarstwa mógł zostać przyjęty po niedługim oczekiwaniu, gdyż audiencje były masowe. W ciągu swego panowania Franciszek Józef I przyjął ok. 100 000 osób. Przed samą audiencją kancelaria cesarska pouczała osoby jak mają się zachowywać wobec cesarza. Zwracano uwagę, że zazwyczaj władca nie podaje ręki i należy się uklonić, należy zaś wychodzić cofając się, gdyż nie wolno było odwracać się plecami. Dopuszczano wizytę w strojach ludowych, jedynie wobec wojskowych i urzędników obowiązywały wymogi etykiety i regulaminowe. Po rozpatrzeniu sprawy cesarz wydawał decyzję, co znajdowało swój wyraz w podaniu. Jeśli było to duże „F”, wówczas sprawa została rozpatrzona pozytywnie, jeśli małe „f” wówczas prośba powinna być spełniona w miarę możliwości, jeśli zaś nie było żadnego inicjału wówczas sprawa miała iść swoim biegiem. Jeśli przy literze pojawiała się jakaś liczba, to właśnie taką kwotę miała kancelaria wypłacić petentowi. Warto jeszcze zauważyć, że cesarz zazwyczaj rozmawiał z petentami po niemiecku, rzadziej po francusku. Mimo że był poliglotą, w innych językach nie rozmawiał z poddanymi i wówczas rozmowa była tłumaczona przez nadwornego tłumacza. Zob. S. Grodziski, *Franciszek Józef I*, s. 161–162.

doktoratu. Po spotkaniu Julian pozostał w Wiedniu na kilka następnych dni w celu zwiedzenia stolicy. W tym samym czasie władze wojskowe poszukiwały go w Okocimiu i w Krakowie pod zarzutem dezercji z wojska⁹.

Mimo że nie zachował się żaden opis tej podróży, to jednak musiała ona wywrzeć na niego wielki wpływ, skoro po kilkudziesięciu latach opowiadał o niej swoim współpracownikom, którzy zapisali to wydarzenie.

Warto zatem odnotować, że J.I. Nowak miał okazję jeszcze dokładniej zwiedzić stolicę Austro-Węgier, gdyż kilkanaście lat później, wówczas już jako doc. dr hab. rozpoczął kolejne studia, a mianowicie weterynarię, którą studiował latach 1898–1899 na Akademii Weterynaryjnej w Wiedniu (Tierärztliche Hochschule)¹⁰.

Kolejne dwie podróże J.I. Nowaka związane były ze zdobywaniem przez niego dalszych kwalifikacji naukowych. Nie zachowały się szczegółowe opisy z tych podróży. Mianowicie, po zakończeniu studiów zdobyciem tytułu doktora wszech nauk lekarskich w dniu 6 II 1893¹¹ wyjechał na krótko do Pragi, gdzie specjalizował się w zakresie bakterio-logii i patologii u prof. Ferdynanda Hueppego, prof. Jaroslava Hlavy i prof. Hansa von Chiariego¹². Powrócił przed 1 X 1893¹³.

⁹ R. Talewski, *Julian Ignacy*, s. 766.

¹⁰ S. Brzozowski, *Studia rolnicze, leśne i weterynaryjne Polaków w Wiedniu od XVIII do XX wieku*, Wrocław 1967, s. 133; J. Lisiewicz, J. Szałkowski, A. Urbanowicz, *Nowak Julian Ignacy*, s. 265. Studia trwały cztery lata i były bardzo trudne dla studentów. Warto zauważyć, że szkoła dopiero w 1896 r. została przekształcona w uczelnię wyższą, kiedy wprowadzono dla kandydatów obowiązek matury, dotychczasowego zaś dyrektora przemianowano na rektora, od 1912 r. miała zaś prawo nadawania stopnia doktora. Zob. S. Brzozowski, *Studia rolnicze*, s. 129.

¹¹ R. Talewski, *Julian Ignacy*, s. 766.

¹² J. Lisiewicz, J. Szałkowski, A. Urbanowicz, *Nowak Julian Ignacy*, s. 265; A. Śródka, *Biogramy uczonych*, s. 209. Ferdinand Hueppe (ur. 1852, zm. 1938) – niemiecki bakteriolog, w latach 1889–1912 profesor Uniwersytetu Karola w Pradze, uczestniczył jako sędzia w Igrzyskach Olimpijskich w Atenach w 1896 r., był prezesem Deutscher Fußball-Bund w latach 1900–1904. Zob. G.B. Gruber, *Hueppe Ferdinand*, w: *Neue Deutsche Biographie* (dalej: *NDB*), T. IX, Berlin 1972, s. 742–743. Jaroslav Hlava (ur. 1855, zm. 1924) – czeski patolog, od 1887 r. profesor Uniwersytetu Karola w Pradze i jego rektor w latach 1906–1907. Zob. https://cs.wikipedia.org/wiki/Jaroslav_Hlava [dostęp: 2015–05–14]. Hans von Chiari (ur. 1851, zm. 1916) – austriacki patolog. W 1878 r. habilitował się z patomorfologii w Wiedniu. Pracował w Pradze jako m.in. nadzorca muzeum patologiczno-morfologicznego, od 1906 r. przebywał w Strasburgu. Autor ponad 177 prac naukowych z anatomii

W dniu 10 XI 1896 J.I. Nowak habilitował się na UJ, na podstawie pracy *Badania doświadczalne nad etiologią skrobiawicy*¹⁴. Po uzyskaniu habilitacji ponownie wyjechał, by dalej uzupełniać swoją wiedzę. Przebywał wówczas u prof. Ottona von Bollingera w Monachium, u prof. Ernesta w Heidelbergu i u prof. Carla Weingerta w Frankfurt nad Menem¹⁵. Następnie przez rok pracował w Instytucie Pasteura w Paryżu, gdzie współpracował z Ilią Miecznikowem – laureatem Nagrody Nobla z 1908 r. z zakresu medycyny¹⁶. Jak zatem widać, w ciągu kilku lat po zakończeniu studiów na UJ miał okazję zwiedzić kilka dużych miast europejskich. Zapewne podróże te były z jednej strony ciężkim czasem pracy, zdobywaniem nowej wiedzy u profesorów, którzy stanowili wybitne autorytety w swojej dziedzinie. Z drugiej strony wyjazdy były okazją do poznawania miast, w których mieszkał, zapoznawania się z ich historią, zwiedzaniem miejscowych mu-

patologicznej. Zob. <http://www.whonamedit.com/doctor.cfm/1123.html> [dostęp: 2015-05-14].

¹³ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, *Teczka osobowa – Julian Nowak*, sygn. 4691, k. 36; J. Lisiewicz, J. Szałkowski, A. Urbanowicz, *Nowak Julian Ignacy*, s. 265; A. Śródka, *Biogramy uczonych*, s. 209. Od dnia 1 X 1893 r. J.I. Nowak został zatrudniony na stanowisku asystenta w katedrze anatomii patologicznej UJ u prof. Tadeusza Borowicza. Zob. J. Lisiewicz, J. Szałkowski, A. Urbanowicz, *Nowak Julian Ignacy*, s. 265.

¹⁴ J. Lisiewicz, J. Szałkowski, A. Urbanowicz, *Nowak Julian Ignacy*, s. 265.

¹⁵ J. Szaflarski, R. Talewski, *Julian Ignacy Nowak*, s. 429; A. Śródka, *Biogramy uczonych*, s. 209. Otto von Bollinger (ur. 1843, zm. 1909) – niemiecki anatom i patolog, profesor Uniwersytetu Ludwika Maksymiliana w Monachium. Zob. W. Hueck, *Bollinger Otto* w: *NDB*, T. II, Berlin 1955, s. 432–433. Carl Weigert (ur. 1845, zm. 1904) – niemiecki patolog, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu w Lipsku, dyrektor Instytutu Patologiczno-Anatomicznego Uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem. Zob. http://www.uni-leipzig.de/unigeschichte/professorenkatalog/leipzig/Weigert_1032/ [dostęp: 2015–05–14].

¹⁶ J. Lisiewicz, J. Szałkowski, A. Urbanowicz, *Nowak Julian Ignacy*, s. 265; A. Śródka, *Biogramy uczonych*, s. 209. Ilija Miecznikow (ur. 1845, zm. 1916) – rosyjski zoolog i mikrobiolog, od 1904 r. dyrektor Instytutu Pasteura, w 1908 r. otrzymał Nagrodę Nobla z medycyny za badania nad odpornością. Zob. *Miecznikow Ilja I.*, w: *Nagrody Nobla*, pod red. B. Tarnowskiej, Warszawa 2001, s. 150. Warto zauważyć, że J.I. Nowak będzie związany w późniejszych latach sprawami zawodowymi z instytucjami francuskiej nauki, a mianowicie w 1922 r. został członkiem Conseil International des Epizooties w Paryżu, w 1937 r. został zaś członkiem Francuskiej Akademii Weterynaryjnej. Zob. J. Szaflarski, *Julian Ignacy Nowak pionier polskiej mikrobiologii weterynaryjnej*, „Medycyna Weterynaryjna” 1964, R. XX, s. 59; J. Lisiewicz, J. Szałkowski, A. Urbanowicz, *Nowak Julian Ignacy*, s. 267; A. Śródka, *Biogramy uczonych*, s. 212.

zeów, poznawaniu ich historii i zabytków. Niestety, nie posiadamy informacji, co krakowski naukowiec robił w czasie wolnym, co widział i jak to oceniał.

Zapewne spośród miejsc, które miał okazję zobaczyć, największe wrażenie zrobiła na nim francuska stolica. Należy zatem odnotować, że w 1897 r., po powrocie z Francji, udał się na wystawę w krakowskich Sukiennicach. Tam zachwycił go pastele Stanisława Wyspiańskiego, które zapragnął kupić¹⁷. Ostatecznie doszło do transakcji i kolejnych spotkań, gdyż J.I. Nowak, który był świeżo po podróży po Francji, mógł jako miłośnik sztuki opowiadać S. Wyspiańskiemu o francuskim gotyku, który zobaczył w Amiens, Reims, Chartres czy Rouen. Także krakowski artysta, bawiąc kilka lat wcześniej w podróży po francuskiej ziemi, był pod wielkim wrażeniem francuskiej sztuki¹⁸. Niewątpliwie pozwoliło to na dalsze kontakty, które się wraz z upływem czasu zacieśniały i przerodziły w przyjaźń, która w dojrzłym życiu S. Wyspiańskiego była jedną z najważniejszych¹⁹.

W 1902 r. obaj wybrali się na wycieczkę w Tatrę. Dla S. Wyspiańskiego była to pierwsza podróż w te góry. Odwiedzili „Chatę” Marii Dembowskiej, gdzie oglądali zgromadzoną tam kolekcję sztuki góralskiej. Dla krakowskiego artysty stała się ona później inspiracją do inscenizacji *Bolesława Śmiałego*²⁰. Przyjaciele mieszkali zapewne w domu Stanisława Wójciaka nad Bystrem, gdzie podczas swoich wizaży lubiła zatrzymywać się rodzina Tetmajerów²¹. J.I. Nowak wspominał o tej wyprawie: „W Zakopanem był Wyspiański tylko raz w życiu – chodziliśmy

niedługo po górach i raz spędziliśmy niemal cały dzień na Świnicy – dzień sierpniowy był przepyszny i widok na groźne turnie Tatr niezrównany. Wyspiański gorzkie przytem czynił wyrzuty, że nikt z jego znajomych dawniej go do Tatr nie zaprowadził. Marzył przy Czarnym Stawie, co by to była za scena teatralna, gdyby Czarny Staw był posadzką, a otaczające go góry kulisami”²².

Według posiadanych przeze mnie informacji w 1906 r. J.I. Nowak po raz pierwszy wyjechał do Danii. Z tego wyjazdu krakowski uczonek pozostawił sprawozdanie, które jest pierwszym szerszym opisem z odbytych przez niego podróży. Jak łatwo można zauważyć, profesor od samego początku zachwycił się królestwem Fryderyka VIII (1906–1912), ludźmi oraz wysokim poziomem rolnictwa. Opinia przedstawiana przez polskiego bakteriologa, dotycząca zwłaszcza rolnictwa, była na wskroś słuszna, gdyż dzięki pracowitości Duńczyków i rozwojowi spółdzielczości już pod koniec XIX w. rolnictwo duńskie było bardzo nowoczesne²³.

Wyjazd, o którym mowa, nastąpił w związku z potrzebą sprawdzenia, czy czerwone bydło duńskie nadawałoby się do uszlachetnienia krów polskiej rasy czerwonej. Podróż została zorganizowana przez Towarzystwo Rolnicze Krakowskie z inicjatywy wiceprezesa Karola Czecha de Lindenwalda i dr Jana Zduna²⁴, przewodnikiem zaś na miejscu

²² J. Nowak, *Ze wspomnień o Wyspiańskim*, „Czas” 27 XI 1932, nr 273, s. 1.

²³ Np. w latach 60. XIX w. Dania eksportowała słoninę i szynki na kwotę 4,3 mln koron, podczas gdy w latach 1910–1913 eksport wzrósł do kwoty aż 135 mln koron. W tym samym czasie eksport masła zwiększył się z 8 do 204 mln koron. Zmieniła się także struktura handlu rolniczego, gdyż o ile w latach 80. XIX wieku eksportowano przeważnie zboże, to przed I wojną światową importowano już znaczne ilości zboża, co wiązało się z przejściem na gospodarkę hodowlaną. Było to korzystne z punktu widzenia państwa, gdyż eksport towarów hodowlanych przynosił większe zyski, choć takie uzależnienie od zagranicy mogło stać się np. w przypadku wojny bardzo niekorzystne. Warto także zauważyć, że wielki wpływ na rozwój duńskiego rolnictwa miała oświata. Wiedzę rolniczą niesły szkoły rolnicze, uniwersytety ludowe i różnego rodzaju organizacje rolnicze, które w 1914 r. liczyły łącznie ok. 100 tys. członków. Na szeroką skalę rozwinięto budowę melioracji wodnych, zlikwidowano nieużytki i zaczęto stosować nawozy sztuczne. Dopiero w 1896 r. powstało Ministerstwo Rolnictwa. Zob. W. Czapliński, *Historia Danii od 1513 do 1945 roku*, w: idem, K. Górski, *Historia Danii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 326–328, 351.

²⁴ Karol Czech de Lindenwald (1852–1910) – poseł do Sejmu Krajowego galicyjskiego w latach 1906–1910. Zob. S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski, 1861–1914: źródła*, Warszawa 1993, s. 199, 201, 209. Dr Jan Zdun (zm. 1906) –

¹⁷ J. Nowak, *Wspomnienia o Wyspiańskim*, w: *Wyspiański w oczach współczesnych*, zebrał, opracował i komentarzem opatrzył L. Płoszewski, t. II, Kraków 1971, s. 159.

¹⁸ M. Tomczyk-Maryon, *Wyspiański*, Warszawa 2009, s. 221–222.

¹⁹ Ibidem, s. 222.

²⁰ Ibidem, s. 198. Maria Dembowska (ur. 1854 lub 1856, zm. 1922) – zbieraczka, wraz z mężem Bronisławem, okazów podhalańskiej sztuki ludowej, które po jej śmierci stały się podstawą Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanym. Dom Dembowskich (nieistniejący obecnie) przy ul. Zamoyskiego stał się wybitnym ośrodkiem kulturalnym ówczesnego Zakopanego. Zob. *Dembowska Maria*, w: Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004, s. 207.

²¹ Maria Tomczyk-Maryon pisze: „Pogoda w sierpniu 1902 roku była piękna, słoneczne dni przydawały więc wycieczce dodatkowego uroku, a jej uczestnikom dobrego humoru. Nocami jednak panowały nieco chłodniejsze nastroje, bo temperatura gwałtownie spadała. Przyjaciele spali więc nie tylko pod kołdrami, ale nakrywali się gorą ubrań, a na siebie wkładali ciepłe skarpety, pantofle i co tam jeszcze mieli pod ręką”. Zob. M. Tomczyk-Maryon, *Wyspiański*, s. 198.

był duński radca sprawiedliwości Friis. Zebrani spotkali się w Warnemünde w dniu 28 VIII 1906. Już początek opisu podróży pokazuje wrażliwość krakowskiego profesora na piękno przyrody, nie jest to zaś tylko suchy opis podróży, choć w porównaniu do innych sprawozdań przyroda i kultura zostały potraktowane marginalnie, zapewne ze względu na to, że było to sprawozdanie przeznaczone na potrzeby osób zajmujących się rolnictwem. Zatem pisze uczony krakowski: „i na trajektowym parowcu (...) przez Gjedser ku Kopenhadze. Pogoda była przepyszna, olbrzymi statek brzemienno pociągiem kolei żelaznej pruł lekko pomarszczoną powierzchnię morza wschodniego. Wkrótce ujrzelśmy płaskie brzegi Falsteru i Laalandu i koło Gjedser razem z pociągiem przedostaliśmy się na ląd (...) poprzez zielone łąki oraz pola zasadzone burakami, pomiędzy ogrodami, folwarkami mijając liczne miasta i miasteczka dotarliśmy nad wieczorem do starożytnego Roskildu”²⁵. Tam też po noclegu i zwiedzaniu miejscowej katedry wycieczka udała się do mleczarni w miejscowości Haslew. Założonemu w 1899 r. i zatrudniającemu wówczas około 400 pracowników zakładowi J.I. Nowak poświęca kilkadziesiąt zdań. Przede wszystkim sprawozdanie zawierało masę superlatyw na temat tegoż przedsiębiorstwa. Ówczesny czytelnik został zapoznany z organizacją skupu mleka, utrzymywaniem czystości w zakładzie²⁶, procesem produkcji produktów mleczarskich oraz cenami mleka i ich wyrobów. Następnym celem polskich naukowców stała się miejscowa rzeźnia nierogacizny (nawiasem J.I. Nowak opisuje duńskie działania na rzecz podniesienia jakości hodowli trzody chlewnej) oraz punkt skupu jaj kurzych, przeznaczanych następnie na eksport²⁷.

Następnie uczony wyjechał do Kopenhagi. Wizyta w stolicy Danii posłużyła mu do opisanego zagadnienia dostarczania mleka do miasta, czym zajmuje się Towarzystwo Apropowizacji Miasta „Trifolium”. Była to instytucja, która oprócz posiadania

własnej mleczarni związkowej odbierała także mleko od około 200 farmerów i dostawców. Krakowski profesor przedstawił szczegółowy opis tego procesu od kwestii żywienia krów, poprzez kontrolę ich zdrowia, przechowywanie mleka w gospodarstwie (np. farmerzy mieli dostarczane chłodniki Lavrenca i zobowiązywali się do posiadania minimum 15 kg lodu na 50 kg mleka), transportu, procesu produkcji wyrobów mleczarskich, przez kwestie dbania o czystość, po sprzedaż gotowych wyrobów na mieście. Tak szeroka charakterystyka działalności „Trifolium” musiała uświadomić krakowskim i galicyjskim czytelnikom, jak daleko stała ówczesna polska hodowla i przetwórstwo w porównaniu do duńskiej²⁸.

Wizyta w Kopenhadze to także zwiedzanie miejscowych muzeów, gmachów użyteczności publicznej, a także Akademii Rolniczej i Weterynaryjnej. Szczególną uwagę J.I. Nowaka przyciągnęła Akademia Weterynaryjna, w której zaskoczyła go ogromna liczba zwierząt przeznaczonych na doświadczenia nad chorobami zakaźnymi. Tam też wysłuchał wykładu światowego specjalisty w zwalczaniu gruźlicy bydła rogatego prof. Bernharda Banga. Temat ten interesował krakowskiego uczonego, ponieważ w swoich badaniach naukowych także zajmował się tym zagadnieniem²⁹.

Następne dni wycieczki to zwiedzanie wybranych, co łatwo zauważyć, przodujących gospodarstw rolnych, hodujących bydło mleczne, opasy i trzodę chlewną. Pozostawione opisy gospodarstw dają podstawowe informacje o każdym z folwarków. Uczony podaje różne informacje, m.in. wielkość, rodzaj produkcji, sposoby żywienia zwierząt, strukturę użytkowania gruntów, informacje o nawożeniu, wydajności, przy każdym z gospodarstw po-

²⁸ Idem, 8 II 1907, nr 6, R. XXIV, s. 53–55; idem, 15 II 1907, nr 7, R. XXIV, s. 66–68; idem, 22 II 1907, nr 8, R. XXIV, s. 77–78.

²⁹ Idem, 22 II 1907, nr 8, R. XXIV, s. 78–79, idem, 1 III 1907, nr 9, R. XXIV, s. 87–88. Bernhard Laurits Frederik Bang (1848–1932) – duński lekarz weterynarii i bakteriolog. W 1896 r. odkrył bakterię nazwaną pałeczką Banga, wywołującą zakaźne ronienie u bydła. Prowadził także badania nad różycą i pomorem u świń oraz szczepieniem przeciw ospie. B. Bang opracował także metodę zwalczania gruźlicy u bydła tzw. metodę Banga. Kwestię zwalczania gruźlicy podjął J.I. Nowak m.in. w następującej pracy: J.I. Nowak, *O Beringowskiej metodzie uodparniania cieląt przeciw gruźlicy, o jej naukowych podstawach i wartości w praktycznym zastosowaniu*, „Przegląd Weterynaryjny” 1910, R. XXV, nr 5, s. 161–164; idem, nr 6, s. 218–225; idem, nr 7, s. 249–258; idem, nr 8–9, s. 314–323; idem, nr 10, s. 369–378, idem, nr 12, s. 487–497.

inicjator założenia banku spółdzielczego w Rabie Wysockiej, właściciel dóbr sieniawskich od 1885 r. Zob. *Sieniawa*, w: S. Figiel, U. Janicka-Krzywda, P. Krzywda, W.W. Wiśniewski, *Beskid Żywiecki: przewodnik*, Białystok 2006, s. 426; E. Siarka, *Gmina Raba Wyżna*, Raba Wyżna [2004], s. 4, 11.

²⁵ J. Nowak, *Sprawozdanie z wycieczki rolniczej do Danii*, „Tygodnik Rolniczy. Organ c.k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego”, 1 II 1907, nr 5, R. XXIV, s. 42.

²⁶ „Czystość panująca w całej mleczarni i ciągle nieustające czyszczenie wszystkich jej części składowych dowodzi, że w Haslew ten potrójny postulat nie jest hasłem czysto teoretycznym”. Zob. J. Nowak, *Sprawozdanie z wycieczki rolniczej*, s. 42.

²⁷ Ibidem, s. 42–44.

daje charakterystyki kilku wybranych krów (wiek, wysokość, szerokość, głębokość, długość, przeciętna mleczność), ale także np. liczbę osób pracujących w gospodarstwie i zarobki pracowników³⁰. W swoim opisie omówił także działalność prywatnej szkoły rolniczej w miejscowości Dalum³¹, które było ostatnim punktem wycieczki, po czym zebrani udali się do Odense, skąd powrócili do siebie³².

Opis podróży po Danii kończą kwestie dotyczące polityki państwa, związanej ze sposobami popierania hodowli krów mlecznych i buhajów przez rząd duński³³.

Reasumując, J.I. Nowak widział pozytywy i negatywy bydła duńskiego: „bydło średniej wielkości, dobrze zbudowane i posiadające dobre formy (...) mocne nieraz odstawianie stawów ramieniowych od klatki piersiowej, co świadczy o pewnym ogólnym osłabieniu organizmu”³⁴, czego przyczyną było nstawianie się na zwiększenie wydajności mlecznej, a także utrzymywaniem zwierząt głównie w oborze lub wypasaniu na uwięzi z ograniczonym ruchem zwierząt³⁵. Natomiast wysoko ocenia całe państwo, gdyż stwierdza, że: „Dania jest krajem rolniczo doskonale zorganizowanym (...) wielkiej pracowitości i zapobiegliwości oraz niesłychanie rozwiniętemu zmysłowi assyacji”³⁶.

Na 1909 r. przypadła wizyta J.I. Nowaka w Holandii, a to w związku z odbywającym się wówczas IX Międzynarodowym Zjazdem Weterynaryjnym w Hadze, który właściwie odbył się w miejscowości Schweningen³⁷. Organizowane wówczas zjazdy cieszyły się coraz większą popularnością, gdyż jak zauważa profesor UJ:

obok higieny człowieka powstaje i staje się coraz ważniejszą higiena zwierząt domowych, a nawet stanie się ona w przyszłości podstawą tej pierwszej, bo przecież ostatecznym celem tak hodowli, jak i będących na jej usługach nauk weterynaryjnych jest nie co innego, jak tylko wytworzenie dla ludności państw dobrobytu, a jak

śluszenie powiedział kiedyś Virchow, pierwszym warunkiem higieny człowieka i najważniejszym jej fundamentem jest właśnie – dobrobyt³⁸.

Podobnie jak poprzednia relacja jest to sprawozdanie przeznaczone dla czytelników Tygodnika Rolniczego, toteż w porównaniu do następnych, o których będzie jeszcze mowa, autor skromnie mówi o tym, co widział, a bardziej trzyma się wiernego relacjonowania obrad kongresowych.

W początkowej części swojej relacji wspomina ogólnie o Holandii:

tej krainy tajemniczej tak różnej od reszty ładu europejskiego, tego archipelagu, który geniusz ludzki w znacznej części przemocą wydarł morzu. Wjeżdżamy w granice Niderlandów – pociąg przecina szmaragdowo zielone dywany przepysznych łąk, pokrajanych tak gęstą siecią kanałów i kanalików, że trudno się zrazu zorientować, czy Holandia jest naprawdę ziemią, czy też składa się głównie z wody. Mijamy potężny Amsterdam z jego nieprzeżranymi kolumnami domów, podobnych do olbrzymich kolorowych pudełek, z jego labiryntem kanałów i lasem masztów okrętowych. Mijamy Haarlem, gdzie przed zdumionym okiem kładą się jak w bajce barwne plamy całych pól zasadzonych kwiatami, mijamy wreszcie i samą Hagę i pociąg zostawiwszy poza sobą urodzajną, tłustą ziemię Holandii, będącej raczej jednym przepysznym olbrzymim parkiem, wpada jakby w inny świat, pomiędzy dzikie, piaszczyste wzgórza i wydmy otaczające Schweningen od północy i tworzące niesłychanie posępny krajobraz. Pagórki z nagłą przechodzą w piaszczystą równinę, a u stóp naszych rozpościera się olbrzymia, stalowo-siną taflą Oceanu Atlantyckiego. Widok nieoczekiwany, a przejmujący. Jest w nim wielkość, co przynięta, jest coś równocześnie i nęcącego i groźnego³⁹.

Główny zrab sprawozdania stanowi streszczenie referatów poszczególnych specjalistów. Dzięki temu polski czytelnik mógł się dowiedzieć o kwestiach związanych z najnowszymi rozwiązaniami w leczeniu szeregu chorób u zwierząt (np. zarazy, pomoru nierogacizny, związku chorób zakaźnych z jałowością krów, zarazy pyskowo-racicznej bydła), ale także z kwestiami sanitarnej kontroli nad mlekiem i obowiązkowych oględzin mięsa rzeźnego, związku pomiędzy zewnętrzną budową

³⁰ J. Nowak, *Sprawozdanie z wycieczki rolniczej...*, 1 III 1907, nr 9, R. XXIV, s. 88–90; idem, 8 III 1907, nr 10, R. XXIV, s. 100–101.

³¹ Idem, 8 III 1907, nr 10, R. XXIV, s. 101; idem, 15 III 1907, nr 11, R. XXIV, s. 108–109.

³² Idem, 22 III 1907, nr 12, R. XXIV, s. 120.

³³ Idem, 15 III 1907, nr 11, R. XXIV, s. 109–111; idem, 22 III 1907, nr 12, R. XXIV, s. 119.

³⁴ Idem, 22 III 1907, nr 12, R. XXIV, s. 119.

³⁵ Ibidem, s. 119–120.

³⁶ Ibidem, s. 120.

³⁷ R. Talewski, *Julian Ignacy*, s. 768; K. Millak, *Słownik polskich lekarzy weterynaryjnych biograficzno-bibliograficzny 1394–1918*, Lublin 1960–1963, s. 162.

³⁸ J. Nowak, *Sprawozdanie z IX-go międzynarodowego Zjazdu weterynaryjnego w Hadze we wrześniu 1909*, „Tygodnik Rolniczy. Organ c.k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego” 19 XI 1909, nr 47, R. XXVI, s. 567.

³⁹ Ibidem.

zwierzęcia a mlecznością, wpływem paszy na jakość produktów⁴⁰ (mięso, mleko). Choć w zjeździe uczestniczyli badacze, którzy poświęcali swoje życie na badania związane z chorobami u zwierząt, to krakowski badacz zauważa, że:

długo trwający zjazd i nużące obrady skracali sobie uczestnicy wycieczkami bądź to w pojedynkę, bądź też zbiorowemi, urządzanymi przez biuro zjazdowe. Nęciła bliska czyściutka, bogata Haga⁴¹ (...) choć można z zadowoleniem stwierdzić, że kongres obradował bardzo pilnie i bardzo wydatnie (...) tej pilności kongresu sprzyjała zaś nieszczęśliwa, nawet co raz gorsza pogoda. Północno-wschodni wiatr dął coraz silniej i napędzał chmury brzemiennie deszczem⁴².

Czytelnik mógł także poznać zainteresowania malarskie J.I. Nowaka, który zapoznał odbiorcę ze swoją opinią na temat znanego obrazu olejnego Harmenszoon van Rijn Rembrandta *Lekcja anatomii doktora Tulpa*⁴³, którego określa jako perłę wśród dzieł tego holenderskiego malarza:

Jeśli obraz ten miał za cel uwiecznienie postaci wymalowanych tam lekarzy wraz z anatomem Tulpem, to mogą mieć oni pretensję do Rembrandta, bo jednak uderza i więzi oko przede wszystkim sekcjonowany trup. Zapomni się pochylone nad zwłokami twarze, ale nie wyjdzie z pamięci naga, martwa postać, z której zda się, wydobywa się i promieniuje białe, zielonkowo-fosforyczne światło⁴⁴.

W końcowej uchwale zebrani zdecydowali, że kolejny zjazd odbędzie się w Londynie, uczestnicy zaś powoli zaczęli się rozjeżdżać do domów:

⁴⁰ Ibidem, s. 567–570; idem, 26 XI 1909, nr 48, s. 583–588; idem, 3 XII 1909, nr 49, s. 599–603; idem, 10 XII 1909, nr 50, s. 612–616; idem, 17 XII 1909, nr 51, s. 625–627; idem, 24 XII 1909, nr 52, s. 639–643; idem, 31 XII 1909, s. 651–654.

⁴¹ J. Nowak, *Sprawozdanie z IX-go*, 26 XI 1909, nr 48, s. 584.

⁴² Ibidem, s. 588.

⁴³ Obraz o rozmiarach 169,5 na 216,5 cm został namalowany w 1632 r. i upamiętniał publiczną sekcję zwłok Adriana Adriaensza, 28-letniego mieszkańca Lejdy, powieszzonego 31 I 1632 r., którą dokonał w Amsterdamie prof. Nicolaes Tulp. Zob. J. Michałkowa, *Rembrandt*, Warszawa 1960, s. 44–48. Harmenszoon van Rijn Rembrandt (ur. 1606, zm. 1669) – holenderski malarz, rytownik i rysownik, jeden z największych artystów w dziejach sztuki, malował portrety, autoportrety, sceny rodzajowe i biblijne, a także pejzaże. Zob. ibidem, *passim*.

⁴⁴ J. Nowak, *Sprawozdanie z IX-go*, 26 XI 1909, nr 48, s. 584.

przyszło porzucić gościnne ziemie holenderskie zamieszkane przez lud pilny i przedsiębiorczy, bogaty swoim światowym handlem i żegluga, równie jak swoją światową hodowlą – spokojny i miłujący pokój, ale którego przeszłość burzliwa i krwawa (...) ⁴⁵.

Kolejny zjazd, jak już to było wspomniane, został zorganizowany w Londynie w 1912 r. Tam też krakowski badacz miał okazję być i wysłuchiwać referatów europejskich uczonych zajmujących się chorobami zwierząt⁴⁶.

W wyborach do senatu z 12 XI 1922 J.I. Nowak startujący z ramienia PSL-Piast z województwa lwowskiego, został senatorem⁴⁷. Pracując w izbie wyższej parlamentu został członkiem Polsko-Francuskiej Grupy Parlamentarnej. Z jej ramienia wraz z gronem polskich polityków (m.in. z Adamem Chądzyńskim, Janem Dąbskim, Marianem Kościółkowskim, Mieczysławem Niedziałkowskim czy Stanisławem Posnerem) w lutym i marcu 1927 r. wziął udział w rewizycie polskich parlamentarzystów we Francji⁴⁸. Parlamentarzyści zwiedzili szereg francuskich miast: Metz, Verdun, Reims, Paryż, Bourges, Orléan, Bordo, Montauban, Cahors, Tuluzę, Lion, Saint-Étienne, Saint-Chamond, Marsylię,

⁴⁵ Ibidem, 31 XII 1909, nr 53, s. 653.

⁴⁶ R. Talewski, *Julian Ignacy*, s. 768; K. Millak, *Słownik*, s. 162.

⁴⁷ P. Hapanowicz, *Senatorowie województwa krakowskiego w II Rzeczypospolitej (1922–1939)*, Kraków 2007, s. 195.

⁴⁸ J. Nowak, *Le Voyage des Parlementaires Polonais en France (Février-Mars 1927)*, Paris 1929, s. 1–3. Adam Chądzyński (ur. 1882, zm. 1963) – polski polityk, inżynier, poseł na sejm w latach 1920–1935, minister kolei 1925–1926, członek Narodowego Związku Robotniczego/Narodowej Partii Robotniczej. Zob. Chądzyński Adam, w: *Kto był kim*, s. 34. Jan Dąbski (ur. 1880, zm. 1931) – polski działacz ludowy, uczestnik rokowań pokojowych z Rosją Sowiecką w Rydze, wiceminister (1919–1920) i kierownik ministerstwa spraw zagranicznych (1921), poseł na sejm (1919–1931), wicemarszałek sejmu (1928–1931). Zob. Dąbski Jan, w: ibidem, s. 92. Marian Zyndram-Kościółkowski (ur. 1892, zm. 1946) – polski polityk, premier II RP (1935–1936), wojewoda białostocki (1930–1934), komisaryczny prezydent Warszawy (1934), minister spraw wewnętrznych (1934–1935), minister opieki społecznej (1936–1939). Zob. A. Chojnowski, *Marian Zyndram-Kościółkowski, premier Rzeczypospolitej 13 X 1935–15 V 1936*, w: *Prezydenci i premierzy*, s. 345–358. Mieczysław Niedziałkowski (ur. 1883, zm. 1940) – polski polityk, socjalista, od 1914 w Polskiej Partii Socjalistycznej, poseł na sejm (1919–1935), redaktor czasopisma „Robotnik” (1927–1939). Zob. M. Śliwa, *Niedziałkowski Mieczysław*, w: *Kto był kim*, s. 377. Stanisław Posner (ur. 1868, zm. 1930) – polski polityk żydowskiego pochodzenia, socjalista, mason, senator (1922–1930), wicemarszałek senatu (1928–1930). Zob. idem, *Posner Stanisław (Salomon)*, w: ibidem, s. 540.

Tulon i inne⁴⁹. Z podróży po Francji profesor pozostawił szeroki opis pobytu w języku francuskim, gdyż publikacja ta, dedykowana jedenastokrotnemu premierowi Francji Aristide Briandowi, została skierowana do francuskich czytelników. Stąd też w publikacji można było znaleźć podstawowe informacje o Polsce⁵⁰.

Także w 1927 r. J.I. Nowak odbył wyprawę dookoła Bałtyku. Pierwszym krajem, który odwiedził, była Dania. Tam udawał się jako reprezentant Polski wysłany przez ministerstwo rolnictwa na uroczystości jubileuszowe Wyższej Szkoły Rolniczej. Warto zauważyć, że podczas obchodów gospodarz, czyli rektor Ellinger, wygłosił powitanie w sześciu językach: francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, polskim oraz po duńsku. Fakt wypowiedzi po polsku interpretuje polski uczonej jako zaliczenie Polski do grona pięciu mocarstw europejskich. Znajomość języka polskiego przez duńskiego uczonego wynikała z faktu, że poznał Polskę, w tym Kraków, przybywając tutaj w czasie I wojny światowej z pomocą humanitarną⁵¹. Opisując państwo rządzone przez Chrystiana X (1912–1947) J.I. Nowak dużo dobrych słów skierował ku rolnictwu duńskiemu. Jako praktyk znał jego zalety, m.in. na forum senatu w 1924 r. stawiał rolnictwo duńskie jako wzór dla polskich rolników⁵². Opisując tę gałąź działalności wspomina także o polskich dążeniach do eksportu jaj kurzych i bekonu do Anglii, gdzie Polacy napotykali silną konkurencję duńską⁵³.

Oczywiście Dania, jak stwierdza uczonej, to nie tylko samo rolnictwo, gdyż przy okazji opisu śniadania na jachcie (wydanego na cześć delegacji europejskich, będących na uroczystościach jubileuszowych) wspomina: „Dania to także, a może przede wszystkim morze”⁵⁴. Opis tego kraju we wspomnieniach

profesora zajmują same superlatywy. Wysoko ocenił duński przemysł, m.in. stoczniowy, a także produkcję ceramiki w Królewskiej Fabryce Porcelany. Produkowano tam ceramikę kolorowaną z szaroniebieskimi rysunkami, których inspirację czerpali Duńczycy z chińskiej i japońskiej sztuki kolorowania⁵⁵.

W podróży nie brakło także odniesień do polityki, gdyż swoim adwersarzom musiał odpowiadać wielokrotnie na zadawane mu dyskretnie pytania dotyczące sporu polsko-litewskiego o Wilno, wyjaśniając rozmówcom przyczyny konfliktu⁵⁶.

W czasie podróży zwiedził także Glyptotekę⁵⁷ – jak uważał – być może najlepiej urządzone muzeum rzeźby na świecie, w którym znajdowały się liczne eksponaty, zwłaszcza egipskie i rzymskie⁵⁸.

Widać niewątpliwie fascynację krakowskiego bakteriologa Danią. Najlepiej oddają to następujące zdania:

Danja robi wrażenie małego raju, tak jak go pojmowali starzy holenderscy mistrze. Soczyste, żywo zielone łąki, małe domki z ogródkami kwiatowymi ogrodzone płotkiem z bukszpanu a na horyzoncie ciemnobłękitny las. Na łąkach i pastwiskach pasą się ciemno czerwone krówki, które wyszkolone w paseniu się nie brykają, lecz troskli-

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem. „Jednak nad Bałtykiem wciąż jeszcze pokutuje sprawa litewska i niejednokrotnie miałem sposobność reagować na dyskretnie pytanie, czy też nie można by zakończyć tego sporu, Polski z Litwą, oddając jej dla miłego spokoju taką drobnostkę jak Wilno – ich dawną stolicę. Jednak gdy się dowiedziano, że w Wilnie właściwie brak Litwinów, tak ich tam jest mało, a na wsi stanowią niezbyt liczny odsetek mniejszościowy oraz, że Wilno było stolicą Litwy związanej z Polską nierozzerwalną unją w czasach mniej więcej kiedy np. stolicą Szwecji była Kopenhaga, to zrozumiano natychmiast właściwy stan rzeczy i wszelki cień wątpliwości zniknął”. Zob. J. Nowak, *Dookoła Bałtyku*, „Kurjer Warszawski” 17 V 1927, s. 10.

⁵⁷ Glyptoteka – kolekcja rzeźby w Kopenhadze. Początki zbioru wiążą się z osobą Carla Jacobsena (1842–1914). Uważany za miłośnika sztuki był mecenasem artystów. Początek fascynacji C. Jacobsena rzeźbą wiąże się z jego pobytem we Francji, gdzie zobaczył proces tworzenia rzeźb. Pierwszą zakupił w 1878 r., natomiast w 1882 r. w swoim ogrodzie wystawił swój zbiór, który nazwał The Glyptothek at Ny Carlsberg. Swoją kolekcję w 1896 r. podarował National Gallery of Denmark, której wkrótce został dyrektorem. Kolekcjonował rzeźby z różnych epok, głównie greckie i rzymskie rzeźby marmurowe oraz francuskie i duńskie z XIX w. Zob. <http://www.glyptoteket.com/explore/history/carl-jacobsen-the-greatest-collector-of-his-day-0> [dostęp: 2015-05-14].

⁵⁸ J. Nowak, *Dookoła Bałtyku*, „Kurjer Warszawski” 17 V 1927, s. 10.

⁴⁹ J. Nowak, *Le Voyage*, passim.

⁵⁰ Ibidem, passim. Aristide Briand (ur. 1862, zm. 1932) – francuski polityk, socjalista, jedenastokrotny premier, siedemnaście razy minister spraw zagranicznych, przeprowadził rozdział państwa od kościoła we Francji, współtworzył Ligę Narodów, w 1926 r. otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla za wynegowanie Traktatu z Locarno. Zob. *Briand Aristide*, w: *Nagrody*, s. 36.

⁵¹ J. Nowak, *Dookoła Bałtyku*, „Kurjer Warszawski” 17 V 1927, nr 134, s. 9.

⁵² *Sprawozdanie Stenograficzne z 48 posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1924 r.*, t. 40; *Sprawozdanie Stenograficzne z 68 posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej z dnia 25 lipca 1924 r.*, t. 5–9.

⁵³ J. Nowak, *Dookoła Bałtyku*, „Kurjer Warszawski” 17 V 1927, s. 9.

⁵⁴ Ibidem, s. 10.

wie wygryzają wonną trawę na wyznaczonej powierzchni. Tu i ówdzie ukazujące się stalowo siwe morze daje obrazowi niezmiernie głęboką perspektywę (...) Szczęśliwym krajem jest Danja, wydaje się jakby tam życie płynęło gładko i bez wstrząśnień⁵⁹.

Kończąc opis dotyczący podróży po Danii, podaje czytelnikowi jeden charakterystyczny fakt dotyczący Kopenhagi, a mianowicie wspomina o ogromnej liczbie jeżdżących po ulicach rowerów i podsumowuje to w następujący sposób: „a ty nieszczęsny przechodniu miej się na baczności, gdyż ledwie uniknie się automobilu – wpadasz pod rower”⁶⁰.

W dalszą podróż krakowski profesor udał się pospiesznym pociągiem do Sztokholmu – stolicy Szwecji, która: „jest istotnie ślicznym, nadzwyczaj malowniczo położonym miastem, a w starym mieście na wyspie wąskie kręcone uliczki, do których poprzez wysokie domy nigdy promień światła nie zajrzał, żywo przypominają podobne zaułki Amsterdamu”⁶¹. Opisuąc miasto wspomina o szwedzkim muzeum etnograficznym, w którym prezentowano ubiory i sprzęt domów szwedzkich od czasów najdawniejszych. Szczególnie zainteresowały go prezentowane w muzeum wnętrza domów szwedzkich: „wszystko razem robi wrażenie życia, jak gdyby wnętrza te niedawno zostały zaklęte i skamieniały w bezruchu. Jest to wspaniały obraz rozwoju kultury szwedzkiej”⁶².

W czasie podróży spotkał się także z polskim ambasadorem Alfredem Wysockim. Od niego uczyony dowiedział się wielu szczegółów o życiu miasta, które reprezentowało wysoki poziom, a przez to było bardzo drogie. Polskiemu podróżnikowi spodobały się także szwedzkie sądy: uczciwe i sprawiedliwe, ale surowe. Dzięki temu – jak stwierdził – nie opłaca się być nieuczciwym, a zagrożenie słuszną i nieuchronną karą jest „najpewniejszą podstawą cnoty”⁶³.

Opuszczając Szwecję udał się do stolicy Finlandii – Helsinek, gdzie oczekiwał na niego jego przyjaciel prof. Georg von Wendt⁶⁴, którego ojciec był w czasie powstania styczniowego oficerem – dowódcą rosyjskiego oddziału jazdy w Królestwie Polskim. Przy przywitaniu otrzymał za jego pośrednictwem prezent – specjalną legitymację od ministra komunikacji, która uprawniała go do przejazdów kolejami finlandzkimi za połowę ceny⁶⁵. Widać zatem, że wizyta byłego premiera Polski w Finlandii odbiła się echem w ministerialnych gabinetach. J.I. Nowak stwierdza, że spotkał się z bardzo dużym zainteresowaniem sprawami polskimi. Odwiedziło go na początku wizyty aż czterech dziennikarzy, wpytując o różne szczegóły, w tym także o konflikt polsko-litewski i zawarty wówczas traktat gwarancyjny z Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców⁶⁶.

Ponieważ prof. G. Wendt przebywał wówczas na feriach w swojej willi nad morzem, a do stolicy przybył, by przywitać krakowskiego bakteriologa, zaprosił J.I. Nowaka do siebie. Niespodziewanie dla polskiego uczonego podróż odbyła się trzysilnikowym jednopłatowym Junkersem. Był to pierwszy lot samolotem J.I. Nowaka, który z lekkimi obawami wsiadł do niego; jednakże podsumowując ten fakt stwierdza: „Uczucie wzbijania się do góry jest nader miłe – żadnej obawy – nic podobnego, raczej rodzaj dumy z niesłychanego tryumfu zdobywczego ducha ludzkiego”⁶⁷. Choć podkreślał, jak podobał mu się nocny lot powrotny, gdzie nad nimi znajdował się strop błyszczących gwiazd, pod nimi morze poprzecinane światłami ludzkich osad, to stwierdza, że chwila wysiadania z samolotu jest równie miła jak sam przelot⁶⁸. Jednocześnie przy tej podróży ukazuje

⁶⁴ Georg von Wendt (ur. 1876, zm. 1954) – fiński polityk i fizjolog. Zakładał Szwedzką Partię Ludową, parlamentarzysta w latach 1919–1922. W 1916 r. wybrany członkiem Szwedzkiej Akademii Rolniczej, od 1922 r. członek Królewskiego Towarzystwa Fizjograficznego w Lundzie. Zob. <http://www.uppslagsverket.fi/bin/view/Uppslagsverket/vonWendtGeorg> [dostęp: 2015-05-14].

⁶⁵ J. Nowak, *Dookoła Bałtyku*, „Kurjer Warszawski”, 13 VII 1927, s. 9.

⁶⁶ Ibidem. Chodzi o *Pakt przyjaźni i serdecznej współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Jugosławii* z 18 IX 1926 r. Umowie towarzyszył także traktat concyliacyjny-arbitrażowy. Z kolei od 6 III 1927 r. Polskę i Królestwo SHS łączyła konwencja konsularna. Zob. M. Leczyk, *Lata polokarneńskie*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918–1939, pod red. P. Łossowskiego, Warszawa 1995, s. 387.

⁶⁷ J. Nowak, *Dookoła Bałtyku*, „Kurjer Warszawski”, 13 VII 1927, s. 9.

⁶⁸ Ibidem, s. 10.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ J. Nowak, *Dookoła Bałtyku*, „Kurjer Warszawski”, 13 VII 1927, nr 190, s. 8.

⁶² Ibidem, s. 9.

⁶³ Ibidem. Alfred Wysocki (ur. 1873, zm. 1961) – dyplomata austriacki i polski, pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych od 1919 r., poseł w Sztokholmie (1924–1928), podsekretarz stanu 1928–1931, poseł w Berlinie (1931–1933), ambasador w Rzymie (1933–1938). Zob. W. Michowicz, *Aneksy*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, pod red. P. Łossowskiego, t. IV: 1918–1939, Warszawa 1995, s. 637, 640, 644; B. Janicka, *Indeks osób*, w: ibidem, s. 697.

się kolejna cecha charakteru uczonego, który pisze: „Myślę źle – pewnie będziemy pędzili na złamanie karku a nie lubię być obiektem, którym rozporządza a discretion szofer – choćby on był półbogiem”⁶⁹.

Podczas pobytu u prof. G. Wendta, w otoczeniu wielu znakomitych gości, rozmowa została skierowana m.in. na sprawy gospodarcze, co związane było z tym, że byli tam również handlowcy. Z dyskusji wynikał jednak negatywny obraz gospodarczy Polski. Narzekali fińscy kontrahenci, że polskie zboże nie było dostatecznie suche i źle się miało, a ponieważ Finowie nie mogli zmienić młynów, to Polska mogła utracić przez to rynek zbytu na rzecz zboża rosyjskiego. Uczony z kolei stwierdził, że podobne uwagi słyszał w Szwecji, gdzie żalono mu się, że ze strony polskiej występowało niedotrzymywanie terminów dostaw węgla, a to powodowało, że jeżeli przyjechałby znowu węgiel angielski, to nawet gdyby był droższy, wygrałby on z polskim (Szwedzi stwierdzili, że składane reklamacje w Polsce przynoszą tylko *przerzucanie odpowiedzialności*⁷⁰ na innych).

Wkrótce J.I. Nowak udał się wraz z prof. G. Wendtą na połów ryb, a jak wiadomo, był on wielkim miłośnikiem tego typu rozrywki. Nawet w 1922 r., gdy jego nazwisko pojawiała się jako możliwego kandydata na stanowisko premiera, dla uspokojenia nerwów łowił łososia na Dunajcu, w okolicach Norwega Targu⁷¹. Udali się zatem w pobliże wodospadu Imatra na rzece Vuoksi (jęz. szwedzki – Vuoksen) w południowo-wschodniej Finlandii. Podróż pociągiem sypialnym upłynęła pod znakiem złamania ścisłego zakazu spożywania alkoholu, także: „jazda odbywała się milej niż można było przypuszczać”⁷². Przyczyną tego był pewien Anglik, który jadąc w tym samym kierunku co J.I. Nowak i prof. G. Wendt: „zjawił się za moment z ukrytą pod peleryną olbrzymią płaską opłataną flachą – pełną whisky – że zaś wody sodowej było w wagonie pod dostatkiem, przeto i jazda odbywała się milej niż można było przypuszczać, sądząc po srogim zakazie abstynenckim”⁷³.

Po przybyciu do willi państwa Lampén w Tornato uczeni wypłynęli z miejscowym rybakiem (z jego usług korzystał także prezydent Finlandii – Lauri Kristian Relander⁷⁴) na rzekę Vuoksi, gdzie rozpo-

częli połowy pstrąga. Nie dość, że łowiono cały dzień, to także i drugi, podczas którego zauważono olbrzymiego łososia, który spowodował, że miejscowy przewodnik uparł się, że profesor jako gość musi złowić ten piękny okaz. Połów zatem przeciągnął się do nocy, a krakowski uczony już zwątpił, czy uda mu się przeżyć tę wyprawę w lodowato-groźnych wodach rzeki. Dopiero kilkukrotne upomnienie przewodnika spowodowało, że ten zdecydował się na powrót do domu. Po tej przygodzie profesor stwierdził, że już nie da się nigdy namówić na nocny połów łososia z łódki obok wodospadu⁷⁵.

Oczywiście dla takiego miłośnika ryb to i tak za mało, gdyż zaraz wybrał się ze swoim przyjacielem samochodem, oddelegowanym przez ministra spraw wewnętrznych, na kolejny połów, tym razem do miejscowości Puntarinkoski: „Droga była prześliczna – prowadziła stale grzbietem wzgórz, a po obu stronach przesuwwały się malownicze jeziora otoczone ciemnozieloną tkaniną lasów – tak, właściwie Finlandja składa się z wody, z lasu i ze skał, co razem daje dziką romantyczność. Podróż nabierała także uroku i przez to, że samochód był doskonały, drogi wyborne, a szofer bez zarzutu”⁷⁶. W czasie połowu J.I. Nowak złapawszy łososia na wędkę nie mógł go wyciągnąć z wody, a wkrótce ryba przepłynęła w dół rzeki na drugą stronę mostu. W tej sytuacji sprawa była już przegrana, jednakże możliwe było, że łosoś powróci na dawne miejsce. Ale ryba wyrwała się z haczyka i popłynęła. Wówczas to uczony dowiedział się, że pod mostem znajdowała się specjalna mała kładka dla wędkarzy (którą widział, lecz nie zdawał sobie sprawy z przeznaczenia zawieszonych desek), co wzbudziło jego zdumienie: „Co jest mostek dla wędkarzy i nie ma żadnych wyrostków, którzyby się starali dosięgnąć zakłopotanego wędkarza kamieniem lub co najmniej spłoszyć mu łososia. Zatem jest kraj stosunkowo tak blisko Polski, gdzie się o wędkarzu myśli z życzliwością! No, to jest nadzieja, że ta kultura niebawem i do nas zawita”⁷⁷.

Kończąc opis wyprawy do Finlandii należy jeszcze odnotować uwagę krakowskiego uczonego o tym kraju, który podobnie jak Danię bardzo

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Idem, *Wspomnienia z ławy rządowej*, Kraków 1938, s. 38–39.

⁷² Idem, *Dookola Bałtyku*, „Kurjer Warszawski” 16 VII 1927, nr 193, s. 8.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Lauri Kristian Relander (ur. 1883, zm. 1942) – fiński polityk, członek Partii Agrarnej, prezydent Finlandii w latach

1925–1931. Zob. S. Hentila, *Od odzyskania niepodległości do zakończenia wojny kontynuacyjnej 1917–1944*, w: O. Jussila, S. Hentila, J. Nevakivi, *Historia polityczna Finlandii 1809–1999*, Kraków 2001, s. 164–165; Załączniki, w: ibidem, s. 397.

⁷⁵ J. Nowak, *Dookola Bałtyku*, „Kurjer Warszawski” 16 VII 1927, s. 8–9.

⁷⁶ Idem, *Dookola Bałtyku*, „Kurjer Warszawski” 23 VII 1927, nr 200, s. 7.

⁷⁷ Ibidem.

wysoko cenili: „Przy wysokiej inteligencji i kulturze mieszkańców, a co szczególnie cenne, przy ich wysokiej i niezachwianej moralności, ma Finlandja dużą przyszłość przed sobą i zajmuje między nadbałtyckimi krajami jedno z poważniejszych miejsc, czego temu dzielnemu narodowi, przedewszystkiem my, Polacy, z głębi serca życzymy”⁷⁸.

W drodze powrotnej profesor zwiedził Wybörg, gdzie akurat trafił na odbywający się targ; opuściwszy Finlandję w Helsinkach po 4 godzinach rejsu statkiem Arianna znalazł się w Tallinie. Tam z kolei trafił na odbywającą się wystawę rolniczą, która cieszyła się dużym zainteresowaniem miejscowych rolników. Na zaproszenie Mieczysława Malińskiego udał się na pokazy lotnicze, które zostały zorganizowane z okazji estońskiego święta narodowego. Niezbyt chętnie wziął udział w tym święcie, co było spowodowane wspomnieniami z katastrofy lotniczej, której był świadkiem na pokazach lotniczych we Francji (przed I wojną światową). Jednakże chcąc nie chcąc, udał się na pokazy zasiadając w łóży przeznaczonej dla prezydenta RP. W tychże obchodach brała także udział polska eskadra⁷⁹. I tutaj podobnie, jak przed laty we Francji, doszło z niewiadomych przyczyn do katastrofy lotniczej, w której jeden z samolotów runął na ziemię. Pilot zginął na miejscu⁸⁰.

Po tym niemiłym wydarzeniu pociągami sypialnym udał się przez Estonię (gdzie zwrócił uwagę, że w przeciwieństwie do Finlandii widać nadal ślady rosyjskiej obecności) do Rygi częstowany przez konduktora wraz z podróżującymi Anglikami olbrzymią ilością herbaty. W stolicy Łotwy przesiadł się na kolejny pociąg kierując się ku granicy z Polską, a na granicy spotkała go niemiła niespodzianka, gdyż celnicy zażądali zapłaty cła za wiezione przez niego wędki. Dopiero tłumaczenia, że są one stare i cło za nie zostało opłacone w Polsce, byłego premiera puszczono dalej, by poprzez Wilno dotarł do Warszawy⁸¹. Podsumowując tę podróż pisze: „Sądzę, że jest rzeczą b. pożądaną, abyśmy nad Bałtyk jeździli i to nie tylko do Gdyni i do Gdańska, ale byśmy odwiedzali jak najczęściej kraje i narody co wiankiem rozsiadły się na wybrzeżach morza Bałtyckiego”⁸².

W 1930 r. krakowski profesor miał okazję zwiedzić Wielką Brytanię i Francję⁸³. Z tej podróży zo-

stał dość dużą broszurkę, w której opisał swoje spostrzeżenia. Warto w pierwszej kolejności zacytować dość ważną uwagę dotyczącą różnic między tymi dwoma narodami: „wąski pas wody oddziela dwa światy, dwa światy zupełnie różne, niepodobne do siebie pod żadnym niemal względem – świat romański i anglosaski (...) ziemia jest inna, jej kultura inna, pejzaż odmienny, atmosfera inna, ludzie inni (...) różne tkwią usposobienia, charaktery”⁸⁴. Widać także, jak stwierdził, dużą różnicę między dwiema stolicami – Paryżem a Londynem: „Francuzi są pierwszymi urbanistami świata, zrobili też z Paryża miasto arcydzieło – arcydzieło urbanistyczne. Coprawda dopomogły w tym wypadki i ludzie (...) Nic podobnego w Londynie. Nie widać tu żadnego na wielką skalę pomyślanego planu urbanistycznego, bo też i Londyn jest zbiorowiskiem wielu gmin mniejszych”⁸⁵.

Najpierw bawił w Londynie, gdzie zwiedzał wieżę Tower. Przy tej okazji przypomniał postać Henryka VIII i jego sześciu żon, z których dwie zakończyły w tym miejscu swoje życie⁸⁶. Podsumował ten okres w historii Anglii w następujący sposób: „tak, Henry VIII był człowiekiem okrutnym – niemal zwyrodniałym, a jednak trzeba przyznać, że on król Henryk i jego córka królowa Elżbieta, która również krwią ludzką nie gardziła, ugruntowali potęgę Anglii”⁸⁷. Wyraża także przypuszczenie o rozbiorach Polski: „kto wie, czy ten brak potrzebnej grozy prawa nie był przyczyną naszych rozbiorów”⁸⁸. Tym samym nawiązuje do krakowskiej szkoły historycznej, która głosiła, że upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów nastąpił z przyczyn wewnętrznych i obciążała za to winą Polaków⁸⁹.

Zwiedzając obie stolice, J.I. Nowak, jako miłośnik sztuki, wiele miejsca poświęcił muzeom i zabytkom tychże miast. Opis tego, co widział, rozpoczął od uwagi czysto technicznej, gdyż chwalił on pracowników British Museum za to, że obrazy były prezentowane w jednym rzędzie i dzięki temu można było je spokojnie oglądać. Dodatkowo były one odgrodzone od zwiedzających szybą, która chro-

terenowej najniższego szczebla.

⁸⁴ J. Nowak, *Z Londynu do Paryża*, Kraków 1932, s. 3.

⁸⁵ Ibidem, s. 4.

⁸⁶ Chodzi o drugą żonę Henryka VIII – Annę Boleyn straconą w dniu 19 V 1536 r. oraz o piątą – Katarzynę Howard ściętą 13 II 1542 r. Zob. A. Fraser, *Sześć żon Henryka VIII*, Pruszków 1994, s. 294–298, 407–409.

⁸⁷ J. Nowak, *Z Londynu*, s. 9.

⁸⁸ Ibidem, s. 10.

⁸⁹ M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*, Paris 1984, s. 441–443.

⁷⁸ Ibidem, s. 8.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Ibidem.

⁸² Ibidem.

⁸³ Przyczyną podróży było uczestnictwo uczonego w Londynie w kongresie poświęconym sprawom administracji

niła dzieła sztuki od widzów, ganił zaś Francuzów za to, że obrazy w Luwrze ogląda się ciężko, gdyż są umieszczone w kilku rzędach, jedne pod drugimi oraz są pokryte warstwą kurzu, gdyż nic ich nie broni przed zanieczyszczeniami wnoszonymi przez zwiedzających. Dodatkowo sugeruje, że Francuzi powinni cały budynek Luwru przeznaczyć na muzeum i wyprowadzić stamtąd urzędy państwowe⁹⁰. W ogóle stwierdza, że: „Wielką atrakcją Londynu są jego liczne muzea, posiadające olbrzymie, bezcenne skarby sztuki. Są one bardzo dobrze urządzone i świetnie utrzymane”⁹¹.

„Co to jest sztuka? Czem jest arcyzm? Czem jest arcydzieło? Oto pytania na które nie ma odpowiedzi”⁹², a które towarzyszą mu w zwiedzaniu największych zabytków obu europejskich stolic. Był zatem w Victoria and Albert Museum, gdzie oglądał zgromadzone kolekcje dywanów i tkanin oraz olbrzymią kolekcję ceramiki z Azji Mniejszej, Persji i Chin⁹³. Ze szczególnym zainteresowaniem oglądał wówczas ceramikę chińską, gdyż był jej miłośnikiem i kolekcjonerem. W 1938 r. posiadał własny zbiór ceramiki wschodniej liczący ponad 200 eksponatów, głównie chińskich⁹⁴.

W Londynie zwiedzał Tate Gallery oraz National Gallery – czyli galerie obrazów. Przy okazji chwalił się znajomością historii malarstwa angielskiego, wspominając o tych, którzy przynieśli wielką sztukę malarską na grunt angielski, czyli m.in. o Hansie Holbeinie młodszym, jak i o malarzach angielskich, m.in. o Williamie Hogarthcie i Joshua Reynoldsie⁹⁵. Zwiedzał także dzieła sztuki zgro-

madzone w National Portrait Gallery, w którym to muzeum zostały zgromadzone portrety wybitnych osób na trwałe zapisanych w historii Anglii⁹⁶ oraz Natural History Museum, której zwiedzanie porównuje uczony do bycia w przepelnionej Arce Noego⁹⁷. Duże wrażenie na byłym premierze wywarły także angielskie parki, zwłaszcza Hyde Park, gdzie wspomina, że w niedalekiej odległości od siebie stały prowizoryczne mównice, z których każdy chętny mógł wygłosić swoje poglądy⁹⁸. Natomiast z przeszkodami udało mu się zwiedzić londyński ogród zoologiczny. Gdy był tam pierwszy raz, akurat był on otwarty tylko dla członków Towarzystwa Przyjaciół Ogrodu. Nie mogąc wejść, załatwił sobie członkostwo w tymże Towarzystwie i już w następną niedzielę zwiedzał jego wnętrza, m.in. dział z gadami i węzami⁹⁹.

Kończąc opis stolicy Wielkiej Brytanii, wspomina także o kuchni angielskiej wskazując, gdzie można było wówczas zjeść najsmaczniej w Londynie (np. najlepszy ser można było dostać w małej kafejce The Old Cheehire Cheese na ulicy Fleet-Street)¹⁰⁰. Właśnie kulinaria również go interesowały. Ciekawiła go kuchnia polska, francuska, angielska i włoska¹⁰¹. W opisie podróży polskich parlamentarzystów do Francji zebrał różne francuskie przepisy kulinarne, które zadedykował swojemu przyjacielowi – A. Briandowi¹⁰².

Podsumowując pobyt w stolicy imperium brytyjskiego pisze: „Muzea Londynu to wielka rzecz, ale

nik, uchodzący za najlepszego portrecistę wszechczasów. W 1537 r. rozpoczął pracę nad najsławniejszym swoim angielskim dziełem – malowidłem ściennym w Whitehall Palace: portretem Henryka VIII z ojcem, matką i trzecią żoną – Jane Seymour. Zob. *Holbein Hans ml.*, w: I. Chilvers, H. Osborne, *Oksfordzki leksykon sztuki*, Warszawa 2002, s. 322–323. William Hogarth (ur. 1697, zm. 1764) – angielski malarz i rytownik. Malował niewielkie portrety grupowe i sceny rodzajowe. Zdobył uznanie i popularność malując *Scenę z Opery żebraczej*. Walka z pirackimi odbitkami jego rycin zaowocowała wydaniem w 1735 r. w Wielkiej Brytanii ustawy o prawach autorskich. Zob. *Hogarth William*, w: ibidem, s. 321–322. Joshua Reynolds (ur. 1723, zm. 1792) – angielski malarz i teoretyk sztuki, pierwszy prezes Royal Academy, czołowy portrecista swoich czasów, uważany za jedną z najważniejszych postaci w historii malarstwa angielskiego. Ustanowił tradycję malowania portretów w wielkiej manierze. Zob. *Reynolds Joshua*, w: ibidem, s. 555–556.

⁹⁶ J. Nowak, *Z Londynu*, s. 24.

⁹⁷ Ibidem, s. 25.

⁹⁸ Ibidem, s. 25–26.

⁹⁹ Ibidem, s. 28.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 32–36.

¹⁰¹ A. Śródka, *Biogramy uczonych*, s. 213.

¹⁰² R. Talewski, *Niezwiązana z medycyną*, s. 656.

⁹⁰ J. Nowak *Z Londynu*, s. 10–11.

⁹¹ Ibidem, s. 10.

⁹² Ibidem, s. 11.

⁹³ Ibidem, s. 14–17. Wspomina także o innych londyńskich kolekcjach prywatnych. Zob. ibidem, s. 17.

⁹⁴ J. Nowak, *O ceramice chińskiej*, „Arkady” 1938, R. IV, nr 6, s. 289–299. W 1938 r. ukazała się drukiem praca J.I. Nowaka, *O ceramice chińskiej* zamieszczona w czasopiśmie „Arkady”. Był to kilkustronicowy artykuł, w którym J.I. Nowak przedstawiał w skrócie rozwój ceramiki chińskiej na tle historii Chin. Autor omawiał także sposób produkcji tych dzieł sztuki. Artykuł zdobyły zdjęcia ceramiki chińskiej. Zob. J. Nowak, *O ceramice chińskiej*, „Arkady” 1938, R. IV, nr 6, s. 289–299; J. Szaflarski, *Z żałobnej karty*, *Ś.P. Dr Julian Ignacy Nowak*, „Medycyna Weterynaryjna” 1947, R. III s. 119; *Przy muzeum narodowym zaprojektowano jedyny w Polsce oddział sztuki chińskiej*, „Echo Krakowa” 27 II 1957, nr 49, s. 3; R. Talewski, *Niezwiązana z medycyną działalność Juliana Nowaka – rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Przegląd Lekarski” 1966, R. XXII, Seria II, nr 10, s. 656–657.

⁹⁵ J. Nowak, *Z Londynu*, s. 19–24. Hans Holbein młodszy (ur. 1497–1498, zm. 1543) – niemiecki malarz i rysow-

miasto samo, ten olbrzym dyszący życiem, nie ma nic muzealnego w sobie. Miasto kipi gorączkowym ruchem”¹⁰³.

Wracając do Polski, przejechał przez Paryż, miasto, w którym przebywał po raz pierwszy już ponad 30 lat temu, nie tylko, by przypomnieć sobie lata młodości, ale także dlatego, że to miasto ma według niego największą siłę przyciągania na świecie¹⁰⁴, by zobaczyć jak: „z mojego okna, jak z przerzuconych przez Sekwanę mostów spływa w jej nurty drżącymi smugami roztopione złoto i płomienna czerwień, a krążące statki pasażerskie znaczą swój ślad kolorowymi pasmami światła odbitych w wodzie”¹⁰⁵. Gra światła, migoczących, elektrycznych i gazowych, o różnym natężeniu, jak stwierdza, nadaje miastu od Luwru po Łuk Triumfalny życie i niesamowity urok¹⁰⁶.

W Paryżu zachwycił się Placem Zgody: „Przepyszny Plac Zgody – znowu jedyny w świecie, wieczorem po prostu morze światła”¹⁰⁷. Opisując go, oburza się na Francuzów za zburzenie Bastylli (1789), ale ze względu na jej architekturę¹⁰⁸. Oczywiście nie mogło zabraknąć J.I. Nowaka w Luwrze¹⁰⁹. Tam szczególną uwagę uczonego przyciągnęły bogate zbiory ceramiki chińskiej¹¹⁰. Przy okazji relacjonował nieudane plany zakupu kolekcji ceramiki chińskiej przez Kraków¹¹¹. Po zakończeniu dość dużej dygresji o poczynaniach władz krakowskich, zapoznał czytelnika z kolejno zwiedzanymi wystawami obrazów w Paryżu, z historią malarstwa francuskiego przełomu XIX i XX w. Wspominał m.in. o takich twórcach jak: Édouard Manet czy Henri de Toulouse-Lautrec, a także o wybitnym artyście hiszpańskim Pablo Picassie¹¹². W dalszej części swoich

wspomnień przekazał czytelnikowi opis Salonu Wiosennego i Grand Palais – olbrzymich wystaw sztuki, których odbiór, jak stwierdza, utrudnia zbyt nie zagęszczenie i liczba eksponatów¹¹³. Podczas wizyty w Paryżu odwiedził także słynną katedrę Notre Dame, jeden z najbardziej znanych punktów miasta¹¹⁴.

Odwiedziny stolicy Francji były także okazją, by udać się do Instytutu Pasteura, w którym jak już wspominałem przez rok pracował, nie tylko, by zobaczyć budynek, ale przede wszystkim spotkać się ze swoimi przyjaciółmi. Wtedy też po raz pierwszy oglądał nowo wybudowany budynek instytutowy, w którym miano prowadzić badania dotyczące zwalczania gruźlicy u bydła¹¹⁵.

W czasie opisu swojej podróży nie ominął także spraw związanych z bieżącymi stosunkami polsko-francuskimi, ku czemu była okazja na obiedzie, w którym wziął udział wraz z kilkunastoma parlamentarzystami francuskimi z grupy parlamentarnej francusko-polskiej. Kończąc opowieść o francuskiej stolicy podał, po raz wtóry, podstawowe informacje o kuchni francuskiej¹¹⁶ oraz jakże cenną uwagę: „obsługa, szczególnie gdy chodzi o lokal jest rzeczą nader ważną, a nigdzie ona może nie stoi na tej wysokości co we Francji”¹¹⁷.

Zatem podsumowując stolicę Francji stwierdza, że: „jest ogniskiem najczystszej kultury francuskiej, a jednak będąc francuskim jest zarazem uniwersalnym, potrafi objąć wszystko, nie gwałcąc niczego”¹¹⁸.

Natomiast warto zauważyć, że opisując swoje wojaże po Francji, uczony powraca myślami

¹⁰³ J. Nowak, *Z Londynu*, s. 25.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 32–37.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 37.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 39.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 40. Plac Zgody (fran. Place de la Concorde) – obszerny plac w Paryżu pomiędzy Polami Elizejskimi a Ogrodami Tuilerie. Początkowo nosił nazwę Ludwika XV. W czasie Rewolucji Francuskiej ustawiono tam gilotynę, na której życie stracili m.in. Ludwik XVI i Maria Antonina. Po Rewolucji nazwany Placem Zgody.

¹⁰⁸ J. Nowak, *Z Londynu*, s. 41–43.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 43–45.

¹¹⁰ Ibidem, s. 45–47.

¹¹¹ Ibidem, s. 47–49.

¹¹² J. Nowak, *Z Londynu*, s. 52–56. Édouard Manet (ur. 1832, zm. 1883) – francuski malarz i grafik, był artystą o wielostronnym talencie, podejmował rozmaite tematykę, był utalentowanym grafikiem i litografem. Jego podejście do sztuki było niedogmatyczne i niechętnie teoretyzowaniu. Jego obrazy są bezpośrednim opisem rzeczywistości, czasem aluzyjnym. Zob. *Manet Édouard*, w: I. Chilvers, H. Osborne,

Oksfordzki leksykon, s. 413–414. Henri de Toulouse-Lautrec (ur. 1864, zm. 1901) – francuski malarz i grafik. Dorastał w atmosferze zamiłowania do sportu i w wyniku dwóch wypadków w dzieciństwie był kaleką. Rysował do czasopism ilustrowanych, tworzył plakaty i litografie, interesował się drzeworytem japońskim. Alkoholizm i rozwiązły tryb życia przyczyniły się załamania jego zdrowia w 1899 r. Jego twórczość w formach plakatu i litografii przyczyniła się do uznania ich za liczące się dziedziny sztuki. Zob. *Toulouse-Lautrec Henri de*, w: ibidem, s. 660–661. Pablo Picasso (ur. 1881, zm. 1973) – hiszpański malarz, rzeźbiarz, grafik, ceramik i dekorator, najsławniejszy, najbardziej wszechstronny i płodny artysta XX wieku. Wraz z Georges’em Braque twórcą kubizmu w malarstwie. Zob. *Picasso Pablo*, w: ibidem, s. 509–511.

¹¹³ J. Nowak, *Z Londynu*, s. 57–58.

¹¹⁴ Ibidem, s. 60.

¹¹⁵ Ibidem, s. 61–63.

¹¹⁶ Ibidem, s. 74–79.

¹¹⁷ Ibidem, s. 77.

¹¹⁸ Ibidem, s. 80.

do Krakowa, miejsca swojego zamieszkania i do zmarłego przyjaciela S. Wyspiańskiego. Píše:

Kraków zbańczył swoją przyszłość i to nieraz. Zepsuł ją gruntownie, gdy zburzył mury i baszty otaczające go wokoło. Żadna fabryka miejska nie dałaby tyle stałego dochodu, co te mury i te baszty. Płakać mi się chce ze złości i żalu, gdy o tem barbarzyństwie pomyślę i to już nie ze stanowiska sztuki i zbytku, ale ze stanowiska czystego interesu – dochodu dla miasta. (...) fortyfikacje krakowskie (...) podczas gdy nasze ceglane ze starą ciepłą patyną, cóż za skarb i zburzono je! Przepadło – żal daremny – tego żadna moc już nie wróci¹¹⁹.

Widać zatem zniesmaczenie profesora z powodu zniszczenia cennego zabytku, ale również przemawia przez niego interes miasta, gdyż jak wiadomo, był przez wiele lat radnym Rady Miasta Krakowa i sprawy krakowskie były mu bardzo bliskie.

Oprócz opisanych podróży w życiu krakowskiego uczonego było jeszcze kilka innych wyjazdów poza granice Polski, związanych ze sprawami zawodowymi. Chronologicznie można wymienić: w 1927 r. wziął udział obok uczonych: Edmunda Załęskiego i Romana Prawocheńskiego z UJ w Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Rzymie¹²⁰. Wówczas to przygotowując się do wyjazdu na Półwysep Apeniński, w szybkim czasie, mimo podeszłego wieku, opanował język włoski¹²¹.

W 1928 r. J.I. Nowak wziął udział w obradach Międzynarodowego Komitetu Epizootycznego. Konferencja została zorganizowana przez Insty-

tut Pasteura w Paryżu i dotyczyła walki z gruźlicą u bydła metodą Alberta Calmetta. Jeden dzień z obrad był przeznaczony na wycieczkę. Uczeń został wówczas zabrani do Malmaison¹²². Rok później ponownie odwiedził Paryż, gdzie wraz ze swoim uczniem Marianem Gieszczykiewiczem uczestniczył w I Międzynarodowym Kongresie Mikrobiologii. Obaj uczeni wygłosili dwa oddzielne referaty przygotowane wspólnie z Wincentym Wróblewskim, pt. „La morphologie, la nature et le cycle evolutif du microbiologie de l'agalaxie” oraz „Le bacteria pneumosintes et les microbes des meme groupe”¹²³. Także w tym samym roku wziął udział z ramienia Ligi Narodów w podkomitecie Ligi Narodów do opracowania międzynarodowej konwencji weterynaryjnej. Uczestniczył również w posiedzeniach Międzynarodowego Komitetu Epizootycznego Ligi Narodów w Paryżu¹²⁴.

W 1932 r. brał udział w Międzynarodowym Zjeździe Komitetu Epizootycznego. Podczas tego zjazdu w swoim wystąpieniu zwrócił szczególną uwagę na problemy dotyczące gruźlicy bydła¹²⁵.

Po ogłoszeniu swojego opus magnum¹²⁶ J.I. Nowak utwierdził swoją światową pozycję naukową

¹²² J. Nowak, *Z Londynu*, s. 65; J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 524. Występował tam jako delegat z ministerstwa rolnictwa. Wiele miejsca w swoich wspomnieniach poświęcił na przedstawianie wyników obrad dotyczących gruźlicy u bydła i wścieklizny. Zob. J. Nowak, *Z Londynu*, s. 63–65.

¹²³ J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 522. Marian Gieszczykiewicz (ur. 1889, zm. 1942) – polski lekarz i bakteriolog związany z Uniwersytetem Jagiellońskim. Uczestnik III Międzynarodowego Kongresu Medycyny Tropikalnej i Malariaologii w Amsterdamie w 1938 r. W 1939 r. wprowadził do systematyki rząd *Rickettsiales* i rodzinę *Bartonellaceae*. Zob. J.B. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów – ofiar drugiej wojny światowej*, Wrocław 1997 s. 108–109; J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 525.

¹²⁴ J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 530.

¹²⁵ R. Talewski, *Julian Ignacy Nowak*, s. 768.

¹²⁶ Najważniejszym dziełem J.I. Nowaka jest: *Documenta microbiologica: mikrophotographischer Atlas der Bakterien, der Pilze und der Protozoen. t. 1, Bakterien; Documenta microbiologica: mikrophotographischer Atlas der Bakterien, der Pilze und der Protozoen. t. 2, Pilze und Protozoen*. Tom pierwszy został wydany w 1927 r., tom drugi w 1930 r. w Jenie w wydawnictwie Gustawa von Fischera. Było to najwybitniejsze osiągnięcie uniwersyteckiej bakteriologii, a rozmiar dzieła i ogrom informacji stawiły *Documenta* jako najwybitniejsze dzieło tego typu na świecie. Praca przyniosła uczonemu światowy rozgłos. Zob. także: J. Szaflarski, R. Talewski, *Julian Ignacy Nowak*, s. 439; *W osiemdziesiątą rocznicę urodzin Prof. Dr Juliana Ignacego Nowaka*, „Medycyna Weterynaryjna” 1946, R. II, s. 294; J. Szaflarski, *Z żałobnej karty*, s. 119; R. Talewski, *Julian Ignacy Nowak*, s. 769.

¹¹⁹ Ibidem, s. 40–41.

¹²⁰ J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 527. Edmund Załęski (ur. 1863, zm. 1932) – polski chemik, agrotechnik, hodowca roślin, wyhodował nowe odmiany pszenicy i buraków cukrowych, związany z Akademią Rolniczą w Dublanach, a następnie z Uniwersytetem Jagiellońskim, którego był rektorem w latach 1930–1931. Autor podręcznika: *Metodyka doświadczeń rolniczych* (1927). Zob. J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 435; T. Caliński, *Rozwój i osiągnięcia w biometrii polskiej*, „Przegląd Statystyczny” 2012, z. specjalny nr 1, s. 47. Roman Prawocheński (ur. 1877, zm. 1965) – polski zootechnik, związany z Uniwersytetem Jagiellońskim, od 1944 r. z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a od 1953 r. z Wyższą Szkołą Rolniczą w Krakowie. Publikował prace z zakresu organizacji hodowli, racjonalnego żywienia trzody i sztucznej inseminacji. Autor doskonałych podręczników: *Hodowla świń* (1927, 2 tomy) i *Hodowla owiec* (1937). Zob. Z. Kosiek, *Prawocheński Roman*, PSB, t. XXVIII, s. 364–367; J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński*, s. 434.

¹²¹ R. Talewski, *Niezwiązana z medycyną*, s. 657. J.I. Nowak był poliglotą. Oprócz ojczystego języka znał łacinę, grekę, angielski, francuski oraz niemiecki, a także włoski.

wyłoszeniem w 1934 r., na zaproszenie Royal Institute of Public Health w Londynie, wykładu pt. „Mycoplasma peripneumoniae”¹²⁷.

Podróż z 1934 r. jest ostatnią, o jakiej udało się uzyskać informacje. Wkrótce, bo w 1935 r. profesor przeszedł na emeryturę, ukończył bowiem wówczas 70 lat¹²⁸. W czasie II wojny światowej pracował nad trzynomowym podręcznikiem *Mikrobiologia i choroby zakaźne*. Dzieło było ilustrowane licznymi rysunkami i zawierało ponad 700 mikrofotografii różnego rodzaju bakterii, grzybów chorobotwórczych i pierwotniaków¹²⁹. Po zakończeniu II wojny światowej prof. J.I. Nowak ponownie rozpoczął pracę na UJ, gdyż 1 I 1946 minister oświaty powierzył mu obowiązki profesora mikrobiologii rolniczej, które pełnił w roku akademickim 1945/46¹³⁰, jednocześnie objął kierownictwo Zakładu Mikrobiologii Rolniczej. Pełnił także funkcję opiekuna Katedry Fizjologii i Żywienia Zwierząt¹³¹. Zmarł 7 XI 1946

w Krakowie i został pochowany na cmentarzu Rakowickim¹³².

J.I. Nowak należał niewątpliwie do grupy ludzi niezwykle światłych. Pochodzący z wielodzietnej rodziny chłopskiej, wychowywany na galicyjskiej wsi, dzięki zdolnościom i ciężkiej pracy osiągnął wielki sukces, zarówno jako naukowiec, jak i polityk. Jednocześnie rozmiłowany w sztuce, dzięki posiadanym środkom finansowym mógł realizować swoje potrzeby kolekcjonerskie. Mając okazję podróżował po zachodniej, środkowej i północnej Europie (Wlk. Brytania, Francja, Niemcy, Holandia, Dania, Szwecja, Finlandia, Estonia, Łotwa oraz Austria i Czechy), gdzie pchany ciekawością świata oglądał i oceniał to, co spotykał po drodze. Rezultatem podróży były nowe przeżycia, a to, co zobaczył, choć nie zawsze, przekazywał w postaci sprawozdań, wspominał innym osobom. Są one napisane przepiękną polszczyzną (oraz jeden po francusku). Zawierają nie tylko podstawowe fakty dotyczące tego, co widział, ale także pokazują jego szerokie zainteresowania historyczne i kulturalne. Niewątpliwie zachowane wspomnienia pozwalają lepiej poznać osobę tego pierwszego premiera z Krakowa jako człowieka o wysokiej kulturze i niezwykle szerokich zainteresowaniach i w przyszłości będą mogły posłużyć biografowi do nakreślenia portretu psychologicznego J.I. Nowaka.

¹²⁷ A. Śródka, *Biogramy uczonych*, s. 213.

¹²⁸ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sygn. 4619, k. 79. *Teczka osobowa – Julian Nowak*.

¹²⁹ J. Szaflarski, R. Talewski, *Julian Ignacy Nowak*, s. 439; *W osiemdziesiątą rocznicę*, s. 294; J. Szaflarski, *Z żałobnej karty*, s. 119. Ostatecznie podręcznik nie został wydany drukiem.

¹³⁰ J. Lisiewicz, J. Sałkowski, A. Urbanowicz, *Nowak Julian Ignacy*, s. 267; Z. Przybylkiewicz, *Powstanie i rozwój Katedry Mikrobiologii w Krakowie*, w: *Sześćsetlecie medycyny krakowskiej, Tom II: historia katedr*, słowo wstępne L. Tochowicz, Kraków 1964, s. 626.

¹³¹ J. Fierich, Z. Kosiek, *Studium rolnicze Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (1890–1923)*, w: *Dzieje studiów rolniczych w Krakowie 1890–1962*, red. H. Jurkowska, T. Komornicki, T. Lityński, Kraków 1965, s. 49, 53.

¹³² J. Lisiewicz, J. Sałkowski, A. Urbanowicz, *Nowak Julian Ignacy*, s. 267.

Michał Michalski, magister inżynier, doktorant w Katedrze Historii Polski Najnowszej Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

VOYAGES OF JULIAN IGNACY NOWAK – THE “FORGOTTEN” PRIME MINISTER OF THE SECOND POLISH REPUBLIC. CONTRIBUTION TO A BIOGRAPHY

Julian Ignacy Nowak (1865–1946) undoubtedly belongs to those who were exceptionally enlightened. He was raised in a Galician village in a large peasant family. Thanks to his abilities and hard work he achieved a spectacular success not only as a bacteriologist but also, among other things, as a prime minister of the Second Polish Republic (31.07–14 [16].12. 1922). He

was also in love with art and thanks to his comfortable income he was able to collect objects of art. When possible, he would travel in Western, Central and Northern Europe, visiting such countries like Great Britain, France, Germany, the Netherlands, Denmark, Sweden, Finland, Estonia, Latvia, Austria and the Czech Republic, where he would observe and evaluate what

he saw. Some of his impressions he shared with readers and friends. What he published was written in fluent Polish (one report was written in French). His reports contain basic facts but also show the scope of his interests in history and culture. They are of a great help to those who want to get to know the

first prime minister of Poland from Kraków better. He was the man of impeccable manners and broad interests. His memoirs may be especially precious to a biographer who would like to write his biography.

MAŁGORZATA REINHARD-CHLANDA

WŁODZIMIERZ HODYS – PASJONAT SZTUKI

W szkolnictwie artystycznym powojennego Krakowa Włodzimierz Hodys był przez ponad czterdzieści lat postacią niezwykle aktywną i popularną. We wspomnieniach wielu uczniów, a także mieszkańców Krakowa starszego pokolenia, jest przywoływany jako świetny nauczyciel i popularyzator sztuki, erudyta, przyjaciel młodzieży – pasjonat.

Do początków lat 80. XX wieku był wychowawcą kilku pokoleń artystów, niestrudzonym animatorem amatorskiego ruchu artystycznego, aktywnym prelegentem na obszarze prawie całej Polski południowej, krytykiem sztuki, niemal jednoosobową instytucją monopolizującą upowszechnianie sztuki w różnych zakresach i na różnych poziomach. Tworzył i kierował Liceum Plastycznym w Krakowie, wykładał w Akademii Sztuk Pięknych i kilku krakowskich uczelniach, prowadził cykle wykładów w domach kultury, organizował wystawy, pisał o sztuce¹. Dla wielu był mistrzem i autorytetem w przekazywaniu wiedzy, wyróżniał się dużą siłą sugestywnego oddziaływania na słuchaczy, umiejętnością „zarażania” sztuką.

Włodzimierz Hodys urodził się 19 lutego 1905 roku w Bratkowcach koło Stryja, w województwie stanisławowskim, na Ukrainie, w rodzinie grekokatolików. Był synem Gabriela i Heleny z Motylewskich. Po śmierci ojca w 1918 roku trudne warunki materialne rodziny skłoniły go do wybrania zawodu nauczyciela, mimo że jego marzeniem było studiowanie malarstwa. Po ukończeniu gimnazjum utrakwistycznego w Stryju (polsko-ukraińskiego) w 1925 roku podjął pierwszą pracę nauczyciela w gimnazjum prywatnym we Lwowie. Równocześnie uczęszczał do męskiego Seminarium Ukraiń-

skiego Towarzystwa Pedagogicznego „Ridna Szkoła”, które ukończył w 1930 roku. W tym samym roku wyjechał na dwa lata studiów, najpierw w Kunstgewerbeschule w Wiedniu na kierunku teoria sztuki, następnie w Akademii Sztuk Pięknych w Pradze. Po powrocie do Lwowa rozpoczął w 1932 roku studia z zakresu historii sztuki, germanistyki i filologii klasycznej na Uniwersytecie imienia Jana Kazimierza. Jego profesorami na historii sztuki byli: Władysław Podlacha, Edmund Bulanda, Władysław Kozicki i Mieczysław Gębarowicz. W 1935 roku Hodys wyjechał na roczne stypendium uniwersytetu do Włoch, gdzie w Perugii studiował etruskologię, odbył też podróże artystyczne do Francji i Niemiec. Pracę magisterską na seminarium sztuki średniowiecznej u profesora Podlachy obronił w 1936 roku. Otrzymał wtedy etat asystenta w katedrze archeologii u profesora Bulandy. W czerwcu 1939 roku, przed samym wybuchem wojny, zdążył obronić doktorat na wydziale humanistycznym z tematyki dotyczącej architektury romańskiej na ziemiach wschodniosłowiańskich, napisany pod kierunkiem profesorów Podlachy i Bulandy.

Przedwojenny okres lwowski w działalności Hodysa obfituje też w liczne doświadczenia pedagogiczne w szkołach stopnia średniego. W latach 1933–1939, równocześnie z karierą naukową, pracował jako nauczyciel języka niemieckiego w prywatnym gimnazjum im. Jordana, następnie państwowym VIII gimnazjum im. Stefana Żółkiewskiego. Znajomość języków obcych była jego szczególnie mocną stroną – biegle władał niemieckim, francuskim, angielskim, rosyjskim, ukraińskim, czeskim, łaciną i greką. W tym okresie rozpoczął również działalność w zakresie upowszechniania kultury plastycznej, prowadząc wykłady dla rzemieślników w Towarzystwie Szkoły Ludowej oraz w Instytucie Doskonalenia Rzemiosł Artystycznych przy Mu-

¹ Dokumentacja biograficzna Włodzimierza Hodysa [dalej Dok.], Archiwum autorki.

zeum Przemysłowym we Lwowie. Po aneksji Lwowa przez Związek Radziecki uczył: w szkole powszechnej nr 49, następnie był dyrektorem szkoły średniej nr 57 przy ul. Św. Kingi. Po zamknięciu szkoły przez Niemców w kwietniu 1942 roku pracował jako sprzedawca w sklepie, a w wieczornych godzinach wykładał na tajnych kursach gimnazjalnych. W swoim mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego ukrywał wtedy żydowską dziewczynę². Podczas drugiej sowieckiej okupacji Lwowa, od 1944 do 1945, był nauczycielem języków obcych w szkole średniej nr 33, oraz wykładowcą w Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego przy ul. Snopkowskiej. Do jego uczniów z tego okresu zaliczali się późniejsi znani artyści, m.in.: Aleksander Kobzdej, Adam Smolana, Juliusz Joniak oraz Roman Cieślewicz.

Wraz z wysiedleniem polskiej ludności ze Lwowa Hodys znalazł się w październiku 1945 roku w Krakowie. W grudniu tego roku, w ramach restrukturalizacji Instytutu Sztuk Plastycznych, powstała pierwsza powojenna średnia szkoła plastyczna z siedzibą przy ul. Juliusza Lea 18 (róg Urzędniczej), w początkowej fazie z dwuletnim programem nauczania. Profesor Hodys włączył się aktywnie w jej tworzenie – najpierw jako nauczyciel, następnie w 1946 roku objął funkcję dyrektora czteroletniego Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych, którym kierował do 1955 roku³. Był to znamienny, wręcz heroiczny okres dla młodej szkoły i jej dyrektora. Mocna osobowość i niewątpliwy talent pedagogiczny Hodysa, w połączeniu z darem porywającego wykładowcy, nadały tej instytucji bardzo indywidualny charakter i przysporzyły sympatię wielu uczniów mimo panującego na zewnątrz niesprzyjającego klimatu politycznego. Paradoksalnie, w tym trudnym dla społeczeństwa czasie, wyniszczonego wojną, potrzeba tworzenia wyzwalała erupcję młodych talentów, które Hodys umiejętnie rozpoznawał i stymulował do dalszego rozwoju. Skupiał wokół siebie zdolniejszych i wyróżniających się zainteresowaniami uczniów i poświęcał im dodatkowe godziny spotkań. Przez jednych zapamiętany został jako pedagog z charyzmą liberała, przez innych jako autorytet nazbyt pryncypialny. Wśród uczniów Hodys miał opinię znako-



1. Włodzimierz Hodys, 1931. Zbiory autorki

mitego wykładowcy. Jego zajęcia odbiegały daleko od oficjalnego programu szkoły, wzbogacone były o szeroki kontekst problematyki z zakresu literatury, muzyki, filozofii, śledził też na bieżąco przemiany sztuki współczesnej. Starał się zawsze wnikać głębiej w istotę dzieła artystycznego, by rozwijać świadomość młodych adeptów. Roman Polański, uczeń z rocznika 1950, mimo kontrowersji z dyrektorem na gruncie wychowawczym i wyrzucenia ze szkoły, tak wspomina jego zapał⁴: „pasjonujące wykłady z historii sztuki zachęciły mnie do rozległych lektur (...) Hodys stanowił w stalinowskiej Polsce odchylenie od normy; był autokratą, który rządził szkołą jak udzielnym księstwem”⁵; „Jedno z licznych dziwactw Hodysa polegało na tym, że kazał nam przychodzić do szkoły na godzinę przed lekcjami, by słuchać, jak czyta w oryginale wiersze niemieckich romantyków. Nikt inny nie mógłby pozwolić sobie na taki kaprys. Dziewiętnastowieczna poezja niemiecka nie miała żadnego związku z na-

² Informacja uzyskana od pani Bogumiły Rzehak, siostrzenicy Włodzimierza Hodysa, której bardzo dziękuję za życzliwą pomoc.

³ *Jubileusz 50-lecia Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie*, Kraków 1996, s. 13. W liceum pracował jednak nadal jako nauczyciel w niepełnym wymiarze godzin do 1958 roku.

⁴ Roman Polański, *Roman*, Warszawa 1989, s. 72. Wspomina, że w wyniku wyrzucenia ze szkoły maturę zdawał w Liceum Plastycznym w Katowicach, gdzie, pechowo, komisji egzaminacyjnej przewodniczył prof. Hodys.

⁵ Ibidem.



2. W. Hodys na studiach w Akademii w Pradze (czwarty od lewej w rzędzie górnym). Zbiory autorki

szym programem, ale Hodys przejawiał w stosunku do niej taki entuzjazm, że uważaliśmy te dodatkowe zajęcia za niegroźne wariactwo – za niewygórowaną cenę jego fascynujących wykładów z historii sztuki”⁶; „(...) w tym właśnie okresie otworzył się przede mną świat, który miał na zawsze zmienić mój sposób postrzegania i myślenia”⁷.

Wśród jego powojennych wychowanków licealnych byli m.in.: Roman Cieślewicz, Franciszek Starowieyski, Bronisław Chromy, Marian Kruczek, Marian Konieczny, Teresa Rudowicz, Marian Warzecha, Ryszard Horowitz, Zofia Kucówna, przyszli „Wprostowcy”: Zbysław Grzywacz, Jacek Waltoś, Maciej Bieniasz, Leszek Sobocki, a także Jacek Gaj i Tadeusz Nyczek. Większość zawdzięczała mu bardzo wiele, podziwiali jego erudycję, łatwość, z jaką poruszał się po różnych obszarach sztuki. Jacek Waltoś wspomina: „Za progiem szkoły był terror stalinowski, a potem «odwilż», a w końcu październik 1956. A my, wbrew panującemu materializmowi dialektycznemu, słyszeliśmy od prof. Hodysa o Ril-

kem, Charlesie Peguy, o mistyce w filozofii i sztuce”⁸. Z kolei Bronisław Chromy dodaje: „Dyrektor Hodys wykladał historię sztuki z ogromną wiedzą uzupełnioną historią muzyki, literatury i poezji. Można było słuchać tego bez końca (...). Młodzież go uwielbiała”⁹; „(...) Potrafił zachęcić i podniecić. Pomagał mnóstwu ludziom (...). Różni sławni artyści wiele mu zawdzięczali”¹⁰. Szczególnie ważne były dla nich wykłady poświęcone sztuce współczesnej. Dzięki Hodysowi poznawali mało znaną w latach 50. sztukę Picassa, Pollocka, Mondriana, Klee i rosyjskich futurystów¹¹. Ryszard Horowitz w niedawno udzielonym wywiadzie Adamowi Michnikowi, na pytanie o decydujące momenty jego losów, odpowiada: „miałem dwóch genialnych belfrów, którzy pomogli mi ukształtować się intelektualnie i plastycznie, których pokochałem. To był

⁸ *Jubileusz 50-lecia Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych*, s. 58.

⁹ *Ibidem*, s. 52.

¹⁰ Joanna Olczak-Ronikierowa, *Piwnica pod Baranami, czyli Koncert ambitnych samouków*, Warszawa 1997, s. 20.

¹¹ Stanisław Rodziński, *Profesor Włodzimierz Hodys*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 13, s. 6.

⁶ *Ibidem*, s. 78.

⁷ *Ibidem*, s. 73.



3. Dyrektor Włodzimierz Hodys na wycieczce z młodzieżą Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych na Skałce, 1952. Fot. za: *Jubileusz 50-lecia Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie*, Kraków 1996

Adam Hoffman i Włodzimierz Hodys. O nich też będę pamiętał i o nich myślał do końca życia. To jest jakby kluczowy moment, jakby początek mojej pracy twórczej¹²; „(...) Dziś myślę, że Hodys nie tylko rozbudził w nas ciekawość, ale budował rodzaj empatycznej łączności z największymi z wielkich, co pozwalało nam nie tylko wielbić ich, ale i inspirować do pójścia w ich ślady¹³. Ale został też zapamiętany jako wymagający i surowy nauczyciel, który „potrafił wyrzucić z klasy za błędną lub niewystarczającą odpowiedź (...), tak że: Drżeliśmy przed gniewem profesora, ale nie ze strachu – raczej dlatego, że uwielbialiśmy go i za żadne skarby świata nie chcieliśmy go rozczarować¹⁴. Z kolei, Zbylut Grzywacz przybliży charakterystyczne cechy jego



4. Włodzimierz Hodys na wycieczce z młodzieżą Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych na Skałce, 1952. Archiwum rodzinne Bogumiły Rzehakowej

powierzchności: „był łysy jak kolano i mówił »nu« zamiast »no«, bo pochodził ze Wschodu¹⁵. Dyrektor znany był też z tego, że chronił i wspierał utalentowanych uczniów znajdujących się trudnej sytuacji materialnej i w różnych opresjach życiowych. Takiej wspaniałomyślniej pomocy doświadczył kilkakrotnie Bronisław Chromy¹⁶.

Równocześnie z pracą w szkole Hodys miał od 1948 roku wykłady w Akademii Sztuk Pięknych i Studium Dziennikarstwa UJ. Po kilku latach związał się na stałe z Akademią, gdzie długo kierował międzywydziałową katedrą historii sztuki oraz prowadził zajęcia w Studium Pedagogicznym. Na emeryturę przeszedł w 1971 roku. Z równą pasją oddawał się tam wykładom ilustrowanym bogatym wyborem kolorowych reprodukcji, organizował plenery. Dopelnieniem dydaktyki były atrakcyjne wycieczki,

¹² Film: *Ryszard Horowitz w rozmowie z Adamem Michnikiem*, 2014, <http://ninateka.pl/film/ryszard-horowitz-rozmowy-poszczególne>

¹³ Ryszard Horowitz, *Życie niebywale. Wspomnienia fotoreportera*, Kraków 2014, s. 36.

¹⁴ Ibidem, s. 38.

¹⁵ Zbylut Grzywacz, *Memlary i inne teksty przy życiu i sztuce*, oprac. Tadeusz Nyczek, Kraków 2009, s.

¹⁶ Bronisław Chromy, *Kamień i marzenie. Autobiografia*, Kraków 2005, s. 63, 66–70, 82–88.



5. Pierwsza siedziba Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w latach 1945–1967 przy ul. Lea 18

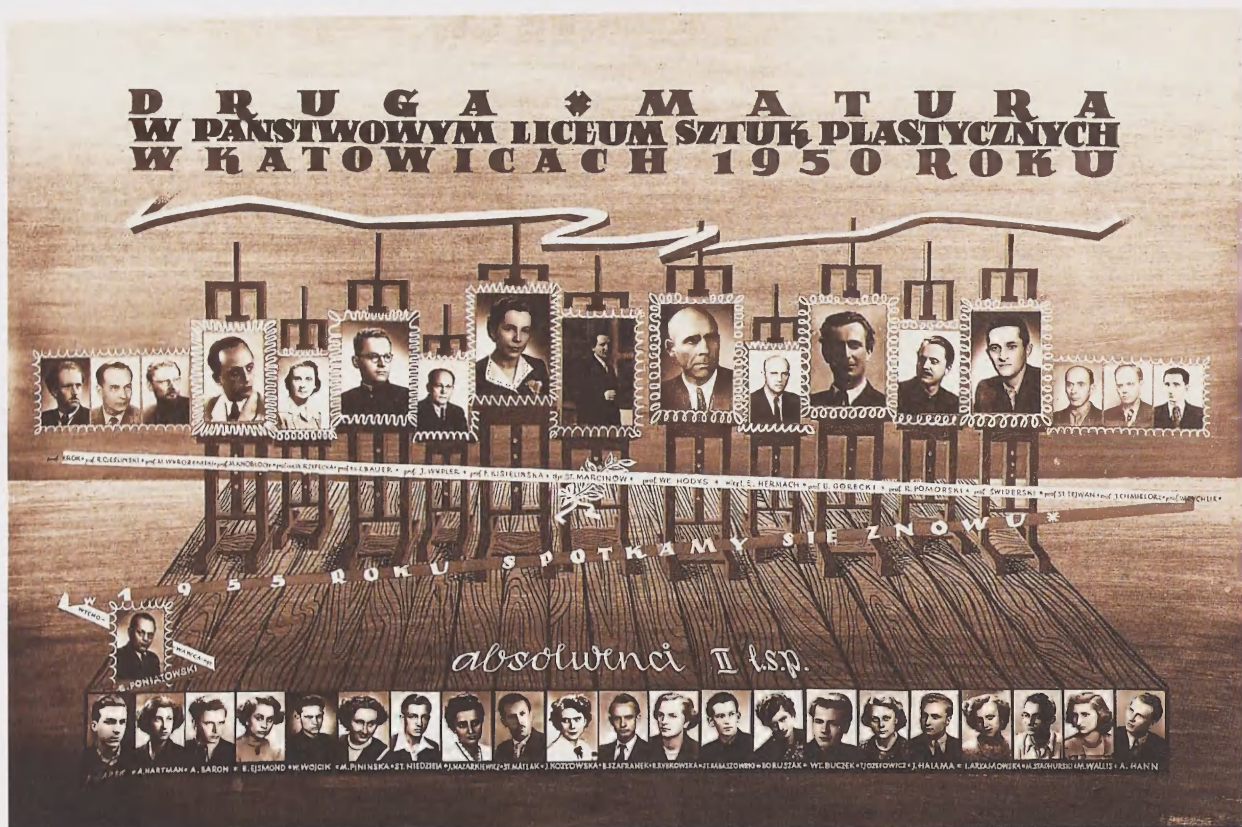
które organizował dla profesorów i studentów po Polsce i zagranicę – zarówno na Wschód, jak i na Zachód w czasach, gdy graniczyło to prawie z cudem. Intensywne zwiedzanie „z Hodysem” dawało możliwość nie tylko dogłębnego obcowania z zabytkami i sztuką współczesną, ale także z teatrem, filharmonią, operą, których był zagorzałym miłośnikiem¹⁷. Do legendy przeszła pierwsza wyprawa do Grecji zorganizowana w 1957 roku dla architektów Politechniki Krakowskiej, literatów i studentów, którą ochrzczono „Hodyseją”. Uczestnicy podróżowali i mieszkali w wynajętym wagonie PKP przepianym na trasie do różnych składów pociągów. Jej plonem stały się liczne artykuły w prasie, reportaże, eseje (Jana Pawła Gawlika, Jerzego Hordyńskiego, Leszka Elektorowicza w „Życiu Literackim”), fotografie Tadeusza Chrzanowskiego, film Stanisława Szwarca-Bronikowskiego, książka reportażowa Krystyny Grzybowskiej¹⁸, oraz wspólna wystawa prac¹⁹. W tej i kolejnych wycieczkach brało udział,

poza wspomnianymi, wiele znanych postaci: Janusz Meissner, Adam Bunsch, Jan Szancenbach, Janina Kraupe Świdorska, Alfons Karny, Janusz Bogdanowski, Józef Cempla. Hodys wspominany był z wdzięcznością jako nieoceniony cicerone po Helladzie i świetny organizator. W innym kontekście zapamiętany został przez Henryka Wańka – malarza, eseistę, piewce Śląska, który wspomina: „O profesorze Hodysie jako historyku sztuki wiedziałem tylko ze słyszenia i nie chodziłem na jego wykłady w ASP. Ale w roku 1964 lub 1965 Hodys wraz z profesorem Jerzym Nowosielskim prowadzili letni plener studencki, w którym brałem udział. (...) Hodys znał Śląsk i jego zabytki jak własną kieszeń. Nie marnował się wśród podchmielonej gawiedzi. Kto tylko chciał, mógł słuchać, jak ten notoryczny gaduła na okrągło wykladał i wykladał. Na ulicy, przy posiłkach, w upale i na deszczu. Wcale nie był nudny. Skutecznie dyrygował umysłami studenckimi i hipnotyzował natchnionymi pomysłami. (...) Miał tyle do powiedzenia, że erudycją mógł zawstydzić każdego Ślązaka. (...) Było to imponujące seminarium perypatetyków; bezwzględne prześwietlenie świata, który oglądaliśmy; nie dające się ocenić widowisko pięknego i tragicznego przemijania; dławiąca entropia ostatnich złotych wieków. Zawdzięczam Hodysowi tę chwilę przejrzenia na oczy i w miejsce uciążliwego banału, znanego mi z codziennej rutyny, zacząłem dostrzegać inny Śląsk. (...) gdyby

¹⁷ Archiwum ASP, akta D.K. 270/12, nr 298,teczka osobowa: Hodys Włodzimierz (1949–1971). M.in. organizował wyjazdy do Grecji (1957, 1962), Drezna (1968), Związku Radzieckiego (1970).

¹⁸ Krystyna Grzybowska, *Penelopa i mandarynki*, Warszawa 1959.

¹⁹ Katalog wystawy malarstwa, grafiki, rzeźby, filmu, fotografii, literatury „Bałkany – Turcja, Grecja”, wstęp Włodzimierz Hodys, Kraków 1960.



6. Tableau absolwentów PLSP w Katowicach z roku 1950 (m.in. Maria Pinińska (Bereś) i Włodzimierz Buczek). Zbiory autorki

nie bezwiedna inspiracja profesora, dostrzegłbym z opóźnieniem. Jeśli dostrzegłbym go w ogóle”²⁰.

Studentami Hodysa na ASP często bywali dawni uczniowie z liceum plastycznego, których wspierał w organizowaniu wystaw i pisać wstępy do katalogów (m.in. kilkakrotnie Bronisławowi Chromemu). W późniejszych latach Hodys był wykładowcą niemal we wszystkich krakowskich uczelniach, m.in. Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej, Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej (od 1957), Akademii Ekonomicznej oraz gościnnie w Akademii Medycznej i Akademii Górniczo-Hutniczej.

Oprócz pracy dydaktycznej Hodys rozwijał też swoją ulubioną działalność „upowszechniania kultury plastycznej” oraz „wychowania przez sztukę”. W 1949 roku powołany został na stanowisko kierownika Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej przy Wojewódzkim Domu Kultury. Na terenie Krakowa organizował kółka plastyczne dla dzieci, młodzieży, dorosłych, które zrzeszały ponad 1500 uczestników. Współpracowało z nim kilku artystów pedagogów: malarki Janina Muszkietowa i Zofia

Leśniak oraz ceramik Jan Książek. Kółka te zlikwidowano w 1955 roku. Swoje pasje wychowawcze Hodys przekładał ponadto na wiedzę teoretyczną w zakresie metodyki nauczania w formie wykładów dla nauczycieli szkół artystycznych oraz instruktorów placówek plastycznych. Na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki prowadził specjalistyczne kursy w Jadwisinie, Bielsku, Nałęczowie; pisał artykuły o sensie i sposobach rozwijania uzdolnień plastycznych. Drugim nurtem animowania była organizacja amatorskiego ruchu artystycznego. Hodys stał się odkrywcą wielu talentów, doradcą i opiekunem nieprofesjonalnych twórców. Dużo czasu poświęcał klubom plastyków amatorów i klubom twórców ludowych. Odkryciem Hodysa byli m.in. rzeźbiarz Karol Wójciak „Heródek” z Lipnicy Wielkiej, malarka-hafciarka Amalia Fidykowska z Jaworzna, malarka Irena Trzaskowska²¹. Organizował im wystawy, promował i kolekcjonował ich prace. Jako konsultant Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego w Warszawie przez lata prowadził plenery malarskie z metodyki dla instruktorów pla-

²⁰ Henryk Waniek, *Opis podróży mistycznej z Oświęcimia do Zgorzelca 1257–1957*, Kraków 1996, s. 25–27.

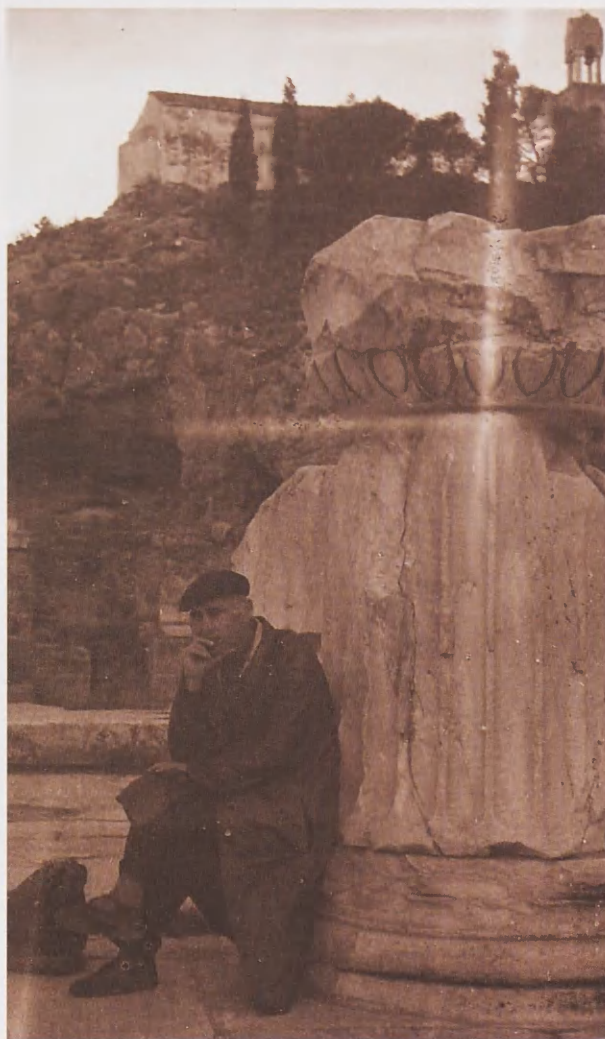
²¹ Stefan Cieply, *Szaman*, „Gazeta Południowa” 1976, nr 184 (14–15 VIII), s. 3.



7. Plakat proj. Romana Cieślewicza, 1949. Zbiory autorki

styki wojewódzkich domów kultury, które odbyły się w: Bolkowie, Bystrzycy Kłodzkiej, Płocku, Mosznej, Nałęczowie, Opatowie, Przemyślu, Darłównku, Skokach. Dzierżąc tyle odpowiedzialnych funkcji w zindoktrynowanej komunistycznie rzeczywistości PRL-u, nigdy nie był członkiem partii.

Najwięcej jednak energii Hodys wkładał w popularyzację wiedzy o sztuce. Od 1949 roku związał się z Wojewódzkim Domem Kultury (później przemianowanym na Krakowski) w pałacu Pod Baranami, gdzie przez lata prowadził cieszące się dużym uznaniem „Studium wiedzy o sztuce”. W cyklach tematycznych, obejmujących po kilkanaście wykładów w ciągu półrocza, przedstawiał różne zagadnienia w ujęciu monograficznym, problemowym, a także z zakresu estetyki czy metodyki wiedzy o sztuce. Jego wykłady poświęcone były zarówno dawnej sztuce polskiej i europejskiej, jak i sztuce najnowszej; ich treści rozpatrywał na szerokim tle kulturowym i porównawczym. Walorem wykładów Hodysa była niezwykła umiejętność docierania do istoty zagadnienia. Każdy, kto słuchał tych wykładów, podziwiał jego wiedzę i talent oratorski – jak wielokrotnie wspomniano. Sam Hodys podkreślał, że rolą jego wykładów było nie tylko dostarczanie słuchaczom pewnej wiedzy o sztuce, ale zależało



8. Włodzimierz Hodys na wycieczce w Grecji w 1962. Archiwum rodzinne Bogumiły Rzehakowej

mu, by zetknięcie ze sztuką stało się dla tych ludzi przeżyciem, a następnie nawykiem²². Przez wiele lat nieustrudzenie miał wykłady w wielu prowincjonalnych ośrodkach kultury na terenie południowej Polski – w Myślenicach, Rzeszowie, Nowym Sączu, Tarnowie, Łańcucie, Jaworznie, Olkuszu, Gorlicach. Nawet kiedy przeszedł na emeryturę, niemal codziennie, w wyznaczone dni tygodnia, docierał autobusem PKS-u do odległych miejscowości. W Myślenicach od 1951 roku prowadził „Niedzielne rendez-vous ze sztuką”, w Rzeszowie od 1963 współpracował z BWA. „Wychowanie przez sztukę” starał się zaszcześcić nawet w środowiskach robotniczych – wykładając w domach kultury przy kopalni w Jaworznie czy przy kombinacie im. Lenina w Nowej Hucie. W zależności od środowiska

²² Andrzej Sawicki, *Żeby kontakt ze sztuką stał się nawykiem*, „Gazeta Krakowska” 1969, nr 26 (31 I), s. 3.



9. Wykład prof. Włodzimierza Hodysa w Zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina w Nowej Hucie, 1966. Fot. <http://www.rysztardy.pl/strona1370.html>

różnicował materiał treściowy i ilustracyjny, dostosowywał język przekazu do odpowiedniego poziomu odbiorcy²³. O ile spotkania popularyzatorskie przybierały charakter zajmujących gawęd wzbogacanych licznymi anegdotami, to wykłady dla adeptów sztuki oparte były na rzeczowych faktach artystycznych poddawanych wnikliwej analizie. Hodys wyznawał, że „Wychowanie człowieka przez sztukę to mój główny cel, od którego nigdy nie odstępuję. Do poznania sztuki prowadzi stan emocjonalny, przeżycie. Osiągnięcie tego stanu jest tym, co określa społeczną funkcję sztuki, jej rolę wychowawczą i uszlachetniającą. Bez tego sztuka jest «rzeczą samą w sobie» – sztuką dla sztuki”²⁴. Według relacji dawnych uczestników zajęć Hodys uatrakcyjniał swoje wykłady bogatym materiałem wizualnym, na który składały się liczne przezrocza, barwne reprodukcje, a także ożywiał je anegdotami. Do jednego wykładu przygotowywał około 150 przezroczy. Sale odczytowe zawsze wypełnione były do ostatniego miejsca; zapal Hodysa udzielał się słuchającym, ściągał

²³ Andrzej Lisowski, *Pasja Włodzimierza Hodysa*, „Życie Warszawy” 1977, nr 166 (15 VII), s. 7.

²⁴ Wiesława Czubałowa, *Wychowanie przez sztukę*, „Gazeta Krakowska” 1967, nr 113 (12 V), s. 3.

KRAKOWSKI DOM KULTURY
PALAC POD BARANAMI
1969
ZAPRASZA NA CYKL ODCZYTÓW

DR WŁODZIMIERZA HODYSA
P. T.

CZŁOWIEK i SZTUKA

TEMATY:

1. Sztuka w życiu współczesnego człowieka.
2. O idealną harmonię człowieka.
3. Synteza piękna i dobra.
4. W poszukiwaniu wartości sztuki.
5. Piękno w służbie idei społecznych.
6. Estetyka współczesna — różne ujęcia problemu „Człowiek i Sztuka”.
(Analiza krytyczna europejskich doktryn estetycznych).
7. Rozumienie doktryn artystycznych.
8. Znaczenie przeżyć estetycznych w życiu człowieka.
9. Dzieło sztuki jako „rzecz ludzka”
10. Terapeutyczne znaczenie sztuki.
11. Dwa ujęcia estetyki — nauka o pięknie i sztuce w aktualnym naświetleniu.
12. Zwycięstwo sztuki w wychow. człowieka.

Cykl obejmuje współczesne problemy sztuki i estetycznego wychowania.
Każdy odczyt będzie ilustrowany barwnymi reprodukcjami.
Odczyty odbywać się będą co drugi wtorek o godz. 19. Inauguracja cyklu 10. XI. godz. 19
Dział Oświatowy Krakowskiego Domu Kultury wprowadza ponadto zaproszenia-karnety.
Koszt pojedynczego karnetu wynosił 10.—
Zainteresowanych zawiadamia się również, iż po wysłuchaniu całego cyklu będą wydawane zaświadczenia

Karnety nabywać można w Krakowskim Domu Kultury, Rynek Główny 27
w Dziale Oświatowym, I p. pokój 37 — tel. 232-65 w godzinach od 10 do 20-tej.

10. Plakat do cyklu wykładów prof. Włodzimierza Hodysa w Krakowskim Domu Kultury Pałac pod Baranami w 1964. Zbiory autorki

na salę tłumy młodzieży²⁵. Stanisław Rodziński wspomina, że te spotkania: „były niezwykle seansem informacji, wspomnień, aluzji, żartów. Były (...) inspiracją, zmuszały do lektur, do szperania w antykwariatach, do malowania”²⁶. W 1975 roku studenci AGH po serii wykładów zwrócili się do władz uczelni o wprowadzenie dodatkowych zajęć w postaci „Seminarium wiedzy o sztuce”. „Eksperyment” — jak to określono na technicznej uczelni — cieszył się tak dużym zainteresowaniem, że zaproszono profesora do wygłoszenia dodatkowego cyklu wykładów przez studencki radiowęzeł. Dla podniesienia atrakcyjności tego seminarium wprowadził elementy muzyki i poezji w wykonaniu studentów szkół artystycznych²⁷.

²⁵ Jan Walawski, *Co słyszał?*, „Dziennik Polski” 1962, nr 125 (27–28 V), s. 5.

²⁶ Stanisław Rodziński, *Profesor Włodzimierz Hodys*, s. 6.

²⁷ [TB], *Eksperyment*, „Gazeta Krakowska”, „Magazyn” 1975, nr 41 (9–15. V), s. 4.



13. Exlibris Włodzisława Hodysa proj. Adama Młodzianowskiego, techn. drzeworytu. Zbiory autorki

Piwnica pod Baranami, inspirowanego podobnymi przybytkami o charakterze egzystencjalnym w Paryżu. Po powrocie stamtąd profesor zaraził tą ideą młodych artystów i wyjednał dla nich lokum u ówczesnego dyrektora Krakowskiego Domu Kultury, Leopolda Grzyba. Bronisław Chromy, współzałożyciel Piwnicy w 1956 roku, wyznał: „że właściwie historia Piwnicy zaczyna się od Włodzisława Hodysa”³², który „stwierdził, że na Zachodzie modne są kluby, w starych piwnicach, gdzie przechowywano wino. A w takich lokalach jest coś bardzo ważnego, nastrój, tak bardzo potrzebny dla młodych artystów”³³. W okresie popaździernikowej odwilży 1956–1957 Hodys współpracował także z legendarnym już krakowskim dwutygodnikiem literacko-artystycznym „Zebra”, który przez półtora roku wydawali m.in. jego dawni uczniowie: Stefan Berdak, Adam Harasymowicz, Kazimierz Wiśniak, Roman Cieślewicz. Profesor niemal w każdym numerze zamieszczał tekst o artystach awangardy fran-

cuskiej i indywidualnościach sztuki współczesnej. Bogaty materiał ilustracyjny pozyskiwał z zaprzyjaźnionych, zagranicznych źródeł wydawniczych, w czym ofiarnie pomagał mu Konstanty A. Jeleński z Paryża. Na życzenie Hodysa zdobywał podwójne egzemplarze katalogów, między innymi z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku. W jednym z listów pozytywnie wypowiada się o „Zebrze”: „Styl pisma jest mi bardzo bliski i sympatyczny – Jerzy Giedroyc mówił mi, że to Pana inicjatywa (czytałem zresztą Pana ciekawe artykuły). Winszuję wyobraźni graficznej, dowcipu. Pismo artystyczne bez pedanterii – to wydaje mi się i ciekawą i potrzebną inicjatywą”³⁴. Przy okazji Jeleński próbował zainteresować Hodysa, jako autora tekstów o współczesnych artystach, surrealizującą twórczością swojej przyjaciółki Leonor Fini³⁵.

Długa jest lista wystaw indywidualnych i zbiorowych, które Hodys urządzał i opatrywał wstępami w katalogach. Od 1967 roku prowadził w Krakowskim Domu Kultury autorską Oficynę Debiutów Artystycznych, do której zapraszał w porozumieniu z profesorami ASP utalentowanych absolwentów i studentów³⁶. W jednym z katalogów Hodys tak pisze o swojej misji: „Każdorazowe wystąpienie wychowanka Liceum i Akademii Sztuk Pięknych napawa mnie obawą, a zarazem troską, jak będzie przyjęty przez społeczeństwo, przez krytykę. Nie jest to, i nie może być obojętnym dla pedagoga świadomego swojej roli. «Jestem pomostem», powiedział kiedyś Gustave Moreau do swoich uczniów, tak też pojmowałem i ja swoją rolę. Rozmawiać, nauczyć się uczyć, wszczepić poczucie godności osobistej, a to już wiele”³⁷. Według Stanisława Rodzińskiego Hodys „uformował żywy stosunek do sztuki całego pokolenia ludzi o znaczących dzisiaj w kulturze nazwiskach”³⁸. Troskliwą opieką otaczał również artystów nieprofesjonalnych – amatorów i twórców ludowych – organizując wystawy, spotkania im poświęcone, przekonując ich do dalszego tworzenia.

W 1967 roku Hodys powołał i kierował Akademią Twórczości Dziecka przy Domu Kultury w pałacu Pod Baranami. Jej formuła polegała na otwartej, ogólnie dostępnej pracowni dla chętnych, w wieku

³⁴ Dok.: list Konstantego A. Jeleńskiego do Włodzisława Hodysa z 5 września 1957 roku.

³⁵ Dok.: list Konstantego A. Jeleńskiego do Włodzisława Hodysa z 30 października 1957 roku.

³⁶ Piotr Skrzynecki, *Oficyna Debiutów – pierwszą prezentacją*, „Echo Krakowa” 1967, nr 118 (21 V), s. 3.

³⁷ Włodzisław Hodys, *Wstęp*, katalog wystawy: *Józef Zachary, rzeźby – siedziska*, BWA, Kraków, kwiecień 1967.

³⁸ Stanisław Rodziński, *Profesor Włodzisław Hodys*, s. 6.

³² Joanna Olczak-Ronikierowa, *Piwnica pod Baranami, czyli Koncert ambitnych samouków*, s. 20.

³³ Bronisław Chromy, *Kamień i marzenie*, s. 109–111.



14. Grupa studentów ASP z prof. Hodysem podejmowana w Atenach przez prof. Temistoklesa Velosa, któremu Jacek Waltoś dziękuje w imieniu zaproszonych, 1962. Fot. Maciej Bieniasz

od 4 do 17 lat. Zajęcia prowadzone były bez godzinowego limitu czasowego przez Jana Rzehaka, późniejszego dyrektora liceum plastycznego. Prace uczestników prezentowano na wystawach indywidualnych i grupowych w galerii. Akademia uchodziła za wzorcową, a nawet jedną z trzech tego typu placówek w Europie³⁹.

Swoją entuzjasm i otwartość Hodys przenośli także na grunt domowy: „Mimo że z upodobania był samotnikiem, jego mieszkanie przy Kołetek pełne było ludzi: studentów, uczniów, artystów, twórców nieprofesjonalnych, pracowników domów kultury, cudzoziemców” wspominali bliscy z rodziny⁴⁰.

Z czasem swoje doświadczenia związane z upowszechnianiem kultury Hodys wykorzystywał w ośrodkach zagranicznych. Od lat 70. angażowało go co roku podczas wakacji francuskie Ministerstwo Kultury do prowadzenia zajęć plenerowych dla instruktorów plastyki z całej Francji. Podobne zajęcia powierzył Hodysowi syndykat francuski w École du Louvre. Ponadto wykładał w języku francuskim metodykę upowszechniania plastyki dla instruktorów domów kultury w XVIII dzielnicy Paryża. Udzielał



15. Uczniowie LO w Jaworznie na wycieczce z prof. Hodysem w Tenczyńsku, 1969. Fot. Bogdan Tosza

się też w ośrodku robotniczym w Lille oraz Domu Kultury w Marsylii. Zajęcia prowadził nieodpłatnie, przyjmując jako gratyfikację książki, pisma, materiały ilustracyjne, które mógł potem prezentować na swoich wykładach w Krakowie⁴¹.

Jego pracy i pojmowaniu sztuki przyświecało ceńnione przesłanie z książki André Malraux *Les Voix du silence*, iż „historia sztuki jest częścią chwały narodu, gdyż na nią się składa nie tylko to co artysta daje światu, ale także to, na ile ten świat staje się bogatszym przez zrozumienie, a stąd i umiłowanie tego, co daje mu życie. Sztuka to zwierciadło życia, to niezastąpiony podręcznik”⁴². Stanisław Rodziński dodaje, że „mówiąc o sztuce, mówił o niej nie jak o dodatku do życia, lecz jak o powinności, aktywności duchowej, azylu uciszenia, ale też znaku ludzkiej godności”⁴³.

Włodzimierz Hodys ostatni okres swego życia, przypadający na lata 80. XX wieku, spędził we Francji, gdzie poświęcił się pracy naukowej związanej z bliską mu od młodości kulturą ukraińską. Z powodu stanu wojennego przez kilka lat odkładał powrót do kraju. W tym czasie zamieszkał w Sarcelles koło Paryża, w siedzibie emigracyjnego Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, dla którego opracowywał hasła do wielkiej *Encyklopedii Ukrainoznawstwa* pod redakcją prof. Włodzimierza Kubijowicza (wybitnego badacza i przedwojennego działacza ruchu ukraińskiego w Krakowie)⁴⁴ oraz do

³⁹ „Przekrój” 1967, nr 1179 (12. 11), s. 9; Jolanta Antecka, *Akademia Twórczości Dziecięcej*, „Dziennik Polski” 1967, nr 268 (14 XI), s. 3.

⁴⁰ (j.r.) [Jan Rzehak], *Profesor Włodzimierz Hodys*, „Echo Krakowa” 1987, nr 105 (20 III), s. 4. Autor nekrologu Jan Rzehak (1938–2004) był ówczesnym dyrektorem Liceum Plastycznego w Krakowie (1981–1997), prywatnie mężem siostrzenicy Włodzimierza Hodysa, historyczki sztuki Bogumiły Rzehakowej.

⁴¹ Stefan Cieplý, *Szaman*, s. 3.

⁴² Andrzej Lisowski, *Pasja*, „Politechnik” 1978, nr 9 (26 II), s. 6–7.

⁴³ Stanisław Rodziński, *Profesor Włodzimierz Hodys*, s. 6; (j.r.) [Jan Rzehak], *Profesor Włodzimierz Hodys*, s. 4.

⁴⁴ *Encyclopedia of Ukraine*, ed. Volodymyr Kubijovych, I–V, University of Toronto Press, 1985–1993.

encyklopedii Larousse'a. Autorstwa Hodysa są noty dotyczące kultury Łemków: architektury cerkiewnej, tkactwa, dekorowania pisanek, związków Ukrainy z Polską. Na okres wakacji przyjeżdżał jednak do Krakowa, gdzie zamierzał powrócić na stałe jesienią 1987 roku.

Włodzimierz Hodys zmarł w szpitalu w Gonesse pod Paryżem 28 lutego 1987 roku w wieku 82 lat. Pochowany jest na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Pełna pasji i oddania dla sztuki osobowość Hodysa – pedagoga, animatora, przyjaciela i mistrza artystów – była swoistym fenomenem w środowisku krakowskim lat powojennych. Do dziś wspominany jest z sentymentem i wdzięcznością przez tych, którym dane było zetknąć się z nim osobiście⁴⁵. Jego

⁴⁵ Dziękuję bardzo prof. Jackowi Waltosiowi za cenne wskazówki i udzielenie materiału fotograficznego.

bogata działalność wpisuje się więc jako niezbywalny element życia artystycznego miasta w szczególnie ożywczych dla kultury latach 50. i 60.

Małgorzata Reinhard-Chlanda, dr, historyk sztuki, adiunkt w katedrze sztuki nowoczesnej Instytutu Historii Sztuki i Kultury Uniwersytetu Jana Pawła II oraz wykładowca Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na sztuce XIX i XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem sztuki witrażowej, sztuki sakralnej Krakowa, edukacji artystycznej. W latach 1980–1997 pracowała w Pracowni Katalogu Zabytków Sztuki Krakowa IS PAN – jest współautorką czterech części katalogu. Opublikowała dwie książki i szereg artykułów.

WŁODZIMIERZ HODYS – AN ENTHUSIAST OF ART

Włodzimierz Hodys (1905-1987) – a historian of art, the founder of the Fine Arts High School, a lecturer at the Academy of Fine Arts, expert in methodology and popularizer of art. Since the 40s he was a well-known and distinguished persona in the artistic milieu of Kraków. He is remembered by many of his students as an absolute authority on modern art and he helped them develop intellectually and artistically. He shaped a lively attitude to art of the whole generation of well-known artists, like Roman Polański, Roman Cieślewicz, Ryszard Horowitz and the members of the Wprost Group.

Thanks to his frequent visits in France since 1956 he developed close contacts with the *Kultura Paryska Magazine*,

Konstanty A. Jeleński and Waldemar George, an influential art critic, thanks to which he amassed precious materials he used in his classes and in his texts on individualities in modern art that he would publish in the biweekly „Zebra”, edited by his students: Roman Cieślewicz, Kazimierz Wiśniak and Adam Harsymowicz in the years 1957-1958. At the same time his critical reviews of the works exhibited by Polish artists were published by the Parisian magazine „Prisme des Arts”.

His ardent and earnest work as an art buff was an indispensable element of the Kraków bohemia, especially in the 50s and 60s, when art could revive again.

MISCELLANEA

KS. SEBASTIAN MUSIAŁ

BISKUPA KRAKOWSKIEGO JANA PAWŁA WORONICZA SZKIC DO PORTRETU OCZAMI WSPÓŁCZESNYCH MALOWANY (NA PODSTAWIE WSPOMNIEŃ PAMIĘTNIKARSKICH)

Nocą 6 grudnia 1829 roku o godzinie 23:45, z listanią loretańską na ustach, odszedł do wieczności prymas Królestwa Polskiego Jan Paweł Woronicz¹. Polski patriota, miłośnik wszystkiego co ojczyźniane. Pomimo iż tak bardzo ukochał Polskę i jej historię, nie było mu dane umrzeć na ziemi swoich przodków, ale pożegnał się z tym światem w Wiedniu, w państwie jednego z zaborców.

Dziś, kiedy słyszymy imię tego wybitnego Polaka, niewiele potrafimy powiedzieć o jego osobie. Zdarzają się i tacy, którzy sądzą, że autor *Sybilli* to aktor, bądź reżyser, gdyż jego imieniem nazwano warszawską ulicę, przy której znajduje się gmach Telewizji Polskiej (Woronicza 17). Daje to obraz, jak bardzo zmieniła się świadomość Polaków od czasów, w których żył i pracował biskup Woronicz. Jak bardzo zatarła się postać człowieka, który w czasach sobie współczesnych znaczył tak wiele dla swoich rodaków, a szczególnie dla mieszkańców Krakowa. Dowodem tego są choćby liczne zapiski o kaznodziei rozsiane po pamiętnikach i wspomnieniach, które pozostawili ludzie znający krakowskiego biskupa osobiście i mieli okazję spotykać się z nim prywatnie, bądź służbowo.

Dokładna analiza poszczególnych fragmentów wspomnień i relacji pozwoli przyjrzeć się wyglądowi zewnętrznemu i cechom charakteru Woronicza. Ujrzymy również, jak wyglądało codzienne życie kapłana w biskupiej stolicy – Krakowie, co jadał i jak się ubierał. Ujrzymy, jakim był człowiekiem. Nim jednak przyjrzymy się tym poszczególnym in-

formacjom, warto zapoznać się z biografią poety – kapłana.

MŁODOŚĆ I PIERWSZE LATA KAPŁAŃSTWA WORONICZA

Autor *Hymnu do Boga* przyszedł na świat 3 lipca 1757 we wsi Tajkury nad Horyniem na Wołyniu. Był synem Piotra herbu Pawęza, stolnika wołyńskiego i Marianny z Jackowskich. W dziewiątym roku życia Woronicz został zapisany do szkoły oo. Jezuitów w Łucku. Szybko zyskał sobie miano najzdolniejszego i najpilniejszego ucznia. Jego zainteresowania ogniskowały się wokół religii i historii.

Po kasacie zakonu jezuitów w 1773 roku wstąpił do Akademii Wileńskiej, gdzie uzyskał doktorat obojga praw. Następnie przeniósł się do Warszawy, tu wstąpił do zakonu księży Misjonarzy Lazarystów. W seminarium Świętego Krzyża odbył kurs filozofii, retoryki oraz studia teologiczne. Przebywał tam w latach 1783–1784. W Warszawie podjął obowiązki nauczyciela w szkołach niższych. W tym czasie powstały pierwsze utwory Woronicza, który marzył o karierze poetyckiej. Miał nadzieję, że dzięki temu zapewni sobie niezależność finansową, zdoła pomóc swojemu rodzeństwu, „a nawet ojczyźnie się przysłużyć”².

Jednakże nadzieje Woronicza na szybką karierę były płonne: „dworski kodeks poetyczny ledwie litosnym okiem mierzył tego wyroby domowe”³.

¹ Wypis z listu pisanego w Wiedniu dnia 10 bm. przez x. Jana Dekerta, „Gazeta Krakowska” 1829, nr 104, s. 1237.

² Zofia Rejman, *Jan Paweł Woronicz. Poeta i kapłan*, Chotomów 1992, s. 8–9.

³ Lucjan Siemieński, *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1881, s. 176.

Wówczas z pomocną dłonią przyszedł książę Jerzy Adam Czartoryski, który wyjednał mu u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego probostwo w Liwie w województwie lubelskim na Podlasiu. W pierwszą niedzielę po objęciu urzędu odprawił mszę prymicyjną, podczas której udzielił wiernym prymicyjnego błogosławieństwa. Kilka miesięcy później, 11 listopada, Woronicz został mianowany przez biskupa diecezji kijowskiej Cieciszowskiego kanonikiem kijowskim⁴.

Od momentu zamieszkania w cichym kąci, o którym tak marzył, pisząc w *Liście do przyjaciela*⁵, ubolewał nad panującymi powszechnie w Liwie ciemnotą i zacofaniem. Dlatego założył w mieście szkołę, w której sam podjął się pracy nauczyciela. Życie wiejskiego proboszcza przerywał częstymi wyjazdami do Warszawy. Od momentu rozpoczęcia w Warszawie obrad Sejmu Wielkiego, nieobecność Woronicza w domu była coraz częstsza.

OKRES PUBLICZNEJ DZIAŁALNOŚCI WORONICZA

Obrady Sejmu Czteroletniego były dla Woronicza ważnym okresem i stanowiły przełom w dotychczasowym życiu. Podczas trwania Sejmu Wielkiego kapłan stanął przy boku biskupa Cieciszowskiego jako jego najbliższy współpracownik, który miał pomóc mu podczas obrad sejmowych, gdzie miano podjąć ważne dla Kościoła uchwały. Oddelegowano go również do pomocy biskupowi chełmskiemu Maciejowi Garnyszowi. Od tego momentu pisał dla nich mowy, listy pasterskie oraz pisma polityczne. Według T. Kizwaltera okres działalności publicznej autora *Listu do przyjaciela*, w trakcie trwania Sejmu Wielkiego, położył się cieniem na dalszej jego pracy⁶.

15 października 1791 roku Woronicz otrzymał nominację na kanonika chełmskiego po zmarłym księdzu Franciszku Chociszewskim. Tym samym zrezygnował z probostwa w Liwie i zamieszkał w Warszawie. W czasie powstania kościuszkowskiego został powołany na stanowisko komisarza

Komisji Porządkowej Księstwa Mazowieckiego. Po upadku Rzeczypospolitej, którego był bezpośrednim świadkiem, wycofał się z życia publicznego. Pozostał jednak przez kilka lat w Warszawie. W tym samym czasie został audytorem diecezji kujawskiej. W 1800 roku objął probostwo w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, w bliskim sąsiedztwie Puław Czartoryskich, gdzie stał się częstym gościem.

W tym samym roku wziął czynny udział w tworzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w którym otrzymał funkcję rzecznika oświaty ludowej, religijnej i patriotycznej.

Rok 1803 zaznaczył kolejną zmianę w życiu Woronicza. Z nadania hrabiego Stanisława Potockiego otrzymał probostwo w Powsinie, miejscowości położonej nieopodal Wilanowa. W Powsinie założył ogród podobny do tego, który znał z Puław księżnej Izabeli. W 1805 roku Woronicz otrzymał gremialną kanonię warszawską, co zmusiło go do opuszczenia ustronnego Powsina i zamieszkania w stolicy Księstwa Warszawskiego. W następnym roku Woronicz został powołany w skład Tymczasowego Rządu Narodowego, utworzonego przez Napoleona przy Księstwie Warszawskim i został oddelegowany do Izby Administracyjno-Wojennej.

W tym samym roku Woronicz otrzymał od króla saskiego Ferdynanda Augusta nominację na dziekana kapituły warszawskiej. Jednocześnie powołano go na urząd referendarza i radcy Rady Stanu nowo utworzonego Księstwa. Był również autorem mów i odezw, które wygłosił podczas obrad sejmów w 1809 i 1812 roku. W 1814 roku Woroniczowi przypadł zaszczyt wygłoszenia mowy podczas sprowadzenia do Warszawy zwłok księcia Józefa Poniatowskiego.

W 1815 roku został zamianowany na biskupstwo krakowskie (18 IV 1815), wakujące od dwóch lat po śmierci biskupa Andrzeja Gawrońskiego. Równocześnie z nominacją biskupią otrzymał tytuł senatora Królestwa Polskiego. Uroczysta konsekracja Woronicza odbyła się 8 maja 1816 roku w kościele katedralnym Św. Jana w Warszawie. W miesiąc później odbył się ingres biskupa Woronicza do katedry na Wawelu.

Z początkiem listopada 1816 roku utworzono w Krakowie Towarzystwo Dobroczynności, którego został prezesem. Biskup Woronicz zgromadził wokół siebie ludzi nauki, literatury i sztuki. Dla nich organizował w czwartki i niedziele spotkania, na wzór urządzanych niegdyś przez Stanisława Augusta Poniatowskiego obiadów czwartkowych.

W czerwcu 1818 roku kaznodzieja wziął udział w uroczystości sprowadzenia doczesnych szczątków Tadeusza Kościuszki na Wawel, podczas której

⁴ Józef Szczypa, *Jan Paweł Woronicz, Kerygmat narodowy i patriotyczny*, Lublin 1999, s. 138.

⁵ „Dajcie mi kącik jeden pewny, choć mały, Gdzieżbym ukołił kłopoty i smutki, A jak robak w bławatnik służyć wspólnej chatce, Miał gdzie czymkolwiek służyć wspólnej matce” (Jan Paweł Woronicz, *Poezje*, Kraków 1832, s. 153).

⁶ Tomasz Kizwalter, *Jan Paweł Woronicz szkic do portretu*, „Przegląd Powszechny” 1983, nr 5, s. 279.

wyłosił przemowę. Po śmierci cara Aleksandra I w 1823 roku na tron wstąpił jego młodszy brat, Mikołaj I. Niedługo po objęciu rządów, nim został królem Polski, podniósł biskupa Woronicza do godności prymasa Królestwa Polskiego⁷. Funkcję tę otrzymał po śmierci arcybiskupa Skarszewskiego. Prekonizacja odbyła się 28 stycznia 1828 roku. Nowy prymas z żalem rozstawał się z biskupstwem krakowskim, gdzie przeżył prawie dwanaście lat biskupiego posługiwania.

Po oficjalnym objęciu diecezji Woronicz wziął udział w koronacji Mikołaja I na króla Polski, która odbyła się w Warszawie. W niedługim czasie po koronacji Woronicz zapadł poważnie na zdrowiu. Wówczas wyjechał za namową przyjaciela ks. Jana Dekerta do Karlsbadu (obecnie Karlowe Vary)⁸. Jednakże kuracja nie przynosiła efektów. Ks. Dekert postanowił powrócić z prymasem do Warszawy. Podróż przebiegała przez Wiedeń, w którym obaj się zatrzymali. Stamtąd miał już nigdy nie powrócić do kraju.

Po ogólnej prezentacji biografii krakowskiego biskupa, czas spojrzeć na autora *Hymnu do Boga* oczami tych, którzy obserwowali życie swojego duszpasterza z bliska. Ze względu na bogaty życiorys naszego bohatera zajmiemy się tylko krakowskim okresem jego życia.

WYGLĄD ZEWNĘTRZNY, CECHY CHARAKTERU

Dość dokładny opis wyglądu zewnętrznego Woronicza pozostawił w swoich wspomnieniach krakowski malarz Wojciech Kornel Stattler⁹. Artysta

powrócił z Rzymu do Krakowa pod koniec 1825 roku na wieść o zgonie swojego ojca Joachima Statlera. W tym samym roku znalazł się w pałacu na Franciszkańskiej, by tam wykonać portret biskupowi, a tym samym bardziej przyjrzeć się jego osobie; wspomina, że „malując portret jego w 1825 roku, poznałem go bliżej”¹⁰, czego efektem były następujące spostrzeżenia:

Był niski, krępy. Głowę trzymał nieco podniesioną, jakby dla oczu z natury przymrużonych, których otworzyć nie mógł. Czoło pomarszczone, brwi podniesione, jakby siłące się dźwignąć powieki. (Między brwiami mała brodaweczka), usta miał na pół otwarte, jakby omdlałe lub martwe. [...] Włosy nieco żółtawe, upudrowane z staroświecka, zdawały się wiązać z duchownych sukienką i chodem wolnym i spokojnym. [...] Jego postać i powierzchowność nosiły cechę talentu i cnót, które go prawdziwie odznaczały. Był wzrostu średniego, tuszy niezbyt szczupłej, rysów twarzy okrągłych, cery bladej, wyrazu oczu melancholijnego. [...] Postać jego, jakkolwiek nieposągowa¹¹.

W zapiskach malarza znajduje się również informacja, że twarz kapłana pokrywały zmarszczki, a mimika twarzy wskazywała na niezadowolenie, które znikło w momencie, gdy słyszał swoje utwory czytane przez księdza Stachowskiego¹²:

jej macierzystej uczelni. Był nauczycielem m.in. A. Grotgera i J. Matejki. Wprowadził do programu szkoły naukę rysunku z żywego modelu. Odbywał jeszcze kilkakrotnie krótkie podróże zagraniczne. Na zaproszenie Konstantego Czartoryskiego wyjechał do Wiednia. Ok. 1870 r. zamieszkał w Warszawie, co nie przyniosło mu rozwiązania problemów finansowych, z którymi borykał się od dawna. Zmarł w stolicy Królestwa Polskiego, gdzie pochowano go na Powązkach. Na jego dorobek malarski składają się głównie obrazy o tematyce religijnej, w tym wiele obrazów ołtarzowych, liczne portrety m.in. Mickiewicza, Słowackiego, Woronicza, Fredry, Brodzińskiego. Kopiował też obrazy mistrzów włoskich, pisał teksty publicystyczne i naukowe o malarstwie (Maciej Masłowski, *Studia malarskie Wojciecha Kornelego Stattlera, Kraków–Rzym, Wrocław 1964*).

¹⁰ Wojciech Kornel Stattler, *Przypomnienie starych znajomości na pamiątkę Klementyny z Zerbonich Stattler, „Kłosy”*, T. 17: 1873, s. 198.

¹¹ Ibidem.

¹² Ludwik Łętowski tak wspomina ks. Stachowskiego: „Tego księdza Franciszka Stachowskiego po dwakroć wprowadzałem na proboszcza, ten raz do św. Floriana, a powtórnie do kościoła Panny Marii na archiprezbitera, administratorem diecezji będąc. Przyszedł on do Lwowa jezuitą po wydaleniu jezuitów z Rosji, a wystąpiwszy od nich, zawiązał do Krakowa, a z jakiegoś powinowactwa z Woroniczami dał mu miejsce ksiądz biskup przy sobie” (Ludwik Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, Wrocław 1956, s. 196).

⁷ Pertraktacje rządu carskiego ze Stolicą Apostolską doprowadziły do powstania w 1817 roku arcybiskupstwa warszawskiego. W związku z tym każdy wybrany arcybiskup obejmował urząd prymasa Królestwa Polskiego ze stolicą w Warszawie. Pretendentów na ten urząd wybierał car Rosji, starając się o urzędowe zatwierdzenie w Rzymie (Józef Umiński, *Historia Kościoła*, t. 2, Opole 1960, s. 463–469).

⁸ Marian Szykowski, *Jan Paweł Woronicz w Czechach, „Przegląd Powszechny”* 1935, nr 206, s. 243–244.

⁹ Wojciech Kornel Stattler (1800–1875), polski malarz reprezentujący malarstwo akademickie. Wojciech Stattler rozpoczął studia w 1816 na UJ początkowo od nauk matematyczno-przyrodniczych, lecz już w następnym roku zaczął uczęszczać do Szkoły Rysunku i Malarstwa w ramach Oddziału Literatury. Następnie studiował we Włoszech w latach 1818–1827 w Rzymie i Wenecji. W czasie pobytu we Włoszech otrzymywał stypendium rządowe. Obracał się w kręgach arystokratycznych i artystycznych. Po powrocie do kraju pracował jako portrecista, został honorowym, a następnie rzeczywistym profesorem malarstwa na swo-

Dla uspokojenia się, nakazywał czytać księdzu Stachowskiemu, *Sybillę* i *Lechiadę*; lecz gdy ten monotonością głosu zawodził jego chęci, z pamięci poprawiał, a w końcu wpadał w zapał i rytm ręką bijąc, wszystko do końca wypowiadał, innym okazując się człowiekiem! Znikły zmarszczki, wypogodziło się czoło, a na twarzy nic z codziennego kwasu nie zostawało¹³.

Inny krakowski mieszczanin Kazimierz Girtler¹⁴, syn lekarza Sebastiana Girtlera, zanotował, że Woronicz „był cery żółtawej. Z oczu widne było cierpienie”¹⁵. Wymienione wyżej cechy potwierdził Leon Potocki¹⁶, cytując słowa Stattlera we wspomnieniach¹⁷.

Całości wyglądu zewnętrznego dopełniają opisy strojów, w które przyodziewał się biskup, o czym wspominają Girtler: „Zwykle jego ubranie składało się z szaraczkowego surduta i czarnych spodni w buty, okrągły kapelusz na głowie, czasem wstęga Orderu św. Stanisława widoczna była pod szyją”¹⁸, i ks. Ludwik Łętowski¹⁹: „Ksiądz biskup Woronicz

rad chodził w surducie, a na obiady wdziewał frak do pończoch i trzewików”²⁰.

Jak widziano biskupa pod względem charakterologicznym? Większość z tych, którzy wspominali poetę, mówią o jego melancholijności, smutku, skłonnościach do narzekania, tęsknocie za przeszłością i marzycielstwie. Niejednokrotnie mawiano, że „z przekonania fanatyk, z natury śledziennik”²¹, zawsze na wszystko skarżący się i płaczący”²². Ale oddajmy głos jeszcze innym świadkom. Stanisław hrabia Wodzicki²³, prezes senatu Wolnego Miasta Krakowa, zwrócił uwagę na ciągłą tęsknotę kapłana za przeszłością:

Umysł poetyczny, marzący, trochę graniczący z mistycyzmem, skłaniał się bardzo do egzaltacji, to też jak w swojej boleści nad upadkiem religii w ojczyźnie nie znał żadnych granic i ciągle marzył o świetności Kościoła w epoce Jagiellonów i Wazów, tak znowu chwycił się gorączkowo każdego cienia nadziei odbudowania ojczyny, odbudowania wielkości dawnej Kościoła i szerzenia wiary w wąpiącym społeczeństwie²⁴.

Informacje te potwierdza Kajetan Koźmian, który w *Pamiętnikach* notuje:

Warszawskiego, następnie w armii Królestwa Polskiego. Wstąpił do seminarium duchownego w Kielcach w 1816 r. Święcenia kapłańskie przyjął w 1818 r. Był proboszczem w Końskich i wykładowcą historii i teologii w kieleckim seminarium. Od 1841 r. był administratorem diecezji krakowskiej, następnie jej biskupem pomocniczym. Po zrzeknięciu się administrowania kielecką i krakowską częścią diecezji poświęcił się pracy naukowej i działalności charytatywnej. Żywo uczestniczył w życiu kulturalnym i towarzyskim Krakowa. Pochowany w klasztorze Szarytek na Kleparzu. Autor m.in. *Katalog biskupów, pralatów i kanoników krakowskich* (Henryk Barycz, *Przedmowa* do: L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, s. I–LIII).

²⁰ Idem, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, s. 334.

²¹ Człowiek ciągle niezadowolony i wmawiający sobie urojone choroby – hipochondryk.

²² Julian Ursyn Niemcewicz, *Dziennik z lat 1820–1828*, Warszawa 2012, s. 80.

²³ Stanisław hr. Wodzicki (1764–1843), student prawa na Uniwersytecie Lwowskim. Podczas insurekcji kościuszkowskiej został mianowany ziemiańskim generałem-majorem milicji powiatu sandomierskiego. Poślubił Annę Jabłonowską, kasztelanekę wiślicką. Od roku 1809 pełnił funkcję dyrektora policji miasta Krakowa, a także prefekta departamentu krakowskiego w Księstwie Warszawskim. Prezes Senatu Rządzącego Rzeczypospolitej Krakowskiej. Po upadku powstania listopadowego poświęcił cały swój czas ogrodnictwu oraz swemu majątkowi w Niedźwiedziu (Dorota Świątojowska, *Stanisław Wodzicki, Zabawki*, Kraków 2011, s. 9–40).

²⁴ Stanisław Wodzicki, *Pamiętniki*, Kraków 1888, s. 298.

¹³ Idem, *Przypomnienie starych znajomości*, s. 198.

¹⁴ Kazimierz Girtler (1804–1887) syn lekarza, profesora i rektora UJ Sebastiana Girtlera i Franciszki z Fuchów. Po ukończeniu studiów prawniczych, zgodnie z wolą ojca, z konieczności związał swoje losy z całkowicie obcym sobie zawodem rolnika. Nie odegrał żadnej roli w życiu publicznym, politycznym i naukowym Krakowa, ale był bystrzym obserwatorem rzeczywistości, w której żył. Po śmierci pochowany na cmentarzu Rakowickim. K. Girtler należy do grona najwybitniejszych pamiętnikarzy XIX stulecia (Zbigniew Jabłoński, *Przedmowa* do: Kazimierz Girtler, *Opowiadania, Pamiętniki z lat 1803–1831*, t. 1, Kraków 1971, s. 7–33).

¹⁵ Idem, *Opowiadania, Pamiętniki*, s. 144.

¹⁶ Leon Potocki h. Pilawa (1799–1864) pisarz, pamiętnikarz, literat i powieściopisarz. Za życia był popularny jako pamiętnikarz i twórca prac dotyczących historii obyczaju. Odznaczony Orderem Św. Stanisława II klasy. Studiował na Królewskim UW. Bezpośrednio po ukończeniu studiów ożenił się z Barbarą Kossakowską. Był szambelanem dworu Królestwa Polskiego. Uczestniczył w powstaniu listopadowym, po czym wyemigrował do Drezna. Po powrocie do kraju rozstał się z żoną. Brał aktywny udział w życiu publicznym prowadząc działalność redaktorską, naukową i przede wszystkim pisarską. Został pochowany na cmentarzu przy kościele Św. Franciszka w Rydze (Polski Słownik Biograficzny, t. 28, s. 91).

¹⁷ Bonawentura z Kochanowa, *Wilczek Wincenty i pięciu jego synów. Wspomnienia z drugiej połowy osiemnastego i początku dziewiętnastego stulecia*, Poznań 1859, s. 101.

¹⁸ K. Girtler, *Opowiadania, Pamiętniki*, s. 144.

¹⁹ Ludwik Łętowski h. Ogończyk ps. „Bartłomiej Podgórzanin” (1786–1868), biskup pomocniczy krakowski, historyk i literat, członek Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej. Urodził się jako syn Franciszka i Teresy z Balickich. Uczeń szkoły oficerskiej w Wiedniu. Porucznik w wojsku Księstwa

Ciągle jęczał nad upodleniem Kościoła w Polsce, przekonany był, że świetność Kościoła łączy się niestarym węzłem z świetnością kraju i narodu. Ciągle marzył o wiekach ubiegłych, Jagiellońskich i Wazowskich²⁵.

Natomiast Stattler dodaje, że biskup był:

Nie skory w mowie, po większej części milczący, z zamkniętymi siedząc oczyma, wydawał się zabawiać śpiączką, wrzący miłością bez przerwy, miłością kraju i jego cech, wśród których wyrósł i nimi w każdym słowie świecił. Zaraz za pierwszym rzutem oka, dostrzegało się człowieka zamkniętego w sobie, żyjącego głębszą myślą²⁶.

Na melancholijny charakter autora *Sybilli* zwrócił również uwagę L. Potocki, pisząc: „zwykle smutny, milczący, wszystko widział smutno i czarno, zwano go pospolicie smętnym”²⁷, oraz biskup Łętowski: „Widując dość często Woronicza, (...) nie widziałem go nigdy wesołym, a zawsze poważnym i smętnym. Powaga niedostępną od niego była, jako w kościele, na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego”²⁸. Ponadto Łętowski uważał, że biskup choć miał dobry charakter, był człowiekiem niezdecydowanym: „Ksiądz biskup był słaby i dobry. Wiele rzeczy zamyślał, ale niczego nie przeprowadził”²⁹. A Wodzicki dodawał, że „był zawsze skromny w swoich żądaniach, zanadto mało potrzebował dla swojej osoby”³⁰. Poświadczają to również Stattler w słowach: „Myliłby się jednakowoż każdy, gdy chciał podejrzewać Woronicza o myśl o swojej osobie, o jakieś samolubne cele, zanadto on był zawsze skromny w swoich żądaniach, zanadto mało potrzebował dla swojej osoby, by go o to posądzić można”³¹. Do wymienionych wyżej cech, widzianych u kaznodziei przez pamiętnikarzy, dodać można czułość, moralność, jak również miłosierdzie, przejawiające się w dobroczynności, którą niejednokrotnie wykorzystano przeciw biskupowi³².

Warto w tym miejscu dodać, że współcześni Woroniczowi przypisywali ten ciągły smutek chorobie śledziony. U Łętowskiego czytamy: „Dogodzić mu wszakże trudno było, gdyż coś zrobił, było mu niedostateczne, jak to zwykle wyższym ludziom, a nie znał tego sam do siebie, ile śledziona przyczyniała się do jego przysposobionych tęsknot i udręczeń”³³. Inni natomiast uważali, że to upadek moralności, obyczajów oraz miłość do ojczyzny i troska o jej

bezpieczne. Mówił nam: <Zważcie sobie, co to jest gmin, jak się zwykł odpłacać tym nawet, co mu dobrodziejstwa wyświadcza. Zasmucony losem mojego biskupa, szedłem wieczorem przez ulicę Rymarską, usłyszałem płacz i narzekanie w szczupłym i nędznym domku. Zbliżyłem się na podwórze, wybiegła do mnie zapłakana kobieta z kilkorgiem w podartych koszulach dzieci i wołała> <Ojciec duchowny, ratuj nas>. Przeszedłszy próg, znalazłem się w domu stolarza. <Cóż, wam jest – zapytałem – ja tu nie widzę biedy>. Odpowiedziała kobieta płacząc: <Byliśmy zamożnymi, rewolucja wtrąciła nas w ostatnią nędzę, nic z tych mebli sprzedać nie można, nikt nie płaci. Mąż mój chodzi od domu do domu, nie może nic wydobyć, teraz go w domu nie ma, dzieci głodne płaczą, a kawałka chleba nie ma, poratuj nas ojciec, czym możesz, lub kup co z tych sprzętów lub daj na ich zastaw>. Żaden z mebli, które oglądałem nie był dla mnie przydatny. Co miałem przy sobie, kilkadziesiąt złotych, dałem jako jałmużnę i żegnając ją rzekłem: <Przyślij do mnie męża, rozmówię się z nim, może mu znajdzie zarobek lub kupca>. Nazajutrz stał się przede mną człowiek wynędzniały, rzucił się do nóg i rzek: <Jestem ten stolarz, którego wczoraj szlachetną litością uratowałeś od rozpacz>, i wystawił mi swój stan. Zapytałem go w jakim sposobie mógłbym mu być pomocnym, odpowiedział: <Gdybym miał zarobek i mógł moje wierzytelności odebrać lub co sprzedać, nie potrzebowałbym wsparcia. Otóż będziesz miał zarobek, kupię u ciebie szafkę, zrób mi taką drugą większą na książki, ale porządną i powiedz, wiele będzie kosztować. Odpowiedział 200 czy 300 f., zaliczyłem połowę i zapytałem, na kiedy będzie gotowa. Za dwie niedziele – odpowiedział – odstawię ją>. Minęło trzy razy dwie niedziele, nie odstawił, myślałem, że umarł. Wstąpiłem więc przechodząc koło jego domu; zastałem śpiącego, żona odpowiedziała, że z warty wrócił. Minęło znowu dwie niedziele, szafy nie było; posłałem służącego przypomnieć robotę, służący wyłajany został; na koniec przystawił szafę, ale tak lichą, tak nikczemną, tak niezgrabnie zrobioną, że ledwo by się do kuchni przystawiła. Gdy mu zacząłem robić wyrzuty i o nieregularność, i o lichą robotę, gdy dodałem nauki, że takim postępowaniem kredyt sobie psuje i odstręcza kupujących, odpowiedział z gniewem i hardo: <Dziękuj jegomości Panu Bogu, że masz z uczciwym człowiekiem do czynienia od innego majstra i takiej byś nie dostał. Licha czy nie licha, ja lepiej wiem co warta, niech mnie jegomość nie bawi i dopłaci, bo nie mam czasu na targi>. Przeszedłszy do siebie, rozmyślałem, czy warto mieć litość nad tego rodzaju ludźmi” (K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 2, s. 126–127).

³³ L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, s. 144.

²⁵ Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, t. 2, Wrocław 1972, s. 136.

²⁶ W.K. Stattler, *Przypomnienie starych znajomości*, s. 198. Również Girtler potwierdza to w słowach: „Dla wszystkich niezmiernie był uprzejmym, ale rozmownym nie był, znać miał o czym myśleć” (K. Girtler, *Opowiadania*, s. 144).

²⁷ B. z Kochanowa, *Wilczek Wincenty*, s. 102.

²⁸ L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, s. 144.

²⁹ Ibidem, s. 33.

³⁰ St. Wodzicki, *Pamiętniki*, s. 302.

³¹ Ibidem.

³² O takiej historii wspomina Koźmian: „Opowiadał on nam czasem swoje zdarzenie podczas rewolucji Kościuszkowej. Był on podówczas audytorem przy biskupie lubelskim Skaraszewskim, uwięzionym i wkrótce jak zdrajca kraju sądzonym; położenie więc jego było przykre, a nawet nie-

losy były powodem jego ciągłego rozrzewnienia. Przekonuje nas o tym choćby Wodzicki:

Woronicz był zdrowia nadzwyczaj wątłego, podobno cierpiał na śledzionę, stąd miało pochodzić to ciągłe cierpienie rozlane na twarzy, stąd ciągłe niezadowolenie, narzekania i skargi, tak sądzili niektórzy, jakbym sądził przedej, że cierpienie to leżało o wiele głębiej a powodem jego, to stan moralny, bolejący nad wyraz nad upadkiem narodu, nad upadkiem religii³⁴.

I Koźmian, w którego *Pamiętnikach* widnieje wzmianka o takiej treści:

[...] mniemam, że losy kraju naszego, przejścia z świetności do wielkich nieszczęść i upodlenia, z upodlenia i rozpacz do nadziei, z nadziei do przepaści i znowu do odzyscia, czego był uczestnikiem i świadkiem, na tej czulej, zacnej i czystą miłością kraju gorejącej duszy wycisnęły piętno ciągłych cierpień i charakter jego w narzekający, płaczliwy zmieniło³⁵.

Pomimo powszechnie utartej opinii, jak wynika z przytoczonych świadectw, że biskup był raczej smutny, cierpiący, narzekający i marzący, pojawiają się również sądy, że potrafił być człowiekiem radosnym i pełnym poczucia humoru, szczególnie gdy wyjeżdżał na wieś, o czym wspomina Girtler: „powiadają, że na wieś przyjechawszy, zostawiał smętność w mieście i wesoło się zabawiał. Tak, w Wawrzeńczech, ile razy był, zawsze był uśmiechający i żartobliwy”³⁶. A Stattler dodaje: „dowcip u stołu, był dla niego jedyną potrawą przyprawą”³⁷.

Znaleźli się również wśród mieszkańców Krakowa i tacy, którzy uważali, że Woronicz z charakteru był chciwcem i dusigroszem. Taki negatywny obraz

autora *Pieśnioksięgu* przedstawił Jan Nepomucen Janowski³⁸, który przebywał w Krakowie w latach 1818 do 1824. W swoich *Notatkach autobiograficznych* zapisał:

Tu widzę tylko potrzebę przytoczyć dwa fakty, dokładnie mi wiadome, na okazanie, że Woronicz przy rocznym dochodzie 160.000 złp., jaki miał z biskupstwa i opactwa w Mogile, był kutwa i nie bardzo ludzki³⁹.

OBRAZ ŻYCIA CODZIENNEGO

Ważnym elementem, który składał się na postrzeganie biskupa Woronicza przez współczesnych mu rodaków, to codzienność, którą tworzył wokół siebie. Nie umknęło baczным obserwatorom, czym się otaczał, co jadł, jak spędzał swój wolny czas. Spójrzmy zatem do wspomnień.

Warto w tym miejscu zacząć od informacji, która staje w opozycji do wymienionych wyżej cech charakteru Woronicza, ukazujących obraz człowieka smutnego, melancholijnego i samotnika. A jednak, gdy czytamy się we wspomnienia, możemy zobaczyć, że biskup lubił urządzać w swoim pałacu bale, obiady proszone i spotkania intelektualistów, w czasie których otaczał się szerokim gronem społeczności krakowskiej. Informację taką pozostawia Franciszek Gawroński, który opisuje bal u Woronicza wydany na cześć Klementyny Tańskiej:

³⁸ Jan Nepomucen Janowski (1803–1888), polski publicysta i działacz polityczny, wolnomularz. W swych poglądach za najgroźniejszego wroga narodu uważał arystokrację. Urodził się jako syn chłopca. Studiował filozofię na UJ, później prawo na Królewskim UW. Obronił tytuł magistra prawa cywilnego i kanonicznego. Pracował w sądownictwie, skarbowości i bibliotece TPN. Na emigracji był sekretarzem i wiceprezesem Towarzystwa Patriotycznego. Pisał artykuły m.in. do „Kuriera Polskiego”. Jakiś czas redagował „Gazetę Polską”. Był współwydawcą i redaktorem „Przeglądu Dziejów Polski” (Marian Tyrowicz, *Przedmowa* do: Jan Nepomucen Janowski, *Notatki autobiograficzne, 1803–1853*, Wrocław 1950, s. I–XXXII).

³⁹ Idem, *Notatki autobiograficzne*, s. 30. Na potwierdzenie swojej tezy Janowski przytacza następującą historię z życia biskupa: „Ksiądz biskup i opat mogiński kazał być sprowadzić do Mogiły kufę (czy dużą beczkę) wina węgierskiego. Po niejakiem czasie czy obręcze popękały na tej beczce czy kufie, czy też watory na niej spróchniały, dosyć, że niemal połowa wina wyciekła. Za tę przypadkową szkodę nasz biskup opat wytrącił sobie ze szczupłej pensji tamtejszego swego rządcy. Miałem sposobność, wkrótce po wypadku widzieć tego ostatniego; skarżył on się gorzko na tę, jak mówił niesprawiedliwość swego chlebobdawcy, a skarżył się mnie i innym osobom w dziedzińcu klasztoru franciszkańskiego, że wino wyciekło, on temu wcale nie winien”.

³⁴ St. Wodzicki, *Pamiętniki*, s. 305–306.

³⁵ Ibidem, s. 136.

³⁶ K. Girtler, *Wspomnienia*, s. 423. Świadectwem tego jest anegdota, jaką przytoczył w tym samym fragmencie swojej wypowiedzi Girtler: „Pan Tomkiewicz z Kobiernic, jego dawny pono znajomy, przybył do Krakowa, iżby go odwiedzić, nie zastawszy pojechał za nim do Wawrzeńczech, był z nim Apoloniusz, syn jego, a gdy przy wieczerzy dano jajka, Apoloniusz, dość głodny, nie czekając a myśląc, że na twardo zgotowane, trzepnął je nożem, a rozbryzgnięta pozłota ożółciła mu rękę i aż do rękawa wpadła. Śmiech się zrobił, śmiał się biskup serdecznie: <Widać, że w domu jadasz twarde – mówił – no, będziesz pamiętał mój post> [...] Tam był familiarnie, wesoło rozmawiał o dawnych czasach, o Wołyniu, o wypadkach narodowych, nic też więcej go nie mogło gorszyć i martwić, jak obojętność w sprawach narodowości”.

³⁷ W.K. Stattler, *Przypomnienie starych znajomości*, s. 198.

W lecie zawitała do nas sławna z swoich pism dowcipu panna Klementyna Tańska z siostrą p. Hermanową, odwiedzając Kraków i okolice. Ks. biskup Woronicz, dobrane ją znając z Warszawy, zapraszał dla niej wiele do siebie osób, wyprawiając wieczór, na którym córki Mieroszewskiej odegrały sceniczną sztukę wraz z innymi dziećmi, do tej wystawy na cześć autorki dla dzieci najwięcej piszącej. W sali dużej biskupiego pałacu utworzono małą wystawę kulisami za staraniem synowca ks. biskupa, p. Janusza Woronicza. [...] Po skończonej sztuce tańczono i bawiono się wyśmienicie, wiele znakomitych osób będąc zaproszonych⁴⁰.

Informację tę potwierdza Girtler, pisząc: „W karnawał co tydzień bywał wieczór z tańcami u biskupa, lubił się bawić i wesół bywał, gdy był zdrowy [...]”⁴¹. Natomiast hrabia Wodzicki w *Pamiętnikach* podkreśla rolę, jaką Woronicz pełnił wśród krakowskiego towarzystwa. Nie omieszczał również wspomnień, że w jego salonie pojawiali się ludzie, którzy nie zawsze pałali do siebie sympatią:

W życiu towarzystwa krakowskiego odgrywał niemałą rolę książd biskup Woronicz i mało podobno osób znakomitszych naszej epoki, co by nie miały zaszczytu wstępować w progi pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, gdzie mieszkał Woronicz, nie zasiadło do jego gościnnego stołu. Zwykle miewał biskup recepcje co niedziela i czwartek, gdzie się gromadziło zwykle kółko dobrane, a choć czasem i nie bardzo sympatyzujące kilkunastu osób⁴².

Niemałą rolę w życiu Woronicza pełniły spotkania wokół stołu, przy którym gromadził ludzi nauki i kultury, by rozmawiać z nimi o literaturze i sprawach bieżących. Świadcstwo tego pozostawił Stattler, okraszając je anegdotą o zachowaniu Woronicza przy stole.

Kilka razy w tygodniu większe dawał obiady, na które uczonych i panów szlachtę zapraszał. Zwykł był wówczas zatrudniać gości rozmową, a lekarz przestrzegał, że gdy drugich swymi pytaniami zarzuca, sam najspokojniej zajada, [...] łatwo było także dostrzec, że najczęściej zajmował mówieniem tych, co bardzo wymownymi nie byli! a mianowicie ludzi ze stanu nauczycielskiego. Patrząc w talerz i biorąc z półmiska po raz drugi, bawił się ich kłopotem⁴³.

Spoglądając jeszcze w kierunku stołu, wokół którego gromadził mieszkańców Krakowa, warto wspomnieć, że kaznodzieja, „jeść lubił mnogo a tłusto – jak wspomina Girtler – o co go też ojciec mój przestrzegał, ale z trudnością się powstrzymywał”⁴⁴. Dodatkowo potwierdził to Stattler w słowach: „jadał dużo”⁴⁵, jednakże „wina nie pijał i używał tylko podobno szampańskiego i to nie wewnątrz, ale zewnątrz”⁴⁶. Do czego miałyby służyć pociecie szampa „na zewnątrz”, wyjaśnia to w dalszej części *Pamiętników* prezes senatu, pisząc:

Opowiadano mi bowiem o szczególnym sposobie Woronicza, jakiego używał pisząc swoją *Sybillę* czy też inne swoje poetyczne utwory. Wiadomo, że wino szampańskie w miarę użyte, podnieca nerwy stępione, a działając w konsekwencji na mózg, przyczynia się nie mało do podniesienia swobody i twórczości myśli. Otóż Woronicz używał tego sposobu, że nie pijąc nigdy żadnego wina, gdy myśl czuł już znękaną i spracowaną, moczył ręcznik w winie szampańskim i tak zamoczonym obwijał głowę, co mu po chwili miało pomagać do odzyskania polotu i twórczości poetyckiej⁴⁷.

Czytając wspomnienia możemy również natknąć się na wzmianki o tym, jak wyglądał dzień krakowskiego biskupa. Informację o tym pozostawił m.in. hrabia Stanisław, który zanotował:

W czasie swojego pobytu w Krakowie, Woronicz pędził życie skromne i bardzo regularne. Wstawał wcześniej o siódmej godzinie i już rano odprawiał mszę św. w kaplicy pałacowej, na którą gromadzili się wszyscy domownicy i słudzy – po mszy św., szczególnie w czasie adwentu lub postu, odprawiał także w kaplicy pałacowej rodzaj egzorty i katechizacji dla swoich domowników, każąc głosem namaszczonego słowa Chrystusa z talentem prawdziwym. [...] Przechadzka w gronie poufniejszych przyjaciół i domowników, [...] wypełniała czas do obiadu, uczynki miłosierdzia, obowiązki powołania i towarzyskie wypełniały resztę czasu, jaki pozostawał

⁴⁴ K. Girtler, *Opowiadania*, s. 144.

⁴⁵ W.K. Stattler, *Przypomnienie starych znajomości*, s. 198.

⁴⁶ St. Wodzicki, *Pamiętniki*, s. 300.

⁴⁷ Ibidem. O podobnej sytuacji wspomina również Koźmian pisząc: „Słyszałem od Józefa Morawskiego, referendarza, którego on lubił i cenił, iż raz zastał go nad wierzbami z obwiązaną głową serwetą białą, zmoczoną w winie. <Czy księzda radcę stanu głowa boli> – zapytał Morawski. <Nie odpowiedział, ale tym sposobem budzę w sobie imaginacje, aby wydołała moim uczuciom i boleściom serca>”, i przeczytał mi świeży poetyczny utwór żalów nad podziałem Polski, w których silne gromy rzucał na Prusaków” (K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 2, s. 136).

⁴⁰ Franciszek Salezy Gawroński, *Pamiętnik r.1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787–1831)*, Kraków 1916, s. 462.

⁴¹ K. Girtler, *Opowiadania*, s. 144.

⁴² St. Wodzicki, *Pamiętniki*, s. 304.

⁴³ W.K. Stattler, *Przypomnienie starych znajomości*, s. 198.

świętemu mężowi. Oddając się z zamiłowaniem poezji i literaturze pracował najczęściej po nocach i przy ciszy zalegającej miasto i pałac biskupi⁴⁸.

Dość powszechne bywały spacery biskupa ulicami Krakowa, o których wspomniął wyżej Wodzicki. Lubił przechadzać się w towarzystwie, bądź samotnie rozmyślając o ważnych dla siebie i diecezji sprawach. Jak wyglądała taka przechadzka, dowiadujemy się z opisu Girtlera:

W towarzystwie kapelana lub którego z księży w każdy dzień pogodny, gdy był w Krakowie, można go było widzieć idącego wieczorem na przechadzkę ku Zwierzyńcowi, czasem pojazd później za nim postępował, bywał też dość często w Łobzowie i u pomnika Kościuszki na św. Bronisławy Górze. Tam, wysiadłszy z pojazdu, przechadzał się, a zdarzyło mi się widzieć go samotnie chodzącego z założonymi w tył rękami, z laską, około kościoła franciszkańskiego i przed swym pałacem⁴⁹.

W otoczeniu biskupa przebywali również jego pracownicy, którzy pomagali w utrzymaniu pałacu biskupiego. Informację o tym, pozostawił również Girtler:

Do zarządu miał niby jak coś marszałka, bo niby coś więcej jak kamerdynera, miał dwóch lokai, froterów, kucharza, kuchtę, stajennego, forysia i starego sztaba stangreta, który służył u króla saskiego; ten go woził, ale około koni nic nie robił, ani je zaprzęgał. Jedyne był dojrzał, iżby wszystko było gotowe. Ubrany w liberię, siadał na koziołku, podawano mu lejce i ruszał [...]. Liberia była taka: spodnie makowego koloru lub niebieskawo, jasno popielato szaraczkowe, z takiegoż sukna surduty, a na galę fraki z kołnierzem czerwonym, z mankietami takimi (galonkiem złotym obszyte), kamizele czerwone, też galonkiem brązowane, a na galę kapelusze stosowane, wielkie, galonem obszywane złotym z czarną kokardą⁵⁰.

W administrowaniu domem biskupim pomagał również bratanek Woronicza Janusz, który mieszkał razem z nim. „Ten [...] uczęszczał do Uniwersytetu, ale nie objawiał nawet miernych zdolności; zatrudniał go świeckimi, domowymi sprawami”⁵¹. Natomiast Gawroński wspomina, że z polecenia Janusza: „zasadziłem klomb z krzewów na dziedzińcu bisku-

piego pałacu, w nim sobie ks. biskup na ławeczce siadywał z rana”⁵².

Warto dodać, że Woronicz lubił przyjmować w murach swojego pałacu, który pieczęlowicie odrestaurował nadając mu charakter muzeum, młodzież, którą tak bardzo cenił i szanował. Wzmiankę o takiej wizycie pozostawił Aleksander Jełowicki⁵³, opisując w swoich wspomnieniach, co zobaczył w domu biskupa i jak wielkie to wywarło na nim i jego kompanach wrażenie:

Przyjął nas bardzo uprzejmie, zapraszał do siebie, sam oprowadzał po pięknym gmachu biskupim, któremu wiele przydał narodowej wartości, odnawiając główne komnaty i ozdabiając ich ściany pięknym malowidłem celniejszych wypadków z dziejów Polski. Widzieliśmy tam także złocistą kolasę używaną przez dawnych biskupów do wjazdów okazałych, ale nie były to już czasy żadnych okazałości polskich, i biskup krakowski już nie książę, ani pan milionowych dochodów, nie okazałością, ale tylko samymi cnotami mógł błyszczeć. Stokroć to trwalszy blask od złota, bo go nie wydrze ludzka przemoc⁵⁴.

Trzeba również wspomnieć, że w pamiętnikach pojawiają się informacje o zwierzętach, które znajdowały się na Franciszkańskiej. Wolny czas umiłał Woroniczowi jego „pies Kurta (przez samego biskupa Kurtą mianowany) z obciętym kuso ogonem, żółto-buro kudłami”⁵⁵, który „nieodstępny towarzyszył” w przechadzkach. Również dowiadujemy się, że Woronicz miał „jelonka, mniej więcej oswojonego na dziedzińcu swego pałacu przy ulicy Franciszkańskiej”⁵⁶.

⁵² F.S. Gawroński, *Pamiętnik*, s. 456.

⁵³ Aleksander Jełowicki (1804–1877), polski pisarz, poeta, tłumacz i wydawca, uczestnik powstania listopadowego, poseł na Sejm; wyświęcony w 1841, a w 1842 wstąpił do zakonu zmartwychwstańców. Jełowicki prowadził w Paryżu własną drukarnię i księgarnię.

⁵⁴ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970, s. 56.

⁵⁵ K. Girtler, *Opowiadania*, s. 144.

⁵⁶ J.N. Janowski, *Notatki autobiograficzne*, s. 30. Janowski wspomina o pewnym wydarzeniu z udziałem owego koziołka, z zajądłością pisze: „Na ten dziedziniec wchodzi raz Włoch czy Niemiec sprzedający różne figurki gipsowe, które nosił na desce na głowie i patrząc w górę na galerię, otaczającą pierwsze piętro od strony dziedzińca, woła w głos: Kauf! Kauf! W tem niespodzianie przypada z tyłu jelonek i uderza go tak silnie, że i on, i wszystek jego towar w kawałkach na ziemi. Włoch czy Niemiec, nieco potłuczony, podaje do biskupa wskutek tej nieszczęśliwej przygody prośbę o wsparcie. Cóż robi biskup, mający 160 000 złp. rocznego dochodu? Oto każe pani Kw., żonie swego komisarza, dać mu 2 złp. Ta wstydzi się biedakowi wręczyć taki datek, dokłada ze swej kieszeni dukata i daje mu 20 złp.

⁴⁸ Idem, *Pamiętniki*, s. 305.

⁴⁹ K. Girtler, *Opowiadania*, s. 144.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

Obok wymienionych zwierząt w dobrach biskupich znajdowały się konie, których używano do zaprzęgu. Girtler zapisał: „Koni cugowych, gniadych, rosłych było na stajni sześć [...]”⁵⁷. Natomiast Łętowski zanotował, w jakiej ilości biskup używał koni do zaprzęgu: „cztery konie w drodze i pod górę Wawel, a po mieście jeździł parką”⁵⁸.

ZAKOŃCZENIE

Po analizie poszczególnych fragmentów wspomnień i relacji można dostrzec, jak ważną postacią był Woronicz w swoich czasach. Dzięki tym wspo-

A tak poszkodowanego artysty czy handlarza nie wsparł ten biskup, mający przeszło 400 złp. na dzień dochodu, ale – jak ludzie mówili – wszechwładna w jego pałacu pani Kw. Wiadomo to było w mieście”.

⁵⁷ Idem, *Opowiadania*, s. 144.

⁵⁸ L. Łętowski, *Wspomnienia*, s. 69.

mnieniom możemy zobaczyć prawie po dwóch wiekach, jak widzieli autora *Sybilli* jemu współcześni. Dzięki tymże ludziom możemy również ujrzyć biskupa Woronicza jako człowieka, który śmiał się, lubił się bawić, choć nierzadko w jego duszy gościł smutek. Dzięki tym fragmentom mogliśmy ujrzyć kapłana o posiwiałych włosach ze zmarszczkami na twarzy w jego codziennych sprawach, spacerującego ulicami Krakowa, zasiadającego do stołu, aby spożyć wśród znajomych posiłek. Wspomnienia pozwoliły dostrzec nam oblicze ludzkie, a nie pomnikowe biskupa Woronicza.

Ks. Sebastian Musiał – ur. w 1983 r. w Dębicy. Kapłan diecezji tarnowskiej od 2010 r. Licencjat nauk teologicznych uzyskany na UP JPil w Tarnowie w 2014 r. Obecnie pracuje w Łukowicy koło Limanowej. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się na zagadnieniach związanych z życiem i działalnością biskupa Jana Pawła Woronicza oraz historią Polski pierwszej połowy XIX wieku.

MONIKA PAŚ

PAMIĄTKOWY KIELICH MACIEJA JÓZEFA BRODOWICZA Z ROKU 1850

W zbiorach Działu Rzemiosła i Kultury Materialnej Muzeum Narodowego w Krakowie przechowywany jest srebrny kielich opatrzony interesującą, lecz enigmatyczną inskrypcją, jednoznacznie wiążącą go ze środowiskiem lekarzy krakowskich, czynnych zawodowo w połowie XIX wieku¹. Kielich, o wysokości 20 cm, wspiera się na stopie o planie zbliżonym do regularnego sześcioliścia, wzbogaconej o niewysoki cokolik; wysklepiona stopa przechodzi uskokiem w trzon ujęty pierścieniem i wazonowatym nodusem. Wydłużona czara, o złożonym wnętrzu (średnica 9,8 cm), w dolnej części jest wybrzuszona, w górnej zaś łagodnie rozchylona. Poszczególne elementy kielicha podzielone zostały na sześć gładkich pól, pomiędzy którymi widnieją wystające, pionowe żebra, biegnące przez całą jego wysokość. Pomiedzy zwieńczenie trzonu a dnem czary wmontowana została złotówka krakowska z roku 1835, której awers widoczny jest w czarze, a rewers w trzonie kielicha. Na czarze z jednej strony wyryto kursywą inskrypcję dedykacyjną: *Lekarze Krakowscy / wdzięczni / Swojemu Nauczycielowi / 18 lipca 1850*, po przeciwnej zaś inicjały: *J.B.* Kielich jest sygnowany widniejącym na cokoliku znakiem imiennym złotnika *S. Westwalewicz*, wpisanym w wydłużony prostokąt, przy którym widnieje liczba *12* w nieregularnym polu, oznaczająca srebro 12-lutowe.

Z powodu dramatycznych wydarzeń II wojny światowej wiele z polskich zabytków muzealnych utraciło dokumentację dotyczącą ich proveniencji i historii. Podobnie w wypadku omawianego kielicha muzealne zapisy inwentarzowe pozwalają stwierdzić jedynie, że trafił on do zbiorów przed rokiem 1950². Jednakże dokładna lektura przetrwałych spi-

sów depozytowych Akademii Umiejętności pozwala rozpoznać ten kielich jako figurujący wśród innych dzieł, deponowanych w Muzeum w roku 1891: „Puchar srebrny, epoka 1870, wyrób krakowski, nazwisko mistrza Westwalewicz, materyjał srebro, rozmiar: wysokość 0-200^m, stan bardzo dobry”³. Zapis ten jednoznacznie wskazuje, że w zbiorach Muzeum kielich znajduje się nieprzerwanie od roku 1891, natomiast analiza treści widniejącej na nim inskrypcji, powiązana z przekazami o charakterze pamiętnikarskim, pozwala na rozwiązanie niewiadomego, jak dotąd, kontekstu powstania zabytku oraz wskazanie jego dawnego właściciela i ofiarodawców.

Za czas realizacji kielicha przyjąć należy rok 1850, ta bowiem data roczna widnieje wyryta na czarze, natomiast jego twórcę pozwala jednoznacznie rozpoznać dobrze zachowany znak imienny Stanisława Westwalewicza (1799–1866), popularnego w Krakowie złotnika – mistrza od roku 1821, piastującego w latach 1828–1831 godność podstarszego, a w latach 1839–1842 starszego cechu złotników i jubilerów, znanego również z tego, iż szczególnie dbał o polski charakter tradycji cechu⁴. Zamawiano u niego zarówno przedmioty codziennego użytku, np. komplety galanterii stołowej⁵,

³ Rękopiśmienny spis, przechowywany w Dziale Głównego Inwentaryzatora MNK: *Inwentarz zabytków średniowiecznych Akademii Umiejętności w Krakowie*, s. 34, poz. 425.

⁴ Michał Myśliński, *Złotnicy krakowscy i ich cech w latach autonomii galicyjskiej 1866–1914*, Kraków 2011, s. 46–49, 51.

⁵ W zbiorach Muzeum Narodowego znajduje się ponadto para świeczników z ok. 1821 roku, misa z 1846 roku, bułiera (trzelementowa) z lat 1821–42, natomiast w Muzeum Historycznym miasta Krakowa – m.in. puchar z 1836 roku, cukiernica z 1842 roku, mlecznik z 1843 roku, solniczka i imbryk z 2. ćw. XIX wieku, a także wykonana w Wiedniu puszka z 1810 roku, którą Westwalewicz zapewne tylko przerobił, ewentualnie importował, a następnie opatrzył swoim znakiem. Dzieła złotnika trafiają również do han-

¹ Numer inwentarza: MNK IV-M-2677.

² Zapis w księdze tzw. Starego Inwentarza pod numerem NI. 78.165 opatrzone pieczętą skontrum z roku 1950.



1. Stanisław Westwalewicz, kielich pamiątkowy Macieja Józefa Brodowicza, Kraków 1850; strona z dedykacją fundacyjną (Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. MNK IV-2677. Fot. Pracownia Fotograficzna MNK



2. Stanisław Westwalewicz, kielich pamiątkowy Macieja Józefa Brodowicza, strona z inicjałami właściciela (Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. MNK IV-2677. Fot. Pracownia Fotograficzna MNK

proste plakietki wotywnie⁶, jak i dzieła posiadające bogaty kontekst historyczny i formę artystyczną, czego dowodzi ofiarowany przezeń własnemu cechowi ok. roku 1836 srebrny krzyż z herbem Krakowa⁷, a także srebrny kielich, fundowany do katedry krakowskiej w roku 1844 przez Klementynę z Czartoryskich Sanguszkową⁸. Realizacja omawianego kielicha przypadła zatem w roku 1850 na czas naj-

większej aktywności zawodowej Westwalewicza, co zapewne niejako naturalnie zwróciło na niego uwagę fundatorów dzieła.

Nieznana pozostawała dotychczas – jak wspomniano – kwestia kontekstu powstania kielicha, jego fundatorzy oraz osoba nim uhonorowana. Widniejąca na nim inskrypcja pozwala stwierdzić, że fundatorzy związani byli ze środowiskiem lekarzy krakowskich, a obdarowana nim osoba – będąca ich nauczycielem, posługiwała się inicjałami J.B. Szczęśliwie pełne rozwiązanie tego zagadnienia możliwe jest dzięki krótkiemu passusowi, zawartemu we wspomnieniach znanego krakowskiego lekarza Macieja Józefa Brodowicza (1790–1885), odnoszącego się do wydarzeń z 18 lipca 1850 roku: „Jednocześnie szanowni koledzy z Wydziału lekarskiego, uchwalili pospołu z kilkunastu dawniejszymi uczniami moimi, uczcić mnie także pożegnalną biesiadą, na dzień 18go Lipca przygotowaną. Atoli

dłu antykwarecznego, czego dowodzi m.in. wystawienie 21 X 2012 oferty sprzedaży srebrnego kubka nabijanego monetami, z których jedna widnieje w odkręcaniej stopie (zob. www.aukcjamonet.pl, aukcja nr 3, poz. 207).

⁶ Plakietka wotywna Marii Szenberg: *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. IV, cz. VII, Warszawa 1995, s. 31–32.

⁷ Michał Myśliński, *Złotnicy krakowscy*, s. 43, 44. Krzyż znajduje się w zbiorach Muzeum Historycznego miasta Krakowa.

⁸ *Wawel 1000–2000*, (red.) Magdalena Piwocka, Dariusz Nowacki, t. I, Kraków 2000, s. 256–257.



3. Stanisław Westwalewicz, kielich pamiątkowy Macieja Józefa Brodowicza, awers monety krakowskiej 1-złotowej z 1835, wmontowanej w trzon kielicha. Fot. Pracownia Fotograficzna MNK

zanim godzina objadowna wybiła, złowrogi dzwon z Maryackiej wieży ogłosił pożar; który wnet połowę niemal miasta ogarnął i w perzynę obrócił! Ta straszna katastrofa zniweczyła wprawdzie szlachetny zamiar zacnych kolegów i pozbawiła mnie sposobności wynurzenia im zaraz wtedy mojej wdzięczności; ale takowej bynajmniej nie osłabiła. Jakoż dzisiaj jeszcze – po dwudziestu latach – oświadczam im ją tutaj z tym samym gorącym uczuciem, które wtedy serce moje zagrzewało. – Piękny Puchar jakim mnie na ręce PP. FLORYANA SAWICZEWSKIEGO i MICHAŁA MOHRA, udarowali, oddałem do zbioru Towarzystwa naukowego; aby go wcześniej zabezpieczyć od zguby lub poniewierki po mojej śmierci, – i oraz jako chlubną pamiątkę dla stron obydwóch”⁹.

W świetle przytoczonych wspomnień nie ulega wątpliwości, że widniejące na kielichu litery *J.B.* oraz data *18 lipca 1850* odnosić się muszą do Józefa Brodowicza i wydawanego na jego cześć uroczystego obiadu. Na skutek tragicznych dla Krakowa wydarzeń zaplanowana na ten dzień biesiada nie doszła do skutku, a tym samym wykonany już kielich nie został wręczony Brodowiczowi przez grono fetujących przyjaciół. Zapewne kilka lub



4. Stanisław Westwalewicz, kielich pamiątkowy Macieja Józefa Brodowicza, znak imienny złotnika i oznaczenie próby srebra 12-lutowego. Fot. Pracownia Fotograficzna MNK

kilkanaście dni później fundatorzy przekazali kielich, składając go na ręce Floriana Sawiczewskiego (1797–1876), farmaceuty i lekarza, a także Michała Mohra (1804–1879), lekarza pełniącego funkcję fizyka miasta. Przytoczony fragment wspomnień wskazuje ponadto, że jeszcze przed rokiem 1871 Brodowicz osobiście podarował kielich krakowskiemu Towarzystwu Naukowemu (przekształconemu w roku 1872 w Akademię Umiejętności), by tam pozostawał pamiątką – tak po obdarowanym, jak i fundatorach dzieła. Być może krok ten podyktowany był nie tylko chęcią ocalenia kielicha przed ewentualnym zniszczeniem po śmierci właściciela, ale także tym, że był on mimowolną pamiątką gorzkiego końca kariery uniwersyteckiej krakowskiego lekarza. Bezpośrednią przyczyną jego odejścia z Wydziału Lekarskiego stał się bowiem bardzo ostry atak grona studentów, którzy zarzucili Brodowiczowi, iż nie idąc z duchem czasu i rozwojem nauki, prezentuje „konserwatyzm naukowy”. Poruszony tym oskarżeniem Brodowicz złożył w roku 1849 podanie do władz uniwersyteckich o zgodę na przejście w stan spoczynku, do czego przychylnono się na początku roku 1850.

Późniejsze lata życia Brodowicz spędzał w domu, spisując swoje wspomnienia i oddając się twórczości poetyckiej. Jego szacunku wobec historii i dziejów Krakowa dowodzi fakt, iż przeczującą zbliżającą się śmierć wydał dyspozycję, by pochowano go w mundurze urzędnika Wolnego Miasta Krakowa, za którego uważał się przez całe swoje życie. Być może aluzją do takiej postawy Brodowicza była również wprawiona w kielich złotówka krakowska z roku 1835, będąca w roku 1850 już tylko pamiątką po upadłej czterdziestu lat wcześniej Rzeczypospolitej Krakowskiej¹⁰.

⁹ Maciej Józef Brodowicz, *Przegląd ogólny swojego zawodu lekarskiego i nauczycielskiego spisał Maciej Józef Brodowicz Doktor Medycyny i wysłużony Profesor Praktyki lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, Kraków 1871, s. 130–131.

¹⁰ Życie i działalność naukową Brodowicza przedstawiają: Polski Słownik Biograficzny, t. II, s. 443–444 (biogram autorstwa Leona Wachholza); Kamilla Mrozowska, *Józef Maciej Brodowicz: z dziejów organizacji nauki i nauczania w Wolnym Mieście Krakowie*, Monografie z Dziejów Nauki i Techniki, t. 73, Wrocław 1971.

NA MARGINESIE WYDAWNICTWA TMHIZK: KRAKÓW NA DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI.

MATERIAŁY Z SESJI NAUKOWEJ
ODBYTEJ 12 KWIETNIA 2014 R.

Tomik oprócz *Powitania zebranych przez Prezydenta Miasta prof. dra hab. Jacka Majchrowskiego i Słowa wstępnego J. Wyrozumskiego* zawiera teksty referatów: *Waldemara Łazugi (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu) Polski Piemont; Tomasza Nałęcza (Uniwersytet Warszawski), Kraków jako stolica polskiego ruchu niepodległościowego w przededniu wojny; Jacka M. Majchrowskiego (Uniwersytet Jagielloński), Kadrówka i jej losy; Tomasza Gąsowskiego (Uniwersytet Jagielloński), Między irredentą a trializmem. Naczelny Komitet Narodowy (sierpień 1914–grudzień 1916); Michała Baczkowskiego (Uniwersytet Jagielloński), Rok 1918 w Krakowie i w Galicji. Demontaż zaborczego państwa; Jacka Purchli (Uniwersytet Ekonomiczny), Między mitem a rzeczywistością. Legenda Oleandrów a rozwój Krakowa 1918–1939; Przemysława Wywiśla (Uniwersytet Pedagogiczny), Krakowskie środowisko legionowe i piłsudczykowski – strażnik pamięci o niepodległości.*

W przedstawionej wyżej publikacji zabrakło wypowiedzianego w dyskusji na ww. sesji głosu Mieczysława Rokosza, który poniżej publikujemy:

Pragnę wyrazić radość i satysfakcję z uczestnictwa w tej sesji Kraków na drodze do niepodległości i podziękować PT Referentom za ich wystąpienia, w których dało się słyszeć wszystko, co najważniejsze i co chciałoby się usłyszeć; pobrzmiewał tu nawet ów Złoty Róg, zgubiony przez Jaśka družbę z *Wesela*, a gdzieś około 1912 roku odnaleziony. Powściągam tu cugle wspomnień wyniesionych z rodzinnego domu, w którym wzrastałem wśród żywej pamięci tamtych spraw.

Przed 50. laty taka sesja byłaby niemożliwa. Proszę wybaczyć, że zacznę jednak od krótkiego

wspomnienia z 1966 roku, roku obchodów „Sacrum Poloniae Millenium” i roku obchodów „Tysiąclecia Państwa Polskiego”, bo to niestety były dwa nurty obchodów tego wielkiego dziejowego faktu, którym był chrzest Mieszka I. Otóż wtedy, w styczniu 1966 r. jako student V roku historii Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Koła Naukowego Historyków Studentów UJ – zorganizowałem ogólnopolskie sympozjum młodohistoryczne na temat Roli Małopolski w dziejach Państwa Polskiego. Zaszczycił nas nawet przez chwilę Profesor Aleksander Gieysztor. Inauguracja odbywała się w Auli Collegium Novum. Wygłosiłem syntetyczny i krótki referat wprowadzający, w którym napomknąłem – napomknąłem! – o roli Krakowa, że tu i w Zakopanem rodziła się idea Czynu, użyłem określeń „Piemont Polski” i „irredenta”. Po inauguracji obrady natychmiast przeniesiono do jednej z sal wykładowych. Moje wystąpienie zostało odczytane przez kogoś tam z Komitetu Uczelnianego Partii jako jakieś echo „burżuazyjnej historiografii”, a mój Mistrz – profesor Józef Wolski i wówczas dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego, jak mi potem powiedział – wypił tam za mnie „duże piwo...”. Otóż taka sesja jak dzisiejsza byłaby wtedy niemożliwa, więc cieszymy się nią tym bardziej.

Przechodząc już do rzeczy; była tu mowa o Krakowie – co naturalne, zważywszy tytuł tej sesji – była mowa i o Lwowie, co też naturalne, ale na marginesie chciałbym się upomnieć o trzeci ważny ośrodek polskiej irredenty i jedną ze stolic tego polskiego Piemontu, o Zakopane. Wszyscy tu obecni wiemy, że w Zakopanem odbyły się dwa ważne zjazdy irredentystów, tu powstała Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, tu powstał Polski Skarb Wojenny, tu intensywnie działał Piłsudski. Pod Giewontem była jedna z kuźni Czynu. Tu wreszcie w tamtym czasie odżyła i zaczęła przeży-

wać swój renesans stara góralska legenda o wojsku Bolesławów uśpionym w tatrzańskej jaskini, które się zbudzi na hasło „Już czas”. Ta rezurekcyjna legenda miała swe odbicie w historycznych faktach, mit zaczął się jakby realizować w rzeczywistości historycznej. Myślę tu o przemarszu kompanii strzelców Piłsudskiego z obozu szkoleniowego w Stróży, z bronią i obnażoną szablą Komendanta, przez Obidową i całe Podhale do Zakopanego, latem 1913 r. Przemarsz ten miał charakter propagandowy wobec Podhalan, był jakby budzeniem śpiącego wojska. A później ta legenda wyraźnie pobrzmiwała w odezwach legionowych Włodzimierza Tetmajera jako komisarza wojskowego NKN na Powiat Nowotarski, czy w odezwach i przemówieniach Władysława Orkana. Podhale też dało wielu ochotników do Legionów. Wiele by mówić, ale rozwijanie tego tematu wykraczałoby może poza temat główny dzisiejszej Sesji. Skwitujmy jednym zdaniem, Kraków i to, co się tu działo zwłaszcza w sierpniu Czternastego roku, miało swe poważne zaplecze w Podhalu i Zakopanem.

Jeszcze jedno: ta wybitna rola Krakowa, może szerzej – właśnie Małopolski, wówczas Galicji. Warunki autonomii galicyjskiej to był bardzo ważny czynnik, ale starszy od nich był genius loci. Ta wybitna rola Krakowa w tym czasie, który nas tu interesuje, sprawdzała się już wcześniej w dziejach. Można tu dostrzec nawet pewną prawidłowość dziejową. Rdzenne ziemie Polski piastowskiej, później ziemie Korony od południa zamknięte są wałem Karpat. Polska miała mocne oparcie w Karpatach, które Ludomir Sawicki, profesor naszego Uniwersytetu i twórca nowoczesnej geografii Polski, nazwał „mocną deską bezpieczeństwa”. Tu, ku Karpatom zawsze się Polska w czasie kataklizmów cofała i stąd, od Krakowa, z Małopolski szło odrodzenie. By wspomnieć oparcie o Kraków i Małopolskę akcji odnowicielskiej państwa przez Kazimierza Miesz-

kowica w poł. XI w., by wspomnieć ostateczne przezwyciężenie kryzysu rozbitcia dzielnicowego i odrodzenie Królestwa Polskiego zmanifestowane koronacją Władysława Łokietka na Wawelu, w styczniu 1320 r. *Potop*, przywykliśmy do obrony Częstochowy, jako zwrotnego faktu w tamtej wojnie obronnej z wyjątkowo agresywnymi Szwedami. Wreszcie Insurekcja Kościuszkowska – zaczęła się w Krakowie, Kościuszko na Rynku krakowskim przysięgał narodowi wierność jego sprawie. I wreszcie fakt 6 sierpnia 1914 r. – wymarsz z krakowskich Oleandrów Pierwszej Kompanii Kadrowej do Królestwa na boje o Polskę, wymarsz, gdy świt opromieniał Kopiec Kościuszki i Wawel, świtem, który przepowiedział wieszcz niepodległości Stanisław Wyspiański. Narodziny Legionów. Pomniejszych faktów znalazłoby się więcej na potwierdzenie wyjątkowej roli Krakowa w historii, na potwierdzenie tej prawidłowości dziejowej.

I już zupełnie na koniec powiem, że miło było posłyszeć w obficie ilustrowanej wypowiedzi profesora Jacka Purchli napomnienie o święcie zjednoczenia armii polskiej w 1919 r. w Krakowie. Tak, ten dzień 19 października 1919 roku, w którym generałowie Jan Haller i Dowbor Muśnicki przekazali naczelne dowództwo nad stworzonymi przez siebie wojskami Józefowi Piłsudskiemu jako Naczelnikowi Państwa – był swoistym zwieńczeniem tego wszystkiego, o czym tu dziś była mowa. Ten dzień był zwieńczeniem, ale i klamrą zamykającą ten nurt dziejów polskich, który się zaczął 24 marca 1794 roku, w tym samym miejscu, w którym teraz Piłsudski przyjmował defiladę symbolicznie zjednoczonej armii polskiej, przy kamieniu przysięgi Kościuszki. Chwilę wcześniej na tej pamiątkowej płycie przysięgi Naczelnika Insurekcji – Naczelnik odrodzonej Polski złożył biało-czerwony wieniec z szarfą z napisem: TADEUSZOWI KOŚCIUSZCE – JÓZEF PIŁSUDSKI.

[Mieczysław Rokosz]

STANISŁAW SMÓLSKI

LASY WOLNEGO MIASTA KRAKOWA I ALBERT THIERIOT

Wolne Miasto Kraków powołane zostało do życia aktem końcowym traktatu wiedeńskiego z 9 IV 1815, mocą którego państwa będące sygnatariuszami tego traktatu utworzyły „Wolne, niepodległe i ściśle neutralne miasto Kraków pozostające pod opieką” trzech mocarstw rozbiorowych, tj. Rosji, Prus i Austrii.

Obszar „Wolnego Miasta” wynosił około 123 km² i przedstawiał kształt wydłużonego klina zwężającego się ku wschodowi o przeciętnej długości 70 km i szerokości 20 km w części zachodniej i 7 km w części wschodniej. Od strony południowej Wolne Miasto Kraków graniczyło z Galicją, będącą pod zaborem austriackim, przy czym naturalną granicę stanowiła na całej długości Wisła od ujścia Przemszy do ujścia potoku Kościelnickiego. Przemsza oddzielała na zachodzie Wolne Miasto Kraków od Prus. Na północy Wolne Miasto graniczyło z Królestwem Kongresowym, przy czym granica biegła na południe od Sławkowa, Ojcowa i Słomnika oraz na zachód od Igołomi.

Pod względem geograficznym terytorium Wolnego Miasta Krakowa położone było na południowym krańcu Wyżyny Krakowskiej przeciętym dwoma rowami tektonicznymi Rudawy (rów Krzeszowicki) i Wisły. Rowy te odcinają fragmenty Wyżyny nazywanej Grzbietem Tenczyńskim (kulminacje 406, 338, 319 m n.p.m.), który w całości znajdował się na terytorium Wolnego Miasta.

Na skutek takiego położenia obszar W.M. Krakowa przedstawiał bardzo urozmaicony teren pod względem orograficznym, od najniższej położonych terenów nadwiślańskich (200 m n.p.m.) i doliny Rudawy do dużych stosunkowo wzniesień Grzbietu Tenczyńskiego i północnych krawędzi Rowu Krzeszowickiego. Urozmaiceniu morfologicznemu odpowiadała różnorodność gleb, od ubogich piaszków na obszarach nizinnych do gleb gliniastych

i wapiennych na zboczach i wierzchowinie wzgórz. Tereny piaszczyste porastały lasy sosnowe, na bogatszych glebach Grzbietu rosły lasy bukowe i jodłowe z domieszką jaworu, wiązu, sosny, świerka i modrzewia, ponadto występowały sporadycznie lasy dębowo-grabowe, a na terenach podmokłych lasy łęgowe z olszą i jesionem. Większe obszary leśne znajdowały się w pld.-zachodniej części, zwłaszcza między Byczyną a Libiążem, oraz na pld. zach. od Lipowca. Natomiast na wschód od tego ostatniego teren był niemal całkowicie pozbawiony lasów.

Ogólnie lasy zajmowały 25% całej powierzchni Wolnego Miasta Krakowa i obszar ten wynosił 30 640 ha. Pod względem kategorii własnościowych dzieliły się na lasy państwowe, dobra kościelne i klasztorne oraz na lasy prywatne.

Powierzchnia ich obejmowała:

las państwowy	9330 ha
las kościelny i klasztorny	2418 ha
las prywatny	18 892 ha

30 640 ha [8]	

Stosunki gospodarcze w tych lasach należy rozpatrywać na tle warunków politycznych i gospodarczych panujących w W.M. Krakowie, którego okres istnienia obejmował zaledwie 30 lat i 25 dni, gdyż z dniem 11 XI 1846 na mocy układu między dwoma państwami rozbiorowymi (z 6 XI 1846) Wolne Miasto Kraków zostało wcielone do Austrii. W okresie tym miasto przechodziło pod względem politycznym burzliwe koleje, natomiast pod względem gospodarczym cieszyło się względnym dobrobytem. Na skutek postanowień art. VIII statutu W.M. Krakowa, zabraniającego ustanowienia ceł – miasto stało się wielkim składem handlowym i słynęło jako najtańsze w Europie. Przyczyniło się do tego

i dogodne położenie geopolityczne u styku granic trzech mocarstw. Linia kolejowa biegła z Krakowa na Górny Śląsk i łączyła się z wielką magistralą kolei warszawsko-wiedeńskiej. Ponadto istniały drogi bite na Śląsk i w kierunku Wiednia oraz do Igołomi i do Krzeszowic. Inne drogi były w złym stanie. Natomiast Wisła i Przemsza dostarczały dużych możliwości transportu wodnego. Sprawna administracja gospodarcza Senatu Wolnego Miasta umiejętnie wykorzystywała korzystne położenie i doprowadziła do podniesienia gospodarczego i kulturalnego Wolnego Miasta, które poza Krakowem obejmowało jeszcze miasta: Chrzanów, Trzebinia i Krzeszowice. Dowodem dobrobytu gospodarczego był wzrost ludności od 95 900 mieszkańców w 1815 r. do 147 787 w 1844 r.

Bliskość złóż węglowych, dających tani opał oraz wielkie obszary leśne Karpat, skąd tanio można było uzyskać każdą ilość drewna użytkowego i opałowego, odbijały się w sposób niekorzystny na rentowności gospodarki leśnej Wolnego Miasta. Cierpiała ona na chroniczny brak zbytu na główny produkt leśny, tj. drewno opałowe. Brak przemysłu drzewnego, gdyż nieliczne tartaki wodne (w lasach państwowych było ich tylko 3) zaspokajały przeważnie potrzeby lokalne i nie dawały większych szans eksportu drewna przerobionego. Niemniej jednak możliwość spławu drewna Wisłą i Przemszą oraz linie kolejowe dostarczały pewnych możliwości eksportowych, zwłaszcza drewna budulcowego na Śląsk i do Królestwa Kongresowego.

Rozległe serwituty poboru drewna budulcowego i opałowego, a zwłaszcza paszy w lesie, utrudniały prawidłową gospodarkę. Braki tej ostatniej powodowały dewastację lasów, czego wyrazem były duże obszary piasków lotnych wynoszące łącznie około 500 ha. Stan lasów Wolnego Miasta Krakowa podobny był zresztą do ówczesnego stanu lasów Galicji, które cechował ogromny upadek gospodarstwa leśnego. Mimo takiego stanu rzeczy, Senat Wolnego Miasta doceniał znaczenie lasów jako cennego dobra narodowego. Lasy miejskie zostały poddane sprawnej administracji podległej Wydziałowi Finansowemu Senatu. Zarząd ich spoczywał w ręku nadleśniczego rezydującego w Byczynie. Miał on do pomocy 1 leśniczego, 5 strażników oraz licznych gajowych. Według danych z 1844 r. było tych ostatnich 47. Lasy dzieliły się na obręby Byczyna, Podłęże, Mętków, Lipowiec, Czernichów i Wyciąż. Dla usprawnienia administracji lasów przeprowadzano ich arondację i otoczono rowami granicznymi. Wobec braku wykształcenia fachowego leśnicy miejscy musieli zdobywać potrzebne im wiadomo-

ści własnym staraniem, wskutek czego gospodarka prowadzona była bez należytego uwzględniania zasad prawidłowej gospodarki leśnej, a brak orientacji w Senacie odnośnie do tej ostatniej przyczyniał się do pogłębienia dowolności w tej dziedzinie.

Brak popytu na drewno powodował, iż ścięte drewno nieraz długo zalegało zręby, utrudniając ich odnowienie, zwłaszcza iż dla oszczędności starano się prowadzić je samosiewem. Niemniej jednak dzięki wysiłkom leśników miejskich dokonano licznych upraw sadzeniem i siewem, osuszono bagna i zalesiono duże przestrzenie piasków lotnych.

Kalendarzyk Polityczny W.M.Krakowa z 1819 r. wymienia nazwisko nadleśniczego Antoniego Motowidły i leśniczego Jana Kobyłańskiego, którzy podlegali służbowo Intendentowi Dóbr i Lasów Narodowych w Senacie. Tenże Kalendarzyk z r. 1834 podaje nazwiska nadleśniczego Józefa Kwaska i leśniczego Wojciecha Kobyłańskiego. W r. 1844 wydatkowano na pensje 12 430 złp., deputaty kosztowały 2813 złp. 12 gr, a kupno nasion 300 złp. [13].

W trosce, aby duże stosunkowo obszary lasów prywatnych oraz klasztornych i innych kościelnych nie uległy dewastacji, co mogłoby spowodować poważną szkodę dla gospodarki narodowej, Senat powołał do życia urząd „kontrollera” lasów prywatnych, podległego Wydziałowi Spraw Wewnętrznych Senatu i mianowanego przez Senat. Miał on za zadanie pilnowanie, aby gospodarka leśna w tych lasach przestrzegała zasad ciągłości. W tym celu zażądano od właścicieli lasów sporządzenia i przedłożenia Senatowi map lasów, rejestrów powierzchniowych i planów zagospodarowania. Nadleśniczy miejski opiniował plany, a kontroler nadzorował ich wykonanie. Niestety, plany te były sporządzane na ogół wadliwie, nie były one oparte na taksacji, a podział na zręby przeprowadzano bez względu na stan drzewostanów i charakter siedliska. W wielu lasach przeprowadzano zmiany drzewostanów iglastych i bukowych na brzozy z 30-letnią koleją rębności.

Lasy prywatne zgrupowane w 39 kompleksach były we władaniu 31 właścicieli posiadających od kilku do kilku tysięcy hektarów. Administracja prowadzona była przez 12–15 urzędników leśnych. Stan zagospodarowania tych lasów był bardzo różny. Podczas gdy w większych majątkach, np. hr. Potockich, był dobry – w innych lasy były przeważnie zdewastowane.

Lasy klasztorne i inne kościelne należały do 7 klasztorów, szpitala św. Łazarza, kapituły katedralnej i probostwa w Porębie. Podzielone były na dwa obręby ochronne dozorowane przez leśniczych miejskich z obrębów Mętków i Wyciąż. Nadleśniczy

miejski sprawował nadzór nad ciągłością gospodarki. Stan tych lasów był na ogół dobry.

Zdając sobie sprawę, iż gospodarka leśna na terenie W. Miasta wymaga poważnego usprawnienia, Senat Miasta postanowił pozyskać do tego zadania jednego z najwybitniejszych leśników, gospodarujących wówczas na ziemiach polskich. Dowodziło to dalekowzroczności polityki gospodarczej Senatu oraz zdawania sobie sprawy ze znaczenia lasów dla kraju. Leśnikiem, na którego padł wybór, był Albert Thieriot, autor podręcznika „Poradnik dla dziedziców i właścicieli lasów” (Wilno 1845), znany z rezultatów wzorowej gospodarki w lasach hr. Sayn-Wittgensteina (dawniej ks. Dominika Radziwiłła) na Litwie.

Albert Thieriot urodził się w r. 1805 w Lipsku i po odbyciu praktyki w saskich lasach królewskich zapisał się na Akademię Leśną w Tharandcie, którą ukończył w 1828 r. Ponieważ posady dla leśników z wyższym wykształceniem w Saksonii zastrzeżone były dla szlachciców, Thieriot będąc mieszczkańskiego pochodzenia (był synem kupca), zmuszony był szukać pracy zagranicą i przeniósł się w 1830 r. na Litwę. W r. 1846 pospieszył na wezwanie Senatu W.M. Krakowa, który mianował go lasomistrzem lasów miejskich. Thieriot energicznie przystąpił do pracy i po dokonaniu dokładnej analizy stanu lasów W.M. Krakowa, rozpoczął organizowanie prawidłowej gospodarki leśnej. Niestety, inkorporacja terytorium Wolnego Miasta do Galicji w 1846 r. przerwała jego czynność na tym polu.

W lipcu 1847 r. lasy miejskie zostały wcielone do austriackich lasów państwowych, przy czym obręby Byczyna i Podłęże weszły w skład lasów Salin Wielickich podległych Ministerstwu Skarbu w Wiedniu i miały za zadanie zaopatrywać Saliny w potrzebny materiał drzewny. Pozostałe obręby wcielono do lasów „kameralnych” podległych Dyrekcji Skarbu we Lwowie.

A. Thieriot został mianowany c.k. nadleśniczym w Byczynie, a w r. 1851 radcą leśnictwa przy ówczesnej Dyrekcji Salin i lasów w Wieliczce. Po zwinięciu tej Dyrekcji przeniesiony został w tym samym charakterze do Krakowa, gdzie przebywał do 1853 r. W tym czasie wykładał encyklopedię leśnictwa w instytucie politechnicznym w Krakowie i wydał podręcznik pt. „Technologia leśna czyli nauka korzystnego użycia drewna i produktów leśnych” (Kraków 1856). W tym też czasie założył zachodnio-galicyskie towarzystwo leśne. Ożywiona działalność Thieriota na rzecz organizacji i rozwoju leśnictwa w Galicji była nie na rękę władzom austriackim, dążącym do centralizacji władzy i pełnej germanizacji

Galicji we wszystkich dziedzinach. W 1858 r. został on przeniesiony do Preszburga (dzis. Bratysława). Starania o zatrzymanie go w Galicji prowadzone przez zachodnio-galicyskie towarzystwo leśne nie odniosły skutku. W latach 1866–1878 pracował w Trieście na stanowisku dyrektora lasów i domen państwowych Gorycji i Krainy w Trieście. Dnia 20 X 1878 zakończył pracowite życie tak bardzo zasłużone dla rozwoju leśnictwa.

A. Thieriot władał biegle językiem polskim, czego dowodem są wydane przez niego podręczniki. Co więcej, jemu zawdzięczać należy wprowadzenie do literatury nowych wyrażeń z zakresu terminologii techniczno-leśnej. W przypisie na s. 92/95 swej znakomitej „Technologii czyli nauki korzystnego użycia drewna i produktów leśnych” (Kraków 1856) pisze, iż nie mogąc „pomimo najszczerzych chęci” znaleźć odpowiednich wyrazów polskich zmuszony był „utworzyć kilka wyrazów technicznych”. Podręczniki Thieriota cechuje niezwykle wysoki poziom naukowy i dalekowzroczne podejście do zagadnień gospodarczo-leśnych. W okresie panującego wówczas liberalizmu w poglądach ekonomicznych Thieriot nawołuje właścicieli lasów do racjonalnej gospodarki, aby nie „zaniedbywać tak ważnego dla dobra całego narodu skarbu”, stanowiącego zarazem część „majątku narodowego”. Dziwnie aktualnie brzmi jego ostrzeżenie, iż „jeden jest tylko sposób regularnego użytkowania, a tym jest wycinanie coroczne tyle drzewa, ile stan lasu pozwala”. W przededniu okresu panowania monokultur w leśnictwie, które tak fatalnie zaciążyło na naszych lasach, poucza, iż „drzewo nierównie lepiej rośnie w lasach mieszanych aniżeli gdy te same gatunki po oddzielnie są hodowane”. „Ideom różnorodnym” nacisk śniegu mniej szkodzi, a „mieszanym z drzew iglastych i liściastych burze a nawet pożary mniej są zgubne”. W czasie, kiedy o zagadnieniach genetyki leśnej w ogóle nie myślano i powszechnie zakupywano nasiona leśne nieznanego pochodzenia, Thieriot podkreśla, iż „nasienie powinno być zbierane z drzew zdrowych i pięknie rosnących, gdyż wzięte z drzew karłowatych nie wydaje dobrego użytku”, a przy sadzeniach „należy mieć baczenie, aby nie wybierać płonek słabego wzrostu lecz samo bujne i silnie rosnące”.

Uczeń Henryka Cotty i Wilhelma Pfeila przestrzega, aby wskazań z literatury niemieckiej nie stosować bezkrytycznie „na ziemiach polskich”, gdyż „niedostateczne wyrozumienie wskazanych prawideł lub błędne ich zastosowanie może narazić na znaczne straty”. Zaleca ostrożność również przy wprowadzaniu obcych gatunków drzew „szybko rosnących” i ostrzega, iż „nie można ich wprowadzać

w takiej ilości i na takich obszarach jak nasze gatunki”, gdyż żaden inny gatunek nie może uczynić w naszym klimacie takiej korzyści jak nasze sosny, jodły i inne rodzime gatunki drzew [6].

Wskazania Thieriota przekonują, że „założenie dobrych i trwałych dróg w lesie i należyte ich utrzymanie” nie straciło i dzisiaj na aktualności [7].

Szczególny nacisk kładł Thieriot na tak potrzebne wówczas na ziemiach polskich kształcenie fachowych leśników, zaznaczając, iż „nieumiejętne korzystanie z lasów straty na właściciela i cały kraj sprowadza”. Przestrzega, iż „każdy wysłużony lokaj, kucharz i inni podobnego rodzaju ludzie nie mający innego sposobu życia” ... „mienia się być zdatnymi do tego obowiązku” dla „własnych wido-ków”, a niestety właściciele prawie wszędzie oddają im zarząd nad cennym „skarbem” [6].

Albert Thieriot jakkolwiek obcego pochodzenia był szczerze przywiązany do naszego kraju i oddał wielkie usługi polskiemu leśnictwu, stojąc w pierwszym rzędzie wybitnych prekursorów racjonalnego gospodarstwa leśnego w Polsce.

LITERATURA

- [1] Bieniarzówna Janina, „Rzeczpospolita Krakowska 1815–46”, Kraków 1948.
- [2] Demel Juliusz, „Warunki społeczno-gospodarcze i polityczne rozwoju Wolnego Miasta Krakowa”, Warszawa 1963.
- [3] Lencewicz Stanisław, „Geografia fizyczna Polski”, Warszawa 1955.
- [4] Strzelecki Adolf, „Pogląd na powstanie – rozwój i działalność Towarzystwa Leśnego Galicyjskiego”, Lwów 1894.
- [5] Szczerbowski Ignacy, „Pamiętnik dwudziestopięcioletniej działalności Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego 1882–1907”, Lwów 1907.
- [6] Thieriot Albert, „Poradnik dla dziedziców i właścicieli lasów czyli krótki zbiór najgłówniejszych prawideł urządzania i użytkowania lasów w guberniach zachodnich”, Wilno 1845.
- [7] Thieriot Albert, „Technologia leśna czyli nauka korzystnego użycia drewna i produktów leśnych”, Kraków 1856.
- [8] Thieriot Albert, „Mitteilungen über die Waldverhältnisse im Grossherzogtum Krakau”, „Jahresschrift des Westgalizischen Forstvereins”, 3 Heft, Bielitz 1853.

- [9] Tokarz Wacław, „Pomniki prawa Rzeczpospolitej Krakowskiej”, tom I, Kraków 1935.
- [10] Tokarz Wacław, Akta Wojewódzkiego Archiwum Państwowego „Wolne Miasto Kraków” IV.2.1817 r. No 689 oraz WMK VI-27 „Gospodarka leśna”.
- [11] Tokarz Wacław, „Jahresschrift des Westgalizischen Forstvereins” 13 zeszytów, Wadowice, Bielsko, Kraków 1852–1866.
- [12] Tokarz Wacław, „Sylwan”, Rocznik XI, Lwów 1893.
- [13] Tokarz Wacław, „Kalendarzyk Polityczny Wolnej i Niepodległej Rzeczpospolitej Krakowskiej pod opieką Trzech Najjaśniejszych i Najpotężniejszych Monarchów pozostającej”, Kraków 1834.

Stanisław Smólski (1897–2002) urodził się w Brzozowie koło Sanoka na Podkarpaciu jako syn sędziego powiatowego. Naukę gimnazjalną rozpoczął w kolegium oo. Jezuitów w Chyrowie, a po wybuchu I wojny światowej kontynuował w Grazu (w Austrii), gdzie ewakuowano jego rodzinę. Po osiągnięciu wieku poborowego powołany został do służby w armii austriackiej; od odzyskania Niepodległości w 1918 roku był żołnierzem Wojska Polskiego, walcząc z Ukraińcami w obronie Przemyśla i Sanoka. Maturę zdał po wojnie, w 1919 roku w Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie. W 1920 roku brał udział w wojnie z bolszewicką Rosją, walcząc w pobliżu Warszawy. Studia wyższe ukończył w 1925 roku na Wydziale Rolno-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego uzyskując dyplom mgr inż. leśnictwa. Praktykę zawodową podjął w nadleśnictwach: w Puszczy Białowieskiej, lasach Białobrzeskich oraz jako leśniczy w dużym leśnictwie w lasach Łukowskich. W 1934 r. został nadleśniczym w Bukowinie Tatrzańskiej, a w następnym roku kierownikiem Parku Narodowego w Pieninach. Zmobilizowany w lipcu 1939 roku uczestniczył w kampanii wrześniowej, był jeńcem wojennym w obozie internowania, a pod koniec II wojny światowej służył w wojsku amerykańskim w Niemczech. Po powrocie do kraju na wiosnę 1947 roku objął stanowisko kierownika Zarządu Lasów Doświadczalnych SGGW w Warszawie, w lasach koło Rogowa. W latach 1952–1964 był pierwszym Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody w Krakowie, potem od 1964 roku do przejścia na emeryturę w 1972 roku pracował jako starszy wykładowca na Wydziale Leśnym Akademii Rolniczej w Krakowie. Od przedwojnia działał w różnych instytucjach badawczych i naukowych związanych z ochroną przyrody i krajobrazów przyrodniczych, organizacją parków narodowych i rezerwatów na obszarze całego kraju. Był autorem ok. 100 publikacji naukowych i popularnonaukowych z zakresu swojej specjalności. Pozostawił też niepublikowane dotąd studium na temat lasów Wolnego Miasta Krakowa i działalności Alberta Thieriota, jako przyczynek do historii leśnictwa. Zmarł w Krakowie, gdzie pochowany został w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Salwatorskim.

KRONIKA

BOGUSŁAW KRASNOWOLSKI

PRACE KONSERWATORSKIE W KRAKOWIE W ROKU 2014 DOFINANSOWANE ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO FUNDUSZU REWALORYZACJI ZABYTKÓW KRAKOWA

Podobnie, jak od wielu lat, znaczna część prac prowadzonych w Krakowie w roku 2014 była współfinansowana przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa¹. Dzięki dotacji z Kancelarii Prezydenta RP – Komitet wydatkował na ten cel 30 161 133 zł, realizując łącznie około 170 zadań. Konsekwentnie stosowano przy tym zasadę, że – poza nielicznymi, uzasadnionymi wyjątkami – środki te nie mogą być traktowane jako jedyne, beneficjent zaś winien z własnych zasobów ponieść co najmniej takie same wydatki. W rezultacie wkład własny beneficjentów wyniósł niemal 30,5 mln zł, co oznacza, że na każdą złotówkę wydatkowaną z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa przypadł 1,01 zł ze środków właściciela. Gdyby jednak uwzględnić wydatki poniesione przez właścicieli obiektów zabytkowych na prace towarzyszące realizowanym zadaniom konserwatorskim

– to wkład ich byłby jeszcze większy i zamknąłby się kwotą 49,2 mln zł, co oznacza, że do każdej otrzymanej złotówki beneficjent dopłacał 1,63 zł.

Realizacje z roku 2014, prowadzone w ścisłej współpracy z władzami konserwatorskimi – Małopolskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków i Miejskim Konserwatorem Zabytków – były, jak w latach ubiegłych, częścią wieloletnich, perspektywicznych programów konserwatorskich, kształtowanych od powołania Komitetu w roku 1978, w zasadniczy sposób zmodyfikowanych przed ćwierćwieczem, w roku 1990 i corocznie aktualizowanych². Od wspomnianego roku 1990 na pierwszym miejscu stawiany jest Wawel, na kolejnych – historyczne centrum miasta w obrębie Plant (średniowiecznych fortyfikacji), dawne miasto Kazimierz (w jego części chrześcijańskiej i żydowskiej), tereny Kleparza i średniowiecznych przedmieść objęte rozrostem tkanki miejskiej w dobie galicyjskiej (wraz z Podgórzem) oraz enklawy położone w oddaleniu od centrum, takie jak Tyniec z opactwem Benedyktynów, Mogiła z opactwem Cystersów, Bielany z eremem Kamedułów, Wola Justowska z willą Decjusza (Lubomirskiego), znajdujące się w dzisiejszych granicach miasta dziesiątki dawnych wsi o średniowiecznej metryce.

Na Wawelu na czoło wysuwały się prace w archikatedrze. W ślad za dokonaną wcześniej kon-

¹ Artykuł powstał w oparciu o materiały Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, w tym *Sprawozdanie z realizacji planu rzeczowo-finansowego odnowy zabytków Krakowa za rok 2014 ze środków Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa*, prezentowane 20 lutego 2015 r. na posiedzeniu Prezydium Komitetu przez Panią Joannę Forkiewicz-Kamieniarczyk, dyrektora Wydziału Rewaloryzacji i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. Autor składa serdeczne podziękowania Panu drowi Arturowi Chojnackiemu z Biura Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa za pomoc w skompletowaniu materiału ilustracyjnego oraz Autorom zamieszczonych tu fotografii: Paniom Grażynie Chromy-Rościszewskiej i Agacie Mamoń-Prokop oraz Panom Romanowi Bobickiemu, Marianowi Cibie, Przemysławowi Sulisławowi Cwiertni, Adamowi Dymkowi, Eugeniuszowi Grochałowi, Krystynowi Kozielowi, Aleksandrowi Piotrowskiemu, J. Śliwie i Maciejowi Wilamowskiemu.

² B. Krasnowolski, *Odnova zabytków Krakowa: geneza, cele, osiągnięcia, zamierzenia*, „Renowacje i Zabytki” i Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, Kraków 2004; idem, *Doktryny konserwatorskie a doświadczenia Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa*, w: *Doktryny i realizacje konserwatorskie w świetle doświadczeń krakowskich ostatnich 30 lat*, Kraków 2011.



1. Archikatedra na Wawelu, drzwi w fasadzie, stan przed i po restauracji. Fot. Roman Bobicki

serwacją drzwi w wejściu południowym – przeprowadzono podobną konserwację drzwi w głównym, zachodnim wejściu, wybitnego dzieła kowalstwa artystycznego z doby Kazimierza Wielkiego i konsekracji katedry w roku 1364. W oparciu o zachowane ślady dekoracji malarskiej (wprowadzonej zapewne w XVII wieku), udokumentowanej przez źródła pisane, rekonstruowano dawne rozwiązanie kolorystyczne: zieloną barwę nawiązującą do spatinowanej miedzi (il. 1). Zakończono konserwację wnętrza kaplicy grobowej Potockich z manierystycznym nagrobkiem biskupa Filipa Padniewskiego (zmarłego w 1572 r.) autorstwa Jana Michałowicza z Urzędowa (prace uczytelniły pierwotne rozwiązanie kolorystyczne) oraz późnoklasykistycznym wystrojem wnętrza, wprowadzonym w latach 1832–1840 staraniem Arturowej Potockiej według projektu wiedeńskiego architekta Piotra Nobile (il. 2). Nowym, rozpoczętym zadaniem, była tu konserwacja obejścia wokół prezbiterium, nadbudowanego staraniem biskupów Andrzeja Trzebickiego (przed 1679) i Kazimierza Łubieńskiego (1713–1715). W zespole katedralnym na uwagę za-

ślugała też kontynuacja prac w pomieszczeniach Archiwum i Biblioteki Kapitulnej.

W zamku królewskim konserwowano strop w Wieży Duńskiej (il. 3) oraz przeprowadzono remont konserwatorski kominów. W zespole średniowiecznych fortyfikacji zamkowych – po przeprowadzonych w latach poprzednich remontach konserwatorskich baszt Senatorskiej i Sandomierskiej – rozpoczęto prace w baszcie Złodziejskiej.

Wśród kościołów w obrębie historycznego centrum miasta na czoło wysuwały się kolejne prace w kościele Mariackim. Objęły one pięć gotyckich pinakli wieńczących południowe szkarpy opinające nawę główną (il. 4) oraz remont wnętrza wieży Hejnałowej. W pojezuickim kościele Św.Św. Piotra i Pawła szczególne znaczenie miały prace przy spękanym, kamiennym sterczynie flankującym latarnię kopuły (il. 5). Sprawa miała charakter awaryjny, bowiem ewentualny upadek sterczyn ze znacznej wysokości mógł stworzyć zagrożenie zarówno dla ludzi, jak dla dachów i sklepień świątyni. W klasztorze Klarysek przy kościele Św. Andrzeja m.in. zrealizowano kolejny etap konserwacji bogatego,



2. Archikatedra na Wawelu, kaplica Potockich, szczegół dekoracji z 1836 r., stan przed i po konserwacji. Fot. Grażyna Chromy-Rościszewska

barokowego wyposażenia chóru zakonnego oraz zabezpieczono zagrożony strop nad refektarzem. W kościele Franciszkanów konserwacji poddano zachodnią fasadę, a wraz z nią wybitne dzieło Stanisława Wyspiańskiego – witraż z Bogiem Ojcem-Stwórcą. Kontynuacja wieloletnich prac w zespole klasztorным Dominikanów objęła tzw. „sień gotycką” i piwnice dawnego Gimnazjum św. Jacka. Całością osiągnięć badawczych, dokonanych w wyniku wieloletnich prac w tym zespole, prowadzonych pod nadzorem naukowym (specjalistyczna problematyka związana z badaniami archeologicznymi i architektonicznymi) wymagać będzie kolejnych publikacji. W kościele Pijarów skorygowano – zgodnie ze stanem pierwotnym – rozwiązanie schodów przed fasadą oraz rozpoczęto zakładanie izolacji chroniącej przed zawilgoceniem kryptę, w której – w roku 2013 – odkryto późnobarokowe malowidła ściennie, powstałe zapewne równolegle z wystrojem malarskim wnętrza kościoła, wykonanym w latach 1733–ok. 1737 przez Franciszka Ecksteina. W kościele Św. Wojciecha konserwowano m.in. obraz patrona z 1636 r., w kościele Św.Św. Janów Chrzciciela i Ewangelisty kontynuowano konserwację ba-



3. Zamek Królewski na Wawelu, strop plafonowy w Wieży Duńskiej, stan po konserwacji. Fot. Adam Dymek

rockowego wyposażenia. W zespole dawnego klasztoru Norbertanek (w gestii parafii greckokatolickiej) ukończono remont konserwatorski elewacji, w kamienicy Jordanowskiej przy ul. Szpitalnej, będącej dzisiaj cerkwią parafii prawosławnej, rozpoczęto prace remontowo-konserwatorskie w gotyckich piwnicach, adaptowanych dla Centrum Sztuki Sakralnej im. Jerzego Nowosielskiego.

Spśród prac w budowlach użyteczności publicznej na czoło wysuwa się ukończenie remontu konserwatorskiego pałacu Pod Krzysztofory (remonty konserwatorskie elewacji dziedzińcowych i północnej). W kwartale uniwersyteckim prowadzono dalsze prace w Collegium Maius (wymiana kamiennej posadzki w krążgankach arkadowych) i Collegium Novum (ukończenie remontów elewacji i dachu z wprowadzeniem wzorzystego pokrycia łupkiem, zgodnego z projektem Feliksa Księżarskiego). W Collegium Broscianum (dawnym kolegium jezuickim przy kościele Św.Św. Piotra i Pawła) prowadzono remont konserwatorski elewacji południowej.



4. Kościół Mariacki, pinakiel wieńczący szkarpę nawy głównej, stan przed i po konserwacji. Fot. Przemysław Sulisław Cwiertnia



5. Kościół pw. Św.Św. Piotra i Pawła, zwieńczenie latarni kopuły, stan przed konserwacją. Fot. Aleksander Piotrowski

Kontynuacja prac remontowo-konserwatorskich w gmachach Muzeum Czartoryskich przyniosła m.in. remont i izolację gotyckich piwnic. W Pałacu Sztuki zakończono konserwację elewacji (już wcześniej odtworzono – zgodnie z sugestiami Zbigniewa Beiersdorfa – pierwotną kolorystykę, wprowadzając złote tło w reliefach autorstwa Jacka Malczewskiego). Realizowano konserwatorskie remonty elewacji w dawnym pałacu Arcybiskupów Gnieźnieńskich (narożnik ul. Grodzkiej 65 i Podzamcza) oraz w dawnym klasztorze Karmelitów użytkowanym przez Muzeum Archeologiczne. W kolejnym etapie prac konserwatorskich w domu Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej 5 szczególnie interesującymi osiągnięciami były ukończenie konserwacji bogatego wystroju Komory Klejnotowej z 1692 r. oraz odkrycie i konserwacja renesansowego stropu belkowego z dekoracją kołtrynową, powiązana z demontażem i przeznaczeniem do eksponowania w innym pomieszczeniu równie cennego, przesłaniającego go stropu plafonowego (il. 6). Znaczny zakres prac zrealizowano w budynku dawnego Szpitala Ubogich parafii mariackiej (dzisiaj jest to siedziba Archiwum Narodowego) przy ul. Siennej 10, ukształtowanym w połowie XVIII w. przez Francesco Placidiego (m.in. remont konserwatorski elewacji). Zadaniem awaryjnym był remont dachów baszt Stolarskiej i Ciesielskiej. W zespole dawnych rezydencji kapitulnych przeprowadzono remont konserwatorski dachu w domu przy ul. Poselskiej 7.

Od kilku lat istotnym kierunkiem działania są prace prowadzone w mieszczańskich kamienicach. W roku 2014 prace objęły m.in. kamienicę Molenowską przy ul. Floriańskiej 17, pałac Tarnowskich przy ul. Sławkowskiej 13–15 (remont konserwatorski elewacji), kamienicę na narożniku ul. Siennej 7 i Małego Rynku (remont konserwatorski drewnia-



6. Dom Arcybractwa Miłosierdzia, ul. Sienna 5, strop plafonowy po zdemontowaniu, stan w trakcie konserwacji. Fot. Aleksander Piotrowski

nych ganków dziedzica, wzniesionych w oparciu o wzory renesansowe), kamienice przy ul. Floriańskiej 30, Wiślniej 10, Św. Anny 4, Jagiellońskiej 8, Św. Jana 3 i 30. W ramach zadania, zdefiniowanego przez Społeczny Komitet jako „drogi na Wawel”, prowadzono remonty konserwatorskie w wielu kamienicach przy ul. Grodzkiej, m.in. w zagrożonym katastrofą budowlaną domu Wita Stwosza (ul. Grodzka 39).

W obrębie dawnego kazimierskiego *Oppidum Iudaeorum* ukończono prace konstrukcyjne w bożnicy Remuh, konieczne wobec odkrycia pod salą modlitewną piwnicy, należącej do szesnastowiecznego domu ojca Mojżesza Isserlesa, Izraela ben Józefa. Na sąsiednim cmentarzu Remuh kontynuowano konserwację nagrobków z 2. połowy XVI i z XVII w. Na terenach powiązanych ideowo z Miastem Żydowskim, kształtowanych w dobie galicyjskiej, prowadzono prace w synagodze Tempel (dawniej Gminy Izraelitów Postępowych), likwidując zagrożenie konstrukcyjne jednej z drewnianych galerii przeznaczonych dla kobiet. Na tak zwanym Nowym cmentarzu żydowskim, założonym w pierwszych latach XIX w., kontynuowano prace przy konserwacji kamiennych macew.

Wśród realizacji w kościołach chrześcijańskiej części Kazimierza na naczelne miejsce wysuwają się prace w kościele Bożego Ciała, gdzie w ramach kompleksowej konserwacji bogatego, jednolicie skomponowanego wystroju wnętrza, kształtowanego głównie w dobie rządów prepozyta Marcina Kłoczyńskiego (1612–1644) i w XVIII stuleciu, ukończono konserwację olbrzymiego ołtarza głównego z lat 1634–1637, najwybitniejszego dzieła późnomanierystycznej krakowskiej snycerki, związanego z warsztatem mistrza Baltazara Kuncza z Kleparza (il. 7). Skomplikowane prace, prowadzone pod kierunkiem art. kons. Krystyna Koziela, objęły też obrazy, w tym dzieła Tomasza Dolabelli: *Pokłon pasterzy* i *Zdjęcie z krzyża* (il. 8). W późnobarokowym kościele Bonifratrów (pierwotnie Trynitarzy), dziele Francesco Placidiego, prowadzono prace konstrukcyjne dotyczące posadowienia, połączone z likwidacją pęknięć, jakie pojawiły się na sklepieniu. W końcowym etapie wieloletniej, kompleksowej konserwacji barokowego wnętrza i wystroju kościoła Bernardynów na Stradomiu zajęto się parą kaplic pod wieżami flankującymi fasadę oraz kruchtą. Kontynuacja prac we wnętrzu kościoła Misjonarzy na Stradomiu przyniosła konserwację ob-



7. Kazimierz, kościół parafialny pw. Bożego Ciała, szczegół późnomanierystycznego ołtarza głównego, stan po konserwacji. Fot. Krystyn Kozieł

razu *Św. Michała Archaniola*, dzieła krakowskiego malarza Łukasza Orłowskiego z około roku 1746. Przy zespole augustiańskim kontynuowano prace zabezpieczające konstrukcję wychylonego, czternastowiecznego muru obronnego miasta Kazimierza.

W świeckiej zabudowie Kazimierza wymienić można remont konserwatorski tylnej elewacji budynku szpitala Bonifratrów (będącego dziełem Teodora Talowskiego), remont elewacji dawnego domu Bartolomeo Berrecciego przy ul. Krakowskiej 46 (dzisiaj siedziba Muzeum Etnograficznego), usytuowanego niegdyś w niezachowanej, południowej pierzei kazimierskiego rynku, kolejny etap remontu Szkoły Miejskiej przy ul. Wąskiej (arch. Jan Zawiejski, 1908–1910). W ramach zadania „drogi na Wawel” prowadzono prace w kilku kamienicach przy ul. Stradomskiej; szczególnie istotne było podjęcie remontu zagrożonej awarią kamienicy na narożniku ul. Dietla 44, zajmującej teren należący niegdyś do uposażenia klasztoru miechowskich Bożogrobców, określanej od XV do XVIII w. jako „Piekło”. Nie



8. Kazimierz, kościół parafialny pw. Bożego Ciała, obraz *Zdjęcie z krzyża* Tomasza Dolabelli w ołtarzu głównym, stan przed i po konserwacji. Fot. Krystyn Kozieł



9. Kleparz, kościół par. pw. Św. Floriana, późnobarokowa rzeźba św. Floriana w fasadzie, stan przed i po konserwacji. Fot. J. Śliwa

udało się niestety przystąpić do prac w przeciwną stronę, również wielce zaniedbanej kamienicy na narożniku ul. Dietla 42, zaprojektowanej na początku XX stulecia przez Jana Zawiejskiego w obrębie dawnego „Raju”.

Na Kleparzu kontynuowano prace w parafialnym kościele pw. Św. Floriana; objęły one m.in. remont konserwatorski fasady (il. 9) wraz z wieżami. W centrum tego dawnego miasta remontowano fasadę dawnej Miejskiej Szkoły Wydziałowej przy Rynku Klepańskim 18 (arch. Jan Zawiejski, 1901). Podobny charakter miały prace w budynku dawnej Szkoły Wydziałowej św. Floriana przy ul. Szlak 5 (dzieło tegoż architekta miejskiego z roku 1912). Na Biskupiu kontynuowano prace w cennym, jednolicie rozwiązany wnętrzu barokowego kościoła Wizytek (arch. Jan Solari, 1692–1695). Objęły one prezbiterium (il. 10); konserwacja wnętrza korpusu przewidziana jest na rok 2015.

Na obrzeżu Plant dalszymi pracami objęto m.in. wnętrza dawnej siedziby Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Floranka” (arch. arch. Tomasz Pry-

liński i Tadeusz Stryjeński, 1886). W siedzibie Izby Handlowo-Przemysłowej czyli w Domu „Pod Globusem” (arch. arch. Franciszek Mączyński i Tadeusz Stryjeński, 1904–1906), akcentującym narożnik ulic Basztowej i Długiej, zakończono remonty konserwatorskie ceglanych elewacji z kamiennym detalem. Zakończono też remont konserwatorski elewacji modernistycznej kamienicy na narożniku ul. Karmelickiej 1 i ul. Dunajewskiego z początku XX w.

Znaczna koncentracja robót – jak co roku – miała miejsce w obrębie historycznej Wesołej, to jest w rejonie ul. Kopernika. Pracami konserwatorskimi i remontowo-konserwatorskimi obejmowane są tutaj zarówno zespoły sakralne, jak liczne szpitale. W kościele pw. Św. Mikołaja, po wyeliminowaniu w poprzednich latach zagrożeń konstrukcyjnych, zajęto się badaniem i przywracaniem dziewiętnastowiecznego wystroju malarskiego. W kościele Karmelitanek Bosych kontynuowana była konserwacja barokowego wyposażenia. W modernistycznym gmachu Kliniki Ginekologiczno-Położniczej (ul. Kopernika 23) kontynuowano prace elewacyj-



10. Biskupie, kościół Wizytek, szczegół barokowej, emblematycznej dekoracji malarskiej, stan przed i po konserwacji. Fot. Eugeniusz Grochal

ne. Odrębnym zagadnieniem była kontynuacja prac remontowych w Obserwatorium Astronomicznym, cennym zabytku historii nauki z doby oświecenia.

W obrębie dawnego przedmieścia Piasek kontynuowano prace w zespole klasztornej Karmelitów. Poza doprowadzeniem do końca konserwatorskiego remontu północnej elewacji barokowego kościoła, na uwagę zasługują prace interwencyjne wobec zagrożenia konstrukcyjnego, wynikającego z posadowienia świątyni na niestabilnym gruncie.

Na terenie Podgórza na czoło wysuwają się dwie realizacje dotyczące zabytków z doby wczesnego

średniowiecza. Remont Kopca Krakusa, usypanego zapewne w wieku VIII, powiązany z nadzorem i badaniami archeologicznymi (dr Dariusz Niemiec; il. 11), ustabilizował jego stoki i uporządkował dojscie; rozpoczęto też przygotowania do prac w otoczeniu Kopca, mających na celu m.in. eksponowanie sytuacji austriackiego fortu. Drugie zadanie podjęte zostało przy okazji zabezpieczania zapadającej się posadzki w kościele Św. Benedykta. Prace archeologiczne, prowadzone tu w ramach nadzoru pod kierunkiem Jacka Czuszkiewicza, obaliły tezę Wiktora Zina i Władysława Grabskiego jakoby funkcjo-



11. Kopiec Krakusa, sondaż archeologiczny u podnóża, wykonany podczas prac zabezpieczających. Fot. Maciej Wilamowski

nowało tu przedromańskie palatium z rotundą, ale potwierdziły obecność przedromańskiego kościoła (il. 12), prostokątnego, z niewielkim prezbiterium, zamkniętym półkolistą absydą. Dalsze badania i analizy ustalą zapewne dokładniejsze datowanie (X/XI w.?: 1. połowa XI w.?).

W centrum Podgórza zakończono remont dachu i elewacji ratusza z końca XIX w. przy Rynku Podgórskim 1. Z tego samego okresu – autonomii galicyjskiej – pochodzą też dwie remontowane w 2014 r. kamienice przy ul. Limanowskiego 14 i 19. Szczególnie istotnym zadaniem jest rewitalizacja najstarszej architektury Podgórza, kształtowanej wkrótce po założeniu tego miasta w osiemdziesiątych latach XVIII w. Z problematyką tą związane były remonty barokowo-klasycystycznych kamienic projektowanych przez austriackich inżynierów cyrkularnych: „Pod Czarnym Orłem” (Rynek Podgórski 13) i przy ul. Limanowskiego 13. Rozpoczęto – od kamieniar-ki ujmującej główne wejście – remont konserwatorski dawnej siedziby Akademii Górniczo-Hutniczej, modernistycznego gmachu przy ul. Krzemionki 11.

Sukcesywnie prowadzone są prace przy neogotyckim kościele parafialnym pw. Św. Józefa, charakterystycznym dziele arch. Jana Sas Zubrzyckiego;



12. Kościół pw. Św. Benedykta, fragment muru wczesnośredniowiecznego kościoła. Fot. Maciej Wilamowski

prowadzono konserwację ceglanych elewacji z detalem kamiennym.

Odrębnym zagadnieniem była konserwacja wytypowanych nagrobków na starym cmentarzu Podgórskim.

Dokumentem tragicznych, nowszych dziejów i Holocaustu jest teren niemieckiego Konzentrationslager Płaszów; kontynuowane są tutaj, w ścisłej współpracy z Gminą Żydowską, prace uczytelniające rozplanowanie obozu, przy pełnym zachowaniu charakteru miejsca jako wstrząsającego, w pełni autentycznego dokumentu historii.

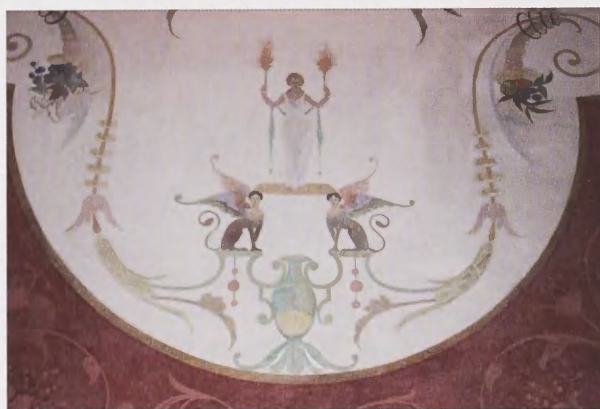
W zakresie ochrony zabytków doby autonomii galicyjskiej, skoncentrowanej w znacznym stopniu na obszarach pomiędzy obwodnicami pierwszą (to jest Plantami) a drugą (wyznaczona m.in. przez Aleje Trzech Wieszców, to jest dawną linię wału austriackiej twierdzy), szczególne znaczenie miały remonty konserwatorskie monumentalnych gmachów użyteczności publicznej i kamienic, nadających stylowy charakter tej części Krakowa.

Istotne ustalenia przyniosły prace badawcze i projektowe, określające potrzeby i zakres robót w najstarszej – w skali krajowej – siedzibie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przy ul. Piłsudskiego, dzieła architektów Karola Knausa i Teodora Talowskiego, z interesującym wystrojem malarskim wnętrza i elewacji. Prowadzono dalsze prace w monumentalnych zespołach Domu Ubogich Fundacji Ludwika i Anny Helclów przy ul. Helclów 2 (arch. Tomasz Pryliński, 1890) oraz Fundacji Aleksandra Lubomirskiego przy ul. Rakowickiej 27 (arch. arch. Tadeusz Stryeński i Władysław Ekielski, 1893; dzisiaj siedziba Uniwersytetu Ekonomicznego).

Pośród remontów konserwatorskich prowadzonych w licznych kamienicach na szczególną



13. Podgórze, kamienica „Pod Czarnym Orłem”, Rynek Podgórski 13, stan po konserwacji. Fot. Adam Dymek



14. Kamienica, ul. Ariańska 18, fragment dekoracji malarskiej klatki schodowej, stan po konserwacji. Fot. Agata Mamoń-Prokop

wzmiankę zasługują prace prowadzone w kamienicy przy ul. Długiej 56 (przywrócenie pierwotnej formy fasadzie) i w kamienicy „Pod Osłem” przy ul. Retoryka (dopełnienie cyklu prac konserwatorskich eksponujących zespół kamienic projektowanych przez Teodora Talowskiego); w kamienicy przy ul. Ariańskiej 18, o bogatych dekoracjach malarskich zarówno elewacji (wcześniej konserwowanych), jak wewnątrz, kontynuowano wieloletni cykl prac, konserwując malowidła na klatce schodowej (il. 14).

W zespołach monumentalnej architektury przy Alejach Trzech Wieszców, kształtowanych m.in. w dobie II Rzeczypospolitej (il. 15), ważne miejsce zajęła kontynuacja kompleksowego remontu stolarki gmachu Biblioteki Jagiellońskiej (arch. Wacław Krzyżanowski, 1931–1939). Wśród dzieł współczesnych kształtowaniu koncepcji Alej – istotne miejsce zajmuje kamienica własna architekta Jana Sas Zubrzyckiego (al. Słowackiego 7) z początku



15. Dom pracowników Iwowskiego Zakładu Ubezpieczeń, pl. Inwalidów 6, stan po konserwacji. Fot. Adam Dymek

XX wieku; kolejny etap prac – po przeprowadzonej w latach ubiegłych konserwacji fasady i wewnątrz – dotyczył dachu.

Szereg istotnych działań podjęto i kontynuowano na obrzeżach miasta.

W Mogile kontynuowano prace w kościele Cystersów. W roku 2014 konserwacja objęła wnętrza dwóch bliźnich kaplic, przylegających – zgodnie ze średniowiecznym „modelem” cysterskiej świątyni – do transeptu. Odkrycie w nawach bocznych dekoracji malarskich związanych ze Stanisławem Samostrzelnikiem, pochodzących zapewne z 30. lat XVI w., stworzyło problem konserwatorski pogodzenia tych odkryć z jednolitym wystrojem malarskim skomponowanym w 1919 r. przez Jana Bukowskiego.

Na Woli Justowskiej trwały prace przy odsłanianiu, zabezpieczaniu i ekspozowaniu murów oporowych – dekoracyjnych bastionów i kurtyny przed fasadą willi Decjusza (il. 16). Są to w pełni autentyczne elementy związane z ukształtowaniem willi w dwudziestych latach XVII w. staraniem Stanisława Lubomirskiego, w oparciu o serliańskie wzory i działający w Nowym Wiśniczu północnowłoski warsztat budowlany. Do całości tej realizacji odnieść należy zapisaną w 1632 r. ocenę dokonaną przez Szymona Starowolskiego: *castellum elegantissimum industria Itolorum opificum extructum*. Elementy te – przy odmiennej interpretacji – zachowane zostały w toku dziewiętnastowiecznych adaptacji zespołu, a ich przesłonięcie przyniosło dopiero dewastacje z wieku XX. Jedynym zrekonstruowanym elementem jest tu osiowo założony most, którego forma odczytana została prawidłowo nie tylko z istniejącej, dziewiętnastowiecznej ikonografii, lecz i z zachowanych



16. Wola Justowska, Willa Decjusza (Stanisława Lubomirskiego); na pierwszym planie eksponowane dekoracyjne fortyfikacje – mur oporowy tarasu przed fasadą. Fot. Bogusław Krasnowolski

przyczółków. Prace wymagają kontynuacji w roku 2015. Wbrew głosom krytyki, realizacja ta należy do najciekawszych osiągnięć konserwatorskich w dziedzinie ekspozycji architektury krakowskiej z 1. połowy XVII wieku.

Na Bielanych kontynuowano wieloletnie prace konserwatorskie w eremie Kamedułów, wybitnym zespole architektonicznym z początku XVII wieku; tym razem było to ukończenie remontu dachu nad „babińcem” przyległym do muru kłauzurowego, usytuowanym pomiędzy furką a tzw. Schindlerówką.

Kontynuacja wieloletniego cyklu prac prowadzonych w opactwie Benedyktynów w Tyńcu przyniosła m.in. przywrócenie kolejnych, cennych elementów późnobarokowego, osiemnastowiecznego wystroju wnętrza kościoła, usuniętych przed wielu laty i zagrożonych zniszczeniem: drewnianych, złożonych rzeźb. Para kartuszy (il. 17) podtrzymywanych przez alegoryczne figury już wróciła na swoje miejsce, ponad arkadami nawy głównej, prowadzącymi do kaplic benedyktyńskich patronów: św. Benedykta i św. Scholastyki; fatalny stan zachowania wymagał

wprowadzenia licznych rekonstrukcji, uzasadnionych archiwalnymi fotografiami.

Na Prądniku Czerwonym doprowadzono do końca konserwację kopułowej kaplicy pw. Św.Św. Janów Chrzciela i Ewangelisty, ufundowanej w 1642 r. przez krakowskich dominikanów.

W Ruszчы podjęto remont neorenesansowego dworu Popielów, wzniesionego w roku 1863 – w miejscu znacznie starszej siedziby rycerskiej, pamiętającej zapewne założenie wsi – staraniem Pawła Popiela, wielce zasłużonego dla kultury polskiej i konserwacji krakowskich zabytków.

Sukcesywnie prowadzone są – od lat – prace konserwatorskie przy kolejnych pawilonach szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie, wybitnego zabytku historii medycyny, „miasta – ogrodu” dla chorych, projektowanego od 1910 r. przez lwowskiego architekta Władysława Klimczaka (przy współpracy m.in. Tadeusza Stryjeńskiego) według koncepcji wybitnych psychiatrów z przyszłym dyrektorem doc. drem Janem Mazurkiewiczem (1871–1947) na czele, otwartego w roku 1917.



17. Tyniec, kościół Benedyktynów, kartusz z parą figur alegorycznych, stan po konserwacji i częściowej rekonstrukcji. Fot. Marcin Ciba



18. Twierdza Krakowska, fort nr 2 „Kościuszkowski”, prace zabezpieczające mur kurtynowy bastionów. Fot. Adam Dymek

We współdziałaniu z Obywatelskim Komitetem Ratowania Krakowa prowadzono konserwację niektórych grobowców i nagrobków na cmentarzu Rakowickim.

Szeroki zakres prac zrealizowano w fortach austriackiej Twierdzy Krakowskiej, wybitnego dzieła inżynierii wojskowej z 2. połowy XIX w. Uznanie tego zadania za jeden z priorytetów w działaniach podjętych w roku 1914 (i przewidzianych w latach następnych), uzasadnione było dodatkowo setną rocznicą wybuchu I wojny światowej. Typując zadania do realizacji brano pod uwagę szanse przyszłego, prawidłowego użytkowania. Prace prowadzono w fortach nr 2 „Kościuszko” (il. 18), nr 12 „Luneta Warszawska”, nr 44 „Tonie”, nr 49 „Krzesławice” (wzorowo użytkowany przez Młodzież-

wy Dom Kultury; tutaj chodziło także o eksponowanie wstrząsającego dokumentu hitlerowskiego barbarzyństwa, ze śladami po pociskach w miejscu masowych rozstrzelań), nr 49a „Dłubnia”, nr 49 ½ „Mogiła”, Nr 52 „Borek” (ciekawa inicjatywa lokalnej społeczności), nr 52a „Łapianka”.

Rok 2014 dobrze zapisał się w historii konserwacji krakowskich zabytków, a podjęte realizacje we właściwy sposób odzwierciedliły przyjętą w ostatnim ćwierćwieczu politykę konserwatorską. Podejmowanie kolejnych zadań zależy w decydującym stopniu zarówno od sytuacji Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa, jak od świadomości potrzeb konserwatorskich ze strony właścicieli i użytkowników.

KAMILA FOLLPRECHT

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA W OKRESIE OD MARCA 2014 DO MARCA 2015

Towarzystwo w minionym roku starało się kontynuować swoją działalność na rzecz Krakowa poprzez organizowanie corocznej sesji naukowej w ramach cyklu „Kraków w dziejach narodu”, publikowanie kolejnych tomów wydawnictw, cotygodniowe odczyty popularyzujące dzieje miasta oraz uczestnictwo w wydarzeniach związanych z życiem Krakowa.

Zakończyła się trwająca przez kolejny rok sprawa uregulowania zadłużenia przez byłego najemcę lokalu na parterze naszej kamienicy. Od czerwca 2014 r. pomieszczenia te wynajmuje Galeria i Dom Aukcyjny NAUTILUS.

Kolejny rok działalności Towarzystwa rozpoczęło Walne Zgromadzenie, które odbyło się 1 kwietnia 2014 r. Obradom przewodniczył prof. dr hab. Tomasz Gąsowski, a prof. dr hab. Zdzisław Noga wygłosił odczyt „Polacy, Niemcy i Włosi w nowożytnym Krakowie”. Po raz kolejny została wręczona nagroda im. Klemensa Bąkowskiego, którą otrzymał dr arch. Waldemar Niewalda za poważny wkład badawczy w nowe odczytanie historii wielu zabytków architektury Krakowa, stanowiący podstawę do ich konserwacji i do pogłębiania wiedzy o przeszłości miasta.

W trakcie obrad wypełniono statutowy obowiązek wyboru 1/3 członków Wydziału i uzupełnienia jego składu, a także Komisji Kontrolującej, ustępującej corocznie w pełnym składzie.

Na posiedzeniu w dniach 14 kwietnia (uzupełnienia 26 czerwca i 23 października 2014 r.) nastąpiło ukonstytuowanie się Wydziału, Komitetów i Komisji. Prezesem Towarzystwa został wybrany ponownie, jednomyślnie w głosowaniu jawnym, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, wiceprezesami prof. dr hab. Jacek Purchla i dr Zbigniew Beiersdorf, skarbnikiem Andrzej Fischer, sekretarzem dr Kamila Follprecht. Wydział zaakceptował wybranych przewodniczących Komitetów i Komisji: przewodniczącym Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego został dr Jerzy Bukowski, przewodniczącym Komisji Konserwatorskiej dr Zbigniew Beiersdorf, przewodniczącym Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej dr hab. Leszek Hońdo, przewodniczącym Komisji Wydawniczej prof. dr hab. Zdzisław Noga, przewodniczącym Komisji ds. Młodzieży mgr Piotr Hapanowicz, a Komisję Odczytową powierzono prof. dr hab. Ewie

Przyboś, mgr Bogusławie Siwadłowskiej i dr Waldemarowi Komorowskiemu. Przewodniczącą Komisji Kontrolującej została mgr Bogusława Siwadłowska. Funkcję rzecznika prasowego Towarzystwa powierzono mgr Konradowi Myślikowi.

W okresie sprawozdawczym w miarę możliwości realizowano zalecenia Komisji Kontrolującej oraz wnioski przyjęte na Walnym Zgromadzeniu. Wiedza o Krakowie i Towarzystwie jest popularyzowana przez rzecznika Towarzystwa w mediach, a także poprzez cotygodniowe odczyty, wydawane przez Towarzystwo publikacje, stronę domową oraz stronę Google+. Został przygotowany dodatek reklamowy do „Rocznika Krakowskiego” oraz innych naszych wydawnictw. Publikacje wydawane przez Towarzystwo są sprzedawane w naszej siedzibie przy ul. Św. Jana oraz w sklepiu Muzeum Historycznego Miasta Krakowa w rynkowym Pałacu Krzysztofory, ich wykaz jest dostępny na naszej stronie domowej, jest prowadzona również sprzedaż wysyłkowa książek. W formie wkładki jest aktualizowany *Katalog wydawnictw* Towarzystwa. Wydawnictwa są przekazywane zainteresowanym instytucjom, a także jako nagrody w konkursach związanych z Krakowem. Proponowane przez Komisję Kontrolującą oraz zgłoszone jako wniosek Walnego Zgromadzenia projekty zorganizowania kiermaszu w naszej siedzibie czy kontynuowania udziału w corocznych Targach Książki wiążą się ze sporymi kosztami, a zysk z ewentualnej sprzedaży książek jest minimalny. Także zgłoszony na Walnym Zgromadzeniu wniosek o wydawanie publikacji Towarzystwa w wersji przeznaczonej dla czytelników elektronicznych (e-book) ze względów na koszty przygotowania publikacji według zupełnie odmiennej procedury, jest obecnie niewykonalny. Przekazanie wydawnictw Towarzystwa Liceum im. Króla Władysława Łokietka w Skale jest w trakcie realizacji, odczyty popularyzujące dzieje dzielnic Krakowa położonych na obszarach włączonych do Krakowa w 1941 r. są przygotowywane i sukcesywnie będą wygłaszane, zaś promocja książki *Galicja na mapie topograficznej 1779–1782* odbędzie się po ukazaniu się 4 tomu.

W okresie sprawozdawczym, zgodnie z zapisami statutu, odbyło się 10 (14.04., 22.05., 26.06., 25.09., 23.10., 27.11., 22.12.2014 r.; 22.01., 26.02., 19.03. 2015 r.) posiedzeń Wy-

działu. Głównymi zagadnieniami omawianymi podczas posiedzeń były kwestie:

- publikacji wydawanych przez Towarzystwo,
- tematyki i organizacji dorocznej sesji naukowej,
- przyznawanej przez Towarzystwo nagrody im. Klemensa Bąkowskiego,
- Kopca Józefa Piłsudskiego,
- sprawy bieżące związane z administrowaniem kamienicy przy ul. Św. Jana 12,
- problemy związane z ochroną dóbr kultury Krakowa.

Na bieżąco modernizowana i uaktualniana jest strona domowa Towarzystwa, działa osobna strona „Rocznika Krakowskiego”. W ramach współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w „Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej” umieszczane są dawne publikacje Towarzystwa, których nakład został wyczerpany.

Do Archiwum Narodowego w Krakowie zostały przekazane uporządkowane archiwalia Towarzystwa z lat ok. 1970–1999, jako uzupełnienie znajdującej się tam dokumentacji z lat wcześniejszych.

Wspólnie z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa zorganizowano 34. sesję naukową pt. „Kraków na drodze do Niepodległości”, która odbyła się 12 kwietnia 2014 r. w Sali Rady Miejskiej Magistratu. Wygłoszono na niej 7 referatów i 1 komunikat, które wywołały interesującą dyskusję.

1. Waldemar Łazuga „Polski Piemont”,
2. Tomasz Nałęcz „Kraków jako stolica polskiego ruchu niepodległościowego w przededniu wojny”,
3. Jacek Majchrowski „Kadrówka i jej losy”,
4. Tomasz Gąsowski „Między irredentą a trializmem: Naczelny Komitet Narodowy”,
5. Michał Baczkowski „Rok 1918 w Krakowie i w Galicji. Demontaż zaborczego państwa”,
6. Jacek Purchla „Między rzeczywistością a mitem”,
7. Przemysław Wywił „Kraków – Strażnik pamięci o niepodległości”,
8. Barbara Berska „Komunikat o wystawie organizowanej przez Archiwum Narodowe w Krakowie – Wielka Wojna w dokumentach z polskich archiwów”.

Trwają prace redakcyjne nad kolejnymi tomami wydawnictw, w okresie sprawozdawczym nakładem Towarzystwa ukazały się:

- 80 tom „Rocznika Krakowskiego”,
- materiały z sesji naukowej z 2013 r. „Kraków romański”,
- tom nr 159 z serii „Biblioteka Krakowska” – Jerzy Mikułowski Pomorski, *Stawanie się Krakowem w naszej pamięci*.

„Rocznik Krakowski” w wykazie czasopism naukowych prowadzonym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego utrzymał 3 punkty.

Po raz kolejny prowadzona była, zorganizowana wspólnie z Kołem Grodzkim PTTK, akcja „Zdobynamy odznakę przyjaciela Krakowa”, w ramach której wygłoszono 12 odczytów.

Towarzystwo było współorganizatorem konkursu historycznego „100 lat temu w mojej miejscowości”, zorganizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Pedagogiczną.

Członkowie Towarzystwa aktywnie uczestniczyli w pracach instytucji i organizacji naukowych oraz kulturalnych o zasięgu regionalnym, ogólnopolskim, a także europejskim i światowym, m.in.:

- CAMOC – podkomitet Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM), zrzeszający muzea miejskie na świecie (mgr Michał Niezabitowski – członek zarządu);
- Federacja na Rzecz Przyszłości Krakowa – Cracovia Urbs Europaea (dr Zbigniew Beiersdorf);
- Jury Konkursu Szopek Krakowskich (mgr Olga Dyba);
- Kasa im. Józefa Mianowskiego – Fundacja Popierania Nauki (prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski – przewodniczący Rady Naukowej);
- Komisja Dyscyplinarna I Instancji przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego (dr hab. Piotr Dobosz);
- Komitet Kopca Kościuszki w Krakowie (dr hab. Mieczysław Rokosz – prezes, dr hab. Piotr Dobosz – skarbnik, dr Zbigniew Beiersdorf, mgr Piotr Hapanowicz, mgr Michał Koziół, mgr Konrad Myślik, mgr Michał Niezabitowski, ks. prof. dr hab. Jacek Urban);
- Międzynarodowa Komisja Historii Miast (prof. dr hab. Zdzisław Noga);
- Polska Akademia Nauk (dr hab. Piotr Dobosz – Sekretarz Naukowy Komisji Nauk Prawnych; prof. dr hab. Ewa Przyboś);
- Polska Akademia Umiejętności (prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski – sekretarz generalny, dr hab. Piotr Dobosz, prof. dr hab. Jan M. Małecki, prof. dr hab. Jacek Purchla);
- Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS (dr hab. Piotr Dobosz – członek Komisji Rewizyjnej, dr Zbigniew Beiersdorf, dr hab. prof. UP JPII Bogusław Krasnowolski, prof. dr hab. Jacek Purchla);
- Polski Związek Filatelistów i Małopolski Okręg Polskiego Związku Filatelistów (dr Jerzy Duda – wiceprzewodniczący);
- Polskie Towarzystwo Heraldyczne (prof. dr hab. Zdzisław Noga, dr hab. Mieczysław Rokosz);
- Polskie Towarzystwo Historyczne (prof. dr hab. Zdzisław Noga, dr hab. Mieczysław Rokosz);
- Polskie Towarzystwo Ludoznawcze (mgr Olga Dyba);
- Rada do Spraw Muzeów przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego (mgr Michał Niezabitowski);
- Rada Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego (prof. dr hab. Jacek Purchla – przewodniczący, dr hab. Piotr Dobosz);
- Rada Kuratorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (prof. dr hab. Jacek Purchla);
- Rady Muzealne: Zamku Królewskiego na Wawelu (prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski – przewodniczący, prof. dr hab. Jacek Purchla – wiceprzewodniczący); Zamku Królewskiego w Warszawie (prof. dr hab. Jacek Purchla); Muzeum Pałacu w Wilanowie (prof. dr hab. Jacek Purchla); Muzeum Historycznego miasta Krakowa (prof. dr hab. Jacek Purchla – przewodniczący, prof. dr hab. Jan M. Małecki, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski); Muzeum Historii Fotografii (prof. dr hab. Jacek Purchla); Muzeum Inżynierii Miejskiej (dr inż. Jerzy Duda – przewodniczący); Muzeum Sztuki Japońskiej „Manggha” (prof. dr hab. Jacek Purchla – przewodniczący, mgr Michał Niezabitowski); Muzeum Żup Krakowskich (dr Zbigniew Beiersdorf); Muzeum Lotnictwa Polskiego (mgr Michał Niezabitowski); Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarek (dr hab. prof. UP Bogusław Krasnowolski – prze-

wodniczący); Muzeum im. Prof. Stanisława Fischera w Bochni (dr hab. Mieczysław Rokosz);

- Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa – Prezydium oraz komisje problemowe (m.in. dr Zbigniew Beiersdorf, dr hab. Piotr Dobosz, dr Waldemar Komorowski, mgr Michał Kozioł, dr hab. prof. UP JPII Bogusław Krasnowolski, mgr Konrad Myślik, mgr Michał Niezabitowski, prof. dr hab. Zdzisław Noga, prof. dr hab. Jacek Purchla, dr hab. Mieczysław Rokosz, ks. prof. dr hab. Jacek Urban, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski);
- Stowarzyszenie Badań nad Źródłami i Funkcjami Prawa FONTES (dr hab. Piotr Dobosz – skarbnik);
- Stowarzyszenie Muzealników Polskich (mgr Michał Niezabitowski – wiceprezes);
- Wojewódzka Rada Ochrony Zabytków (prof. dr hab. Jacek Purchla – przewodniczący, dr Zbigniew Beiersdorf, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski);
- Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa (dr Jerzy Bukowski, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski).

W okresie sprawozdawczym przyjęto 13 nowych członków, zmarło 6 osób, 3 osoby zrezygnowały z członkostwa, skreślono z listy członków 19 osób (7 z powodu nieopłacania składek, 12 z powodu braku kontaktu związanego ze zmianą adresu), tak więc w dniu 31 marca 2015 r. Towarzystwo liczyło 400 członków.

Działalność Komitetów i Komisji wchodzących w skład Towarzystwa:

KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁ-SUDSKIEGO (zob. Sprawozdanie z działalności Komitetu).

KOMITET OPIEKI NAD ZABYTKAMI KULTURY ŻYDOWSKIEJ kontynuował rozpoczęte przedsięwzięcia mające na celu popularyzację i ochronę krakowskich zabytków żydowskich oraz upowszechnienie wiedzy o życiu i działalności krakowskich Żydów. We współpracy z Instytutem Judaistyki UJ i Żydowską Gminą Wyznaniową w Krakowie oraz Urzędem Miasta Krakowa zorganizowano 28 października 2014 r. w Synagodze KUPA Konferencję Naukową „Żydowskie bractwa, stowarzyszenia, cechy i związki działające na terenie Krakowa na przestrzeni wieków”, podczas której wygłoszono 11 referatów.

1. Leszek Hońdo „Początki Chewry Kadisy w Krakowie”,
2. Maciej Tomal „Krakowski Bejt Din (1780–1800)”,
3. Alicja Maślak-Maciejewska „Działalność w Krakowie lwowskiego stowarzyszenia Agudas Achim”,
4. Monika Biesaga „Stowarzyszenie Biblioteki i Czytelnicy Publicznej „Esra” jako jeden z prekursorów żydowskiego bibliotekarstwa publicznego na ziemiach polskich”,
5. Barbara Zbroja „Żydowskie Towarzystwo Szkoły Rzemieśniczej oraz Związek Inżynierów Żydów w Krakowie – dwie drogi aktywizacji środowiska budowniczych i architektów”,
6. Sylwia Jakubczyk-Ślęczka „Żydowskie organizacje muzyczne w międzywojennym Krakowie”,
7. Łukasz Sroka „Szanse i bariery rozwoju rzemiosła żydowskiego w dziewiętnastowiecznym Krakowie”,
8. Iwona Kawalla „Żydowskie zrzeszenia kupców, pracowników i pomocników handlowych w międzywojennym Krakowie”,

9. Anna Jakimyszyn „»Nadzieja« Towarzystwo ku wspieraniu chorej młodzieży żydowskiej szkół średnich i wyższych w Krakowie”,

10. Eugeniusz Duda „Towarzystwo „Ognisko Pracy” w Krakowie”,

11. Agnieszka Janczyk „Działalność społeczna rodziny Fromowiczów”.

KOMISJA KONSERWATORSKA zajmowała się kwestiami związanymi z ochroną zabytków i krajobrazu kulturowego Krakowa, a problemy te były niejednokrotnie przedmiotem dyskusji na posiedzeniach Wydziału. Ich efektem były podejmowane przez Towarzystwo interwencje i wydawane opinie m.in. w sprawach:

- ochrony konserwatorskiej i wpisania do rejestru zabytków Hotelu Cracovia i kina „Kijów”,
- zagrożeń Parku Jalu Kurka przy ul. Szlak 71 związanych z planowaną zabudową,
- planowanej budowy parkingu wielopoziomowego na skwerze przy pl. Biskupim,
- planowanej budowy na dawniej miejskiej działce przy ul. Wodociągowej budynku zasłaniającego panoramę Kopca Kościuszki;
- planowanej zmiany zabudowy osiedla Modrzejówka,
- likwidacji księgarni w Krakowie, a szczególnie przy Rynku Głównym,
- zagrożonych malowideł ściennych w kamienicy Lamelłowskiej (ul. Mikołajska 2).

KOMISJA DS. MŁODZIEŻY zorganizowała we współpracy z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa kolejny kurs „Dzieje i dziedzictwo kulturowe Krakowa” dla gimnazjalistów i licealistów. W semestrze wiosennym w ramach bloku tematycznego „Gospodarka i społeczeństwo Krakowa” odbyło się 5 zajęć, w których uczestniczyło 258 osób:

1. Kraków – miasto archiwów, bibliotek i muzeów (Piotr Hapanowicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
2. 1000 lat historii krakowskich Żydów (Łukasz Tomasz Sroka, Uniwersytet Pedagogiczny),
3. Dorocznym zwyczajem – tradycyjne obrzędy krakowskie (Marcin Gadocha, Uniwersytet Pedagogiczny),
4. Krakowskie smaki – rzecz o dawnych kulinariach (Marcin Gadocha, Uniwersytet Pedagogiczny),
5. Cudzoziemcy w Krakowie i o Krakowie (Agnieszka Chłosta-Sikorska, Uniwersytet Pedagogiczny).

Na zakończenie zorganizowano konkurs open podsumowujący ten cykl zajęć, w którym wzięło udział 19 osób. Pierwsze miejsce zajął Miłosz Morawski z VII Liceum Ogólnokształcącego im. Zofii Nałkowskiej w Krakowie, drugie miejsce przypadło Kamilowi Brani ze Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Ryczowie, zaś trzecie miejsce zajęła Alicja Szarzyńska z Gimnazjum nr 7 im. Bartosza Głowackiego w Krakowie. Uroczyste wręczenie dyplomów, nagród i upominków wszystkim uczestnikom konkursu oraz dyplomów ukończenia kursu odbyło się 7 czerwca 2014 r. w Sali Baltazara Fontany w Pałacu Krzysztofora.

Na przełomie 2014/2015 r. odbył się kolejny kurs „Dzieje i dziedzictwo kulturowe Krakowa”, którego tematem przewodnim był „Rozwój przestrzenny i urbanistyczny Krakowa” – odbyło się 6 zajęć, w których uczestniczyły 224 osoby:

1. Cracovia origo. Rozwój przestrzenny Krakowa przedkolacyjnego (Emil Zaitz, Muzeum Archeologiczne w Krakowie),
2. Wawel przed 1000 lat (Piotr Hapanowicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
3. Wielka lokacja 1257 r. – początek krakowskiej gminy miejskiej (Grażyna Lichończak-Nurek, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
4. Kazimierz – dzieje i rozwój przestrzenny (Bogusław Krasnowolski, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie),
5. Kleparz – dzieje i rozwój przestrzenny (dr Zbigniew Beiersdorf, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie),
6. Rozwój przestrzenny krakowskiego zespołu osadniczego extra muros do końca XVIII w. (Piotr Hapanowicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa).

We współpracy z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa zorganizowano kurs „Vademecum młodego miłośnika Krakowa” skierowany do uczniów kl. IV-VI szkół podstawowych. Wykłady i prezentacje mają na celu przybliżenie młodzieży historii Krakowa w ujęciu chronologicznym, najważniejszych procesów dziejowych miasta oraz wybitnych postaci z nim związanych. W semestrze wiosennym w ramach bloku tematycznego „Architektura i sztuka Krakowa” odbyło się 7 zajęć, w których uczestniczyło 178 osób:

1. Sztuka barokowego Krakowa (Danuta Radwan, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
2. Architektura i sztuka klasycystyczna w Krakowie (Marta Marek, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
3. Architektura Krakowa XIX w. (Andrzej Malik, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
4. Architektura Krakowa XIX w. (Andrzej Malik, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),

5. Sztuka Krakowa XIX w. (Danuta Radwan, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
6. Sztuka Krakowa XIX w. (Danuta Radwan, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
7. Architektura Krakowa XX w. (Andrzej Malik, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa).

Patronat honorowy nad działaniami edukacyjnymi dla młodzieży objęli: Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski, Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Sowa oraz Małopolski Kurator Oświaty Aleksander Palczewski.

W ramach działalności **KOMISJI ODCZYTOWEJ** w okresie sprawozdawczym ogłoszono 32 otwarte odczyty, które cieszyły się dużym zainteresowaniem krakowian.

KOMISJA WYDAWNICZA zakwalifikowała na podstawie recenzji publikacje do druku w seriach wydawanych przez Towarzystwo (poza artykułami do „Rocznika Krakowskiego”, które akceptuje Komitet Redakcyjny).

RZECZNIK TOWARZYSTWA mgr Konrad Myślik występował w mediach prezentując stanowisko Towarzystwa w sprawach ważnych dla Krakowa i jego mieszkańców, był komentatorem zapraszany do programów lokalnej telewizji publicznej: „Bez krawata” i „Tematy dnia”. Brał udział w debacie publicznej na forum Rady Miasta w sprawie miejscowych planów zagospodarowania okolic Wawelu. Na antenie Radia Kraków uczestniczył w cotygodniowych rozmowach popularyzujących wiedzę o Krakowie w cyklu „Kraków dla początkujących i zaawansowanych”. W ramach popularyzowania działalności Towarzystwa w portalach społecznościowych administrował naszą stroną Google+.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH KOMISJI ODCZYTOWEJ (kwiecień 2014 – marzec 2015)

2014

- | | | | | | |
|----|----|--|----|-----|---|
| 1 | IV | Zdzisław Noga, Polacy, Niemcy Włosi w nowożytnym Krakowie (wykład podczas Walnego Zgromadzenia), | 3 | VI | Marcin Starzyński, Owidiusz w średniowiecznym Krakowie, |
| 8 | IV | Alicja Kiljańska, Dariusz Nowacki, Krzysztof Czyżewski, O dwóch nieznanach zabytkach późnotęckiego złotnictwa, | 23 | IX | Andrzej Szoka, Krakowskie książki wróżebne od XVI do XVIII wieku, |
| 15 | IV | Anna Małkiewicz, Marcin Szyma, Marek Walczak, Na marginesie książki „Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów”, | 30 | IX | Wojciech Bałus, Tomasz Szybisty, Rafał Ochędusko, Prezentacja tomu „Korpus witraży z lat 1800–1945 w kościołach i pałacach na terenie Krakowa”, |
| 22 | IV | Katarzyna Winiarczyk, Krakowskie sygnały czasu, | 7 | X | Mateusz Wyżga, Napływ ludności wiejskiej do Krakowa, |
| 6 | V | Leszek Sybilla, Historia i dzieje Zakładu Introligatorskiego Roberta Jahody, | 14 | X | Andrzej Borowski, Józef Kremer – krakowski literaturoznawca, |
| 13 | V | Katarzyna Winiarczyk, Z dziejów Krakowskiego festiwalu „Dni Krakowa”, | 21 | X | Michał Rożek, Karol Estreicher, |
| 20 | V | Marzena Florkowska, Marek Florkowski, Ludwik Zarewicz i prof. Julian Pagaczewski – dziadek i wnuk, | 28 | X | Marta Marek, Krakowski Szlak Klasycyzmu, |
| 27 | V | Magdalena Piwocka, Dariusz Nowacki, Wawelski ślub Jadwigi Jagiellonki i klejnotowa szkatułka w Ermitażu, | 4 | XI | Bernadeta Wilk, Krakowska rodzina Nitschów, |
| | | | 18 | XI | Jerzy Wyrozumski, Kongres monarchów w Krakowie w 1364 roku, |
| | | | 25 | XI | Maria Hennel-Bernasik, Krakowska rezydencja księcia Jerzego Zbarskiego (ok. 1610–1631), |
| | | | 2 | XII | Konrad Wnęk, Struktura własności nieruchomości w Krakowie w poł. XIX wieku, |
| | | | 9 | XII | Marzena Florkowska, Opactwo Benedyktynów w Tyńcu w 75. rocznicę odrodzenia, |

- 16 XII Małgorzata Oleszkiewicz, Nie tylko Ezenekier. O najstarszych szopkach krakowskich w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

2015

- 13 I Maria Baścik, Źródła w krajobrazie Krakowa,
20 I Marta Marek, Wizyta Stanisława Augusta Poniatowskiego w Krakowie,
27 I Mateusz Niemiec, Wiejski Kraków – o przestrzennym układzie głębokich przedmieść w XVI wieku,
3 II Piotr Pajor, Pinakle w nawie głównej kościoła Św. Katarzyny – geneza, forma i znaczenie,
10 II Katarzyna Winiarczyk, Przedwojenne konkursy na najpiękniejsze szopki krakowskie,

- 17 II Agnieszka Janczyk, Weronika Roztworowska, Promocja książki „Wzgórze Wawelskie w słowie i w obrazie – z badań nad kulturą wieku XIX” – prezentacja tomu,
24 II Jerzy Mikułowski Pomorski, Prezentacja książki *Stawanie się Krakowem w naszej pamięci* z „Biblioteki Krakowskiej”,
3 III Urszula Imamura, Ludwik Sieppel – ofiara Sonder Action Krakau,
10 III Marcin Gadocha, Kulinaria staropolskie w Krakowie,
17 III Łukasz Sroka, Związki Krakowa i Lwowa w XIX wieku,
24 III Agnieszka Chłosta-Sikorska, Cudzoziemcy w Krakowie.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH AKCJI „ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA”

2015

- 4 I Jerzy Wyrozumski, Kraków najstarszy,
11 I Jerzy Wyrozumski, Kraków polokacyjny,
18 I Zdzisław Noga, Kraków w okresie rozkwitu,
25 I Andrzej Banach, Kraków w II poł. XVII i w XVIII wieku,
1 II Michał Baczkowski, Kraków w połowie XIX wieku,
8 II Stanisław A. Sroka, Węgrzy na Uniwersytecie Krakowskim w średniowieczu,

- 15 II Krzysztof Jakubowski, Twierdza Kraków,
22 II Jacek Purchla, Kraków na przełomie XIX i XX wieku,
1 III Andrzej Chwalba, Kraków w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej,
8 III Andrzej Chwalba, Kraków w PRL,
15 III Stanisław Dziedzic, Młodzieńcze lata Karola Wojtyły w Krakowie,
22 III Michał Rożek, Pan Twardowski – fakty i mity.

MIECZYŚLAW ROKOSZ

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI KOMITETU KOPCA KOŚCIUSZKI W KRAKOWIE ZA ROK 2013/2014

CZĘŚĆ I

I. Kopiec–Mogiła–Pomnik

Zabiegi o wzmocnienie kondycji Kopca nadwyrężonego ulewami 2010 utknęły w martwym punkcie. Przypomnijmy. Na skutek wcześniejszych starań Komitetu, w roku 2013 za pieniądze Narodowego Funduszu Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska bryła Kopca została poddana gruntownym badaniom geologicznym. Wyniki tych badań w postaci dokumentacji geologiczno-geodezyjnej w drugim etapie miały posłużyć do opracowania projektu zabezpieczenia Kopca oraz kosztorysu jego realizacji. W etapie trzecim ma być zrealizowany ów projekt trwałego zabezpieczenia Kopca. Według wcześniejszych zapewnień, jakie Komitet uzyskał, wszystkie etapy prac mają być finansowane przez Narodowy Fundusz Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska. Beneficjentem został Wydział Inwestycji Urzędu Miasta. Wyniki przeprowadzonych badań pozostają u geologa powiatowego i dyrektora Wydziału Inwestycji UM. Mimo zabiegów ze strony Komitetu, aby to, co z jego inicjatywy zostało wszczęte, było kontynuowane przy jego udziale, w.w. dysponenti wyników badań zasłaniając się przepisami prawa nie chcą udostępnić Komitetowi, a sami nie podejmują żadnych pozytywnych działań, zwłaszcza starań o pieniądze na projekt i kosztorys.

Dnia 17 lipca wystosowaliśmy pismo do Wojewody (L.dz. KKK/179/13) w sprawie ustalenia, kto ma wystąpić do NFOSiGW o środki na dokumentację projektu prac docelowych wzmocnienia Kopca. Pismo zostało bez odpowiedzi. W związku z tym, 21 listopada 2013 r. delegacja Komitetu w składzie: prezes Rokosz, sekretarz Koziół, dyr. Biura Komitetu – Cierpiałowski i pani Czapnik udali się do Urzędu Wojewody Małopolskiego jako dysponenta Kopcem będącym obiektem Skarbu Państwa, by prosić o wszczęcie starań o uruchomienie funduszy na drugi etap prac mających na celu trwałe zabezpieczenie Kopca. Delegację Komitetu przyjął wicewojewoda Małopolski Andrzej Haręźlak (wraz z liczną grupą urzędników), który wysłuchawszy naszej prośby poinformował, że Urząd Wojewódzki zamierza w I kwartale 2014 r. przeprowadzić komunalizację Kopca Kościuszki. Powziąwszy tę szokującą wiadomość poprosiliśmy o wstrzymanie działań w tej tak ważnej sprawie do chwili odniesienia się do niej Zarządu Komitetu. W związku

z tą sprawą Zarząd zbierał się dwukrotnie, w wyniku czego prezes Komitetu wystosował do Wojewody obszerne pismo z datą 6 stycznia 2014 r. (L.dz. KKK/2/14) zawierające usilny apel, „by zechciał wstrzymać wszelkie działania zmierzające do komunalizacji Kopca Kościuszki do czasu gdy [...] najwnikliwiej rozezna status historyczno-prawny Kopca jak i Komitetu oraz jego dokonania i zamierzenia – by dopiero później podjąć rozważną decyzję, godną rangi tego zabytku, jak też opiekującego się nim od 200 bez mała lat Komitetu”. Nasz elaborat zawierający skrócony wywód historyczno-prawny Kopca i Komitetu, co naszym zdaniem miało uniemożliwić zamysł komunalizacji – posłaliśmy do wiadomości Prezydenta Krakowa, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Konserwatora Wojewódzkiego i Konserwatora Miejskiego. W odpowiedzi w dn. 5 lutego 2014 r. otrzymaliśmy Decyzję komunalizacyjną Wojewody z datą 23 stycznia 2014 r. (WS-VII.7532.1.1654.2013.RM) wraz z pismem przewodnim z datą 30 stycznia 2014 r. o tym samym znaku. Decyzja ta została równocześnie wysłana do Prezydenta miasta i do Sądu Rejonowego dla Krakowa-Podgórze Wydział IV Ksiąg Wieczystych.

Prezes i Zarząd Komitetu uznał w.w. decyzję za akt urzędniczej bezduszności i złej woli, uważając, że sprawa Kopca Kościuszki zasługuje na potraktowanie szczególne i wyjątkowe – postanowili skorzystać z prawa odwołania do Krajowej Komisji Uwłaszczeniowej w Warszawie. Obszerne tekst odwołania (L.dz. KKK 40/2014) przygotowany przez członka Komitetu i prawnika – prof. Piotra Dobosza w oparciu o wcześniejsze pisma prezesa wyekspediowaliśmy w dniu 17 lutego b.r. za pośrednictwem Wojewody, równocześnie przedkładając jego kopię do wiadomości Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Krakowa, Konserwatora Generalnego oraz Konserwatora Wojewódzkiego i Konserwatora Miejskiego. 11 lutego prezes za pośrednictwem TV (Kronika Krakowska) poinformował opinię publiczną o decyzji administracyjnej Wojewody, zgłaszając wobec niej zastrzeżenia Komitetu. Tymczasem otrzymaliśmy pismo z Wydziału Geodezji Urzędu Miasta Krakowa z dnia 18 marca b.r. (GD-03-1-72280-2-25/05) stwierdzające „nabycie z mocy prawa przez Gminę Kraków nieruchomości, na której znajduje się *Kopiec Kościuszki*”. Zostaliśmy też uprzejmie poinformowani „iż przeprowadzona komunalizacja wynika z ustawowego obowiązku zrealizowanego przez Wojewodę Małopolskiego. Komunalizacja Kopca Kościuszki jest zatem odzwierciedleniem obowią-

zującego porządku prawnego, a działanie to nie powinno być odczytywane jako obniżenie rangi miejsca, niezmiennie pozostającego symbolem tradycji kościuszkowskiej i Narodowym pomnikiem. Istotnym jest fakt, iż zmiana stanu własnościowego nie ma wpływu na ciągłość działań Komitetu Kopca Kościuszki, który swoimi działaniami nadal winien kształtować świadomość historyczną i postawy patriotyczne Polaków. W/w decyzja pozostaje także bez wpływu na podejmowane przez Komitet działania z zakresu opieki nad powierzonym zabytkiem, które w ocenie Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków, prowadzone są z właściwą starannością i zaangażowaniem". Cytowane pismo podpisał Dyrektor Wydziału Marian Koliński¹.

Z powyższego wynika, iż w przeciwdziałaniu decyzji administracyjnej Pana Wojewody komunalizującej Kopiec, zrobiliśmy, cośmy mogli, a obecnie wypada nam się zgodzić z zaistniałym stanem rzeczy i wzmocnić starania o pozyskanie dla Kopca Kościuszki formalnego statusu Pomnika Historii, dla Komitetu zaś statusu Narodowej Fundacji (pomysł, o którego urzeczywistnienie Komitet bezskutecznie zabiegał u dwu kolejnych Prezydentów RP, a mianowicie A. Kwaśniewskiego i L. Kaczyńskiego) lub statusu Instytucji Kultury np. Instytutu Kościuszki. Roboty więc wiele – robotników mało.

Niezależnie od przedstawionych wyżej starań Firma geodezyjna Pawła Skawińskiego na zlecenie Komitetu prowadziła pomiary kontrolne zachowań bryły Kopca. Po stwierdzeniu zaś uszkodzenia sieci zraszającej stoki Kopca – jakie wystąpiło w trakcie prowadzonych w roku ubiegłym przez przedsiębiorstwo geologiczne odwiertów w bryle Kopca w celach badawczych – zniszczeniom tym trzeba było zaradzić.

¹ Podstawą decyzji Wojewody była Ustawa o likwidacji fundacji, pod która podciągnięto wpis Kopca Kościuszki w XIX w. do ksiąg wieczystych jako „Narodowa Fundacja Mogiły Pomnika dla Tadeusza Kościuszki”. Fundację tę należało było jednak rozumieć – co nie raz tłumaczyliśmy – nie jako osobę prawną we współczesnym rozumieniu lecz jako rzecz ufundowaną przez naród polski w latach 1820–1823 i stanowiącą jego własność. Zapis ten w księgach wieczystych zachowywał swą aktualność do roku 1999, kiedy to wobec konieczności wyasygnowania kwot państwowych na odbudowę zrujnowanego ulewami 1997 i 1998 r. Kopca – zapisano go na Skarb Państwa. Komitet wtedy zgodził się z tą zmianą tytułu własności uznając wolną i niepodległą Rzeczpospolitą za gwaranta własności narodu. Kopiec ponadto jest bardzo szczególnym, prawem chronionym zabytkiem o randze ogólnopolskiej a nie tylko lokalnej, jest narodową pamiątką i częścią polskiego dziedzictwa i jako taki oraz jako obiekt Skarbu Państwa winien być z mocy zapisów Konstytucji RP podlegać opiece i ochronie ze strony władzy państwowej, nie samorządowej. Wojewoda komunalizując Kopiec Kościuszki zrezygnował z tego dawanego mu przez prawo honoru opieki. To były powody motywujące Komitet i jego Prezesa do przeciwdziałania decyzji Pana Wojewody. Przeciwdziałania te nie przyniosły skutku. Ostatecznie pociesza fakt, że Kraków – stara stolica Polski jest miastem obiektów na czele z Wawelem i Muzeum Narodowym – o randze ogólnonarodowej i wchodzących w skład ogólnoludzkiego dziedzictwa.

W minionym roku kalendarzowym Kopiec Kościuszki odwiedziło 106 182 osoby, z czego wystawy – 72 737 osób. W roku poprzednim (2012) frekwencja ta wynosiła 113 917 osób – Kopiec i 60 721 osób – wystawy. Wynika z tego spadek frekwencji na Kopcu w ostatnim roku, a w ramach tego wzrost zainteresowania wystawami. Niepokoi brak zainteresowania znacznej części odwiedzających Kopiec – wystawami, w ramach zintegrowanego biletu. W minionym roku kalendarzowym z bezpłatnego, z uzasadnionych powodów, wejścia na Kopiec i na wystawy skorzystało 17 grup, łącznie 373 osób (m.in. pacjenci Szpitala Babińskiego, pacjenci Centrum Autyzmu, Centrum Zdrowia Psychicznego, dzieci z domu dziecka, niepełnosprawni, uczniowie szkół: w Jastarni na Helu, w Wągrowie, w Nowej Słupi, w Gorlicach, w Koszalinie).

II. Kurtyna I–V

Prowadzone były kompleksowe prace około Kurtyny przeznaczonej na Centrum Wystawowo-Konferencyjne: remont konserwatorsko-adaptacyjny Kurtyny wraz z parkingiem i placem zabaw dla najmłodszych w ogrodzie południowym po zewnętrznej stronie Kurtyny oraz rekonstrukcja trzech bram fortowych i balkonu nadbramnego w dziedzińcu między Bastionem, Kurtyną i Kaponierą.

Rozpoczęta w lipcu 2011 r. z inicjatywy Komitetu powyższa inwestycja w połowie minionego roku kalendarzowego, więc po dwu latach prac, zaczęła dobiegać końca. W czerwcu 2013 r. wykonawca oddał do eksploatacji zaadaptowaną na cele wystawowo-konferencyjne Kurtynę. W dniu 24 czerwca została więc ona poświęcona w czasie dorocznego świętojańskiego zebrania Komitetu przez J.E. Kardynała Franciszka Macharskiego – Członka Honorowego Komitetu. Zaproszeni na tę uroczystość Goście nie przybyli, więc 20 listopada nastąpiło uroczyste otwarcie Centrum Wystawowo-Konferencyjnego. Na program uroczystości otwarcia złożyła się m.in. prezentacja projektu stałej wystawy muzealnej KOŚCIUSZKO – BOHATER WCIAŻ POTRZEBNY dokonana przez kustosa zbiorów Komitetu – Michała Niezabitowskiego oraz otwarcie wystawy ŻYWE KONSTRUKCJE zorganizowanej wspólnie przez Komitet i Politechnikę Krakowską im. Tadeusza Kościuszki. Otwarcia wystawy dokonał J.M. Rektor PK prof. dr hab. inż. Kazimierz Furtak. W tym uroczystym otwarciu uczestniczyli i przemawiali przedstawiciele władz miasta, województwa, marszałkowstwa, a także środowiska naukowego i muzealnego.

Jednak po poświęceniu Kurtyny dnia 24 czerwca, a przed jej oficjalnym otwarciem w dniu 20 listopada odbyło się tu już kilka ważnych imprez:

2 lipca Konsulat Generalny Stanów Zjednoczonych w Krakowie zorganizował w Kurtynie, na tarasach i dziedzińcu spotkanie z okazji narodowego święta 4 Lipca. Przemówienia okolicznościowe wygłosił przybyły z Warszawy J.E. Ambasador USA – Stephen D. Mull, Pani Konsul Generalna w Krakowie – Ellen Germain oraz Prezes Komitetu jako gospodarz miejsca. W tym udanym spotkaniu iluminowanym obficie pokazem sztucznych ogni, przy pięknej pogodzie, pod powiewającą na Kopcu Kościuszki obok flagi polskiej flagą amerykańską – jak zwykle z okazji 4 lipca – od 19 do późna uczestniczyło ok. 700 osób.

8 lipca Urząd Marszałkowski korzystał z pomieszczeń Kurtyny we własnym celu.

16 lipca Komitet wspólnie z Dyrekcją Muzeum Armii Krajowej otworzył wspólnie zorganizowaną wystawę POGRZEB GEN. SIKORSKIEGO W OBIEKTYWIE KAROLA BIENIAKA. Wystawa trwała do 31 sierpnia.

9 października z okazji Roku Przewodników odbyła się sesja popularnonaukowa dla przewodników PTTK, na której wykłady wygłosili członkowie naszego Komitetu: Michał Kozioł i prof. Michał Baczkowski.

Również po oficjalnym otwarciu Centrum odbyło się już kilka interesujących spotkań, a m.in. 25 listopada MOŚiGW odbył konferencję, w której uczestniczyło 150 osób; 21 lutego 2014 r. odbyła się Gala z okazji Światowego Dnia Przewodnika, na którym prezes Komitetu w wystąpieniu powitalnym mówił o wartości patriotycznej krajoznawstwa i przewodnickiego przekazu. Równocześnie w wyremontowanych wnętrzach Kurтины trwał urządzenie placu zabaw dla dzieci na terenie ogrodu południowego, remont elewacji południowej kurтины – zakończony z końcem sierpnia, oraz rekonstrukcja dwu bram fortecznych i balkonu nadbramnego na dziedzińcu – zakończona pod koniec listopada. W efekcie wymienionych prac została przeprowadzona renowacja całkowicie zrujnowanego obiektu zabytkowego i zaadaptowanie go dla zgoła innych celów niż pierwotne. Kurтина, niegdyś budowla obronna, już zaczęła służyć kulturze. Jej remont przyczynił się również do znacznej poprawy ładu przestrzennego wokół Kopca Kościuszki. W przygotowaniu jest tablica pamiątkowa ze stosowną inskrypcją i popiersiem Kościuszki. Zostanie również zainstalowana metalowa, artystyczna plakietka przygotowana przez prof. Czesława Dźwigaję – członka Komitetu, która upamiętni wmurowanie aktu erekcyjnego tej odnowionej budowli.

III. Przygotowanie scenariusza stałej wystawy muzealnej KOŚCIUSZKO BOHATER WCIAŻ POTRZEBNY wraz z kosztorysem oraz wniosku o pozyskanie na ten cel pieniędzy

Przez pierwsze trzy kwartały ubiegłego roku kalendarzowego trwały systematyczne prace nad scenariuszem stałej wystawy muzealnej, którą Komitet zamierza zorganizować na pięttrze Kurтины i w Bastionie. Scenariusz wystawy, związany z nią projekt koniecznych przybudówek oraz kosztorys w systematycznej pracy przygotowywali dyr. Michał Niezabitowski, dr Łukasz Sarnat adiunkt w krakowskiej ASP oraz dyr. Leszek Cierpiałowski. W pracach tych w charakterze konsultanta scenariusza wystawy uczestniczył też prezes Komitetu, który swoje uwagi na temat scenariusza przedstawił na piśmie. Dr Sarnat wykonywał swe prace odpłatnie. Niemalym nakładem energii, konceptu, czasu, a także pieniędzy przygotowano projekt aplikacyjny do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na realizację stałej wystawy muzealnej. Wniosek ten wysłany do Ministerstwa 30 września spotkał się niestety z odmową na etapie proceduralnym. Również wysłane dnia 10 grudnia odwołanie od negatywnej decyzji odnośnie do naszego wniosku nie dało pomyślnego rezultatu. W końcu i wniesiona 20 grudnia nasza skarga do Departamentu Programów Promocyjnych i Pomocy Technicznej w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju – na nieuwzględnienie naszego odwołania przez MKiDzN – została odrzucona. Komitet stoi wobec pozyskania środków na wyżej wymienioną stałą wystawę muzealną. Przewidywany koszt całego zadania opiewał na 9 188 976 zł; można było liczyć na dofinansowanie w wysokości 85%,

to jest 7 810 630 zł; 15% wkład własny, to jest 1378 346 zł spodziewaliśmy się pozyskać z dotacji SKOZK-u.

IV. Inne

W kwietniu 2013 r. Komitet włączył się w obchody 200-lecia wymarszu z Krakowa wojsk Księstwa Warszawskiego pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego na kampanię saską. Spektakularny ten obchód obejmujący liczne imprezy w różnych punktach miasta, współorganizowany przez kilka grup rekonstrukcyjnych, był finansowany przez Marszałka Województwa Małopolskiego. Na terenie wokół Kopca Kościuszki zlokalizowane było obozowisko skoncentrowanych wojsk. W naszych lokalnościach odbyła się również sesja obejmująca dwa tematy: TADEUSZ KOŚCIUSZKO i KS. JÓZEF PONIATOWSKI – DWIE POSTAWY WOBEC NAPOLEONA; EWOLUCJA UMUNDUROWANIA WOJSKA POLSKIEGO NA PRZEŁOMIE XVIII/XIX w. Jednym z prelegentów był prof. Michał Baczkowski – członek Komitetu.

17 października 2013 r. przyjęliśmy na Kopcu Kościuszki ok. 100-osobową grupę młodzieży szkolnej – uczestników 38 Rajdu Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, do których prezes Komitetu wygłosił prelekcję o Kościuszcze, Kopcu i patriotyzmie.

12 lutego b.r. prezes Komitetu i dyr. Cierpiałowski przeprowadzili in situ szkolenie grupy przewodników zrzeszonych w Stowarzyszeniu Przewodników Turystycznych w Krakowie. Tematyka szkolenia ograniczała się do Kościuszki, tradycji i miejsc kościuszkowskich w Krakowie oraz Kopca.

14 lutego b.r. gościliśmy grupę przewodników PTTK i 500 dzieci z woj. Małopolskiego w ramach dorocznej akcji PRZEWODNICZY DZIECIOM.

14 marca na sesji z okazji 20-lecia Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych zorganizowanej w Sali Rady im. S. Wyspiańskiego w Magistracie krakowskim – prezes Komitetu wygłosił wykład na temat dokonania polskiego krajoznawstwa i jego patriotycznych wartości.

W ramach spraw innych odnotowujemy, że w II półroczu roku 2013 dyr. Michał Niezabitowski z 1/4 etatu powrócił na 1/2 etatu pracowniczego w Komitecie Kopca Kościuszki.

W dniach 29 lipca do 9 sierpnia studentka krajoznawstwa i turystyki historycznej Uniwersytetu Gdańskiego – Magdalena Sawczuk – odbyła u nas praktykę.

Prezes w imieniu Komitetu wyraża też podziękowanie naszemu Czcigodnemu Członkowi księdzu Infułatowi Jerzemu Bryle za szczodre dary, jakie składa do naszych zbiorów, a które stają się cenną i trwałą pamiątką obecności Ks. Infułata w Komitecie. Zachęcał również PT Członków Komitetu do deponowania w naszych zbiorach swych osobistych pamiątek jako znaków obecności w Komitecie na przyszłość. Mogłaby z tego powstać interesująca kolekcja pamiątek po członkach Komitetu.

V. Zakończenie i wyszczególnienie kilku zadań na najbliższy czas

Niniejsze sprawozdanie nie uwzględnia długiego szeregu codziennych i okazjonalnych spraw, które trzeba było załatwić, którym trzeba było sprostać. Naturalnie prezes i dyrekcja biura Komitetu dziękuje każdemu z PT Członków, którzy wnieśli jakiegokolwiek osobisty wkład i ofiarę z własne-

go czasu – we wspólne zadania. Jedno możemy pewnie powiedzieć. Zrobiliśmy cośmy mogli przy nader skromnych siłach. Wiele z naszych wysiłków i starań nie spotkało się z takimi decyzjami różnych czynników decyzyjnych i władz, na jakie zasługiwały i których się spodziewaliśmy. Wiemy jednak, że nie możemy ustawać w dalszej pracy wobec zbliżającego się 270-lecia urodzin (w r. 2016) i 200-lecia zgonu (w r. 2017) nieśmiertelnej pamięci Kościuszki.

Powołany przez prezesa zespół autorski spośród PT Członków Komitetu do r. 2017 powinien przygotować I redakcję KALENDARIUM ŻYCIA I DZIEŁA TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Komitet nie może ustawać w staraniach o pozyskanie funduszy na zorganizowanie do 2017 roku stałej wystawy muzealnej: KOŚCIUSZKO BOHATER WCIAŁŻ POTRZEBNY.

Komitet musi się postarać o przyznanie Kopcowi Kościuszki w Krakowie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej statusu Pomnika Historii. Docelowa dokumentacja jest już w trakcie opracowania. Sam zaś Komitet powinien uzyskać status Narodowej Fundacji lub Instytucji Kultury o nazwie Instytut Kościuszki.

Wszczęliśmy już starania o to, by rok 2017 został przez UNESCO ogłoszony Rokiem Kościuszki w skali Globu. Mamy też nadzieję, że Parlament RP ogłosi ten rok Rokiem Kościuszki w Polsce. I w tej sprawie w odpowiednim czasie złożymy stosowny wniosek.

CZĘŚĆ II

Kopiec

Decyzją Wojewody Małopolskiego z dn. 23 stycznia 2014 r. o nabyciu „z mocy prawa” nieodpłatnego prawa własności nieruchomości – Kopca Kościuszki przez gminę Krakowa – Kopiec Kościuszki został skomunalizowany. Komitet usiłował najpierw powstrzymać tę decyzję, a następnie – niestety bezskutecznie – jej przeciwdziałać kierując odwołanie do Krajowej Komisji Uwłaszczeniowej z podaniem kopii do wiadomości Prezydenta RP, Prezydenta M. Krakowa, Konserwatora Generalnego, Konserwatora Wojewódzkiego, Konserwatora Miejskiego oraz Sądu Rejonowego dla Krakowa Podgórze Książ wieczystych. Trwają procedury uwłaszczeniowe na rzecz Gminy miasta, ale – co nas pociesza – Gminy Stołecznej i królewskiego miasta Krakowa, który wraz z Wawelem i Kazimierzem jest wpisany na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Zresztą sądymy, że nic nie jest w stanie umniejszyć rangi Kopca Kościuszki jako de facto Pomnika Historii, miejsca Narodowej Pamięci, szczególnego zabytku i składnika naszego dziedzictwa. Powyższa „decyzja pozostaje [...] bez wpływu na podejmowane przez Komitet działania z zakresu opieki nad powierzonym zabytkiem, które w ocenie Biura Miejskiego Konserwatora prowadzone są z właściwą starannością i zaangażowaniem” – jak czytamy w jednym z niedawnych pism Urzędu Miasta. Procedury komunalizacyjne postępują i są – jak sądymy – prowadzone w sposób przyjazny i życzliwy. Nie zmienia to jednak faktu, że po ich zakończeniu Komitet z tytułu „użytkowania Kopca” będzie musiał uiścić opłatę do Skarbu miasta, czego nigdy dotąd nie było. W tej nowej sytuacji prawnej Komitet nasz spodziewa się jednak, a raczej jest przekonany, że w osobie urzędującego

go prezydenta Miasta Krakowa ma jak dotychczas, i będzie miał swego sprzymierzeńca, mecenasa i protektora.

Materiały z badań geologicznych przeprowadzonych w bryle i u podstawy Kopca w 2014 r. znajdują się w Dziale Inwestycji Urzędu Miasta. Kolejnym etapem ma być opracowanie inżynierskiego projektu trwałego – na ile to w przypadku dzieł człowieka możliwe – zabezpieczenia Kopca. Na podstawie zaś tego projektu będzie można sporządzić odpowiedzialny kosztorys i następnie starać się o pieniądze na realizację projektu. Tymczasem na zlecenie Urzędu Miasta przygotowano wstępny szacunek, ile by naprawa i zabezpieczenie Kopca mogło kosztować. Orzeczone, że rozbiórka i zbudowanie Kopca od nowa wyniosłoby 26 milionów, a naprawa 6 milionów. Wiadomości te podane do środków przekazu przed świętami Bożego Narodzenia 2014 r. wraz z alarmistyczną informacją o stanie Kopca Kościuszki poruszyły opinię publiczną. Komitet podejmował próby rzeczowego wyjaśnienia sytuacji i sprawy, zaznaczając, że Kopiec Kościuszki w Krakowie ma swego historycznego i prawnego opiekuna, bez którego troski, inicjatywy, udziału i wiedzy na Kopcu od 195 lat nic się nie działo i nie dzieje. Tymczasem na adres Komitetu wpływają od fachowych firm polskich, a również zagranicznych (Włochy, Austria) wyrazy gotowości przystąpienia do naprawy i zabezpieczenia Mogiły Pomnika dla Tadeusza Kościuszki, zwanego dziś przez nas Kopcem. Po sfinalizowaniu spraw komunalizacyjnych i formalnym uzyskaniu przez Komitet nowego tytułu do dalszego pełnienia swej misji, wspólnie z Wydziałem Skarbu i Wydziałem Inwestycji Urzędu Miasta ruszymy sprawę.

Kopiec Kościuszki nieodmiennie zostaje miejscem licznie odwiedzanym, zwłaszcza w dniach wolnego wstępu, to jest 5 II (rocznica urodzin), 24 III (inauguracja Insurekcji w Krakowie) i 15 X (rocznica zgonu), co też ma znaczenie dla utrwalania w pamięci zbiorowej tych kościuszkowskich dat i związanych z nimi faktów. W dniach wolnego wstępu Kopiec odwiedziło 1729 osób, w tym 1200 osób weszło bezpłatnie. Były to m.in. dzieci z Litwy, Białorusi i z Ukrainy, niepełnosprawni, uczestnicy imprez specjalnych itp. Odnotowano też kilka znaczniejszych wizyt. Mówiąc o imprezach specjalnych wspominamy np. organizowane przez Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych i przewodników PTTK wspólnie z Komitetem Złoty Młodzieży 5 II i 14 II.

Już po raz drugi 9 X odwiedziła Kopiec 100-osobowa grupa młodzieży uczestniczącej w XXXIX Ogólnopolskim Rajdzie Grunwaldzkim organizowanym przez Zarząd Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. Młodzież weszła na Kopiec o zmierzchu, z pochodniami, pod hasłem „Przyszlśmy do Ciebie Naczelniku”.

Kopiec był obiektem kilku prac magisterskich studentów AGH (nie udało się nam jednak zadbać o pozyskanie tych prac do zbiorów Komitetu).

Podjęliśmy starania o formalne przyznanie Kopcowi Kościuszki statusu Pomnika Historii. Teczka koniecznych materiałów z Urzędu Konserwatora Miasta ma teraz iść do zaopiniowania przez Konserwatora Wojewódzkiego, a następnie do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Kurtyna

Przypomnijmy, że już w czerwcu 2013 r. nasz Członek Honorowy Kardynał Franciszek Macharski poświęcił odre-

staurowane i zaadaptowane na cele Centrum Wystawowo-Konferencyjne mury Kurtyny I–V Fortu nr 2 „Kościuszkowski”. Zaś 20 XI 2013 r. zainaugurowano uroczyste funkcjonowanie tego Centrum otwarciem zorganizowanej wspólnie z Politechniką Krakowską im. Tadeusza Kościuszki – czynnej do dziś wystawy „Żywe Konstrukcje”. Ta interaktywna wystawa nawiązywała do Kopca Kościuszki, który także jest „żywą konstrukcją” i towarzyszył jej całoroczny konkurs wiedzy z fizyki, matematyki, inżynierii lądowej i geotechniki – więc dziedzin wpisanych w życie gen. Kościuszki. Konkurs był przeznaczony dla młodzieży ponadgimnazjalnej Województwa Małopolskiego, miał na celu popularyzację wiedzy technicznej i wraz z wystawą odbywał się w ramach projektu „Ścieżki Kopernika” pod egidą Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Laureaci Konkursu – 30 uczniów i uczennic z 7 liceów z Województwa Małopolskiego – w dn. 28 VI odwiedzili Kopiec.

Inwestycja o nazwie rewaloryzacja i adaptacja Kurtyny południowej I–V Fortu nr 2 „Kościuszkowski na cele centrum Wystawowo-Konferencyjne pod Kopcem” – została więc zamknięta już w I połowie 2013 roku. Tymczasem Urząd Marszałkowski do chwili obecnej nie ukończył kontroli dokumentacji inwestycji w celu stwierdzenia prawidłowości jej przeprowadzenia. Kontroli tej nie ma końca. Wkrótce czas jej trwania przekroczy czas wykonania tej wspaniałej inwestycji. Ta długotrwałość kontroli blokuje Komitetowi kwotę 400 tys. zł, którą Komitet wydatkował na rekonstrukcję Fosi i pomostu wjazdowego w kompleksie Bastionu V, które to zadanie zostało wykonane, a wzmiankowana kwota podlega zwrotowi, czyli odzyskaniu przez Komitet. Wspomnianą rekonstrukcję Fosi i pomostu przed bramą wschodnią Fortu wykonał wzorowo Zakład Remontowo-Budowlany Jerzego Dybały, który poprzednio restaurował Diabelski Most na Alei Waszyngtona, który jako składowik dwupoziomowego, bezkolizyjnego skrzyżowania dróg jest szczególnym zabytkiem przyfortowego drogownictwa z połowy XIX w. Rekonstrukcja zaś fosi miała ten dodatkowy cel, że odsłoniła przyziemie Bastionu, które zawalone ziemią zagrażało zawilgoceniem budowli.

Niezależnie od niezamkniętej kontroli, Kurtyna budzi zainteresowania ze strony różnych instytucji (np. Stowarzyszenia Narodowego Dziedzictwa Materialnego, Narodowego Instytutu Dziedzictwa) mających w polu widzenia działania konserwatorskie i narodowe dziedzictwo materialne – jako ewenement konserwatorsko-adaptacyjny. Kilkakrotnie była zgłaszana do konkursów i Komitet był za nią wyróżniany dyplomami. M.in. były to dyplomy za udział w ogólnopolskim konkursie na Zabytek zadbane, w konkursie pod hasłem „Polska pięknieje – 7 cudów Funduszy Europejskich”. Naszą inwestycję wyróżnił też Urząd M. Krakowa w ramach VIII konkursu nagrody architektonicznej „Kraków mój dom”. Zaś na trwającej 24–25 III w Żyrdardowie gali z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków dyr. Leszek Cierpiałowski i pani Janina Czapnik w imieniu Komitetu odebrali od Konserwatora Generalnego Piotra Żuchowskiego dyplom za konserwację i adaptację naszej Kurtyny.

W Kurtynie ufundowaliśmy znacznych rozmiarów monumentalną tablicę z antykwową inskrypcją pamiątkową na płycie greckiego marmuru. Nad płytą umieszczone jest popiersie Tadeusza Kościuszki. Autorem projektu tablicy i tekstu inskrypcji był prezes Komitetu, wykonawcą zaś rzeźbiarz i kamieniarz Tomasz Pałka. Oto tekst tej tablicy:

TA BUDOWLA KIEDYŚ WYPEŁNIONA ZIEMIĄ I SŁUŻĄCA OBRONIE ARTYLERYJSKIEJ, JAKO KURTyna I–V FORTU nr 2 „KOŚCIUSZKO” STARANIEM KOMITETU KOPCA KOŚCIUSZKI, NAKŁADEM UNII EUROPEJSKIEJ I NARODOWEGO FUNDUSZU REWALORYZACJI ZABYTEKÓW KRAKOWA, POD NADZOREM KONSERWATORSKIM ZOSTAŁA WYDZWIGNIĘTA Z RUINY I Z DZIEŁA ARCHITEKTURY MILITARIS PRZEOBRAŻONA W ŚWIĄTYNIĘ MUZ I MIEJSCE SPOTKANIA, BY SŁUżyć CELOM KOMITETU I DOBRU PUBLICZNEMU, JAK CENTRUM WYSTAWOWO-KONFERENCYJNE POD KOPCEM KOŚCIUSZKI.

AKT EREKCYJNY WМУROWANO 16 WRZEŚNIA
2011 ROKU

ZAŚ W SAM DZIEŃ ŚW. JANA CHRZCICIELA 2013
ROKU

J. E. Ks. KARDYNAŁ FRANCISZEK MACHARSKI
TE MURY POŚWIECIŁ.
Q.B.F.F.F.S.



Wyposażyliśmy Kurtynę w 200 wygodnych krzeseł i urządziliśmy pokój gościnny.

W Kurtynie też w okresie sprawozdawczym odbyło się szereg spotkań, konferencji i wystaw. Wspomniemy tylko te, w których współorganizowaniu Komitet nasz miał szczególny udział.

Spotkania i konferencje: 21 II: Gala z okazji Małopolskich Obchodów Międzynarodowego Dnia Przewodnika; 29–30 V: Sesja na temat udziału Słoweńców w walkach na froncie Wschodnim w czasie I wojny światowej; 6 VI: Spotkanie uczestników XXIX zjazdu Łągierników – żołnierzy AK.

Wystawy: 6 V–5 VI Wystawa ekslibrisów o tematyce kościuszkowskiej (wystawiało 30 grafików); 6 VI–31 VII Wystawa fotograficzna: „Życie codzienne żołnierzy I Korpusu w Szkocji”; 6 VIII–30 XI wystawa Konsulatu Węgier i Muzeum Wojska w Budapeszcie: „Węgrzy na froncie wschodnim wielkiej wojny w latach 1914–1916. Pierwszy postój dn. 6 VIII 1914 r. w Krakowie, potem Limanowa–Gorlice–Przemysł”; 15 X z inicjatywy dra Marka Krześniaka – prezesa Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej w Warszawie otwarto wystawę grafiki Grażyny Kostawskiej i malarstwa Piotra Szalkowskiego o tematyce kościuszkowskiej oraz fotografii Marka Krześniaka ilustrującej (dokumentującej) współczesną tradycję kościuszkowską w Warszawie.

We wszystkich wymienionych spotkaniach i wystawach obowiązki gospodarza miejsca pełnił i przemawiał prezes Komitetu. Wymienione imprezy są też świadectwem przyjaźni i owocnej współpracy Komitetu z Polską Fundacją Kościuszkowską w Warszawie, z Galerią Ekslibrisu przy Domu Kultury w Krakowie-Podgórzu, z Muzeum Armii Krajowej im. gen. Fieldorfa-Nila, z Instytutem Historii UJ i in.

Pomijamy informacje o imprezach zamkniętych (czasem b. prestiżowych konferencjach, spotkaniach i przyjęciach), które bez udziału Komitetu odbywały się w naszych lokalnościach.

2 VII już tradycyjnie Konsulat Generalny Stanów Zjednoczonych w Krakowie w naszej Kurtynie oraz na przyległym dziedzińcu urządził przyjęcie z okazji narodowego święta 4 Lipca. Uroczystość miała dodatkowo charakter jubileuszowy, czczono 40-lecie Konsulatu amerykańskiego w Krakowie. W tym dniu tradycyjnie na Kopcu Kościuszki powiewała obok flagi polskiej flaga amerykańska, a gdy

zapadła noc, Kopiec przez długą chwilę był iluminowany sztucznymi ogniami. Na wspomnianej uroczystości, w której uczestniczyło ok. 1000 osób, był także obecny Ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie Mr Stephen D. Mull, który też wpisał się do Księgi Pamiątkowej Gości Komitetu. Pani Konsul Generalna Ellen Germain pismem z dn. 22 VII podziękowała prezesowi Komitetu „za wspólne zorganizowanie Dnia Niepodległości USA”.

Uroczystości kościuszkowskie w Krakowie

Komitet pamiętał o rocznicy śmierci Kościuszki i w dniu 15 X nasza delegacja złożyła kwiaty na sarkofagu Kościuszki w Krypcie św. Leonarda na Wawelu.

Skoro jednak w dzieje i przestrzeń Krakowa wpisana jest tak wyraźnie tradycja kościuszkowska, to uważamy, że na władzach Miasta spoczywa obowiązek kultywowania tradycji przez udział w organizowaniu przynajmniej dorocznych obchodów Przysięgi Kościuszki i wybuchu Insurekcji w dniu 24 III, by uroczystości te przy Płycie Przysięgi na Rynku krakowskim wyglądały bardziej okazale. W związku z tym korzystając, że rok 2014 był rokiem 220-lecia wybuchu Insurekcji, prezes Komitetu wystosował pismo do przewodniczącego Rady Miasta – pana Bogusława Kośmidera w nadziei, że Rada podejmie stosowną uchwałę i wspólnie z władzą wykonawczą Miasta opracujemy mechanizm dorocznych obchodów, który co roku będzie się uruchamiał. Przewodniczący wysłał pismo w tej sprawie do Prezydenta Miasta i Kancelaria Prezydenta wspólnie z przedstawicielami Komitetu przygotowała okazałą uroczystość na 220-lecie wybuchu Insurekcji na Rynku. Uczestniczyły liczne poczty sztandarowe, grupy młodzieży szkolnej z nauczycielami, delegacje środowisk Kościuszkowskich spoza Krakowa (Racławice, Szczekociny, Połaniec, Warszawa i Maciejowice oraz Stalowa Wola), kompanie reprezentacyjne Wojska Polskiego i krakowskich służb mundurowych – zmobilizowane pismami prezesa Komitetu. Cała zachodnia połowa krakowskiego Rynku zajęta była przez uczestników uroczystości. Przy Płycie Przysięgi do obecnych na uroczystości po prezydencie Jacku Majchrowskim przemawiał też prezes Komitetu – prof. Mieczysław Rokosz. Po uroczystości, skutkiem starań prezesa Komitetu u dyrekcji Muzeum Narodowego młodzież skorzystała z okazji bezpłatnego odwiedzenia Galerii Malarstwa Narodowego w Sukiennicach, gdzie pracownicy Muzeum oprowadzali grupy, objaśniając zwłaszcza obrazy o tematyce kościuszkowskiej. Mechanizmu dorocznych obchodów tym razem nie udało się jednak zbudować.

Prezes Komitetu jeszcze raz przemawiał przy Płycie Przysięgi Kościuszki mówiąc *O dwóch Naczelnikach* – przed frontem Uczestników Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej 2014 roku, w przeddzień wymarszu w dniu 5 sierpnia 2014 roku.

Wcześniej, w początkach lutego 2014 r. dyrektor Leszek Cierpiałowski uczestniczył na Mereczowszczyźnie w uroczystym spotkaniu przedstawicieli środowisk kościuszkowskich ze świata z okazji 268 rocznicy urodzin Kościuszki.

Z powodu przypadającej na rok 2017 200. rocznicy zgonu nieśmiertelnego Kościuszki prezes wspólnie z dyrektorem Biura Komitetu przygotowali obszernie uzasadniony wniosek do polskiego Komitetu UNESCO, by centrala tej organizacji w Paryżu zechciała ustanowić Rok 2017 ROKIEM KOŚCIUSZKOWSKIM w skali Globu. Tu z kolei dopełnialiśmy wszystkich czasochłonnych formalności po-

zostając w kontakcie z profesorem Andrzejem Rottermundem, przewodniczącym Polskiego Komitetu ds. UNESCO i profesorem Sławomirem Ratajskim – jego sekretarzem. Zainspirowaliśmy też do złożenia podobnych wniosków naszych przyjaciół w Australii i Stanach Zjednoczonych. Jednak nawet jeśli UNESCO naszego wniosku nie uchwali, to przecież i tak rocznie tę będziemy musieli obejść jak najuroczyściej pozostawiając jakiś jej trwały ślad.

Ważniejsze wizyty

30 VII M-me Magdalena Teodorowicz-State, dyrektor TN, KS and UT zwiedziła Kopiec Kościuszki, Fort i nasze wystawy – wraz z 8-osobową grupą młodzieży zainteresowanej życiem Kościuszki i historią Kopca.

4 VIII wizyta kadetów – członków szwadronu Kościuszki z Akademii Wojskowej Stanów Zjednoczonych w West Point.

7 XI wizytę na Kopcu złożyła Betsy Blakeslee – Prezes Towarzystwa Synów Amerykańskiej Rewolucji w West Point, zajmująca się tamże rekonstrukcją ogrodu Kościuszki.

Wydawnictwa Komitetu i publikacje członków

Za pieniądze przyznane przez Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego UMK Komitet wydał komiks pt. *Kościuszko w Krakowie 1794 r.* Autorem rysunków i tekstów jest grafik Piotr Urbanik. Komiks ten jednak posiada uchybienia merytoryczne, które w II – mamy nadzieję – wydaniu, trzeba będzie poprawić.

Członkowie Komitetu publikowali teksty o tematyce Kościuszkowskiej.

Piotr Hapanowicz, *Kościuszko. Szwajcarskie reminiscencje (1815–1817)*. Kraków, Towarzystwo Pro Museo 2014, ss. 122, ilustracje, przypisy, bibliografia; *Związki Tadeusza Kościuszki z Krakowem* [art. w:] *Czas upadku czas postępu. Okres Stanisławowski 1764–1795*. Publikacja wydana w ramach projektu: „Strażnicy Pamięci”. Pomysłodawcą projektu jest M. Cupiał, Kraków 2014, s. 107–114.

Michał Koziół – Sekretarz Komitetu wielokrotnie w piśmie wypowiadał się na temat Kopca.

Mieczysław Rokosz, *Pyta Przysięgi – Miejsce Pamięci*, dwutygodnik miejski pt. „Kraków PL” z marca 2014 r.; – *Oleandry – miejsce pamięci*, „Posłaniec Serca Jezusowego”, czerwiec 2014, s. 25–28; – *Insurekcja Kościuszkowska w Krakowie*, w: *Czas upadku czas postępu. Okres stanisławowski 1764–1795*, Kraków 2014, s. 92–106.

Ponadto prezes Komitetu dn. 8 lipca 2014 r. w Urzędzie Miasta Krakowa na konferencji na temat *Krakowskie przestrzenie wolności*, wygłosił wykład pt. *Kopiec Kościuszki w Krakowie – Pomnik Historii i Miejsce Pamięci*.

Pan Grzegorz Gill, nasz członek i członek Komitetu Opieki nad Kopcem Marszałka Piłsudskiego, społecznik znany ze swoich patriotycznych działań, autor cennej książki *Kopce na ziemiach Polski od pradziejów po Kopiec w Pierzchowcu* (wyd. I Kraków 1997); *Kopce w krajobrazie kulturowym Polski* (wyd. II, Kraków 2002) – został ostatnio odznaczony. Gratulujemy.

Inne

Pan Przemysław Radziejewski-Rudziewicz na nasze zlecenie opracował nową stronę internetową Komitetu.



Przekazaliśmy Panom Szczepanowi S. Kalinowskiemu, Szczepanowi Orlinowskiemu i Jackowi Danielukowi – burmistrzowi Terespoła ziemię z Kopca Kościuszki wraz z Aktem pobrania ziemi – pod fundament pomnika konnego Kościuszki do Terespoła. Pomnik został odsłonięty w dn. 21 IX w 220 rocznicę tragicznej bitwy z Moskalami pod Terespołem w dn. 19 IX 1794 r.

Stolarz Kanafek wykonał nową ławetę do atrapy armaty z czasów Kościuszki, ponieważ stara ławeta została całkowicie stoczona przez grzyby.

Ufundowany w 2000 r. przez ks. infułata Jerzego Bryłę i prezesa Mieczysława Rokosza dzwon TADEUSZ na sygnaturkę do Kaplicy Bł. Bronisławy, odzywający się dotychczas okazjonalnie na napęd ręczny – w czerwcu ubiegłego roku został wzięty na napęd elektryczny częściowo sterowany elektronicznie. Odtąd jest uruchamiany automatycznie o godz. 9 i 12, zaś o zmierzchu – przez naszego kasjera. Prace z tym związane wykonała specjalistyczna Firma RDUCH z przeznaczonych na ten cel funduszy przez śp. Ludwikę Kasińską, mieszkankę Krakowa i miłośniczkę Kopca Kościuszki.

Prezes wysłał pisma gratulacyjne do Szkół im. Tadeusza Kościuszki z okazji jubileuszy, a to do Szkoły w Ostrogach nad Okszą z okazji 130-lecia i do Szkoły w Kobylej Górze z okazji 45-lecia. Do pism załączono nasze wydawnictwa.

Księgozbiór Komitetu wzbogacił się o 18 cennych kościuszkianów okazjonalnie nabytych za kwotę 400 zł, oraz o kilka nowych nabytków. Stan opracowania naszego księgozbioru jest jednak daleki od zadowalającego.

W roku sprawozdawczym Komitet in corpore spotkał się na czterech posiedzeniach, a to dnia 24 III, 28 V, 24 VI i 21 X. Na posiedzeniu w dniu 24 marca do Komitetu

uroczyście zostali przyjęci w Kaplicy Bł. Bronisławy: konserwator mgr inż. Mikołaj Kornecki i dr Krzysztof Wielgus z Wydz. Architektury Politechniki Krakowskiej. Ponadto 4 XII spotkał się Zarząd.

Prezes Komitetu otrzymał ZŁOTY MEDAL Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej nadany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie dn. 28 lipca 2014 r. (Legitymacja nr 10 339). Medal i legitymację wyróżnionemu wręczył Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa – Pan Marcin Tatar, na Kopcu, 15 X – w rocznicowym dniu zgonu Kościuszki.

W niniejszym Sprawozdaniu pominęto szereg naszych starań i zabiegów, które nie spotkały się z przychylnością i nie przyniosły pożądaných efektów.

Zakończenie

Na koniec pragnę podziękować i wyrazić uznanie dla Dyrektora Biura Komitetu Pana Leszka Cierpiatowskiego oraz Pani Janinie Czapińskiej i Pani Barbarze Tejchmie za ofiarną, pełną inicjatywy i wykraczającą daleko za ich służbowy czas pracę. Każda z tych osób ma wiele dni niewykorzystanego urlopu. Komitet czuje się w obowiązku podziękowania Społecznemu Komitetowi Odnowy Zabytków Krakowa na ręce jego Przewodniczącego profesora Franciszka Ziejki za dostrzeganie inicjatyw i zadań konserwatorskich Komitetu i walne wspomaganie ich dotacjami pieniężnymi z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa.

I jeszcze kilka koniecznych uwag wybiegających w najbliższą przyszłość. Wchodzimy w cykl bliskoczesnych okrągłych rocznic kościuszkowskich. Są to: 270. rocznica urodzin Kościuszki w 2016 r.; 200-lecie zgonu w 2017 r.;

200-lecie krakowskiego pogrzebu i wawelskiego pochówku Kościuszki w 2018 r. oraz 200-lecie rozpoczęcia sypnia Kopca Kościuszki w 2020 r. Do każdej z tych rocznic trzeba nam się w porozumieniu z innymi środowiskami i organizacjami Kościuszkowskimi w Polsce (Racławice, Szczekociny, Połaniec, Warszawa i Maciejowice) zacząć już w sposób przemyślany przygotować, aby jak najuroczyściej

i rozgłośnić je obejść. Trzeba wciągnąć w te obchody władze kulturalne i oświatowe, zwłaszcza młodzież. Musi też po nich pozostać jakiś trwały ślad. Te obchody są też szansą na ugruntowanie w naszej zbiorowej pamięci o Kościuszcze. To bardzo ważne. Od nas w znacznej mierze zależy ten pożądany efekt. Prezes i dyrektor sami wszystkiego nie zrobią. Przed Komitetem więc w najbliższych latach wiele pracy.

ANDRZEJ FISCHER

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU OPIEKI NAD KOPCEM J. PIŁSUDSKIEGO W 2014 ROKU

W maju 2014 roku rozpoczęto prace pielęgnacyjne zieleni na Kopcu. Firma zieleniarska dokonała uzupełnień humusem, nasionami traw i nawozem komórek geowebu, utrzymujących stabilność Kopca. Nawierzchnie trawiaste zboczy były zraszane wodą wodociągową. Trawę na zboczach kilkakrotnie koszone. Część zabiegów pielęgnacyjnych wykonała firma Megabud w ramach zobowiązań gwarancyjnych prac naprawczych, prowadzonych na Kopcu jeszcze w 2012 roku. Jesienią na zlecenie Fundacji Miejski Park i Ogród Zoo Megabud wykonał naprawę spoin kostki granitowej na wypłukanych odcinkach ścieżek i uzupełnień ubytków elastycznych fug przy kamiennych krawężnikach.

Członek Komitetu pracownik naukowy AGH dr Rafał Gawalkiewicz dokonał kolejnych pomiarów Kopca. Ekspertyza wykazała tylko nieznaczne przemieszczenia ziemi. Według zespołu naukowego dr R. Gawalkiewicza, prowadzącego również pomiary pozostałych krakowskich kopców, na Sowińcu zanotowano najmniejsze przesunięcia gruntu w ciągu ostatnich dwóch lat.

W kwietniu dokonano podłączenia prądu do wykonanego staraniem Komitetu jeszcze w 2013 nowego kabla o długości 1600 m zasilającego w energię elektryczną Kopiec i pawilon. Dało to początek poważnych problemów z opłacaniem kosztów energii. Koszty prądu zużywanego w pawilonie od początku lat dziewięćdziesiątych pokrywała Fundacja MPiOZoo. Od połowy 2014 roku dyrektor Skotnicki polecił obciążać Komitet kosztem energii. Do kosztów prądu zużywanego przede wszystkim do ogrzewania zawilgoconych, będących częściowo pod powierzchnią gruntu pomieszczeń pawilonu (ok. 400 KW miesięcznie), doliczana jest duża opłata przesyłowa dochodząca do 750 zł miesięcznie.

Komitet kontynuował prace porządkowe i remontowe w pawilonie. Pomalowano między innymi farbą olejną metalowe elementy i wiaty. Dokonano przeglądu i naprawy urządzeń elektrycznych wcześniej częściowo nieużywanych z powodu przerw w dostawie energii, dostarczanej starym uszkodzonym kablem.

W maju gwałtowna nawałnica deszczowa spowodowała zalanie wodą do wysokości 20 cm dwóch zewnętrznych pomieszczeń dolnego pawilonu, powodując konieczność ich kosztownego osuszenia.

10 maja pod Kopcem miała miejsce trzecia „Majówka z Piłsudskim” z licznym udziałem młodzieży. Uroczystości uświetnili swoim występem uczniowie szkoły podstawowej

nr 61 im. J. Piłsudskiego. Członek Komitetu Władysław Grodecki zapoznał zebranych z historią Kopca i tradycją składania w nim ziemi.

15 maja Komitet gościł pod Kopcem grupę orląt Związku Strzeleckiego z Rzeszowa, organizując im również nocleg i kilkudniowy pobyt w Krakowie.

Przez cały rok Komitet był zaangażowany w przygotowania i brał udział w uroczystościach 100-lecia wymarszu z Krakowa Pierwszej Kompanii Kadrowej. Kilkunastu członków Komitetu weszło w skład Ogólnopolskiego Społecznego Komitetu Czynu Niepodległościowego biorąc udział w jego posiedzeniach w siedzibie Sejmu RP. Swoje zaangażowanie Komitet rozpoczął 19 marca w imieniny Marszałka współorganizując w Muzeum AK sesję, podczas której referaty wygłosili członkowie Komitetu: prof. Tomasz Gąsowski, Iwona Fischer i Edward Jankowski.

18 maja po odprawionej w katedrze wawelskiej Mszy Świętej z okazji rocznicy śmierci J. Piłsudskiego członek Komitetu Edward Jankowski wygłosił do zebranej młodzieży referat przedstawiający m.in. dzieje I Kompanii Kadrowej.

29 lipca na placu Ojca Adama Studzińskiego otwarto plenerową wystawę zorganizowaną przez Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego: Kadrówka 1914–2014, prezentującą dokumenty i fotografie w dużej części udostępnione przez członków Komitetu.

Kulminacja obchodów miała miejsce w sierpniu wraz z wymarszem 49 Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej:

– 3 sierpnia na Błoniach odbył się piknik ułański, połączony z pokazem musztry parady i rekonstrukcją historycznego sformowania I Kompanii Kadrowej;

– 4 sierpnia w Urzędzie Miasta Krakowa odbyło się spotkanie pokoleń – z rodziną Marszałka J. Piłsudskiego spotkali się potomkowie żołnierzy Kadrówki i uczestnicy Marszów z lat 80.;

– 4 sierpnia odbył się wernisaż wystawy „Legionowe Kadry” w Muzeum Historii Fotografii w Krakowie.

Wieczorem na Sowińcu Komitet zorganizował uroczysty capstrzyk i Apel Pamięci połączony ze złożeniem kolejnej ziemi w Kopcu. W uroczystości obok uczestników Kadrówki i mieszkańców Krakowa udział wzięła kompania reprezentacyjna i orkiestra Wojska Polskiego. Władze państwowe reprezentował wiceminister Obrony Narodowej Maciej Jankowski. Kopiec udekorowano barwami narodowymi – flaga zawisła na szczycie, a druga kilkudziesięciometrowa spo-

częła na zboczu, na całej wysokości od szczytu do krzyża u podnóża Kopca.

– 5 sierpnia na Wawelu odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którym oddano hołd prochom Marszałka w Krypcie Srebrnych Dzwonów.

– 6 sierpnia Marsz wyruszył na swoją trasę do Kielc, gdzie uroczystie witany 12 sierpnia wziął udział w odsłonięciu konnego pomnika J. Piłsudskiego.

Z zaangażowaniem członków Komitetu dr Przemysław Wywiła i Adama Migo (autora i wydawcy) ukazała się publikacja przedstawiająca sylwetki czterech braci Hercogów.

Niestety, mimo starań nie udało się Komitetowi uzyskać środków na publikację monograficznego albumu o Kopcu, którego wydanie miało być jednym z elementów obchodów rocznicy.

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA, MARZEC 2015

I. Członkowie honorowi: prof. dr hab. Jan M. Małecki

II. Wydział: *prezes* – prof. dr hab. Jacek Purchla, *wiceprezesi* – prof. dr hab. Zdzisław Noga, mgr Michał Niezabitowski, *sekretarz* – dr Kamila Follprecht, *skarbnik* – Andrzej Fischer

Członkowie – dr Zbigniew Beiersdorf, dr Jerzy Bukowski, mgr Krzysztof Czyżewski, prof. dr hab. Piotr Dobosz, dr inż. Jerzy Duda, mgr Olga Dyba, mgr Piotr Hapanowicz, dr hab. Leszek Hońdo, dr Waldemar Komorowski, inż. Michał Koziół, prof. dr hab. Bogusław Krasnowolski, dr hab. Mieczysław Rokosz, red. Konrad Mysłik, prof. dr hab. Ewa Przyboś, ks. prof. dr hab. Jacek Urban, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski

III. Komisja Kontrolująca – *przewodnicząca* – mgr Bogusława Siwadłowska, *wiceprzewodnicząca* – mgr Barbara Biel, *skarbnik* – mgr Franciszek Stopa, *członkowie* – Jan Dziura, mec. mgr Piotr Olszewski

IV. Członkowie zwyczajni

Władysława Adamska-Szostak
Kinga Adamusik
Monika Andrasz-Mrozek
Henryk Arodź
Zdzisław Badowski
Vinkler Bálint
Wojciech Bałus
Zbigniew Baran
Roman Baron
Rafał Barycz
Halina Baryczowa
Maria Baścik
Danuta Wanda Batko
Katarzyna Batko
Aleksandra Bąkowska
Zdzisław Bednarek
Zbigniew Beiersdorf
Elżbieta Berger-Kołodziejczyk
Krzysztof Bertman
Jolanta Białek
Sylvia Białowiejska-Chuchmacz
Andrzej Biel
Barbara Biel
Jacek Bielański
Łukasz Binczycki
Elżbieta Błażowska
Roman Bobicki
Joanna Bochenek
Marta Bochenek
Piotr Boroń
Jerzy Bożyk

Cezary Brożek
Jerzy Bryła
Jan Brzeski
Bartłomiej Bujas
Jerzy Bukowski
Jacek Franciszek Chmielewski
Zdzisława Christozowa-Gurgul
Andrzej Chwałba
Elżbieta Cichocka
Maria Ciepiela
Leszek Cierpiałowski
Antoni Cieślik
Michał Cyran
Paweł Cyran
Danuta Czapczyńska-Kleszczyńska
Janina Czapnik
Iwona Czarnecka-Budziszewska
Krzysztof Czyżewski
Ewa Danowska
Krystyna Dec
Piotr Dobosz
Maciej Dobrucki
Zuzanna Dorawska
Stefan Dousa
Jakub Drewniak
Zofia Drewniak
Mateusz Drożdż
Paweł du Vall
Jerzy Duda
Szymon Duda
Amelia Dunin

Olga Dyba
Jerzy Dydąs
Lesław Dykacz
Agnieszka Dziedzic
Stanisław Dziedzic
Joanna Dziewulska
Jan Dziura
Czesław Dźwigaj
Petros Economou
Katarzyna Fabijanowska
Irena Ferfecka
Edward Fietko
Elżbieta Firlet
Andrzej Fischer
Anna Fischer
Iwona Fischer
Jacek Fitt
Agnieszka Florkowska
Anna Florkowska
Marzena Florkowska
Marek Florkowski
Kamila Follprecht
Krystyna Franaszek
Hubert Frankiewicz
Anna Frysztak
Stanisław Fuliński
Andrzej Gaczoł
Marcin Gadocha
Henryk Gaertner
Ludwika Gaertner
Ewa Gaj

Marta Gaj
 Zdzisław Gajda
 Jerzy W. Gajewski
 Michał Galas
 Joanna Gałach
 Bogdan Gancarz
 Bartłomiej Gapiński
 Aldona Garbacz-Klempka
 Stanisław Garlicki
 Marek Tadeusz Gasiński
 Rafał Gawalkiewicz
 Patrycja Gąsiorowska
 Stefan Gąsiorowski
 Tomasz Gąsowski
 Ryszard Gepfert
 Zofia Gepfert
 Grzegorz Gill
 Jan Gordziałkowski
 Bogumił Gostkowski
 Katarzyna Góraleczyk
 Ryszard Górniak
 Rafał Górny
 Andrzej Grabowski
 Marta Graczyńska
 Christopher B. Gray
 Władysław Grodecki
 Karolina Grodziska
 Anna Gruca
 Bożena Grzebień
 Roman Grzesiok
 Janusz Grzyska
 Hanna Haberowa
 Piotr Habrat
 Piotr Hanczakowski
 Piotr Hapanowicz
 Jan Helfer
 Maria Hennel-Bernasikowa
 Katarzyna Hodor
 Mirosław Holewiński
 Leszek Hońdo
 Anna Hrabal
 Jan Jagoda
 Anna Jakimyszyn
 Marzenna Jakubczak
 Jarosław Jakubiak
 Krzysztof Jakubowski
 Marta Jamróz
 Agnieszka Janczyk
 Jan Janczykowski
 Edward Wilhelm Jankowski
 Józef Janowski
 Ryszard Janowski
 Lucjan Jarczyk
 Alicja Jarkowska-Natkaniec
 Adam Jarosz
 Olga Jasioneł
 Barbara Jastrzębiec-Myszkowska
 Magdalena Jaśkiewicz
 Jolanta Jeglińska-Gierach
 Krystyna Jędras
 Małgorzata Kałka
 Leszek Kałkowski

Barbara Kamińska
 Monika Kamińska
 Marian Kanior
 Joanna Karmowska
 Jerzy Katlewicz
 Klasztor oo. Kapucynów
 Jan Kłapa
 Adam Knapik
 Anna Knapik
 Adam K. Koczanowski
 Piotr Kołodziejczyk
 Stanisław Jacek Kołodziejczyk
 Waldemar Komorowski
 Mieczysław Kopeć
 Jan Kordys
 Jakub Kornecki
 Mikołaj Kornecki
 Bożena Kostuch
 Jan Kowalczyk
 Karol Kozina
 Michał Kozioł
 Jan Kracik
 Bogusław Krasnopolski
 Renata Król-Mazur
 Jerzy Krusenstern
 Jadwiga Krusz-Hellebrandt
 Anna Kryszczak
 Maria Krzesielska
 Piotr Krzywiec
 Andrzej Kukliński
 Andrzej Kulig
 Bohdan Andrzej Kuliński
 Helena Kumięga-Tarchała
 Bogdan Kuras
 Teresa Kwiatkowska
 Jacek Laberschek
 Andrzej Labocha
 Józef Lassota
 Jan Lauryńów
 Michał Lauryńów
 Wojciech Lemański
 Światosław Lenartowicz
 Andrzej K. Lenczowski
 Grażyna Lichonczak-Nurek
 Wilhelmina Lipińska
 Ewa Lipińska-Czapnik
 Barbara Lipowska-Krupska
 Leokadia Lisiecka
 Magdalena Litwa
 Wanda Lohman
 Anna Łakomska
 Antoni Łapajerski
 Franciszek Macharski
 Urszula Maciejewska-Imamura
 Zbigniew Maciejowski
 Beata Makowska
 Zenon Malik
 Zofia Malinowska
 Iwona Mally
 Maciej Małasiński
 Jan M. Małecki
 Adam Małkiewicz

Małgorzata Marcinek-Marek
 Józef Marciniszyn
 Jolanta Maroń-Zajac
 Julian Maślanka
 Liwiusz Matus
 Paweł Jerzy Matuszyk
 Bolesław Maziarski
 Grzegorz Mazur
 Maciej Mączyński
 Michał Mendel
 Konrad Meus
 Zofia Mierniczek
 Kazimierz Międzybrodzki
 Adam Migo
 Jerzy Mikułowski Pomorski
 Barbara Miszczyk
 Magdalena Misztalska
 Maciej Miśkowiec
 Anna Mitkowska
 Paweł Mitkowski
 Wojciech Mitkowski
 Edward Morek
 Stanisław Moskalewski
 Maciej Motak
 Monika Murzyn
 Zbigniew Myczkowski
 Konrad Myślik
 Jerzy Nadhera
 Paulina Najbar-Dziadyk
 Ryszard Nakonieczny
 Janina Nawrocka
 Małgorzata Niechaj
 Beata Niemira
 Michał Niezabitowski
 Zdzisław Noga
 Stanisława Nowak
 Zbigniew Mieczysław Nowicki
 Weronika Noworolska
 Wojciech Noworolski
 Filip Obara
 Urszula Oettingen
 Małgorzata Oleszkiewicz
 Ludomir Olkuśnik
 Władysława Olszewska
 Paweł Olszewski
 Piotr Olszewski
 Tadeusz Olszewski
 Leszek Olszowski
 Maciej Orliński
 Witold Ostrowski
 Janusz Otfinowski
 Stanisław Ożana
 Katarzyna Pabis
 Maria Pająk
 Wojciech Pająk
 Anna Papierzowa
 Agnieszka Partridge
 Józef Partyka
 Anna Pawłowska
 Jerzy Pawłowski
 Paweł Pencakowski
 Hieronim Perczyński

Urszula Perkowska
 Rafał Perkowski
 Zbigniew Pianowski
 Ewa Piątek
 Stanisław Piech
 Zenon Piech
 Tadeusz Pieniżek
 Edwarda Pietruszka
 Bogdana Pilichowska
 Krystyna Piotrowska-Breger
 Irena Piotrowska-Wesołowska
 Elżbieta Piwowarczyk
 Maria Podlódowska-Reklewska
 Jacek Polak
 Maria Potocka
 Małgorzata Prajer
 Krzysztof Prokop
 Włodzimierz Prywatko
 Wojciech Przegon
 Bogdan Przewłocki
 Ewa Przyboś
 Zbigniew Puczek
 Halina Pudełek
 Jacek Purchla
 Grażyna Pyła
 Bogusław Pyrek
 Michał Pysz
 Mirosława Radwańska
 Jerzy Radwański
 Kazimierz Radwański
 Mariusz Rączka
 Adam Rąpalski
 Małgorzata Reinhard-Chlanda
 Halina Rojkowska
 Mieczysław Rokosz
 Adam Roliński
 Aleksandra Romanowska
 Alicja Romańska
 Teresa Romańska-Ninkovic
 Weronika Rostworowska
 Michał Rożek
 Marek Róg
 Małgorzata Ryba
 Zbigniew Ryba
 Bartłomiej Sala
 Izabella Samek
 Karol Schmidt
 Janusz Sepioł
 Anna Sikora
 Bogusława Siwadłowska
 Agnieszka Skaza
 Dominika Skaza
 Aleksander B. Skotnicki

Piotr Skucha
 Adam Słupek
 Magdalena Smólska-Kwinta
 Janusz Smólski
 Anna Smywińska
 Tomasz Sobota
 Alina Sokołowska
 Natalia Soran-Maluty
 Marcin Sosik
 Urszula Sowa
 Łukasz Tomasz Sroka
 Stanisław A. Sroka
 Anna Staniewska
 Marcin Starzyński
 Elżbieta Statkiewicz
 Halina Stec-Eufemia
 Piotr Stępień
 Maria Stinia
 Janina Stosik
 Franciszek Stopa
 Stowarzyszenie Przewodników Tury-
 stycznych
 Władysław Stróżewski
 Adam Strzałkowski
 Joanna Strzyżewska
 Dorota Suseł
 Leszek Sykulski
 Tadeusz Szafranek
 Anna Szałapak
 Władysław Szczebak
 Jan Piotr Szczepański
 Wacława Szelińska
 Marian Szeliński
 Anna Szetela
 Zdzisław Szewczuk
 Zofia Szlęzak
 Bartłomiej Szymon Szmoniewski
 Anna Maria Szulc
 Grzegorz Szymanowski
 Wiesława Szymaszek
 Paulina Ślęczek
 Włodzimierz Śliwczyński
 Józef Śmietana
 Sławomir Śmielek
 Szczepan Świątek
 Barbara Tejchman
 Joanna Małgorzata Torowska
 Ewa Tukało
 Witold Tukało
 Jacek Urban
 Balist Vinkler
 Anna Walaszczyk
 Marek Walczak

Łukasz Walczy
 Zbigniew Walczyński
 Stanisław Waltoś
 Jerzy Wardas
 Marta Wardas-Lasoń
 Jerzy Wesołowski
 Jerzy Wezgowiec
 Tomasz Węclawowicz
 Andrzej Więcek
 Artur Więcek
 Józef Więcek
 Jolanta Więckowska
 Anna Wilk
 Bernadeta Wilk
 Anna Wiśniewska
 Magdalena Witek
 Małgorzata Włodarczyk
 Przemysław Włodek
 Romuald Włodek
 Tomasz Włodek
 Konrad Wnęk
 Tadeusz Wojtkowiak
 Joanna Wolańska
 Michał Wolf
 Piotr Worytkiewicz
 Anna Woźniakowska
 Antoni Woźniakowski
 Monika Wójcik
 Czesław Wróbel
 Bożena Wyzumaska
 Jerzy Wyzumaski
 Przemysław Wywiół
 Mateusz Wyżga
 Grzegorz Wzorek
 Wojciech Wzorek
 Anna Zabdyr-Jamróż
 Bogumiła Zajac
 Tomasz Zapiór
 Paweł Zarychta
 Barbara Zbroja
 Marek Zgórniak
 Franciszek Ziejka
 Małgorzata Ziółek
 Tadeusz Żaba
 Zofia Żmuda
 Andrzej Żmudzki
 Jarosław Żółciak
 Katarzyna Żółciak
 Halszka Żuk Skarszewska

Przyg. Irena Sawicka-Szulc

INDEKS NAZWISK

(indeks nie obejmuje listy członków Towarzystwa)

opracował Krzysztof W. Zięba

- Abancourt de Franqueville Helena d' 169
Abramczuk Krystyna Zofia 16, 19, 28, 31, 34
Abramowicz Bronisław 81
Adamczewski Jan 158
Adamski Jakub 69
Adolar, św. 72
Adriaensz Adrian 201
Agnieszka, św. 15, 24, 33
Ahaswerus (Ahaswer), postać legend. 146
Ajdukiewicz Tadeusz 175, 177, 178, 182, 185, 188, 191–193
Albani Annibale 95
Alberti Leon Battista 51, 52, 55
Albrecht II Habsburg, król niemiecki, czeski, węgierski 10
Alchimowicz Kazimierz 175, 191, 192
Aleksander Jagiellończyk, król polski 53
Aleksander I, cesarz rosyjski 225
Aleksandrowska Elżbieta 134
Allet Jean-Charles 88
Ambroży z Mediolanu, św. 45, 46, 48
Ameisenowa Zofia 42
André Edouard 176
Andrzej Apostoł, św. 96
Anna Boleyn, królowa angielska 205
Anna Jagiellonka, królowa polska 132
Anna Katarzyna Konstancja Wazówna, królowna polska 85
Antecka Jolanta 221
Aquaviva Rudolf, bł. 85
Arszyński Marian 60, 65
Atteslanderowa Zofia 176, 193
August II Wettyn, król polski 94
August III Wettyn, król polski 120, 137
Augustyn z Hippony, św. 17–19, 21, 22, 24, 27, 30, 32, 35, 45, 46
Baczkowski Krzysztof 10
Baczkowski Michał 237, 258, 261, 265
Baldi Lazzaro 94
Baliński Michał 20
Bałaban Majer 124
Bałus Wojciech 140, 151, 186, 260
Banach Andrzej Kazimierz 195, 261
Banach Jerzy 132, 135
Banacka Marianna 96
Banacki Jerzy 132, 135
Bang Bernhard L. F. 199
Bania Zbigniew 39, 47, 52
Barbara, św. 78
Bartel Wojciech M. 95, 125
Bartoli Danielle 78, 86, 87, 89
Barycz Henryk 128, 226
Baścik Maria 261
Batory Andrzej 37
Batowski Kaczor Stanisław 175, 178, 192
Bazanka Kacper 91, 93
Bąbiak Grzegorz P. 142
Bąk-Koczarska Celina 156
Bąkowski Klemens 144, 257, 258
Bednarska Jadwiga 122
Bednarz Mieczysław 78
Beenken Herman 148
Beiersdorf Zbigniew 142, 143, 178, 186, 246, 257–260
Bell Peter J. 88
Benedykt, św. 253
Benedykt XIII, papież 79, 95
Benešová Klara 59
Benlliure y Gil José 176, 192
Benoit Ignacy 113, 116
Berdak Stefan 220
Bernard Emile 176
Bernatowicz Aleksandra 114, 115
Bernini Gian Lorenzo 78
Berrecci Bartłomiej (Bartolomeo) 38, 45, 49, 51, 53, 54, 248
Berska Barbara 258
Bęczkowska Urszula 156
Białkiewicz Zbigniew J. 164
Białynicka-Birula Joanna 179, 187
Biborski Aleksander 140
Bielski Marcin 70
Bieniak Karol 265
Bieniarzówna Janina 162, 242
Bieniasz Maciej 213, 221
Biesaga Monika 259
Bieszczad Seweryn 175, 191
Bilek Maciej 158, 160
Binski Paul 69
Biskup Marian 10
Blakeslee Betsy 268
Bober-Jankowska Magdalena 122
Bobersacher Jan Chrystian 108, 109
Bobicki Roman 243, 244
Bobrzyński Michał 5, 12
Bochnak Adam 78, 82, 131
Boczkowska Anna 53
Boeckler Jan (Jean-Baptiste) 134
Boesten-Stengel Albert 72, 73
Bogdalski Czesław 16
Bogdanowska Monika 140
Bogdanowski Janusz 215
Bogucicki Józef 128
Böhm Seweryn 178, 179
Boimowie 45
Böker Johann Josef 62
Bollinger Otto von 197
Bona Sforza, królowa polska 42, 47, 54
Bonawentura z Kochanowa – zob. Potocki Leon
Boner Izajasz, bł. 77, 91, 100
Bony Jean 60, 71
Boratyński Ludwik 21
Borkowski Alfons 175, 191

- Boromeusz Karol, św. 83, 94, 101
 Borowicz Tadeusz 197
 Borowski Andrzej 260
 Boucher François 83, 84, 96
 Bramante Donato 44
 Brania Kamil 259
 Branicey 90–94, 98, 102
 Branicka Anna Beata z Wapowskich 94
 Branicka Izabella z Poniatowskich 122, 133
 Branicka Katarzyna – zob. Potocka Katarzyna z Branickich
 Branicka Katarzyna Krystyna 16, 32, 98
 Branicka Zofia – zob. Potocka Zofia z Branickich
 Branicki Jan Klemens 90, 94, 122
 Branicki Stefan Mikołaj 90, 94
 Branicki Władysław 177
 Branner Robert 61, 71
 Braque Georges 207
 Bratkowski Stefan 81
 Briand Aristide 202, 206
 Brochocki Walery 175, 178, 180, 181, 184, 191
 Brodowicz Maciej Józef 233–235
 Brodowski Józef 122, 129, 134
 Brodziński Kazimierz 225
 Bronisława, bl. 77
 Brożek Mieczysław 5
 Bruneschi Filippo 43
 Bryła Jerzy 265, 269
 Brzozowski Stanisław 197
 Brzózka Joanna 146
 Buczek Włodzimierz 216
 Bujak Franciszek 8
 Bujwid Odo 159
 Bukowski Jan 150, 252
 Bukowski Jerzy 257, 259
 Bukowski Waldemar 70, 110
 Bulanda Edmund 211
 Bularz-Różycka Ludmiła 74
 Bunsch Adam 215
 Burczyk-Marona Danuta 136
 Butterwick Richard 125, 128
 Bużeńska Beata Konstancja z Myszkowskich 16, 32
 Bylica Tomasz 36, 38
 Caliński Tadeusz 208
 Calmett Albert 208
 Cantius Stanisław (Stanisław z Kęt) 19–21, 25, 33
 Carlivant Kerstin 71
 Casale Vittorio 94
 Cecylia Renata Habsburżanka, królowa polska 146
 Cempla Józef 215
 Centkowska Elżbieta 16, 20
 Certowiczówna Józefa – zob. Gruszecka Józefa z Certowiczów
 Cetwiński Marek 9
 Chądzyński Adam 201
 Chelles Jean de 60
 Chelstowski Adam 178
 Chiari Hans von 197
 Chilvers Ian 206, 207
 Chlebowska Maria 175, 191
 Chlebowski Stanisław 175–178, 182, 188, 189, 191–193
 Chłosta-Sikorska Agnieszka 259, 261
 Chmiel Adam 105, 106, 112
 Chojnacki Artur 243
 Chojnowski Andrzej 195, 201
 Christian X, król duński 202
 Chromy Bronisław 213, 214, 216, 220
 Chromy-Rościszewska Grażyna 243, 245
 Chrzanowski Ignacy 170
 Chrzanowski Tadeusz 51, 53, 80, 94, 97, 215
 Chwałba Andrzej 196, 261
 Chwyszczuk Rafał 161
 Ciągliński Jan 175–178, 180, 183, 188, 189, 192, 193
 Ciągliński Józef 177, 178, 180, 183
 Ciba Marian 243, 254
 Ciechanowska Zofia 156
 Cieciszowski Kasper 224
 Ciepty Stefan 216, 219, 221
 Cierpiałowski Leszek 263, 265, 267–269
 Cierpisz Szymon 139–147, 150–154
 Cieślewicz Roman 212, 213, 217, 220, 222
 Cignarolli Giambettino 83, 84
 Circignari Antonio (zw. Pomarancio) 87, 88, 96, 102
 Conant Kenneth John 47
 Cotta (Kotta) Henryk 241
 Cupiał Mariusz 268
 Cybulski Karol 175, 178, 190
 Czapliński Władysław 198
 Czapnik Janina 263, 267, 269
 Czapscy 141, 143, 144, 146
 Czapski-Hutten Emeryk 140, 146, 154
 Czapski-Hutten Mikołaj 125
 Czarkowska E. 164
 Czartoryscy 6, 8, 84, 129, 144, 164, 170, 181, 224, 246
 Czartoryska Klementyna – zob. Sanguszkowa Klementyna z Czartoryskich
 Czartoryski Jerzy Adam 224
 Czartoryski Konstanty 225
 Czech Józef 155, 158, 173
 Czech de Lindenwald Karol 198
 Czeika Ewa – zob. Nitschowa Ewa z d. Czeika
 Czepiec Maria 125, 128
 Czeska Zofia z Maciejowskich, bl. 16, 32, 34
 Czubałowa Wiesława 218
 Czuszkiewicz Jacek 250
 Czyżewski Krzysztof 260
 Ćwiertnia Przemysław Sulisław 243, 246
 Dahm Friedrich 73
 Danieluk Jacek 269
 Dankwart Karol 98
 Daranowska-Łukaszewska Joanna 82, 84, 86, 92, 93
 Davies Michael T. 60, 61, 66
 Dąbrowska Agnieszka 161
 Dąbrowska Anna 24
 Dąbski Jan 201
 Decjusz Just Ludwik 243, 252, 253
 Dekert Jan 223, 225
 Dembowska Maria 198
 Dembowski Bronisław 198
 Demel Juliusz 242
 Denhoff Mikołaj 77–79
 Deriakubowicz Lazar 106, 110
 Derwojed Janusz 178, 181
 Deskur Józef 176, 192, 193
 Dettloff Paweł 105, 112, 115, 116
 Dębowski Marek 119, 120
 Dientzenhofer Kilian Ignacy 108, 109
 Dietrich Fryderyk Krzysztof 121, 123, 132
 Dizy Caso Eduardo 176
 Długosz Bartłomiej 10
 Długosz Jan (ur. 1415), historiograf 5–13, 35, 53
 Długosz Jan (ur. 1471) 6
 Długosz Jan z Niedzielska 5–7

- Długoszowie 5, 6
 Dłuska Maria 168
 Dobosz Piotr 258, 259, 263
 Dobrowolski Tadeusz 98
 Dolabella Tomasz (Tommaso) 82–84, 88, 89, 96, 98, 102, 247, 248
 Domańska Antonina z Kremerów 156
 Domański Michał 177
 Dominik, augustianin 32
 Dominik, św. 94, 99, 100
 Dorey Helen 146
 Dorigny Nicolas 94, 97
 Dorota, św. 47
 Drelicharz Wojciech 6
 Dreścik Grażyna 113
 Drozd Irena 15
 Drużbicki Kacper 80
 Dryja Sławomir 107
 Dryjacki Fulgenty 27
 Duda Eugeniusz 259
 Duda Jerzy 258
 Dukszyńska Emilia 192
 Dunikowski Xawery 159
 Durink Stanisław 7, 8, 12
 Dürr-Durski Jan 151
 Duryewski Jędrzej 80
 Dużyk Józef 156
 Dyba Olga 258
 Dybała Jerzy 267
 Dybiec Julian 196, 208
 Dygat Anuncjata 16
 Dymek Adam 243, 245, 252, 254
 Dzieduszyccy 144
 Dziedzic Stanisław 261
 Dziewulska Joanna M. 92
 Dzik Janina 77, 80, 101
 Dzwonkowski Włodzimierz 196
 Dźwigaj Czesław 265
 Dżułyńska Krystyna 115

 Eckstein Franciszek 245
 Ekdahl Sven 8
 Ekielski Władysław 139, 142, 148, 153, 251
 Elektorowicz Leszek 215
 Eliaz, postać bibl. 93
 Eljasz-Radzikowski Walery 85, 87
 Ellinger, rektor 202
 Elsius Filip (Elssio Philippo) 21, 28
 Elzear z Sabran, św. 83
 Elżbieta Łokietkówna, królowa węgierska 70
 Elżbieta I Wielka, królowa angielska 205
 Eoban, św. 72
 Erbówna Maria Anna Ludmiła – zob. Kremerowa Maria Anna Ludmiła z Erbów
 Erlande-Brandenburg Alain 72
 Ernest, profesor z Heidelbergu 197
 Estera, postać bibl. 146
 Estreicher Dominik 112, 115, 131
 Estreicher Karol 113, 115, 133, 153, 260
 Estreicherowie 115
 Estreicherówna Maria 15, 162
 Ezenekier Michał 261

 Fabiański Marcin 77, 105
 Fajt Jiří 57
 Falconi Giovanni Battista 88, 89, 102
 Feinberg Susan 145
 Ferdynand August, król saski 224
 Fidelus Bronisław 69
 Fidykowa Amalia 216
 Fieldorf Nil August Emil 267
 Fierich Jerzy 208
 Figiel Stanisław 199
 Filip, św. 94
 Filip Wilhelm Wittelsbach, książę neuburski 85
 Filip II Śmiały, książę 72
 Fini Leonor 220
 Firlejowie 45
 Firlet Elżbieta 137
 Fischer Andrzej 257, 271
 Fischer Gustaw von 208
 Fischer Iwona 271
 Fischer Stanisław 259
 Fischerówna Marianna – zob. Nitschowa Marianna z Fischerów
 Fischingerowa Barbara 115
 Florian Męczennik, św. 77, 78, 90, 99, 100, 102
 Florkiewiczowie 146
 Florkowska Marzena 260
 Florkowski Marek 260
 Follprecht Kamila 106, 257
 Fontana Baltazar 259
 Forkiewicz-Kamieniarczyk Joanna 243
 Franciszek Borgiasz, św. 90, 93–95, 99
 Franciszek Józef I, cesarz austriacki 196
 Franciszek Ksawery (właśc. Francisco de Jaso y Azpilicueta), św. 82, 84, 88, 90, 94, 97, 99, 102
 Franciszek Salezy, św. 97, 98
 Fraser Antonina 205
 Fredro Aleksander 225
 Frey-Stecowa Beata 88, 89
 Friedberg Marian 9
 Friedlein Rudolf Fryderyk 158
 Friedleinowa Karolina Regina z Gebethnerów 158
 Friedleinowie 158, 164, 175
 Friedleinówna Karolina Paulina – zob. Nitschowa Karolina Paulina z Friedleinów
 Friis, duński radca sprawiedliwości 199
 Frycz Jerzy 145, 148
 Fryderyk VIII, król duński 198
 Fuchówna Franciszka – zob. Girtlerowa Franciszka z Fuchów
 Furtak Kazimierz 264

 Gabriel z Wenecji (Weneta Gabriel) 25, 33
 Gadocha Marcin 259, 261
 Gadowski Jerzy 72
 Gadowski Józef 84
 Gaj Jacek 213
 Gałka Stanisław 175, 177, 179, 193
 Gałuszka Tomasz 57
 Gantner Joseph 71
 Ganz David 96
 Garnysz Maciej 224
 Gaveau Abel 86, 87, 89
 Gawalkiewicz Rafał 271
 Gawlik Jan Paweł 215
 Gawroński Andrzej (ur. 1749) 224
 Gawroński Andrzej (ur. 1885) 168
 Gawroński Franciszek Salezy 228–230
 Gąsiewski Franciszek 120
 Gąsior Renata 15, 16
 Gąsiorowski Antoni 5
 Gąsiorowski Stanisław 170
 Gąsowski Tomasz 237, 257, 258, 271
 Gebethner Gustaw Adolf 169
 Gebethnerówna Karolina Regina – zob. Friedleinowa Karolina Regina z Gebethnerów
 Gediga Bogusław 106
 Gembarzewski Bronisław 125
 Gembicki Piotr 85
 Gengel Jerzy 89
 George Waldemar 219, 222
 Gerhardt Artur 122
 Gerken Claudia 96

- Germain Ellen 264, 268
 Gerson Wojciech 188
 Gębarowicz Mieczysław 211
 Giedroń Jerzy 220
 Giedroń Michał, bl. 77, 91, 100
 Gierowski Józef 95
 Gierymski Aleksander 192
 Gieszczykiewicz Marian 208
 Gieysztor Aleksander 237
 Gil J. 106
 Gill Grzegorz 268
 Girtler Kazimierz 226–231
 Girtler Sebastian 226
 Girtlerowa Franciszka z Fuchów 226
 Gliński Jan Bohdan 208
 Glixielli Władysław 156
 Głowacki Bartosz 259
 Godula Róża 69, 77, 186
 Gołkowski Florian 33
 Gołuchowscy 158
 Gołuchowski Jan Nepomucen 158
 Gonzaga Alojzy (Ludwik), św. 79, 82–84, 88, 94–97, 102
 Gonzáles Tirso 85
 Gorczyn Jan Aleksander 97
 Gorska Orla z Nitschów 171, 172
 Gościński Igor 196
 Gottlieb Maurycy 176, 191
 Górenowicz Maria 177, 180
 Górská Hanna 140
 Górská Magdalena 79, 89, 91, 97, 98
 Górski Karol 8, 198
 Grabowski Ambroży 90, 124, 170
 Grabski Władysław 250
 Gramatowski Wiktor 90
 Gramatyka Antoni 175, 191
 Grąbczewska Małgorzata Maria 177
 Grebel Ignacy 119
 Grelinger J. 176, 190
 Greuter Johann Friedrich 87, 88, 96, 98, 102
 Grochal Eugeniusz 243, 250
 Grochowski Achacy 85, 89, 92, 102
 Grodecki Louis 74
 Grodecki Władysław 271
 Grodzicki Michał 124
 Grodziski Stanisław 196, 198
 Groppler Henryk 177
 Gropplerowa Ludwika 177
 Grottger Artur 225
 Gruber Georg B. 197
 Gruszczyński Jan 11
 Gruszecka Józefa z Certowiczów 168
 Gruszecka-Nitschowa Aniela (pseud. Jan Powalski) 155, 157, 158, 163, 167–170, 172–174
 Gruszecki Artur 168
 Grzebień Ludwik 78, 79, 82, 85
 Grzegorz Wielki, papież, św. 45
 Grzyb Leopold 220
 Grzybkowska Teresa 77
 Grzybowski Andrzej 68, 77
 Grzybowska Krystyna 215
 Grzywacz Zbysław 213, 214
 Gustaw Romuald 16, 78
 Gutkowski Jerzy 120, 121, 124, 134, 136
 Gwiadomorski Jan 139, 140
 Gzowski Jan 77–79, 90, 91
 Haller Jan 238
 Hapanowicz Piotr 201, 257–260, 268
 Harasimowicz Marceli 175, 191
 Harasymowicz Adam 220, 222
 Haręźlak Andrzej 263
 Hartmanówna Franciszka – zob. Krämerowa Franciszka z Hartmanów
 Hauser Alojzy 81, 84
 Haye Charles, de la 94, 97
 Heel David 89, 102
 Heinemann David 179
 Helcel Antoni Zygmunt 11
 Helcel Ludwik 251
 Helclowa Anna 251
 Hendel Zygmunt 146
 Henkel Georg 96
 Hennel-Bernasik Maria 260
 Henoch, postać bibl. 93
 Henryk Młodszy, landgraf Turynii 72
 Henryk I, landgraf Turynii 72
 Henryk VIII Tudor, król angielski 205, 206
 Hentila Seppo 204
 Hercogowie 272
 Hermanowa Maria z Tańskich 229
 Herrera Thomas de 28
 Hertl Jacek 9
 Heydel Adam 184, 192
 Hiernle Karol Józef 109
 Hieronim ze Strydonu, św. 45
 Hipolit z Rawenny (de Ravenna) 27
 Hirszenberg Samuel 192
 Hiżycka Joanna 54
 Hlava Jaroslav 197
 Hodys Gabriel 211
 Hodys Włodzimierz 211–222
 Hodykowa Helena z Motylewskich 211
 Hoffman Adam 214
 Hofmann Karol 155
 Hogarth William 206
 Holbein Hans, młodszy 206
 Holzhaeusser Jan Filip 121, 124, 125, 133
 Hońdo Leszek 257, 259
 Hordyński Jerzy 215
 Horowiczówna Kamila Antonina – zob. Nitschowa Kamila Antonina z Horowiczów
 Horowitz Ryszard 213, 214, 222
 Hueck Werner 197
 Hueppe Ferdynand 197
 Hus Jan 128
 Hussein Pasza, bejlerbej Sylistrii 90
 Hussmann Elisabeth 62
 Ignaszewska Franciszka Salezja 15, 16
 Imamura Urszula 261
 Izrael Lazarus ben Józef 247
 Jabłonowska Anna – zob. Wodzicka Anna z Jabłonowskich
 Jabłonowski Aleksander 177
 Jabłoński Izydor 175, 177, 185, 191
 Jabłoński Zbigniew 226
 Jackowska Marianna – zob. Woronicz Marianna z Jackowskich
 Jackowski Antoni 8
 Jacobsen Carl 202
 Jadwiga Andegaweńska, królowa polska, św. 10, 54, 125
 Jadwiga Jagiellonka, królowa polska 260
 Jagiellonowie 53
 Jahoda Robert 260
 Jakimyszyn Anna 259
 Jaksa z Miechowa (Jaksa Gryfita) 35
 Jakub Młodszy, św. 35
 Jakub z Łowicza 20
 Jakub z Sienna 11
 Jakubczyk-Ślęczka Sylwia 259
 Jakubowski Krzysztof 261
 Jamski Piotr 90, 94
 Jan Chrzyciel, św. 93, 253
 Jan Ewangelista, św. 45, 46, 82, 93, 185, 253

- Jan Kanty, św. 77, 83, 90, 91, 98–101, 128
- Jan Lutek z Brzezia 11
- Jan Olbracht, król polski 11, 95, 102
- Jan Paweł II, papież, św. 260, 261
- Jan Sobieski, król polski 90, 94, 95, 102, 121, 128, 134, 147, 242
- Jan z Dąbrówki (Jan Dąbrówka) 6, 12
- Janczewska Jadwiga 14
- Jancyk Agnieszka 259, 261
- Jane Seymour, królowa angielska 206
- Janicka Barbara 203
- Janicka-Krzywda Urszula 199
- Jankowski Edward 271
- Jankowski Maciej 271
- Janowski Jan Nepomucen 228, 230
- Janowski Stanisław 192
- Jarocki Jerzy 175, 179
- Jarocki Władysław 193
- Jarosławiecka-Gąsiorowska Maria 112, 116, 129
- Jarozewski Tadeusz Stefan 139
- Jasiński Henryk 170
- Jasiński Manggha Feliks 170
- Jasiński Zdzisław 175, 192
- Jaśkiewicz Jan Dominik 129
- Jeleński Konstanty A. 219, 220, 222
- Jełowicki Aleksander 230
- Jerzy z Podjebradów, król czeski 10
- Jeziorowski Andrzej 123
- Jeziorowski Tadeusz 123
- Jędrzejowscy 105, 106, 116
- Joniak Juliusz 212
- Jordan Władysław 177
- Jordan Zygmunt 177
- Joubert Fabienne 63
- Józef, św. 81, 93
- Józef II, cesarz rzymsko-niemiecki 119
- Juckes Tim 57
- Juliusz II, papież 22
- Jurek Tomasz 5, 70
- Jurkowlaniec Grażyna 77
- Jurkowska Halina 209
- Jurzykowski Alfred 169
- Jussila Osmo 204
- Justimonti Wawrzyniec 17, 23, 25, 33, 34
- Kaczmarek Romuald 75
- Kaczmarek Władysław 140
- Kaczyński Lech 263
- Kadłubek Wincenty 6
- Kaiser Barbara 156
- Kalinowski Konstanty 108, 109, 111
- Kalinowski Lech 67
- Kalinowski Rafał 15
- Kalinowski Szczepan S. 269
- Kammel Frank M. 72, 73
- Kanafek, stolarz 269
- Kapliński Leon 178, 179, 181, 184, 187, 191
- Karbowski Andrzej 106
- Karny Alfons 215
- Karol Teodor Wittelsbach, książę neuburski 85
- Karpiński Leon 192
- Karpowicz Mariusz 94, 97
- Karstens Maurycy 171
- Kasińska Ludwika 269
- Katarzyna Aleksandryjska, św. 15, 18, 19, 25, 28
- Katarzyna Howard, królowa angielska 205
- Katarzyna Luksemburska, królowna czeska, austriacka 73
- Katarzyna II, cesarzowa rosyjska 119
- Kauczyński Maciej 16
- Kawalla Iwona 259
- Kawas Ahmed 176, 193
- Kazimierz Jagiellończyk, król polski 10, 11, 13
- Kazimierz Jagiellończyk, królewicz polski, św. 11, 83, 87, 90, 91, 99, 100, 101
- Kazimierz Wielki, król polski 64, 68–70, 72–75, 244
- Kątska Dorota 16, 32, 34
- Kieszkowski Jerzy 44
- Kieszkowski Witold 145
- Kiljańska Alicja 260
- Kimpel Dieter 60
- Kizwalter Tomasz 224
- Klee Felix 219
- Klee Paul 213
- Klein Maurycy 164
- Klemens X, papież 77
- Klemens XI, papież 87, 94
- Klemensiewicz Zenon 170
- Kleszczowa Irena 119, 122, 123, 126–129, 131
- Klimczak Władysław 253
- Kłobucka Katarzyna 15–17, 19–34
- Kłoczyński Marcin 247
- Kmita Piotr 144
- Knapiński Ryszard 78
- Knaus Karol 251
- Kobyłański Jan 240
- Kobyłański Wojciech 240
- Kobylarczyk Katarzyna 165
- Kobzdej Aleksander 212
- Kochanowski Antoni 130
- Kochańscy 84, 102
- Kochański Wojciech 84
- Kocójowa Maria 140
- Koczerska Maria 7, 9
- Koenig Karol 175, 192
- Kohlhaussen Heinrich 71
- Kolak Wacław 57, 70
- Koleta, św. 15, 24, 33
- Koliński Marian 263
- Koloman, św. 73
- Kołątaj Hugo 105, 107, 112–115, 117, 128
- Komarzewski Jan Chrzyciel 123
- Komierowska Julia 146, 147
- Komornicki Tomasz 209
- Komorowski Waldemar 105, 106, 124, 127, 135, 149, 164, 257, 259
- Konarski Stanisław 162
- Konieczny Marian 213
- König-Nordhoff Ursula 88, 93, 97
- Konopczyński Władysław 122
- Konopka Kazimierz 77, 78, 81
- Konstantyn Wielki, cesarz rzymski 39, 53, 55
- Kopera Feliks 57
- Koperek Stefan 78
- Koperna Ludwina 33
- Kopernik Mikołaj 140, 267
- Korduba Piotr 144, 153
- Kornecki Marian 80, 94, 97
- Kornecki Mikołaj 269
- Kornhaus Jan 8
- Koryciński, mieszczanin 106
- Kosakowski Edward 79, 80, 86
- Kosiek Zdzisław 208, 209
- Kosma Męczennik, św. 83, 101
- Kossak Wojciech 192
- Kossakowska Barbara – zob. Potocka Barbara z Kossakowskich
- Kostanecki Marian 153
- Kostawska Grażyna 267
- Kostecki Grzegorz 113
- Kostkowie 94, 95, 98
- Koszutski Hilary 80, 85–87, 89, 98
- Kościalkowski Zyndram Marian 201

- Kościuszek Tadeusz 128, 170, 224, 227, 230, 238, 258, 259, 263–270
- Kośmider Bogusław 268
- Kowalczyk Jerzy 111
- Kowalski Jacek 69
- Kowalski Leon 175, 177, 179, 193
- Kowalski Marek D. 9
- Kowalski Tadeusz 168, 170
- Kowalski Wierusz Alfred 178, 179, 183, 187, 190, 193
- Kozak Anna 176, 177
- Kozicki Władysław 211
- Kozielski Marian 80
- Kozieł Krystyn 243, 247, 248
- Kozioł Michał 258, 259, 263, 265, 268
- Kozłowska Anna Zofia 6
- Kozłowski Eligiusz 130
- Koźmian Kajetan 226–229
- Koźmian Stanisław 152
- Kracik Jan 21
- Krakowski Piotr 145
- Kramarska Anyszek Krystyna 15
- Krämer (Kraemer, Kremer) Jan 156
- Krämerowa Franciszka z Hartmanów 156
- Kramiszewska Aneta 79
- Kraśnińska Teofila Salomea 98
- Kraskowska Maria – zob. Nitschowa
- Maria z Kraskowskich
- Kraskowska Maria z Wendorffów 161
- Kraskowska-Nitsch Ludwika Kamilla – zob. Nitschowa
- Ludwika Kamilla
- Kraskowski Jerzy 161
- Krasnowolska Maria 57, 58, 63, 65, 66
- Krasnowolski Bogusław 16, 64, 98, 243, 253, 258, 259, 260
- Kratzer Marcin 119, 125, 127
- Kraupe-Świderska Janina 215
- Krautheimer Richard 39
- Kremer Aleksander August 156, 157, 167
- Kremer Józef, młodszy 156, 157, 260
- Kremer (Krämer, Kraemer) Józef, starszy 156
- Kremer Karol Roman 59, 156, 162
- Kremerowa Maria Anna Ludmiła z Erbów 156
- Kremerowie 157, 167
- Kremerówna Antonina – zob. Domańska Antonina z Kremerów
- Kremerówna Karolina Katarzyna 156
- Kremerówna Katarzyna (Katarzyna Karolina) – zob. Nitschowa
- Katarzyna (Katarzyna Karolina) z Kremerów
- Kretkowski Erazm 81, 85
- Kretschmerowa Monika 108
- Kruczek Marian 213
- Krüger Jürgen 47
- Krzesz Męcina Józef 175, 192
- Krześniak Marek 267
- Krzywda Piotr 199
- Krzywka Łukasz 181
- Krzyżanowska Maria – zob. Nitschowa
- Maria z Krzyżanowskich
- Krzyżanowski Julian 147
- Krzyżanowski Tomasz 119
- Krzyżanowski Wacław 252
- Książek Jan 216
- Książarski Feliks 245
- Kubalska-Sulkiewicz Krystyna 124
- Kubicka Agata 178, 185
- Kubijowicz Włodzimierz (Kubijovyč Volodymyr) 221
- Kucówna Zofia 213
- Kukiel Marian 205
- Kulsiusz Augustyn 27
- Kummer Stefan 72
- Kuncz Baltazar 247
- Kunegunda (Kinga), św. 9, 12
- Kunicki Michał 95
- Kuntze Tadeusz 95, 96
- Kuraś Stanisław 9, 10
- Kurek Jalu 259
- Kurmann Peter 61, 63
- Kurzawa Zofia 98
- Kurzowa Zofia 168
- Kusztelski Andrzej 98
- Kuthan Jiri 59, 73
- Kutrzeba Stanisław 125
- Kwasek Józef 240
- Kwaśniewski Aleksander 263
- Kwiatkowska Helena 162
- Kwiatkowska Helena z Nitschów 158–160, 162
- Kwiatkowska Irena – zob. Tichy Irena z Kwiatkowskich
- Kwiatkowska Jadwiga 162
- Kwiatkowska Kazimiera 162
- Kwiatkowska Nazaria z Nowakowskich 162
- Kwiatkowska Olga (ur. 1879r.) 162
- Kwiatkowska Olga (ur. 1897r.) 162
- Kwiatkowski Adam 162
- Kwiatkowski Jan młodszy 162
- Kwiatkowski Jan, starszy 159, 160, 162
- Labuda Gerard 134
- Lagorio Lew 177
- Lameński Lechosław 139–142, 147–149, 151, 153, 154
- Lampén, rodzina 204
- Łanckorońscy 74
- Łanckoroński Karol 180, 184
- Landowski Edward 181, 191
- Langer Andrea 57
- Langman Zygmunt 148
- Lanteri Józef 21
- Larousse Pierre 222
- Laskowski Andrzej 139
- Laszcza Bogdan 167
- Lauro Giacomo 96
- Laveaux Felicja de 158, 159
- Laveaux Ludwik de 158, 159
- Leczyk Marian 203
- Legros Pierre 88
- Lencewicz Stanisław 242
- Leo Juliusz 165
- Leonardo da Vinci 140
- Leowa Wilhelmina Cecylia 165
- Lepiarczyk Józef 66, 105, 111–113, 128, 135
- Lepszy Leonard 155
- Leszek Biały, książę krakowski 77
- Leśniak Zofia 216
- Leśnodorski Bogusław 112, 114, 128
- Líbal Dobroslav 59
- Lichocki Filip Nereusz 119, 128, 131, 134
- Lichończak-Nurek Grażyna 260
- Lileyko Jerzy 96
- Lipiński Tymoteusz 20
- Lisiewicz Jerzy 195–197, 209
- Lisowski Andrzej 218, 221
- Litwinowie 53
- Lityński Tadeusz 209
- Loyola Ignacy, św. 81–84, 88, 90, 93, 94, 96, 97, 101, 102
- Lubomirscy 144, 164
- Lubomirski Aleksander 147, 148, 251
- Lubomirski Hieronim 164
- Lubomirski Stanisław 243, 252, 253
- Lubowski Edward 185
- Ludwik Andegaweński (Ludwik I Wielki), król węgierski, polski 70

- Ludwik Burbon (zw. Kulawy), książę 61
 Ludwik Francuski, królewicz francuski 71, 72
 Ludwik IX Święty, król francuski 61, 70, 71, 75
 Ludwik XV, król francuski 207
 Ludwik XVI, król francuski 112, 115–117, 207
 Lunois Alexander 176, 193
 Łazuga Waldemar 237, 258
 Łączkowski (Łączkovius) Grzegorz 23–25, 27, 33
 Łepkowski Edward 185
 Łętowski Ludwik 9, 225–227, 231
 Łopatecki Karol 177
 Łossowski Piotr 203
 Łoś Jan 168
 Łoziński Jerzy Z. 35, 36, 38, 39, 44, 50, 105, 111
 Łubiński Kazimierz 94, 95, 244
 Łuczyńska Justyna 72
 Łukacz Marek 106
 Łukasz Ewangelista, św. 45, 46, 48
 Łuski Włodzimierz 175, 191
 Łuszczkiewicz Władysław 57, 90, 148
 Macharski Franciszek 264, 266, 267
 Maciej z Miechowa 8, 9
 Maciejowska Zofia – zob. Czeska Zofia z Maciejowskich
 Maciejowski Bernard 25, 26, 32
 Macyszyn Jacek 179, 187
 Małachowicz-Urbańska Hanna 129
 Majchrowski Jacek M. 237, 258, 260, 268
 Majda Tadeusz 176, 177
 Majewski Jerzy S. 162
 Majkowska-Żmudzińska Wanda – zob. Nitschowa Wanda
 Majkowski Józef 78, 79, 85, 97
 Małczewski Jacek 153, 175, 178, 180, 184, 186, 192, 193, 246
 Malik Andrzej 260
 Malik-Ptaszyńska Agata 40
 Maliński Mieczysław 205
 Malraux Andre 219, 221
 Małachowscy 115, 116
 Małachowski Jan 87
 Małachowski Piotr 124
 Małachowski Stanisław 130
 Małecki Jan M. 137, 162, 258
 Małecki Mieczysław 168
 Małkiewicz Adam 88, 111
 Małkiewicz Anna 260
 Mamoń-Prokop Agata 243, 252
 Manet Édouard 207
 Manikowska Ewa 120
 Mann Maurycy 177
 Maratta Carl 94, 97
 Marchocka Teresa Marianna 16, 32
 Marcin, św. 15
 Marek Ewangelista, św. 45, 46, 52
 Marek Marta 119, 127, 130, 135, 137, 260, 261
 Maria Antonina Austriaczka, królowa francuska 207
 Marosi Ernő 57, 58
 Marzec Andrzej 70
 Masłowski Maciej 225
 Maszyński Julian 175, 178, 179, 182–185, 187, 191–193
 Maślak-Maciejewska Alicja 259
 Matejko Jan 148, 150–152, 154, 185, 222, 225
 Mateusz Ewangelista, św. 45, 46
 Mateusz z Arras 73
 Mathey Charles 83, 84, 96
 Matuła Teresa 15
 Mauquoy-Hendrickx Marie 88
 Mazaraki Irena 258
 Mazaraki Mieczysław 258
 Mazurkiewicz Jan (mieszczanin) 84, 102
 Mazurkiewicz Jan (psychiatra) 253
 Mączyński Franciszek 249
 Mączyński Ryszard 77, 96, 98, 129
 Mehoffer Józef 151
 Meissner Janusz 215
 Melsztyńscy 63
 Mencl Václav 57, 58, 60
 Merlini Dominik 120, 121
 Merwart Paweł 175, 191
 Męciński Wojciech 86
 Mianowski Józef 258
 Michael Knab (Chnab, Mistrz) 62
 Michalczyk Zbigniew 90, 94, 131, 132
 Michalik Jan 168
 Michalski Jerzy 128
 Michalski Michał 195, 209
 Michał, św. 94
 Michał Anioł 44, 140
 Michałkova Janina 201
 Michałowicz Jan 244
 Michnik Adam 213, 214
 Michowicz Waldemar 203
 Mickiewicz Adam 179, 225, 237
 Miecznikow Ilia 197
 Mielecki Stanisław 36
 Mieroszevska Jadwiga 229
 Mieszko I, książę polski 237
 Mieszkowicz Kazimierz 238
 Miezan Maciej 122
 Migo Adam 272
 Mikołaj I, cesarz rosyjski 225
 Mikułowska Pomorska Alina z Tarnowskich 172
 Mikułowski Pomorski Jerzy 172, 258, 261
 Milensius Feliks 17, 22, 27, 28, 30
 Millak Konrad 200, 201
 Miller Karol 192
 Miłobędzki Adam 63
 Minkiewicz Witold 150
 Miodońska Barbara 42, 45
 Misiąg-Bocheńska Anna 74
 Młodzianowski Adam 220
 Młodziejowski, ksiądz 95
 Mniszek Szymon 19–25, 33, 34
 Modest Karol 155
 Mohr Michał 235
 Mojski Jakub 17, 25, 26, 29–31, 33, 34
 Mojżesz, postać bibl. 124
 Mojżesz (Mosze) Isserles 247
 Mondrian Piet (właśc. Pieter Cornelis Mondriaan) 213
 Monika, św. 27
 Monosilio (Monosiglio) Salvatore 96
 Montleart, ród 159
 Montreuil Pierre de 60
 Morawski Józef 229
 Morawski Miłosz 259
 Moreau Gustave 220
 Morsztyn Jan 91
 Moses Lionel 139
 Mossakowski Stanisław 43, 49, 53
 Mościcki Henryk 196
 Motowidło Antoni 240
 Motylewska Helena – zob. Hodysova Helena z Motylewskich
 Mroczo Teresa 60, 65
 Mrozowska Kamilla 235
 Mrozowski Przemysław 70
 Mrówka Małgorzata 172, 173
 Mrzygłód-Tomasik Małgorzata 79
 Mull Stephen D. 264, 268
 Musiał Sebastian 223, 231

- Muszkietowa Janina 216
 Muszyńska-Krasnowolska Maria – zob.
 Krasnowolska Maria
 Muśnicki Dowbor 238
 Mycielski Jerzy 81
 Myszkowscy 45
 Myszkowska Beata Konstancja –
 zob. Bużeńska Beata Konstancja
 z Myszkowskich
 Myszkowski Piotr 21, 23
 Myślik Konrad 257–260
 Myśliński Michał 233, 234
- Nakielski Samuel 35–37
 Nałęcz Tomasz 237, 258
 Nałęcz Włodzimierz Jan 175–177, 179,
 183, 189, 192, 193
 Nałkowska Zofia 259
 Naňková Věra 109
 Napoleon I, cesarz francuski 224, 265
 Narkiewicz Jan 180
 Naruszewicz Adam 119, 122–124,
 126–128, 134
 Narutowicz Gabriel 165, 195
 Naujokat Anke 51
 Nax Ferdynand 116
 Nereusz, św. 94
 Nestorow Rafał 105, 107, 108, 113, 114
 Nevakivi Jukka 204
 Nieciecki Jan 90–92, 94
 Nieć Grzegorz 186
 Niedziałkowski Mieczysław 201
 Niedzielska Maria 161
 Niemiec Dariusz 250
 Niemiec Mateusz 261
 Niesiecki Kasper 87
 Niewalda Waldemar 257
 Niezabitowski Michał 258, 259, 264,
 265
 Nitsch Andrzej Leonard 155, 161–167,
 169, 170, 174
 Nitsch Edward 158, 160, 164, 173, 174
 Nitsch Eligiusz Zachariasz 155
 Nitsch Eugeniusz Maksymilian 159,
 162, 174
 Nitsch Józef 158, 174
 Nitsch Józef Wilhelm, młodszy 159,
 162, 174
 Nitsch Józef Wilhelm, starszy 158–160,
 162, 164, 174
 Nitsch Kazimierz Ignacy 155, 157–164,
 167–170, 172–174
 Nitsch Leonard Adolf 163, 165–167,
 172–174
 Nitsch Leonard Marcin 155–158, 160,
 162, 163, 165, 173, 174
 Nitsch Maksymilian 155, 157, 158,
 160–165, 167, 169, 170, 174
 Nitsch Roman Franciszek Henryk
 158–161, 174
 Nitsch Stanisław 158
 Nitsch Stanisław Alfons 163, 170–172,
 174
 Nitsch Zachariasz 155
 Nitsch Zygmunt Maksymilian 163
 Nitschowa Aniela Teofila Feliksa
 z Gruszeckich – zob. Gruszecka-
 -Nitschowa Aniela
 Nitschowa Ewa z d. Czeika 155
 Nitschowa Helena Maria z Radwańskich
 166, 174
 Nitschowa Kamila Antonina
 z Horowiczów 171, 172, 174
 Nitschowa Karolina Paulina
 z Friedleinów 158, 164, 174
 Nitschowa Katarzyna (Katarzyna
 Karolina) z Kremerów 156–158,
 160, 162, 163, 174
 Nitschowa Ludwika Kamilla
 z Kraskowskich 161, 162
 Nitschowa Maria Salomea z Prus-
 -Studzińskich 163, 165, 167, 169,
 170, 173, 174
 Nitschowa Maria z Kraskowskich 161
 Nitschowa Maria z Krzyżanowskich 167
 Nitschowa Maria z Sieglerów
 d'Eberswald 159, 160, 162, 174
 Nitschowa Marianna z Fischerów 155
 Nitschowa Wanda z Majkowskich 167
 Nitschowie 155–174, 260
 Nitschówna Agata 167
 Nitschówna Alina Ijola Elżbieta – zob.
 Urbańczykowa Alina z Nitschów
 Nitschówna Alma 159, 162
 Nitschówna Anna 158
 Nitschówna Eleonora 158
 Nitschówna Helena, c. Edwarda 158
 Nitschówna Helena, c. Leonarda
 Marcina – zob. Kwiatkowska Helena
 z Nitschów
 Nitschówna Irena – zob. Zieleniewska
 Irena z Nitschów
 Nitschówna Jadwiga 158
 Nitschówna Joanna Maria – zob.
 Oyrzanowska Joanna z Nitschów
 Nitschówna Karolina 158
 Nitschówna Katarzyna 167
 Nitschówna Maria Filomena 163, 169,
 173, 174
 Nitschówna Olga – zob. Riedlowa Olga
 z Nitschów
 Nitschówna Orla Kamila Jadwiga – zob.
 Gorska Orla z Nitschów
 Nitschówna Wanda – zob. Tarnowska
 Wanda z Nitschów
 Nitschówna Wanda Maria (Marianna)
 163, 169, 173, 174
 Nitschówna Zofia 158
 Nobile Piotr 244
 Noga Zdzisław 257–261
 Norenberg Stanisław 81
 Nowacki Dariusz 234, 260
 Nowak Janusz Tadeusz 78
 Nowak Julian Ignacy 195–209
 Nowakowska Nazaria – zob.
 Kwiatkowska Nazaria
 z Nowakowskich
 Nowakowski Piotr 178
 Nowina-Konopkowie 133
 Nowosielski Jerzy 215, 245
 Nyczek Tadeusz 213, 214
- Oborski Mikołaj 89, 97, 98
 Oborski Tomasz 78, 80, 102
 Obrębska-Jabłońska Antonina 168
 Ochęduszek Rafał 260
 Ockham William 66
 Očko Jan 59
 Odrowąż Jacek, św. 77, 78, 90, 96, 99,
 100, 102, 128
 Odrowążowie 100
 Odrzywolski Sławomir 140, 148
 Olczak-Ronikierowa Joanna 213, 220
 Olechowski Józef 125, 126
 Oleńska Anna 90, 94
 Oleszkiewicz Małgorzata 261
 Oleśnicki Zbigniew 5, 7–13, 57
 Olgelbrand Stanisław 20
 Oliva Giovanni Paolo 90
 Olszewski Daniel 110
 Olszewski Marian K. 189
 Opalińska Stanisława 134
 Opaliński Krzysztof 152
 Opaliński Piotr 135
 Opieński Henryk 151

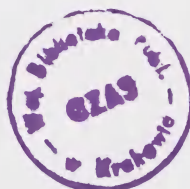
- Oraczewski Feliks 128, 130
 Orkan Władysław 238
 Orliński Szczepan 269
 Orłowski Łukasz 98, 248
 Orman Elżbieta 186
 Osborne Harold 206, 207
 Osman II, cesarz turecki 89
 Ossolińscy 87, 91, 258
 Ossowski Jerzy S. 169
 Ostreyko Jordan 15
 Ostrowska Teresa 160
 Ostrowska-Kęłbowska Zofia 143
 Ostrowski J. K. 97
 Overadt Peter 88, 96
 Oyrzanowska Joanna z Nitschów 155, 158, 160, 167
 Ożarowski Piotr 124
 Ożarowski Samuel 125
 Ożóg Krzysztof 57
- Padniewski Filip 244
 Pagaczewski Julian 260
 Pająkówna Aniela 175, 192
 Pajor Piotr 57, 75, 261
 Palca Irena 152
 Palczewski Aleksander 260
 Palmer Susan 145
 Pałka Tomasz 267
 Pamfil, św. 87
 Papieski Zygmunt 175, 191
 Parlér Petr 59, 62
 Paryski Witold Henryk 198
 Pasquier Jacques 84, 97
 Pasteur Louis 197, 207, 208
 Paszenda Jerzy 78–82, 84, 85, 87, 89–92, 94, 96
 Paszkiewicz Mieczysław 178
 Paszkowscy 186
 Paś Monika 233
 Paweł Apostoł, św. 79, 89, 98, 99
 Paweł V, papież 78, 80
 Paweł z Krasnegostawu 33
 Pawliszak Wacław 175, 179, 184, 185, 187, 192, 193
 Pazzi, rodzina 43
 Pazzis Magdalena de 86
 Peguy Charles 213
 Pencakowski Paweł 35, 37–39, 42, 43, 45–48, 52, 53, 55, 67
 Perzanowska Agnieszka 10, 11
 Pęcowski Zbigniew 36
 Pfeil Wilhelm 241
- Piątkowski Henryk 187
 Picasso Pablo 207, 213, 219
 Pieńkos Andrzej 139
 Pieradzka Krystyna 8, 10
 Pietrusińska Maria 35
 Pilecki Tytus 175, 191
 Piłatowicz Józef 166
 Piłsudski Józef 237, 238, 257, 258, 268, 271, 272
 Pingo Thomas 121
 Pinińska Maria (Bereś) 216
 Piotr Apostoł, św. 79, 89, 94, 98, 99
 Piotrowski Aleksander 80, 86, 243, 246, 247
 Piotrowski Jakub 35
 Pipanówna Teresa 81
 Piskorski Sebastian 97
 Piskosz Anna 136
 Pius V, papież 18, 19, 33
 Piwocka Magdalena 234, 260
 Placidi Franciszek (Francesco) 96, 105, 111, 116, 246, 247
 Plersch Jan Bogumił 114
 Płoszewski Leon 198
 Podlacha Władysław 211
 Podłęski Wojciech 81
 Pokutyński Filip Roman 164
 Polański Roman 212, 222
 Pollock Jackson 213
 Poniatowska Izabella – zob. Branicka Izabella z Poniatowskich
 Poniatowska Konstancja – zob. Tyszkiewiczowa Konstancja z Poniatowskich
 Poniatowski Józef 224, 265
 Poniatowski Kazimierz 122
 Poniatowski Michał Jerzy 121, 125, 126
 Popiel Konstanty 106
 Popiel Paweł 253
 Popiel Stanisław 85
 Popiel Tadeusz 175, 192
 Popielowie 105, 107, 108, 113, 114, 253
 Poprzącka Maria 149
 Porębski Łukasz 96
 Posner Stanisław 201
 Potkański Franciszek 126
 Potkański Karol 168
 Potoccy 144, 160, 161, 240, 244, 245
 Potocka Barbara z Kossakowskich 226
 Potocka Izabela 224
 Potocka Katarzyna z Branickich 176, 177
- Potocka Zofia z Branickich (Arturowa) 244
 Potocki Adam 153, 177, 180
 Potocki Andrzej 161
 Potocki Artur Stanisław 244
 Potocki Leon (pseudo. Bonawentura z Kochanowa) 226, 227
 Potocki Stanisław 224
 Powalski Jan – zob. Gruszecka-Nitschowa Aniela
 Pozzo Andrea, del 94
 Prawocheński Roman 208
 Prokesch Władysław 119
 Prouvé Victor 176
 Prus-Studzińska Maria Salomea – zob. Nitschowa Maria Salomea z Prus-Studzińskich
 Pruszczyk Piotr Hiacynt 79, 81, 82, 85, 91, 97
 Pryliński Tomasz 164, 249, 251
 Przedborski Piotr Józef 111
 Przedpelska Magdalena 178
 Przerębska Dorota 24
 Przewalski Stefan 130
 Przyboś Ewa 257, 258
 Przybyłkiewicz Zdzisław 209
 Przybyszewski Bolesław 43, 125, 128, 134
 Przypkowski Piotr Maciej 111
 Przypkowski Tadeusz 111
 Pstrokoński Stanisław 85
 Pszorn Franciszek 175, 178, 179, 192, 193
 Ptaszyńska Eliza 178, 179, 183, 187
 Pucek Dominik 120, 132, 134, 135
 Puciata-Pawłowska Jadwiga 184
 Pułascy 170
 Pułaski Kazimierz 170
 Purchla Jacek 105, 139, 142, 147, 148, 237, 238, 257–259, 261
 Pusłowscy 143
 Pusłowski Zygmunt 140, 142, 143
- Radliński Jakub 36
 Radło Zbigniew 161, 162
 Radwan Danuta 260
 Radwańska Helena Maria – zob. Nitschowa Helena Maria z Radwańskich
 Radwańska-Paryska Zofia 198
 Radwański Feliks 129

- Radziejewski-Rudzewicz Przemysław 268
- Radziwiłł Dominik 241
- Radziwiłł Jerzy 21, 22, 24, 25, 32
- Rafael Santi 44, 140
- Rakowska Eufrozyna 191
- Ramzes II, faraon 178
- Raspe Gabriel Nicolaus (Mikołaj) 123
- Raszka Jan 165
- Ratajski Sławomir 268
- Reinhard-Chlanda Małgorzata 211, 222
- Rejchan Stanisław 191
- Rejman Zofia 223
- Rejowicz Jarosław 78–82
- Relander Lauri Kristian 204
- Rembrandt Harmensz van Rijn 201
- Reychman Jan 130
- Reynolds Joshua 206
- Reyzner Mieczysław 175, 192
- Riedel Tadeusz 162
- Riedel Teodor 162
- Riedłowa Olga z Nitschów 159, 162
- Riepin Ilja 177
- Rilke Rainer Maria 213
- Rita, św. 20
- Rodziński Stanisław 213, 218, 220, 221
- Rokosz Mieczysław 237, 238, 258, 259, 263, 268, 269
- Romer Eugeniusz 8
- Ronenberg Abraham 77, 102
- Ronenbergowa Teresa 81
- Rospond Stanisław 168
- Rostworowski Bogusław 105
- Rottermund Andrzej 268
- Royt Jan 59, 73
- Roztworowska Weronika 261
- Rozwadowscy 158
- Rozwadowski Jan 168
- Różek Michał 16, 77, 79, 84, 85, 87, 94, 95, 105, 119, 133, 134, 164, 260, 261
- Różnowska-Sadraei Agnieszka 72, 73
- Róg Rafał 120
- Rucellai, rodzina 50, 51
- Rudolf IV Założyciel, książę 62, 73
- Rudowicz Teresa 213
- Rudzińska Anna 177
- Rybak Aniela 16
- Rychter Johann 136
- Rydel Lucjan 151
- Rydlowa Maria 150
- Ryszkiewicz Andrzej 84
- Ryś Grzegorz 21
- Ryx Franciszek 121
- Rzehak (Rzehakowa) Bogumiła 212, 214, 217, 221
- Rzehak Jan 221
- Rzepecki Tadeusz 196
- Rzepecki Witold 196
- Rzepiela Michał 6
- Rzeszowski Jan 7
- Rzewuski Walery 271
- Rzymkowski Jerzy 169
- Salomea, bł. 77, 90, 96–99
- Salomon, król izraelski 146
- Sałkowski Jan 195–197, 209
- Samek Jan 78, 82, 85, 88–90, 142, 152, 153, 155, 156
- Samostrzelnik Stanisław (Stanisław z Mogiły) 42–45, 55, 252
- Sandoz Adolf 175–178, 181, 182, 184, 187, 188, 190, 191, 193
- Sandron Dany 63
- Sanguszkowa Klementyna z Czartoryskich 234
- Santi Rafael 44
- Sapieha Stefan Adam 160
- Sarnat Łukasz 265
- Sarnowski Szymon 81
- Saski Sylwester 192
- Sawczuk Magdalena 265
- Sawicki Andrzej 217
- Sawicki Ludomir 238
- Sawiczewski Florian 235
- Sawiczewski Stanisław 192
- Sayn-Wittgenstein, rodzina 241
- Schmidtowie 164
- Scholastyka, św. 253
- Schramm Viktor 192
- Sebald Józef 146, 150, 151, 153
- Semkowicz-Zarembina Wanda 8
- Senecius Wit 33
- Sędziwój z Czechla 6, 12
- Sforzowie 47
- Siarka Edward 199
- Sichulski Kazimierz 162
- Siedek Antoni 146
- Siedlecki Michał 162
- Siegler d'Eberswald Georg 160, 161
- Siegler d'Eberswald Juliusz 160, 161
- Siegler d'Eberswald Maurycy 160, 161
- Siegler d'Eberswald, pułkownik 160
- Sieglerowie 160
- Sieglerówna d'Eberswald Maria – zob. Nitschowa Maria z Sieglerów d'Eberswald
- Siemieński Lucjan Hipolit 119, 223
- Siemiginowski (właśc. Szymonowicz) Jerzy Eleuter 90, 94, 97, 98
- Sieniawski Adam 94
- Sienkiewicz Henryk 147
- Sieppel Ludwik 261
- Sierakowski Sebastian 120, 127, 128, 134–136
- Sierakowski Wacław 131, 134
- Sikorski Władysław 195, 265
- Simonsen Niels 176, 190
- Siwadowska Bogusława 257
- Skarga Piotr 80
- Skarszewski Wojciech 225
- Skawiński Paweł 263
- Skierska Izabela 5
- Skłodowska-Curie Maria 160, 161, 208
- Skłodowska-Dłuska Bronisława 161
- Skotnicki Aleksander B. 196
- Skotnicki Józef 271
- Skotniczny Ewa 35, 55
- Skowron Ryszard 120, 126
- Skowrońska Janina 156
- Skórzewski Fryderyk 145
- Skrudlik Mieczysław 78, 82, 84
- Skrutek Aleksander 192
- Skrzynecki Piotr 220
- Skrzyńscy 186
- Skrzypczak Jerzy 153
- Sławiński Stanisław 54
- Słowacki Juliusz 225
- Smolana Adam 212
- Smolka Stanisław 5, 12
- Smólski Stanisław 239, 242
- Smusarski Jan 80
- Soane John 145, 146
- Sobocki Leszek 213
- Sojecki Feliks 28
- Sokołowski Jan 80
- Solari Jan 249
- Sołjan Izabela 8
- Sołtyk Kajetan 126
- Sołtyk Michał 128, 135
- Sołtys Angela 120
- Sowa Marek 260
- Sozański Michał 175, 191, 192
- Sroczyński Zbigniew 124
- Sroka Łukasz Tomasz 259, 261
- Sroka Stanisław A. 261

- Stachiewicz Piotr 144
- Stachowicz Michał 121, 123, 131, 132
- Stachowski Antoni Henryk 105
- Stachowski Franciszek 225, 226
- Stanisław August Poniatowski, król polski 115, 119–137, 224, 261
- Stanisław Kazimierzczyk (właśc. Sołtys Stanisław), św. 77, 91, 96, 100
- Stanisław Kostka, św. 77–102
- Stanisław Leszczyński, król polski 119, 133, 134
- Stanisław z Kęt – zob. Cantius Stanisław
- Stanisław z Łowicza 36, 39
- Stanisław z Mogiły – zob. Samostrzelnik Stanisław
- Stanisław ze Szczepanowa (biskup, Szczepanowski), św. 9, 11, 12, 77, 78, 90, 94, 96, 99, 100, 132
- Stańczyk Stanisław 152
- Starowiejski Franciszek 213
- Starowolski Szymon 252
- Starzyński Marcin 42, 260
- Stattler Joachim 225
- Stattler Wojciech Kornel 225–229
- Stefan Batory, król polski 19, 21–23
- Stefan I Święty, król węgierski 10
- Stefaniak Piotr 15, 18, 25, 34
- Stein Wilhelmina 190
- Sternschuss Adolf 152
- Stieber Zdzisław 168
- Stobieńska Anna Jadwiga 16
- Stoksik Janina 120
- Stopka Krzysztof 8
- Straszewski Maurycy 140, 146, 147
- Stryjeński Kazimierz 153
- Stryjeński Tadeusz 81, 139–144, 146–154, 249, 251, 253
- Strzelecki Adolf 242
- Strzemiński Tomasz 11
- Studzińscy 167
- Studzińska Julia z Thullieów 163
- Studzińska Maria Salomea – zob. Nitschowa Maria Salomea z Prus-Studzińskich
- Studziński Adam 271
- Studziński Prus Adolf 163, 165
- Studziński Władysław 169
- Stwosz Wit 247
- Suchodolski January 190, 191
- Suckale Robert 60
- Sudacka Aldona 124, 127, 149
- Surdacki Marian 106
- Swach Adam 96, 98
- Swieykowski Emmanuel 175, 177, 178, 181, 190–192
- Sybila Leszek 260
- Szablowski Jerzy 96
- Szaflarski Jerzy 196, 197, 206, 208, 209
- Szafrńska Małgorzata 145
- Szałkowski Piotr 267
- Szancenbach Jan 215
- Szarzyńska Alicja 259
- Szczecina-Berkan Anna 130
- Szczepan, św. 79
- Szczerbowski Ignacy 242
- Szczypa Józef 224
- Szekspir William 152
- Szelińska Wacława 8
- Szembek Fryderyk 77
- Szembek Krzysztof Hilary 125, 126, 128
- Szembek Michał 94
- Szembek Stanisław 81
- Sznarbach Sylwester 175, 192
- Szoka Andrzej 260
- Szopiński, sztukator 146
- Sztenberg Maria 234
- Szujski Józef 152
- Szwarc-Bronikowski Stanisław 215
- Szybisty Tomasz 151, 260
- Szydłowiecki Krzysztof 36, 37
- Szydłowski Adam 123
- Szykowski Marian 225
- Szyma Marcin 57, 58, 62–65, 67–70, 74, 75, 260
- Szymański Józef 9
- Szymon z Lipnicy, św. 77, 91, 100
- Szyndler Pantaleon 193
- Szysko-Bohusz Adolf 150
- Szyszkowski Marcin II 32
- Śliwa J. 243, 249
- Śliwa Michał 201
- Śmiałowski Józef 128
- Śniadecki Jan 130
- Śniadecki Jędrzej 130
- Śnieżyńska-Stolot Ewa 70, 73, 74
- Śródka Andrzej 196, 197, 206, 209
- Świątek Henryk 152
- Świątek Tadeusz Władysław 161
- Świętosław Milczący, bł. 77
- Tadeusz z Perugii 21
- Talbierska Jolanta 134, 136
- Talewski Roman 196, 197, 200, 201, 206, 208, 209
- Talowsky 186
- Talowski Teodor M. 175, 177, 178, 183, 186, 187, 191, 193, 248, 251, 252
- Tańska Klementyna (zamężna: Hoffmanowa) 228, 229
- Tańska Maria – zob. Hermanowa Maria z Tańskich
- Tarnowscy 246
- Tarnowska Alina – zob. Mikułowska Pomorska Alina z Tarnowskich
- Tarnowska Barbara 172
- Tarnowska Beata 197
- Tarnowska Joanna 178
- Tarnowska Wanda z Nitschów 171–173
- Tarnowski Stanisław 152
- Tarnowski Zbigniew 172
- Tatara Marcin 269
- Tatarkiewicz Władysław 120
- Teisseyre, rodzina 170
- Tejchma Barbara 269
- Tekieli Roman 16, 17, 19, 20, 22, 26–28, 30, 31
- Teodorowicz-State Magdalena 268
- Teodul, św. 87
- Tepa Franciszek 175, 177, 180, 183, 187, 188, 190, 193
- Terhalle Johannes 78
- Tetmajer Włodzimierz 238
- Tetmajerowie 198
- Tęczyński Andrzej 36, 37
- Thieriot Albert 239, 241, 242
- Thullie Ignacy 163
- Thullie Julia – zob. Studzińska Julia z Thullieów
- Thullie, rodzina 167, 170
- Tichy Andrzej 162
- Tichy Irena z Kwiatkowskich 162
- Tichy Jan 162
- Tichy Karol 162
- Tochowicz Leon 209
- Tokarz Wacław 242
- Tomal Maciej 259
- Tomasz, św. 19
- Tomasz z Olkusa – zob. Bylica Tomasz
- Tomczyk-Maryon Maria 198
- Tomicki Piotr 36–38, 42–45, 53–55, 134
- Tomkiewicz Apoloniusz 228
- Tomkiewicz Stanisław 192
- Tomkiewicz Władysław 82, 84
- Tomkiewicz z Kobiernic 228

- Tomkowicz Stanisław 134, 135
 Tosza Bogdan 221
 Toulouse-Lautrec Henri de 207
 Treiderowa Anna 168
 Trembecy 164
 Trojanowski Wincenty 175, 178, 192, 193
 Trybowski Ignacy 47
 Trzaskowska Irena 216
 Trzebicki Andrzej 44, 244
 Tulp Nicolaes 201
 Turdza Witold 78
 Twardowski Bolesław 124
 Tylkowski Wojciech 85, 90
 Tyrowicz Marian 228
 Tyszkiewicz Ludwik 122, 123, 126
 Tyszkiewiczowa Konstancja z Poniatowskich 122, 123
 Ubaldini Urban 78, 80
 Ulanowski Bolesław 7, 11
 Ulewicz Tadeusz 77
 Umiński Józef 225
 Unger Józef 177, 182, 187
 Urban Jacek 258, 259
 Urbanik Piotr 268
 Urbanowicz Anna 195–197, 209
 Urbańczyk Kazimierz Mikołaj 155, 159, 170–172
 Urbańczyk Stanisław 168, 170, 172, 173
 Urbańczyk Stanisław Jakub 172
 Urbańczykowa Alina z Nitschów 170–173
 Urbańczykówna Anna Rozalia 172
 Uth Grzegorz 17, 19, 21–27, 29, 31
 Valášek Štefan 64, 65
 Velos Temistokles 221
 Vernet Horacy 176, 190
 Vincentinus Spiritus 21–24
 Vitelleschi Muzio (Mutio, Mucjusz) 85, 88, 89, 91, 92, 96, 102
 Wachholz Leon 235
 Waclaw, św. 74, 90, 99, 100
 Walawski Jan 218
 Walczak Marek 63, 67, 69, 70, 73, 260
 Walczak Wojciech 177
 Walecki Wacław 168
 Walenty, św. 82
 Walewski Michał 124
 Walicki Michał 35, 84
 Waltoś Jacek 213, 221, 222
 Waltoś Stanisław 136
 Waniek Henryk 215, 216
 Wapowska Anna Beata – zob. Branicka Anna Beata z Wapowskich
 Warzecha Marian 213
 Wawrzekiewicz Marek 113
 Weingert Carl 197
 Wendorff Maria – zob. Kraskowska Maria z Wendorffów
 Wendt Georg von 203, 204
 Weneta Gabriel – zob. Gabriel z Wenecji
 Wereszycki Henryk 196
 Westwalewicz Stanisław 233–235
 Węclawowicz Tomasz 57–60, 62–66, 68–70, 74, 75
 Węgiercy 170
 Węgierski Kajetan 179
 Widalty Albert 28–30
 Wielecki Henryk 123
 Wielewicz Jan 77–82, 85, 87, 98, 102
 Wielgus Krzysztof 269
 Wiercińska Janina 179, 183
 Wierix Anton 88, 96
 Wierusz-Kowalski Alfred – zob. Kowalski Wierusz Alfred
 Wierzynek Mikołaj, starszy 69
 Więcek Adam 133
 Wilamowski Maciej 70, 243, 251
 Wilk Bernadeta 155, 172–174, 260
 Winiarczyk Katarzyna 260, 261
 Winiewicz-Wolska Joanna 178, 184
 Winterhalter Xavier 176, 190
 Wiśniak Kazimierz 220, 222
 Wiśniewski Jan 35, 38
 Wiśniewski Wojciech W. 199
 Witek Józef 162
 Witkowski Stanisław 192
 Władysław Jagiellończyk, król czeski, węgierski 10, 11
 Władysław Łokietek, król polski 74, 238, 257
 Władysław Warneńczyk, król polski, węgierski 8, 10
 Władysław Waza, król polski 85, 89, 92, 102, 146
 Włodarek Andrzej 105
 Wnęk Konrad 260
 Wodziccy 116
 Wodzicka Anna z Jabłonowskich 226
 Wodzicki Elias 121, 122, 124, 133
 Wodzicki Franciszek 116
 Wodzicki Józef 122, 124
 Wodzicki Ludwik 152
 Wodzicki Stanisław 226–230
 Wojciech, św. 90, 99, 100
 Wojnarowski Jan Kanty 176, 190
 Wojs Paweł 33
 Wojtyła Karol – zob. Jan Paweł II, papież, św.
 Wolff August Robert 169
 Wolff Barbara 111
 Wolski Józef 237
 Woltanowski Andrzej 150
 Wołek Zygmunt Franciszek Borgiusz 17, 19
 Woronicz Jan Paweł 223–231
 Woronicz Janusz 229–230
 Woronicz Marianna z Jackowskich 223
 Woronicz Piotr 223
 Wosińscy 106
 Woczyński Ignacy Wojciech 125
 Woźniakowski Jacek 153
 Wójciak Karol 216
 Wójciak Stanisław 198
 Wójcik Agata 150, 151, 175, 193
 Wrabec Jan 109–110
 Wroniszewski Jan 9
 Wróbel Piotr 195
 Wróblewski Wincenty 208
 Wyczółkowski Leon 161, 168
 Wyrzywański Michał Feliks 175, 178, 185, 193
 Wyka Kazimierz 168
 Wyzumski Jerzy 5, 10–12, 64, 237, 257–261
 Wysocki Alfred 203
 Wypiański Stanisław 141, 149–151, 198, 208, 238, 245, 265
 Wytyszkiewicz Józef 124
 Wywiół Przemysław 237, 258, 272
 Wyżga Mateusz 260
 Zabielska Agnieszka 84
 Zaborowski Adam Aleksander 87
 Zachorowski Stanisław 168
 Zadzikówna Teresa Katarzyna 16, 32, 34
 Zagórowski Olgierd 47
 Zahradnik Pavel 59
 Zaitz Emil 260
 Zajchowska Anna 57
 Zalewski Władysław 113
 Załęski Edmund 208

- Załęski Stanisław 78–80, 84, 85, 87, 89,
90, 92, 95, 96, 98, 102
- Załoski Andrzej Stanisław 95, 96, 98,
102, 111
- Zamoyski Adam 120
- Zaremba Karol 140
- Zarewicz Ludwik 260
- Zathey Józef 220
- Zawiejski Jan 147, 248, 249
- Zbaraski Jerzy 260
- Zbijewska Krystyna 150
- Zborowski 87
- Zbroja Barbara 259
- Zdun Jan 198
- Zebrzydowski Mikołaj 82
- Zgórniak Marek 144
- Ziejka Franciszek 77, 269
- Zieleniewska Ewa 166
- Zieleniewska Halina 166
- Zieleniewska Irena z Nitschów
166
- Zieleniewska Krystyna 166
- Zieleniewski Jan 166
- Zielińska Zofia 120, 123, 124, 126,
136
- Ziennicki Jan Wojciech 110, 111
- Zin Wiktor 250
- Zinkow Leszek 186
- Złomska Małgorzata 124
- Zobola Giacomo 88, 94, 95, 97
- Zofia, mieszcza 80
- Zollner Johann Friedrich 119
- Zubrzycki Sas Jan 75, 251, 252
- Zwiercan Katarzyna 168
- Zwiercan Marian 6
- Zygmunt Męczennik, św. 90, 99, 100
- Zygmunt Stary, król polski 11, 35, 43,
47, 53, 54, 132
- Zygmunt Waza, król polski 85–87, 89,
90, 102, 147
- Żarnecki Jerzy 74
- Żebrowski Teofil 74
- Żebrowski Tadeusz 125, 128
- Żeleńscy 124
- Żeleński (Żeliński) Franciszek 124
- Żeleński Boy Tadeusz 160
- Żmurko Franciszek 175, 192
- Żółkiewski Stefan 211
- Żuchowski Piotr 267
- Żygulski Zdzisław, młodszy 77, 123



SPIS TREŚCI

CONTENTS

Jerzy Wyrozumski	
Jan Długosz. W 600-lecie urodzin Jan Długosz. On the 600 th anniversary of his death	5
Piotr Stefaniak	
Katarzyna Kłobucka (ok. 1551/52–1620) pośród augustianek kazimierskich Katarzyna Kłobucka (abt. 1551/52–1620). Among the Augustinian Nuns of the Kazimierz District	15
Paweł Pencakowski i Ewa Skotniczny	
Renesansowa kaplica Grobu Chrystusa w dawnym klasztorze Bożogrobców w Miechowie The Renaissance Chapel of the Tomb of Christ in the Former Monastery of the Order of the Holy Sepulcher in Miechów	35
Piotr Pajor	
Pinakle w nawie głównej kościoła Św. Katarzyny w Krakowie – forma, geneza i znaczenie Pinnacles in the Main Nave of the church of St. Catherine in Kraków – form, origins and meaning	57
Janina Dzik	
<i>Capitolium sanctoris triumphii</i> : ikonografia i kult św. Stanisława Kostki w Krakowie w XVII i XVIII wieku <i>Capitolium sanctoris triumphii</i> : the iconography and the cult of Stanisław Kostka in Kraków in the 17 th and 18 th centuries	77
Paweł Dettloff	
Kamienica opatów jędrzejowskich w Krakowie w XVIII stuleciu The residence of the Jędrzejów abbots in Kraków in the 18 th century	105
Marta Marek	
Król Stanisław August Poniatowski w Krakowie King Stanisław August Poniatowski in Kraków	119
Szymon Cierpisz	
Willa „Pod Stańczykiem” w Krakowie. Przyczynek do symboliki domu architekta The “Pod Stańczykiem” residential house in Kraków. A brief examination of the symbolism of the architect’s own house	139
Bernadeta Wilk	
Krakowska rodzina Nitschów The Nitsch family of Kraków	155
Agata Wójcik	
Orientaliści-podróżnicy na wystawach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku Orientalists-travelers at the exhibitions of the Society of Friends of Fine Arts in Kraków in the second half of the 19 th century and at the beginning of the 20 th century .	175
Michał Michalski	
Podróże Juliana Ignacego Nowaka – „zapomnianego” premiera II Rzeczypospolitej. Przyczynek do biografii Voyages of Julian Ignacy Nowak – the “forgotten” prime minister of the Second Polish Republic. Contribution to a biography	195

Małgorzata Reinhard-Chlanda Włodzimierz Hodys – pasjonat sztuki Włodzimierz Hodys – an enthusiast of art	211
---	-----

Miscellanea

ks. Sebastian Musiał Biskupa krakowskiego Jana Pawła Woronicza szkic do portretu oczami współczesnych malowany (na podstawie wspomnień pamiętnikarskich) A contribution to the portrait of Jan Paweł Woronicz, a bishop of Kraków, written on the basis of memoirs of his contemporaries	223
Monika Paś Pamiątkowy kielich Macieja Józefa Brodowicza z roku 1850 A commemorative chalice of Maciej Józef Brodowicz of 1850	233
NA MARGINESIE Wydawnictwa TMHiZK: Kraków na drodze do niepodległości. Materiały z sesji naukowej odbytej 12 kwietnia 2014 r. Kraków on the way to independence. The proceedings of the academic conference of April 12, 2014	237
Stanisław Smólski Lasy Wolnego Miasta Krakowa i Albert Thieriot The forests of the Free City of Kraków and Albert Thieriot	239

Kronika

Bogusław Krasnowolski Prace konserwatorskie w Krakowie w roku 2014 dofinansowane ze środków Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa Restoration works carried out in Kraków in 2014 financed by the National Restoration Fund of Kraków Historical Buildings	243
Kamila Follprecht Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w okresie od marca 2014 do marca 2015 Annual Report on the activities of the Society of the Friends of the History and Monuments of Kraków from March 2014 till March 2015	257
Mieczysław Rokosz Sprawozdanie z czynności Komitetu Kopca Kościuszki w Krakowie za rok 2013/2014 Report on the proceedings of the Kraków Kościuszko Mound Committee in 2013/2014	263
Andrzej Fischer Sprawozdanie z działalności Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego w 2014 roku Annual Report on the activities of the Committee for the Care of Józef Piłsudski Mound in 2014	271
Członkowie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, marzec 2015 Members of the Society of the Friends of the History and Monuments of Kraków till March 2015 (oprac. by Irena Sawicka Szulc)	273
Indeks nazwisk Index of names by Krzysztof W. Zięba	277

